

Redakcja naukowa  
Magdalena Hawrysz  
Marzanna Uździcka  
Anna Wojciechowska

Zielonogórskie  
**SEMINARIA**  
Językoznawcze  
**2016**

ZIELONOGÓRSKIE  
SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE

**2016**

**Zachowanie językowe –  
spontaniczność i automatyzm**

**Redakcja naukowa**

Magdalena Hawrysz, Marzanna Uździcka  
Anna Wojciechowska

Zielona Góra 2017

#### **RADA WYDAWNICZA**

Andrzej Pieczyński (*przewodniczący*),  
Katarzyna Baldy-Chudzik, Van Cao Long, Rafał Ciesielski, Roman Gielerak, Bohdan Halczak,  
Małgorzata Konopnicka, Krzysztof Kula, Marian Nowak, Janina Stankiewicz, Anna Walicka,  
Zdzisław Wołk, Agnieszka Ziółkowska, Franciszek Runiec (*sekretarz*)



#### **RECENZENCI**

Barbara Kudra, Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz, Małgorzata Kita, Ewa Malinowska,  
Marzena Makuchowska, Kamilla Termińska, Artur Rejter, Zofia Bilut-Homplewicz, Waldemar Czachur,  
Magdalena Lisiecka-Czop

#### **KOMITET WYDAWNICZY**

Marzanna Użdżicka (*przewodnicząca*), Magdalena Hawrysz (*sekretarz*),  
Anna Wojciechowska (*sekretarz*)

#### **RADA NAUKOWA**

Alena Jaklová (Czechy/Czeskie Budziejowice), Ała Krawczuk (Ukraina/Lwów),  
Matthias Rammelmeyer (Niemcy/Bonn), Stanisław Borawski (Polska/Zielona Góra),  
Marian Bugajski (Polska/Zielona Góra), Marek Cybulski (Polska/Łódź),  
Elżbieta Umińska-Tytoń (Polska/Łódź)

Wersja pierwotna drukowana

#### **REDAKCJA JĘZYKOWA**

Anna Mazurkiewicz-Szczyszek (język polski)  
Magdalena Adamczyk (język angielski)  
Marek Biszczanik (język niemiecki)

#### **KOREKTA**

Monika Nowecka

#### **REDAKCJA TECHNICZNA**

Arkadiusz Sroka

© Copyright by Uniwersytet Zielonogórski  
Zielona Góra 2017

**ISSN 2299-4572**

**ISBN 978-83-7842-294-5**

**OFICyna WYDAWNICZA UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO**

65-246 Zielona Góra, ul. Podgórna 50, tel./faks (68) 328 78 64  
www.ow.uz.zgora.pl, e-mail: sekretariat@ow.uz.zgora.pl

## SPIS TREŚCI



<b>Wstęp</b> .....	5
<b>Jerzy Biniewicz</b> , <i>Przedmowa w pierwszych (napisanych po polsku) traktatach matematycznych</i> .....	7
<b>Stanisław Borawski</b> , <i>O jasnej i powierzchownej znajomości konwencji genologicznej</i> ...	23
<b>Magdalena Hawrysz</b> , <i>Elementy spontaniczne i automatyczne w katalogach monarchów z okresu I Rzeczypospolitej – wstęp do charakterystyki gatunku (aspekt strukturalny)</i> .....	29
<b>Magdalena Jurewicz-Nowak</b> , <i>Sposoby użycia języka w negocjacjach cenowych w dawnej polszczyźnie (XVIII w.)</i> .....	41
<b>Alina Kępińska</b> , <i>Powitania i pożegnania w Panu Balcerze w Brazylii Marii Koppnickiej – automatyzm, spontaniczność, wymogi wersyfikacyjne?</i> .....	57
<b>Józef Kość</b> , <i>Wzorzec tekstowy przysięgi sądowej (iuramentum promissorium) w XVI wieku</i> .....	71
<b>Irmina Kotlarska</b> , <i>Innowacyjność w karbach konwencji. O pierwszym podręczniku do nauki języka angielskiego dla Polaków</i> .....	83
<b>Monika Kresa</b> , <i>Grzeczność językowa bohaterów filmu Cudownie ocalony w reżyserii Janusza Zaorskiego (system adresatywny)</i> .....	95
<b>Ewelina Kwapięń</b> , <i>Verba dicendi wśród regresywnych czasowników doby nowopolskiej</i> .....	109
<b>Оксана Лозинська (Oksana Łozińska)</b> , <i>фразеосемантичне поле „гнів” у польській мові (на матеріалі польської кінематичної фразеології)</i> .....	137
<b>Krystyna Nikołajczuk</b> , <i>Czy „młodość musi się wyszumieć”? O wartościowaniu młodzieży w polskiej frazeologii</i> .....	151
<b>Iwona Pałucka-Czerniak</b> , <i>Spontaniczność jako narzędzie perswazji w zachowaniach formułicznych (na materiale wybranych protokołów cechowych z XVIII w.)</i> .....	169

---

<b>Anna Sawa</b> , <i>Standaryzacja struktury tekstu i jego ukształtowania typograficznego w lubelskich kazaniach pogrzebowych z XVII wieku</i> . . . . .	181
<b>Adrianna Seniów</b> , <i>Głupstwo i rozmaite jego odcienie – leksykalno-stylistyczne wyznaczniki głupoty na przykładzie Charakterów rozumów ludzkich Michała Wiszniewskiego</i> . . . . .	201
<b>Ewa Siatkowska</b> , <i>Udział środowiskowych wspólnot komunikatywnych w kształtowaniu słownictwa ogólnopolskiego (rzecz o damie i facecie)</i> . . . . .	211
<b>Katarzyna Sicińska</b> , <i>Formuły salutacyjne w korespondencji z terenu Kresów Południowo-Wschodnich (XVII-XVIII w.)</i> . . . . .	225
<b>Anna Justyna Sochacka</b> , <i>Dlaczego nie mówią po polsku? – stosunek polskich uczniów do nauki języka ojczystego w Szwecji</i> . . . . .	251
<b>Marzanna Uździcka</b> , <i>O wzorach i sposobach mówienia o ojczyźnie w wybranych tekstach Wielkiej Emigracji</i> . . . . .	261
<b>Kamila Wincewicz</b> , <i>Deprecjonujące nazwy innowierców w Kazaniach sejmowych Piotra Skargi</i> . . . . .	275
<b>Anna Wojciechowska</b> , <i>Spontaniczność i automatyzm w wypowiedziach modlitewnych Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej</i> . . . . .	289
<b>Ewelina Woźniak-Wrzesińska</b> , <i>Formy czasowników w didaskaliach Wyzwolenia Stanisława Wyspiańskiego jako próba przełamania konwencji</i> . . . . .	301
<b>Iwona Żuraszek-Ryś</b> , <i>Dialogi w Narzeczonej harambaszy Tomasza Teodora Jeża – spontaniczność czy schematyzm</i> . . . . .	311
<b>Aleksandra Żurek</b> , <i>Formuły dziewiętnastowiecznych akt chrztu na przykładzie ksiąg metrykalnych warszawskiej parafii św. Jana Chrzciciela</i> . . . . .	323



## WSTĘP



Niniejszy tom „Zielonogórskich Seminariów Językoznawczych” zawiera studia badaczy zainteresowanych problematyką, która mieści się w triadzie: *język – obyczaj – wspólnota*. Tematem przewodnim zbioru jest automatyzm i spontaniczność zachowań językowych.

Zaproszenie do publikacji przyjęli przedstawiciele ośmiu ośrodków naukowych – polskich i zagranicznych. Autorzy reprezentują uniwersytety w: Lublinie, Lwowie, Łodzi, Szczecinie, Sztokholmie, Warszawie, Wrocławiu i Zielonej Górze.

Zbiór obejmuje 23 artykuły. Znajdują się tu rozważania teoretyczne i metodologiczne, przeważają jednak szczegółowe analizy i interpretacje. Szukając tego, co w zachowaniach językowych spontaniczne (innowacyjne, kreatywne, zmienne) i automatyczne (standardowe, schematyczne, stałe), badacze przyjmują różne perspektywy i wykorzystują rozmaity materiał. Uwagę swą skupiają zarówno na dawnych, jak i współczesnych użyciach języka; na zachowaniach motywowanych potrzebami indywidualnymi i wspólnotowymi. Oglądowi są poddawane teksty użytkowe, literackie i paraliterackie; wypowiedzi mniej lub bardziej wyraziste genologicznie i w niejednakowym stopniu osadzone w tradycji; pojedyncze akty mowy i gatunki złożone.

W jednej z pierwszych rozpraw znajdziemy refleksje teoretyczne na temat jasnej i powierzchownej znajomości konwencji genologicznej (S. Borawski). Kilka artykułów jest poświęconych leksyce i frazeologii: od umieszczonych w kontekście historycznym i komunikacyjnym dociekań nad pojedynczymi leksemami (E. Siatkowska), poprzez analizę semantyczną czasowników mówienia wychodzących z użycia w dobie nowopolskiej (E. Kwapien), po rozważania nad semantyką wybranych związków frazeologicznych (O. Łozińska, K. Nikołajczuk). Wielu autorów zdecydowało się sięgnąć do konkretnych wytworów literatury i kultury. W tomie znajdują się studia dotyczące zachowań

etykietalnych: powitań i pożegnań w eposie M. Konopnickiej *Pan Balcer w Brazylii* (A. Kępińska), formuł salutacyjnych w tekstach epistolarnych z XVII-XVIII wieku (K. Sicińska) oraz uwarunkowań systemu adresatywnego bohaterów komedii filmowej *Cudownie ocalony* (M. Kresa). Przedmiotem pozostałych opracowań są: aspekt strukturalny wzorca gatunkowego katalogu monarchów z okresu I Rzeczypospolitej (M. Hawrysz), standaryzacja struktury lubelskich kazań pogrzebowych z XVII w. (A. Sawa), leksykalno-stylistyczne wyznaczniki głupoty na przykładzie *Charakterów rozmów ludzkich* M. Wiszniewskiego (A. Seniów), nazwy innowierców w *Kazaniach sejmowych* P. Skargi (K. Wincewicz), zachowania modlitewne utrwalone w wojennych zapiskach M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej (A. Wojciechowska), sposoby przełamywania konwencji w didaskaliach *Wyzwolenia* S. Wyspiańskiego (E. Woźniak-Wrzesińska), kształt językowy dialogów w powieści T.T. Jeża *Narzeczona harambaszy* (I. Żuraszek-Ryś). Trzy rozprawy dotyczą tekstów prawn-administracyjnych. Wśród nich znajdują się analizy: wzorca tekstowego przysięgi sądowej w XVI wieku (J. Kość), perswazyjnych zapisów umieszczanych w protokołach cechowych z XVIII wieku (I. Pałucka-Czerniak) oraz formuł występujących w XIX-wiecznych aktach chrztu (A. Żurek). W zbiorze są również artykuły przybliżające dawne zastosowania polszczyzny naukowej i dydaktycznej: rozważania te są oparte na przedmowach do pierwszych, datowanych na XVI-XVII wiek, traktatów matematycznych (J. Biniewicz), rozmówkach polsko-niemieckich z połowy XVIII wieku (M. Jurewicz-Nowak) i tekście XVIII-wiecznego podręcznika do nauki języka angielskiego (I. Kotlarska). Dwa opracowania odnoszą się do użycia języka poza granicami kraju – pierwsze przedstawia wzory i sposoby mówienia o ojczyźnie w tekstach Wielkiej Emigracji (M. Uździcka), drugie ukazuje wyniki najnowszych badań nad stosunkiem polskich uczniów do nauki języka ojczystego w Szwecji (A.J. Sochacka).

Studia nad tekstami tak różnorodnymi pod względem chronologicznym, tematycznym i gatunkowym ujawniają wiele czynników determinujących automatyzm i/lub kreatywność zachowań językowych. Mamy zatem nadzieję, że przedstawiany tom znajdzie odbiorców, dla których stanie się ciekawą, pożyteczną i inspirującą lekturą.

*Magdalena Hawrysz  
Marzanna Uździcka  
Anna Wojciechowska*

**Jerzy Biniewicz**

Uniwersytet Wrocławski

## PRZEDMOWA W PIERWSZYCH (NAPISANYCH PO POLSKU) TRAKTATACH MATEMATYCZNYCH



Przedmowa jako gatunek metatekstowy przynależy do tekstu macierzystego stanowi z nim całość. Można zatem traktować ją jako element struktury podręcznika, która przesądza o jego wyrazistości jako gatunku mowy.

Badania poświęcone metatekstowi mają w polskim językoznawstwie długą tradycję. W 1971 roku Anna Wierzbicka w artykule *Metatekst w tekście*<sup>1</sup> zasygnalizowała potrzebę badania różnych poziomów tekstu. Jej wystąpienie stało się jednym z impulsów inicjujących ożywioną w lingwistyce dyskusję dotyczącą struktury tekstu, jego wyznaczników leksykalnych, stylistycznych, sposobów organizacji struktury wypowiedzi, co z pewnością przyczyniło się do rozwoju różnych dyscyplin wiedzy, na przykład tekstologii, stylistyki, genologii.

Liczne prace poświęcone metatekstowi dowodzą, że jest on inspirującym punktem wyjścia do refleksji dotyczącej nie tylko struktury tekstu, różnych poziomów jego organizacji, ale także mechanizmów komunikacji, profilowania relacji nadawczo-odbiorczych, optymalizowania procesu porozumiewania się.

Przegląd literatury przedmiotu<sup>2</sup> pozwala stwierdzić, że metatekst jest porządkiem organizacji tekstu (instrumentem zawiadywania jego strukturą). Należy go traktować jako wypowiedź autora na temat wytworzonego przez niego tekstu, co prowadzi do stwierdzenia, że metatekst musi być przestrzennie i czasowo związany z tekstem, z którym stanowi nierozzerwalną całość. Bogactwo prac będących eksplicytnym sygnałem znaczenia, jakie przypisuje się metatekstowi w procesie komunikowania, strukturyzowania narracji, jest jednocześnie źródłem swoistej inflacji komunikatów głoszących,

---

<sup>1</sup> A. Wierzbicka, *Metatekst w tekście*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1971, s. 105-121.

<sup>2</sup> I. Loeve, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice 2007.



czym jest metatekst. Mówi się zatem, że są nim pojedyncze wyrazy, ich zespolenia czy też większe fragmenty tekstu. Przyjęcie optyki poszerzającej ogląd badanych obiektów pozwala stwierdzić, że metatekstem jest w świetle powyższych ustaleń nie tylko operator metatekstowy, czyli wyrażenie o funkcji metatekstowej odsyłające do tekstu bazowego. Można go bowiem także ująć jako wyodrębniony w strukturze macierzystej segment będący instrumentem odsyłania do treści wyrażonej w niej lub transportowania informacji (dotyczącej treści lub struktury tekstu) do czytelnika, na przykład: tytuł, wstęp, przedmowa, posłowie, przypis, spis czy spis treści lub bibliografia czy zestawienie bibliograficzne, tytuł, przedmowa, wstęp, inwokacja, posłowie, motto, dedykacja, przypis, spis treści, bibliografia, indeksy<sup>3</sup>.

Przyjęty punkt widzenia prowadzi w stronę konkluzji, że w językoznawstwie, nauce o komunikacji, medioznawstwie można odnaleźć myśl:

Tam [...], gdzie autor zawiera transakcję z czytelnikiem swego tekstu, dochodzi [...] do relacji metatekstowych [...]. Dodajmy dalej, że metatekst musi spełniać warunek przystawalności przestrzennej lub czasowej (w wypadku komunikatów wygłaszanych), czyli metatekstem jest to, czego od korpusu oderwać się nie da, bo stanowi z nim całość<sup>4</sup>.

Określony nabór i konfiguracja poszczególnych części tekstu, między innymi mających metatekstowy charakter, stają się jednocześnie wykładnikiem gatunku, traktowanego jako model tekstu, którego kontur strukturalno-językowy wyznacza konfiguracja właściwości inwariantnych i wariantywnych.

Skoro – jak zauważa Bożena Witosz<sup>5</sup> – gatunek pojmowany jako wzorzec lokalizowany jest w płaszczyźnie abstrakcyjnego systemu (tworzącego normy zachowań komunikacyjnych) oraz w planie tekstowej realizacji, to należy przyjąć, że perspektywa diachroniczna pozwala uchwycić przeobrażenia zachodzące w jego polu (ideacyjnym i realizacyjnym) w rytm zmian historyczno-kulturowych.

Gatunek podlega przekształceniom, co pozwala ukazać proces przenikania się dwóch tendencji – wprowadzania nowych wykładników strukturalnych, językowych, stylistycznych pozwalających optymalizować proces komunikacji, dopasowywać formę wypowiedzi do założonych zadań, zmieniających się uwarunkowań kulturowych. Jednocześnie niezmiennosc podstawowych celów komunikacyjnych przesądzająca o tożsamości gatunku (funkcjonalna sprawność gatunku jest potwierdzeniem drożności mechanizmów komunikacji w danym dyskursie) sprawia, że określone wykładniki

<sup>3</sup> *Słownik pojęć i tekstów kultury*, red. E. Szczęsna, Warszawa 2002, s. 172; J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, Warszawa 2012, s. 186-191; I. Loeve, *op. cit.*, s. 78.

<sup>4</sup> I. Loeve, *op. cit.*, s. 16.

<sup>5</sup> B. Witosz, *Schematy, wzorce tekstowe, gatunki mowy... (O kategoryzacji, kategoriach wypowiedzi językowych i ich modelowaniu)*, „Przestrzenie Teorii” 2003, nr 2, s. 89-103; *eadem*, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice 2005.

w jego polu są stałe. Innymi słowy, gatunek może cechować szeroka wariacja. Jeśli jednak nie narusza ona jego tożsamości, to jest on traktowany przez społeczność danego dyskursu jako kontrakt komunikacyjny umożliwiający drożne porozumiewanie się<sup>6</sup>.

Badania genologiczne pozwalają stwierdzić, że dyskursy, produkując wiedzę, wytwarzają scenariusze zachowań komunikacyjnych obsługiwane przez takie formy wypowiedzi, które dzięki wypracowanej strukturze, naborowi środków stylistycznych, zastosowanemu językowi mogą optymalnie zaspokajać potrzeby poznawcze danej wspólnoty.

W celu zobrazowania mechanizmu funkcjonowania gatunku, który dzięki funkcjonalnie zorganizowanej strukturze wypowiedzi, zastosowaniu właściwie dobranych środków stylistycznych i językowych jest w stanie osiągać cele zrodzone w polu danego dyskursu, posłużmy się przykładem podręcznika, który jest formą typową dla komunikacji ujętej w tryb działań edukacyjnych.

Współcześnie dyskurs edukacyjny<sup>7</sup> cechuje się względnie stałym zestawem gatunków. Badania<sup>8</sup> potwierdzają potoczną intuicję, że podręcznik (mimo istnienia odrębnych pól referencji, zaistnienia w internecie, czyli w nowym środowisku komunikacyjnym poddającym go presji mechanizmu konwergencji) ma względnie stabilną strukturę formalną, cechuje go homogeniczna warstwa stylistyczna oraz językowa, co należy tłumaczyć tym, że jest on implikowany przez stałe i przewidywalne komponenty płaszczyzny pragmatycznej. Tym samym podręcznik jest gatunkiem funkcjonalnym, gdyż pozwala dobrze regulować relacje komunikacyjne w planie dyskursu edukacyjnego: informować oraz sterować planem przyswajania i utrwalania wiedzy, profilować odbiorcę.

Dyskurs edukacyjny utożsamiany jest z zespołem dyrektyw dotyczących zachowań komunikacyjnych, które umożliwiają formatowanie planu interakcji o profilu instrukcyjnym, scalającym aktorów komunikacji mających nierównorzędny status merytoryczny: nadawca jest tożsamy z ekspertem, który kompetentnie przekazując wiedzę, tworzy schemat jej przyswajania, odbiorcą zaś jest adept wiedzy godzący się z przewagą merytoryczną i komunikacyjną tego pierwszego. Można zatem stwierdzić, że uniwersalny schemat ról w dyskursie edukacyjnym ukazuje w planie analizy diachronicznej względnie stały nabór cech strukturalnych, językowych, stylistycznych przesądzających o relewancji podręcznika jako gatunku mowy.

---

<sup>6</sup> M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004; *eadem*, *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku, tekstu*, „Tekst i Dyskurs” 2011, z. 4, <http://www.tekst-dyskurs.eu/index.php/pl> [dostęp: 2.11.2015].

<sup>7</sup> J. Nocoń, *Podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym – tradycja i zmiana*, Opole 2009.

<sup>8</sup> J. Skrzypczak, *Funkcje modelu-wzorca i modelu-odzworowania w procesie konstruowania podręcznika*, [w:] *Modele podręcznika do multimedialnego kształcenia zawodowego*, red. J. Figurski, K. Symela, Radom 1995; W. Walat, *Podręcznik multimedialny. Teoria – metodologia – przykłady*, Rzeszów 2004.

Analiza wyznaczników dyskursu edukacyjnego na przykładzie podręcznika pozwala uchwycić w perspektywie diachronicznej cechy inwariantne interesującego nas gatunku mowy. Zasadniczym wyróżnikiem pierwszych napisanych po polsku podręczników jest charakterystycznie zarysowana linia napięć komunikacyjnych zrodzona w wyniku takiego skonfigurowania ramy pragmatycznej, w której potrzeby poznawcze odbiorcy zaspokaja nadawca mający dostęp do wiedzy, potrafiący ją przekazać, sterujący za pomocą odpowiednich instrumentów (struktura tekstu, nabór środków językowych i stylistycznych) tokiem narracji. Tym samym należy przyjąć, że silnym sygnałem potwierdzającym homogeniczność strukturalną i językowo-stylistyczną wywodu jest zawarcie przez aktorów komunikacji paktu poznawczo-informacyjnego<sup>9</sup>.

Pierwsze polskie traktaty, które uznano za podręcznik, były strukturami polifunkcyjnymi zanurzonymi w różnych dyskursach (naukowym, edukacyjnym, społecznym), a o ich homogeniczności w dużej mierze przesądzała przedmowa, w której wyjawiano cel przekazu, zawiązywano umowę komunikacyjną, w której czytelnie rysowana była linia napięć komunikacyjnych łącząca nadawcę z odbiorcą, pozycjonująca ich w późniejszej strukturze wywodu, profilująca scenariusz zachowań komunikacyjnych. Przedmowa zatem jako metatekst jest wskaźnikiem relacji komunikacyjnych, należy w niej widzieć eksplicytny znak zawiązania kontraktu komunikacyjnego przesądzającego o typie relacji nadawczo-odbiorczych, pozycjonującego aktorów komunikacji, projektującego tryb zarządzania wywodem.

Analiza wczesnej twórczości naukowo-dydaktycznej pozwala stwierdzić, że już w XVI wieku twórcy podejmujący się zadania edukowania mieli świadomość tego, jak można strukturyzować wykład, po jakie środki językowe i stylistyczne należy sięgać, aby móc efektywnie zarządzać wytworzonym obrazem świata, sprawnie docierać z przekazem do odbiorcy. Ówczesne piśmiennictwo dążyło do wytworzenia wzorca tekstu, który optymalnie realizowałby cele edukacyjne.

Warto zatem przypomnieć, że na przykład w szesnastowiecznym piśmiennictwie matematycznym adresowanym do adeptów wiedzy powszechnie znane i szeroko komentowane były traktaty matematyczne wytworzone według identycznych schematów strukturalnych, wypełnionych za pomocą takich samych środków językowych i stylistycznych (zob. szesnastowieczne podręczniki arytmetyki, geometrii: U. Wagner, *Das Bamberger Rechenbuch*, 1483; L. Paciali, *Divina proportione*, 1509; A. Ries, *Rechenbuch auff Linien und Ziphren*, 1518; R. Recorde, *The Ground of Artes*, 1542; J. Peletarii, *In Euclidis Elementa Geometrica Demonstrationum Libri Sex*, 1557; F. Candalla, *Euclidis Megarensis Mathematici Clarissimi Elementa Geometrica*, 1566; P. Forcadel, *Les Six*

<sup>9</sup> J. Biniewicz, *Podręcznik naukowy jako gatunek mowy*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja. Tom IV. Gatunek a odmiany funkcjonalne*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2007, s. 61-68.

*Premiers Livres des Elements d'Euclide*, 1566; C. Thierfelder, *Arithmetica oder Rechenbuch auff den Linien und Ziffern*, 1587).

W XVI wieku nie ukształtował się jeszcze wyraźnie skodyfikowany wzorzec podręcznika, co nie powinno dziwić, gdyż dyskurs edukacyjny (czerpiący ze wzorców ukształtowanych jeszcze w antyku, czego oczywistym potwierdzeniem jest żywy odbiór *Elementów* Euklidesa) wyłaniał się ewolucyjnie w nowożytnej Europie, powoli dochodził do zasad pozwalających profilować formy wypowiedzi w taki sposób<sup>10</sup>, aby można było za ich pomocą optymalizować komunikację w dyskursie edukacyjnym. Brak rozwiązań normatywnych nie oznacza jednak, że pierwszych polskich traktatów matematycznych, geometrycznych, technicznych (jeśli porównamy je ze współczesnymi tekstami<sup>11</sup>) nie można uznać za podręczniki.

Krystalizacja wzorca dokonała się poprzez utrwalenie w komunikacji edukacyjnej tekstów o czytelnej architektonice pionowej i poziomej, zrealizowanych za pomocą świadomie użytych środków językowych i stylistycznych. Nadanie szczególnej rangi relacjom nadawczo-odbiorczym w komunikacji edukacyjnej, czego wyrazem są przedmowy umieszczone w partiach inicjalnych traktatów, miało charakter tekstotwórczy, ponieważ ustalało tryb relacji komunikacyjnych, odsyłając do tekstu i poza tekst. Ponadto eksplicytnie zarysowane w przedmowie tło pragmatyczne konkretnego tekstu było znakiem prowadzącym w stronę obrazu świata wytworzonego w wywodzie (sposób ujęcia tematu, jego wewnętrzna dyferencjacja, punkt widzenia określonej problematyki). Przedmowa zatem w strukturze tekstu bazowego stawała się gatunkiem mowy o wyrazistym konturze strukturalnym, rozpoznawalnej szacie językowej i stylistycznej.

Nie wdając się w dalsze rozważania dotyczące metatekstu<sup>12</sup> czy gatunku i dyskursu<sup>13</sup>, przejdźmy zatem do analizy pierwszych napisanych po polsku traktatów, które można uznać za podręczniki arytmetyki, geometrii czy techniki. Przedmowa nie była w nich obligatoryjnym komponentem, chociaż większość autorów sięgało po nią w swych projektach. Była traktowana jako instrument pozwalający: pozycjonować oraz profilować obraz nadawcy i odbiorcy w tekście bazowym, zapowiadać scenariusz komunikacyjny, informować o strukturze tekstu, ukazywać rolę nauki w procesie poznawania świata, przybliżyć naukowy jego obraz, sygnalizować wymiar praktyczny dokonań naukowych, możliwość zastosowania jej ustaleń w celu rozwiązania konkretnych problemów zrodzonych w sferze praktyki materialnej.

<sup>10</sup> W. Więśław, *Matematyka i jej historia*, Opole 1997, s. 40-50; J. Biniewicz, *Podręcznik naukowy...*, s. 62-65.

<sup>11</sup> *Z badań nad podręcznikiem szkolnym*, red. B. Koszewska, Warszawa 1986; J. Nocoń, *op. cit.*

<sup>12</sup> I. Loeve, *op. cit.*

<sup>13</sup> B. Witosz, *Genologia lingwistyczna...*; M. Wojtak, *O relacjach dyskursu...*

Przegląd szesnastowiecznych, siedemnastowiecznych oraz osiemnastowiecznych traktatów (wprowadzających w podstawy geometrii, arytmetyki, przybliżających problematykę techniczną), które były postrzegane jako wykład ujęty w tryb narracji edukacyjnej, pozwala stwierdzić, że ich autorzy widzieli potrzebę umieszczenia w tekście bazowym metatekstu, który będzie odsyłał do wywołu edukacyjnego, ale także eksplicytnie przywoła adresata.

Pierwsze napisane po polsku traktaty matematyczne, które pełniły funkcję edukacyjną, realizowały strategię budowania zaufania odbiorcy do przekazu zawierającego treści wytworzone w dyskursie naukowym. Autorzy zwracali w związku z tym uwagę na to, że poznanie struktur matematycznych jest najlepszym sposobem odkrycia ładu świata, gdyż cechuje go struktura wyznaczona przez algorytm matematyczny. Tym samym – argumentowano – poznawanie matematyki przybliży człowieka do Boga. Tego typu argumentacja, odwołująca się do wyobrażenia świata, który z woli stwórcy jest harmonijny, logiczny, poznawalny, wpisywała się w ideę, wedle której język matematyki jest niezbędnym instrumentem poznania rzeczywistości fizycznej, co oznacza, że można go zastosować w konkretnych działaniach prowadzących do rozwiązywania problemów zrodzonych w sferze praktyki gospodarczej. Teza łącząca twierdzenie mówiące o matematyczności świata z ideą przydatności języka matematyki w procesie poznania była silnie uwypuklana w przedmowach do traktatów.

Tomasz Kłos (*Algoritmus to jest nauka liczby*, 1538), autor pierwszego napisanego po polsku traktatu arytmetycznego, wprost w przedmowie<sup>14</sup> stwierdził, że ład liczb jest dowodem na harmonijność świata – dzieła Boga. Poznawanie *nauki liczby* jest zatem równoznaczne ze zgłębianiem relacji, które są mechanizmem sterującym światem natury:

[...] wszakoż tego i sam rozum dowodzi człowieczy, iż liczba jest nauka barzo zacna i pożyteczna. Zacność jej z tąd się ukazuje, iż wszystkie od początku stworzone pod czystym rządem i pod pewną liczbą są postanowiony. Bowiem i ten który wszystko stworzył: nie chciał się z liczby wyłamać, gdyż jako jedność jest początek wszelkiej liczby dalszej, tak też on, od którego wszystkie rzeczy początek mają, chciał się pod jednością istności zamknąć, a żadnej równej drużyny z sobą nie mieć [...]. A dlatego jeden jest pan Bóg. Jeden świat. Jedno słońce. Jeden Księżyc [...]<sup>15</sup>.

Identyczny punkt widzenia<sup>16</sup> można odnaleźć w przedmowie do *Geometrii* (1566). Jej autor, Stanisław Grzepski, stwierdził wprost, że o matematycznym charakterze świata

<sup>14</sup> J. Biniewicz, „Algorytm” Tomasza Kłosa, czyli o pieniądzu i arytmetyce kupieckiej słów kilka, [w:] *Monety, banknoty i inne środki wymiany*, red. P. Kowalski, Wrocław 2010, s. 39-50; *idem*, *Początki polskiego dyskursu naukowego (szesnastowieczne piśmiennictwo naukowe)*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2011*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, Zielona Góra 2013, s. 7-24.

<sup>15</sup> T. Kłos, *Algoritmus to jest nauka liczby*, Kraków 1535, [http://www.wbc.poznan.pl/Content/2646/algoritmus\\_cz.2560-6\\_.djvu](http://www.wbc.poznan.pl/Content/2646/algoritmus_cz.2560-6_.djvu) [dostęp: 5.11.2015].

<sup>16</sup> J. Biniewicz, *Początki polskiego dyskursu naukowego...*, s. 7-24.

przesądza Bóg jako praprzyczyna wszelkiego ładu: „I Plato gdy go pytano, co Pan Bóg czyni: powiedział graeckim słowem [...] to jest geometryją się bawi”<sup>17</sup>.

Stanisław Solski (*Geometra polski*, 1683-1686) niemal w sto lat później odnotował następującą uwagę:

Używaj tedy, komu poważniejsze zabawy nie są na przeszkodzie tej pracy mojej ze wszech miar ułatwionej; a poznawszy i miłuj więcej a więcej pana Boga, który w linijskach i punkcikach, głębokie i dziwne zawarł własności, wysokim i pracowitym dowcipom, dalej niż od dwóch tysiący lata zakryte<sup>18</sup>.

Uwagi dotyczące statusu matematyki, które odnotować można w przedmowach do szesnastowiecznych czy siedemnastowiecznych traktatów, odnaleźć można także w dziełach późniejszych, na przykład Patrycy Skaradkiewicz w przemowie *O potrzebie i pożytku nauk matematycznych*, otwierającej traktat *Geometria, czyli nauka o ziemiomiernictwie* (1774), zauważa, że matematyka jest *duszą odżywiająca, fundamentalną sprzężyną* filozofii, którą należy postrzegać jako narzędzie poznania świata. Autor *Geometrii* stwierdza, że matematyka jest instrumentem pozwalającym przeniknąć tajemnicę natury. Należy w niej widzieć jedyny skuteczny język opisu i analizy wytworzony przez człowieka, dzięki któremu można wnikać w *istotę naturalnych rzeczy*, odkryć algorytm natury, czyniący z niej harmonijną całość:

Część tę filozofii, która o rzeczy naturalnych istocie, własnościach, i przedziwnych między niemi widocznie okazujących się skutkach, szczególniejszą podając wiadomość, fizyki ma imię, chcieć zrozumieć; a do umiejętności onejże bez początków matematyki, i jakiegokolwiek nauk ziemiomierzniczych poznania przystępować, jednoż jest co w ciemnościach bez światła, w ślepcie bez przewodnika, w bardzo mylną zapuszczać się drogę<sup>19</sup>.

Jednocześnie – jak podkreśla P. Skaradkiewicz – matematyka jest instrumentem poznania pozwalającym odkryć ład świata. Należy w niej widzieć fundament wszelkiego ludzkiego poznania, wszelkich dziedzin wiedzy, które czerpią z matematyki:

Potrzebę jej, zwłaszcza do tej części filozofii zabierającym się, która rzeczy naturalnych, cudownej onychże harmonii, i równie pięknych jak podziwienia godnych skutków wynikających, z ich sił wspólnie między sobą złączonych, poznanie daje [...] matematyka niewypowiedzianie łatwym, jasnym, i przekonywującym każdego rozum w swoich dowodach ułożona sposobem, niezmiernie umysł ludzki zaostrza, do sądzenia o każdej rzeczy na dobrych i niezawodnych fundamentach wprawia, a z założonych raz fundamentów, czyste porządnie wyprowadzać konsekwencje przy-

<sup>17</sup> S. Grzepski, *Geometria, to jest miernicka nauka*, Kraków 1566, <http://www.dbc.wroc.pl/Content/3350/index.djvu> [dostęp: 1.11.2015].

<sup>18</sup> S. Solski, *Geometra polski*, <http://www.dbc.wroc.pl/Content/3350/index.djvu> [dostęp: 5.11.2015].

<sup>19</sup> P. Skaradkiewicz, *Geometria, czyli nauka o ziemiomiernictwie*, <http://pbc.biaman.pl/Content/2785/s1067.pdf> [dostęp: 1.10.2015].



zwyczaja. [...] ktokolwiek początków matematyki dobrze poznanych nie ma, o żadnej rzeczy należycie, gruntownie, i całej jej obszerności sądzić ani mówić potrafi<sup>20</sup>.

Skaradkiewicz, podkreślając, że matematyka jest fundamentem wszelkiej wiedzy, niejako powtarzał argumentację Grzepskiego<sup>21</sup>, pierwszego autora napisanej po polsku geometrii, który w przedmowie stwierdził, że:

Między wszystkimi siedmią nauk, które przodkiem od Graeków do Rzymian, a potem do Rzymian do nas przyszły [...] nie masz zacniejszej, i którąby też więcej oni dawni filozofowie chwalili, i więcej się ją bawili, jako jest geometria. A ij przetoż i księgi ich pełne są geometryjej, tak iż kto je chce dobrze rozumieć, musi umieć geometryją naprzód.

Autorzy traktatów matematycznych, upewniając czytelnika o pożytkach płynących ze studiowania matematyki, zwracali uwagę na to, że model świata wytworzony za pomocą matematyki pozwala rozwiązywać skutecznie jednostkowe przypadki. Podkreślali przy tym konieczność efektywnego wiązania teorii z praktyką. Tym samym w przedmowie formatowali płaszczyznę ontologiczną wywodu, kierowali myśl odbiorcy ku określonej sferze tematycznej, narzucali profil zarysowanego obrazu świata.

O potencjale poznawczym matematyki, jej wiarygodności jako instrumentu opisanego świata natury, przesądził jeden fakt, o czym mówili w zasadzie wszyscy autorzy, którzy swe traktaty poprzedzili przedmową. Mianowicie język matematyki opisujący abstrakcyjne obiekty – modelujący obraz świata, który nie jest doświadczany przez potocznego obserwatora – pozwala na wytworzenie modelu świata fizycznego, co ma ogromne znaczenie praktyczne, gdyż tym samym możliwe jest skuteczniejsze działanie człowieka, który pragnie aktywnie przekształcać świat natury, formować płaszczyznę kultury. Przydatność matematyki w sferze praktycznej działalność człowieka legitymizowała jej wartość poznawczą, czyniła z niej funkcjonalną gałąź poznania.

Zwrócenie uwagi na praktyczny aspekt nauczania matematyki i geometrii jest wręcz obligatoryjnym komponentem przedmów. Autorzy traktatów, zachęcając czytelnika do lektury skomplikowanych treści (o czym niektórzy z nich mówili wprost), wskazywali na pożytki płynące ze studiowania podstaw matematyki czy geometrii<sup>22</sup>. Nie dziwi zatem słowa Grzepskiego, który zauważa, że:

Przetoż ja chcąc naród nasz ku tej to nauce pobudzić, napisałem po polsku ty książki niewielkie. [...] A napisałem krótko, przodkiem aby każdy rychlej mógł pojąć i łatwiej pamiętać: a druga, żem rady w tym użył Sokratesa filozofa, który radzi geometryej się uczyć tyle ile potrzeba jest

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> S. Grzepski, *op. cit.*

<sup>22</sup> J. Biniewicz, *O mierzeniu obiektów w traktacie Stanisława Grzepskiego słów kilka*, [w:] *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, red. J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, Poznań 2013, s. 169-180.

do rzeczy oto tych potocznych, jako do mierzenia pól [...]. Tej rady używając, napisałem oto ty książki, nie dla tych co nic innego nie czynią, jedno nad księgami siedzą [...]<sup>23</sup>.

Współgra z wypowiedzią autora *Geometrii* uwaga Ignacego Zaborowskiego, autora osiemnastowiecznego podręcznika geometrii (*Jeometryja praktyczna*, 1786), który podkreślając konieczność efektywnego wiązania teorii z praktyką, podzielił się z czytelnikiem następującą uwagą:

Gdyby się kto nawet tak szczęśliwy znaleźć mógł, iż bez umianej teorii, potrafiłby w rozmiarach zażyć pomyślnie udzielonych sobie praktycznych przepisów, nie zdaje mi się jednak przyzwoiłą rzeczą, w tak pięknej zabawie na samym mechanizmie przestawać, i obyczajem prostych rzemieślników nie umieć dać przyczyny działania swojego<sup>24</sup>.

Powtarzalność zdarzeń, procedur w świecie doświadczanym potocznie jest oczywistym dowodem matematycznych zależności, a owo spostrzeżenie prowadzi – jak utrzymywali autorzy traktatów<sup>25</sup> – w stronę oczywistego wniosku, że jedynie teoria matematyczna, dzięki której można jednostkowe fakty opisać za pomocą języka abstrakcji, jest narzędziem pewnym, pozwalającym ujrzeć algorytm świata czyniący z niego przestrzeń zrozumiałą, poznawalną, logiczną. Matematyka w takim ujęciu opisywała własności rzeczywistości fizycznej, doświadczanej na co dzień.

Przegląd wczesnych tekstów matematycznych, geometrycznych pozwala stwierdzić, że ich autorzy, podkreślając w przedmowach aspekt poznawczy i praktyczny matematyki, profilowali w ten sposób płaszczyznę ontologiczną wywodu. Uczeni – gospodarze wywodu – kreowali obraz matematyki, uświadamiali odbiorcy konieczność poznania modelu świata przez nią wytworzonego, wskazywali na jego stosowalność<sup>26</sup>. Jednocześnie przedmowy zwracały uwagę na kilka istotnych kwestii związanych z rolą nauki w procesie poznania świata, wykorzystania jej potencjału w codziennym życiu. Autorzy traktatów<sup>27</sup> mówili zatem o tym, że matematyka operuje językiem uniwersalnym, ponadnarodowym, co czyni z niej niezwykle efektywne narzędzie poznania, gdyż jest ono wytworem wszystkich tych, którzy poruszają się w sferze komunikacji wolnej od barier językowych. Zespołowy wysiłek badaczy operujący tym samym językiem jest gwarancją wiarygodności nauki, legitymizuje ją jako narzędzie docierania do prawdy. Zauważano jednocześnie, że matematyka, ukazując abstrakcyjny mo-

<sup>23</sup> S. Grzepski, *op. cit.*

<sup>24</sup> I. Zaborowski, *Jeometryja praktyczna*, Warszawa 1786, <http://pbc.biaman.pl/Content/2785/s1067.pdf> [dostęp: 5.10.2015].

<sup>25</sup> Zob. Grzepski, *op. cit.*; S. Solski, *Geometra polski*; P. Skaradkiewicz, *Geometria...*

<sup>26</sup> J. Biniewicz, *Początki polskiego dyskursu naukowego...*; *idem*, *O mierzeniu obiektów...*

<sup>27</sup> *Ibidem*.

del świata, jest siłą sprawczą przeobrażeń społeczno-ekonomicznych, należy widzieć w niej źródło postępu, rozwoju gospodarczego<sup>28</sup>.

Podkreślano to, że matematyczna abstrakcja jest nie tylko sposobem docierania do prawdy, lecz także należy jej przypisać rolę kulturową: dzięki niej człowiek potrafi zmieniać świat natury, twórczo kształtować relacje międzyludzkie, przełamywać bariery komunikacyjne.

Szczególnie istotna była jeszcze jedna kwestia, podnoszona przez wielu badaczy. Twierdzono zatem<sup>29</sup>, że matematyka kształtuje wyobraźnię, uczy stawiania problemów, rozwiązywania ich za pomocą stworzonego modelu opisu, wdraża do myślenia abstrakcyjnego<sup>30</sup> pozwalającego spojrzeć w nowy sposób na obiekty fizyczne, konstruować abstrakcyjne obiekty matematyczne, dzięki czemu złożony świat natury czy wytworów kultury materialnej można ująć za pomocą abstrakcyjnego, jednoznacznego języka. Zwracano uwagę, że między poznaniem potocznym a naukowym nie ma zasadniczej różnicy, gdyż obie drogi poznania są wynikiem obserwacji świata fizycznego. Dowodzono jednocześnie, że matematyzacja procesu poznania czyni z matematyki fundament poznania – matematyka wchodzi w żywy kontakt (staje się ich osnową) z filozofią, astronomią czy naukami technicznymi.

Podjęcie przez autorów złożonej kwestii, która dotyczyła postrzegania matematyki, pozwalało wprowadzić czytelnika w świat złożonej problematyki, zapowiadało profil zarysowanego w wykładzie obrazu świata, pozycjonowało też odbiorcę, który stawał się uczestnikiem komunikacji zależnym od wiedzy gospodarza wywodu. Zatem przedmowa mówiąca, jak należy matematykę postrzegać, była wyrazem jego dominacji merytorycznej, przewagi kompetencji komunikacyjnych, gdyż tylko ekspert może o skomplikowanych treściach mówić w zorganizowany, metodyczny sposób, czego tekst bazowy, którego kontur semantyczny został zakreślony w przedmowie, jest potwierdzeniem:

Nie prze thy mówię pisałem ty książeczki, ale prze thy, którzy dla spraw inszych, nie zawsze czytać mogą. Tym takowym widzi mi sie dosyć będzie, przestawiając na radzie Sokrat. umieć to co się thu napisało o mierzenu imienia, także też o mierzaniu wysokości i dalekości: bo to umieć, jest rzecz nietrudna a pożyteczna<sup>31</sup>.

Przedmowa jest w pierwszych traktatach matematycznych aktem komunikacji<sup>32</sup>, który wyznacza kurs tematyczny narracji w tekście bazowym, stanowi jego uzasadnienie merytoryczne. Wyraziste idee, o których była mowa powyżej, zostały zarysowane w pionierskim dziele przybliżającym podstawy geometrii, czyli w traktacie

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> J. Biniewicz, *O mierzenu obiektów...*

<sup>30</sup> Zob. cytowana wypowiedź P. Skaradkiewicza, *Geometria...*

<sup>31</sup> S. Grzępski, *op. cit.*

<sup>32</sup> J. Biniewicz, *O mierzenu obiektów...*

S. Grzepskiego (*Geometria*, 1566)<sup>33</sup>, który mówiąc o potencjale poznawczym geometrii, stosowalności dokonań matematyków, o przekładalności języka abstrakcji na potoczną obserwację świata fizycznego, wyznaczył kurs tematyczny przedmów, ukazał ich potencjał poznawczy, operacyjny – zdolność sterowania za ich pomocą wywodu zawartego w tekście bazowym, profilowania jego planu ontologicznego, kreowania pozycji komunikacyjnych aktorów dyskursu.

Kolejni autorzy traktatów matematycznych czy geometrycznych, sięgając po uzasadnienia merytoryczne dotyczące zasadności zajęcia się matematyką jako modelem świata fizycznego, możliwością potraktowania go jako funkcjonalne narzędzie pozwalające rozwiązywać problemy zrodzone w sferze praktyki materialnej, niezmiennie sięgali po argumenty (ujęte w różnych konfiguracjach) wyrażone przez Grzepskiego.

Problematyka naukowa była poddawana we wczesnych traktatach silnej aksjologizacji, o czym już mówiliśmy, wskazując na uzasadnienia metafizyczne matematyki (matematyka jako algorytm świata natury, dzieła Boga). Ich twórcy (dotyczy to zwłaszcza dzieł szesnastowiecznych czy siedemnastowiecznych, które zaistniały w początkowej fazie rozwoju polskiego dyskursu edukacyjnego) podkreślali potrzebę rozprawiania o sprawach naukowych po polsku. Widzieli w polszczyźnie funkcjonalne narzędzie komunikacji naukowej, podkreślali konieczność sięgania po język, którym posługują się praktycy (kupcy, rzemieślnicy), adepci wiedzy (zob. wypowiedź Solskiego, *Geometra polski*):

Że słowa i terminy greckie, i łacińskie, trudnią wyrozumienie, tej nauki dziwnie potrzebnej wszelkiej kondycji ludziom. Wziąłem przed się ułatwienie tych przeszkód w Geometrze moim, w którym praxes albo używanie geometryi, znajdziesz polskim językiem porządnie rozłożone na pewne części [...]<sup>34</sup>.

Język narodowy w nauce był jednocześnie znakiem potencjału społecznego narodu, potwierdzeniem jego pozycji w Europie<sup>35</sup>, widziano w nim funkcjonalne narzędzie komunikacji pozwalające profilować procesy społeczne, udrożniać procesy gospodarcze, dlatego nie dziwi to, że autorzy traktatów (zwłaszcza szesnastowiecznych i siedem-

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> S. Solski, *Geometra polski*.

<sup>35</sup> W.A. Drapella, *Żegluga – nawigacja – nautyka. Ze studiów nad kształtowaniem się pojęć morskich*, cz. 1: *Wiek XVI-XVIII*, Gdańsk 1955; D. Ostaszewska, *Z zagadnień ewolucji stylu naukowego: XVI-wieczne początki kształtowania się wyznaczników przebiegu procesu myślowego*, „Prace Językoznawcze” 1994, t. 22: *Studia historycznojęzykowe*, s. 85-94; eadem, *Relacje nadawczo-odbiorcze w tekście naukowym (perspektywa historyczna)*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice 2001, s. 191-200; K. Siekierska, *Uwagi o języku i stylu dzieł naukowych XVII w.*, [w:] *Odmiany polszczyzny XVII w.*, red. H. Wiśniewska, C. Kosyl, Lublin 1992, s. 107-114; L.A. Jankowiak, *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza*, t. 1: *Początki polskiej renesansowej terminologii medycznej*, Warszawa 2005.

nastawiecznych, gdy język narodowy dopiero torował sobie drogę do polskiej nauki) mocno podkreślali ów aspekt jego funkcjonowania<sup>36</sup>.

Solski, twórca *Geometry* (dzieła fundamentalnego dla siedemnastowiecznego piśmiennictwa naukowo-dydaktycznego), w kolejnym swoim traktacie integralnie z *Geometrią* związanym, czyli *Architekcie polskim* (książce poruszającej problematykę techniczną), mówiąc o potrzebie posłużenia się językiem polskim w wykładzie złożonych treści, posłużył się następującym argumentem:

Abym zaś te prace moje polskim językiem do wiadomości podała, krom kilku innych przyczyn, które mnie do tego przywiodły, na tych dwóch przestaniez.

Pierwsza: Sądziłem za rzec niesłuszną, aby język polski nie miał tej nauki, którą są insze języki, Arabski, Grecki, Łaciński, Hiszpański, Włoski, Francuski, Niemiecki, Angielski zdobia.

Druga: W tej książce wiele takowych materyi zachodzi, którychby łacinnicy, rzemiosł niewiadomi, mianować nie potrafili przed rzemieślnikami, tłumacząc łacińskie terminy. [...] Wolałem polskim językiem z rzemieślnikami, rzec moje traktować<sup>37</sup>.

Przedmowy zintegrowane z tekstem bazowym, odsyłając do płaszczyzny ontologicznej w nim zarysowanej, są jednocześnie instrumentem pozwalającym profilować strukturę wywodu, tym samym sterować uwagą odbiorcy. Zawierają istotne informacje dotyczące tego, jak zorganizowany jest tok wywodu. Wzorcowy zapis dotyczący mapy tekstu (wraz z uzasadnieniem, dlaczego struktura wywodu stworzona przez jego autora jest funkcjonalna) można na przykład odnaleźć w cytowanym już *Geometrze* S. Solskiego:

Poznawszy trzech przeszkód które dowcipy polerowniejsze w ojczyźnie naszej, odrażają do umiejętności, i praktykowania geometryi [...]. Znajdziesz polskim językiem porządnie rozłożone na pewne części: zabawami nazwane. Osobno nazwiska, definicje, i prawdy, w zabawie pierwszej. Osobno rysowanie i podział wszelkich linii, w zabawie wtórej: i angułów, w zabawie trzeciej. [...] Jeżeli przedsięwzięciu dość uczynił, czytelnika rozsądkowi zostawuję. To bezpiecznie twierdżę: żem podobnego porządku, i tak dostatecznego wszystkich praxes zgromadzeniu ani czytał: ani biblioteka zakonu naszego nic podobnego nie wspomina. [...] nakoniec: że przy naukach, które nie mają demonstracyi, mianuję authorów, i księgi, z kąd ją łatwo zasiągać<sup>38</sup>.

Nie wszyscy autorzy przedmów tak drobiazgowo informowali czytelnika o konstrukcji tekstu bazowego (często takich informacji nie zamieszczali). Niekiedy zapisy były lakoniczne, zawierały jedynie uzasadnienie zabiegów tekstotwórczych, po które sięgnięto w celu udroźnienia relacji: nadawca–odbiorca, uzasadnienia konkretnych

<sup>36</sup> J. Biniewicz, *Początki polskiego dyskursu naukowego...*; *idem*, *O mierzeniu obiektów...*

<sup>37</sup> S. Solski, *Architekt polski*, <http://hint.org.pl/f=DE;hid=A5118;r=2;p=6db30001.1> [dostęp: 17.10.2015].

<sup>38</sup> S. Solski, *Geometra polski*.

rozwiązani dotyczących struktury tekstu, na przykład P. Skaradkiewicz w przedmowie do *Arytmetyki, czyli nauki o rachunkach* dzieli się z czytelnikiem następującą uwagą:

Sposób, który w przepisaniu reguł rachunkowych w tej książce zachowałem, spodziewam się, że każdy łatwym, i wielce użytecznym bydź osądzi, zwłaszcza, że wzięty jest z wybornych, którzy w tym gatunku bydź mogą Auktorów, [...]. Nowość słów, które z łacińskich terminów starałem się wyłożyć, ażeby nikogo nie zrażała, przydawałem natychmiast i terminy łacińskie, toż samo znaczące, [...]. Fundamenta, i demonstracje wszystkich operacji rachunkowych, które przytoczyłem, w każdym ten powinny uczynić skutek, naprzód, że pozna iż nie bez przyczyny każda operacja tak odprawować się powinna, a tym samym lepiej sobie ją wbije w pamięć<sup>39</sup>.

Identycznie skonstruowane przedmowy, które odsyłają do płaszczyzny ontologicznej wywodu, zawierają dyrektywy tekstowotórcze, można odnaleźć we współczesnych podręcznikach matematyki, co jest potwierdzeniem tezy, że o ich relewancji (niezależnie od czasu powstania) przesądzą między innymi wyznaczniki strukturalne, a przedmowa jako metatekstowy akt komunikacji do takich się zalicza. W celu zobrazowania mechanizmu powtarzalności scenariusza komunikacji ukazującego podręcznik jako gatunek dyskursu edukacyjnego posłużmy się przykładem tekstu *Liczy się matematyka*<sup>40</sup>, wzorcowego reprezentanta współczesnych podręczników matematyki. Autorzy (A. Makowski, T. Masłowski oraz A. Toruńska) w przedmowie, zwracając się do *Drogiach uczniów* (tekst przeznaczony jest do nauki matematyki w I klasie gimnazjum), dzielą się z nimi tymi samymi uwagami, które odnaleźć można we wczesnych traktatach:

Matematyka [...] jest ważna w życiu. [...] Wierzmy, że nasz podręcznik pomoże Wam przyswoić wiedzę potrzebną w dalszej nauce matematyki i innych przedmiotów szkolnych, szczególnie przyrodniczych, a także rozwinięciem umiejętności wykorzystywania matematyki w życiu codziennym. [...] Mamy nadzieję, że uporządkowany sposób prezentacji materiału w podręczniku ułatwi wam zrozumienie nowych treści [...]. Każdy temat rozpoczyna się częścią wprowadzającą wiedzę [...]. Część zadaniowa w każdym temacie zawiera dużą liczbę zadań ułożonych zgodnie ze wzrastającym stopniem trudności. Nie musicie rozwiązywać wszystkich zadań, ale warto, abyście przynajmniej z częścią z nich zmierzyci się samodzielnie. Każdy temat kończy się kilkoma zadaniami sprawdzającymi wiedzę [...], a każdy rozdział – zestawem zadań powtórzeniowych. Wśród nich znajdziecie zadania skonstruowane na wzór zadań z egzaminu gimnazjalnego, a treściowo odnoszące się do poprzedzającego je materiału. Na końcu podręcznika zamieściliśmy odpowiedzi do większości zadań<sup>41</sup>.

Przywołany przykład jednoznacznie pokazuje, że już w szesnastowiecznym piśmiennictwie naukowo-dydaktycznym ukształtował się wzorzec strukturalny podręcznika. Można zatem przyjąć, że stałość impulsów ramy pragmatycznej (aktorzy komunikacji, jej cel, świadomość aktu kreacji komunikatu o określonej płaszczyźnie ontologicznej,

<sup>39</sup> P. Skaradkiewicz, *Arytmetyka, czyli nauka o rachunkach*, <http://hint.org.pl/f=DE;hid=A5075-;r=1;p=01a90001.1> [dostęp: 11.10.2015].

<sup>40</sup> A. Makowski, T. Masłowski, A. Toruńska, *Liczy się matematyka*, Warszawa 2015.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 5.



sterowanej przez niezmiennie impulsy epistemologiczne, wyznaczonej przez czytelną sferę wartości) przesądza o naborze cech strukturalnych podręcznika (niezależnie od czasu jego powstania).

Polscy autorzy posilkowali się wzorami wytworzonymi w europejskim piśmiennictwie naukowo-dydaktycznym<sup>42</sup>, co jednoznacznie pozwala stwierdzić, że już w XVI stuleciu w Polsce pojawiły się traktaty, którym (mimo że nie podjęto dyskusji dotyczącej mechanizmów tworzenia tekstów, ówczesny świat nauki nie był jeszcze gotowy na taką debatę) można przypisać cechy podręcznika. Czynnikiem wskazującym na konstytuowanie się wzorca gatunkowego jest zaistnienie w badanych tekstach przedmowy, czyli formy wypowiedzi, która kreśląc profil tematyczny wywodu, projektując jego strukturę (lub odsyłając do jej konstytutywnych komponentów), musi być traktowana jako narzędzie pozwalające uruchomić scenariusz komunikacji ujętej w schemat narracji dydaktycznej.

### Bibliografia

- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., *Tekstologia*, Warszawa 2012, s. 186-191.
- Biniewicz J., „Algorytm” Tomasza Kłosa, czyli o pieniądzu i arytmetyce kupieckiej słów kilka, [w:] *Monety, banknoty i inne środki wymiany*, red. P. Kowalski, Wrocław 2010, s. 39-50.
- Biniewicz J., *Początki polskiego dyskursu naukowego (szesnastowieczne piśmiennictwo naukowe)*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2011*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, Zielona Góra 2013, s. 7-24.
- Biniewicz J., *Podręcznik naukowy jako gatunek mowy*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja. Tom IV. Gatunek a odmiany funkcjonalne*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2007, s. 61-68.
- Drapella W.A., *Żegluga – nawigacja – nautyka. Ze studiów nad kształtowaniem się pojęć morskich*, cz. 1: *Wiek XVI-XVIII*, Gdańsk 1955.
- Jankowiak L.A., *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza*, t. 1: *Początki polskiej renesansowej terminologii medycznej*, Warszawa 2005.
- Kłos T., *Algoritmus to jest nauka liczby*, [http://www.wbc.poznan.pl/Content/2646/algoritmus\\_cz.2560-6\\_djvu](http://www.wbc.poznan.pl/Content/2646/algoritmus_cz.2560-6_djvu) [dostęp: 5.11.2015].
- Loeve I., *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice 2007.
- Makowski A., Masłowski T., Toruńska A., *Liczy się matematyka*, Warszawa 2015.
- Nocóń J., *Podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym – tradycja i zmiana*, Opole 2009.
- Ostaszewska D., *Relacje nadawczo-odbiorcze w tekście naukowym (perspektywa historyczna)*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice 2001, s. 191-200.
- Ostaszewska D., *Z zagadnień ewolucji stylu naukowego: XVI-wieczne początki kształtowania się wyznaczników przebiegu procesu myślowego*, „Prace Językoznawcze” 1994, t. 22, s. 85-94.

<sup>42</sup> J. Biniewicz, *O mierzeniu obiektów...*

- Siekierska K., *Uwagi o języku i stylu dzieł naukowych XVII w.*, [w:] *Odmiany polszczyzny XVII w.*, red. H. Wiśniewska, C. Kostyl, Lublin 1992, s. 107-114.
- Skaradkiewicz P., *Arytmetyka, czyli nauka o rachunkach*, <http://hint.org.pl/f=DE;hid=A5075;r=1;p=01a90001.1> [dostęp: 11.10.2015].
- Skaradkiewicz P., *Geometria, czyli nauka o ziemiomiernictwie*, <http://pbc.biaman.pl/Content/2785/s1067.pdf> [dostęp: 1.10.2015].
- Skrzypczak J., *Funkcje modelu-wzorca i modelu-odwzorowania w procesie konstruowania podręcznika*, [w:] *Modele podręcznika do multimedialnego kształcenia zawodowego*, red. J. Figurski, K. Symela, Radom 1995.
- Słownik pojęć i tekstów kultury*, red. E. Szczęsna, Warszawa 2002, s. 172.
- Solski S., *Architekt polski, Kraków 1683-1686*, <http://hint.org.pl/f=DE;hid=A5118;r=2;p=6db30001.1> [dostęp: 17.10.2015].
- Solski S., *Geometra polski, Kraków 1683-1686*, <http://www.dbc.wroc.pl/Content/3350/index.djvu> [dostęp: 5.11.2015].
- Walat W., *Podręcznik multimedialny. Teoria – metodologia – przykłady*, Rzeszów 2004.
- Wierzbicka A., *Metatekst w tekście*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1971, s. 105-121.
- Więśław W., *Matematyka i jej historia*, Opole 1997.
- Witosz B., *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice 2005.
- Witosz B., *Schematy, wzorce tekstowe, gatunki mowy... (O kategoryzacji, kategoriach wypowiedzi językowych i ich modelowaniu)*, „Przestrzenie Teorii” 2003, nr 2, s. 89-103.
- Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.
- Wojtak M., *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i Dyskurs” 2011, z. 4, s. 69-78.
- Z badań nad podręcznikiem szkolnym*, red. B. Koszewska, Warszawa 1986.
- Zaborowski I., *Jeometryja praktyczna*, Warszawa 1786, <http://pbc.biaman.pl/Content/2785/s1067.pdf> [dostęp: 5.10.2015].

### **Przedmowa w pierwszych (napisanych po polsku) traktatach matematycznych**

**Streszczenie:** Artykuł przynosi rozważania na temat przedmów zamieszczonych w pierwszych napisanych po polsku traktatach matematycznych (XVI-XVII w.), które można postrzegać jako podręczniki. Przedmowa jako wypowiedź, która odsyła do tekstu tego samego autora, jest instrumentem tekstotwórczym, kreśli bowiem mapę tekstu bazowego, mówi o strukturze wywo-  
du. Przedmowa w badanych tekstach jest narzędziem pozycjonowania relacji komunikacyjnych wyznaczonych przez linię: nadawca-odbiorca. Jednocześnie uruchamia ona perspektywę przedmiotową, profiluje zawartość tekstu macierzystego. Przedmowa jako gatunek metatekstowy jest czytelnym wyróżnikiem strukturalnym, funkcjonalnym oraz pragmatycznym traktatu naukowego. Należy w niej widzieć zapis intencji komunikacyjnych autora.

**Słowa kluczowe:** dyskurs naukowy, gatunek mowy, gatunek metatekstowy, podręcznik, przedmowa

**The prefaces written to Polish earliest mathematical treatises**

**Summary:** The article brings some reflections upon prefaces written to Polish earliest mathematical treatises (16<sup>th</sup> and 17<sup>th</sup> centuries), which can be regarded as textbooks. The preface as a statement which cross-refers readers to a text by the same author is a text-making instrument, since it draws a map of the base text, and presents the structure of the argument. The preface in the studied texts is a tool for positioning the communication relationship between the sender and the recipient. At the same time, the subject matter as well as the profile of the contents are presented. The preface as a metatext genre belonging to the parent text forms one whole with the text itself. It can therefore be seen as part of a textbook structure, which determines its clarity as a genre of speech.

**Key words:** scientific discourse, genre of speech, metatext, textbook, preface

**Stanisław Borawski**

Uniwersytet Zielonogórski

*Markowi Cybulskiemu z wyrazami przyjaźni*

## O JASNEJ I POWIERZCHOWNEJ ZNAJOMOŚCI KONWENCJI GENOLOGICZNEJ



W referacie przedstawionym na poprzedniej konferencji przez Marzannę Uździcką i piszącego te słowa wyeksponowano powtarzalność przejawów obyczaju, a poprzez nią stabilność w czasie form ludzkich zachowań. Niekiedy forma trwa, choć funkcja uległa zmianie, zatarła się lub utraciła motywację. Forma bez funkcji lub nie w pełni funkcjonalna może się wydawać nieracjonalna. Jeśli jednak odróżni się funkcję bezpośrednią zachowania czy działania od funkcji pośredniej, to ocena ceremonialności lub rytualności zachowań i działań dokonywana jest na innej płaszczyźnie. Z punktu widzenia bezpośredniego celu konkretnego działania niepełna funkcjonalność jego formy skutkuje stratą energii osoby działającej, ale w wymiarze społecznym, wspólnotowym redundancja funkcjonalność zachowuje, ponieważ stabilność obyczaju chroni wspólnotę przed dezintegracją. Z tego punktu widzenia ewolucyjne przekształcenia obyczajów mają przewagę nad rewolucyjnym odrzuceniem dysfunkcyjnych form. Ostatnie sto lat polskiego życia zbiorowego charakteryzują częste zmiany w składzie wspólnoty komunikatywnej języka ogólnego, a to skutkuje przerywaniem procesów nieukończonych i powtarzającym się „rozpoczynaniem od nowa”. Można w tym widzieć procesy demokratyzacyjne i odświeżanie form zbiorowego bytu, ale to samo uniemożliwia wytwarzanie się stylu wysokiego, ponieważ ten wymaga ukończenia cyklu trójpokoleniowego.

Na tym tle powstaje pytanie o stan i rodzaj świadomości genologicznej, jej istotę i konsekwencje. Logicznie rzecz biorąc, klasę uniwersalną tworzą pojęcia wykluczające się. Jednakże w odniesieniu do zjawisk społecznych o naturze procesualnej logika formalna zawodzi, ponieważ nie ona kieruje dokonywaniem wyborów i wytwarzaniem się nowych stanów. Ta konstatacja w pełni odnosi się do procesów językowych, determinowanych wpływającym czasem i zmieniającą się przestrzenią społeczną. Logiczne

byłoby zatem mówienie o stanie świadomości oraz nieświadomości lub o istnieniu lub braku reguł. Ale złożoność zjawisk społecznych zmusza do wyróżniania szeregu kategorii pośrednich, zawierających się pomiędzy kompletnością a chaosem. Dlatego trzeba mówić o znajomości pełnej oraz w różnym stopniu niepełnej. Znajomość pełna może dotyczyć tylko norm klarownie ukształtowanych przez obyczaj lub kodyfikację. Jednakże normy wytwarzane przez kształtujące się obyczaje cechuje naturalna stabilność, a skłonność do kodyfikacyjnego wprowadzania ładu przynosi skutki o wartości iluzorycznej, czyli zasady categoryczne w brzmieniu a bezsilne i nieskuteczne w rzeczywistości. Procesowi konwencjonalizacji towarzyszy innowacyjność wymuszana przekształceniami życia zbiorowego.

Ale nie tylko przyczyny społeczne (czyli zmiany składu wspólnoty komunikatywnej języka ogólnego) powodują destrukcję różnego rodzaju uregulowań językowych. Na nie nakładają się właściwości samego języka obserwowane i opisywane przez jego historyków. Ogólnym celem jest konstruowanie obrazów ponadindywidualnych języka różnych miejsc i czasów, ale zawsze na podstawie jednostkowych zachowań językowych utrwalonych w tekstach, dokumentach przeszłości znanego lub anonimowego, ale zawsze konkretnego użytkownika języka. To z tych indywidualnych zachowań wyabstrahuje się właściwości ponadindywidualne i traktuje je tak, jakby były bytami fizycznymi lub stanowiły system. Tu jest miejsce na sformułowanie zasadniczej wątpliwości: czy to, co w ostatnich dziesięcioleciach nazywaliśmy systemem i opisywaliśmy, nie jest w istocie wspólnym lub indywidualnym doświadczeniem ludzi bytujących na określonym obszarze w konkretnym czasie? A w następstwie: czy trwanie języka opiera się na stabilności systemu, czy na obfitej reprezentacji faktów i zjawisk typowych dla wielu zachowań oraz wyjątkowości manifestowania się cech odrębnych dostrzeganych na tle zuniwerbizowanej typowości? To są pytania o udział czynnika celowości i przypadku w procesach historycznych. Czy nie mylimy niekiedy przypadku poddanego wyrównawczemu oddziaływaniu tradycji i obyczaju z celowością? Czy więc to, co często nazywamy rozwojem, nie jest daleko idącym uogólnieniem służącym nazywaniu zdarzeń i zjawisk dominujących ilościowo? Z jednej bowiem strony niektórzy z nas chętnie mówią o samosterowności systemu językowego, ale opisy różnych form, jednostek i planów uważamy za tym lepsze, im więcej w nich różnorodności. Wszak na przykład słowniki uważamy za tym kompletniejsze, im więcej pokazują odmienności.

W tym właśnie kontekście staje kwestia znajomości jasnej i powierzchownej genologicznej charakterystyki różnych funkcjonalnie i formalnie zachowań językowych określonych przestrzennie i czasowo, a właściwych konkretnym wspólnotom komunikatywnym lub świadomie lub przypadkowo odrębnym. Ta odrębność jest świadoma wówczas, gdy jest grą, zabawą lub kontestacją jasnej znajomości konwencji opartej

na normie zwyczajowej lub kodyfikowanej, przypadkowa natomiast jest wówczas, gdy jest skutkiem nieznamości lub płytkiej znajomości konwencji.

Używanie języka w dużej mierze oparte jest na reduplikacjach przyswojonych wzorców zachowań. Stopień znajomości konwencji rozstrzygającej o celowości w komunikacyjnym działaniu znajduje odzwierciedlenie w podobieństwie do preferowanego wzorca zachowania. Ale te wzorce dotyczą tylko zachowań zdefiniowanych funkcjonalnie i charakterystycznych dla pewnych okoliczności społecznych – w przeważającej liczbie użyć języka wybór zredukowanego wzorca ma charakter albo przypadkowy i oparty na automatyzmie wywołanym przez wystąpienie konkretnego bodźca inicjującego działanie językowe.

Istotne znaczenie ma tu istnienie dwóch faz tego działania. Pierwsza jest szeregiem procesów przedemisyjnych w stosunku do mówienia lub pisania, druga jest szeregiem działań składających się na emisję, która ma charakter następczy i zawsze – choć w różnym stopniu – jest asynchroniczna względem czynności przedemisyjnych. Ta okoliczność jest powodem, że na proces emisji komunikatu nakładają się różnego poziomu systemy kontroli zgodności komunikatu wyemitowanego z intencją nadawczą. Ta natomiast jest konfrontowana z wzorcem o różnym stopniu skonwencjonalizowania. Konwencja, mająca za podstawę wzorec oraz przekonanie o jego komunikacyjnej funkcjonalności, cechuje się różnym stopniem uzgodnienia w ramach bilateralnego lub multilateralnego kodu.

W tym kontekście można powiedzieć, że język w swej istocie istnieje jako szereg skomplikowanych procedur realizacji potrzeb komunikacyjnych. Stopień komplikacji i obfitość tych procedur tylko w szczególnych sytuacjach dopuszcza jednolitość działań językowych. Jest tak wówczas, gdy możliwy jest automatyzm reakcji wywołanej bodźcem. Ten z kolei możliwy jest tam, gdzie wzór zachowania jest wyrazisty, ściśle zdefiniowany funkcjonalnie i formalnie, a czynniki zewnętrzne wymuszają jego zastosowanie. Te czynniki są historycznie zmienne. I choć zadaniem nauki jest objaśnianie skomplikowanej rzeczywistości tak, aby mogła być prosta i poprzez to zrozumiała, to sami uczeni nie powinni wyrzekać się świadomości, że dokonują uproszczeń i schematyzacji. Ich następstwem jest zwiększenie stopnia przewidywalności emisyjnej warstwy komunikatów typowych pod względem funkcjonalnym.

Naturalnie, ten wątek myślowy mógłby być snuty dość długo i zawierać treści znane słuchaczom skądinąd oraz nowe, ale nie ma takiej potrzeby. Referent nie miał zamiaru zaprezentowania odkrycia naukowego, lecz refleksji o treściach identyfikowanych przez wielu, ale wyrażonej inaczej, niż to dotąd czyniono. Wszak największym dobrem dostarczanym przez naukę są pojęcia pozwalające dostrzegać i objaśniać przeróżne fenomeny ze świata rzeczy oraz idei. Z tej perspektywy rozważania o genologii są innym sposobem mówienia o tym, czym językoznanstwo zajmuje się od początku



refleksji nad środkami komunikatywnymi, sposobami ich używania i przekształcaniami. Do przedstawienia powyższych refleksji skłoniło mnie przeświadczenie, że dla poszerzenia i pogłębienia wiedzy lingwistycznej celowe byłoby poddanie analizie takich pasażów w zachowaniach językowych, które są świadectwem korekt komunikatów w ich emisyjnych postaciach, wywoływanych działaniem wielostopniowej kontroli zgodności procedur wykonywanych z sekwencjami procedur zawartymi we wzorach uważanych za zgodne z konwencją lub niepodlegających ocenie prawidłowości z powodu niestabilności konwencji.

Wobec niewielkiej liczby jednostek substancjalnych w języku, czyli dźwięków mowy o znikomej liczbie właściwości relewantnych otoczonych składnikami redundantnymi o funkcjach towarzyszących wspólnotowe uzgodnienie zasobu fonologicznego w wymiarze społecznym trudne nie jest i następuje już w dzieciństwie. Znacznie bardziej skomplikowany, ale też mniej skondensowany jest zasób właściwości morfologicznych jednostek znaczeniowych ze względu na ich relacje z innymi w zdaniu, toteż także właściwości fleksyjne języka są łatwo odnoszone do wzorca i opanowywane. Niewielka liczba cech składających się na wzorzec multilateralne uzgodniony i tym samym ich identyfikacja po stronie odbiorczej jest w tym stopniu prosta, że ewentualne odstępstwa od wzorca są przez słuchacza korygowane na bieżąco i sprawności komunikacji szkodzi w niewielkim stopniu. Już jednak morfologia semantyczna, czyli słowotwórstwo pod względem ilościowym przedstawia stan znacznie bardziej skomplikowany, a tym samym przewidywanie następstwa kolejnych członów w wypowiedzeniowótworczych sekwencjach jest trudniejsze, gdyż takie są reguły probabilistyki. Składnia natomiast jest zasobem procedur o tak dużej liczbie procedur mających oparcie we wzorcach zachowań komunikatywnych, że tylko we względnie niewielkiej liczbie przypadków możemy mówić o przymusie wynikającym z oddziaływania wzorca.

Z narastającą liczbą procedur warunkujących jasną znajomość konwencji genologicznej komunikujący się członkowie różnych wspólnot radzą sobie na rozmaite sposoby. W obręb konwencji włącza się uproszczenia i upodobnienia fonetyczne, stabilizację łączliwości frazeologicznej, terminologizację nazewnictwa obejmującą nie tylko leksykalne znaki pojęć, ale też nazwy rzeczy, sygnalizowanie funkcji zdania poprzez tendencję do usztywniania szyku zdania oraz wykładniki intonacyjne. Na płaszczyźnie funkcjonalnej i stylistycznej zabiegiem zmniejszającym informacyjne rozproszenie i tym samym ułatwienia typu probabilistycznego są odmiany języka. Na płaszczyźnie genologicznej natomiast są formułowane tak zwane poetyki normatywne, których najbardziej wyrazistą postacią są formularze, których liczba w życiu zbiorowym szybko wzrasta. Ich funkcją jest zmuszanie nadawcy do ograniczania komunikatu do treści oczekiwanych przez odbiorcę i to często wyrażanych dychotomicznie lub poprzez wybór z niewielkiej liczby możliwości oznaczany krzyżykiem.

Powstaje jednak pytanie o konsekwencje tych zabiegów dla kształtowania osobowości. Zachęcam do przeprowadzenia następującego eksperymentu. Sporej liczbie osób można dostarczyć identyczne teksty o różnej zawartości informacyjnej i polecić im podkreślenie tych miejsc, które poszczególnym osobom ułatwi odtworzenie treści tekstu. Wyniki okażą się zaskakujące. Pilne uczennice podkreślą prawie cały tekst, bardziej leniwi (ale też samodzielni) chłopcy zrobią znacznie mniej podkreśleń. A czym będą w istocie podkreślenia? Będą to oznaczenia miejsc godnych zapamiętania z intencją dokładnego odtworzenia treści. Rzecz jednak w tym, że wysiłek odtworzeniowy w istotnej części będzie skierowany na formę, a treść ulegnie rozproszeniu. Doba ma jednak dwadzieścia cztery godziny zarówno doba pilnych dziewczynek, jak i mniej zdyscyplinowanych chłopców – przepełnienie pamięci przy takich próbach wiernego przyswojenia zestawu procedur jest gwarantowane. Toteż konieczny jest umiar w ocenie jakości wypowiedzi poprzez pryzmat wierności wobec wzorca. Zwróćmy jednak uwagę, że wybitni intelektualiści w swych szkolnych czasach nie byli pupilami swych nauczycieli.

Komunikacja językowa polega na spontanicznym kodowaniu treści przez nadawcę, a deszyfracji przez odbiorcę. Ponieważ każdy z nich dysponuje odmiennym (w różnym stopniu) doświadczeniem, nawykami i kulturowym wyposażeniem, to porozumiewanie można metaforycznie określić zmaganiem się z entropią, czyli rozproszeniem informacyjnym i niedookreślonością. To zmaganie wymaga od nas znacznie większego wysiłku wówczas, gdy występujemy w roli odbiorcy. Wzorce różnych poziomów zatem upraszczają działanie, choć ceną jest redukcja indywidualności. Doraźne ułatwienia trzeba opłacać konieczną stratą energii trudną do oszacowania, ponieważ sumującą zdarzenia, które nigdy nie nastąpią.

### **O jasnej i powierzchownej znajomości konwencji genologicznej**

**Streszczenie:** Każde użycie języka ma dwa wymiary: indywidualny i społeczny. Komunikat językowy jest zbiorem znaków językowych różnych poziomów: fonetyczno-fonologicznego, morfologicznego, syntaktycznego i genologicznego. Podany porządek odzwierciedla narastający stopień komplikacji, skutkujący różnicami w zakresie bilateralnego lub multilateralnego uzgodnienia kodu językowego. Dobór i porządkowanie znaków tworzących komunikat są warunkowane kompetencją językową i zapleczem kulturowym. Artykuł traktuje o różnych sposobach przewyżczenia informacyjnej entropii ujawniającej się na poszczególnych poziomach tworzenia i deszyfracji komunikatu.

**Słowa kluczowe:** wspólnota komunikatywna, forma i funkcja, konwencja genologiczna, entropia, kodowanie i deszyfracja, obyczaj językowy

**On clear and superficial knowledge of a genre convention**

**Summary:** Each use of language has two dimensions: individual and social. The linguistic message is a collection of linguistic signs of different levels: phonetic-phonological, morphological, syntactic and genealogical. The mentioned order reflects the increasing level of difficulty resulting in the difference in the scope of the bilateral and multilateral negotiation of the language code. The selection and ordering of the signs comprising the message is conditioned by the linguistic competence and cultural background. The paper discusses different ways of overcoming the information entropy present on different levels of generating and decrypting the message.

**Key words:** communicative community, form and function, geneological convention, entropy, coding and decryption, linguistic custom

Magdalena Hawrysz

Uniwersytet Zielonogórski

## ELEMENTY SPONTANICZNE I AUTOMATYCZNE W KATALOGACH MONARCHÓW Z OKRESU I RZECZYPOSPOLITEJ – WSTĘP DO CHARAKTERYSTYKI GATUNKU (ASPEKT STRUKTURALNY)



W okresie średniopolskim, zwłaszcza w renesansie, historia jako nauka miała szczególny status. Dowodzi tego wyraźnie obfitość i różnorodność, wielokrotnie zresztą wznawianych, utworów historiograficznych. Tworzą one złożoną rodzinę gatunków, obejmującą roczniki, kroniki, pamiętnikarstwo, monograficzne opisy wydarzeń, heraldykę, genealogie, biografistykę, w tym – interesujące mnie w niniejszym szkicu w sposób szczególny – katalogi władców. Te ostatnie (zwane też wizerunkami, żywotami, *icones*, *imagines*) były w okresie I Rzeczypospolitej, aż po dziewiętnastowieczne *Śpiewy historyczne* Juliana Ursyna Niemcewicza, niezwykle popularnym sposobem prezentacji dziejów państwa przez pryzmat biografii władców. Spora liczba tego rodzaju wydawnictw pozwala dokonywać porównań i uprawnia do formułowania wniosków o sposobach istnienia gatunku, o wzorcu kanonicznym oraz o przyczynach jego przemian. Uwzględnienie perspektywy ewolucyjnej daje możliwość ustalenia realizacji zarówno typowych, jak i niestandardowych (czasem nawet bardzo odległych od wzorca), a tym samym ukazania ciągu gatunkowego, co jest ważne szczególnie tam, gdzie mamy do czynienia z polifonicznością, synkretyzmem – cechami tak charakterystycznymi dla gatunków staropolskich<sup>1</sup>. Ten właśnie sposób oglądu daje sposobność osiągnięcia celu, który stawiam sobie w niniejszym opracowaniu. Jest to wskazanie stałych i zmiennych elementów generycznych w dawnych katalogach monarchów w obrębie struktury tekstu, czyli najwyrazistszego wykładnika generycznego tej formy wypowiedzi, a tym sa-

---

<sup>1</sup> Używam tego określenia w rozumieniu *sensu largo* zaproponowanym przez B. Walczaka, który uwzględniając tradycję historycznoliteracką i uzus nie tylko w polszczyźnie potocznej, ale i naukowej, wyróżnia staropolszczyznę *sensu stricto* (obejmującą Klemensiewiczowską dobę staropolską) i staropolszczyznę *sensu largo* (pojęcie nadrzędne wobec doby staropolskiej i średniopolskiej). Zob. B. Walczak, *Staropolszczyzna – zakres pojęcia na płaszczyźnie historycznojęzykowej*, [w:] *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, t. 1, red. E. Koniusz, S. Cygan, Kielce 2006, s. 11-17.

mym próba ustalenia prototypu gatunku. Uznaję, że cechy powtarzalne, seryjne, standardowe, kanoniczne można traktować jako automatyczne, natomiast innowacyjne, nowatorskie, niestandardowe, jednostkowe – jako spontaniczne.

Metodologiczne opracowanie pozostaje w kręgu tekstologii i genologii; przyjmuje się w nim i d e a c y j n ą koncepcję gatunku jako m o d e l u tekstu, czyli pewnej wyobrażonej formy, która zyskuje swą realizację, to znaczy ukonkretnia się w poszczególnych tekstach<sup>2</sup>. Szczegółowe narzędzia opisu zaczerpnięto z teorii Marii Wojtak<sup>3</sup>, ponieważ instrumentarium proponowane przez badaczkę pozwala nie tylko całościowo charakteryzować gatunek, czyli jego właściwości strukturalne, pragmatyczne, kognitywne i stylistyczne, ale także daje sposobność uwzględnienia w opisie różnorodnych wariantów realizacyjnych – wzorca kanonicznego, alternacyjnego, adaptacyjnego, oraz generycznych form złożonych, jak gatunek w formie kolekcji czy kolekcja gatunków. Wskazane pojęcia operacyjne porządkują i uspójniają widzenie interesującej mnie formy komunikacji, jaką są katalogi monarchów.

Historycy literatury zgodnie wskazują, że omawiany gatunek, którego początki sięgają starożytności, ma źródło w tak zwanych elogiach, czyli niewielkich rozmiarów inskrypcjach o charakterze pochwalnym umieszczanych na nagrobkach, portretach przodków, posągach zasłużonych obywateli stawianych zarówno w przestrzeni publicznej, jak i prywatnej. W literaturze katalog panujących pojawił się za sprawą Terrencjusza Warrona z Reate, który w niedochowanym do naszych czasów dziele uwiecznił 700 sławnych postaci, opatrując ryciny z ich podobiznami elogiami i prozaicznymi biogramami<sup>4</sup>. Bezpośredniego źródła katalogów niektórzy badacze upatrują w rozpowszechnionych w średniowieczu listach genealogicznych spokrewnionych z *gestami*<sup>5</sup>.

Antyczną tradycję przeszczerpił na grunt polski Klemens Janicki. Jego *Vitae regum Polonorum*, które po dwudziestu latach rękopiśmiennego obiegu wyszły najpierw w Antwerpii, po dwóch latach w Krakowie, do końca XVII stulecia doczekały się dwunastu wznowień. Atrakcyjny w formie wykład polskich dziejów był chętnie podejmowany przez kolejnych twórców w następnych latach. Wybrane utwory staną się

<sup>2</sup> Zob. np. B. Witosz, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice 2005, s. 114; M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 16.

<sup>3</sup> M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, s. 15-21.

<sup>4</sup> M. Cytowska, *Nowe uwagi o „Żywotach Królów Polskich” Klemensa Janickiego*, [w:] *Europejskie związki literatury polskiej*, red. J.Z. Jakubowski, J. Kulczycka-Saloni, Z. Libera, Warszawa 1969, s. 78-79; R. Krzywy, *Katalog władców*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, Warszawa 2012, s. 450; *idem*, *Konwencje biograficzne w „Ikones książąt i królów polskich” Jana Głuchowskiego*, [w:] *idem*, *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej. Wprowadzenie do problematyki*, Warszawa 2014, s. 73; I. Lewandowski, *Janickiego epigramy o polskich królach*, [w:] *Litteris vivere. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Wójcikowi*, red. I. Lewandowski, K. Liman, Poznań 1990, s. 105-114.

<sup>5</sup> J. Malicki, *Przemiany gatunkowe renesansowych „icones”*, [w:] *idem*, *Legat wieku rycerskiego. Studia staropolskie dawne i nowe*, Katowice 2006, s. 115.

przedmiotem rozważań w niniejszym opracowaniu. Podstawą selekcji stało się kryterium chronologiczne, językowe i edytorskie. Dwa pierwsze czynniki uwzględniłam dlatego, że traktuję katalogi panujących jako narzędzie społecznej komunikacji kształtujące wspólnotę narodu szlacheckiego, natomiast edytorska samodzielność ma znaczenie przy oglądzie struktury dzieła, zwłaszcza uwzględnienia w opisie tak zwanej ramy wydawniczej<sup>6</sup>. Ta podstawa zadecydowała, że oglądowi poddałam siedem polskojęzycznych utworów pochodzących z okresu I Rzeczypospolitej (czyli od XVI do XVIII w.) wydanych jako odrębne dzieła<sup>7</sup>. Ponadto jako źródła pomocnicze w ustalaniu kształtu biogramu w katalogu właściwym zostały wykorzystane cztery dodatkowe utwory<sup>8</sup>.

Jak już wspomniałam, aspekt strukturalny jawi się jako najbardziej czytelny wyznacznik gatunku katalogu. Jego analiza powinna uwzględniać pojęcie superstruktury, to znaczy globalnej organizacji tekstu w jej aspekcie formalnym<sup>9</sup>. W odniesieniu jednak do tekstów dawnych, w tym również katalogów, trzeba uwzględnić obecność różnorodnych elementów ramy wydawniczej, a więc listów dedykacyjnych, wierszy do czytelnika czy do zoila itp. Dlatego w wypadku do interesującego mnie gatunku zasadniejsze jest mówienie o strukturze w skali makro, w odniesieniu do całości utworu, oraz strukturze w skali mikro<sup>10</sup>, dotyczącej najistotniejszej funkcjonalnie części struktury globalnej, czyli katalogu właściwego, to znaczy złożonej konstrukcji o charakterze sekwencyjnym, której elementami są biogramy kolejnych panujących, również ujawniające pewne tendencje strukturalne.

Ramy wydawniczej nie sposób pominąć nie tylko z powodu jej odrębności strukturalnej, różnorodności elementów ją budujących, ale przede wszystkim ze względu na pełnione funkcje, niektóre ściśle powiązane z intencją globalną utworu. Wśród tekstów, zarówno słownych, jak i graficznych, okalających katalog właściwy można wyróżnić trzy typy składników współtowarzyszących. Do pierwszego z nich włączam spisy treści (zob. niżej, pkt 1), mnemotechniczne zestawienia władców (2), kalendaria (3), dodatkowe objaśnienia genezy i zawartości utworu (4):

(1) Porządek książąt i królów, jako w tych księgach po sobie idą (G, [1v]).

Następstwo książąt i królów polskich podług przyjętej epoki od R.P. 964 (Pu, nlb).

<sup>6</sup> Pojęcie Renardy Ociecek, zob. *eadem*, *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*, [w:] *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, red. R. Ociecek, Katowice 1990, s. 7-20.

<sup>7</sup> Bywały bowiem katalogi dołączane do kronik, jak np. tłumaczenie Janicjuszowych *Vitae* Marcina Paszkowskiego wydane łącznie z kroniką Aleksandra Gwagnina.

<sup>8</sup> Opisy bibliograficzne źródeł podstawowych i pomocniczych wraz ze skrótami podano na końcu pracy. W nawiasie po cytatach podano skrót źródła oraz oznaczenia karty lub strony dokumentu

<sup>9</sup> A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998, s. 175-187.

<sup>10</sup> Podobny sposób oglądu w odniesieniu do horoskopu zaproponowała M. Wojtak, *Stylistyka tekstów użytkowych – wybrane zagadnienia*, [w:] *Język. Teoria – dydaktyka*, red. B. Greszczuk, Rzeszów 1999, s. 255.



(2) Katalog królów polskich koronowanych i niekoronowanych (B, E4r).

(3) Wyrachowanie wieków od stworzenia świata do założenia Królestwa Polskiego wychodzi lat 4634 (B, E4v).

Monostica in vitas/ Regum Polonorum, Autoris eiusdem (Kl, Ar-Av).

(4) Krótki wywód tytułu tych ksiąg (G, XX3).

Odgrywają one rolę formalnotekstową, a ich obecność daje się łatwo uzasadnić w dziele paranaukowym. Zapewniały łatwe poruszanie się po utworze, ułatwiały pamięciowe opanowanie ważnych dla ówczesnego społeczeństwa informacji, dostarczały klucza interpretacyjnego zarówno w zakresie kształtu utworu, jak i historiozofii. Dla przykładu przywołajmy słowa Jana Głuchowskiego, który objaśniając obecność graficznych wizerunków w swoim utworze, nie tylko wskazuje na ich grecko-rzymską tradycję, ale i upewnia o związku między wyglądem a charakterem portretowanego, co zresztą było zgodne z ówczesnymi poglądami i konwencjami opisu *anima et corpus*:

Bo gdy baczmy jaki obraz malowany, wnet sobie na umyśle fizerujemy i zaraz onej nieznaney osoby znajomość niejaka bierzemy, oczy upatrujemy, lineamenta wymierzamy, usta i insze członki rachujemy, naturę uznawamy (G, XX3r).

Drugi typ elementów ramy wydawniczej można związać z obiegiem czytelnictwem. Należą tu standardowo i powszechnie występujące w ówczesnym piśmiennictwie listy dedykacyjne (B, A2r-B3r; G, 2-11; Ko, a-a4v; Kl, karta tyt.v; Z, X2r-X2v), wskazujące nie tylko bezpośredniego adresata dzieła, ale i wyznaczające krąg odbiorców. Zestaw nazwisk (Jerzy Lubomirski, Bernat Maciejowski, Jan Antoni Radomicki, Jan Firlej, Zygmunt III) dowodzi, że katalogi były przeznaczone dla ówczesnego establishmentu (szlachty, magnatów, biskupów), a więc tych, którzy tworzyli ówczesny naród szlachecki. *Epistola dedicatoria* bywały poprzedzane równie tradycyjną formą ówczesnego piśmiennictwa, czyli stemmatami (na herb Śreniawa B, Av), to znaczy wierszami na herb. Do komponentów ramy związanych z relacjami nadawczo-odbiorczymi dzieła należą również *przemowa do łaskawego czytelnika* (Ko, 1; Z, Ar) oraz wiersze do zoila (B, I4v-Kv; B, K2r; Km, [F4v]m; Z, 4r).

Ostatni krąg elementów okalających tworzą teksty o funkcji ideologicznej. W katalogach pojawiają się więc modne ówczesnie wywody o początkach (*Dawność i początek narodu polskiego* Ko, 2-7; *Przemowa do przecacnych Słowianów* O, n1b), panegiryki na cześć narodowej wspólnoty (*Tenże zegar czasów starożytnych na ośmiu wrodzonych własnościach cnót narodu polskiego jako na węglach swych mocno spojonych postawiony* B, Fr; *Panegiryk narodowi polskiemu* B, H4v-I4r) i wreszcie relacje z doniosłych wydarzeń historycznych o wyraźnym nastawieniu na krzewienie pożądaných we wspólnocie wartości (*Pamiętka* Ko, 291-300). W to działanie zaprzężnięto również

kod graficzny, jak świadczy drzeworyt przedstawiający orła w otoczeniu chorągwi (zapewne poszczególnych ziem wchodzących w skład państwa polskiego) z parafrazą Wergiliuszowego prorocstwa dotyczącego Rzymian: *His ego nec metas rerum nec tempora pono* (G [XX4v])<sup>11</sup>. Tak więc przy okazji wykładu historycznego, który sam w sobie miał sporą siłę formacyjną<sup>12</sup>, utrwalano w zbiorowej świadomości przekaz o dawności i chwalebny rodowodzie Polaków, dążono do zaszczerpienia w nich dumy nie tylko z czynów znakomitych przodków, ale i przekonania o wyjątkowości i wielu przyrodzonych cnotach. Wreszcie kształtowano postawy przez budowanie eksplicytnie wartościującej opozycji między katolikami (swoi) i wszelkimi innymi religiami (obcy).

Wskazując elementy automatyczne i spontaniczne ramy wydawniczej, należy uznać dwa pierwsze typy za konwencjonalne, przy czym ich obecność jawi się jako standardowa nie tylko w obrębie omawianego gatunku, ale także w odniesieniu do całego piśmiennictwa staropolskiego, czyniąc z katalogu typową formę ówczesnej wypowiedzi. Trzeci zaś typ tekstów ramy stanowi element spontaniczny, umieszczany jako reakcja na doraźne potrzeby związane z kontekstem historyczno-kulturowym, choć z pragmatycznego punktu widzenia dobrze wpisujący się w nadrzędną intencję katalogu, za jaką można uznać kształtowanie narodowej wspólnoty.

Te wymogi katalogi spełniały na różnych poziomach, przede wszystkim zaś prezentując wizję przeszłości przez pryzmat czynów władców. Ów zamysł, najogólniej rzecz ujmując, przybierał formę cyklu uporządkowanych chronologicznie biogramów. Te z kolei mogły mieć bardzo różną postać gatunkową, dlatego o katalogach monarchów należy mówić jako o gatunku w formie kolekcji. Oznacza to, że jest to tekst o wyraźnej ramie delimitacyjnej, w której elementem inicjalnym jest portret pierwszego legendarnego (lub historycznego<sup>13</sup>) władcy, a finalnym – konterfekt aktualnego (lub ostatniego zmarłego) panującego; w jej obrębie występują widoczne sygnały segmentacji wypowiedzi – są to imiona kolejnych panujących (z przydomkami); poszczególne elementy spaja zaś globalna intencja komunikacyjna.

Jak powiedziano, życiorysy władców przybierają rozmaite, zarówno poetyckie, jak i prozatorskie formy genologiczne; są wśród nich:

<sup>11</sup> U Wergiliusza: *His ego nec metas rerum nec tempora pono/ Imperium sine fine dedi* („Im w przestrzeni i w czasie żadnej granicy nie kładę,/ bezkresne dałem panowanie”).

<sup>12</sup> Zob. inne moje teksty: *Idealizacja i mitologizacja jako sposób komunikowania o przeszłości w szesnastowiecznym dziejopisarstwie* (w druku); *Kształtowanie narodowej wspólnoty w świetle XVI-wiecznego piśmiennictwa historiograficznego. Rekonesans*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica” 48, 2014, s. 21-31; *Językowa kreacja wizerunku władców w średniopolskim piśmiennictwie historiograficznym – przyczynek do badań dyskursu tożsamościowego* (w druku).

<sup>13</sup> Tak jest u Putanowicza, autora oświeceniowego, można więc domniemywać, że dochodzi tu do głosu naukowa ścisłość.

– minioracje skierowane do monarchy:

Śmiałym cię zwano, ale za śmiałego  
 Serca człowieka nie mają takiego  
 Mądrzy, którzy je obraca w zabawy  
 Tyrańskie, brzydkie i niesławne sprawy.  
 Zgasło to wszystko, gdyś tak piękne cnoty  
 Na mord obrócił i szpetne kłopoty.  
 Za co nagrodę, o zły Bolesławie,  
 Cierpisz po śmierci i trwasz dziś w niesławie (Km, CIIIr),

– idolopee, czyli przemowy zmarłego władcy do potomnych (szczególnie częste u Głuchowskiego):

Mogłeś twarzy, ust, wzroku trafić i postawy,  
 Ale przy tym jakoś mógł wypisać me sprawy?  
 Dla których rozliczności potrzebna snać była.  
 Abyś był wymalowan jako morska Scylla,  
 Która z jednej natury i z jednego ciała,  
 Wiele postaw zwierzęcych wypuszczonych miała.  
 Jakobym w okrucieństwie rządził państwo moje.  
 Nic mi to nie było zabić poddanego,  
 Abo majątność pobrać dla zwierza leśnego.  
 Nic mi nie były ważne prawa i ustawy.  
 Alem działał to, co mi na myśl przychodziło,  
 Mnimając, aby królom wszystko wolno było [...]  
 Sromotnie mię zrzucono z stolca królewskiego,  
 Nie chcąc mię dalej cierpieć jako skażęc swego (G, 55),

– laudacje:

Zygmund I  
 Szczerzy i baczny.  
 Łagodny i mężny.  
 Sprawiedliwy i łaskawy.  
 Oszczędny i hojny.  
 Albrychta Brandenburczyka  
 Książecią Pruskiego  
 Berłu swemu w hołd poddał.  
 Polskę dotąd dziedziczną  
 W prawa, w dochody, w nauki,  
 W ochędóstwo, w sławę kwitlęjszą  
 Obywatelom do wolnego wyboru  
 Zostawił (Pu, nlb),

– epigramaty:

Mieszko syn kmiecy; potym syna jego  
 Wzięli Polacy za pana swojego (Po, 37),

– minibiogramy:

Lech młodszy, z pochodzenia syn Kraka, najpierw został wybrany władcą, po tym jak skrycie został zamordowany na polowaniu jego młodszy brat Krak. Kiedy jednak wyszło na jaw jego bratobójstwo, cały lud go zniechęcił. Z powodu tej zbrodni zginął z żalu lub też, jak piszą inni, został wygnany (Z, 5).

Do elementów względnie stałych w katalogach należały drzeworyty przedstawiające portrety władców<sup>14</sup>. Były to albo niewielkich rozmiarów medaliony ukazujące piersie władcy (Km), albo okazałe portrety całopostaciowe (G, Ko, Z).

Wśród składników innowacyjnych, a więc spontanicznych, również powtarzalnych, choć już nieregularnie, są wkomponowane w werbalne portrety władców słowne wizerunki dostojników dawnej Polski, anegdoty, facecje, opisy batalistyczne, wreszcie marginalia o charakterze uzupełnień treści lub objaśnień, wskazujące miejsce lub datę wydarzenia, a także źródło, z którego autor czerpał informacje. Elementy te uzupełniają wizję przeszłości o dane faktograficzne, ale dają też wgląd w ówczesną kulturę umysłową odbiorców, żłaknionych opowieści niezwykłych, powiastek o cudownych zdarzeniach, dykteryjek zaspokajających potrzebę lektury beletrystycznej. Ponadto coraz istotniejsze stawały się dzieje stanu szlacheckiego (nie tylko czyny władców), który uznawano za twórcę państwa i instytucji państwowo-prawnych<sup>15</sup>.

Schematyczne ujęcie obecności tych elementów w analizowanych utworach przedstawia poniższe zestawienie. W kolumnach oznaczonych kolorem szarym umieszczone są utwory prozatorskie.

Element	Utwór										
	B	G	Kl	Km	Ko	O	Pu	M	Po	W	Z
daty	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+
anegdoty, legendy itp.	-	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-
dodatkowe dane biograficzne/histeryczne	+	+	-	+	+	+	-	+	-	+	+
inne postaci	-	-	-	-	+	+	-	-	-	+	-
marginalia/przypisy	-	-	-	-	+	+	-	+	-	-	+
źródła historyczne	-	-	-	-	+	+	-	-	-	+	+

Najistotniejszą częścią katalogów są biogramy władców. Mimo że katalogi królów zalicza się do biografistyki, trzeba zaznaczyć, że w ich wypadku (nawet tych obszerniejszych) zawartość treściowa nie obejmuje całości życia panującego. Na podstawie podanych tu obserwacji słownych wizerunków władców można skompletować

<sup>14</sup> O roli kodu graficznego pisałam w tekście *Kształtowanie narodowej wspólnoty...*

<sup>15</sup> Zob. A. Lipski, *Tradycja jako czynnik integracji narodowej w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1983, t. 28, s. 76.

elementy konstrukcyjne wykorzystywane w portretach i w ten sposób odtworzyć ich ogólny schemat kompozycyjny.

Tradycyjna biografia uwzględniała rodowód opisywanej osoby. Ta część biogramu pojawia się sporadycznie, choć wbrew temu, co pisze Roman Krzywy o biogramach Głuchowskiego<sup>16</sup>, nie tylko w wypadkach odbiegających w jakiś sposób od normy. Szczegółowa analiza treści katalogów pozwoliła wskazać, że niejednokrotnie same określenia władcy dają asumpt do wskazania jego pochodzenia etnicznego: *francuski panic* (Km, FIII), *Węgrzyn* (Kl, A5v), społecznego: *z rodzaju chłopowic* (Kl, A2v), *kmiołek* (Km, BIII), wreszcie pokrewieństwa: *syn Kazimierzów* (Kl, A4), *syn cesarza Karła i króla czeskiego* (Km, EIII)<sup>17</sup>.

Jeszcze rzadszym elementem jest opis wyglądu zewnętrznego panujących. Po części zastępują to grafiki, do których niekiedy autorzy nawiązują w treści, ważniejsze jednak jest – jak sądzę – to, że skupienie uwagi na cechach wewnętrznych, czyli właściwościach charakteru i umysłu, sprzyjało oddziaływaniu wychowawczemu, a w konsekwencji miało wartość formacyjną wobec narodu szlacheckiego. Skutek ten osiągnano tym efektywniej, że portrety, których centrum jest opis czynów władców, przybierają postać archetypiczną. Postaci rządzących mogą służyć jako uniwersalne wzorce postaw pozytywnych oraz negatywnych. Ten pierwszy realizuje się poprzez wzorzec władcy rycerza, władcy gospodarza, władcy ojca, władcy prawowiernego, które często się w konkretnym wizerunku krzyżują i uzupełniają. Po przeciwnej stronie osi wartości znajdował się uogólniony wzorzec złego władcy, którego przywary były oceniane z perspektywy chrześcijańskiej<sup>18</sup>.

Parenetyczny wymiar katalogów objawia się również w obecności ostatniego elementu biogramu, to znaczy eksplicytnie wyrażonej oceny – *laus* lub *vituperatio*, choć trzeba zauważyć, że elementy oceny mają wymiar osmotyczny, gdyż pojawiają się na wielu poziomach organizacji tekstu, również *implicite* (por.):

wszystkich prawie monarchów polskich w królowaniu przeszedł swoim [Piaśt – M.H.] (Ko, 40).

Podali Krakusowi koronę mądrymu,/ Który był, twierdzi Długosz, Polak znamienity,/ Mężny, śmiały, a dobry i w cnoty obfity (O, 6).

Rządy Alexandra takie były, jakie być mogły pana miernych do rządzenia przymiotów: bo jak cnoty, tak i występki jego z temperamentu raczej, aniżeli z układu w nim pochodziły (W, 172).

Wartościowanie ukonkretnia się w postaci nagrody za szlachetne czyny, przede wszystkim sławy u współczesnych i potomnych oraz szczęśliwego życia po śmierci,

<sup>16</sup> R. Krzywy, *Konwencje biograficzne...*, s. 78.

<sup>17</sup> Więcej na ten temat piszę w tekście *Językowa kreacja wizerunku władców...*

<sup>18</sup> *Ibidem*.

oraz kary za postawy nieszlachetne: nędznej śmierci, wygnania z ojczyzny, złej sławy u potomnych albo wiecznego potępienia.

Wśród elementów konstrukcyjnych biogramu za standardowy, a więc automatyczny, należy uznać opis czynów i dokonań władcy. Pozostałe, choć częste, nie są jednak bezwyjątkowe, co wskazuje na fakultatywność, a tym samym spontaniczność użycia.

Podsumowując poczynione obserwacje, można powiedzieć, że katalogi tworzą dość zróżnicowaną rodzinę tekstów. Po pierwsze, mogą przyjmować postać wierszowaną lub prozatorską. Po drugie, wzorcotwórcze utwory antyczne narzucają formę syntetyczną, w polskich katalogach bywa ona jednak – czasem nawet znacznie – poszerzana. Po trzecie, prócz portretów władców otrzymujemy nierzadko wiele informacji dodatkowych, w tym również opisy innych postaci. Po czwarte wreszcie, prócz konterfektów w postaci słownych biogramów, można spotkać również katalog w postaci tabelarycznego zestawienia (B). Powstaje więc kwestia, jak klasyfikować teksty gatunkowo. W sukurs przychodzi tu teoria prototypów<sup>19</sup>, które rozumiem jako byt abstrakcyjny, czyli „schematyczne wyobrażenie jądra kategorii”<sup>20</sup>, a więc zbiór cech właściwych dla danej kategorii, umysłowa reprezentacja pozwalająca identyfikować obiekty. Centrum wyróżnionej kategorii stanowi (a raczej realizuje, uszczegóławia) taki reprezentant, właśnie prototyp, który charakteryzuje się najbardziej typowymi atrybutami, jest więc najbardziej wyrazisty, a przez to najlepszy. Inne okazy, zawierające wyznaczniki mniej typowe, a nawet marginalne, pozostają wciąż w obrębie kategorii na zasadzie podobieństwa rodzinnego. Zbliżają się one do centrum lub oddalają od niego, pozostając na peryferiach kategorii i tworząc byty pośrednie.

Poddana tu obserwacji materia tekstowa oglądana z perspektywy teorii prototypów pozwala uznać, że w centrum kategorii (jako wzorzec kanoniczny) znajdzie się dwuczłonowy układ, na który składa się grafika i poetycki biogram władcy (Km, G). O trwaniu i silnej świadomości tej formy komunikacji u użytkowników świadczy nie tylko powielanie wzorca, ale i to, że w utworach Kołudzkiego i Głuchowskiego prototypowy kształt pojawia się jako cytat, każdy bowiem wizerunek władcy poprzedzony jest portretem uzupełnionym o epigramaty Klonowica lub Janickiego.

Za nieodległe od prototypu należy uznać wzorce alternacyjne, w których brakuje obrazu (Kl, Po, Pu), oraz wzorce adaptacyjne, które zbliżają katalog do ekfrazy, czyli opisu dzieła sztuki (Ko), lub kroniki (O, M, W, Z). Na obrzeżach kategorii należałoby sytuować katalog w postaci tabeli, gdzie o tożsamości gatunkowej przesądza chronologiczny układ treści według panujących (B).

<sup>19</sup> Rozwijana jest głównie przez Eleonor Rosch. Cyt. za B. Witosz, *Genologia lingwistyczna...*, s. 67.

<sup>20</sup> J.R. Taylor, *Klasyczna teoria kategoryzacji*, [w:] *idem, Kategoryzacja w języku*, Kraków 2001, s. 44-64.



Przedstawiona w niniejszym opracowaniu historyczna analiza wzorców komunikacyjnych pozwala uzupełnić dzieje polszczyzny o perspektywę uwypuklającą komunikacyjny aspekt kodu językowego oraz sytuować poszczególne realizacje tekstowe w łańcuchu form zmiennych, reagujących na różne w poszczególnych epokach warunki i potrzeby wspólnoty komunikacyjnej.

### Źródła podstawowe

- (B) Białobocki Jan, *Zegar w krótkim zebraniu czasów Królestwa Polskiego wiekami królów idący*, Kraków 1661, [online] [http://www.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=33252](http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=33252) [dostęp: 15.05.2015].
- (G) Głuchowski Jan, *Ikones książąt i królów polskich*, Kraków 1605, [online] [http://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/docmetadata?id=2366&from=&dirids=1&ver\\_id=&lp=1&QI](http://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/docmetadata?id=2366&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI) [dostęp: 4.04.2017].
- (Kl) Klonowic Sebastian Fabian, *Pamiętnik królów i książąt polskich*, [b.m.] [ca 1590], [online] [http://pbc.gda.pl/dlibra/docmetadata?id=41323&from=&dirids=1&ver\\_id=&lp=1&QI](http://pbc.gda.pl/dlibra/docmetadata?id=41323&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI) [dostęp: 4.04.2017].
- (Km) Kmita Jan Achacy, *Żywy królów polskich*, b.m. 1588, [online] [http://www.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=30720&s=1](http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=30720&s=1) [dostęp: 15.05.2015].
- (Ko) Kołodzki Augustyn, *Tron ojczysty albo Pałac wieczności w krótkim zebraniu monarchów, książąt i królów polskich*, Poznań 1707, [online] [http://www.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=34300](http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=34300) [dostęp: 15.05.2015] lub [http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=230627&from=&dirids=1&ver\\_id=&lp=1&QI=](http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=230627&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI=) [dostęp: 4.04.2017].
- (O) Obodziński Aleksander, *Pandora monarchów polskich*, Kraków 1640, [online] [http://books.google.pl/books?id=LI1KAAAACAAJ&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs\\_ge\\_summary\\_r&cad=0#v=onepage&q&f=false](http://books.google.pl/books?id=LI1KAAAACAAJ&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs_ge_summary_r&cad=0#v=onepage&q&f=false) [dostęp: 4.04.2017].
- (Pu) Putanowicz Józef Alojzy, *Sława książąt i królów polskich*, Kraków 1787.

### Źródła pomocnicze

- (M) Minasowicz Józef Epifani, *Tron ojczysty albo życia książąt i królów polskich*, [w:] *idem, Zbiór rytmów polskich*, t. 1, cz. 2, s. 3-60, [online] <http://polona.pl/item/11568156/348/> [dostęp: 4.04.2017].
- (Po) Potocki Wacław, *Katalog monarchów i królów polskich* (1654), [w:] J.T. Trembecki, *Wirydarz poetycki*, t. 2, Lwów 1911, s. 35-43, [online] <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication?id=37192&from=&dirids=1&tab=1&lp=1&QI=> [dostęp: 4.04.2017].
- (W) Waga Teodor, *Historia książąt i królów polskich*, Poznań 1864, [online] [http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=219103&from=&dirids=1&ver\\_id=&lp=2&QI=](http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=219103&from=&dirids=1&ver_id=&lp=2&QI=) (od s. 83) [dostęp: 4.04.2017].
- (Z) Zawacki Teodor, *Katalog książąt i królów polskich*, Katowice 2004 (zawiera reprint łańcukowej wersji z 1609 r.), [online] [http://www.sbc.org.pl/dlibra/docmetadata?id=480&from=&dirids=1&ver\\_id=&lp=1&QI=](http://www.sbc.org.pl/dlibra/docmetadata?id=480&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI=) [dostęp: 4.04.2017].

## Bibliografia

- Cytowska M., *Nowe uwagi o „Żywotach Królów Polskich” Klemensa Janickiego*, [w:] *Europejskie związki literatury polskiej*, red. J.Z. Jakubowski, J. Kulczycka-Saloni, Z. Libera, Warszawa 1969, s. 77-88.
- Duszak A., *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.
- Hawrysz M., *Idealizacja i mitologizacja jako sposób komunikowania o przeszłości w szesnastowiecznym dziejopisarstwie* (w druku).
- Hawrysz M., *Językowa kreacja wizerunku władców w średniopolskim piśmiennictwie historiograficznym – przyczynek do badań dyskursu tożsamościowego* (w druku).
- Hawrysz M., *Kształtowanie narodowej wspólnoty w świetle XVI-wiecznego piśmiennictwa historiograficznego. Rekonesans*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica” 48, 2014, s. 21-31.
- Krzywy R., *Katalog władców*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, Warszawa 2012, s. 450-452.
- Krzywy R., *Konwencje biograficzne w „Ikones książąt i królów polskich” Jana Głuchowskiego*, [w:] R. Krzywy, *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej. Wprowadzenie do problematyki*, Warszawa 2014, s. 73-85.
- Lewandowski I., *Janickiego epigramy o polskich królach*, [w:] *Litteris vivere. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Wójcikowi*, red. I. Lewandowski, K. Liman, Poznań 1990, s. 105-114.
- Lipski A., *Tradycja jako czynnik integracji narodowej w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1983, t. 28, s. 75-91.
- Malicki J., *Przemiany gatunkowe renesansowych „icones”*, [w:] J. Malicki, *Legat wieku rycerskiego. Studia staropolskie dawne i nowe*, Katowice 2006, s. 114-129.
- Ocieczek R., *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*, [w:] *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, red. R. Ocieczek, Katowice 1990, s. 7-20.
- Ślęk L., *Katalog królów*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1985.
- Taylor J.R., *Klasyczna teoria kategoryzacji*, [w:] J.R. Taylor, *Kategoryzacja w języku*, Kraków 2001, s. 44-64.
- Walczak B., *Staropolszczyzna – zakres pojęcia na płaszczyźnie historycznojęzykowej*, [w:] *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, t. 1, red. E. Koniusz, S. Cygan, Kielce 2006, s. 11-17.
- Witosz B., *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice 2005.
- Wojtak M., *Gatunek w formie kolekcji a kolekcja gatunków*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2006, t. 15, s. 143-152.
- Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.
- Wojtak M., *Stylistyka tekstów użytkowych – wybrane zagadnienia*, [w:] *Język. Teoria – dydaktyka*, red. B. Greszczuk, Rzeszów 1999, s. 253-263.

### **Elementy spontaniczne i automatyczne w katalogach monarchów z okresu I Rzeczypospolitej – wstęp do charakterystyki gatunku (aspekt strukturalny)**

**Streszczenie:** Celem artykułu jest wskazanie stałych i zmiennych elementów generycznych w dawnych katalogach monarchów w obrębie struktury tekstu, czyli najwyrazistszego wykładnika generycznego tej formy wypowiedzi, a tym samym próba ustalenia prototypu gatunku. Podstawą materiałową stało się jedenaście utworów polskojęzycznych powstałych w okresie średniopolskim. Analizy pozwoliły wskazać, że w centrum kategorii znajduje się dwuczłonowy układ, na który składa się grafika i poetycki biogram władcy. Za nieodległe od prototypu należy uznać wzorce alternacyjne, w których brakuje obrazu, oraz wzorce adaptacyjne, które zbliżają katalog do ekfrazy lub kroniki. Na obrzeżach kategorii należałoby sytuować katalog w postaci tabeli, gdzie o tożsamości gatunkowej przesądza chronologiczny układ treści według panujących.

**Słowa kluczowe:** genologia, katalog władców, struktura gatunku, prototyp, elementy standardowe gatunku, elementy innowacyjne gatunku

### **Spontaneous and automatic elements in the catalogues of monarchs from the period of the First Republic – an introduction to the characteristics of genre (structural aspect)**

**Summary:** The aim of the article is to point out the fixed and variable generic elements in the former catalogues of monarchs within the structure of the text, that is, the clearest generic exponent of this form of expression, and thus attempt to establish a prototype of the genre. The article is based on the analyses of 11 works written in Polish created in the middle-Polish period. The analyses allowed to indicate that in the centre of this category there is a binary compound, consisting of graphics and a poetic biography of the monarch. As close to the prototype the alternate patterns are to be considered, where there is no pictures, as well as adaptive patterns which make the catalogue approach ekphrasis or chronicle. On the outskirts of the category the catalogues in the form of a table should be located, in which the chronological arrangement of the contents according to the rulers determines the identity of the species.

**Key words:** genre studies, the catalogues of monarchs, the structure of a genre, prototype, conventional elements of a genre, innovative elements of a genre

**Magdalena Jurewicz-Nowak**

Uniwersytet Zielonogórski

## SPOSOBY UŻYCIA JĘZYKA W NEGOCJACJACH CENOWYCH W DAWNEJ POLSZCZYŹNIE (XVIII W.)



Wielość publikacji poświęconych zjawisku negocjacji wskazuje na dostrzeżenie wagi tej formy komunikacji we współczesnym życiu człowieka<sup>1</sup>. Znacznie mniej wiemy natomiast o kształtowaniu się jego w toku dziejów języka polskiego. Celem niniejszego artykułu jest omówienie sposobów użycia języka w negocjacjach cenowych w dawnej polszczyźnie.

Podstawę materiałową badań stanowią osiemnastowieczne rozmówki polsko-niemieckie rektora miejskiej szkoły polskiej we Wrocławiu – Jerzego Schlaga<sup>2</sup>. Naśladują one mowę żywą, codzienną, podporządkowaną jednak nadrzędnej funkcji dydaktycznej. Utylitarny charakter książeczki sprzyja poznaniu obyczajów językowych wspólnoty miejskiej skoncentrowanej wokół działalności handlowej i usługowej. Ponieważ ludzie realizują wspólne potrzeby komunikatywne związane z tym typem aktywności, w rezultacie wytwarzają wzory językowych zachowań. Ich utrwaleniu sprzyja powtarzalność czynności kupna i sprzedaży. Negocjacje cenowe, które stanowią element rozmowy handlowej, podlegają z jednej strony oddziaływaniu tego wzorca, z drugiej ograniczeniom motywowanym obyczajami funkcjonującymi wewnątrz wspólnoty. Dlatego

<sup>1</sup> Wybraną literaturę przedmiotu podano w przypisach 16, 17 i 18.

<sup>2</sup> J. Schlag, *Neun und funffzig Polnisch-Deutsche Handlungs-Gespräche [...]; Nebst einen doppelten Anhang Von Benennung und Resolvirung der Polnisch-und Schlesischen und andern Müntz, Maass und Gewichte, zum Behuff [...]* der Polnischen Schule in Breßlau [...], wyd. J.J. Korn, wyd. 3, Wrocław 1755. Pierwsze wydanie pracy pochodzi z 1736 r., drugie z 1745 r., <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/docmetadata?id=136&from=publication> [dostęp: 20.04.2015]. Zabytek był także przedmiotem analiz A. Burzyńskiej-Kamienieckiej, *Wpływ sytuacji komunikacyjnej na kształt dialogu w XVIII-wiecznych polsko-niemieckich rozmówkach handlowych Georga Schlaga*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Slavica Wratislaviensis” 2009, 150, s. 57-64 oraz A. Dąbrowskiej, – *Kucharko, gdzieżeście? – Otom tu, Panno Dośko, co waszeć każesz? Czego cudzoziemcy mogli się dowiedzieć o polskiej etykietce językowej w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Kultura językowa zachowań Polaków*, red. M. Krauz, K. Ożóg, Rzeszów 2013, s. 38-54.

też przedmiotem artykułu są przede wszystkim skonwencjonalizowane typy zachowań językowych<sup>3</sup>. Niektóre z nich mogą mieć charakter nawykowy. Nawyk jest definiowany jako „nabyta dyspozycja do sprawniejszego, szybszego, bardziej zmechanizowanego wykonywania jakiejś czynności, często uprzednio wykonywanej”<sup>4</sup>. Charakterystyczna dla ludzi skłonność do unikania sytuacji niekorzystnych, a powtarzania tych, które wcześniej potwierdziły swą skuteczność, prowadzi do normalizacji zachowań i sprzyja przewidywaniu działań rozmówcy<sup>5</sup>. Jak zauważa Stanisław Grabias, przewidywalność ta jest jednak ograniczona kilkoma czynnikami. Po pierwsze, osobowość człowieka rozwija się zazwyczaj w kilku grupach społecznych, po drugie, człowiek może świadomie wpływać na wybór swojej postawy<sup>6</sup>.

Uczestników procesu targowania łączy więź społeczna oparta na zgodności zainteresowań i konieczności realizacji potrzeb związanych z działaniem kupieckim. Podstawą jej zaistnienia jest także wspólna przestrzeń, w której toczą się rozmowy (rynek, targ, sklep, sukiennica, buda) jak również częstość i cykliczność spotkań, które prowadzą do nawiązania bardziej trwałych i osobowych więzi. Ważną rolę odgrywa też poczucie przynależności do społeczności miejskiej (więź lokalna) i do określonej grupy społecznej (więź stanowiona)<sup>7</sup>. Odrębne warstwy tworzą w tym czasie szlachta, mieszczaństwo – rzemieślnicy i przedstawiciele cechów, takich jak: kupiecki, tekstylny, odzieżowy, metalurgiczny, żywnościowy, uczniowie i czeladnicy, kupczykowie, straganiarze, malkierzy, właściciele gospód, ogrodnicy oraz plebs. Stratyfikacja ta łączy się ze statusem społecznym jednostki, czyli zajmowaną pozycją we wspólnocie i jej prestiżem.

Niniejsza analiza łączy metody badań socjolingwistyki i pragmalingwistyki<sup>8</sup>. Uczestnicy negocjacji cenowych używają języka, aby wpłynąć na działanie interlokutora. W tym celu korzystają ze zbioru konwencjonalnych sposobów wysłowienia, które pod względem formalnym jawią się jako gatunki proste odpowiadające aktom illokucyjnym. Ich użycie zależy od wielu czynników, między innymi intencji wypowiedzi, roli komunikacyjnych nadawcy i odbiorcy, ich wzajemnego stosunku, typu kontaktu

<sup>3</sup> M. Cybulski, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003, s. 4.

<sup>4</sup> *Nawyk*, [hasło w:] *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, red. W. Doroszewski, Warszawa 1964, przedruk elektroniczny: 1997.

<sup>5</sup> H. Mielicka, *Podstawy socjologii. Mikrostruktury społeczne*, Kielce 2002, s. 54; M. Tokarz, *Argumentacja, perswazja, manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*, wyd. 2, Gdańsk 2006, s. 305.

<sup>6</sup> S. Grabias, *Społeczne uwarunkowania zachowań językowych*, [w:] *Polska genologia lingwistyczna*, red. D. Ostaszewska, R. Cudak, Warszawa 2008, s. 165-166.

<sup>7</sup> H. Mielicka, *op. cit.*, s. 101.

<sup>8</sup> M. Cybulski, *O diachronii w socjolingwistyce i pragmalingwistyce (na materiale polskim)*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2006, t. 51, s. 50.

i sytuacji<sup>9</sup>. W literaturze poświęconej zjawisku negocjacji funkcjonuje specjalne pojęcie siły przetargowej, które określa pozycję negocjatorów w relacji względem siebie<sup>10</sup>.

Inspirację do badań zaczerpnięto z prac Stanisława Borawskiego<sup>11</sup>, Marka Cybulskiego<sup>12</sup>, Stanisława Grabiasa<sup>13</sup>, Hanny Mielickiej<sup>14</sup>, Anny Wierzbickiej<sup>15</sup>. Sięgnięto także do opracowań poświęconych bezpośrednio zjawisku negocjacji jako formie komunikacji autorstwa Ewy M. Cenker, Marka Tokarza<sup>16</sup> i popularnonaukowych między innymi Zbigniewa Nęckiego, Magdy Wituckiej, Nica Peelinga oraz we współautorstwie Rogera Fishera, Williama Ury'ego i Bruce'a Pattona<sup>17</sup>. Ponadto rozmowa handlowa jako gatunek mowy stała się przedmiotem książki Patrycji Pałki<sup>18</sup>. Autorka prezentuje w niej typowe i fakultatywne strategie dyskursywne dla tego gatunku.

### Charakterystyka pojęcia i sposoby użycia negocjacji w świetle zabytku

Leksem *negocjacja* zapożyczyliśmy z języka francuskiego (fr. *négociation*). Jest on jednym z wielu świadectw żywotnych kontaktów językowych polsko-francuskich w okresie XVIII i XIX wieku. Sztuką negocjacji zajął się francuski dyplomata Francois dr Callieres, który prawdopodobnie jako pierwszy nadał jej formalny charakter. Zagadnieniu poświęcił książkę *De la maniere de negocier avec les souverains* (1716 r.), w której zawarł między innymi normy zachowań negocjacyjnych<sup>19</sup>. Łacińska etymologia wyrazu wskazuje na związki tego pojęcia z handlem: łac. *negotiatio* 'handel, kupiectwo; in-

<sup>9</sup> M. Cybulski, *Obyczaje językowe w dobie średniopolskiej*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 154.

<sup>10</sup> N. Peeling, *Negocjacje. Co dobry negocjator wie, robi i mówi*, Warszawa 2010, s. 30-31.

<sup>11</sup> S. Borawski, *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii...*, s. 13-61; *idem*, *Skonwencjonalizowane zachowanie językowe i rytuał a funkcjonowanie wspólnoty komunikacyjnej*, [w:] *Rytuał – język – religia*, red. R. Zarębski, Łódź 2005, s. 59-75.

<sup>12</sup> M. Cybulski, *Obyczaje językowe dawnych Polaków...*; *idem*, *Obyczaje językowe w dobie średniopolskiej*; *idem*, *O diachronii...*

<sup>13</sup> S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994; *idem*, *Społeczne uwarunkowania...*

<sup>14</sup> H. Mielicka, *op. cit.*

<sup>15</sup> Autorka opisuje tzw. *genry mowy* poprzez wyodrębnienie elementarnych jednostek znaczeniowych modelujących poszczególne gatunki. A. Wierzbicka, *Genry mowy*, [w:] *Tekst i zdanie: zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, E. Janusz, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1983, s. 125-137; *eadem*, *Akty mowy*, [w:] *Semiotyka i struktura tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1973, s. 201-219.

<sup>16</sup> P. Pałka, *Strategie dyskursywne w rozmowie handlowej*, Katowice 2009; E.M. Cenker, *Negocjacje jako forma komunikacji interpersonalnej*, Poznań 2011; M. Tokarz, *Manipulacje komunikacyjne w praktyce. Negocjacje z terrorystą*, [w:] *idem*, *Argumentacja, perswazja, manipulacja...*, s. 397-424.

<sup>17</sup> Z. Nęcki, *Negocjacje w biznesie*, Kraków 1995; R. Fisher, W. Ury, B. Patton, *Dochodząc do tak. Negocjowanie bez poddawania się*, wyd. 2, Warszawa 1998; N. Peeling, *op. cit.*; *Mistrzowskie negocjacje. Jak nawiązać trwałe relacje z partnerami biznesowymi*, red. M. Witucka, Warszawa 2006.

<sup>18</sup> P. Pałka, *op. cit.*

<sup>19</sup> U. Kałużna-Drewnińska, *Negocjacje w biznesie. Kluczowe problemy*, Wrocław 2006, s. 11.



teresy handlowe' wywodzi się od *negotium* i oznacza czas wypełniony obowiązkami, interesami (*neg* od *nec* – oznacza 'nie', z kolei *otium* – 'czas wolny od zajęć, próżnowanie')<sup>20</sup>. Łacińskie *negotium* zapożyczył język polski w XVI wieku jako 'sprawy albo sprawy sporne'. W *Słowniku polszczyzny XVI wieku* podaje się, że w tym znaczeniu wystąpiło ono w *Aktach synodów różnowierczych w Polsce* (t. 2: 1560-1570): *Potem jeszcze niektóre negocyja zborów sprawowane były*<sup>21</sup>.

Samuel Bogumił Linde objaśnia leksem jako 'czynienie z kim o co' i ilustruje przykładem z XVIII wieku: *Negocycacye są woyną gabinetową*. Notuje także derywaty: *negocycować, negocycator*<sup>22</sup>. Eksplicacja hasła zawarta w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego wskazuje na jego oficjalny charakter. Oznacza 'prowadzenie układów; rokowania, pertraktacje' – przede wszystkim pomiędzy władcami i dyplomatami. Definicja została opatrzona kwalifikatorem 'książkowe, wychodzące z użycia'<sup>23</sup>. Zasięg użycia tego wyrazu jest więc ograniczony – odnosi się do sfery polityki i dyplomacji.

To wyjaśnia, dlaczego hasło *negocjacja* nie występuje w rozmówkach handlowych J. Schlaga, w których mamy do czynienia z prostymi i zwyczajnymi sytuacjami życia codziennego. Wrocławscy kupcy i inni uczestnicy rozmówek określają swą działalność jako *targ, targowanie*. Są to wyrazy staropolskie, notowane już w *Wyrokach sądów miejskich* (ortylach)<sup>24</sup>. Rzadziej określają ją mianem *kupczenia* (XV w.) albo *handlu* (od XVI w.). Można powiedzieć, że *targowanie* jest swoistym rodzajem negocjacji. Odpowiada mu synonimiczne zestawienie *negocjacje cenowe*. Jest to dwustronny, krótkookresowy proces komunikowania (w przeciwieństwie do negocjacji, które mogą przebiegać w kilku etapach). Polega on na układaniu się w sprawie kupna czegoś na najdogodniejszych dla siebie warunkach cenowych, co w rezultacie ma doprowadzić do transakcji

<sup>20</sup> W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Wersja elektroniczna dostępna w Internecie: <http://www.slownik-online.pl/oslowniku.php> [dostęp: 20.04.2015].

<sup>21</sup> *Słownik polszczyzny XVI w.*, t. 16, red. M. Mayenowa *et al.*, Wrocław 1985, s. 488.

<sup>22</sup> S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1809, s. 289. Dostępny w Internecie: <http://kpbz.umk.pl/publication/8173> oraz <http://poliqarp.wbl.klf.uw.edu.pl/> [dostęp: 20.04.2015]. *Słownik wileński* rejestruje ponadto znaczenie węższe, handlowe 'przedaż weksłu'. *Słownik wileński*, t. 1-2, red. A. Zdanowicz *et al.*, Wilno 1861. Dostępny w Internecie: <http://eswil.ijp-pan.krakow.pl> [dostęp: 20.04.2015].

<sup>23</sup> Leksem nie wyszedł z użycia, przeciwnie, poszerzył zakres swego występowania. Współcześnie znalazł zastosowanie nie tylko w dyplomacji i polityce, lecz stanowi jedną z istotnych reguł postępowania w życiu społecznym, np. w firmie, sądzie, szkole, rodzinie. Negocjacje WSJP definiuje jako „rozmowę, której celem jest dojście do porozumienia”. *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki *et al.*, Kraków 2007. Dostępny w Internecie: <http://www.wsjp.pl> [dostęp: 20.04.2015]. Narodowy Korpus Języka Polskiego odnotowuje ponad jedenaście tysięcy użyczeń hasła *negocjacje*. Dostępny w Internecie: <http://www.nkjp.uni.lodz.pl/> [dostęp: 20.04.2015].

<sup>24</sup> *Słownik staropolski*, t. 9, z. 2, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1984, s. 122.

handlowej<sup>25</sup>. Ponieważ ostatecznym celem rozmowy handlowej jest zawarcie umowy, dlatego nie ma w niej miejsca na działania spontaniczne. Jej uczestników obowiązują niepisane reguły realizacji tego celu<sup>26</sup>.

Ramy negocjacji tworzą: etap zawiązania kontaktu oraz zamknięcia transakcji. Do nawiązania rozmowy handlowej dochodzi poprzez zastosowanie aktów grzecznościowych<sup>27</sup>, na przykład:

Bławatnik: Witam Wász Mości, moy Mościwym dobrodźzieiu, ćieszę cię z duszą, widzieć się zaś raz z Wász Mością, mym Mościwym Dobrodźzieiem. Polak: I iac się ćieszę widzieć W. Páná przy dobrym zdrowiu; á iákoż się po te czasy W. Pánu powiodło? B.: Ták iáko ubogiemu człowiekowi, i uniżonemu słudze Wász Mości, ále przy dobrym zdrowiu (s. 203).

Mieszczanka [do gburki – M.J.-N.]: Maćie kobiel i koszyk, á coż w káżdym z osobná nieściećie? (s. 30).

Wybór aktu powitania i pożegnania zależy od rodzaju stosunków społecznych (symetryczności – niesymetryczności pozycji osób), styczności pomiędzy uczestnikami negocjacji (trwała – przelotna). Pierwszy przykład ilustruje relację niesymetryczną (pozycja sprzedawcy jest niższa niż klienta) i trwałą (rozmówcy znają się), drugi niesymetryczną i przelotną. Powtarzalność kontaktów handlowych prowadzi do wytworzenia się typowych dla tej sytuacji sposobów przywitania. Są to akty będące zapytaniem o potrzeby klienta lub zaproszeniem do targu:

Kupiec: Czegoż Wász Mość moy Mości Pan szukasz? Polak: Płotná Mos Pánie, á nie wiem gdzie go dostać. K.: Mości Dobrodźzieiu, racz Wász Mość moy Mości Pan do mnie wstąpić, wygodę ia Wász Mości płotnem, iákiego Wász Mość będziesz žádał (s. 193).

Ruśin: Służbá moiá W. Pánu. Kupiec: Sługá wászeći, widzę że się W. Pan oględuiesz, á za czymże to Mos Pánie? R.: Oględuię się za moim czeládnikiem, á nie mogę go nigdziey doyrzeć. K.: Rácz W. Pan do sklepu mego wstąpić, áż wász czeládnik przydzie (s. 215-216).

Znajdujemy wśród nich także przywołanie klienta w postaci wymówki:

Sukiennik: **A bo mię W. Pan nieznasz, Pánie Jákobowiczu? że mię W. pan miiasz.** [podkr. moje – M.J.-N.]. Moskal: Zamći ia W. Páná ieszcze, i przypominam sobie, żem teraz rok sukna od W. Páná kupił, ále wiem też, że W. Pan bárzo drogo przedáiesz. S. Ták W. Pan raczysz żártować z sługą swym, [...] (s. 172).

<sup>25</sup> R. Perrotin, P. Heusschen, *Kupić z zyskiem. Negocjacje handlowe*, Warszawa 1994, s. 29-30; D.W. Allhoff, W. Allhoff, *Sztuka przekonywania do własnych racji. Retoryka i komunikacja*, Kraków 2008, s. 184.

<sup>26</sup> O rozmowie jako wydarzeniu komunikacyjnym pisze U. Żydek-Bednarczuk w pracy *Struktura tekstu rozmowy potocznej*, Katowice 1994, s. 31-32.

<sup>27</sup> Grzecznościowe zachowania językowe we wspólnocie miejskiej warunkowanej ekonomicznie są przedmiotem osobnego artykułu: M. Jurewicz-Nowak, *Językowe akty etykiety środowiskowej i zawodowej w rozmówkach handlowych Jerzego Schlaga (XVIII wiek)*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2015, t. 61, s. 43-60.

Kramarz: **To mię W Pan nie znasz Pánie Pietrze, nie wiesz W. Pan gdzie moiá budá? ze W. Pan miiasz, á nie pozdrawiasz mię.** Ziemiánin: Służbá moiá W. Pánu, moy ukochány Pánie Janie, á iákoż się W. Pan masz, zdrowiesz W. Pan był po te czásy? K. Zdrowemci, dzięká Bogu, i prágnę wyrozumieć z W. Páná, żeś się W. Pan z fámilią swoiá dobrze miał (s. 156-157).

Charakterystyczna dla rozmowy handlowej jest także replika, w której sprzedawca grzecznie nakłania klienta do zakupu:

Páweł: Pánie Grześiu, witam was, podobnoście to záś tárćice przywieźli. Grześ: Ták iest, Pánie Páweł, cieszę się z dobrego zdrowia wászećinego, á **proszę życ mi záś Wászeć swych pieniędzy** (s. 4).

Prośba stanowi tu obudowę innego aktu mowy. Można ją zdefiniować następująco:

chcę, żebyś życzył mi coś dobrego  
mówię, że wiem, że jeśli to wypowiem, to być może tak się stanie  
nie wiem, czy to zrobisz, bo wiem, że nie musisz robić tego, co ja chcę, ale leży to w twojej mocy<sup>28</sup>.

Zainteresowany odpowiedział na prośbę:

Marćin: Wierzę, moy kochany, że wam pieniądze milsze niż tárćice.

Nie zdradził swoich zamiarów, lecz odstąpił i podkreślił intencję sprzedawcy:

Grześ: Tákci to, Mos Pánie, bo u nas drzewá dość, á pieniędzy máło, á podczas i żadnych. Marćin: Kiedy wam się pieniędzy ták bárzo chce, toć się też z tárćicami zbyit nie będziecie drożyli (s. 4).

Na tym etapie oponenti badają swoją siłę przetargową, sprawdzają, jak bardzo zależy im na zawarciu umowy<sup>29</sup>. Akty grzecznościowe są tu używane w sposób instrumentalny, gdyż więź między partnerami ma charakter rzeczowy. Stronom nie chodzi o nawiązanie lub podtrzymanie bliskich relacji, lecz o wymianę wartości (towar/równoważnik pieniężny), na przykład:

Jádwigá: Witam was Pieśiu, coż maćie w wászey kobieli? Pieś: Sery owcze Páni Jádwigo, á iákoż się wászeć ieszcze masz? Jádwigá: Nie bárzo dobrze się ná zdrowiu mam, chorowálám iuż kilká niedziel, á nie błogo mi ieszcze. Pieś: Kup wászeć odemnie serow, a popráwi się z wászećią (s. 34).

W ten sposób sprzedawca płynnie przechodzi do drugiego etapu – właściwych negocjacji. Istotą tej części rozmowy jest konflikt interesów, ponieważ różne oczekiwania stron. Przedmiotem sporu są warunki cenowe<sup>30</sup>. Dlatego też szkielet negocjacji tworzy

<sup>28</sup> A. Wierzbicka, *Genry mowy*, s. 135; K. Sikora, *Życzenia i wieszowanie jako akt mowy*, „LingVaria” 2013, XIII, 2 (16), s. 179-189.

<sup>29</sup> N. Peeling, *op. cit.*, s. 30-31.

<sup>30</sup> A. Wierzbicka, *Genry mowy*, s. 131.

sekwencja: propozycja ceny sprzedaży lub kupna i jej odrzucenie. Modelowa rozmowa handlowa zawiera kilka takich sekwencji. Każda kolejna prowadzi do wymiany ustępstw i w większości przypadków do zawarcia umowy. W toku rozmowy oponenti wykonują wiele działań za pomocą języka: chwają, proszą, ostrzegają, pytają, argumentują i kontraargumentują z zamiarem przekonania słuchacza do swojego stanowiska<sup>31</sup>. Wyrażają myśli, intencje, emocje zawsze w odniesieniu do wypowiedzi swego przedmówcy (interlokutora).

Możemy tu wyróżnić dwa główne typy zachowań mownych:

- 1) proponowanie, wychodzenie naprzeciw stronie (perswazja pozytywna);
- 2) oponowanie, zbijanie, przedstawianie myśli przeciwnej (perswazja negatywna).

Do powtarzalnych, a więc typowych zachowań językowych należy pochwała, uwydatnianie zalet oferowanego przedmiotu. Jeśli nadawca przypuszcza, że odbiorca jest uprzedzony do przedmiotu, wówczas wyprzedza kontrargumentację, na przykład:

Gburka: Mąsło dobre, **niemąs mu żadney przygány**, pátrż wászeć, wiem, że się wászeći będzie podobáło (s. 30).

Kupiec: Czemu? nie wiem, iák lepszy być może száfian, bo piękna, gładka, skorká miékkuchna i równá, **niemąs iey żadnej przygány** (s. 215).

Grześ: Połkopy, mos Pánie, á tárćice szumne, próściuchne i miązsze, á co większa, iuż poł roku przez cále láto ná słońcu leżáły, bo zaráz po Wielkanocy tárte. Dostałbym zá każdą pięć czeskich, kiedybym chćiał osobno przedawác (s. 5).

Kupiec: Oto tu Mości Dobrodzieiu dwie belki iák naypiéknieszego płotná, nie wiem, czy w całym mieście piéknieszego dostác (s. 194).

Pozytywną reakcją ze strony klienta jest aprobata, czyli wyrażenie uznania dla przedmiotu targu, na przykład:

Ruśin: **Widzę, że wszystko bårzo piéckne**, ten pácierz by się zszedł nąszey szwaczce, onegda zgubiłá swoy pácierz, (rozániec) tákże też ágnusek srebrny, nápárstek by iey się też przygodził, ále tego wszystkiego zániecham kupić... (s. 222).

Polak: **Widzę, że płotno przednie**, ále też podobno drogie będzie (s. 194).

Sygnałem woli dojścia do porozumienia jest formuła wyrażająca niechęć do długich targów, na przykład:

Páweł: Słyszycie, Pánie Grześiu, **wiećie wy moy zwyczaj, że się nie rad długo tårguieć**; Dam wam trzy tálery proste zá nie, bom wam też inszym rázem drożey nie plácil (s. 5).

Páweł: Nic po tych zátargach, powiedzcie wy, Pánie Grześiu, zá co te tárćice spusćicie? Grześ: **I mnieć márkotno długo się tårgowác**. Dasz W. Pan pięć tálery prostych zá wszystkie (s. 7).

<sup>31</sup> M. Tokarz, *Manipulacje komunikacyjne w praktyce...*, s. 222.

Kupiec: Mościwy Dobrodzieiu, **nie będę Wász Mości długo bawił**, dasz Wász Mość moy Dobrodziey zá belkę tego dwánaście, á za belkę owego płotná dzieięć twárdych (s. 195).

Polak: Powiedz W. Pan do słowá, od czego łokieć być nie może, bo nie mam času długo się tárgowác. Błáwátnik: Mościwy Dobrodzieiu, **wiesz Wász Mość moy obyczay, że się nie rad długo tárguię**, dasz Wász Mość, moy Mościwy Pan pięć złotych Polskich álbo pięćdziesięt czeskich (s. 205).

Sukiennik: Nie zádrożyłem W. Pánu sukná, á iezeli W. Pan wolá masz odemnie kupić, tedy postąpię W. Pánu co tylko można, **rad się krotkimi resolwuię słowy**, kiedy W. Pan także krotko wolá swoię oznaymisz, tedy pretka będzie zgodá. Moskal: **I iac się rad krotko rozprawiam z ludźmi**, nic mi cięższego iáko wiele mowić, á niczego ábo málo co spráwić, záczyz przystápmy do rzeczy sámey, á dekláruy się W. Pan co słuszna (s. 182).

Wśród negatywnych form perswazji znajdują się:

a) podkreślenie braku kompetencji oponenta, podważanie jego wiarygodności, na przykład:

Marćin: **A teźci to zártuiećie**, moy przyiacielu, ktoż to kiedy tárćicę iednę po piáćiu czeskich płácił? Kiedyby to po czterech, toby ieszcze dość drogo (s. 5).

Gburka: **Jednoć to wászeć zártuiesz**, wiem że słodkie iák migdáły i práwie teź wmiar solone, nie názyb, áni bárzo málo (s. 32).

Michał: Znac, żeście wy ieszcze wiele zwierzyny nie przedáli: kiedyby to zá sárnę złoty rynski, á zá zaiąćá złoty Polski, álbo dzieięć czeskich, ázaby nie dość? (s. 9-10).

b) nagana, czyli oskarżenie o brak woli kupna, nadużycia, nieuprzejmość, na przykład:

Gburka: Dla tegom másło do miástá przynioslá, ábym ie przedála, ále wászeć **nie masz woli kupić**, słyszálám bowiem, iáko drugie niewiásty wołáły: puścćie tę pániá, iuz wszytkie ulice zwiedzíłá, á żadne się iey másło nie godziło (s. 33).

Rybaczka: Nie dobrzeście doyrzeli, miá klucznicó, baczę, że wy **nie macie woli kupić**, odstápcie, áby ci mogli przystápic, ktorzy chcá kupić i máią do záplácenia (s. 52-53).

Kupcowa: Tákić to rzeźnikow zwyczaj, że udawáią, iż woły drogo płácić muszá, choć bydlá wszędy dosyć, a nie drogie teź, ále w tákich pieniędzách, że dobry zysk ná wszytkim máią (s. 56).

Kupcowa: A ktoźby od was co kupić chćiał, kiedy ták brykáćie, á do tego wszytko ták drogo záćeniáćie, wolę tám isć, gdzie taniey wszytkiego nábyć mogę, á łagodnymi mię odpráwiúá słowy (s. 58-59).

c) i nagana przez pochwałę (ironia), gdy interlokutor w wypowiedzi pozornie aprobującej ukrywa drwinę, na przykład:

Marćin: Wierzęć, że pod czas sosnę po rynskiemu płácićie, ále teź powinna być szumna, á iednę kupiúac w leśie, dwie ich álbo trzy do domu wozićie. Grześ: Dobrzeby to ná nas ubogich ludzi, być pod ták miłóściwym Páństwem, gdzieby trzy sosny zá iednę z lása wywozić dawáli. Day

Boże! abyś W. Pan został naszym Panem, albo przynamniej Leśnym, albo iako my zowiemy gaiowym, podobno byś nam W. Pan do tego dopomógł szczęścia (6-7).

Rzeźniczka: Możesz wászeć szczęścia swego się doświadczyć, á patrzeć co wászeći dármo dádzą, ná wieczor przyidź wászeć do mnie, tedy też taniey przedam, łbá i dármo dam, co názbýt będę miała, á sámá nie będę potrzebowała (s. 59).

Do aktów mownych o dużej sile dyrektywnej należą ostrzeżenie i groźba zerwania negocjacji<sup>32</sup>. Interessant stwierdza wprost, że w wypadku niedostosowania się do jego propozycji sprzedawca pozostanie z niczym<sup>33</sup>, na przykład:

Polak: I to zbyt drogo Mos Pánie, á iż się nie rad długo tárguię, tedy do słowá powiem, co dáć chcę, wezmę, kázdego płotná ósm belek, á dam zá kázdą belkę dziewięć twárdych tálerow, **chcesz W. Pan spuścić, tedy nie poydę dáley, ále będę W. Pánu życzył pieniędzy.** [...] **Nie dam iedno siedm bitych, ábo odeyde** (s. 195-196).

Páweł: A což też to dzisia ták drogo chcecie przedawác? Widzićie, że iuż blisko południá, á kupcow niemász, pátrzcie, byście po południu nie dáli poł dármo [...] Grzes: Jeszcze to zá málo moy złoty Pánie Páwle, dasz W. Pan pięć ryńskich, á ták poiądę zá wászećią. Marćin: **Nie dam áni piętaká, więcey, nie chcećieli iechác, to poydziemy do inszego wozá, wszák ich tám ieszcze wiele, á kupcow niemász** (s. 7-8).

Moskal: A což to W. Pan mowisz, nie wszysycć kupcy ták skápo hándluią iáko W. Pan, trudno W. Páná uzyć, podałem ták, iż więcey podác nie mogę **życz mi W. Pan tego sukná nie puszczyz mię, bo raz odszedłszy, nie wroczę się więcey do W. Páná** (s. 183).

W niektórych negocjacjach można zauważyć formuły będące próbą łagodzenia sporu, usprawiedliwiania, uzasadniania motywów swoich działań, na przykład:

Ruśin: **Nie obruszay się W. Pan** dla tego, com mowił, bo to W. Pan lepiej wiesz, niż ia W. Pánu wiem powiedzić, iż kázdy iák nátaniey chce towáry kupowác, áby niczego ná nich nie utracáł, ále áby pożytek iákikolwiek miał, wždy puinał ten, ábo ten puinalik przedayny? (s. 221).

Ruśin: **Tego mi W. Pan nie możesz mieć zá złe**, że zá dobre pieniądze co dobrego żądam, bo u nas tacy ludzie, że piękne rzeczy w lekkich pieniądząch chcą mieć (223-224).

Moskal: **Tego mi nikt zgánić nie może, poniewáz kázdy wodę ná swoje ciągnie koło**, wždy i W. Pan sam sukno swoje drogo dosycć cenisz, z żadney inney przyczyny, iedno abyś W. Pan ono drogo przedał (s. 178).

Osiągnięcie celu negocjacji wymaga od stron zastosowania różnych wypowiedzi – chwytów perswazyjnych, co widać w następującym schemacie rozmowy:

A (klient): zapytanie o preferowany sposób sprzedaży,

B (sprzedawca): zachęta do wyboru takiej formy kupna, która jest korzystna dla obu stron,

A: pierwsza oferta kupna,

<sup>32</sup> A. Wierzbicka, *Genry mowy*, s. 191.

<sup>33</sup> M. Tokarz, *Manipulacje komunikacyjne w praktyce...*, s. 252.



B: odrzucenie propozycji, podanie w wątpliwość powagi i wiedzy klienta,

A: zapytanie o miarę towaru,

B: pochwała towaru, pierwsza propozycja ceny sprzedaży,

A: odrzucenie oferty, podważenie kompetencji sprzedawcy, sygnał wyrażający niechęć do długich targów i druga propozycja ceny kupna, powołanie się na wcześniejszą transakcję,

B: odrzucenie oferty, obrona wartości towaru,

A: podważenie obrony,

B: nagana przez pochwałę,

A: zniecierpliwienie, zapytanie o cenę sprzedaży („Nic po tych zátárgach...”),

B: druga propozycja ceny sprzedaży,

A: ostrzeżenie,

B: obrona,

A: trzecia propozycja ceny kupna, wyrażenie uznania dla towaru,

B: odrzucenie oferty,

A: groźba zerwania targu,

B: zgoda, wyrażenie nadziei na lepszy utarg następnym razem.

Sprzedawca ulega stronie przeciwnej, oczekując w zamian, że klient odpłaci mu się lepszym targiem w przyszłości. Tego rodzaju ustępstwa mają tworzyć lub wzmacniać między stronami więź długotrwałą, na przykład:

Kupiec: Mości Dobrodzieiu, iż to dziś pierwszy raz Wász Mości płotná przedaię, tedy Wász Mości w tárgu postąpię **w tę nádzieię**, że Wász Mość moy Dobrodziey inszym rázem więcey płotná odemnie kupisz (s. 196).

Grześ: Skápo to W. Páństwo tárguiećie, átołi ten raz poiądę, **w tę nádzieię**, że mi to Pan Páweł inszym rázem nádgrodzi, i da mi też dziś śniadánie, bomci iuz od wczorá niczego nie iadł (s. 8).

Nadawca i odbiorca nie zapominają przy tym o użyciu grzecznych form adresatywnych (np. *Wielmożny Pan, mos Panie, Mój przyjacielu*), które łagodzą wyrażaną niezgodę.

Trzeci etap negocjacji zawiera informację o sposobie zapłaty, dostarczenia towaru oraz akt pożegnania, na przykład:

Polak: Mos Pánie, pieniędzy przy sobie nie mam, ále zechćiey W. Pan słuźáłego swego zemną posłać do gospody, tám mu pieniádze zaráz wyliczę. Kupiec: Jak Wász Mość moy Mości Dobrodziey każesz, oto kupczyk moy, może zaráz z Wász Mością Mym Mościwym Dobrodzieiem do gospody zayść, á pieniádze odebrać. P.: Dobrze Mos Pánie, klániam nisko, žyczác sobie ogládać záś W. Páná przy dobrym zdrowiu. K.: Žyczę tákże Wász Mości Memu Mościwemu Dobrodzieiowi szczęśliwey drogi, i wszelákiego sámó požádánego powodzenia. P.: Bądź W. Pan łáskaw. K.: Z Pánem Bogiem (s. 196-197).

Ze względu na nierzadkie w tym czasie próby oszustw dobrze widziana jest przez obie strony skrupulatność w odliczaniu pieniędzy i rzetelność – zapewnienie, że pieniądź jest dobry:

Jądwigá: Dżiękuię wam, tu macie pieniądze, zliczcie, wiem żem prawie liczyłá. Pieś: Nie wąpię o tym, żebyś wászeć pieniędzy nie miałá prawie liczyć, iednák ia też przeliczę, wszák pieniądze liczenia godne, [...] (s. 39).

Polak: Oto tu będą pieniądze tuszę, że ie prawie liczył páchołek moy. Błáwáttnik: Mości Dobrodzieiu, prawieć liczone, ále iest tu kilká troiakow i szostakow niedobrych, oto pátrż Wász Mość moy Mościwy Pan, nie ze srebro te, ále z cyny álbo miedzi (s. 209).

Sprzedawcy dbają o formę i adekwatność pragmatyczną pożegnania. Ich nadrzędną funkcją jest skłonienie klienta do powtórných zakupów.

Niejednokrotnie uczestnicy negocjacji odwołują się bezpośrednio do pojęć zwyczaju i obyczaju w znaczeniu: ‘powszechnie przyjętego, akceptowanego w środowisku kupieckim sposobu postępowania w sytuacji handlowej’, na przykład:

Moskal [do sukienika – M.J.-N.]: Są iáko widzę sukná árcydobre, iednák ieśli W. Pan masz pięknieysze, cienszego przędziwá, tedy proszę zá iedną pracá pokazác, wiem bowiem, że W. Páństwo **ten zwyczaj** macie, iże nalepsze ná ostátek pokázuiecie, luboć i tymi suknámi nie gárdzę, lecz kolor nie według myśli moiey (s. 175).

Marćin [do chłopa, sprzedawcy drewna – M.J.-N.]: Jákoż przedáiecie tárćice káżdą osobno, czy wszytkie ogołem? Grześ: Jáko kto chce kupić, átoi wołę cáły woz ná raz przedác; a lepiej też kupiúćemu, bo w kupie taniey przedáiemy. Páweł: Wiem wász **obyczaj**, Pánie Grześiu, i zliczyłem iuz wiele macie tarćic, więc wam dam trzy rynskie zá wszytkie (s. 4-5).

Nie każdy sposób postępowania jest akceptowany przez tę wspólnotę, dlatego odwołanie się do zwyczaju służy też upomnieniu i zganieniu oponenta:

Kupcowa [do rzeźniczki – M.J.-N.]: Tákić to **rzeźnikow zwyczaj**, że udawáią, iż woły drogo płáćić muszá, choć bydłá wszędy dosyć, a nie drogie też, ále w tákich pieniądżách, że dobry zysk ná wszytkim máią (s. 56).

Materiał pozwala zatem wyodrębnić zachowania językowe determinowane sytuacją kupna i sprzedaży oraz odtworzyć potoczne i subiektywne rozumienie zwyczaju i obyczaju w miejskiej wspólnocie komunikatywnej.

## Podsumowanie

Zwyczaje funkcjonujące w środowisku kupieckim nadają codziennym i zwykłym czynnościom kupna i sprzedaży normatywny charakter, choć nie zawsze są one uświadamiane i wyrażane eksplicytnie. Zdarzenie komunikatywne, jakim jest targowanie, podlega jednak regułom, które odzwierciedlają się już w płaszczyźnie konstrukcji tekstu.

Można wyróżnić w nim trzy jednostki strukturalne: 1) zawiązanie rozmowy; 2) negocjacje cenowe; 3) zamknięcie rozmowy (transakcji handlowej). Każda z tych części jest determinowana funkcjonalnie. Sposób powitania i pożegnania, wybór chwytów perswazyjnych są podporządkowane nadrzędnemu celowi rozmowy, jakim jest zawarcie umowy (a w dłuższej perspektywie nawiązanie więzi długotrwałej lub jej zachowanie, wzmocnienie). Sytuacja, w której strony konfrontują odmienne oczekiwania cenowe, wytworzyła tu sposób językowego komunikowania się oparty na sekwencji proponowania i oponowania. Czynione w toku negocjacji ustępstwa zależą od siły przetargowej negocjatorów, od umiejętności przekonywania i przyjętej taktyki postępowania (od bardziej kooperacyjnej do konfrontacyjnej).

Niektóre zachowania językowe mogą mieć charakter nawykowy, o czym świadcząby ich powtarzalność. Przemawia też za tym umiejętność przeczuwania reakcji odbiorcy. Zestandaryzowanie zachowań językowych, ich rozpoznawanie i przewidywanie sytuacji świadczą także o trwałości i stabilności tej wspólnoty.

### Bibliografia

- Allhoff D.W., Allhoff W., *Sztuka przekonywania do własnych racji. Retoryka i komunikacja*, Kraków 2008.
- Bańko M., Górski R.L., Lewandowska-Tomaszczyk B., Łaziński M., Pęzik P., Przepiórkowski A. et al., *Narodowy Korpus Języka Polskiego*. Dostępny w Internecie: <http://www.nkjp.uni.lodz.pl/> [dostęp: 20.04.2015].
- Borawski S., *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-61.
- Borawski S., *Skonwencjonalizowane zachowanie językowe i rytuał a funkcjonowanie wspólnoty komunikacyjnej*, [w:] *Rytuał – język – religia*, red. R. Zarębski, Łódź 2005, s. 59-75.
- Burzyńska-Kamieniecka A., *Wpływ sytuacji komunikacyjnej na kształt dialogu w XVIII-wiecznych polsko-niemieckich rozmówkach handlowych Georga Schlaga*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Slavica Wratislaviensis” 2009, 150, s. 57-64.
- Burzyńska-Kamieniecka A., *Zjawisko nobilitacji i deprecjacji w dawnym dyskursie handlowym na przykładzie polsko-niemieckich rozmówek handlowych Georga Schlaga z XVIII wieku*, [w:] *Zjawisko nobilitacji i deprecjacji w języku. Komunikacja*, red. R. Bizior, D. Suska, Częstochowa 2012.
- Cenker E.M., *Negocjacje jako forma komunikacji interpersonalnej*, Poznań 2011.
- Cybulski M., *O diachronii w socjolingwistyce i pragmalingwistyce (na materiale polskim)*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2006, t. 51, s. 49-58.
- Cybulski M., *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003.
- Cybulski M., *Obyczaje językowe w dobie średniopolskiej*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 149-211.

- Dąbrowska A., – *Kucharko, gdzieście? – Otom tu, Panno Dośko, co waszeć każesz? Czego cudzoziemcy mogli się dowiedzieć o polskiej etykietce językowej w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Kultura językowa zachowań Polaków*, red. M. Krauz, K. Ożóg, Rzeszów 2013, s. 38-54.
- Długoborski W., Gierowski J., Maleczyński K., *Dzieje Wrocławia do roku 1807*, Warszawa 1968.
- Estreicher K., *Bibliografia polska. Stulecie XV-XVIII w układzie abecedowym*, cz. 3, t. 16 (27), Kraków 1908, s. 202-203.
- Fisher R., Ury W., Patton B., *Dochodząc do tak. Negocjowanie bez poddawania się*, wyd. 2, Warszawa 1998.
- Gajda S., *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 245-257.
- Grabias S., *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994.
- Grabias S., *Społeczne uwarunkowania zachowań językowych*, [w:] *Polska genologia lingwistyczna*, red. D. Ostaszewska, R. Cudak, Warszawa 2008, s. 161-171.
- Grad J., *Obyczaj i zwyczaj*, [w:] *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa 1987, s. 262 i n., 388 i n.
- Ihnatowicz I., Mączak A., Zientara B., *Społeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1988.
- Jurewicz-Nowak M., *Językowe akty etykiety środowiskowej i zawodowej w rozmówkach handlowych Jerzego Schlaga (XVIII wiek)*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2015, t. 61, s. 43-60.
- Kałużna-Drewińska U., *Negocjacje w biznesie. Kluczowe problemy*, Wrocław 2006.
- Kopaliński J., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Dostępny w Internecie: <http://www.slownik-online.pl/kopalinski> [dostęp: 20.04.2015].
- Kotler P., *Marketing*, Warszawa 1994.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1809, s. 289. Dostępny w Internecie: <http://kpbc.umk.pl/publication/8173> oraz <http://poliarp.wbl.klf.uw.edu.pl/> [dostęp: 20.04.2015].
- Marcjanik M., *Granice polskiej grzeczności językowej*, [w:] *W kręgu grzeczności. Wybór prac z zakresu polskiej etykiety językowej*, Kielce 2001, s. 21-36.
- Marcjanik M., *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*, „Język a Kultura”, t. 6: *Polska etykieta językowa*, Wrocław 1991, s. 27-31.
- Mielicka H., *Podstawy socjologii. Mikrostruktury społeczne*, Kielce 2002.
- Mistrzowskie negocjacje. Jak nawiązać trwałe relacje z partnerami biznesowymi*, red. M. Witucka, Warszawa 2006.
- Nęcki Z., *Negocjacje w biznesie*, Kraków 1995.
- Pałka P., *Strategie dyskursywne w rozmowie handlowej*, Katowice 2009.
- Peeling N., *Negocjacje. Co dobry negocjator wie, robi i mówi*, Warszawa 2010.
- Perrotin R., Heusschen P., *Kupić z zyskiem. Negocjacje handlowe*, Warszawa 1994.
- Schlag J., *Neun und funffzig Polnisch-Deutsche Handlungs-Gespräche [...] der Polnischen Schule in Breslau [...]*, wyd. 3, Wrocław 1755. Dostępny w Internecie: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/docmetadata?id=136&from=publication> [dostęp: 20.04.2015].

- Sikora K., *Życzenia i wieszanie jako akt mowy*, „LingVaria” 2013, XIII, 2 (16), s. 179-189.
- Słownik języka polskiego*, t. 1-11, red. W. Doroszewski, Warszawa 1964. Przedruk elektroniczny: 1997.
- Słownik polszczyzny XVI w.*, t. 16, red. M. Mayenowa *et al.*, Wrocław 1985. Dostępny w Internecie: <http://www.spxvi.edu.pl/> [dostęp: 20.04.2015].
- Słownik staropolski*, t. 9, z. 2, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1984.
- Słownik wileński*, t. 1-2, red. A. Zdanowicz *et al.*, Wilno 1861. Dostępny w Internecie: <http://eswil.ijp-pan.krakow.pl> [dostęp: 20.04.2015].
- Tokarz M., *Argumentacja, perswazja, manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*, wyd. 2, Gdańsk 2006, s. 222.
- Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Źmigrodzki *et al.*, Kraków 2007. Dostępny w Internecie: <http://www.wsjp.pl> [dostęp: 20.04.2015].
- Wierzbicka A., *Akty mowy*, [w:] *Semiotyka i struktura tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1973, s. 201-219.
- Wierzbicka A., *Genry mowy*, [w:] *Tekst i zdanie: zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, E. Janusz, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1983, s. 125-137.
- Wojtak M., *Genologia tekstów użytkowych*, [w:] *Polska genologia lingwistyczna*, red. D. Ostaszewska, R. Cudak, Warszawa 2008, s. 339-351.
- Zabrocki L., *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, cz. 1: *Prehistoria języka niemieckiego*, Wrocław 1963.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., *Akty mowy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 259-270.
- Żydek-Bednarczuk U., *Struktura tekstu rozmowy potocznej*, Katowice 1994.

### **Sposoby użycia języka w negocjacjach cenowych w dawnej polszczyźnie (XVIII w.)**

**Streszczenie:** Celem artykułu jest omówienie sposobów użycia języka w negocjacjach cenowych (targowaniu) w dawnej polszczyźnie. Przede wszystkim chodzi tu o wskazanie skonwencjonalizowanych typów zachowań językowych podporządkowanych okoliczności kupna i sprzedaży. Podstawę materiałową badań stanowią rozmówki polsko-niemieckie Jerzego Schlaga *Neun und funffzig Polnisch-Deutsche Handlungs-Gespräche...* z 1755 roku. Utylitarny charakter tej pracy sprzyja poznaniu obyczajów językowych wspólnoty miejskiej skoncentrowanej wokół działalności handlowej i usługowej. Niniejsza analiza łączy metody badań socjolingwistyki i pragmaty lingwistyki. Sytuacja, w której strony konfrontują odmienne oczekiwania cenowe, wytworzyła tu sposób językowego komunikowania się oparty na sekwencji proponowania i oponowania. Czynione w toku negocjacji ustępstwa zależą między innymi od siły przetargowej negocjatorów, od umiejętności przekonywania i przyjętej taktyki postępowania.

**Słowa kluczowe:** obyczaj językowy, miejska wspólnota komunikatywna, rozmowa handlowa, negocjacje cenowe, analiza socjolingwistyczna i pragmaty lingwistyczna

**The methods to use the language in price negotiations (bargaining) in the former Polish language (the eighteenth century)**

**Summary:** The paper aims to discuss the methods to use the language in price negotiations (bargaining) in the former Polish language. First of all, it is the indication of conventional types of language behaviour subordinated to the circumstances of buying and selling. The material basis of the study is the Polish-German phrasebook by Jerzy Schlaga titled *Neun und funffzig Polnisch-Deutsche Handlungs-Gespräche...* from 1755. The utilitarian nature of the work promotes the understanding of the language habits of the urban community centred on commercial and service activities. This analysis combines the research methods of sociolinguistics and pragma-linguistics. The situation, in which the parties are confronting different price expectations, created a method of language communication based on the sequence of proposing and opposing. The concessions made during the negotiations depend on, among others, the negotiators' bargaining power, the skill of persuasion and adopted tactics proceedings.

**Key words:** language custom, urban communicative community, trade talk, price negotiations, sociolinguistic and pragma-linguistics analysis





**Alina Kępińska**

Uniwersytet Warszawski

## **POWITANIA I POŻEGNANIA W *PANU BALCERZE W BRAZYLII* MARII KONOPNICKIEJ – AUTOMATYZM, SPONTANICZNOŚĆ, WYMOGI WERSYFIKACYJNE?**



Poemat epicki *Pan Balcer w Brazylii* Marii Konopnickiej to wydany w Warszawie w roku 1910 utwór jedenastozgłoskowy, pisany oktawą i podzielony na sześć zróżnicowanych tematycznie pieśni: *I. Na morzu*, *II. W emigranckim domu*, *III. W puszczy*, *IV. W powrotnej drodze*, *V. W porcie*, *VI. Idziemy*<sup>1</sup>. Bohaterem zbiorowym dzieła jest grupa polskich emigrantów, przede wszystkim chłopów, a jego ramy chronologiczne – sygnalizowane między innymi tytułami kolejnych pieśni – obejmują ich podróż statkiem do Brazylii, pobyt tam, decyzję o powrocie i sam powrót, granicznymi miejscami są dwa porty – w kraju i Brazylii. Skróceniowo przedstawiona fabuła utworu pośrednio wskazuje na jego narracyjność; narracyjny charakter i obiektywizm narracji wpisany jest też w samą definicję gatunkową poematu epickiego<sup>2</sup>. Wszystko to decyduje o obecności na kartach eposu w miarę obiektywnego obrazu opisywanej grupy ludzi – ich losów, ale i obyczajów, w tym zachowań grzecznościowych. Konkretnych aktów grzecznościowych nie różnicuje status społeczny rozmówców, gdyż grupa jest zasadniczo jednorodna pod względem socjalnym jako składająca się głównie z chłopów. Kontakty między jej członkami są zatem równorzędne.

Teksty artystyczne rejestrują tylko wybiórcze zachowania grzecznościowe, niemniej jednak sposób narracji – jako składający się z licznych przywołań rozmów bohaterów – powoduje, że w badanym utworze występują językowe akty grzeczności, realizowane w zgodzie z etykietą językową, zwykle poprzez utarte formuły grzecznościowe, takie jak na przykład powitalne *Pochwalony!*, *Witajcie!*, *Szczęść Boże!* czy pożegnalne *Ostaj z Bogiem!* *Pochwalony!*, *Z Bogiem!*.

<sup>1</sup> Tu uwzględniono krytyczne wydanie z 2003 r. wydawnictwa Universitas w serii „Klasyka Mniej Znana”, cytaty z dzieła opatrzone numerem pieśni i wersu.

<sup>2</sup> Por. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, wyd. 2 poszerz. i popr., Wrocław 1988, s. 365.

Grzeczność językowa obejmuje „wszystkie zachowania językowe (traktowane jako czynności symboliczno-kulturowe, tj. czynności nastawione na interpretację), które regulowane są jednocześnie za pomocą wchodzących w zakres kompetencji kulturowej norm językowych i norm obyczajowych”<sup>3</sup>. Charakterystyczne zachowaniowe akty mowy, jak „powitania, podziękowania, odpowiedzi na podziękowania, przeprosiny”<sup>4</sup>, są w językoznawstwie pragmatycznym określane terminem *behawitywy*. Zgodnie z propozycją Romualda Huszczy „terminem *behawitywy* możemy nazwać także poszczególne wyrażenia językowe, będące podstawą danego aktu mowy”<sup>5</sup>. Komunikacji językowej zwykle towarzyszą ponadto zachowania pozajęzykowe: gestyczne, mimiczne, kinetyczne. Pozajęzykowe zachowania grzecznościowe – podobnie jak także zachowania językowe – charakteryzują się dużym stopniem konwencjonalności i automatyzmu. Mają one rytualny charakter, co sprawia, że „oddzielenie np. powitań językowych i gestykulacyjnych jest z punktu widzenia ich funkcji trudno wykonalne i chyba niezrozumiałe”<sup>6</sup>. Grzecznościowe zachowania pozajęzykowe to uścisk lub pocałowanie rąk, pokłon, poklepanie po plecach, objęcie się na powitanie, przepuszczenie przodem czy zdjęcie czapki z głowy na znak szacunku. Takie zachowania, towarzyszące formułom grzecznościowym, znajdują odzwierciedlenie w leksyce, w tym w całych wyrażeniach i zwrotach, jak przykładowe z *Pana Balcera w Brazylii: zdjąć czapkę, zniżyć kark, uderzyć w honory, ścisnąć prawicę*. W leksyce utworu rejestrowane są też nazwy samych językowych aktów grzecznościowych, jak *pochwalić Boga* (o powitaniu), *witać* czy *żegnać się*.

Do aktów grzecznościowych zalicza się między innymi: powitanie, pożegnanie, podziękowanie, prośbę, przeprosiny, dobre życzenia<sup>7</sup>, częstowanie i toasty, deklarację pomocy, wyrazy współczucia. Występują one na kartach *Pana Balcera w Brazylii*, a przedmiotem artykułu stały się powitanie i pożegnanie, jako podstawowe i najczęstsze akty grzecznościowe, omówione kolejno zarówno w swej warstwie językowej, jak i pozajęzykowej. Często łączą się one z innymi aktami grzecznościowymi, takimi jak dobre życzenia czy – co dotyczy zwłaszcza powitania – poczęstunek. Powitaniom towarzyszą też takie składniki językowej grzeczności, jak formuły adresatywne; jest ich w utworze jednak tak wiele i tak różnorodnych, że muszą się one stać przedmiotem odrębnego opracowania.

<sup>3</sup> M. Marcjanik, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997, s. 5.

<sup>4</sup> R. Huszcza, *Honoryfikatywność. Gramatyka, pragmatyka, typologia*, Warszawa 2006, s. 179.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 190.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 196.

<sup>7</sup> W utworze występują też liczne złe życzenia o charakterze przekleństw, np.: „A ty wisielcze! A katu urwany! A ty kołtunie! A psie ty bez smyczy! A toś ty z kłami był na świat wydany! A niech cię zbieli trąd!” (I, 675-8).

## Powitanie

Powitania i pożegnania to zwroty otwierające i zamykające dialog. Zasadniczo cechuje je formuliczność, czyli pewien automatyzm, polegający na stosowaniu utartych, skonwencjonalizowanych formuł, nazywanych między innymi „rytualizmami fatycznymi”<sup>8</sup>.

Rytualne, skonwencjonalizowane rozpoczęcie i zakończenie dialogu należy do podstawowych zachowań interakcyjnych we wszystkich społeczeństwach. Jest to zachowanie uniwersalne, a powitania i pożegnania można uznać za rytualne uniwersalia językowe<sup>9</sup>.

Reguły nawiązania i zakończenia kontaktu podlegają etykietce językowej, jednocześnie realizując funkcję kontaktową (fatyczną), która „jest podstawą kooperacji w komunikacji”<sup>10</sup>.

W *Panu Balcerze w Brazylii* akty powitań to najczęstsze akty grzecznościowe, realizowane głównie formulicznie na dwa sposoby, mianowicie:

- 1) w postaci formuł religijnych zawierających bądź to *pochwalenie Boga*<sup>11</sup>, bądź dobre życzenia z imieniem Boga, jak *Szczęść Boże!*;
- 2) jako powitanie bezpośrednie z użyciem form 2. os. trybu rozkazującego czasownika *witać*, zwykle uzupełniające tylko podstawową religijną formułę powitalną.

Najczęstszymi formułami powitalnymi są formuły religijne w postaci skrótów nieobecnej tu pełnej formuły powitalnej *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!* i odpowiedzi na nią, tak zwane odwitania *Na wieki wieków! Amen*. Nieobecność pełnych formuł nie dziwi, gdyż jeszcze „w wieku XVIII fraza *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus* uważana była za nową i obcą”<sup>12</sup>, a i używana „w funkcji powitania bardzo rzadko i chyba tylko wśród duchowieństwa katolickiego”<sup>13</sup>. Tak długie formuły powitalne są też niewygodne w użyciu, nie dziwią więc ich skrócenia. W analizowanym utworze mamy do czynienia z jednym tylko skrótem, który stanowi para składająca się z imiesłowu w zwrocie inicjującym kontakt oraz z wyrażenia przyimkowego – w odpowiedzi. Imiesłów występuje – albo w odmianie złożonej jako *pochwalony*, albo w archaicznej prostej jako *pochwalon*, „odwitanie” zaś ma postać *Na wieki!*, pojedynczo po replikacji. Takie powtórzenie może cechować żywą mowę, ale w utworze pojawia się głównie ze względów wersyfikacyjnych, w relacji ze spotkaniem pana Balcera z „człkiem z szlachecka odzianym” (V, 1218), który ze wstydem określa się jako:

<sup>8</sup> K. Ożóg, *Leksykon metajęzykowy współczesnej polszczyzny mówionej*. Wybrane zagadnienia, Kraków 1990, s. 24.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>10</sup> U. Żydek-Bednarczuk, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków 2005, s. 198.

<sup>11</sup> Por. w użyciu czynnościowym: „Oni zaś wtóre pochwalili Boga” (VI, 467).

<sup>12</sup> M. Cybulski, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003, s. 30.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

Ten bezejczyźniany/ Zabuda – „zabuł”, zapomniał wszystkiego.../ I sam jest niczyj, i nikt nie jest – jego (V, 1262-4).

Formuła powitalna inicjuje wówczas kontakt nieznanym sobie osób i stanowi wstęp do rozmowy:

A on wzrok na mnie podniósł i twarz bladą/ „Pochwalon!” – rzekę. „Na wieki, na wieki!”/ Podszedł skwapliwie. „A ja już waćpana/ I z tą kompanią widziałem u rzeki!” (V, 1224-7).

Pozostałe dwa użycia formułowej pary: *Pochwalon!* – *Na wieki!* również dotyczą kontaktu między obcymi sobie ludźmi. I jak w wypadku spotkania emigrantów z inną grupą Polaków powitanie staje się – podobnie jak podczas spotkania pana Balcera z Zabudą – wstępem do rozmowy:

Rzekę: „Pochwalon! A skądże wy teraz...”/ „Na wieki! – krzykną baby. – Z Minasgeras!” (II, 416-77),

tak kontakt z grupą obcą etnicznie, określoną jako „same Szwaby/ [...]”/ Zwyczajnie, lutry takie czy kalwiny” (II, 1298, 1305), skazany jest na niepowodzenie, między innymi dlatego, że niemożliwa jest jego formułowa inicjacja:

Rzekniesz: „Pochwalon”, a ten ci niecnota/ Zamiast: „Na wieki” – rzec, cości mamrota! (II, 1311-2).

Wariantem omawianej inicjującej kontakt, formułowej pary *Pochwalon!* – *Na wieki!* jest nieco częściej, gdyż czterokrotnie, poświadczona para *Pochwalony!* – *Na wieki!*, z imiesłowem w odmianie złożonej. Różne postaci imiesłowu – dzięki różnej liczbie sylab, a także, jak w poniższych przykładach, dzięki zajmowaniu pozycji rymowej – umożliwiają spełnienie sztywnych wymogów wersyfikacyjnych poematu epickiego. Para *Pochwalony!* – *Na wieki!* trzykrotnie pojawia się podczas kontaktu między nieznanymi sobie ludźmi:

Pcha cizba ludu, co przyszła w tę porę/ Z gór. Tak zakrzykną razem. „Pochwalony!”/ „Na wieki” – głosy odrzekną im skore (II, 1892-3); Za czym złazili z wozów. „Pochwalony!”/ „Na wieki!”/ Każdy gości se obiera (V, 473-4),

przy czym pojedynczo „odwitanie” stanowi kumulację formuły *Na wieki!* i rozbudowanego zwrotu *Witajcież w te strony!*, który wprawdzie może się pojawić spontanicznie w bezpośrednim kontakcie, ale o jego obecności w utworze decydują względy wersyfikacyjne:

Aż krzykną ku nam z dala: „Pochwalony!”/ Tak my: „Na wieki! Witajcież w te strony!” (VI, 455-6).

Grzeczność językowa realizowana poprzez religijne formuły powitalne występuje nie tylko w kontaktach między ludźmi, ale dotyczy także powitania puszczy przez Horodzieja, najbardziej szanowanego, nieformalnego przywódcę grupy:

Gdy wtem Horodziej krzyknie „*Pochwalony!*” / A huk się porwał i rozgrzmiał daleki, / Jakby nam puszcza odkrzykła: „*Na wieki!*” (III, 14-6).

Powitanie staje się tu wyrazem familiarności i swojskości (*Więc my poczuli dom i cości swego* [III, 17]) oraz szacunku do przyrody nieożywionej, jest przejawem jej antropomorfizacji:

Bo to i w puszczy, jak więc u każdego, / Jest dusza, co się z tą człowieczą brata. (III, 19-20),

a sam kontakt przebiega tak, jak między przyjaciółmi, czyli *jakby się drухowie zgadali*:

Przemówisz do niej? – wnet odzew przylata, / Właśnie, jakby się drухowie zgadali... / (III, 22-3).

Wśród omawianych środków językowej grzeczności kolejny typ stanowi stylizowana na język religijny podniosła formuła powitalna *Bądźże pozdrowion!*, która – podobnie jak poprzednia – w eposie jest użyta nie w kontakcie interpersonalnym, lecz w zwrocie do *miłego chleba*, darzonego większym jeszcze szacunkiem niż puszcza:

Podniósł źrenice i rzekł: „Miły chlebie. / Któryś nam tutaj pociechą wybłysnął! / Jak owe słonko wiośniane na niebie! / *Bądźże pozdrowion!*” (V, 227-30).

Pozostałe dwie powitalne formuły religijne, mianowicie *A Bógże was tu!* i *Szczęść Boże!*, jako jedyne zawierają leksem *Bóg*. Są to formuły inicjujące dialog, a nagła zmiana akcji powoduje, że nie poznajemy „odwitania”, odpowiedzi na nie. Obie te frazy z formułą *Bądźże pozdrowion!* łączy pojedyncza frekwencja tekstowa, przy czym pierwszą z nich cechuje mniejszy automatyzm, mniejsza formuliczność, jest ona zasadniczo wyrazem spontaniczności. Wnosi też dodatkowe treści – zaskoczenia spotkaniem, zdziwienia z jego powodu. Wszystko to wyklucza względy wersyfikacyjne jako główną przyczynę jej obecności w utworze:

„*A Bógże was tu!*” – zawoła Jan Bania / Podniósłszy ręce i oczy do nieba (II, 1913-4).

Z kolei zwrot *Szczęść Boże!* – w pełni skonwencjonalizowany, połączony z dobrym życzeniem – jest zasadniczo prośbą do Boga o szczęście dla odbiorcy komunikatu. W analizowanym utworze jest to powitanie człowieka pracującego, choć formuła ta

może się pojawiać „od w. XVII w dialogach przeważnie plebejskich”<sup>14</sup> bez takich ograniczeń jako formuła powitalna w ogóle:

W blaskach, pod górką nie odal Chrząst orze./ Krój w rolę puszcza, zakłada uwroty./ „Szczęść Boże!” – krzyknę (V, 893-5).

Wszystkie powyższe akty powitania zawierające formuły religijne to powitania pośrednie, ponieważ nieobecny jest w nich czasownik nazywający powitanie. Osobny typ powitań (i pożegnań) pośrednich stanowią też między innymi takie, w których „formuły powitań i pożegnań realizowane są za pomocą życzenia; dobre życzenie inicjuje bądź wygasza więź fatyczną”<sup>15</sup>. Typowe polskie formuły powitalne tego typu to *Dzień dobry*, *Dobry wieczór*, nie ma ich jednak na kartach eposu. Formuły tego typu są uniwersalne, obecne także w innych językach. Polscy emigranci znają analogiczną formułę niemiecką *Gutmorgen* i używają jej w kontaktach z kolonistami niemieckimi, co nie tylko budzi podziw i szacunek odbiorców, ale też obrazuje znaczenie grzeczności językowej dla fortunnej komunikacji:

Dopieroż jak im hukniemy z izbicy/ Szybu: „Gutmorgen!” – to mówię wam, zjedzą! Sto par rogatych diabłów, że my „chamy”,/ My, „polskie bydło”, też rozum swój mamy! (V, 661-4).

Kazimierz Ożóg na materiale współczesnej polszczyzny oprócz powitań i pożegnań pośrednich wydziela „powitania i pożegnania bezpośrednie, oparte głównie o dwa czasowniki performatywne: *witać* i *żegnać*”<sup>16</sup>, przy czym w powitaniu występuje pierwszy z nich. Takie formuły powitalne to pojedyncza w poemacie *Witajcie* i stanowiąca składnik rozbudowanej frazy, użyta dwukrotnie *Witajcież*, po wzmocnieniu czasownika w trybie rozkazującym partykułą *że*, skróconą w pozycji posamogłoskowej.

Formule powitania *Witajcie!* towarzyszy formuła zaproszenia do domu *Prosimy przez progi!*:

A ów: „Witajcie! Prosimy przez progi!/ Matka! A szykuj do barszczu pierogi!” (V, 471-2).

W cytacie tym warto ponadto zwrócić uwagę na formułę adresatywną *Matka!*, skierowaną bez wątpienia do żony, co z jednej strony wskazuje na trafność obserwacji wiejskiej etykiety, z drugiej zaś na ważność rodzicielstwa dla ówczesnych małżeństw. Sama zaś formuła *Witajcie!* nie wyczerpuje aktu powitania, a jedynie poprzedza zasadniczą formułę powitalną, jaką jest „pochwalenie Boga”, gdyż para *Pochwalony!* – *Na wieki!* jest obecna w wersach bezpośrednio następujących po tych z formułą *Witajcie!*:

Za czym zlązilił z wozów. „Pochwalony!”/ „Na wieki!” Każdy gości se obiera (V, 473-4).

<sup>14</sup> M. Cybulski, *op. cit.*, s. 26.

<sup>15</sup> K. Ożóg, *op. cit.*, s. 25.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

Także powitalna fraza *Witajcież w te strony!* (VI, 456) nie jest jedyną inicjującą kontakt, lecz towarzyszy formule religijnej, dopełniając „odwitanie” *Na wieki!* (por. ponownie):

Tak my: „*Na wieki! Witajcież w te strony!*” (VI, 456).

W utworze występuje ponadto jeszcze tylko jedna rozbudowana fraza, której składnikiem jest forma trybu rozkazującego *witajcież*, mianowicie *Witajcież tą mową!*:

Lecz on już biegnie, już w naręcz im pada,/ Tak mu się tylko te piersie rozszerzą./ „A braciaż mili! Witajcież tą mową!”/ A co się puszczą, to chwycą na nowo (V, 941-4).

I jak frazę *Witajcież tą mową!* trudno traktować jako utartą formułę powitalną (pojawia się z przyczyn wersyfikacyjnych w pozycji rymowej), tak frazę *Witajcież w te strony!*, mimo że również podporządkowuje się sztywnej stroficy utworu, łatwiej uznać za spontaniczne rozszerzenie formuły powitalnej *Witajcie!*.

W utworze w sąsiedztwie frazy *Witajcież tą mową!* brakuje wprawdzie religijnych formuł powitalnych, jednak odwołanie do Boga, skwapliwie spełniona prośba pana Balcera o to, by Mu podziękować za spotkanie rodaków, świadczy o religijności wszystkich uczestników tegoż spotkania i stosowaniu przez nich zróżnicowanych grzecznościowych formuł religijnych:

„I dość! I basta! – krzyknę – ty rarogu/ Jeden, bo nam poduszisz dziewczęta!/ A toć pilniejsza rzecz dziękować Bogu,/ Żeć otwarł mowę, co była zamknięta!”/ Więc pokląkł, za nim baby na rozłogu/ Iż męka Pańska była tam zatknięta:/ „A bądź miłościw!... – A dziękaj Ci, Panie!” (V, 945-51).

Opisane na kartach dzieła używanie przez jego chłopskich bohaterów głównie religijnych formuł powitalnych poświadcza, że Maria Konopnicka trafnie rozpoznała „tradycyjny, wiejski model grzecznościowy”<sup>17</sup>, który

opierał się na wartościach chrześcijańskich, jak szacunek dla osób starszych, poszanowanie pracy oraz osiągniętych w pocie czoła jej rezultatów, a także konieczność dostrzegania drugiego człowieka poprzez nieustanne podkreślanie więzi wewnątrzgrupowej<sup>18</sup>.

Na zakończenie opisu językowych formuł powitalnych warto też wspomnieć, że spotkanie człowieka, nawiązanie z nim kontaktu może skutkować brakiem tradycyjnej formuły powitalnej, a jedynie wykrzyknieniem, jak *Hej, hej!*:

Tak krzyknę: „*Hej, hej!* Po jakim to świecie/ Wiatr ludzi nosi i przez jakie drogi!...”/ (II, 555-6),

<sup>17</sup> J. Kąś, K. Sikora, *Konwencjonalne zwroty grzecznościowe w gwarach (na przykładzie kilku gwar Małopolski południowej)*, „Etnolingwistyka” 1994, t. 6, s. 83.

<sup>18</sup> *Ibidem*.



czy różnymi pytaniami, pozwalającymi ustalić, kim jest napotkany człowiek, jak przykładowe: *Kto jesteś, bracie? czy Jakże ci?*:

„*Kto jesteś, bracie?*” – rzekę. Jakaś siła/ błysła mu w twarzy. Przypodniósł ramiona/ I rozplątując szkaplerza u szyi:/ „Mazur – zachrypi – i sługa Maryi” (V, 2312-5); oraz: „*Jakże ci?*” „Jasiek.” „To trzymaj się poły/ I nie becz! Głodnyś?” „Nie.” „To bądź wesoły.” (II, 167-8).

Z powitalnymi grzecznościowymi zachowaniami językowymi nierozzerwalnie związane są grzecznościowe zachowania pozajęzykowe, oba jako całość stanowiące *grzeczne uderzenie w honory* („grzecznie uderzył w honory” [V, 468]), czyli oddanie honoru, uszanowanie rozmówcy, spełnienie aktu honoryfikatywnego, w sposób bezpośredni wyrażającego postawę nadawcy wobec adresata. Werbalnemu powitaniu towarzyszą konwencjonalne zachowania gestyczne, często skumulowane, takie jak:

- uścisk rąk, zwłaszcza prawych dłoni, nazwany *ściśnięciem prawic* („Dopieroż kiedy przestąpili proga,/ Przycichło. Tak *my ściśnęli prawice*./ Oni zaś wtóre pochwalili Boga” [VI, 465-7]) albo *ściśnięciem rąk* („Wy skąd?» «Od Warty!» «My zasię od Wisły,/ A my od Bugu». Tu *ręce się ściśły*” [II, 1895-6]), a także *trzęchaniem rąk* („rzekę: «Cóż słycać w Odessie?»/ *Trzęchliśmy ręce*” [V, 1144-5]);
- pokłon, określony z jednej strony jako *zniżenie karku*, przebiegające w godnej postawie, na stojąco („Zeskoczył gospodarz z rozwory,/ Otworzył bramkę, zdjął czapkę i karku/ *Zniżywszy, grzecznie uderzył w honory*” [V, 466-8]), z drugiej zaś jako *kłanianie* („Nuż *kłaniać*, prosić za sobą we wrota” [V, 1150]);
- zdjęcie czapki przez mężczyznę („*zdjął czapkę* i karku/ *Zniżywszy, grzecznie uderzył w honory*” [V, 467-8]);
- objęcie się, różnie nazywane, mianowicie: *padaniem w naręcz* („on już biegnie, już *w naręcz im pada*” [V, 941]), *puszczaniem* i ponownym *chwytniem się* („*A co się puszcza, to chwycą na nowo*” [V, 941-4]), tak silnym, że istnieje obawa o *poduszenie dziewcząt* („*bo nam podusisz dziewczęta*.” [V, 946]) czy *ściskaniem* i *oblapieniem* („Nuż *ściskać* Rocha, *oblapiać* nuż Kosa” [V, 1149]).

Ze spotkaniem się ludzi, ich powitaniem wiążą się też zachowania niekonwencjonalne, mimowolne, związane ze wzruszeniem (*rozjarzeniem ducha*), rozkojarzeniem, radością, *śmiechem* i *plączem z uciechy*:

Pchają się, krzyczą, patrzą jak na cuda,/ Nie wierzą, z lewej żegnają się ręki,/ I w nagłym onym rozjarzeniu ducha,/ Wszyscy gadają razem, nikt nie słyca,/ Wszyscy się śmieją i płaczą z uciechy,/ Na ono dziwnie fortunne spotkanie (IV, 1549-54).

Powitaniu zwykle towarzyszy rozmowa, a często także kolejny akt grzecznościowy, mianowicie zaproszenie do domu i ugoszczenie przybyszy – zarówno przez rodaków:

A ów: „Witajcie! *Prosimy przez progi! Matka! A szykuj do barszczu pierogi!*” (V, 471-2); „Na wieki!” *Każdy gości se obiera* (V, 474); *Tak nas gościła tam caluška gmina* (V, 480),

jak i pochodzącego z Odessy Opacza, który spotkanych ponownie chłopów nazywa *swoimi, ziemiakami*<sup>19</sup> i *braćmi* tylko dzięki wspólnocie losów:

Nuż kłaniać, *prosić za sobą we wrota* (V, 1150); A wtem rozrzewnił się: „Mnie żałość, braty, / *Że w taką drogę ot, wy się puścili! Tak ja wam zaraz stakańczyk arbaty! Z rumem... Gotowo stanie w jednej chwili...*” (V, 1169-72).

Wypełnianie językowych i pozajęzykowych powitalnych aktów grzecznościowych staje się podstawą do pozytywnej oceny uczestników komunikacji. To, że ktoś powitał i ugościł przybyszy, „zdjął czapkę i karku/ *Zniżywszy, grzecznie uderzył w honory*” (V, 467-8), decyduje o tym, że jest on odbierany jako „człęk grzeczny, w świecie bywały” (V, 483).

### Pożegnanie

W *Panu Balcerze w Brazylii* podstawową formułą powitalną inicjującą kontakt jest *Pochwalony!*; jest ona także stosowana podczas pożegnania. Brak tu jednak odpowiedzi *Na wieki!*, którą zastępują formuły typowo pożegnalne: *Ostaj z Bogiem!* – kierowana do osoby pozostającej w danym miejscu, oraz *Z Bogiem idźcie!* – używana w stosunku do osób udających się w podróż.

Formuła *Pochwalony!* stanowi skrót formuły pełnej *I niechaj będzie Chrystus pochwalony!*, która tu występuje jedynie jako formuła pożegnalna:

*I niechaj będzie Chrystus pochwalony!* / *I ostaj z Bogiem, moja kochająca/ Matuchno droga! I ty, ojczyźnie miły/ I kłaniam wam się od mojej mogiły* (V, 1536-9).

Są to słowa z listu umierającego Jana Grudy do *rodzicieli*, a jej obecność tłumaczy właśnie pisana forma tekstu, mającego ponadto uroczysty, podniosły charakter. Formule pożegnalnej o postaci pochwalenia Boga towarzyszy kolejna formuła pożegnalna, mianowicie *Ostaj z Bogiem!*. Ta ostatnia w utworze pojawia się ponadto w wypowiedzi chłopów powracających do kraju żegnających zmarłego Horodzieja, i także w towarzystwie formuły pochwalenia Boga, tym razem skróconej do postaci *Pochwalony!*:

Już lecim... Już w te krwawe lecim zorze, / *Bociany biedne, do gniazd wracające.* / ([...]/ *A ty tu ostaj z Bogiem! Pochwalony!* (IV, 1164-68).

<sup>19</sup> Por. „Poznał. Tak krzyknie z impetu: «A moi!...»” (V, 1141) oraz: „A toż ziemiaki wy! My razem żyli/ W korablu! A i pośle także – w lesie.../ A żal, co ze mną nie byli w Odessie!” (V, 1174-6).

Akt pożegnania różni się w zależności od tego, czy formułę pożegnalną stosuje osoba pozostająca w danym miejscu, czy opuszczająca je. Ten, kto żegna osobę opuszczającą dane miejsce, ma do wyboru poza formułą *Z Bogiem idźcie!* także formułę *Bóg prowadź!*, kumulującą funkcję pożegnania i dobrego życzenia. Obie te formuły kierują wzajemnie do członkowie jednej dotychczas *gromady*, dzielącej się na dwie grupy zamierzające iść w różne strony:

„*Bóg prowadź!*” „*Z Bogiem idźcie, bracia!*” – krzyczem (II, 2243).

Obie paralelne formuły *Ostaj z Bogiem!* i *Z Bogiem idźcie!* mogą być skrócone do postaci *Z Bogiem!*, co niweluje różnicę w zakresie ich użycia. W utworze skrót *Z Bogiem!*, sam także stanowiący formułę, a więc cechujący się automatyzmem, użyty jest jednak tylko pojedynczo przez osobę opuszczającą dane miejsce:

Krzyknął nam: „*Z Bogiem!*” i z miejsca wpadł w mroki (II, 571).

W formułach grzecznościowych zachowują się archaiczne formy fleksyjne, co pośrednio wskazuje na ich formuliczność, gdyż cechą archaizmów fleksyjnych w ogóle jest ich obecność w stałych związkach frazeologicznych. Wśród formuł pożegnalnych formuła *Bóg prowadź!* zawiera taki archaizm; jest nim forma *prowadź* 3 os. trybu rozkazującego, synkretyczna z 2 os. tego trybu. To w utworze częsty archaizm, obecny właśnie w formułach grzecznościowych:

- 1) podziękowania *Bóg zapłać!*: „*Bóg zapłać!* – rzecz. – Niech Bóg wam pamięta,/ Bracia, tę pomoc!” (V, 980-1);
- 2) dobrych życzeń *daj wam Bóg!*: „*A daj wam Bóg, chłopcy!* Za oną polską duszę, co z was świeci!” (V, 729-30);

oraz w innych tekstach formulicznych, mianowicie:

- 1) zgody z wyrokami Boskimi: „*Bądźże twa wola!*” (III, 1094-5);
- 2) przysięgi *Tak nam dopomóż Bóg!* i jej wariantów: „*Tak nam dopomóż Bóg!*” (VI, 536); „*Pójdę i trafię pod chaty okienko...! Tak mi dopomóż Bóg i święta męko!*” (V, 1520-1); *Tak mi dopomóż Bóg i Trójca w niebie!* (I, 1792).

Na kartach eposu znalazły się następujące grzecznościowe formuły pożegnalne: *I niechaj będzie Chrystus pochwalony!*, *Pochwalony!*, *Ostaj z Bogiem!*, *Z Bogiem idźcie!*, *Z Bogiem!* i *Bóg prowadź!*, wszystkie o charakterze religijnym, i tylko pojedyncza innego typu: *Żegnajcie, Żegnajcie*. Wśród formuł pożegnalnych typowych dla polskiego ludu była także formuła *Bywaj zdrów!* i jej wersja skrócona *Bywaj!* Na kartach eposu dwukrotnie pojawił się rozkaznik *bywaj!*, w tym po wzmocnieniu partykułą *no*:

Tak krzyknę: „*Bywaj!*” I spadnę jak kania/ Na dwóch, a Dudek trzeciego dogania (IV, 1631-2);  
Tak krzyknę: „*Stasiek! A bywaj no, chłopie!*” (I, 1005).

Szerszy kontekst ukazuje, że *Bywaj!* nie jest pożegnaniem, lecz okrzykiem podczas walki, połączonym – zwłaszcza w drugim z przywołanych kontekstów – z wołaniem o pomoc, z zawołaniem współtowarzyszy. Czasownik *bywać* ma wówczas znaczenie ‘przybywać, stawać, zjawiać się’, podczas gdy używany w pożegnaniach w formie *bywaj* – ‘być, zostawać’.

Wskazane formuły były używane przez ówczesną polską społeczność wiejską, także tę, która wyemigrowała do Brazylii. Świadczą o tym między innymi obserwacje Jacka Perlina, który ustalił, że współcześnie „starsze osoby w miejscowościach zamieszkałych w większości przez Polaków (należące nawet do trzeciego i czwartego pokolenia urodzonych w Brazylii) mówią jeszcze po polsku”<sup>20</sup>. I że w ich języku zachowują się formuły grzecznościowe, zmienione pod wpływem języka portugalskiego, a jedną z takich formuł jest formuła pożegnalna typu *Z Bogiem idźcie!*:

Kiedyś dwóch Polonusów spytało mnie, jak się właściwie mówi poprawnie po polsku na pożegnanie: *Idźta z Bogiem czy Jadźta z Bogiem*<sup>21</sup>.

Sam akt pożegnania wspomniany jest w utworze rzadziej niż akt powitania. Mniej jest też pożegnalnych zachowań gestycznych, ponieważ ograniczają się one zasadniczo do pokłonu, w liście pożegnalnym Jana Grudy tylko symbolicznego:

[...] A teraz żegnam i *klaniam się* pięknie! Ojczy i Matko do samych wam kolan, (V, 1522-3); I *klaniam* wam się od mojej mogiły (V, 1539).

Pojedyncza jest także czasownikowa nazwa aktu pożegnania, jest nią czasownik *żegnać*, szczególnie często występujący we wspomnianym już liście, w którym Jan Gruda żegna się nie tylko z matką i ojcem, z sąsiadami, ale także z chudobą, gruszą czy kosą. Podobnie żegnają się w ostatniej pieśni powracający do kraju chłopcy (por. tylko przykładowe):

*Żegnajcie*, bracia, gdzie tam legnął który! (VI, 862); I ty mi *żegnaj*, najmilejszy kwiecie,/ Com białość twoją zamknął w czarnym grobie! (VI, 865-6) czy: Hej, *żegnajcież* nam wy, wody i łądy,/ Wy niezbrodzone puszcze, i wy góry! (VI, 857-8).

Sam akt pożegnania to akt *życzliwości i przyjaźni*:

[...] *Żegnam* już wszystkie *życzliwe* sąsiady (V, 1528); Tak w *przyjaźni* *żegnalim się* wzajem (VI, 381).

<sup>20</sup> J. Perlin, *Czemu dziwka nie żyje? – czyli o Polonii brazylijskiej*, [w:] *Grzeczność na krańcach świata*, red. M. Marcjanik, Warszawa 2007, s. 360.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

Akty powitania i pożegnania to dwa podstawowe akty grzecznościowe. I jako takie w opisie zachowań grzecznościowych bywają ze sobą łączone:

On też, *ani się żegnał, ani witał!* / Z kim. Jakby do nas należał od rodu, / (V, 1321-2).

### Podsumowanie

W poemacie epickim *Pan Balcer w Brazylii* M. Konopnickiej częste są językowe akty grzeczności, w tym omówione tu powitania i pożegnania. Akty powitań i pożegnań cechuje formułiczność i automatyzm, także wówczas, gdy do wyboru jest kilka sposobów realizacji danego aktu. Wybór dotyczy z jednej strony religijnego bądź – rzadko – świeckiego sposobu powitania i pożegnania (np. *Bóg prowadź! Z Bogiem idźcie, bracia!, Ostaj z Bogiem!, Z Bogiem idźcie!* oraz *Żegnajcie!*), z drugiej zaś – w wypadku formuł religijnych – pełnej lub skróconej ich postaci, jak na przykład *Idźcie z Bogiem!* lub *Z Bogiem!*. Wybór jednej z takich formuł z ich repertuaru to wciąż automatyzm.

O spontaniczności wypowiedzi portretowanych osób można mówić wówczas, gdy mamy do czynienia z modyfikacją utartej formuły, polegającą na przykład na jej rozbudowaniu, jak w odpowiedzi na powitanie: *Na wieki! Witajcie w te strony*. W wypadku dzieła literackiego powstałego w zgodzie ze sztywnymi wymogami wersyfikacyjnymi (*Pan Balcer w Brazylii* to jedenastozgłoskowiec i oktawa) to te wymogi ostatecznie decydują o postaci formuły grzecznościowej, o jej ograniczeniu bądź rozbudowaniu. Jeśli zabieg ten jest jednak możliwy w realistycznym dziele literackim, to znaczy, że możliwy jest także w rzeczywistości pozajęzykowej.

### Bibliografia

- Cybulski M., *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, wyd. 2 poszerz. i popr., Wrocław 1988.
- Huszczka R., *Honoryfikatywność. Gramatyka – pragmatyka – typologia*, Warszawa 2006.
- Kąś J., Sikora K., *Konwencjonalne zwroty grzecznościowe w gwarach (na przykładzie kilku gwar Małopolski południowej)*, „Etnolingwistyka” 1994, t. 6, s. 83-93.
- Konopnicka M., *Pan Balcer w Brazylii*, Kraków 2003.
- Marcjanik M., *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997.
- Ożóg K., *Leksykon metajęzykowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*, Kraków 1990.
- Perlin J., *Czemu dziwka nie żyje? – czyli o Polonii brazylijskiej*, [w:] *Grzeczność na krańcach świata*, red. M. Marcjanik, Warszawa 2007, s. 355-362.
- Sikora K., *Grzeczność językowa wsi*, cz. 1: *System adresatywny*, Kraków 2010.
- Żydek-Bednarczuk U., *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków 2005.

### Powitania i pożegnania w *Panu Balcerze w Brazylii* Marii Konopnickiej – automatyzm, spontaniczność, wymogi wersyfikacyjne?

**Streszczenie:** W poemacie epickim *Pan Balcer w Brazylii* M. Konopnickiej częste są językowe akty grzeczności, w tym omówione tu powitania i pożegnania. Teksty artystyczne rejestrują tylko wybiórcze zachowania grzecznościowe, niemniej jednak sposób narracji – jako cechujący się licznymi przywołaniami rozmów chłopskich bohaterów – decyduje o pojawianiu się w eposie utartych formuł grzecznościowych, jak powitalne – głównie o charakterze religijnym (*Pochwalony!*, *Pochwalon!*, *Szczęść Boże!*), rzadko świeckim (*Witajcie!*) czy pożegnalne (*Ostaj z Bogiem!*, *Z Bogiem!*, *Bóg prowadź!* czy *Żegnaj!*, *Żegnajcie!*). Znacznie rzadsze są formuły zmodyfikowane, przy czym niewiele z nich może być behawitorywami spontanicznymi, jak na przykład *Na wieki! Witajcie w te strony!*. Także i w tym wypadku modyfikacja typowej formuły poddyktowana jest jednak głównie względami wersyfikacyjnymi, dzięki niej wers uzyskuje jedenaście zgłosek i rym. Tylko wymogi wersyfikacyjne decydują natomiast o aktywizacji takich nietypowych zwrotów, jak na przykład *Witajcie tą mową*.

W utworze występują ponadto zarówno liczne nazwy zachowań gestycznych towarzyszących formułom powitalnym i pożegnalnym (np. *zdjąć czapkę*, *zniżyć kark*, *uderzyć w honory*, *ścisnąć prawicę*), jak i nazwy samych aktów grzecznościowych, na przykład *pochwalić Boga* (o powitanii), *witać* czy *żegnać się*.

**Słowa kluczowe:** grzeczność językowa i pozajęzykowa, *Pan Balcer w Brazylii* M. Konopnickiej, grzecznościowe formuły powitalne i pożegnalne, wymogi wersyfikacyjne

### Greetings and farewells in *Sir Balcer in Brazil* of Maria Konopnicka – automatism, spontaneity, versification requirements?

**Summary:** In the epic poem *Pan Balcer w Brazylii* (*Sir Balcer in Brazil*) of Maria Konopnicka the linguistic acts of politeness are quite frequent, including the hereby discussed welcome and farewell expressions. The artistic texts record only the selective polite manners, nevertheless the way of narration – characterized by the numerous references to the talks of the peasant heroes – decides about the common polite formulas appearing in this epic poem, the welcoming ones – mainly of the religious character (*Pochwalony!*, *Pochwalon!*, *Szczęść Boże!* ‘Lord be with you!’, ‘Praise the Lord!’, ‘God speed you!’), rarely laic (*Witajcie!* ‘Be welcome’), or farewell ones (*Ostaj z Bogiem!*, *Z Bogiem!* ‘Stay with God’, *Żegnaj!*, *Żegnajcie!* ‘Farewell!’). The modified formulas are considerably even more rare, while seldom they can be the spontaneous courtesy and honorific expressions such as, f. ex. *Na wieki! Witajcie w te strony!* (‘For ever and ever! Welcome in our land!’) In this case also the modification of the typical formula is dictated mostly by the versification reasons, because thanks to it the verse has eleven syllables and the rhyme. However, only the versification reasons decide about the activation of the such unusual expressions as f. ex. *Witajcie tą mową* ‘Welcome with that words’.

Moreover, in the poem appear the numerous descriptions of the motions accompanying the welcoming and farewell formulas (f. ex. *zdjąć czapkę* ‘take off a hat’, *zniżyć kark* ‘bend a neck’, *uderzyć w honory* ‘do the honours’, *ścisnąć prawicę* ‘shake a hand’), as well as the descriptions of the polite acts themselves, f. ex. *pochwalić Boga* ‘praise the Lord’ (when welcoming), *witać* ‘welcome’ or *żegnać się* ‘bid farewell’.

**Key words:** linguistic and non-linguistic politeness, *Sir Balcer in Brazil* of Maria Konopnicka, polite welcoming and farewell formulas, versification requirements





Józef Kość

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

## WZORZEC TEKSTOWY PRZYSIĘGI SĄDOWEJ (*IURAMENTUM PROMISSORIUM*) W XVI WIEKU



Przysięga jako akt mowy zarówno sądowy, jak i pozasądowy jest najwyższym rangą sposobem wyrażenia zobowiązania, które podejmuje uczestnik komunikacji językowej. W chrześcijańskiej Europie stosowano ją w praktyce prawnej i w różnorodnych publicznych relacjach społecznych już we wczesnym średniowieczu<sup>1</sup>, ale była ona już biblijnym rytuałem słownym:

biblijna przysięga jest uroczystym potwierdzeniem, zapewnieniem nadawcy o prawdziwości składanego oświadczenia oraz zobowiązaniem do wywiązania się z narzuconych mu lub dobrowolnie przyjętych obietnic, przysięczeń, zobowiązań dotyczących spełnienia określonych czynów<sup>2</sup>.

W przysiędze Bóg (bóstwo) odgrywa rolę nie tylko najwyższego świadka, ale w razie krzywoprzysięstwa może też zesłać nieszczęście na składającego przysięgę<sup>3</sup>, co sygnalizuje rekonstruowany prasłowiański komponent semantyczny 'złorzeczyć sobie na wypadek mówienia nieprawdy', tkwiący w leksemie *przysięga*<sup>4</sup>.

Dziedziny średniowiecznego życia społecznego, w których stosowna była przysięga, są najróżniejsze, wystarczy wymienić przysięgi monarsze, traktatowe, kontraktowe, samorządowe, hołdownicze, korporacyjne, rozejmowe, dłużne, sojusznicze, małżeńskie czy sądowe<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> M. Duda, S. Józwiak, *Ze świata średniowiecznej symboliki. Gest i forma przysięgi w chrześcijańskiej Europie (X-XV w.)*, Kraków 2014, s. 7.

<sup>2</sup> D. Bieńkowska, *Biblijna przysięga jako akt religijny i rytualny. Na materiale polskich translacji Pisma Świętego*, [w:] *Rytuał. Język – religia. Materiały z konferencji 17-19 maja 2004 r.*, red. R. Zarębski, Łódź 2005, s. 32.

<sup>3</sup> *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 4, red. G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 402-403.

<sup>4</sup> A. Engelking, *Kłątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*, Wrocław 2000, s. 126.

<sup>5</sup> W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 943; M. Duda, S. Józwiak, *op. cit.*, s. 7-8.

Historycy prawa polskiego wyróżniają zwykle dwa rodzaje przysięgi sądowej – przysięgę dowodową (*iuramentum assertorium*) i przysięgę przyrzekającą (*iuramentum promissorium*)<sup>6</sup>. Przysięga dowodowa miała charakter dowodu sądowego i była składana zazwyczaj przez świadków lub strony procesowe<sup>7</sup>. Jej rola stopniowo malała wraz ze wzrostem znaczenia procesowych dowodów materialnych<sup>8</sup>.

Przysięga przyrzekająca jako tekst sądowy i pozasądowy znana jest zarówno z zapisów średniowiecznych, jak i późniejszych. W tekstach staro- i średniopolskich leksem *przysięga* realizował zatem także znaczenie ‘uroczyste przyrzeczenie, ślubowanie, obietnica spełnienia czegoś, zobowiązanie się do czegoś, zwykle z okazji objęcia jakiejś funkcji’<sup>9</sup>.

W instytucjach sądowych polskiej monarchii stanowej i Rzeczypospolitej szlacheckiej zarówno ziemskich, jak i miejskich przysięga była stałym składnikiem procedury procesowej.

Podstawą postępowania procesowego w polskich sądach miejskich, burmistrzowskich i wójtowskich, było zwyczajowe z genezy prawo niemieckie, wedle którego rozstrzygano spory sądowe mieszczan.

Chociaż *Zwierciadło Saskie* i *Weichbild* były podstawą prawa miejskiego w Polsce, to jednak rozporządzenia królewskie, a przede wszystkim praktyka sądowa przyczyniły się w dużym stopniu do tego, że prawo niemieckie w Polsce nabrało wielu cech odróżniających je od rdzennego prawa niemieckiego<sup>10</sup>.

W związku z istotną polską modernizacją prawa magdeburskiego zaistniała potrzeba kodyfikacji tychże przepisów. Zadania tego podjął się Bartłomiej Groicki, pisarz w sądzie wyższym prawa niemieckiego w Krakowie i w królewskiej komorze celnej, który w 1559 roku wydał w Krakowie *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburckiego w Koronie Polskiej*<sup>11</sup>, zawierający zestawienie przepisów postępowania sądowego.

<sup>6</sup> J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2009, s. 539.

<sup>7</sup> J. Bardach, B. Leśniadorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1977, s. 177, 281; W. Kuraszkiewicz, *Formuły przysięgi w rotach sądowych XIV-XVI wieku*, [w:] *idem*, *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, Warszawa-Poznań 1986, s. 579; M. Cybulski, *O formułach przysięgi w dobie średniopolskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2001, t. 46, s. 24; M. Mączyński, *Przysięga dowodowa jako akt mowy (na materiale XVII-wiecznych ksiąg sądowych wiejskich)*, „Język Polski” 2003, 83, z. 1, s. 26; A. Karabowicz, M. Stus, M. Żurek, *Historia prawa w Polsce i w Europie. Kazusy*, Kraków 2004, s. 217.

<sup>8</sup> J. Bardach, B. Leśniadorski, M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 179.

<sup>9</sup> *Słownik staropolski*, t. 7, red. S. Urbańczyk, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 349; *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 34, red. M.R. Mayenowa, Warszawa 2010, s. 81.

<sup>10</sup> K. Koranyi, *Wstęp*, [w:] B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburckiego w Koronie Polskiej*, Warszawa 1953, s. VIII.

<sup>11</sup> Dzieło to opublikował w 1953 r. Karol Koranyi w serii wydawniczej „Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy – Prawników”. Z tego wydania pochodzą wszystkie podawane w artykule przytoczenia materiałowe ze wskazaniem odpowiedniej strony tekstu źródłowego.

W części pierwszej *Porządku sądów*, której treścią jest pojmowanie prawa i instytucja sądu miejskiego oraz jej ludzie, znajdują się ustalenia autora dotyczące przysięgi promissoryjnej, którą składali urzędnicy sądowi, rajcowie miejscy rozstrzygający konflikty mieszczan, wójt pełniący funkcję sędziego, przysięznicy zwani też ławnikami, pisarz miejski, który prowadził księgi miejskie, prokurator zwany rzecznikiem, który reprezentował strony procesowe i dwaj urzędnicy wójtowscy, czyli podwojski oraz przedniejszy sługa wójtowski, powoływany spośród pomocniczej służby wójtowskiej.

Na podstawie praktyki sądowej i regulacji zawartych w artykułach prawa magdeburgskiego Groicki dążył do ustalenia normatywnego wzoru tekstowego roty promissoryjnej przysięgi sądowej dla wymienionych urzędników miejskich, którzy wypowiadali ją przed przystąpieniem do wypełniania obowiązków proceduralnych. Groicki zarysował też zrytualizowane okoliczności spełniania tejże przysięgi.

Sformalizowana struktura przysięgi, zaprezentowana przez Groickiego, jest wielosegmentowa i realizuje predykcję: „przysięgający przyrzeka przed określonym obiektem, że będzie postępował w określony sposób”<sup>12</sup>.

Tekst przysięgi promissoryjnej otwiera nominacja przysięgającego. We wszystkich załączonych przez Groickiego tekstach składa się na nią zaimek osobowy *ja* w mianowniku liczby pojedynczej i jedno- lub kilkukliterowa abrewiacja zastępująca antroponim. Wielka litera *N* lub litery *A, B, C, D* zastosowane w tej abrewiacji są sygnałem potencjalnego pełnego miana osobowego wypowiedzianego przez składającego przysięgę, na przykład: *Ja A.B.C.D. przysięgam* (31), *Ja N. przysięgam* (33, 37, 40, 44, 54-55). Zaimek osobowy *ja* przed czasownikiem w formie pierwszoosobowej jest w istocie z gramatycznego punktu widzenia redundantnym komponentem wypowiedzenia, ale w tekście przysięgi akcentuje przyrzeczenie wypełniane osobiście.

W każdej z zamieszczonych w *Porządku sądów* przysięg akt składania przysięgi jest wyrażany wyłącznie czasownikiem *przysięgać* w czasie teraźniejszym w pierwszej osobie liczby pojedynczej w trybie oznajmującym, na przykład: *Ja A.B.C.D. przysięgam* (31), *Ja N. przysięgam* (33, 37, 40, 44, 54-55). Tekstowe użycia tego czasownika wyrażają czynność mówienia, należą do kategorii *verba dicendi*<sup>13</sup>, i stwarzając zobowiązanie, mają zarazem charakter performatywny, gdyż realizują jego ówczesne następujące znaczenie: ‘składać uroczystą obietnicę, przyrzekać pod przysięgą’, co znajduje liczne potwierdzenia źródłowe, na przykład „«Wrządnicy fądowni niech będą ná Powiatowych Seymikach obiérani y niech przysięgáią» S. Sarnicki, Statuta 1594, «ci wzfycy czterzey przyfięgáli fobie pomágać przeciw Turkom» M. Bielski, Kronika 1564”<sup>14</sup>. W znaczeniu

<sup>12</sup> I. Szczepankowska, *Język prawny I Rzeczypospolitej w „Zbiorze praw sądowych” Andrzeja Zamoyskiego*, cz. 1: *Pojęcia prawne*, Białystok 2004, s. 283-287.

<sup>13</sup> K. Kleszczowa, *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*, Katowice 1989, s. 121.

<sup>14</sup> *Słownik polszczyzny...*, s. 83-84.

‘uroczyście ślubować, przyrzekać, zobowiązując się do czegoś, zwłaszcza z okazji objęcia jakiejś funkcji’ czasownik *przysięgać* był używany już w polszczyźnie średniowiecznej, co potwierdzają teksty staropolskie:

Raczcze, ktorzy są wybrany, czy mają przysagacz bogu, naszym panv krolovy... , a nye gest gym potrzebyszna woithowy przysagacz Ortyle magdeburskie, Kyedy przyszasznychy banda wybrany, kako ony mają przysagacz ku prawu Ortyle magdeburskie<sup>15</sup>.

Sprawczy charakter czasownika *przysięgać* wyraża się przede wszystkim w tym, że przysięgający podmiot, wypowiadając to słowo w określonej formie gramatycznej, przyjmuje na siebie solenne zobowiązanie określonego postępowania w przyszłości, co przyrzeka wobec Boga i ludzi. Także odczasownikowy rzeczownik *przysięga* w świetle danych leksykograficznych już w okresie staropolskim określał czynność wskazywaną przez bazowy czasownik, czyli ‘uroczyste przyrzeczenie, ślubowanie, obietnicę spełnienia czegoś, zobowiązanie się do czegoś, zwykle z okazji objęcia jakiejś funkcji’, na przykład „«Ysz ony mvsa szye troszkacz o tho, aby taky ortel wydały, jakoby szwey przysądze dosycz vczynyły» Ortyle magdeburskie”<sup>16</sup>. Podobnie było również w wieku XVI: *przysięga* ‘tekst uroczystego zapewnienia, przyrzeczenia’ „«IEfli Wożny inaczey przysięgę świadkóm powiē niż ieft rofkazanó á w tym będzie od fądu vzan ná wieki niechay będzie z fwęgo vrzędu złożón» S. Sarnicki, Statuta 1594”<sup>17</sup>.

W epoce staro- i średniopolskiej, kiedy przysięga miała jeszcze charakter dowodowy, leksemy *przysięgać* i *przysięga* były używane również odpowiednio w znaczeniach: *przysięgać* ‘dowodzić przysięgą, stwierdzać coś pod przysięgą’, *przysięga* ‘uroczyste oświadczenie złożone z powołaniem się na boga, dotyczące prawdziwości jakiegoś twierdzenia, środek dowodowy w postępowaniu sądowym’<sup>18</sup>; *przysięgać* ‘składać przysięgę, uroczyście zapewniać (często słowami ustalonymi zwyczajowo lub prawnie), odwołując się do Boga lub innych wartości najwyższych, że to, co się mówi, jest prawdą’, *przysięga* ‘uroczyste zapewnienie, gwarantowane odwołaniem się do Boga lub innych wartości najwyższych (wypowiedane często w słowach ustalonych zwyczajowo lub prawnie), że to, co się mówi, jest prawdą’<sup>19</sup>.

Kolejnym segmentem w strukturze tekstowej przysięgi jest przywołanie obiektu adresata i zarazem świadka, wobec którego przysięgający składa przyrzeczenie, które jest realizowane wariantywnie w zależności od statusu urzędowego przysięgających podmiotów. Rajcowie miejscy przysięgali *Panu Bogu wszechmogącemu i Najaśniejszemu Panu naszemu Królowi Polskiemu, i też wszytkiemu pospólstwu miasta tego* (31). Niemal

<sup>15</sup> *Słownik staropolski*, s. 351.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 349.

<sup>17</sup> *Słownik polszczyzny...*, s. 81.

<sup>18</sup> *Słownik staropolski*, s. 347.

<sup>19</sup> *Słownik polszczyzny...*, s. 81, 72.

identyczny kształt miała przysięga wójta: *przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu i Najaśniejszemu Panu naszemu, Królowi Polskiemu, i temu miastu* (33). Niżsi rangą urzędnicy sądowi, którzy podlegali z kolei rajcom i wójtowi, wyrażali w inwokacji tę hierarchiczną relację przez zwrot również ku swoim przełożonym. W ten sposób przysięgali: przysięznicy, którym przyrzekał z kolei później także podwojski i przedniejszy sługa wójtowski (*przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu [...], sędziemu miasta tego i wszystkim ludziom, tak bogatym jako ubogim, tak gościom jako mieszczanom* [37-38]), pisarz sądowy (*przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu, panom rajcom i wszystkiemu pospólstwu miasta tego* [40]), sługa miejski (*przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu [...] panom rajcom miasta tego* [53]), podwojski (*przysięgam Bogu wszechmogącemu, panom rajcom, wójtowi i przysiężnikom i wszystkiemu pospólstwu miasta tego, tak bogatym jako ubogim, tak mieszczanom jako gościom* [54]), przedniejszy sługa wójtowski (*przysięgam Bogu wszechmogącemu [...] panu wójtowi i panom przysiężnikom* [55]).

Zatem obiekty, wobec których przysięgano, miały wysoki status aksjologiczny i uosabiały w kolejności: najwyższą wartość religijną, majestat królewski, wolę społeczną i władzę sądowniczą, co podkreślają przytoczone wyrażenia etykietalne i kwantyfikatory. Składanie przysięgi przede wszystkim Panu Bogu wszechmogącemu, będącemu „gwarantem wypowiedanej (jej dotrzymania) obietnicy”<sup>20</sup>, a następnie dopiero królowi, ludowi i sądowi, sakralizuje taki akt przyrzeczenia i potęguje moc zobowiązania, które podejmował przysięgający:

ten, kto składa przysięgę, oddaje się we władanie sił boskiej sprawiedliwości, które sam aktem przysięgi przywołał; jeżeli więc okazuje się niesprawiedliwy, otrzymuje słuszną karę<sup>21</sup>.

Niezależny status prokuratora ‘obroncy sądowego’ od hierarchii sądowniczej ograniczał jego zwrot w przysiędze tylko do istoty najwyższej: *Ja N. przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu* (44).

W kolejnej sekwencji tekstowej przysięgi urzędnicy sądowi deklarowali wolę pożądanego i właściwego dla pełnionej funkcji postępowania po zaprzysiężeniu. Ze względu na zróżnicowane kompetencje poszczególnych nominatów zapowiadane przez nich zobowiązania miały odmienny zakres.

Każdy z rajców miejskich przyrzekał, że chce:

sprawiedliwość równie wszystkim, tak bogatym jako ubogim, sąsiadom i gościom, czynić i mnożyć, a niesprawiedliwość tępić i niszczyć. Praw, przywilejów, poczesności i też pospolitego pożytku miasta strzec i mnożyć [...]. Tajemnic miejskich nikomu nie zjawiać słowem abo uczynkiem. Rozterków w mieście nie dopuszczać, sierot i wdów podług swej możności bronić (31).

<sup>20</sup> D. Bienkowska, *op. cit.*, s. 36.

<sup>21</sup> B. Engelking, *op. cit.*, s. 128.

Wójt pełniący funkcję sędziego, gdy bywa obierany, jak pisał Groicki, taką przysięgę czynił:

chcę wierzeń być na sądzie moim i sędzić jednakim obyczajem tak bogatego jako ubogiego, tak sąsiada jako gościa; sierot i wdów, które pożądamy sprawiedliwości, bronić chcę, jako ja z swego nawyższego zmysłu mogę baczyć i rozumieć (33).

Przysięga każdego z przysiężników, przedkładających sentencję wyroku sędziemu, zawierała zobowiązanie wyrażane słowami:

sędziemu miasta tego i wszystkim ludziom, tak bogatym jako ubogim, tak gościom jako mieszczanom, chcę prawy a sprawiedliwy ortel znajdować i wydawać według najlepszej bacności i rozumu mego i stolca przysiężniczego, podług prawa magdeburskiego i przywilejów, i wielkierzów miejskich (37-38).

Zobowiązanie pisarza miejskiego przedstawia się z kolei następująco:

przysięgam [...] w urzędzie moim pisarskim, na który jestem wybrany, wiernym być i tajemnych rad miejskich, które poznam albo których mi się zwierzą, nikomu nie objawiać. Rzeczy te, które się przy sądzie dzieją, wiernie według mego najwyższego rozumu chcę napisać i czytać, tak ubogiemu jako bogatemu (40).

Obrońca sądowy, zwany prokuratorem, wyrażał swoje przyrzeczenie w słowach:

urząd mój prokuratorski szczerze, wiernie, pilnie, zupełnie, bez odwłok, nie umysłem rozmnożenia rozterek sprawować chcę. [...] A poznawszy radę jednej strony, drugiej tego nie objawię ani się ku niej skłonię, ale przy pierwszej do skończenia prawa stać chcę. Listownych dowodów od pryncypała mego mnie podanych i porady, i rozmów w sprawie mnie zwierzonej żadnemu nie objawię, a zwłaszcza stronie przeciwnej ani prokuratorowi jej (44-45).

Podwojski w swojej przysiędze deklarował określony sposób postępowania następująco:

chcę być wiernym w służbie mojej, gdzie będę posłany, sprawiedliwie arestować, pilnie pozywać prawdziwe szperunki i pozwy zeznawać, a wzięwszy od jednego na pozew, od przeciwnej strony nań nie brać, uczciwości sądu przestrzegać i w innych posługach memu urzędowi przystojnych wierzeń być (54).

Przedniejszy sługa wójtowski dodawał jeszcze:

A jeśli bym kogo obaczył u sądu nie obyczajnie, nie uczciwie a nie wedle prawa i jakimkolwiek obyczajem nie przystojnie się zachowującego, tak przeciw stronie, jako przeciw sądowi, na takiego chcę instygować zarazem przed sądem. Wszystkie urzędowe dochody i winy wszystkie sprawiedliwie i pilnie wypominać i spełna sędziemu oddawać, a żadnemu nic nie przegłędać, za żadną przyjaźnią albo darem (55).

Podejmowane w przysiędze zobowiązania obejmowały nie tylko profesjonalne powinności urzędników sądowych, czyli wydawanie wyroków, przestrzeganie porządku



prawnego, pisemne rejestrowanie przebiegu rozprawy sądowej, obronę stron, pozywanie, oskarżanie i aresztowanie, uregulowane przepisami prawa magdeburgskiego, ale zawierały także zapewnienia moralnego i racjonalnego postępowania składających przysięgę, wyrażane takimi leksemami, jak: *sprawiedliwość, uczciwość, obyczaj, rozum, prawnictwo, służba, wiernie, szczerze, pilnie*. Przywoływane pojęcia składają się na podstawowy katalog wartości moralnych i intelektualnych, którymi winien się kierować reprezentant władzy sądowniczej, ferujący sprawiedliwe wyroki sądowe, czy każdy uczestnik ze strony instytucji sądzącej w postępowaniu procesowym. Intencję personalnego spełnienia przyrzeczeń akcentowały z kolei takie wyrażenia predykatywne, jak: *chcieć, czynić, baczyć, sprawować, strzec, mnożyć czy bronić* realizowane pierwszoosobowo.

Urzędnicy sądu wójtowskiego podkreślali w przyrzeczeniu swoją służebną rolę w sprawowaniu funkcji instytucjonalnej wobec wszystkich grup mieszczan, niezależnie od ich statusu społecznego, profesjonalnego czy majątkowego, czyli wobec: bogatych i ubogich, mieszczan osiadłych i przybyszów, sierot i wdów, powodów i pozwanych.

Kolejną deklarację składających przysięgę, koherentną z przyrzeczeniem godnego sprawowania funkcji urzędowej, wyrażała formuła, inicjowana słowami *a tego nie chcę opuścić*, o woli utrzymania złożonego zobowiązania niezależnie od przyszłych relacji między przysięgającym a jego otoczeniem i okoliczności wykonywania funkcji sądowej. Formuła ta przybierała wariantywnie realizacje tekstowe:

- w przysiędze radzieckiej: *A tego nie chcę opuścić dla przyjaźni, mierziacki, bojaźni, darów albo innej rzeczy* (31),
- w przysiędze wójtowskiej: *A tego opuścić nie chcę dla miłości, gniewu, bojaźni, przyjaźni, nieprzyjaźni, łaski, przyjaźni, złej wolei, darów, pożytków* (33),
- w przysiędze przysiężników: *A tego nie chcę opuścić dla miłości, bojaźni, gniewu i innych rzeczy* (38),
- w przysiędze pisarskiej: *A tego nie chcę opuścić dla miłości, bojaźni, nienawiści, gniewu, przyjaźni, darów i innych rzeczy* (40),
- w przysiędze prokuratorskiej: *A tego nie chcę opuścić dla miłości, przyjaźni, darów, zysku albo jakiej innej rzeczy* (45),
- w przysiędze przedniejszego sługi wójtowskiego: *nic nie przyglądać, za żadną przyjaźnią albo darem* (55).

Akcentowanie woli utrzymania przyrzeczenia wynika wprost z przekonania przysięgającego, że niedotrzymanie tego przyrzeczenia będzie jednocześnie oznaczało zesłanie nań kary bożej, która będzie sankcją za krzywoprzysięstwo.

Zarówno aktowi przyrzeczenia godnego i profesjonalnego sprawowania funkcji urzędowej, jak i aktowi o woli jego wykonywania niezależnie od przyszłych okoliczności towarzyszyło zawsze odwołanie do Boga wyrażone w formie inwokacji sakralnej, która tekstowo realizowała się następująco: *Tak mi Panie Boże pomagaj* (przysięga



radziecka [31], przysięga pisarska [40], przysięga prokuratorska [45], przysięga podwojskiego [54], przysięga przedniejszego sługi wójtowskiego [55]), *Tak mi Panie Boże pomóż, który też w dzień sądny mnie i wszytek świat sądzić będziesz* (przysięga wójtowska [33]), *tak mi Panie Boże pomagaj, który też mnie w dzień sądny i wszytek świat sądzić będziesz* (przysięga przysiężników [38]). Taka struktura inwokacji jest dobrze znana z polskich tekstów sądowych już z XIV wieku, z akt grodzkich i ziemskich, a jej źródłem była – zdaniem Władysława Kuraszkiewicza<sup>22</sup> – formuła łacińska, występująca również w średniowiecznych zapisach ksiąg sądowych.

Istotą inwokacji, która zamyka przysięgę przyrzekającą, jest wezwanie imienia Boga dla zapewnienia opieki boskiej w czynnościach wymienianych przez urzędników sądowych w przyrzeczeniu i poddanie zarazem owych czynów pod ostateczny osąd boży<sup>23</sup>. Inwokacja stanowi wzmocnienie podjętych zobowiązań prawnych i przenosi je zarazem do sfery *sacrum*. Taka funkcja i struktura inwokacji finalizującej przyrzeczenie zachowała się do dzisiaj choćby w promissoryjnej przysiędze prezydenckiej, w której także zapewniano o dotrzymaniu *pro futuro* zaciąganych zobowiązań<sup>24</sup>.

Sądowa przysięga promissoryjna była oficjalnym aktem zobowiązania urzędowego i dobitnie wyrażała określoną intencję przysięgającego. Musiała zatem być realizowana w określonych i zarazem obligatoryjnych realiach komunikacyjnych, które należy rozpatrywać w aspekcie pragmatycznym. Mając na uwadze te okoliczności, Groicki identyfikował cel składanej przysięgi, np:

Nad to aby sądzili z uprzejmej ojcowskiej miłości, nie z gniewu, nie z nienawiści, nie za dary, trzeźwo, z dobrym baczeniem, nie skwapliwie. Przeto ich przysięga taka jest (37).

Postępując w taki sposób *Przysiężnicy* [...], *którzy wysłuchawszy a dobrze wyrozumiawszy sprawę obudwu stron, sentencyją sędziemu przez swoje porządne wota najdują* (37). Funkcję przysięgi pisarza miejskiego pojmował Groicki następująco: *Pisarz jest persona jawna, godna, przysięgą w mieście obwiązana, ku spisowaniu spraw sądowych jawnymi, własnymi, nie trudnymi i wrozumnymi słowy* (40).

Niewypełnienie przyrzeczeń zawartych w przysiędze traktowane było jako krzywoprzysięstwo wywołujące sankcje karne:

Wójt i każdy inny sędzia, gdy siedzi na sądzie [...], jeśli się wedle urzędu swojego jako przystoi nie zachowywa a sprawiedliwości nie czyni, tę winę i tu na sobie odnosi, iż się zstawa krzywo-przysiężcą, urząd traci, szkodę cierpiącemu nagradza i inne zapłaty na sobie odnosi [33]. Pisarz, który by napisał niesłuszny zapis abo list, rękę traci, którą go napisał. A gdzieby sfalszował księgi miejskie, zstawa się bezecnym i krzywoprzysiężcą a bywa karan ogniem [40].

<sup>22</sup> W. Kuraszkiewicz, *op. cit.*, s. 580-581.

<sup>23</sup> *Encyklopedia katolicka*, t. 7, red. J. Duchniewski, Lublin 1997, s. 424.

<sup>24</sup> G. Maroń, *Instytucja przysięgi prezydenta w polskim porządku prawnym*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2012, 2, s. 159, 183.

W *Porządku sądów* Groicki wskazywał jeszcze inne parametry pragmatyczne w realizacji przysięgi sądowej, przede wszystkim jej usytuowanie przestrzenne i temporalne, a także status przysięgającego wobec innych uczestników instytucjonalnej procedury urzędowej.

Przysięgający uczestniczył w rytualnej sytuacji interakcyjnej<sup>25</sup>, umiejscowionej w przestrzeni świeckiej, której składnikiem był określony kod proksemiczny i kinetyczny, co potwierdzają następujące konstatacje Groickiego: *Rajce przysięgają na każdy rok [...], wszyscy jedną przysięgą podniósłszy dwa palca ku słońcu a imię swoje każdy swej osoby wymieniwszy i mówiąc temi słowy niżej opisanemi* (31). Dość szczegółowo Groicki przedstawił sytuację komunikacyjną przysięgi podwojskiego:

Podwojskiego z tą ceremonią kreują: sędzia powiedzie go za rękę ku miejscu sądowemu i każe mu siedzieć przeciw swemu miejscu na stołku nakrytym poduszką abo wezglowiem a położy krzyż na łonie jego [...] Potym mu wyda rotę przysięgi jego temi słowy (54).

Takie werbalizowane przez Groickiego zachowania gestyczne i akcesoria sakralne towarzyszące rytuałowi przysięgania znane są już z czternastowiecznych miniatur przeznaczonych dla niepiśmiennych odbiorców, którymi były ilustrowane niemieckojęzyczne rękopisy *Zwierciadła Saskiego*<sup>26</sup>.

Przysięga jako czynność językowa wywoływała określony efekt perlokucyjny, co ilustruje wypowiedź Groickiego odnosząca się do poczynań sługi wójtowskiego:

Po przysiędze nakaże mu sędzia przez wyrok pokój pospolity, abowiem wedle prawa podwojski nie ma z bronią chodzić. A tam już będzie miał moc z rozkazania sędziego pozywać, arestować i inne rzeczy podług swej przysięgi czynić, kromia wszelkiego przeganabania (55).

Procedurę przysięgania postrzegał Groicki zatem, co wynika z powyższych przytoczeń jego słów, jako działanie językowe koherentne z czynnościami sądowymi.

\*\*\*

Bartłomiej Groicki jako pierwszy polski prawnik-praktyk przedstawił w *Porządku sądów* z 1559 roku promissoryjną przysięgę sądową w ujęciu kompleksowym, jako wzorcową rotę tekstową, którą wypowiadali urzędnicy sądowi przed rozpoczęciem swoich czynności proceduralnych, i zarazem jako czynność ceremonialną podejmowaną w oficjalnej instytucji i realizowaną zgodnie z tradycyjnym już wówczas uroczystym rytuałem.

Przysięga prezentowana przez Groickiego była w swojej strukturze i znaczeniu realizacją formuły predykcyjnej wyrażającej przyrzeczenie wykonania podjętych

<sup>25</sup> S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 2001, s. 256.

<sup>26</sup> M. Duda, S. Józwiak, *op. cit.*, s. 36-37, 104-105.

zobowiązań, która ma charakter uniwersalny zarówno w sensie historycznym, jak i kulturowym. Zatem tekst przysięgi promissoryjnej, składanej każdorazowo w sądzie miejskim, procedującym wedle prawa magdeburskiego, miał „postać wystandaryzowaną, wręcz formułiczną, i jest językowym działaniem rutynowym o znacznym stopniu automatyzmu”<sup>27</sup>, które to działanie zostało zdeterminowane pragmatycznie. Nie przeczy tej konstatacji pewna wariantowość tekstowa przysięg wypowiedzianych przez poszczególnych urzędników sądowych, która nie naruszała struktury podstawowej aktu przysięgania.

We wzorcu tekstowym przysięgi promissoryjnej z XVI wieku i w jego zewnętrznych formach rytualnych kumulują się różnorakie tradycje, ale przede wszystkim religijna i prawna. Ta ostatnia wywodzi się ze skodyfikowanych we wczesnym średniowieczu norm prawa magdeburskiego stosowanych w niemieckim i polskim sądownictwie miejskim, do których w *Porządku sądów* odwołuje się Groicki wielokrotnie.

Dzięki licznym wydaniom dzieła Groickiego i traktowaniu go w procedurze sądowej jako prawa skodyfikowanego o mocy ustawy<sup>28</sup> rota przysięgi przyrzekającej w wersji ustalonej w *Porządku sądów* upowszechniła się w sądowym wariantcie komunikacji językowej i stała się normatywnym wzorem tekstowym.

## Bibliografia

- Bardach J., Leśniadorski B., Pietrzak M., *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1977.
- Bieńkowska D., *Biblijna przysięga jako akt religijny i rytualny. Na materiale polskich translacji Pisma Świętego*, [w:] *Rytuał. Język – religia. Materiały z konferencji 17-19 maja 2004 r.*, red. R. Zarębski, Łódź 2005, s. 29-40.
- Borawski S., *Skonwencjonalizowane zachowanie językowe i rytuał a funkcjonowanie wspólnoty komunikatywnej*, [w:] *Rytuał. Język – religia. Materiały z konferencji 17-19 maja 2004 r.*, red. R. Zarębski, Łódź 2005, s. 59-75.
- Cybulski M., *O formułach przysięgi w dobie średniopolskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2001, t. 46, s. 23-46.
- Duda M., Józwiak S., *Ze świata średniowiecznej symboliki. Gest i forma przysięgi w chrześcijańskiej Europie (X-XV w.)*, Kraków 2014.
- Encyklopedia katolicka*, t. 7, red. J. Duchniewski, Lublin 1997.
- Engelking A., *Kłątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*, Wrocław 2000.
- Grabias S., *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 2001.
- Groicki B., *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, red. K. Koranyi, Warszawa 1953 (pierwodruk 1559).

<sup>27</sup> S. Borawski, *Skonwencjonalizowane zachowanie językowe i rytuał a funkcjonowanie wspólnoty komunikatywnej*, [w:] *Rytuał. Język – religia...*, s. 67.

<sup>28</sup> K. Koranyi, *op. cit.*, s. XI-XII.

- Karabowicz A., Stus M., Żurek M., *Historia prawa w Polsce i w Europie. Kazusy*, Kraków 2004.
- Kleszczowa K., *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*, Katowice 1989.
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985.
- Koranyi K., *Wstęp*, [w:] B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, red. K. Koranyi, Warszawa 1953.
- Kuraszkiewicz W., *Formuły przysięgi w rotach sądowych XIV-XVI wieku*, [w:] W. Kuraszkiewicz, *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, Warszawa-Poznań 1986, s. 579-587.
- Maroń G., *Instytucja przysięgi prezydenta w polskim porządku prawnym*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2012, 2, s. 159-192.
- Mączyński M., *Przysięga dowodowa jako akt mowy (na materiale XVII-wiecznych ksiąg sądowych wiejskich)*, „Język Polski” 2003, 83, z. 1, s. 26-37.
- Sondel J., *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2009.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 34, red. M.R. Mayenowa, Warszawa 2010.
- Słownik staropolski*, t. 7, red. S. Urbańczyk, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975.
- Słownik starożytności słowiańskich*, t. 4, red. G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.
- Szczepankowska I., *Język prawny I Rzeczypospolitej w „Zbiorze praw sądowych” Andrzeja Zamoyskiego*, cz. 1: *Pojęcia prawne*, Białystok 2004.

### **Wzorzec tekstowy przysięgi sądowej (*iuramentum promissorium*) w XVI wieku**

**Streszczenie:** Bartłomiej Groicki jako pierwszy polski prawnik-praktyk przedstawił w *Porządku sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej* z 1559 roku promissoryjną przysięgę sądową w ujęciu kompleksowym, jako wzorcową rotę tekstową, którą wypowiadali urzędnicy sądowi przed rozpoczęciem swoich czynności proceduralnych, i zarazem jako czynność ceremonialną podejmowaną w oficjalnej instytucji i realizowaną zgodnie z tradycyjnym już wówczas uroczystym rytuałem.

Przysięga prezentowana przez Groickiego była w swojej strukturze i znaczeniu realizacją formuły predykcyjnej wyrażającej przyrzeczenie wykonania podjętych zobowiązań, która ma uniwersalny charakter zarówno w sensie historycznym, jak i kulturowym. Zatem tekst przysięgi promissoryjnej, składanej każdorazowo w sądzie miejskim, procedującym wedle prawa magdeburskiego, miał postać standardową i jako działanie językowe został zdeterminowany pragmatycznie.

We wzorcu tekstowym przysięgi promissoryjnej z XVI wieku i w jego zewnętrznych formach rytualnych kumulują się różnorokie tradycje, ale przede wszystkim religijna i prawna. Ta ostatnia wywodzi się ze skodyfikowanych we wczesnym średniowieczu norm prawa magdeburskiego stosowanych w niemieckim i polskim sądownictwie miejskim.

Dzięki licznym wydaniom dzieła Groickiego i traktowaniu go w procedurze sądowej jako prawa skodyfikowanego o mocy ustawy rota przysięgi przyrzekającej w wersji ustalonej w *Porządku sądów* upowszechniła się w sądowym wariacie komunikacji językowej i stała się normatywnym wzorem tekstowym.

**Słowa kluczowe:** przysięga promissoryjna, wzorzec tekstowy, akt mowy, struktura tekstu, prawo magdeburskie

**Text pattern of a judicial oath  
(*iuramentum promissorium*) in the 16<sup>th</sup> century**

**Summary:** Bartłomiej Groicki, as the first Polish lawyer-practitioner, presented in a 1559 book, *Porządek sądów I spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, a promissory oath in a comprehensive approach, i.e. both as a model oath formula (*rota*), which used to be taken by court clerks before they began their procedural activities, and as a ceremonial activity carried out in an official institution in accordance with a traditional and, already then, solemn ritual.

The oath presented by Groicki was, in its structure and meaning, a realisation of a predictive formula, which expressed a pledge to fulfil commitments made, and which has a universal characteristic both in an historical and cultural sense. Therefore, the text of a promissory oath which is always taken in a municipal court, which proceeded in accordance with the Magdeburg Law, had a standard form and was pragmatically determined as a language activity.

The promissory oath template from the 16<sup>th</sup> century, and its external ritual form, cumulate different traditions but primarily the religious and legal ones. The latter one is derived from the codified early Medieval Period principles of Magdeburg Law used in German and Polish municipal judiciary.

Thanks to many editions of Groicki's work and treating it in court procedure as a codified law, the promissory oath (*rota*) from *Porządek sądów* has become commonplace in a legal variant of linguistic communication and is a normative text pattern.

**Key words:** promissory oath, text pattern, speech act, text structure, Magdeburg Law

Irmína Kotlarska

Uniwersytet Zielonogórski

## INNOWACYJNOŚĆ W KARBACH KONWENCJI. O PIERWSZYM PODRĘCZNIKU DO NAUKI JĘZYKA ANGIELSKIEGO DLA POLAKÓW



Przedmiotem zainteresowania w niniejszym tekście jest pierwszy podręcznik do nauki języka angielskiego napisany przez Polaka, zatytułowany *Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka*. Dokument ten ukazał się w roku 1788, a jego autorem był Julian Antonowicz (1750-1824): działacz oświeceniowy, poliglota, prefekt szkoły bazylikańskiej we Włodzimierzu Wołyńskim. Podręcznikiem interesowali się do tej pory przede wszystkim filologowie badający dzieje nauczania języków obcych; wzmianki o nim można także znaleźć w pracach opisujących dzieje kontaktów polsko-brytyjskich<sup>1</sup>. Niniejsze rozważania stanowią przyczynek do systematycznych badań o charakterze lingwistycznym poświęconych dawnym podręcznikom do nauki języka angielskiego. Ich celem jest wstępna analiza podręcznika uwzględniająca

---

<sup>1</sup> Do tej pory podręcznik J. Antonowicza został opisany przez E. Mańczak-Wohlfeld, *Parę uwag o pierwszej gramatyce języka angielskiego wydanej w Polsce*, „Języki Obce w Szkole” 1996, nr 5, s. 395-398 oraz E. Schramm, *Dzieje nauki języka angielskiego i innych języków nowożytnych w Polsce w okresie zaborów (od schyłku I do narodzin II Rzeczypospolitej)*, Warszawa 2008, s. 137-139. Prace te zawierają przegląd zawartości podręcznika. Sporo informacji dotyczących okoliczności powstania podręcznika przynosi praca M. Cieśli *Dzieje nauki języków obcych w zarysie*, Warszawa 1974. O istnieniu podręcznika pisze R. Butterwick, *Poland's Last King and English Culture: Stanisław August Poniatowski, 1732-1798*, Oxford 1998 oraz M. Podhajecka, *'English self-taught': Self-study guides for Polish learners of English*, [w:] *Language in Cognition and Affect, Second Language Learning and Teaching*, red. E. Piechurska-Kuciel, E. Szymańska-Czaplak, Heidelberg 2013, s. 316. Prace wspominające podręcznik Antonowicza w ujęciu językoznawczym to artykuły M. Podhajeckiej dotyczące leksykografii polsko-angielskiej i angielsko-polskiej. Autorka zauważa, że Antonowicz zamieścił w swej książce pierwszy słownik polsko-angielski. Zob. M. Podhajecka, *Researching the beginnings of bilingual Polish-English/English-Polish lexicography: polyglot dictionaries (part 1 and 2)*, „Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis” 2014, nr 131, s. 67-90, 193-211.

aspekt strukturalny, pragmatyczny i stylistyczny dokumentu w perspektywie okoliczności jego powstania<sup>2</sup>.

Mówienie o podręczniku w kategoriach zasygnalizowanych w tytule *innowacyjności i konwencji* wynika z podstaw metodologicznych artykułu. Są nimi dwie uzupełniające się teorie: pierwszą z nich jest idea studiów historycznych zaproponowana przez Stanisława Borawskiego. Eksponuje ona pojęcie *dziejów używania języka*, rozumiane jako studia nad powstawaniem wspólnot komunikatywnych języka polskiego oraz wzorów językowych zachowań tworzonych i konwencjonalizowanych w ich obrębie. Jednym z najważniejszych założeń tego stylu myślenia jest przekonanie, że teksty tworzone przez wspólnoty komunikatywne różnego szczebla realizują zmienne potrzeby komunikatywne tych wspólnot i nastawione są na realizację konkretnych celów<sup>3</sup>. Druga istotna ze względów metodologicznych teoria to analiza stylistyczna przeprowadzana w perspektywie genologicznej, odwołująca się do opisu struktury tekstu oraz jego właściwości pragmatycznych.

*Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka* to pierwsza na ziemiach polskich realizacja wyspecjalizowanej potrzeby komunikatywnej, jaką było zinstytucjonalizowane nauczanie języka angielskiego w XVIII wieku. Potrzeba ta warunkowana była przede wszystkim zmieniającym się w okresie oświecenia podejściem do nauki języków obcych nowożytnych. Oświeceniowi działacze traktowali znajomość języków nowożytnych jako narzędzie poszerzające horyzonty myślowe, pozwalające dotrzeć do tekstów filozoficznych i publicystycznych tworzonych przez myślicieli zachodnioeuropejskich i tym samym element zreformowanego sposobu kształcenia i wychowania propagowanego w czasach polskiego oświecenia<sup>4</sup>. Powstanie tego tekstu można uznać za wyraz realizowania innowacyjnej potrzeby komunikatywnej, która zaowocowała koniecznością napisania podręczników do nauki języków obcych nowożytnych dla Polaków.

Liczący 155 stron tekst powstał w czasie, gdy znajomość angielszczyzny w polskiej kulturze nie była szeroko rozpowszechniona. Nie istniał żaden podręcznik, który w sposób usystematyzowany i kompletny pozwalał nauczyć się Polakom języka angielskiego za pośrednictwem języka rodzimego, Antonowicz musiał się zatem zmierzyć z nieopisaną wcześniej na gruncie polskim materią. *Grammatyka dla Polaków...*

<sup>2</sup> Okoliczności powstania tekstu zostały już opisane w perspektywie historycznojęzykowej, zob. J. Kotlarska, „*Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka*” (1788) z *historycznojęzykowego punktu widzenia. Rekonesans badawczy*, [w:] *Język w życiu wspólnoty*, red. M. Hawrym, M. Uździcka, A. Wojciechowska, Zielona Góra 2015, s. 73-89.

<sup>3</sup> S. Borawski, *Podstawy idei poznawczej nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-63.

<sup>4</sup> Szerzej o potrzebach warunkujących powstanie podręcznika zob. w: I. Kotlarska, *Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka (1788) z historycznojęzykoznawczego punktu widzenia. Rekonesans badawczy*, w druku.



ilustruje intencjonalne używanie języka w celu zaprezentowania Polakom gramatyki języka angielskiego i sposobów posługiwania się angielszczyzną. Analizowany dokument był narzędziem w komunikacji dydaktycznej w szczególnym dla tej formy komunikacji momencie. Data i okoliczności powstania podręcznika (1788), a także informacje biograficzne dotyczące jego twórcy, nakazują wiązać dokument z istotną w dziejach polszczyzny instytucją, jaką było Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych powołane do istnienia w ramach działań Komisji Edukacji Narodowej. W czasie, kiedy powstawał analizowany podręcznik, kryteria, jakie powinien spełniać szkolny podręcznik, były żywo dyskutowane. Uważano, że książki szkolne odgrywają istotną rolę w kształtowaniu świadomości społecznej i narodowej społeczeństwa, dlatego członkowie KEN-u wiele uwagi poświęcili zarysowi teorii podręcznika szkolnego<sup>5</sup>.

Julian Antonowicz zdecydowanie popierał działania Komisji Edukacji Narodowej. Jako działacz oświeceniowy uznawał wykształcenie obywateli za ważną kwestię społeczną. Języka angielskiego nauczył się prawdopodobnie sam w toku wieloletniej, wszechstronnej edukacji. Autor podręcznika był przekonany o potrzebie i obowiązku propagowania znajomości języka angielskiego wśród Polaków, o czym pisał w zamieszczonym w podręczniku liście dedykacyjnym adresowanym do brytyjskiego polityka i dyplomaty Karola Whitwortha (1752-1825):

Szanując Jám Ięzyk tén ułatwiający znaomość dzieł nieśmiertelnych, a mając cząstkę w Edukacyi Młodzi Kraiowéy, sądziłem iżbym [...] wielką Naukom uczynił przyługę gdybym Jię przyłożył do uczynienia powżeczniéjzym Ięzyka tego. [...] Umyśliłem więc, ile ze mnie iest przyłożyć Jię do uczynienia Jzacownégo Ięzyka tego znajomójzym Ziomkóm moim; ale to ledwie na kilku dotąd wykonać mogłem, dla tego, że żadna ięjzche, ile wiem, Poljka na Ięzyk Angieljki niewyjsła Grammatyka; a zatém uczący Jię go wprzód Ięzyk iaki zagraniczny umieć mujiał, aby z Grammatyki dla Francuza lub Niemca pijanéy korzystać potrafił.

Z powyższego fragmentu oraz z dostępnych danych biograficznych wynika, że Antonowicz korzystał z podręczników do nauczania języka angielskiego, a także innych języków obcych nowożytnych (władał jeszcze językiem włoskim oraz francuskim), znane mu były obyczaje związane z nauczaniem języków obcych zarówno jako starannie wykształconemu człowiekowi, jak i dydaktykowi, który w roku wydania podręcznika dysponował już co najmniej pięcioletnim doświadczeniem zawodowym w roli nauczyciela języków obcych w średniej szkole publicznej we Włodzimierzu Wołyńskim. Był zaznajomiony ze skonwencjonalizowanym sposobem używania języka w sytuacji komunikatywnej uczenia się i nauczania języka obcego oraz z tekstami, które były realizacją tych skonwencjonalizowanych zachowań (podręczniki do nauki języków obcych). Można więc przypuszczać, że podczas pisania *Grammatyki dla Polaków...* wzo-

<sup>5</sup> C. Majorek, *Książki szkolne Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa 1975.

rował się na znanym sobie z innych źródeł sposobie wykonania działania językowego, posługiwał się zatem określonym stylem<sup>6</sup>.

Z przyjętej w niniejszym tekście perspektywy badawczej (genologiczno-pragmatycznej) wynika, że za dominantę stylową *Grammatyki dla Polaków...* należy uznać szeroko rozumianą edukacyjność. Termin ten przyjmuję za Jolantą Nocoń, która uznaje edukacyjność za kategorię stylową o charakterze zewnątrzjęzykowym. Oznacza to, że cecha nie jest przypisana systemowo do określonych środków językowych, ale realizuje się na poziomie tekstu<sup>7</sup>. Wydaje się, że kategoria ta jest ściśle związana z instytucjonalno-programowymi aspektami procesu edukacyjnego, takimi jak program nauczania, preferowane w określonym momencie metody nauczania itp. W czasie, kiedy powstawał analizowany podręcznik, wymagania stawiane książkom pisany z intencją używania w szkołach formułowane były przez Komisję Edukacji Narodowej oraz Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych. Podstawowymi cechami podręcznika szkolnego miały być: użyteczność społeczna i indywidualna oraz przystępność w prezentowaniu treści nauczania. Ostatnia zasada wyrażała się przede wszystkim w zdecydowanym preferowaniu metody analityczno-syntetycznej w przedstawieniu treści nauczania<sup>8</sup>.

Edukacyjne przeznaczenie tekstu zostało zasygnalizowane przez samego J. Antonowicza już w tytule. Autor zatytułował podręcznik *Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka*. Użycie rzeczownika *grammatyka* determinuje tekst genologicznie. W czasie, kiedy powstawał podręcznik, rzeczownika tego używano na określenie *nauki o mówieniu i pisaniu dobrem*, czyli nauki języka, ale także w znaczeniu *książki, zawierającej w sobie wykład prawideł grammatycznych*. Dalsza część tytułu podaje informacje dotyczące autora i jego działań pisarskich: *krótko zebrana<sup>9</sup> przez Juliana Antonowicza, bazyliana prowincji litewskiej za pozwoleniem zwierzchności pierwszy raz pod prasę oddana*.

Tytuł jest składnikiem inicjalnym ramy tekstowej dokumentu. Jej składnikiem finalnym jest zaprezentowana w wersji anglojęzycznej bajka Ezopa *The mice and the cat*, która jest jedną z pięciu bajek zamieszczonych w podręczniku w części *Esop's Fables*. W obrębie tych granic znajdują się trzy główne komponenty tekstu:

<sup>6</sup> Odwołuję się do definicji M. Wojtak, która zdefiniowała styl jako sposób wykonania działania językowego. M. Wojtak, *Pragmatyczne aspekty analiz stylistycznych tekstów użytkowych*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, Katowice 2001, s. 39.

<sup>7</sup> Jolanta Nocoń pisze: „O ile zatem w języku brak specyficznych systemowych środków językowych, którym przysługiwałby kwalifikator stylowy *edukacyjny*, to niektóre środki językowe mają pewien potencjał edukacyjny, są w jakimś stopniu predysponowane do użycia w tekstach dydaktycznych”. *Eadem*, *Styl dydaktyczny – styl dyskursu dydaktycznego*, [w:] *Stylie współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 123.

<sup>8</sup> C. Majorek, *op. cit.*, s. 19.

<sup>9</sup> Według *Słownika wileńskiego*, *zebrać* to ‘układać, komponować, wypracować’, co może wskazywać na wzorowanie pracy na istniejących już tekstach do nauki języka angielskiego.

- komponent I – elementy ramy wydawniczej: motto o treści *For the sake of advantage, not fashion (Dla pożytku, nie dla mody)* oraz list dedykacyjny skierowany do Karola Whitwortha (1752-1825), brytyjskiego polityka i dyplomaty,
- komponent II – tekst podstawowy podręcznika zatytułowany *Grammatyka angielska* (s. 1-105),
- komponent III – tekst uzupełniający, obejmujący materiały, które miały pomóc uczniom w opanowaniu sprawności czytania, mówienia i pisania w języku docelowym. W analizowanym podręczniku są to ułożony tematycznie *Słownik potrzebniejszych wyrazów* (s. 106-144) oraz rozdział tekstowy. Liczy on jedenaście nienumerowanych stron i zawiera przykłady listów prywatnych i listów handlowych, a także pięć bajek Ezopa. Teksty zapisane są w języku angielskim, nie towarzyszą im tłumaczenia na język polski, miały więc prawdopodobnie służyć różnym analizom filologicznym, przepisywaniu, uczeniu na pamięć itp.

Ten bardzo skrótowy przegląd zawartości podręcznika<sup>10</sup> pozwala stwierdzić, że praca Antonowicza nie odbiega układem i treścią od innych podręczników do nauki języków nowożytnych, które były w użyciu w osiemnastym stuleciu. Opis gramatyki składał się zwykle z trzech części: o ortografii, w której autorzy podawali zwykle wskazówki właściwego wymawiania głosek obcojęzycznych, o etymologii, gdzie poruszano zagadnienia morfologii i części poświęconej składni<sup>11</sup>.

Dalsze uwagi ograniczać się będą do komponentu II podręcznika, ponieważ w nim właśnie najpełniej realizuje się wspomniana wyżej kategoria edukacyjności. Rozpoczyna go krótki wstęp, w którym autor zawarł informację o sposobie organizacji treści w podręczniku i zawartości jego części składowych.

Całą tę grammatykę dzielimy na cztery części. W pierwszej mówić będziemy o wymawianiu głosek, dwógłosek; w drugiej o wyrazach ojobno wziętych; w trzeciej o składni; w czwartej o iloczynie. Przydamy do tego słownik wyrazów potrzebnych. Rozmowy potoczne, sposoby tłumaczenia się ojobliwższe, listy niektóre, i kawałki moralne w prozie i poezji (s. 2).

Zgodnie z zapowiedzią zawartą we wstępie, tekst główny podręcznika podzielony jest na cztery części: *O głoskach i dwugłoskach, czyli o pisowni* (s. 1-33), *O wyrazach osobno wziętych* (s. 33-56), *O składni, czyli o należytych wyrazów ułożeniu* (s. 56-94), *O iloczynie* (s. 94-105).

Części I-III podstawowej części podręcznika skomponowane są z rozdziałów zatytułowanych kolejno:

<sup>10</sup> Ponieważ niniejszy tekst ma charakter rekonstrukcji badawczego, opis zawartości podręcznika ograniczony zostanie do uwag natury ogólnej. Dogłębne analizy poszczególnych części podręcznika staną się przedmiotem opracowania w przyszłości.

<sup>11</sup> Zob. M. Cieśla, *op. cit.*, s. 142-143; E. Schramm, *op. cit.*, rozdział 3.

1. Część pierwsza: *O wymawianiu samogłosek* (s. 1-13), *O wymawianiu dwógłosek* (s. 13-23), *O wymawianiu spółgłosek* (s. 23-32), *O skróceniach* (s. 32-33).
2. Część druga: *O przedimku* (s. 34), *O imieniu* (s. 34-38), *O zaimku* (s. 38-40), *O słowie* (s. 40-56).
3. Część trzecia: *O przedimku* (s. 56-58), *O imieniu* (s. 59-63), *O zaimku* (s. 63-66), *O słowie* (s. 67-73), *O imiesłowie* (s. 73-74), *O przysłówkach* (s. 74-79), *O spójnikach* (s. 79-81), *O przyimkach* (s. 81-91).

Struktura podręcznika utrzymana jest w konwencji wykładu. Językowa postać tytułów rozdziałów jest skonwencjonalizowana. W większości tytułów zastosowano schemat składniowy w postaci grupy nominalnej rozpoczynającej się od przyimka *o*. Tytuły pełnią więc funkcję informacyjną i metajęzykową. Zapowiadają treść kolejnych rozdziałów podręcznika i porządkują zawartość książki, tworząc swego rodzaju spis treści (którego Antonowicz nie zamieścił w utworze). Rozdziały z kolei podlegają dalszej segmentacji dzięki regularnie stosowanym strukturom wyliczeniowym (punktowanie), na przykład:

#### Y.

Brzmi iak *ay* 1. na końcu iednozgljokowych *n: p: by* przez *bay*. Lecz *my* mój mówi *fię* cza<sup>1</sup>sem podług rozmaitych okoliczności *mi* i *may*,

1. Gdy po ni<sup>2</sup>em idzic [spółgłjoka z *e* nieméem *Lyre* lira *layr*.

2. Na końcu wyrazów gdy o[<sup>3</sup>fatni<sup>4</sup>a zgłjoka ma *fię* przeciągnąć *n: p: to apply* przykładać *tu apply* i na końcu trzy zgłjokowych kończących *fię* na *fy n. p. to amplify* rozszerzać *tu amplify*.

3. W pi<sup>5</sup>erwsz<sup>6</sup>ey zgłjoc<sup>7</sup>e wyrazów wielogłjokowych kiedy *fię* ta powinna przeciągnąć *n. p. hyacynth* Jacynt *haja<sup>8</sup>fi<sup>9</sup>nt*.

Istotne jest, że każdy z komponentów i subkomponentów został w podręczniku wyraźnie wyodrębniony graficznie, przede wszystkim za pomocą zabiegów edytorsko-typograficznych (wielkość i kształt liter, wcięcia akapitowe przy kolejnych punktach). Porządkuje to treść podręcznika i czyni ją przystępniejszą dla odbiorcy-ucznia.

W przedstawionych powyżej fragmentach podręcznika zwraca uwagę schematyczność i powtarzalność w sposobie dokonywania opisu (tu: opisu sposobu wymawiania kolejnych głosek). Schematyczność ta dotyczy zarówno segmentacji tekstu, jak i warstwy stylistycznej. Jest ona widoczna w pierwszej części podręcznika, dotyczącej fonetyki, gdzie wzmocnia ją przedmiotem opisu (sposób wymowy dźwięków samogłoskowych i spółgłoskowych oraz dwugłosek [dyftongów]). Opis sposobu wymowy samogłosek i spółgłosek rozpoczyna się od porównania sposobu ich wymawiania z głoskami polskimi. Porównanie to wyrażone jest sformułowaniami: *brzmi jak*, *brzmi na kształt*, po którym Antonowicz podaje głoskę polską, wyraz angielski zawierający omawianą głoskę wraz z tłumaczeniem, a następnie zapis fonetyczny wyrazu, którego dokonywał przy użyciu własnej, dostosowanej do artykulacji polskiej transkrypcji fonetycznej.

W punktowanych wyliczeniach podaje kolejno konteksty realizowania danej głoski w sposób podany na początku opisu, na przykład:

O. Brzmi nakǳtał a lecz otwarciéy i krócéy nieco

1. Na początku Wyrazów [...],

2. We śródku iednozgółkowych na dwie lub iedną śpółgółkę kończących się [...],

3. w Więkzşy części wyrazów wielozgółkowych, kiedy ieŃt złączoną w téy Jaméy zgłóŃce śpółgółka [...] (s. 9).

Elementem opisu sposobu wymawiania głosek jest także segment zawierający informację o wyrazach, w których sposób wymowy danej głoski jest inny od sposobu podanego przez Antonowicza. Językowym sygnałem tego segmentu jest czasownikowy zwrot: *wyłączają się*, po którym autor podaje kilka lub kilkanaście wyrazów wraz z tłumaczeniem i transkrypcją.

**Wyłączają się** [podkr. J.K.] *Chymist* Chymik *kimiŃt*, *hypocrite* zmyślony nabożniŃ *hypokrot*, *ŃyŃtem* ułoŃzenie *ŃyŃtem*, *Ńycophant* podchlebca *Ńykofen*, *Ńynod* zbór *Ńyned*, *typical* znaczący co tajemnego *typikel*, *phyŃick* nauka lekarŃka, *Ńyzyk*, *phyyŃical* lekarŃki *Ńyzykel*, *clyyŃter* KlyŃtera *kliffter*, *chryŃtal* kryŃtzał *kryŃtel*, *gyppŃy* wróŃka cyganka *dŃyipŃy*, *hymn* pieŃń *hymn*, *myrh* mira *mir*. Lecz te się także piŃzją przez *i* (s. 9).

Przedstawione fragmenty podręcznika mają kształt objaŃnień z szeroko rozbudowaną egzemplifikacją. Taki sposób prezentowania wypowiedzi sprawia, Ńe jest ona bardziej konkretna i obrazowa. Miało to istotne znaczenie podczas prezentowania trudnej sztuki wymowy angielskiej.

Obrazowości sprzyja także porównywanie opisywanych zagadnień do analogicznych zjawisk na gruncie polskim. Tego rodzaju zabiegi stosuje Antonowicz także w części podręcznika poświęconej morfologii:

Kiedy będnie wiele Rzeczowników naleŃących do iedney rzeczy poloŃonych w przypadku drugim doŃć iest znak iego raz poloŃyć, *of np. He is Professor of Physick, Anatomy, Astronomy*, Iest nauczycielem Medycyny, Anatomii, Astronomii: Lecz częŃtokroć Anglicy opuszczają ten znak, i kładą rzeczownik, któryby się miał kładŃ w drugim Przypadku przed tym od którego iest rządzony, a w ten czas można uważać ie niby zrosle w ieden wyraz. PrzełoŃenie to iest bardzo częŃte, osobliwie jednak kiedy oba rzeczowniki do iedney rzeczy naleŃą, lub kiedy ieden z nich wyraża rzecz zrobioną, a drugi rzecz, z której się owa robi, *np. London city* zamiast *the city of London* miasto Londyn, *agold box* zamiast *abox of gold*, puszka złota. **W Polszczyźnie na ten czas albo rozdzielnie oba rzeczowniki w iednym kładą się przypadku, albo pierwszy zamienia się na Przymiotnik** [podkr. J.K.] (s. 59).

MoŃna w tym dostrzec chęć autora do ukonkretnienia przedstawianych treści, ale przyczyna tego rodzaju porównań tkwi najprawdopodobniej w rozpowszechnionym w okresie powstania podręcznika przekonaniu, Ńe poznawanie języka obcego może się jedynie odbywać na podstawie znajomości języka ojczystego. Uważano, Ńe wszystkie

języki świata mają pewne wspólne cechy, które są przedmiotem badań *grammatyki powszechnej*, z kolei każdy język cechuje się właściwościami, których badaniem zajmuje się *grammatyka szczególna, czyli narodowa*. Porównywanie elementów nauczanego języka z mową ojczystą było więc środkiem zrozumienia reguł języka docelowego. Konsekwencją takiego pojmowania reguł rządzących nauką języka jest w podręczniku uwaga wstępna, rozpoczynająca część drugą podręcznika *O wyrazach osobno wziętych* (części mowy):

Anglicy prócz ósmiu części mowy najzemu Językowi [pólnych mają dziewiątą to jejt przedimek; dla krótkości opuszczam tu Grammatykę powszechną, fjadząc iż uczący się tę znajomość już zkad inąd mieć będą (s. 33).

Uwaga ta skutkuje przedstawieniem tylko tych właściwości poszczególnych części mowy, które, zdaniem Antonowicza, są odmienne od właściwości typowych dla polszczyzny. Konsekwencją przekonania, że odbiorca podręcznika zna gramatykę powszechną, jest częsty w podręczniku brak definicyjnego wyjaśniania użytej przez autora terminologii gramatycznej.

Terminy są dla niego zwykle leksykalnymi elementami delimitacji tekstu (wtedy, gdy są tytułami kolejnych rozdziałów podręcznika). Wprowadzeniu terminu służy często zwrot *Anglicy mają*, który podkreśla odmiennność prezentowanych potem form językowych od form rodzimych, na przykład:

#### ROZDZIAŁ IV.

##### O Słowie.

**Anglicy mają słowa czynné, biérné, nijakié i zaimkowe, te zaś ofobifité albo niefobifité, foremné albo nieforemné.** Porządek wyciągałby kładz naprzód foremné, ale iż samé poślukowé słowa, bez których inné czafować się niemogą, są nieforemné, **od tych zacniemy**; inné zaś nieforemné **na końcu Rozdziału położemy** [wszystkie pokdr. J.K.] (s. 40).

Powyższy fragment dowodzi, że Antonowicz systematyzuje wiedzę, którą prezentuje odbiorcy. Służy temu dodanie do terminu przymiotników, które pełnią funkcję członów gatunkujących<sup>12</sup>. Stosowanie terminów jest też wyrazem precyzji i rzeczowości wywodu.

W przytoczonym fragmencie uwagę zwracają czasowniki w pierwszej osobie liczby mnogiej, które są wykładnikami układu ról nadawczo-odbiorczych w tekście dydaktycznym. Nadawca podręcznika jest specjalistą, który steruje na płaszczyźnie tekstu procesem poznawczo-komunikacyjnym<sup>13</sup>. Odbiorcą jest adept, którego celem jest

<sup>12</sup> M. Uździcka, *Człony gatunkujące w terminach fizycznych i matematycznych w „Wykładach” W. Majewskiego*, [w:] *W poszukiwaniu metod i obszarów badawczych. Nazywanie w historii języka polskiego*, red. M. Kuźmicki, M. Osiewicz, Poznań 2012, s. 223-233.

<sup>13</sup> J. Biniewicz, *Podręcznik jako gatunek mowy*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja. Gatunek a odmiany funkcjonalne*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2007, s. 62.



przyswojenie wiedzy pozwalającej mu biegle poruszać się w przestrzeni opisanej przez nadawcę. Użyte w cytowanym fragmencie czasowniki *zaczniemy, położemy* reprezentują przede wszystkim twórcę podręcznika, który werbalizuje w ten sposób tok myślenia i wywodu. Inne przykłady tego typu to:

Imię jest albo rzeczowne, albo przymiotne: nad obydwo<sup>ma</sup> **tu te tylko uczyniemy uwagi** [podkr. J.K.], które są potrzebniejsze począniąc od Rzeczowników (s. 59).

Precyzji i logice wywodu służą także nagromadzone w tekście różnorodne środki więzi. W przytoczonym zdaniu funkcję tę pełnią zaimki wskazujące, ale istotną rolę w budowaniu spójnego obrazu poznawanej treści kształcenia (poznawanego fragmentu świata) odgrywają również liczne w tekście *Grammatyki dla Polaków...* środki ukazujące relacje i zależności między przywołanymi faktami i zjawiskami, na przykład:

**Kiedy jeŃt** przeczenie we wŃszytkich trybach i czasach poŃlłkow<sup>e</sup> **zn<sup>y</sup>do<sup>w</sup>ać Ńię powinno**, zkąd gdzie go niema<sup>Ń</sup>z dobi<sup>e</sup>ra Ńię *do np. I do not love* nie kocham, i przeczenie kładzie Ńię między Ńłowem poŃlłkow<sup>e</sup>m i piŃlłkow<sup>n</sup>em. Słowa **jednak** *to have, i to be* on<sup>e</sup>go nie dobi<sup>e</sup>rają, i przeczenie kładzie Ńię po Ńłowie, *np. I have not* nie m<sup>a</sup>m: **to<sup>Ń</sup> Ńamo** [wszystkie podkr. J.K.] i inn<sup>e</sup> poŃlłkow<sup>e</sup> kiedy Ń<sup>a</sup> poŃlłkow<sup>e</sup>mi (s. 48-49).

**Tako<sup>Ń</sup>** [podkr. J.K.] w czas<sup>e</sup> terazni<sup>e</sup>Ńszym Trybu bezokoliczn<sup>e</sup>go wŃszytki<sup>e</sup> Ńłowa i przeczenie kładzie Ńię przed znakiem *to* albo po nim *np. To not love* abo *not to love* nie kocha<sup>ć</sup> (s. 49).

**To<sup>Ń</sup> Ńamo m<sup>a</sup> Ńię rozumie<sup>ć</sup>** [podkr. J.K.], kiedy jeŃt pytani<sup>e</sup>, i w ten czas przypadek pi<sup>e</sup>rwszy powinien Ńię kła<sup>d</sup>Ńz wraz po poŃlłkow<sup>e</sup>m *np. do I love* czy<sup>Ń</sup> kocham, ieŃli b<sup>e</sup>dzie wraz przeczenie, po nim Ńię wraz kła<sup>d</sup>Ńz powni<sup>e</sup>n *np. do not I love* czy<sup>Ń</sup> nie kocham, U wi<sup>e</sup>rŃzopiŃŃów kładnie Ńię i przed przeczeniem (s. 49).

W zacytowanych fragmentach s<sup>ą</sup> to relacje warunkowe, przyczynowe, wynikowe, przeciwstawne wyrażane konstrukcjami składniowymi typu *kiedy... to... jednak..., jeŃli, ..., to<sup>Ń</sup> samo...* W ten sposób tworzone s<sup>ą</sup> pewne ci<sup>ą</sup>gi myŃlowe, które maj<sup>ą</sup> doprowadzi<sup>ć</sup> ucznia do poznania (zrozumienia), mo<sup>Ń</sup>na je wi<sup>e</sup>c nazwa<sup>ć</sup> eksponentami tak zwanego planu organizacji przyswajania. Podobn<sup>ą</sup> funkcj<sup>e</sup> pełni<sup>ą</sup> u<sup>ży</sup>wane przez Antonowicza czasowniki powinnoŃciowe, jak *trzeba, nale<sup>Ń</sup>ży*:

JeŃli jeden rzeczownik wyraża dzierżawc<sup>ę</sup> a drugi rzecz dzierżan<sup>ą</sup>, czyni si<sup>e</sup> to przeło<sup>Ń</sup>zenie ale dzierżawcy dodaie si<sup>e</sup> 'S z odcinkiem. *Np. the king's palace*, Pałac Królewski, i cho<sup>b</sup>y ich wiele by<sup>ło</sup>, ka<sup>Ń</sup>demu takie<sup>Ń</sup> S **doda<sup>ć</sup> trzeba** [podkr. J.K.] *np. my mother's father's unkle's sister's brother's hat was lost*. Kapelus<sup>z</sup> moiej Matki, Oyca, Stryia, Siostry, Brata by<sup>ł</sup> zgubiony (s. 60).

Przymiotniki u Anglików nie odmi<sup>e</sup>niają Ńię co do liczb: Ńpadkują Ńię zaŃ jak imiona rzeczown<sup>e</sup>, **zate<sup>m</sup> na Ńamo ich tylko Ńopniowanie mie<sup>ć</sup> wzgl<sup>ą</sup>d nale<sup>Ń</sup>ży** [podkr. J.K.]. Stopniuj<sup>ą</sup> Ńię zaŃ dwojakim Ńpofobem (s. 37).

Ko<sup>n</sup>cz<sup>ą</sup>c t<sup>e</sup> skrótow<sup>ą</sup> analiz<sup>e</sup> stylistyczn<sup>ą</sup> *Grammatyki dla Polaków...*, nale<sup>Ń</sup>ży stwierdzi<sup>ć</sup>, że Julian Antonowicz stara<sup>ł</sup> si<sup>e</sup> realizowa<sup>ć</sup> wymogi stawiane podr<sup>e</sup>cznikom przez



działaczy KEN. Wybory środków stylowejęzykowych determinowane są z jednej strony przez dbałość o logiczny porządek poznania, precyzję i jednoznaczność opisu świata prezentowanego uczniowi-adeptowi, z drugiej zaś troską o przystępność formy podawczej i dbałością o zrozumienie jej przez ucznia. Zjawisko to określane jest mianem paradoksu stylu podręcznikowego i spotykane jest także w podręcznikach współczesnych<sup>14</sup>. Wybory stylistyczne autora są w związku z tym warunkowane względami pragmatycznymi i odzwierciedlają skonwencjonalizowany sposób komunikowania się nauczyciela z uczniem za pośrednictwem podręcznika. Bez wątpienia konieczne są dalsze szczegółowe analizy stylu podręcznika autorstwa J. Antonowicza na tle innych podręczników do nauki języków obcych epoki. Pozwoli to z większą dozą stanowczości odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu podręcznik wpisuje się w konwencje stylowe epoki oświecenia, o ile zaś można mu przypisać innowacyjność w zakresie używania języka w celach dydaktycznych.

### Bibliografia

- Biniewicz J., *Podręcznik jako gatunek mowy*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja. Gatunek a odmiany funkcjonalne*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2007, s. 62.
- Borawski S., *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005.
- Butterwick R., *Poland's Last King and English Culture: Stanisław August Poniatowski, 1732-1798*, Oxford 1998.
- Cieśla M., *Dzieje nauki języków obcych w zarysie*, Warszawa 1974.
- Kotlarska J., „Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka” (1788) z historycznojęzykowego punktu widzenia. *Rekonesans badawczy*, [w:] *Język w życiu wspólnoty*, red. M. Hawrym, M. Uździcka, A. Wojciechowska, Zielona Góra 2015, s. 73-89.
- Lipoński W., *Polska a Brytania 1801-1830: próby politycznego i cywilizacyjnego dźwignięcia kraju w oparciu o Wielką Brytanię*, Poznań 1978.
- Mańczak-Wohlfeld E., *Parę uwag o pierwszej gramatyce języka angielskiego wydanej w Polsce*, „*Języki Obce w Szkole*” 1996, nr 5, s. 395-398.
- Nocoń J., *Paradoksy stylu podręcznika szkolnego*, <http://www.rastko.rs/filologija/stil/2007/05Nocon.pdf> [dostęp: 20.09.2015].
- Nocoń J., *Podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym – tradycja i zmiana*, Opole 2009.
- Nocoń J., *Styl dydaktyczny – styl dyskursu dydaktycznego*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 111-140.

<sup>14</sup> J. Nocoń, *Paradoksy stylu podręcznika szkolnego*, <http://www.rastko.rs/filologija/stil/2007/05Nocon.pdf> [dostęp: 20.04.2015].

- Podhajecka M., 'English self-taught': *Self-study guides for Polish learners of English*, [w:] *Language in Cognition and Affect, Second Language Learning and Teaching*, red. E. Piechurska-Kuciel, E. Szymańska-Czaplak, Heidelberg 2013, s. 315-343.
- Podhajecka M., *Researching the beginnings of bilingual Polish-English/English-Polish lexicography: polyglot dictionaries (part 1 and 2)*, „*Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis*” 2014, nr 131, s. 67-90, 193-211.
- Ronowicz E., *Kierunki w metodyce nauczania języków obcych. Przegląd historyczny*, Warszawa 1982.
- Schramm E., *Dzieje nauki języka angielskiego i innych języków nowożytnych w Polsce w okresie zaborów (od schyłku I do narodzin II Rzeczypospolitej)*, Warszawa 2008.
- Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013.
- Uździcka M., *Człony gatunkujące w terminach fizycznych i matematycznych w „Wykładach” W. Majewskiego*, [w:] *W poszukiwaniu metod i obszarów badawczych. Nazywanie w historii języka polskiego*, red. M. Kuźmicki, M. Osiewicz, Poznań 2012, s. 223-233.
- Walat W., *Podstawy teorii i praktyki podręcznika szkolnego*, file:///C:/Users/Admin/Downloads/009%20(1).pdf [dostęp: 15.09.2015].
- Wojtak M., *Pragmatyczne aspekty analiz stylistycznych tekstów użytkowych*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, Katowice 2001, s. 38-47.

## Innowacyjność w karbach konwencji.

### O pierwszym podręczniku do nauki języka angielskiego dla Polaków

**Streszczenie:** Artykuł jest przyczynkiem do systematycznych badań o charakterze lingwistycznym poświęconych pierwszemu podręcznikowi do nauki języka angielskiego napisanemu przez Polaka (1788). W tekście przedstawione zostały wstępne wyniki analiz przeprowadzonych z perspektywy genologiczno-pragmatycznej dotyczące warstwy stylistycznej tekstu. Ustalono, że za dominantę stylową *Grammatyki dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka* Juliana Antonowicza należy uznać szeroko rozumianą edukacyjność. Edukacyjne przeznaczenie podręcznika determinuje wybory stylistyczne autora-specjalisty kształtującego swój tekst zgodnie z potrzebami odbiorcy-adepta, który podczas lektury tekstu ma przyswoić prezentowaną przez autora wiedzę dotyczącą gramatyki angielskiej i sposobów posługiwania się tym językiem. Na płaszczyźnie tekstu wyraża się między innymi w sposobie prezentowania treści, który ma formę objaśnień z szeroko rozbudowaną egzemplifikacją, schematycznością i powtarzalności w sposobie dokonywania opisu. Precyzji i logice wywodu służą także nagromadzone w tekście różnorodne środki więzy, a także porządkujące treść podręcznika zabiegi edytorsko-typograficzne.

**Słowa kluczowe:** dawne podręczniki do nauki języków obcych, edukacyjność, ukształtowanie stylistyczne tekstów, Julian Antonowicz

**Innovation restricted by Convention.****About the first Handbook of English for Poles**

**Summary:** The article is a contribution to the systematic linguistic studies devoted to the first handbook of English written by a Pole (1788). The text presents the preliminary results of analyses carried out from the pragmatic and genre studies perspective. These analyses have focused mainly on stylistic layer of the text. It was agreed that the dominant stylistic feature of *Grammar for Poles who Want to Learn English Language* by Julian Antonowicz can be called “educationality”, meaning forming the text intentionally in order to provide information in a way convenient for the recipient. Educational purpose of the handbook determines the stylistic choices of the author-specialist shaping his text according to the needs of a receiver-adept who, during the reading of the text is to acquire the knowledge of English grammar and its use presented by the author. At the textual level it is expressed, among others, by presenting content in the form of extensive explanations with examples, schematic and reproducible way of making the description, various referential devices creating cohesion as well as typographical and editorial ways of compiling the content of a handbook.

**Key words:** the former Polish handbooks of learning foreign languages, educational texts, the stylistic features of texts, Julian Antonowicz

**Monika Kresa**

Uniwersytet Warszawski

## **GRZECZNOŚĆ JĘZYKOWA BOHATERÓW FILMU CUDOWNIE OCALONY W REŻYSERII JANUSZA ZAORSKIEGO (SYSTEM ADRESATYWNY)**



Celem niniejszego artykułu jest prezentacja wyników badań przeprowadzonych nad systemem adresatywnym bohaterów filmu fabularnego *Cudownie ocalony* w reżyserii Janusza Zaorskiego. Film, zrealizowany na podstawie opowiadania Andrzeja Mularczyka, miał być pierwszą częścią w konsekwencji nigdy niezrealizowanej serii zatytułowanej *Polskie miłości*. Przedmiot badań stanowią przejawy grzeczności językowej bohaterów filmowych, przy czym język jednego z nich na płaszczyźnie systemowej, leksykalnej i frazeologicznej stylizowany jest na polszczyznę kresową w jej odmianie potocznej.

### **Kresowanie w polskim filmie fabularnym**

Bohaterowie pochodzący z obszarów funkcjonujących dziś pod nazwą *Kresy Wschodnie* pojawili się na ekranie kinowym już w latach dwudziestych XX wieku. Brak dźwięku w filmach, takich jak *Cud nad Wisłą* (1921) czy *Dla ciebie, Polsko* (1920)<sup>1</sup>, uniemożliwiało jednak wykorzystanie wszystkich podsystemów języka do realistycznej kreacji bohaterów na płaszczyźnie stylizacyjnej. Już w pierwszej połowie lat trzydziestych zabrzmiał jednak na polskich ekranach język Wilna wraz z Wileńszczyzną i Lwowa. Powstały wówczas takie filmy, jak *Zabawka* w reż. Michała Waszyńskiego oraz *Ty, co w Ostrej świecisz bramie* w reżyserii Jana Nowiny Przybylskiego, a także *Będzie lepiej* i *Włóczęgi* w reżyserii Michała Waszyńskiego. Zwłaszcza dwa ostatnie, dzięki znakomitym kreacjom Henryka Vogelfangera i Jana Kazimierza Wajdy, zapewniły lwowskiemu bałakowi stałe miejsce w polskiej kulturze popularnej.

<sup>1</sup> Oba filmy jako tzw. dzieła osierocone dostępne są w Repozytorium Cyfrowym Filmoteki Narodowej ([www.repozytorium.fn.org.pl](http://www.repozytorium.fn.org.pl)) [kwiecień 2017].

Po drugiej wojnie światowej postaci Kresowian wróciły na ekran dopiero w latach sześćdziesiątych dzięki filmowi *Sami swoi* – pierwszej części trylogii Sylwestra Chęcińskiego – i kreacjom Wacława Kowalskiego i Władysława Hańczy<sup>2</sup>. To bodaj najśłynniejsze, ale nie jedyne filmy, w których można oglądać bohaterów pochodzących z Kresów (głównie przesiedleńców). Spośród innych warto wymienić *Spadek* (reż. Mirosław Gronowski), *Wyjście awaryjne* (reż. Roman Załuski), *Wczesnie urodzonego* (reż. Krzysztof Gruber), *Gwiezdny pył* (reż. Andrzej Kondratiuk), w których słyszymy język Kresów południowych, czy *Bożą Podszewkę* (reż. Izabella Cywińska), opowiadającą losy rodziny Jurewiczów pochodzącej z Wileńszczyzny<sup>3</sup>.

### Charakterystyka materiału

Autorem scenariusza i podstawy dialogowej omawianego filmu jest wspomniany wcześniej A. Mularczyk – twórca postaci Kargula i Pawłaka z trylogii Sylwestra Chęcińskiego. W odróżnieniu na przykład od Jerzego Janickiego (autora scenariusza do filmu *Spadek*), Emanuela Schlechtera (twórcy dialogów do filmu *Będzie lepiej*) czy urodzonej w Lidzie Teresy Lubkiewicz-Urbanowicz (autorki dialogów do *Bożej Podszewki*) Andrzej Mularczyk nie pochodził z Kresów, ale polszczyznę kresową znał dzięki opowieściom urodzonego w okolicach Trembowli (miasto w dzisiejszej Ukrainie) stryja Jana, któremu zarówno Kaźmier Pawlak, jak i tytułowy *cudownie ocalony* z filmu Janusza Zaorskiego zawdzięczają rys charakterologiczno-językowy.

Akcja omawianego filmu rozgrywa się na przełomie roku 1964/1965 w pegeerowskiej wsi gdzieś na Mazurach, do której po wojnie został wysiedlony Mikołaj Biesaga. Nie dowiadujemy się wprawdzie, skąd dokładnie pochodzi bohater, ale domyślać się można, że skoro wysiedlony został na Mazury, to dzieciństwo i młodość spędził gdzieś na Kresach. W rolę Mikołaja Biesagi wcielił się pochodzący z Puław Marian Opania. Przewodnim motywem filmu jest próba zbudowania przez Biesagę kapliczki maryjnej w podziękowaniu za cudowne ocalenie, którego doświadczył w czasie wojny. W przedsięwzięciu tym starają się mu przeszkodzić zarówno przedstawiciele władzy (w tym przyszy zięć Jelonek oraz syn Witold), pozostałe dzieci (drugi syn Tadeusz i córka Hanka), jak i miejscowy ksiądz. Mikołajowi Biesadze udaje się osiągnąć cel dzięki pomocy przysłanej do pobliskiego miasteczka na resocjalizację prostytutki Loli Katafalk, z którą połączy go coś więcej niż tylko maryjna „grota”.

<sup>2</sup> Wcześniej przesiedleńców z Kresów znajdujemy w filmach Stanisława Lenartowicza, nie zyskały one jednak szerszego oddźwięku wśród ówczesnych widzów.

<sup>3</sup> Pomijam tu oczywiście ekranizacje innych powieści pozytywistycznych (np. *Nad Niemnem*) czy późniejszych (np. *Dolina Issy*), w których pojawiali się Kresowianie.

Podstawę badawczą analizy zaprezentowanej w niniejszym artykule stanowią adresatywy wyekscerpowane z przetranskrybowanych wypowiedzi głównych bohaterów filmu: Mariana Biesagi, jego dzieci i Loli Katafalk.

### Uwagi metodologiczne i zasady analizy materiału

O ile badania dotyczące grzeczności językowej w polskiej literaturze pięknej były i są prowadzone na dość dużą skalę<sup>4</sup>, o tyle etykieta językowa bohaterów filmowych nie znalazła dotąd swojego miejsca w refleksji naukowej<sup>5</sup>. Z konieczności zatem podstawę metodologiczną omawianych badań stanowią opracowania dotyczące grzeczności językowej w literaturze, zwłaszcza w tekstach literackich wykorzystujących gwary ludowe<sup>6</sup>. W związku z tym, że w omawianym filmie mamy do czynienia z językiem nieogólnopolskim, poza pozycjami dotyczącymi grzeczności językowej w ogóle<sup>7</sup>, za punkt odniesienia przyjąłam rozważania Kazimierza Sikory<sup>8</sup> i prace dotyczące grzeczności językowej na Kresach i Podlasiu<sup>9</sup>.

Warto również spojrzeć na filmowe adresatywy przez pryzmat ich funkcji stylizacyjnych, wzorując się na językoznawczym podejściu do stylistyki, zaproponowanym przez Stanisława Dubisza<sup>10</sup>, a zatem podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, czy i jaką funkcję stylizacyjną one pełnią.

Formuły adresatywne są jednymi z wyznaczników grzeczności językowej. Jako wyjściową dla poniższych rozważań przyjmuję zatem definicję Kazimierza Ożoga, który grzecznością językową nazywa:

<sup>4</sup> Por. np. B. Bartnicka, *Sposoby zwracania się do rozmówców w „Pamiętkach Soplisy” Henryka Rzewuskiego (szkic z pragmatyki historycznej)*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 5, s. 276-284; A. Nowakowska, *Językowe sposoby wyrażania grzeczności we współczesnej polskiej powieści dla młodzieży*, „Język a Kultura”, t. 6: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 1991, s. 63-70, <http://www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk/spis06.htm> [kwiecień 2017]; M. Safarewicz, *Tytuły grzecznościowe w „Panu Tadeuszu”*, [w:] *W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi*, red. W. Krecik, Warszawa 1970, s. 267-275; K. Szczyпка, *Formy adresatywne w „Polskiej komedii rybałtowskiej”*, „Rozprawy Komisji Językowej” 1989, XVI, s. 163-187.

<sup>5</sup> M. Kresa, *Dialog pokoleń, czyli grzeczność językowa bohaterów filmu „Jasne Łany” w reż. Eugeniusza Cękałskiego*, [w:] *Dialog pokoleń*, red. E. Wierzbicka-Piotrowska, Warszawa 2015, s. 425-435.

<sup>6</sup> L. Sikorska, *Grzeczność językowa jako element stylizacji gwarowej (na przykładzie „Placówki” Bolesława Prusa)*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. 13: *Językowa przeszłość i współczesność Mazowska i Podlasia*, red. H. Sędziak, Łomża 2009, s. 281-292.

<sup>7</sup> Por. bibliografia.

<sup>8</sup> K. Sikora, *Grzeczność językowa wsi. System adresatywny*, Kraków 2010, s. 23.

<sup>9</sup> E. Golachowska, *Język i kultura mieszkańców wsi włościańskich i szlacheckich dawnej ziemi drohickiej na Podlasiu. Studium socjolingwistyczne*, Warszawa 2006.

<sup>10</sup> S. Dubisz, *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego*, Wrocław 1986.

system społecznie zaaprobowanych i powszechnie przyjętych w danej społeczności (grupie, wspólnocie) zasad, norm, określający pewien usankcjonowany sposób zachowania, także i werbalnego, członków tej społeczności między sobą<sup>11</sup>.

Aldona Skudrzykowa dodaje, że strategie owej grzeczności determinowane są przede wszystkim przez narodowy charakter wspólnoty<sup>12</sup>. Nie można jednak zapominać, że na konkretne zachowania językowe członków mniejszych społeczności składających się na wspólnotę narodową wpływają również: charakter wspólnoty, typ kontaktu i społeczne pozycje rozmówców względem siebie:

Z czynników pragmatycznych najistotniejszą dla wiejskiej etykiety rolę odgrywa układ ról społecznych rozmówców (symetryczny lub niesymetryczny). Badania dowodzą, że dawniej istotny wpływ w tym zakresie miały różnice majątkowe, status indywidualny, relacje starszeństwa, pokrewieństwa i powinowactwa różnego typu, obcość partnera<sup>13</sup>.

Uwaga ta jest szczególnie istotna w odniesieniu do społeczności wiejskich lub małomiasteczkowych, dlatego też na konkretne akty mowy realizujące strategie komunikacyjne warto spojrzeć przez pryzmat wzajemnych relacji bohaterów. W wypadku filmu opartego na fabule, a zatem, w odróżnieniu od naturalnych sytuacji komunikacyjnych, realizującego cel, jakim jest przedstawienie historii i wywołanie w widzach konkretnej reakcji (np. refleksji, śmiechu), należy wziąć pod uwagę również gatunek, który ten film reprezentuje, i podkreślić, że *Cudownie ocalony* łączy w sobie elementy komedii i filmu obyczajowego.

Analizie, której wyniki zaprezentowano poniżej, poddano adresatywy, rozumiane jako formacje nominalne, pełniące w wypowiedziach przede wszystkim funkcję fatyczną i ekspresywną, niebędące samodzielnymi aktami komunikacji, ale stanowiące ich obudowę, oraz nieadresatywne sposoby zwracania się do interlokutora.

Celem prezentowanej analizy jest ukazanie owych adresatywów na tle ich determinantów fabularnych (relacje między rozmówcami, ich pozycja w hierarchii społecznej, pochodzenie społeczne i geograficzne, sytuacja komunikacyjna) oraz pozafabularnych (wpływ idiolektu twórcy dialogów). Tam, gdzie to konieczne, materiał filmowy został zweryfikowany z materiałem wyekscerpowanym z książki, na podstawie której powstał scenariusz filmu<sup>14</sup>.

W zebranych materiale można wyróżnić następujące typy adresatywów syntetycznych:

<sup>11</sup> K. Ożóg, *Uwagi o współczesnej polskiej grzeczności językowej*, [w:] *idem, Polszczyzna przelomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2001, s. 73.

<sup>12</sup> A. Skudrzyk, *Normy grzecznościowych zachowań językowych (etykieta językowa, savoir-vivre, bon ton, dobre wychowanie, grzeczność językowa)*, [w:] *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*, red. A. Achtełik, J. Tambor, Katowice 2007, s. 109.

<sup>13</sup> K. Sikora, *op. cit.*

<sup>14</sup> A. Mularczyk, *Cudownie ocalony*, Warszawa 1989.



- a) imię (*Posłuchaj mnie, Maryjka*);
- b) nazwisko (np. *Zygo, pomożesz ty mi kapliczkę pobudować?*);
- c) rzeczownik tytułarny wskazujący na relacje rodzinne (np. *Tatko, leć po doktora*);
- d) rzeczownik tytułarny wskazujący na relacje społeczne (np. *A co to, ksiądz nie chce udzielić ostatniego sakramentu? Proszę księdza!*);
- e) rzeczownik tytułarny z eksplicytnym nacechowaniem emocjonalnym (np. *Spróbuj odetchnąć, łachmyto!*);
- f) rzeczownik tytułarny z implicytnym nacechowaniem emocjonalnym (np. *Człowieku, ty cały pijany jesteś!*).

W analizowanym filmie mamy również do czynienia z adresatywami w postaci konstrukcji analitycznych, realizujących schematy:

- a) rzeczownik tytułarny + przydawka (jedno- lub wieloelementowa), na przykład *Zostaw, koniosraju jeden*;
- b) rzeczownik tytułarny + zaimek, na przykład *Cicho, ty babo*.
- c) szereg rzeczownikowy, na przykład *Kij ci w oko, kumie sokole*;
- d) inne, na przykład *Cudotwórco ty mój*.

Poza typowymi adresatywami w poniższej analizie pod uwagę wzięto wyrazy i wyrażenia syntaktycznie zintegrowane, a zatem niepełniące jedynie funkcji fatycznej, lecz będące integralnymi składnikami wypowiedzi, stanowiących bezpośrednie zwroty do interlokutorów. Są to takie wyrażenia i zwroty, których ośrodkiem stały się elementy językowe mogące (jako syntaktycznie niezintegrowane) pełnić funkcję typowych adresatywów. Wyróżniłam wśród nich wyrażenia i zwroty z:

- a) rzeczownikiem *pan/pani* w funkcji zaimka honoryfikatywnego (np. *Przeprosiwszy za ciekawość: pani to chyba nietutejsza*);
- b) zaimkiem osobowym *on/ona* w funkcji zaimka osobowego *ty* (np. *Niech ona odda kopertę*);
- c) zaimkiem osobowym *ty* (np. *Ty mnie nie kołuj! Bo jużes moją córkę wykołowa!*);
- d) imieniem w funkcji zaimka osobowego *ty* (np. *A czemu mnie Regińcia pomagała?*);
- e) rzeczownikiem tytułarnym wskazującym na relacje rodzinne (np. *Tego mi tatko nie zrobi, najpierw wesele, potem stypa*);
- f) rzeczownikiem tytułarnym wskazującym na relacje społeczne (np. *Ksiądz dobrzej musi mnie z niebem pojednać*);
- g) zaimkiem dzierżawczym (np. *Bom głos twój posłyszał*).

Zarówno w wypadku typowych adresatywów, jak i wyżej wymienionych konstrukcji analizie poddano schematy składniowe realizowane na poziomie wypowiedzi bohaterów filmu, przede wszystkim zaś związki z czasownikami w 2 i 3 os. lp. lub lm.

w trybie oznajmującym i rozkazującym. Tylko takie ujęcie pozwoli bowiem na pełną charakterystykę badanego materiału.

**Tabela 1.** Typy przejawów grzeczności językowej na poziomie systemu adresatywnego w filmie *Cudownie ocalony* (2004)

Lp.	Typy przejawów grzeczności językowej na poziomie systemu adresatywnego	Liczba	Procent
1	<b>Adresatywy syntetyczne</b>	<b>45</b>	<b>28,85</b>
a	imię (w wołaczu lub mianowniku w funkcji wołacza)	21	46,67*
b	nazwisko	2	4,44
c	rzeczownik tytułowy wskazujący na relacje rodzinne	8	17,78
d	rzeczownik tytułowy wskazujący na relacje społeczne	1	2,22
e	rzeczownik tytułowy z eksplicytnym nacechowaniem emocjonalnym	11	24,44
f	rzeczownik tytułowy z implicytnym nacechowaniem emocjonalnym	2	4,44
2	<b>Adresatywy analityczne</b>	<b>22</b>	<b>14,10</b>
a	rzeczownik tytułowy + przydawka	10	45,45
b	rzeczownik tytułowy + zaimek	1	4,55
c	szereg rzeczownikowy	10	45,45
d	inne	1	4,55
3	<b>Wyrazy i wyrażenia zintegrowane syntaktycznie z</b>	<b>89</b>	<b>57,05</b>
a	rzeczownikiem <i>pan/pani</i> w funkcji zaimka honoryfikatywnego	10	11,24
b	zaimkiem osobowym <i>on/ona</i> w funkcji zaimka osobowego <i>ty</i>	20	22,47
c	zaimkiem osobowym <i>ty</i>	17	19,10
d	imieniem w funkcji zaimka osobowego <i>ty</i>	5	5,62
e	rzeczownikiem tytułowym wskazującym na relacje rodzinne	24	26,97
f	rzeczownikiem tytułowym wskazującym na relacje społeczne	12	14,61
g	zaimkiem dzierżawczym	1	1,12
Razem		<b>156</b>	<b>100,00</b>

\*Procent zapisany czcionką niepogrubioną jest wartością pokazującą stosunek liczby poświadczeń konkretnego przejawu grzeczności językowej do sumy poświadczeń danego typu, procent zapisany czcionką pogrubioną jest wartością pokazującą stosunek liczby poświadczeń konkretnego przejawu grzeczności językowej do sumy poświadczeń wszystkich typów.

**Tabela 2.** Użycie czasowników w 2 i 3 os. lp. i lm. w funkcji czasowników 2 os. lp. i lm. w wypowiedziach bohaterów filmu *Cudownie ocalony* (2004)

Lp.	Typ orzeczenia	Liczba	Procent
1	<b>Tryb oznajmujący</b>	<b>70</b>	<b>58</b>
a	2 os. l. poj. lub mn.	20	16
b	3 os. l. poj. lub mn.	50	42
2	<b>Tryb rozkazujący</b>	<b>50</b>	<b>42</b>
a	2 os. l. poj. lub mn.	29	25
b	3 os. l. poj. lub mn.	21	17
Razem		<b>120</b>	<b>100</b>

## Analiza materiału

Jak wynika z danych zaprezentowanych w formie tabelarycznej, w języku bohaterów filmu wyrazy i wyrażania zintegrowane syntaktycznie, a pełniące funkcję nawiązywania kontaktu z interlokutorem i wskazujące go jako wykonawcę czynności czy adresata wypowiedzi, w niewielkim stopniu dominują nad typowymi adresatywami syntetycznymi i analitycznymi. Adresatywów syntetycznych jest ponadto zdecydowanie więcej ze względu na to, że dominują wśród nich zwroty z antroponimem (głównie imieniem). Do stosunkowo częstych sposobów zwracania się do rozmówcy zaliczyć należy również rzeczowniki tytułarne z eksplicytnym nacechowaniem emocjonalnym i szeregi tytułarne. Wszystkie one mają w dialogach bohaterów charakter przezwisk (*koniosraju, durna bździągwo*) lub afektonimów (*druhu sokole*), choć te ostatnie są o wiele rzadsze z uwagi na to, że najczęściej w filmie wypowiada się Mikołaj Biesaga – choleryk, impulsywnie reagujący na piętrzące się przed nim trudności i osoby, które przeszkadzają mu w osiągnięciu upragnionego celu. Już chociażby ten przykład jednoznacznie wskazuje na charakteryzującą funkcję psychologiczną, jaką na płaszczyźnie dzieła audiowizualnego pełnią formuły adresatywne.

Drugi wniosek ogólny, który wysnuć można na podstawie analizy frekwencyjnej, jest taki, że w dialogach analizowanego filmu tylko nieznacznie dominują czasowniki w trybie oznajmującym. Bohaterowie (choć tu po raz kolejny wskazać należy przede wszystkim na postać Mikołaja Biesagi) równie często o czymś się informują, jak i sobie rozkazują. W analizowanym materiale uwagę zwraca także nierzadkie użycie czasownika w 3 os. lp. lub lm. w funkcji czasownika 2 os. lp. lub lm. oraz zaimka *on/ona/oni* w funkcji zaimka *ty/wy*.

Opisywane zwroty do rozmówcy są typowe dla Kresów i Podlasia. W filmie Janusza Zaorskiego cechują one przede wszystkim język jednego bohatera – wszystkie wynotowane przykłady poświadczające użycie formy adresatywnej bazującej jedynie na czasowniku w 3 os. lp. pochodzą z wypowiedzi Mikołaja Biesagi. Zwraca się on w ten sposób do Loli Katafalk: **Oczadziła** czy jak?, córki Hanki: **Jak powiedziała?**, a nawet przewodniczącego komisji budowlanej: **Toż na co pyta, jak sam odmowę da!** – jak wiadać, ich użycie nie jest zależne od roli społecznych, obejmuje zarówno relacje równorzędne, jak i nierównorzędne. Omawiane konstrukcje najczęściej wykorzystywane są w pytaniach i wykrzyknieniach, co świadczy o ich ekspresywnym charakterze.

Typowe dla wypowiedzianych przez Mikołaja Biesagę kwestii są czasowniki w 3 os. lp. trybu rozkazującego, na przykład **Niech pokaże** (do sąsiada Staśka), **Niech zacichnie** (do Loli), oraz zwroty zbudowane na czasownikach w trybie rozkazującym i zaimku osobowym *ona*. Co ważne, Biesaga mówi tak tylko do Loli, na przykład **Niech ona**

**rozbiera się, Niech ona ubiera się.** Podobny charakter mają wypowiedzi z imiesłowem przysłówkowym uprzednim i zaimkiem *ona*, typu *Przecież ona całą noc straciwszy*.

Porywczy Biesaga od samego początku ma do Loli stosunek ambiwalentny – po- gardza nią jako kobietą lekkich obyczajów, i może dlatego zwraca się do niej, nie uży- wając form w 2 os. lp., zastrzeżonych dla kontaktów między równymi sobie lub połą- czonymi sympatią rozmówcami. Lola jest jednak kobietą spoza lokalnej społeczności, atrakcyjną i dbającą o siebie, co sprawia, że Biesaga mimo wszystko czuje się przy niej onieśmielony i bardzo rzadko zwraca się do niej *per ty*. Przed przełomem emocjonal- nym, jakim jest wybuch wielkiego uczucia do Loli, dochodzi do tego zwłaszcza w sy- tuacjach, w których działa pod wpływem emocji: *Lola, Lola, idziemy, wstawaj!, Aj, ko- bito, nie rób ty teremedii, tylko galopem rozdziewaj się, bo czasu szkoda!*

Do zmiany charakteru adresatywów w relacji Biesaga – Lola dochodzi pod koniec filmu, kiedy bohaterowie zbliżają się do siebie. Wówczas Mikołaj zaczyna mówić do kobiety z użyciem form drugoosobowych (przy czym sposób tworzenia czasu przeszłe- go jest tożsamy z typowym dla Kresów analizyzmem zaimkowym): *Bezlitosny cud, że ty przyjechała, Wreszcie ty mi się przyśniła*. Zaczyna również używać jej prawdziwe- go imienia: *Aj, Regincia, toż coś to było za życie, Łoj, Regińciu ty moja!*. Wypowiedzi Biesagi do Loli bardzo często pełnią funkcję fatyczną, a ich ośrodkiem są adresatywy. Warto podkreślić, że w drugiej części filmu Biesaga zwraca się do kobiety imieniem, którym nazywała ją w dzieciństwie ukochana babcia (*Regina*<sup>15</sup>), a nie przezwiskiem, pod którym ukrywa swoją prawdziwą tożsamość. Po raz kolejny więc strategię adresatywne pozwalają na psychologiczną charakterystykę bohaterów i ich wzajemnych relacji.

Jak wynika z analizy, kresowa etykieta determinuje strategię komunikacyjne Biesagi w stosunku do Loli. Nawet gdy relacje między nimi ulegają zdecydowanemu ociepleniu, stosuje on wobec niej strategię grzeczności trzecioosobowej: *A czemu mnie Regincia pomagała, a?, A odkąd to ona grzechu przeciwna, a?*

W wypowiedziach Mikołaja Biesagi dwadzieścia razy notowane jest użycie zaim- ka *ona*, *on* w funkcji bezpośredniego zwrotu do rozmówcy. Do Loli mówi: *Toż ja bym za nią na mszę dał*, do córki Hanki: *Co ona raptem taka religijna?*, do urzędnika: *Wot, bezlitosny z niego hardabas*. Widać zatem, że język Biesagi przekracza momentami gra- nice realizacji kresowej podstawy stylizacyjnej, zgodnie z którą troi się osobom obcym i ważniejszym w relacjach społecznych, a do takich zdecydowanie nie należy Hanka.

Mikołaj Biesaga z *Cudownie ocalonego* tylko trzy razy używa rzeczownika *pan* (*pani*) w funkcji zaimka honoryfikatywnego. Dwa razy w pierwszej rozmowie z Lolą: *Pani z wydziału finansowego?*, *Przeprósiwszy za ciekawość, pani to chyba nietutejsza?* i raz w zwrocie do urzędnika: *Aj, Bożęci, toż to w kominie zapisać, że pan przewodniczący*

<sup>15</sup> W oryginale książkowym: *Wandzia*.

na nasze siedlisko zawitawszy. Formuła ta jest zatem stosowana zgodnie z zasadami wiejskiej i ogólnopolskiej etykiety językowej. *Per pan* mówi również do Biesagi Lola; *Bo wie pan, kobiety dzielą się na damy, nie damy no i nie każdemu damy*, nawet wówczas, gdy on zwraca się do niej mniej oficjalnie: *Pan wciąż nie może o niej zapomnieć?*. Bardzo szybko zmienia jednak strategię językową na wypowiedzi realizujące użycie zaimka *ty*, na przykład *Lola ci odda wszystko*, lub czasownika w 2 os. lp.: *A czego najbardziej w życiu chciałeś?*, stosuje także adresatywy w postaci imienia: *Mikołaj, otwórz, to ja Lola* i rzeczowników tytułarnych w funkcji okolicznościowo pozytywniej, na przykład *Kumie sokole, powiedz, co chcesz, Lola robi dla ciebie*.

W omawianym filmie na uwagę zasługuje brak kategorii *pluralis maiestaticus*, mimo że w obu wypadkach sytuacyjnie byłaby ona dopuszczalna, a nawet pożądana:

[...] funkcja godnościowej liczby mnogiej w wiejskim modelu grzeczności językowej polega na (w pewnym przybliżeniu) wyrażaniu szacunku wobec rozmówcy wyższego lub równego statusem społecznym z mówiącym<sup>16</sup>.

Nie mówią tak ani członkowie rodziny, ani bohaterowie pozostający ze sobą w nierównorzędnych relacjach społecznych. O użyciu *pluralis maiestaticus* w odniesieniu do rodziców we wsiach szlacheckich na Podlasiu wspomina Ewa Golachowska<sup>17</sup>, twierdząc, że jest to strategia wychodząca z użycia i zarezerwowana jedynie dla kontaktów rodzinnych. Co ciekawe, adresatywy tego typu wykorzystane zostały w *Samych swoich*, w których Witia zwraca się do ojca: *Widzicie tę łaciatą?*, a Pawlak mówi do matki: *No, babciu, chodźcie najpierw wy*. Wydaje się, że rezygnacja z form pluralnych w filmie *Cudownie ocalony* determinowana jest przede wszystkim charakterem relacji rodzinnych między Biesagami oraz faktem, że akcja filmu rozgrywa się w latach sześćdziesiątych, kiedy to kategoria *pluralis maiestaticus* miała już charakter regresywny, szczególnie w języku młodego pokolenia.

W omawianym filmie postacią drugoplanową jest miejscowy proboszcz, do którego wszyscy bohaterowie zwracają się zawsze w 3 os. lp., wykorzystując formuły *ksiądz* lub *ksiądz dobrodziej*, przy czym honoryfikatywność tych dwóch zwrotów jest niejako stopniowalna. Biesaga ufający, że proboszcz pomoże mu wystawić kapliczkę, mówi: *Ksiądz dobrodziej musi mnie z niebem pojednać*, kiedy okazuje się, że proboszcz patrzy na niego niechętnym okiem, szacunek do niego maleje: *Toż ksiądz jak ten niewierny Tomasz!*

Jak już wspomniano, dialogi *Cudownie ocalonego* przesycone są rzeczownikami tytułarnymi z eksplicytnym nacechowaniem emocjonalnym. Stanowią one zwykle wyraz negatywnych emocji Biesagi. Do Staśka, który nie chce mu pomóc w budowie kapliczki,

<sup>16</sup> K. Sikora, *op. cit.*, s. 45.

<sup>17</sup> E. Golachowska, *op. cit.*, s. 89.

Mikołaj Biesaga krzyczy: *Idź ty, **lucyperu**, na rogi*. Nie szczędzi też wyzwisk synowi Tadeuszowi: *Ty **chamie**, jak ty na kurestwo taki łasy; **Koniosraju** ty!* i córce Hance, która zaszła w ciążę z Jelonkiem: *Oj, idź ty, **gadzina!*** Do wszystkich dzieci krzyczy: *Coście z nią zrobili, **pieriekińce!*** A wy **zdrajcy!**, a urzędników wyzywa od **koniosrajów** i **łachmytów**. Raz tylko przezwisko w ustach Biesagi ma znamiona czułości, kiedy zwraca się nim do Loli-Reginy: *Hehehe, **durna bździągwa**, toż to właśnie sumienie*.

Zdaniem Kazimierza Ożoga na polski model grzeczności językowej składają się dwie zasady: zasada odnosząca się do autonomiczności, godności, ważności każdego człowieka jako osoby, mająca swoje źródło w chrześcijaństwie, oraz zasada życzliwości motywowana przez ewangeliczne przykazanie miłości bliźniego<sup>18</sup>. Nietrudno zauważyć, że wypowiedzi Mikołaja Biesagi tym zasadom przeczą. Wynika to z czynników pozajęzykowych: Biesaga to jeden z tych bohaterów Andrzeja Mularczyka, których prototypem był jego stryj Jan Mularczyk. Wszystkich tych „mularczykowych” bohaterów (m.in. Kazimierza Pawlaka z *Samych swoich* czy Dalamatę z *Blondynki*) charakteryzuje bardzo wybuchowy temperament. Strategie zachowań językowych Mikołaja Biesagi (a przede wszystkim indywidualizujące jego język wyzwiska) są w tym wypadku determinowane również tym, że omawiany film poza refleksją ma wywołać na twarzy widza uśmiech. Nie da się również nie zauważyć pewnej sztafpowości wypowiedzi bohaterów Andrzeja Mularczyka, wyzwiska typu: *koniosraj* czy *pieriekiniec* znane są chociażby z *Samych swoich*, a notowane we wszystkich powieściach tego autora, opowiadających przed- i powojenne losy Karguli i Pawlaków oraz w innych filmach (*koniosraj* w *Wyjściu awaryjnym* czy *Domu*), do których pisał scenariusze.

Zwracając się do swoich dzieci, Mikołaj Biesaga używa oczywiście również innych (poza wyzwiskami) adresatywów. Bywa, że mówi do nich pieszczotliwie, wykorzystując rzeczowniki nazywające stopnie pokrewieństwa, na przykład *Szkoda fatygi, **córcia**; Ot, radość, **synku**, żeś ty przyjechał*. Niekiedy są to również adresatywy z imieniem (zawsze w formie nieoficjalnej) jako jednym z wykładników adresatywności: *Hanka, Tadzia, Tadzik i Wicia*. Zdrobnień używa również w odniesieniu do Loli-Reginy: *Regińcia* i zmarłej żony Marii: *Maryjka*, przy czym tylko jeden raz na dwanaście wypadków wykorzystuje wołacz: *Łoj, **Regińciu** ty moja*.

Mimo że głównymi bohaterami *Cudownie ocalonego* są Biesaga i Lola, warto zwrócić uwagę na wypowiedzi dzieci Mikołaja, reprezentujących młodsze pokolenie, realizujące jednak przynajmniej częściowo strategie komunikacyjne przekazane im przez ojca. Wprawdzie żadne z nich nie darzy ojca zbyt dużym szacunkiem (zarówno Hanka, Wicia, jak i Tadeusz traktują go jak osobę, która postradała zmysły), ale żadne z nich

<sup>18</sup> K. Ożóg, *op. cit.*, s. 77-78.



nie waży się powiedzieć do niego inaczej jak w trzeciej osobie. Nigdy nie są to jednak zwroty pluralne, zgodne z wiejską etykietą językową w tym zakresie<sup>19</sup>.

Językowe zwroty Hanki do ojca bazują zwykle na rzeczowniku *tatko* i czasowniku w 3 os. lp. (np. *Ale mnie **tatko** przestraszył*), przy czym w szerszym kontekście rzeczownik ten nabiera charakteru groteskowego, przestaje być przejawem szacunku i miłości do ojca: *Nie wie **tatko**, co **tatko** gada, I co mnie tak **tatko** po nocy budzi?*. Wicia zwraca się do Biesagi w ten sam sposób, co siostra; wykorzystuje jednak inne rzeczowniki, mianowicie *tatus*: *Jaki **tatus** ma dowód na istnienie Pana Boga? (2 razy)* albo (szczególnie pod wpływem silnych emocji) *ojciec: Taka kapliczka to jest, rozumie **ojciec**, czysta dywersja (7)*. Kolejny syn, Tadeusz, mówi do Biesagi *tato (2): Niech **tata** otworzy lub ojciec (1): Ale po co **ojciec** chce to robić?*

Na uwagę zasługuje formacja *tatko*, używana tylko przez Hankę. Została ona bowiem utworzona za pomocą typowego dla Kresów sufiksu *-ko*, a w filmach i książkach, w których kodem znamionującym język bohaterów jest stylizacja kresowa, występuje w funkcji wykładnika owej stylizacji, mającego charakter łącznika międzypokoleniowego (zwracają się tak do ojca m.in. córka Kresowianina Leona Zabielała z filmu *Spadek*, która w odróżnieniu od ojca nie posługuje się polszczyzną kresową, oraz dzieci Jurewiczów z książki i filmu *Boża Podszewka*).

### Podsumowanie

Jak wynika z powyższej analizy, omówione zwroty do interlokutorów w dialogach omawianego filmu służą w dużej mierze indywidualizacji języka bohaterów – inaczej zwraca się do interlokutorów Biesaga, inaczej – Lola-Regina, inaczej wreszcie mówią Biesagowe dzieci. Do najważniejszych determinantów grzeczności językowej bohaterów *Cudownie ocalonego* należy zaliczyć czynniki fabularne (wzajemne relacje między bohaterami, ich wiek, miejsce w hierarchii społecznej), przy czym (jak wynika z przytaczanych badań) są one w dużej mierze tożsame z czynnikami determinującymi grzeczność językową w naturalnych sytuacjach komunikacyjnych. W odróżnieniu od nich grzeczność językową *Cudownie ocalonego* warunkują również czynniki wynikające z tego, że mamy w nim do czynienia z kreacją artystyczną. Stanowią one bowiem w omawianych dialogach jeden z poziomów stylizacji językowej. Jeśli dialogi bohaterów omawianego filmu potraktować jako tekst stylizowany na polszczyznę kresową (Mikołaj Biesaga) i potoczną (dzieci Biesagi, Lola-Regina), to formuły adresatywne pełnią w nich przede wszystkim socjologiczną i psychologiczną funkcję cha-

<sup>19</sup> L. Sikorska, *op. cit.*, s. 288.



rakteryzującą<sup>20</sup> oraz lokatywną i chronologiczną funkcję lokalizującą<sup>21</sup>. Ze względu na gatunek, jaki reprezentuje omawiany film, należy mówić również o komiczno-humorystycznej funkcji stylizacyjnej<sup>22</sup>.

Na grzeczność językową bohaterów omawianego filmu wpływa niewątpliwie także idiolekt twórcy dialogów, na co wskazują zbieżności leksykalne między językiem bohaterów powieści Andrzeja Mularczyka (również książkowego pierwowzoru *Cudownie ocalonego*) i filmów realizowanych na podstawie jego scenariuszy.

### Bibliografia

- Bartnicka B., *Sposoby zwracania się do rozmówców w „Pamiętkach Soplicy” Henryka Rzewuskiego (szkic z pragmatyki historycznej)*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 5, s. 276-284.
- Cudownie ocalony (film fabularny)*, 2004, reż. J. Zaorski.
- Dubisz S., *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego*, Wrocław 1986.
- Golachowska E., *Język i kultura mieszkańców wsi włościańskich i szlacheckich dawnej ziemi drohickiej na Podlasiu. Studium socjolingwistyczne*, Warszawa 2006.
- Grybosiova A., *Formy ty i pan(i) w kontaktach społecznych*, „Poradnik Językowy” 1980, z. 2, s. 79-92.
- Kresa M., *Dialog pokoleń, czyli grzeczność językowa bohaterów filmu „Jasne Łany” w reż. Eugeniusza Cękałskiego*, [w:] *Dialog pokoleń*, red. E. Wierzbicka-Piotrowska, Warszawa 2015, s. 425-435.
- Marcjanik M., *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2008.
- Mularczyk A., *Cudownie ocalony*, Warszawa 1989.
- Mularczyk A., *Przed filmem Sami swoi było słuchowisko – rozmowa z Andrzejem Mularczykiem (audycja radiowa)*, 2015, on-line: <http://www.polskieradio.pl/13/4020/Artykul/1484163,Andrzej-Mularczyk-przed-filmem-Sami-swoi-bylo-sluchowisko> [dostęp: 1.10.2015].
- Nowakowska A., *Językowe sposoby wyrażania grzeczności we współczesnej polskiej powieści dla młodzieży*, „Język a Kultura”, t. 6: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 1991, s. 63-70, <http://www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk/spis06.htm> [kwiecień 2007].
- Ożóg K., *Uwagi o współczesnej polskiej grzeczności językowej*, [w:] K. Ożóg, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2001, s. 73-84.
- Safarewicz M., *Tytuły grzecznościowe w „Panu Tadeuszu”*, [w:] *W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi*, red. W. Krecik, Warszawa 1970, s. 267-275.
- Sikora K., *Grzeczność językowa wsi. System adresatywny*, Kraków 2010.

<sup>20</sup> S. Dubisz, *op. cit.*, s. 41.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 42.

- Sikorska L., *Grzeczność językowa jako element stylizacji gwarowej (na przykładzie „Placówki” Bolesława Prusa)*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. 13: *Językowa przeszłość i współczesność Mazowska i Podlasia*, red. H. Sędziak, Łomża 2009, s. 281-292.
- Skudrzyk A., *Normy grzecznościowych zachowań językowych (etykieta językowa, savoir-vivre, bon ton, dobre wychowanie, grzeczność językowa)*, [w:] *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*, red. A. Achteлик, J. Tambor, Katowice 2007, s. 105-122.
- Szczypka K., *Formy adresatywne w „Polskiej komedii rybałtowskiej”, „Rozprawy Komisji Językowej”* 1989, XVI, Wrocław, s. 163-187.

### **Grzeczność językowa bohaterów filmu *Cudownie ocalony* w reżyserii Janusza Zaorskiego (system adresatywny)**

**Streszczenie:** Tematem artykułu jest system adresatywny bohaterów filmu *Cudownie ocalony* w reżyserii Janusza Zaorskiego, a jego celem – prezentacja wyników badań nad determinantami strategii grzeczności językowej w dialogach filmowych. Wynika z nich, że omawiany system adresatywny jest zależny przede wszystkim od składowych świata fabularnego, przedstawionego w filmie (układ społeczny, wzajemne relacje bohaterów), stylizacji językowej (w tym wypadku na polszczyznę kresową), gatunku filmowego (komedia) oraz idiolektu autora scenariusza (Andrzeja Mularczyka).

**Słowa kluczowe:** system adresatywny, język bohaterów filmowych, stylizacja, mediolingwistyka

### **Language politeness of characters in the film *Cudownie ocalony* by Janusz Zaorski (adressative system)**

**Summary:** The theme of the article is the **adressative system** characters in the film *Cudownie ocalony* by Janusz Zaorski, and its aim – to present the results of research on the determinants of linguistic politeness linguistic etiquette strategies in film dialogues. They show that the system adresatywny is dependent primarily on the components of the world feature, as shown in the film (system of social relationships heroes), styling language (in this case on the Polish language borderland), genre (comedy) and author's idiolect of the screenplay (Andrzej Mularczyk).

**Key words:** adressative system, language of film heroes, stylisation, language of media



Ewelina Kwapien

Uniwersytet Warszawski

## VERBA DICENDI WŚRÓD REGRESYWNYCH ZASOWNIKÓW DOBY NOWOPOLSKIEJ



Wśród czasowników wychodzących z użycia w dobie nowopolskiej zauważyć można jednostki leksykalne odnoszące się do wszelkich sfer rzeczywistości. *Verba dicendi* wydają się jednym z najbardziej interesujących, dosyć obszernym, a także wewnętrznie skomplikowanym podzbiorem wyodrębniającym się w materiale.

Czasowniki z tej grupy skupiały wielokrotnie zainteresowanie badaczy i to w bardzo różnorodnych ujęciach, zarówno w odniesieniu do dawnej<sup>1</sup>, jak i do współczesnej polszczyzny<sup>2</sup>. Analizie podlegało nie tylko słownictwo ogólnopolskie, również ograniczone terytorialnie na przykład gwary łomżyńskiej<sup>3</sup>, a także w ujęciach porównawczych dla różnych języków słowiańskich<sup>4</sup>. Czasowniki z doby nowopolskiej nie zostały jednak w ten sposób opracowane, w szczególności zaś czasowniki w tym okresie zanikające. Częściowo (jedynie w niewielkim zakresie) są one obecne w opracowaniu Krystyny Kleszczowej<sup>5</sup>, ponieważ uwzględniła ona również materiał z SWil oraz SW<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Np. K. Kleszczowa, „*Verba dicendi*” w historii języka polskiego. *Zmiany znaczeń*, Katowice 1989; M. Kierkowicz, „*Verba dicendi*” w „*Sprawie chędogiej*” i „*Rozmyślaniu przemyskim*”, „*Kwartalnik Językoznawczy*” 2011, 1 (5), s. 13-22.

<sup>2</sup> Np. M. Marcjanik, *Czasowniki modalno-kauzatywne we współczesnej polszczyźnie. Analiza łączliwości czasowników oznaczających rozkaz, prośbę, namowę, zakaz, pozwolenie*, Zielona Góra 1980; E. Kozarzewska, *Czasowniki mówienia we współczesnym języku polskim: studium semantyczno-składniowe*, Warszawa 1990; J. Chojak, *Semantyka i składnia czasowników oznaczających reakcje słowne*, Warszawa 2006; M. Stępień, *Mówienie i prawda. O czasownikowych wykładnikach wiedzy niezwyfikowanej przez mówiącego*, Warszawa 2009.

<sup>3</sup> H. Sędziak, *Semantyka i składnia czasowników mówienia w gwarze łomżyńskiej*, Łomża 1992 oraz *eadem*, *Struktura semantyczna i składniowa czasowników z komponentem 'mówić' (na materiale gwary łomżyńskiej)*, Warszawa 1995.

<sup>4</sup> Np. Z. Greń, *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa 1994.

<sup>5</sup> K. Kleszczowa, *op. cit.*

<sup>6</sup> Wykaz stosowanych skrótów znajduje się na końcu artykułu.

Podstawę badawczą artykułu stanowią czasowniki oznaczone kwalifikatorami *dawne, przestarzałe, wychodzące z użycia* w SJPD; takie kwalifikatory wskazują, że są to jednostki leksykalne<sup>7</sup> wychodzące z użycia w dobie nowopolskiej. Na tym etapie pracy ekscerpcji dokonano tylko z tomów obejmujących litery A – N, uzyskując 1595 jednostek leksykalnych<sup>8</sup>. Spośród nich przedmiotem artykułu stały się czasowniki mówienia. Wszystkich czasowników mówienia, opatrzonych kwalifikatorami chronologicznymi wskazującymi na regres, w obrębie czasownikowych jednostek leksykalnych od A do N jest 234, stanowią zatem około 15% wyekscerpowanego zbioru. Proporcje te mogą się oczywiście zmienić po uwzględnieniu całego słownictwa, widać jednak, że w tej chwili stanowią znaczącą jego część. Niektóre z omawianych jednostek zostały w SJPD opatrzone ponadto innymi kwalifikatorami niż chronologiczne (*rzad., przen., przen. rzad., pot., żart., dziś żart., książk., dziś książk., dziś podn. a. żart., gw., dziś gw., reg., dziś reg., reg. wsch.*). Analiza zmian znaczeniowych tych jednostek stała się przedmiotem opisu w artykule *Zmiany znaczeniowe wybranych czasowników mówienia zanikających w dobie nowopolskiej*<sup>9</sup>.

Kryteria doboru materiału leksykalnego zostały przyjęte za opracowaniem Krystyny Kleszczowej<sup>10</sup>, jednak mimo wyraźnie wytyczonej ścieżki, podjęcie decyzji o włączeniu konkretnej jednostki leksykalnej do grupy czasowników mówienia nie zawsze było łatwe, przede wszystkim ze względu na to, że niekiedy definicje słownikowe nie były jednoznaczne, ale także ze względu na niejednokrotnie zbyt ubogą ilustrację tekstową analizowanych jednostek w słowniku SJPD. Oczywiście można byłoby prowadzić dalsze poszukiwania źródłowe w tej kwestii, wydaje się jednak, że byłyby one niewspółmierne do efektów, w każdym bowiem wypadku znalazłyby się jednostki w jakiś sposób wątpliwe i znajdujące się na pograniczu. Dzieje się tak między innymi dlatego, że „Czasownik uzyskuje zdolność opisywania mówienia dopiero wtedy, kiedy wejdzie w odpowiedni układ semantyczno-składniowy”<sup>11</sup>. Krystyna Kleszczowa stwierdza, że „o uznaniu zdania za opisujące werbalną komunikację decyduje przede wszystkim forma i semantyczna jakość argumentów, a nie sam czasownik. Nawet tradycyjnie uznawane za *verba dicendi* czasowniki, osadzone w innym schemacie składniowym, tracą zdolność referowania aktu mowy”<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> Przez jednostkę leksykalną rozumiem każdą jednostkę samodzielną semantycznie, czyli w tym wypadku każde ze znaczeń danego czasownika.

<sup>8</sup> Materiał stanowiący podstawę artykułu został również przywołany w opracowaniu czekającym na druk: E. Kwapien, *Zmiany znaczeniowe wybranych czasowników mówienia zanikających w dobie nowopolskiej* (w druku – „Kultura Komunikacji Językowej”, t. 5).

<sup>9</sup> E. Kwapien, *op. cit.*

<sup>10</sup> K. Kleszczowa, *op. cit.*, s. 19.

<sup>11</sup> *Ibidem.*

<sup>12</sup> *Ibidem.*

Wątpliwości klasyfikacyjne dotyczą dwojakich sytuacji: po pierwsze – gdy typowe czasowniki mówienia w użytym kontekście przestają się odnosić do czynności mówienia, po drugie – gdy czasowniki o prymarnych znaczeniach niezwiązanych z mówieniem w określonym kontekście odnoszą się do aktu komunikacji; w niektórych sytuacjach możliwe jest bowiem oddziaływanie za pomocą komunikatów werbalnych lub za pomocą innych form komunikacji: np. mimiki, gestu. Przykładowo: znaczenie czasownika *dekurażować* zostało sformułowane jako ‘odbierać komuś odwagę, energię; zniechęcać, zrażać kogoś’. Ten cel można osiągnąć zarówno poprzez komunikaty mówione, jak i poprzez inne działania, na przykład zachowanie się w określonej sytuacji, machnięcie ręką, skrzywienie się.

Celem artykułu jest przedstawienie wewnętrznej struktury semantycznej wszystkich czasownikowych jednostek leksykalnych regresywnych<sup>13</sup> w dobie nowopolskiej (hasła na litery od A do N), wybranych na podstawie SJPD. Jak wspominałam, znaczenia czasowników bardzo silnie związane są z kontekstem, w jakim zostały użyte w zdaniu, czyli ze strukturą całego wypowiedzenia. Zagadnienia składniowe, choć niewątpliwie bardzo ważne, nie będą przedmiotem analizy w tym artykule, przede wszystkim dlatego, że jednostki leksykalne uwzględniane w źródłach leksykograficznych nie zawsze są opatrywane przykładami, a nawet jeśli są, jest to materiał bardzo ograniczony.

W opracowaniach klasyfikacje dotyczące czasowników mówienia znacznie się różnią pod względem założeń metodologicznych przyjętych przez autorów oraz specyfiki analizowanego materiału. Do analizy czasowników regresywnych w dobie nowopolskiej wybranych na podstawie źródeł leksykograficznych za najbardziej odpowiednią uznałam klasyfikację zaproponowaną przez Henrykę Sędziak w monografii: *Semantyka i składnia czasowników mówienia w gwarze łomżyńskiej*<sup>14</sup>. Klasyfikacja ta została przeze mnie nieznacznie zmodyfikowana i uszczegółowiona na potrzeby materiału leksykalnego wychodzącego z użycia w dobie nowopolskiej.

W tabeli 1 przedstawiony został pełen materiał leksykalny stanowiący podstawę prezentowanej analizy.

<sup>13</sup> Leksyka wychodząca z użycia jest przez badaczy różnie określana. Jak pisze Krystyna Długosz-Kurczabowa: „W literaturze językoznawczej spotyka się wiele [...] terminów na określenie tej grupy słów [wychodzących z użycia – przyp. E.K.], m.in.: *wyrazy umarłe i umierające, wyrazy zapomniane, wyrazy gasnące, wyrazy wygasające, wyrazy zaginione, wyrazy wychodzące z użycia, wyrazy odchodzące*. Wielość określeń wskazuje na złożoną naturę opisywanego zjawiska”. K. Długosz-Kurczabowa, *Zaginione słowa w perspektywie przekładów biblijnych na język polski*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 4, s. 41. W opracowaniu dotyczącym zmian znaczeniowych pisałam także o jednostkach *zanikających* (E. Kwapien, *op. cit.*). W opracowaniu wszystkie wymienione tutaj terminy traktuję jako synonimy.

<sup>14</sup> H. Sędziak, *op. cit.*

**Tabela 1.** Czasownikowe jednostki leksykalne regresywne w dobie nowopolskiej

Lp.	Forma hasłowa	Kwalifikator chronologiczny	Pozostałe kwalifikatory	Znaczenie
1	<b>adresować się 1</b>	daw.	–	‘zwracać się, udawać się do kogo’
2	<b>adresować się 2</b>	daw.	–	‘zalecać się’
3	<b>afektować</b>	daw.	–	‘wypowiadać się, zachowywać się w sposób przesadny, nienaturalny; przesadzać, udawać’
4	<b>afrontować</b>	daw.	–	‘czynić komuś afront, uchybiać, znieważać’
5	<b>aklamować</b>	daw.	–	‘witać okrzykiem; uznawać, powoływać’
6	<b>apludować</b>	daw.	przen.	‘przyklaskiwać, pochwalać, wyrażać uznanie’
7	<b>apostrofować</b>	daw.	–	‘zwracać się do kogoś z wezwaniem; zagadywać kogoś z naciskiem, z odcieniem nagany’
8	<b>aranżować</b>	daw.	–	‘przewodzić, wodzić rej’
9	<b>atentować się</b>	daw.	–	‘składać uszanowanie, okazywać szacunek, starać się o czyjeś względy, nadskakiwać’
10	<b>awanturzyć się</b>	daw.	–	p. awanturować się ‘wszczynać kłótnie, szukać przygód, zaczepek, brać udział w ryzykownych przedsięwzięciach; pędzić życie awanturnicze, niespokojne, hulaszczę’
11	<b> badać się</b>	daw.	–	‘wypytywać, dowiadywać się, dochodzić, radzić się’
12	<b>bałakać</b>	daw.	–	‘mówić od rzeczy, pleść, bajać’
13	<b>bałamucić</b>	daw.	–	‘mówić od rzeczy, paplać; wikłać, gmatwać, plątać, wicherzyć’
14	<b>bałuchać</b>	daw.	–	‘krzyczeć, hałasować’
15	<b>bałwochwalić</b>	daw.	–	‘uwielbiać, czcić jak bożka’
16	<b>bastować</b>	daw.	–	‘w grze w karty: mówić basta, pasować’
17	<b>bęknąć</b>	daw.	–	p. bąknąć, bąkać w zn. 1: ‘mówić coś niewyraźnie, niezrozumiale, cicho; mówić coś zdawkowego, mało znaczącego; nieudolnie czytać na głos, mamrotać’; w zn. 2: ‘napomykać o czymś w mowie, wspominać; mówić o czymś nieoficjalnie, po kątach’
18	<b>blekotać 1</b>	daw.	–	‘mówić gniewnie, łajając kogoś; fukać, gderać, wymyślać’
19	<b>blekotać 2</b>	daw.	–	‘mówić byle co, bez zastanowienia; pleść, paplać’
20	<b>bramować</b>	daw.	–	‘obmawiać, szkalować’
21	<b>bundiuczyć się</b>	daw.	reg. wsch.	p. buńczuczyć się ‘zachowywać się buńczucznie; pysznić się, srożyć się, gniewać się’
22	<b>bundziuczyć się</b>	daw.	reg. wsch.	p. buńczuczyć się ‘zachowywać się buńczucznie; pysznić się, srożyć się, gniewać się’
23	<b>buńdiuczyć się</b>	daw.	reg. wsch.	p. buńczuczyć się ‘zachowywać się buńczucznie; pysznić się, srożyć się, gniewać się’



Lp.	Forma hasłowa	Kwalifikator chronologiczny	Pozostałe kwalifikatory	Znaczenie
24	<b>burować</b>	daw.	–	‘dawać komuś burę, łąjać kogoś, burczeć na kogoś’
25	<b>buzować II</b>	daw.	–	‘łąjać kogoś, gromić’
26	<b>chelstać się</b>	daw.	–	‘robić szum, szmer, zgiełk; szumieć, szemrać, hałasować’
27	<b>choleryzować</b>	daw.	–	‘gniewać się, złościć się, wymyślać komuś’
28	<b>ciapać</b>	daw.	–	‘tylko ndk ‘mówić niewyraźnie, bąkać’
29	<b>cudować</b>	daw.	dziś gw.	‘grymasić, kaprysić, dziwić się, postępować dziwnie; wydziwiać’
30	<b>czwanić się</b>	daw.	–	‘przedstawiać samego siebie w przesadnie korzystnym świetle; chełpić się, pysznić się, popisywać się’
31	<b>dąć</b>	daw.	–	‘stawać się zarozumiałym, pysznić się, zadzierać nosa’
32	<b>dedukować</b>	daw.	–	‘wyprowadzać, wywodzić’
33	<b>deferować</b>	daw.	–	‘przedstawiać, proponować; naznaczać coś’
34	<b>demonstrować</b>	daw.	–	‘wykazywać, dowodzić, uzasadniać’
35	<b>deprekować</b>	daw.	–	‘przepraszać w obecności świadków’
36	<b>despektować</b>	daw.	–	‘czynić komuś despekt; ubliżać, uchybiać’
37	<b>dokazać</b>	daw.	–	‘dowieść, przekonać, udowodnić, wykazać’
38	<b>dokładać się – dołożyć się</b>	daw.	–	‘radzić się kogoś, zasięgać czyjegoes zdania’
39	<b>dopierać II 3</b>	daw.	–	‘nalegać’
40	<b>dopomagać się</b>	daw.	–	‘domagać się, upominać się’
41	<b>dowcipować</b>	daw.	–	p. dowcipkować ‘mówić dowcipy, żartować’
42	<b>dowieść 1</b>	daw.	–	‘świadczyć na kogoś, oskarżyć kogoś’
43	<b>dowołać</b>	daw.	–	‘dokończyć wołać, przywołać kogoś jeszcze’
44	<b>dwoić się 2</b>	daw.	–	‘różnić się, nie zgadzać się’
45	<b>dyskursować</b>	daw.	–	‘prowadzić dyskurs, dyskutować, rozprawiać’
46	<b>dysputować się</b>	daw.	–	‘rozprawiać, spierać się’
47	<b>dziać 2</b>	daw.	–	z celownikiem: ‘dawać komuś nazwę, imię; nazywać kogoś’
48	<b>ekskusować</b>	daw.	–	‘tłumaczyć, wybaczać komuś coś, niewinniać’
49	<b>ewangelizować</b>	daw.	–	‘opowiadać ewangelię, nauczać ewangelii, szerzyć naukę Jezusa Chrystusa’
50	<b>faktorować</b>	daw.	–	‘wstawiać się, przemawiać za kimś’
51	<b>felicytować</b>	daw.	–	‘składać życzenia; winszować, gratulować’
52	<b>fulminować</b>	daw.	–	‘okazywać niezadowolenie, wyrzekać, oburzać się na kogoś lub coś; rzucać gromy, gromić’
53	<b>futrować II</b>	daw.	–	‘besztać kogoś, łąjać, wymyślać komuś’
54	<b>gabnąć 2</b>	daw.	–	‘zaczepić, napastować, oskarżyć’

Lp.	Forma hasłowa	Kwalifikator chronologiczny	Pozostałe kwalifikatory	Znaczenie
55	<b>gadulić</b>	daw.	rzad.	‘gadać, paplać’
56	<b>gaworzyć</b>	daw.	–	‘gadać ni to ni owo; pleść, paplać’
57	<b>gdyrać</b>	daw.	–	p. gderać: pot. ‘strofować kogoś w sposób dokuczliwy, bez istotnej potrzeby, z zamiłowania, narzekać stale na coś; zrzędzić, utyskiwać’ (SL pod: gdyrać)
58	<b>gędzić</b>	daw.	–	‘grać na harfie, dudach; brzdąkać, przygrywać, śpiewać’
59	<b>gorączkować się</b>	daw.	–	‘gorączkować się, niecierpliwieć się, unosić się, zżymać się’
60	<b>hajdamaczyć</b>	daw.	–	‘postępować jak hajdamak; awanturować się’
61	<b>hałasować</b>	daw.	dziś gw.	p. hałasować w zn. 1 ‘robić hałas, zgiełk, głośno się zachowywać; wrzeszczeć, stukać’
62	<b>indukować</b>	daw.	–	‘prowadzić, kontynuować coś, np. mowę; popierać, podtrzymywać coś, np. oskarżenie w sądzie’
63	<b>inkulpować</b>	daw.	–	‘przypisywać komuś winę, oskarżać’
64	<b>instygować 1</b>	daw.	–	‘inspirować, gorliwie coś doradzać, podjudzać do czegoś’
65	<b>instygować 2</b>	daw.	–	‘oskarżać, skarżyć przed sądem’
66	<b>instynktować</b>	daw.	rzad.	‘dać polecenie, rozkazywać’
67	<b>insultować</b>	daw.	–	‘obrzucać obelgami, znieważać’
68	<b>introdukować się</b>	daw.	–	‘mieszać się, wdawać się, wtrącać się’
69	<b>iścić 3</b>	daw.	–	‘głosić, twierdzić, zapewniać’
70	<b>jękać 2</b>	daw.	–	p. jąkać (‘mówić coś niewyraźnie, nieskładnie, nie płynnie; bąkać’)
71	<b>jurzyć</b>	daw.	–	‘pobudzać do gniewu, jątrzyć; waśnić, podburzać’
72	<b>jurzyć się 1</b>	daw.	–	‘unosić się gniewem, srożyć się’
73	<b>justyfikować</b>	daw.	–	‘usprawiedliwiać, tłumaczyć’
74	<b>juszyć się 2</b>	daw.	–	‘złościć się; unosić się gniewem’
75	<b>kalumniować</b>	daw.	–	‘rzucić kalumnie na kogoś; szkalować, spotwarzać’
76	<b>ksać się 1</b>	daw.	–	‘stawiać się, odpowiadać zuchwale’
77	<b>kazywać</b>	daw.	–	‘często albo od czasu do czasu wygłaszać kazania; miewać kazania’
78	<b>kierleszować</b>	daw.	–	‘śpiewać litanie, pieśni z powtarzającym się przyspiewem: kyrie eleison’
79	<b>klarygować</b>	daw.	–	p. klarować w zn. 2 pot. ‘wyjaśniać, tłumaczyć’
80	<b>kląć 1</b>	daw.	–	‘rzucić klątwę, wyklinać’
81	<b>kląć 2</b>	daw.	–	‘zaklinać’
82	<b>klątwić</b>	daw.	–	‘przeklinać kogoś, złorzeczyć komuś’

Lp.	Forma hasłowa	Kwalifikator chronologiczny	Pozostałe kwalifikatory	Znaczenie
83	<b>klimkować</b>	daw.	-	równoznaczne z wyrażeniem: klimkiem rzucać... p. klimek (tu: daw. tylko w wyrażeniach: klimkiem rzucać, bawić się 'tumanić, zmyślać, mówić wykrętnie, mówić nieprawdę; klimkować' etymologia <zdr. imię Klemens; od listów papieża Klemensa I [„klimków”], które różnowiercy w Polsce w. XVI i XVII uważali za sfalszowane>)
84	<b>kołować</b>	daw.	-	'prowadzić obrady, zjeżdżać się na koło; sejmikować'
85	<b>kondemnować</b>	daw.	-	'skazywać wyrokiem zaocznym, potępiać'
86	<b>konfirmować</b>	daw.	-	'potwierdzać, zatwierdzać, uznawać'
87	<b>konkludować 2</b>	daw.	-	'omawiać'
88	<b>konsolować</b>	daw.	-	'pocieszać'
89	<b>kontestować</b>	daw.	-	'zaprzeczać czemuś, kwestionować coś, podawać w wątpliwość'
90	<b>konwinkować</b>	daw.	-	'dowodzić, przekonywać'
91	<b>konwokować</b>	daw.	-	'zwoływać, zbierać'
92	<b>kpać</b>	daw.	-	'krzyczeć na kogoś, łajać, wymyślać (od kpów)'
93	<b>krzeczec</b>	daw.	-	'wydawać skrzypiący, skrzeczący głos'
94	<b>krzykać</b>	daw.	dziś gw.	'krzeczec, pokrzykiwać, hukać'
95	<b>łajać 2</b>	daw.	-	'urągać czemuś, narzekać na coś, przeklinać coś'
96	<b>majaczyć 2</b>	daw.	-	'mamić, zwodzić, mówić niejasno, wykrętnie, mydlić komuś oczy; wykręcać się od czegoś obietnicami, ociągać się, zwlekać'
97	<b>manifestować 1</b>	daw.	-	'wnosić protest; protestować; składać manifest do władz sądowych'
98	<b>manifestować się 1</b>	daw.	-	p. manifestować w zn. 2 'wnosić protest; protestować; składać manifest do władz sądowych'
99	<b>manifestować się 2</b>	daw.	-	'opowiadać się za kimś, za czymś, ujmować się za kimś, upominać się o coś'
100	<b>markotać 1</b>	daw.	-	p. mamrotać (zn. 1) 'mówić półgłosem, niewyraźnie, niezrozumiale; mruzczyć pod nosem'
101	<b>markotać 2</b>	daw.	rzad.	p. mamrotać (zn. 2) 'gderać, zrzędzić; burczeć gniewnie'
102	<b>matać 2</b>	daw.	-	p. mataczyć 'posługiwać się matactwami, robić intrygi; wichrzyć, oszukiwać, kręcić'
103	<b>mędrować</b>	daw.	-	p. mądrować: tu: rzad. p. mędrkować: 'udawać mądrego; popisywać się wątpliwą mądrością; mądrzyć się, wymądrzać się'
104	<b>mikać</b>	daw.	-	'ryczeć (o bydle); ryczeć jak bydlę'
105	<b>milić się</b>	daw.	-	'starać się komuś przypodobać; przymilać się'

Lp.	Forma hasłowa	Kwalifikator chronologiczny	Pozostałe kwalifikatory	Znaczenie
106	<b>modlić</b>	daw.	–	‘prosić w modlitwie; błagać’
107	<b>modlić się</b>	daw.	–	‘prosić, upraszać, dopraszać się’
108	<b>modyfikować</b>	daw.	–	‘łagodzić, powściągać’
109	<b>mościć</b>	daw.	–	p. II mościć: ‘tytułować miłościwym panem, mości panem, mościami’
110	<b>mrukać</b>	daw.	dziś reg.	p. mrużyć (w przykładzie w zn. 2): ‘mówić, śpiewać niewyraźnie, cicho; mamrotać; wydawać nie artykułowane, niskie dźwięki naśladujące głos niektórych zwierząt, np. kota’ (sic!)
111	<b>musić</b>	daw.	–	‘wywierać na kogoś nacisk, stosować przymus; zmuszać, przymuszać’
112	<b>nadarzyć się</b>	daw.	–	strona zwrotna czas. nadarzyć: ‘zapropionować, nastęczyć siebie’
113	<b>nadgłosić</b>	daw.	–	‘zgłosić się’
114	<b>nadstawiać się 4</b>	daw.	–	‘pysznić się, popisywać się czymś, np. strojem’
115	<b>nadstawiać się 5</b>	daw.	–	‘przeciwstawiać się’
116	<b>nadsunąć</b>	daw.	–	‘podać coś komuś (np. myśl, projekt); nastęczyć, nasunąć’
117	<b>nafortować</b>	daw.	–	‘wywrzeć wpływ na kogoś, zmusić do czegoś; podjudzić, podbehtać’
118	<b>nagabać</b>	daw.	–	p. nagabywać (‘zwracać się do kogoś z żądaniem lub prośbą o coś; zaczepiać, napastować, niepokoić kogoś, tu: ‘nagabywać – nagabnąć’)
119	<b>nagadnąć</b>	daw.	–	‘zagadnąć, zapytać’
120	<b>nagędzić</b>	daw.	–	‘dużo, długo gędzić’
121	<b>naigrawać</b>	daw.	–	p. naigrawać się ‘odnosić się do kogoś, czegoś z szyderstwem, drwinami, lekceważeniem; urągać, szydzić, kpić, naśmiewać się, natrzęsać się’ (dziś: ‘naigrawać się z kogoś, czegoś; dawniej: naigrawać się komuś, czemuś’)
122	<b>najdować 2</b>	daw.	–	‘widzieć, upatrywać coś w czymś, dopatrywać się czegoś, być jakiegos zdania o czymś; sądzić, osądzać, oceniać, dostrzegać’
123	<b>nakpać się</b>	daw.	–	‘nawymyślać sobie wzajemnie, niekiedy: nawymyślać komuś do woli, do syta (od kpów)’
124	<b>nalec 1</b>	daw.	–	p. nalegać (zn. 1: ‘natarczywie, uparcie chcieć czegoś od kogoś; nastawać, żądać, domagać się, dopominać się’)
125	<b>namienić</b>	daw.	–	‘uczynić wzmiankę, nadmienić, wspomnieć, wymienić’

Lp.	Forma hasłowa	Kwalifikator chronologiczny	Pozostałe kwalifikatory	Znaczenie
126	<b>namknąć 2</b>	daw.	–	‘napomknąć, wspomnieć o czymś’
127	<b>napowiadać</b>	daw.	–	‘dużo powiedzieć; naopowiadać’
128	<b>naprawiać</b>	daw.	–	‘namawiać kogoś do zrobienia, popełnienia czegoś, do działania na czyjąś szkodę; podmawiać, poduszczać, podżegać; nasyłać’
129	<b>narągać się</b>	daw.	–	‘wyśmiewać się, szydzić z kogoś; urągać’
130	<b>nawołać 1</b>	daw.	–	‘przywołać, przyzwać kogoś, coś do siebie, na dane miejsce; zawołać, zwołać’
131	<b>nieważyć</b>	daw.	–	‘wyrzucić zniewagę, ubliżyć; obrażać (kogoś, coś), znieważać’
132	<b>nominować 2</b>	daw.	–	‘nazywać kogoś’
133	<b>angażować</b>	fraz. daw.	–	angażować do tańca ‘zamawiać taniec, zapraszać do tańca’
134	<b>admirować</b>	przestarz.	–	‘podziwiać, uwielbiać’
135	<b>adresować</b>	przestarz.	–	‘kierować, zwracać, stosować, odnosić do kogoś’
136	<b>alegować</b>	przestarz.	–	‘podawać jako dowód, przytaczać, powoływać się na coś’
137	<b>ambarasować</b>	przestarz.	–	‘przysparzać trudności, zmartwień, sprawiać kłopot; wprawiać w zakłopotanie’
138	<b>animować</b>	przestarz.	–	‘ożywiać, zabawiać; zagrzewać, podniecać, zachęcać’
139	<b>bajać 1</b>	przestarz.	–	‘opowiadać baśnie lub bajki; snuć opowieść, opowiadać, prawić o czymś’
140	<b>bajać 2</b>	przestarz.	–	‘opowiadać niestworzone rzeczy, pleść bez sensu, bajdurzyć, głądzić’
141	<b>barłóżyć</b>	przestarz.	–	‘bajać, pleść, bajdurzyć, bzdurzyć’
142	<b>brzechać</b>	przestarz.	–	‘szczeakać, ujadać; mówić na wiatr, gadać bez celu’
143	<b>bufonować</b>	przestarz.	–	‘zachowywać się jak bufon, błaznować, pyszczyć się, przechwalać się’
144	<b>bywać</b>	przestarz.	–	forma powitania: witaj, przybywaj
145	<b>czernić się</b>	przestarz.	–	‘wzajemnie siebie obmawiać, szkalować, oczerniać’
146	<b>dekurażować</b>	przestarz.	rzad.	‘odbierać komuś odwagę, energię; zniechęcać, zrażać kogoś’
147	<b>desperować</b>	przestarz.	–	‘rozpaczać, tracić nadzieję; lamentować’
148	<b>dialogować</b>	przestarz.	–	‘rozmawiać’
149	<b>dopytać</b>	przestarz.	–	‘wypytywać się, znaleźć coś lub kogoś; doszukać się czegoś’
150	<b>dworować 1</b>	przestarz.	–	‘drwić, kpić, wyśmiewać się, szydzić z kogoś, z czegoś’
151	<b>dyfamować</b>	przestarz.	–	‘znięstawiać, oskarżać, oczerniać’

Lp.	Forma hasłowa	Kwalifikator chronologiczny	Pozostałe kwalifikatory	Znaczenie
152	<b>dysertować</b>	przestarz.	–	‘rozprawiać, dyskutować’
153	<b>dziękczynić</b>	przestarz.	–	‘składać podziękowanie, dziękować’
154	<b>efektować</b>	przestarz.	–	‘wywierać efekt, dążyć do wywołania efektu; przesadzać’
155	<b>egzagerować</b>	przestarz.	–	‘przypisywać czemuś zbyt wielkie rozmiary, znaczenie; zmyślać, przesadzać’
156	<b>egzaltować</b>	przestarz.	–	‘wywyższać, wysławiać; wprawiać w stan egzaltacji’
157	<b>ekscytować</b>	przestarz.	–	‘pobudzać, zachęcać do wykonania jakiejś czynności; przynaglać, zalecać coś, przypominać’
158	<b>eksplikować</b>	przestarz.	–	‘czynić coś zrozumiałym, jasnym; wyjaśniać, tłumaczyć, uzasadniać’
159	<b>erygować 2</b>	przestarz.	–	‘zamianować, przemianować (na coś lepszego, wyższego)’
160	<b>fajnować 2</b>	przestarz.	żart.	‘kłamać, oszukiwać’
161	<b>faktorzyć 2</b>	przestarz.	–	p. faktorzyć zn. 2: ‘wstawiać się, przemawiać za kimś’
162	<b>ferować</b>	przestarz.	–	‘wydawać, zatwierdzać; orzekać, postanawiać (dziś tylko w wyrażeniu: ferować wyrok)’
163	<b>flecić 2</b>	przestarz.	rzad. przen.	‘grać, pisać, wypowiadać się rzewnie, sentymentalnie, smętnie’
164	<b>garłować</b>	przestarz.	–	p. gardłować (w przykładach w zn. 1) zn. 1: ‘przemawiać z przejęciem, z ożywieniem; rozprawiać, mówić dużo i głośno; zdzierać gardło; krzyczeć’
165	<b>gawędzić</b>	przestarz.	–	‘opowiadać, bając, prawić, pleść’
166	<b>gębować</b>	przestarz.	dziś gw.	‘aroganko odpowiadać; wymyślać komuś, pyskować; rozprawiać głośno, gardłować’
167	<b>gęślić</b>	przestarz.	–	‘grać na gęślach; opiewać coś’
168	<b>głosić 1</b>	przestarz.	–	‘komunikować coś za pomocą głosu; mówić, wygłaszać’
169	<b>głosić 2</b>	przestarz.	–	‘ślawić’
170	<b>głosić się</b>	przestarz.	–	‘rozpowiadać, że się jest czymś (kimś), twierdzić coś o sobie’
171	<b>gwarzyć</b>	przestarz.	–	‘czynić gwar, hałasować’
172	<b>hałasować</b>	przestarz.	–	‘robić zamieszanie, awantury, protestować’
173	<b>hałasować się</b>	przestarz.	–	forma wzmocniona czas. hałasować (tylko w zn. 2): ‘robić zamieszanie, awantury, protestować’
174	<b>inkwirować</b>	przestarz.	–	‘prowadzić śledztwo, przesłuchiwać, wypytywać, badać’
175	<b>inwitować</b>	przestarz.	–	‘zapraszać, wzywać’

Lp.	Forma hasłowa	Kwalifikator chronologiczny	Pozostałe kwalifikatory	Znaczenie
176	<b>jendyczyć się</b>	przestarz.	–	p. indyczyć się żart. pouf. 'okazywać gniew, złość z błahych powodów, zwykle w sposób komiczny; czupurzyć się, puszyć się, nadymać się'
177	<b>kaprysić się</b>	przestarz.	–	forma wzmocniona czas. kaprysić 'mieć kaprysy, dziwactwa, być w złym humorze bez widocznego powodu, grymasić'
178	<b>kazać</b>	przestarz.	–	tylko ndk 'wygłaszać, prawić kazanie; głosić coś z ambony, obwieszczać'
179	<b>kazić 2</b>	przestarz.	–	'demoralizować, gorszyć; przynosić ujmę, hańbić'
180	<b>każolować</b>	przestarz.	–	'schlebiać komuś; troskliwie się opiekować kimś; głaskać, pieścić'
181	<b>kiepkować</b>	przestarz.	–	'stroić żarty, kpić, dowcipkować'
182	<b>klektać 2</b>	przestarz.	–	p. klekotać w zn. 3 'pot. mówić dużo i głośno; trajkotać, paplać, klepać'
183	<b>kłamać 2</b>	przestarz.	–	'przeczyć, zaprzeczyć czemuś, nie być w zgodzie z czymś'
184	<b>kłaść</b>	przestarz.	–	'uważać, traktować, podawać jako przyczynę'
185	<b>kłonić</b>	przestarz.	–	'nakłaniać, namawiać, zmuszać'
186	<b>kolorować</b>	przestarz.	przen.	'upiększać, urozmaicać (por. 'koloryzować w zn. 1: przesadzać, przejaskrawiać w opowiadaniach w relacjach; blagować')
187	<b>komplimentować</b>	przestarz.	–	p. komplementować ('prawić komplementy; chwalić')
188	<b>komplimentować się</b>	przestarz.	–	p. komplementować się w zn. 1: 'komplementować siebie wzajemnie, obsypywać się wzajemnie komplementami'
189	<b>komponować</b>	przestarz.	–	'zmyślać, blagować, fantazjować'
190	<b>kondolować</b>	przestarz.	–	'składać kondolencje'
191	<b>konkludować 1</b>	przestarz.	–	'podsumowywać np. wypowiedź, formułować ostateczne wnioski, wnioskować'
192	<b>kontrować</b>	przestarz.	–	'być kontra, czyli przeciw czemuś lub komuś; przeczyć, sprzeciwiać się, oponować'
193	<b>kontrować się</b>	przestarz.	–	'przeczyć sobie wzajemnie, być w niezgodzie'
194	<b>konwersować</b>	przestarz.	dziś książk.	'prowadzić rozmowę towarzyską, rozmawiać z kimś'
195	<b>malować</b>	przestarz.	przen.	'wyrażać, uzewnętrzniać'
196	<b>manić 1</b>	przestarz.	–	p. mamić w zn. 1: 'działać fudząco; bałamucić, zwodzić, tumanić'
197	<b>manić 2</b>	przestarz.	–	p. mamić w zn. 2: 'wabić, nęcić, pociągać'
198	<b>markocić</b>	przestarz.	–	'być markotnym, zmartwionym, niezadowolonym; narzekać, smucić się'



Lp.	Forma hasłowa	Kwalifikator chronologiczny	Pozostałe kwalifikatory	Znaczenie
199	<b>mataczyć</b>	przestarz.	–	‘posługiwać się mactawami, robić intrygi; wicherzyć, oszukiwać, kręcić’
200	<b>mazać</b>	przestarz.	przen.	zn. 1 ‘powlekać, pociągać coś, smarować, namaszczać, brudzić, walać jakąś substancją mazi- stą; tu: przen. przestarz. ‘kalać, plugawić, szkalo- wać, bezcześcić’
201	<b>mianować</b>	przestarz.	–	‘nadawać miano; nazywać’
202	<b>mianować się</b>	przestarz.	–	‘być mianowanym, być nazywanym’
203	<b>mienić I</b>	przestarz.	–	‘nadawać miano, nazywać kogoś lub coś; tytuło- wać; głosić coś o kimś lub czymś; uważać, mieć kogoś lub coś za coś’
204	<b>mieszać</b>	przestarz.	–	‘wprowadzać zamieszanie, dysharmonię; zakłó- cać, mącić’ (dziś żywe w zwrotach: ‘mieszać komu w głowie, mieszać komu myśli, mieszać szyki’)
205	<b>mięsząć 5</b>	przestarz.	–	p. mieszać w zn. 6: ‘wprowadzać zamieszanie, dys- harmonię; zakłócać, mącić (dziś żywe w zwrotach: ‘mieszać komu w głowie, mieszać komu myśli, mieszać szyki’)
206	<b>moderować 1</b>	przestarz.	–	‘łagodzić, powściągać, powstrzymywać, uspokajać’
207	<b>moderować się</b>	przestarz.	–	‘powściągać się, powstrzymywać się od czegoś; hamować się’
208	<b>molestować 2</b>	przestarz.	rzad.	nieprzechodnio ‘biadać, narzekać, ubolewać’
209	<b>momotać</b>	przestarz.	–	‘mówić niewyraźnie, niezrozumiale; bełkotać’
210	<b>monitować</b>	przestarz.	–	‘karcić kogoś za niewłaściwe postępowanie, za- chowanie się; strofować, napominać’
211	<b>mościć II</b>	przestarz.	zwykle żart.	‘tytułować miłościwym panem, mości panem, mościami’
212	<b>mydlkować</b>	przestarz.	–	‘używać wykrętów; wyłgiwać się, wykręcać się, wykpiwać się’
213	<b>nabechtać</b>	przestarz.	–	‘namówić kogoś do czegoś, podszczyć ko- goś przeciwko komuś; podbechtać, podburzyć, podjudzić’
214	<b>nabiedować się</b>	przestarz.	–	‘długo, dużo użalać się, lamentować; nażalić się’
215	<b>nadać 1</b>	przestarz.	–	‘pomóc, poradzić; przydać się’
216	<b>nadrwinkować</b>	przestarz.	–	p. nadrwąć ‘wypowiedzieć pod czyimś adresem wiele drwiących uwag; nakpić, naszydzić’
217	<b>nadstawiać się 1</b>	przestarz.	–	‘narzucać się komuś ze swoim towarzystwem, ze swoją osobą, nadskakiwać komuś’
218	<b>naganiać II 1</b>	przestarz.	–	‘osądzać coś ujemnie, napominać kogoś; robić ko- muś wyrzuty; ganić’
219	<b>nakazać</b>	przestarz.	reg.	‘polecić, zawiadomić’

Lp.	Forma hasłowa	Kwalifikator chronologiczny	Pozostałe kwalifikatory	Znaczenie
220	<b>naklektać</b>	przestarz.	pot.	‘nagadać; napaplać’
221	<b>nalżyć</b>	przestarz.	–	‘wykonać czynność lżenia wielokrotnie, nawymyślać komuś’
222	<b>nałajać</b>	przestarz.	–	‘zganić ostro, nawymyślać, zwymyślać’
223	<b>nałajać się 1</b>	przestarz.	–	‘długo, ostro wymyślać, ganić; zwymyślać do woli’
224	<b>nałajać się 2</b>	przestarz.	–	‘nawzajem, wzajemnie sobie nawymyślać’
225	<b>napytać</b>	przestarz.	–	‘pytając, dowiedzieć się o czymś, znaleźć kogoś, coś’
226	<b>naradzać 1</b>	przestarz.	–	p. naradzać się ‘porozumiewać się w jakiejś sprawie; zasięgając wzajemnie swojej opinii, wspólnie roztrząsać coś’ (dziś: ‘naradzać się nad czymś, dawniej także: o czymś’)
227	<b>naradzać 2</b>	przestarz.	–	‘dawać rady w jakiejś sprawie; doradzać coś’
228	<b>nasadzić 1</b>	przestarz.	–	‘namówić, nasłać kogoś przeciw komuś; polecić komuś zastawienie zasadzki na kogoś; dawniej także: podburzyć, podjudzić przeciw komuś’
229	<b>nastawać 1</b>	przestarz.	–	‘powstawać, występować przeciw czemuś lub komuś; ganić, potępiać’
230	<b>natrącać 1</b>	przestarz.	–	‘czynić wzmiankę o czymś, dotyczyć jakiegoś tematu; napomykać, nadmieniać, wspominać’
231	<b>natrącać 2</b>	przestarz.	–	‘poddawać, podsuwać, nasuwać myśli, rady, zamiary itp.; narzucać komuś czyjąś osobę’
232	<b>nawieszczyć</b>	przestarz.	dziś podn. a. żart.	‘wypowiedzieć wiele przepowiedni, prorocstw, wróżb’
233	<b>negocjować</b>	przestarz.	–	‘prowadzić układy, pertraktacje, rokowania; umawiać się o coś, omawiać, układać coś’
234	<b>mniemać</b>	stopniowo wychodzące z użycia	książk.	‘być zdania, uważać, sądzić, przypuszczać’

Cyfry rzymskie oznaczają wyrazy homonimiczne według SJDP, cyfry arabskie odnoszą się do wyekscerpowanych znaczeń związanych z mówieniem.

W tabeli 1 zostały uwzględnione wszystkie (234) jednostki leksykalne stanowiące podstawę analizy wraz ze znaczeniami oraz kwalifikatorami. Kwalifikatory chronologiczne (133 *daw.*, 100 *przestarz.* i 1 *stopniowo wychodzące z użycia*) zostały uwzględnione w jednej kolumnie, ponieważ informują one o przyczynie wyboru tego właśnie materiału leksykalnego, pozostałe zaś – w drugiej. Materiał został uporządkowany chronologicznie: w pierwszej części tabeli znajdują się czasowniki oznaczone jako *dawne*, czyli według SJPD nieznane dzisiejszemu użytkownikowi (w połowie XX w.)

(np. *atentować się, deprekować, despektować, felicytować, fulminować*), poniżej natomiast *przestarzałe*, czyli wychodzące w tym czasie z użycia (np. *ambarasować, egzagerować, kondolować, momotać*). Jedna jednostka została opisana jako *stopniowo wychodząca z użycia*; jest to *mniemać*.

### **Struktura semantyczna czasowników mówienia regresywnych w dobie nowopolskiej**

Henryka Sędziak wyróżnia dwie główne grupy czasowników mówienia, mianowicie oznaczające komunikowanie oraz oznaczające dyskurs<sup>15</sup>. W obrębie tego dychotomicznego podziału badaczka wyodrębnia klasy szczegółowe:

Czasowniki oznaczające komunikowanie:

1. Czasowniki komunikowania niezawierające informacji o formie fonicznej
2. Czasowniki zawierające dodatkową informację o formie fonicznej
  - A. Czasowniki oznaczające mówienie głośne
  - B. Czasowniki oznaczające mówienie ciche
  - C. Czasowniki oznaczające mówienie niewyraźne
3. Czasowniki tworzące wypowiedzi oceniające i nacechowane emocjonalnie
  - A. Czasowniki tworzące wypowiedzi z oceną komunikatu i sposobu mówienia
  - B. Czasowniki tworzące wypowiedzi z oceną odbiorcy lub stanu rzeczy
4. Czasowniki tworzące wypowiedzi z określonym typem komunikatu

Czasowniki oznaczające dyskurs:

1. Czasowniki niezawierające informacji o stanowiskach rozmówców wobec tematu rozmowy
2. Czasowniki zawierające informację o stanowiskach uczestników rozmowy
  - A. Czasowniki zawierające informację o zgodności stanowisk osób mówiących
  - B. Czasowniki zawierające informację o różnych zapatrywaniach

Modyfikacja powyższej klasyfikacji w odniesieniu do leksyki regresywnej w dobie nowopolskiej polega na tym, że w obrębie czasowników tworzących wypowiedzi oceniające i nacechowane emocjonalnie punkt A. Czasowniki tworzące wypowiedzi z oceną komunikatu i sposobu mówienia wymagał rozszerzenia na: A. Czasowniki tworzące wypowiedzi z oceną komunikatu **i/lub nadawcy** oraz sposobu mówienia.

Czasowniki mówienia regresywne w dobie nowopolskiej zostaną przedstawione w zgodzie z powyższą klasyfikacją.

<sup>15</sup> Klasyfikacja przytoczona za: H. Sędziak, *Struktura semantyczna...*

## Czasowniki oznaczające komunikowanie

### 1. Czasowniki komunikowania niezawierające informacji o formie fonicznej

Czasowniki komunikowania niezawierające informacji o formie fonicznej ani o nacechowaniu emocjonalnym, a także nieodnoszące się do konkretnego typu komunikatu określić można jako jednostki najbardziej neutralne i – w pewnym sensie<sup>16</sup> – ogólne. Dotyczą one przekazywania informacji za pomocą głosu, bez dodatkowych informacji o zakresie użycia czy waloryzacji. W analizowanym materiale odnotowanych zostało 13 tego typu jednostek leksykalnych. Wśród nich znajdują się takie, które dotyczą zwracania się do kogoś: *adresować* oraz *adresować się* 1 w podobnych znaczeniach: ‘kierować, zwracać, stosować, odnosić do kogo’ oraz ‘zwracać się, udawać się do kogo’. Jednostki te dotyczą treści ogólnych, takich jak: *głosić* 1 ‘komunikować coś za pomocą głosu; mówić, wygłaszać’, *konkludować* 2 ‘omawiać’, *napowiadać* ‘dużo powiedzieć; napowiadać’. Wśród nich ciekawym przykładem jest czasownik *gawędzić*, którego definicja w SJPD brzmi ‘opowiadać, bajać, prawić, pleść’. To znaczenie zostało w SJPD podane jako drugie, przestarzałe. Pierwsze to znaczenie aktualne: ‘rozmawiać swobodnie, poufale, prowadzić pogawędkę, gwarzyć’. Wątpliwości, czy definicja jest poprawna, budzi fakt, że ostatni z synonimicznych czasowników objaśniających przestarzałe znaczenie jest niewątpliwie nacechowany, ponieważ *pleść* to według SJPD w znaczeniu związanym z mówieniem: ‘mówić bez sensu, nie zastanawiając się, gadać, paplać o czym; bajać, bzdurzyć’. Uwzględniłam tę jednostkę w tej grupie, ponieważ pierwsze trzy czasowniki zawarte w definicji synonimicznej takiego nacechowania nie mają. Wydaje się zatem, że czasownik *gawędzić* zwykle jest używany raczej neutralnie lub nawet z nacechowaniem pozytywnym, rzadziej zaś z negatywnym.

Znaczenie wyekscerpowanych czasowników może także akcentować pewne partie wypowiedzi, jak *konkludować* 1 ‘podsumowywać np. wypowiedź, formułować ostateczne wnioski, wnioskować’ lub wskazywać na wspomnianie, napomykanie o czymś: *namienić* ‘uczynić wzmiankę, nadmienić, wspomnieć, wymienić’, *namknąć* 2 ‘napomknąć, wspomnieć o czymś’, *natrącać* 1 ‘czynić wzmiankę o czymś, dotyczyć jakiegoś tematu; napomykać, nadmieniać, wspominać’. Do tej grupy jednostek zaliczone zostały także: *mniemać* ‘być zdania, uważać, sądzić, przypuszczać’, *nagadnąć* ‘zagadnąć, zapytać’ oraz *nakazać* ‘polecić, zawiadomić’.

<sup>16</sup> Używam sformułowania w *pewnym sensie ogólne*, ponieważ omawiane jednostki mogą również odnosić się do treści szczegółowych, ale związanych z bardzo szeroko rozumianym procesem komunikowania się.

## 2. Czasowniki wnoszące dodatkową informację o formie fonicznej

Łącznie 15 jednostek leksykalnych zawiera informację o formie fonicznej wypowiedzi.

### A. Czasowniki oznaczające mówienie głośne

Najwięcej, bo aż siedem z tej grupy czasowników, odnosi się do mówienia głośnego. Spośród nich dwie jednostki nie budzą wątpliwości, ponieważ odnoszą się z pewnością do czynności mówienia, co zostało bardzo wyraziście podkreślone w definicjach słownikowych: *garłować* (z uproszczeniem grupy spółgłoskowej *-rdł-*) ‘przemawiać z przejściem, z ożywieniem; rozprawiać, mówić dużo i głośno; zdzierać gardło; krzyzczeć’ oraz *klektać 2* ‘mówić dużo i głośno; trąkotać, paplać, klepać’.

Pozostałe jednostki mają w definicjach komponent semantyczny związany z krzykiem, nie jest jednak jasno powiedziane, czy ten krzyk jest związany z komunikowaniem jakichś treści, czy tylko z wydawanymi odgłosami, na przykład *bałuchać* ‘krzyzczeć, hałasować’, *chełstać się* ‘robić szum, szmer, zgiełk; szumieć, szemrać, hałasować’, *gwarzyć* ‘czynić gwar, hałasować’, *hałasić* ‘robić hałas, zgiełk, głośno się zachowywać; wrzeszczeć, stukać’. Jeszcze więcej wątpliwości budzi jednostka: *krzykać* ‘krzyzczeć, pokrzykiwać, hukać’, która pierwotnie odnosiła się do odgłosów wydawanych przez zwierzęta. Rozstrzygać powinny zawarte w słowniku przykłady, problem jest jednak taki, że przy jednostkach *bałuchać*, *gwarzyć* (w zn. 4 *przestarz.*) w ogóle nie podano przykładów, czasownik *chełstać się* opatrzono jednym przykładem: *Język tylko pracuje i chełsta się żwawy. Piotr. Satyr 138*, który nie rozwiewa wszystkich wątpliwości.

SJPD odnotowuje czasownik *hałasić* z kwalifikatorem *daw. dziś gw.*, ale z odesłaniem do czasownika *hałasować* w zn. 1: ‘robić hałas, zgiełk, głośno się zachowywać; wrzeszczeć, stukać’ z przykładami: *Koza przycichła, nie hałasi, bo głodna. Świerszcz. 31, 1951. W lochu hałasi lichy!... Orle karpacki! zajrzyj w te lochy, nie pogrzebione tam jęczą prochy, na złocie czart siedzi na dnie. WAS. E. Poezje 192. Żaden z tych przykładów nie pozwala zatem uznać tej jednostki leksykalnej za czasownik mówienia. Co do czasownika *krzykać* ‘krzyzczeć, pokrzykiwać, hukać’, to SJPD rejestruje tylko jedno znaczenie tego słowa. Przykładem niewątpliwie odnoszącym się do czynności mówienia z SJPD jest: *Ten krzyka, że u niego darmo stoję, ten, że mi jeść więcej nie da. TREMB. Listy I, 59.**

### B. Czasowniki oznaczające mówienie ciche

Przykłady jednostek leksykalnych odnoszących się do mówienia cichego lub niewyraźnego nie stwarzają takich problemów, jak te odnoszące się do mówienia głośnego.

Z mówieniem cichym wiąże się tylko jedna jednostka leksykalna: *mrukać* ‘mówić, śpiewać niewyraźnie, cicho; mamrotać; wydawać nieartykułowane, niskie dźwięki nasłuchujące głos niektórych zwierząt, np. kota, która jednak według przytoczonej definicji równie dobrze może się odnosić do dźwięków nieartykułowanych.

Przykład podany przy czasowniku *mikać* z pewnością dotyczy sposobu komunikowania się przez dziecko, chodzi tu prawdopodobnie o sposób mówienia z niepewnością, z przestachem: *Stojąca córeczka za krzesłem matuli mknęła z cicha. – Oho! Ho! – co to waspanna mikasz? Chodź. Pisma I, 374.* Czasownik ten odnosi się zatem raczej do mówienia cichego, jednak jego znaczenie podane w SJPD ‘ryczeć (o bydle); ryczeć jak bydlę’ może sugerować, że chodzi o mówienie głośne. SL, *Słownik Adama Mickiewicza* oraz *Internetowy słownik języka Cypriana Norwida* niestety nie notują tego hasła. W SWil uwzględniono hasło *mikać* w trzech znaczeniach: 1) ‘(o bydle rogatém) głos wydawać, 2) = ‘mówić z cicha mi, w grze zwanéj Mikany’, 3) = pg. ‘szlochać’. Najwięcej informacji i najbardziej precyzyjne podaje SW. W tym słowniku hasła *mikać* oraz *mknąć* zostały opatrzone kwalifikatorem X, czyli mało używany, w czterech znaczeniach: 1) ‘(o bydle rogatym) wydać głos, zaryczeć, ryknąć’, 2) ‘wymówić z cicha „mi” w grze, zwanej „mikany”, 3) ‘mruknąć’, 4) pog. ‘uderzyć w płacz, zaszlochać’. Znaczenia 1, 2, 4 nie zostały poparte przykładami. W stosunku do SWil wyodrębniono tu także – 3) ‘mruknąć’. Jedyne w tym wypadku przytoczona została ilustracja materiałowa. *Stojąca córeczka za krzesłem matuli mknęła z cicha. Oho! Ho! Chodź. Co to waspanna mikasz? krzyknęła imość, co to waspanna mikasz? Mikaj waspanna, nie mikaj, tak będzie, jak Rzeczpospolita przykazała. Chodź.* Informacja zawarta w SJPD, łącząca przytoczony wyżej przykład ze znaczeniem ‘ryczeć (o bydle); ryczeć jak bydlę’, jest chyba jednak zbyt dużym uproszczeniem, które może wprowadzać w błąd. Wydaje się, że znaczenie ‘mruceć’ byłoby chyba bardziej odpowiednie w przytoczonym kontekście.

### C. Czasowniki oznaczające mówienie niewyraźne

Do niewyraźnego mówienia odnosi się pięć jednostek leksykalnych: *ciapać* tylko *ndk* ‘mówić niewyraźnie, bąkać’, *jękać* 2 ‘mówić coś niewyraźnie, nieskładnie, nie płynnie; bąkać’, *markotać* 1 ‘mówić półgłosem, niewyraźnie, niezrozumiale; mruceć pod nosem’, *momotać* ‘mówić niewyraźnie, niezrozumiale; bełkotać’. Pod hasłem *bęknąć* w SJPD znajduje się odesłanie do czasownika *bąkać – bąknąć*, który ma dwa znaczenia związane z czynnością mówienia: w zn. 1 ‘mówić coś niewyraźnie, niezrozumiale, cicho; mówić coś zdawkowego, mało znaczącego; nieudolnie czytać na głos, mamrotać’; w zn. 2 ‘napomykać o czymś w mowie, wspominać; mówić o czymś nieoficjalnie, po kątach’.

zn. 3 z kwalifikatorem *łow.* (czyli odnoszącym się do łowiectwa) brzmi ‘o niektórych ptakach: wydawać głos podobny do głosu bąka – ptaka lub owada’.

Odnutowałam także jedną jednostkę leksykalną, która zawiera informację o formie fonicznej, ale nie jest to mówienie głośne, ciche lub niewyraźne. Chodzi o czasownik *krzeczć* ‘wydawać skrzypiący, skrzeczący głos’. W SJPD znajduje się jednak tylko jeden przykład (*W lesie krzeczą sroki. Kras. Wiersze 200.*) i to odnoszący się do odgłosów wydawanych przez srokę, nie można go zatem traktować jako *verbum dicendi*<sup>17</sup>.

### 3. Czasowniki tworzące wypowiedzi oceniające i nacechowane emocjonalnie

Czasowniki tworzące wypowiedzi oceniające obejmują dwie grupy jednostek: A. Czasowniki tworzące wypowiedzi z oceną komunikatu i/lub nadawcy oraz sposobu mówienia, B. Czasowniki tworzące wypowiedzi z oceną odbiorcy lub stanu rzeczy. Jest to grupa czasowników najbardziej wewnątrznie zróżnicowana oraz najliczniejsza, łącznie obejmuje bowiem 139 jednostek leksykalnych.

#### A. Czasowniki tworzące wypowiedzi z oceną komunikatu i/lub nadawcy oraz sposobu mówienia

Czasownikowych jednostek leksykalnych tworzących wypowiedzi z oceną komunikatu i/lub nadawcy oraz sposobu mówienia jest 37, większość odnosi się do sposobu komunikowania się (16 jednostek). Najwięcej jednostek dotyczy wypowiadania się w sposób niejasny, mętny, związany ze świadomym wprowadzaniem odbiorców w błąd: *majaczyć 2* ‘mamić, zwodzić, mówić niejasno, wykrętnie, mydlić komuś oczy; wykręcać się od czegoś obietnicami, ociągać się, zwlekać’, *mataczyć* ‘posługiwać się matactwami, robić intrygi; wichrzyć, oszukiwać, kręcić’, *matać 2* ‘posługiwać się matactwami, robić intrygi; wichrzyć, oszukiwać, kręcić’, *mydlkować* ‘używać wykrętów; wyłgiwać się, wykręcać się, wykpiwać się’.

Kilka jednostek leksykalnych dotyczy sytuacji, w których nadawca zmyśla, fantazjuje: *kolorować* w znaczeniu ‘upiększać, urozmaicać; przesadzać, przejawskrawiać w opowiadaniach w relacjach; błagować’ lub *komponować* ‘zmyślać, błagować, fantazjować’. Warto zauważyć, że obie jednostki leksykalne mają znaczenia związane pierwotnie ze sztuką: z malarstwem oraz muzyką. Niektóre jednostki leksykalne odnoszą się do sytuacji, kiedy nadawca przesadza, zachowuje się nienaturalnie lub dziwnie: *egzagerować* ‘przypisywać czemuś zbyt wielkie rozmiary, znaczenie; zmyślać, przesadzać’, *afek-*

<sup>17</sup> Uwzględnienie w badaniach tego typu jednostek leksykalnych można uznać za zbędne, jednak dopiero szczegółowe porównanie zawartości innych słowników doby nowopolskiej pozwoli zweryfikować materiał pod kątem przynależności do klasy *verba dicendi*.



*tować* ‘wypowiadać się, zachowywać się w sposób przesadny, nienaturalny; przesadzać, udawać’, *cudować* ‘grymasić, kapryścić, dziwić się, postępować dziwacznie; wydziwiać’.

Wśród czasowników tworzących wypowiedzi z oceną komunikatu i/lub nadawcy oraz sposobu mówienia wyróżnia się grupa związana z oceną nadawcy. W zasadzie niemal wszystkie jednostki leksykalne, uznane za czasowniki tworzące wypowiedzi z oceną nadawcy, dotyczą komunikatów wypowiedzianych przez osoby zarozumiałe, pyszniące się, dumne, ewentualnie rozgniewane: *bufonować* ‘zachowywać się jak bufon, błaznować, pysznić się, przechwalać się’, *bundiuczyć się* // *bundziuczyć się* // *buñdiuczyć się* (czyli warianty fonetyczno-ortograficzne czasownika *buñczuczyć się*) ‘zachowywać się buńczucznie; pysznić się, srożyć się, gniewać się’, *czwanić się* ‘przedstawiać samego siebie w przesadnie korzystnym świetle; chełpić się, pysznić się, popisywać się’, *dąć* ‘stawać się zarozumiałym, pysznić się, zadzierać nosa’, *głosić się* ‘rozповідаć, że się jest czymś (kimś), twierdzić coś o sobie’, *mędrować* ‘udawać mądrego; popisywać się wątpliwą mądrością; mądrzyć się, wymądrzać się’, *nadstawiać się* 4 ‘pysznić się, popisywać się czymś, np. strojem’. Innych sytuacji, kiedy można mówić o ocenie nadawcy komunikatu, dotyczą jedynie dwa przykłady: *aranżować* ‘przewodzić, wodzić rej’, *gorącować się* ‘gorączkować się, niecierpliwic się, unosić się, zżymać się’.

Dwie jednostki prefigowane utworzone od tej samej podstawy słowotwórczej odnoszą się do sytuacji, kiedy nadawca pragnie osiągnąć określony cel poprzez wypytywanie rozmówców: *dopytać* ‘wypytywać się znaleźć coś lub kogoś; doszukać się czegoś’ oraz *napytać* ‘pytać dowiedzieć się o czymś, znaleźć kogoś, coś’.

Pozostałe jednostki leksykalne dotyczą różnych sytuacji, w których istotny jest sposób mówienia: z jednej strony – *flecić* 2 ‘grać, pisać, wypowiadać się rzewnie, sentymentalnie, smętnie’, z drugiej zaś – *kiepkować* ‘stroić żarty, kpić, dowcipkować’, a także *introdukować się* ‘mieszać się, wdawać się, wtrącać się’, *nagędzić* ‘dużo, długo gędzić’ oraz *naklektać* ‘nagadać; napaplać’.

Jednostek leksykalnych tworzących wypowiedzi z oceną komunikatu jest mniej (9), prawie wszystkie odnoszą się do sytuacji, kiedy przedmiot rozmowy uważany jest za błąh, bezwartościowy: *bajać* ‘opowiadać niestworzone rzeczy, pleść bez sensu, bajdurzyć, głądzić’, *bałakać* ‘mówić od rzeczy, pleść, bajać’, *bałamucić* ‘mówić od rzeczy, paplać; wikłać, gmatwać, plątać, wicherzyć’, *barłóżyć* ‘bajać, pleść, bajdurzyć, bzdurzyć’, *blekotać* ‘mówić byle co, bez zastanowienia; pleść, paplać’, *brzechać* ‘szczekać, ujadać; mówić na wiatr, gadać bez celu’, *gadulić* ‘gadać, paplać’ oraz *gaworzyć* ‘gadać ni to ni owo; pleść, paplać’.

Jeden przykład odnosi się do komunikatu ocenianego jako nieprawdziwy, przy czym również sposób wypowiedziania się (podobnie jak w powyższych przykładach) można uznać za istotny, w tym wypadku ważniejsza wydaje się jednak treść. Chodzi o dawny czasownik *klimkować* równoznaczne z wyrażeniem: *klimkiem rzucić...*, przy

tym hasle w SJPD znajduje się odesłanie do hasła *klimek*, gdzie z kolei informacja: *daw.* tylko w wyrażeniach: *klimkiem rzucać, bawić się* ‘tumanić, zmyślać, mówić wykrętnie, mówić nieprawdę; klimkować’. Podano tu przykład: *Łżecie, szelmy, klimkiem rzucacie, SIENK. Pot. III, 334*, najciekawsza informacja zawarta jest jednak w obszernym opisie dotyczącym etymologii <zdr. imię Klemens; od listów papieża Klemensa I („klimków”), które różnowiercy w Polsce w. XVI i XVII uważali za sfałszowane>, czyli najpierw był to „list klimków”, ostatecznie metonimia – imię za przedmiot.

#### B. Czasowniki tworzące wypowiedzi z oceną odbiorcy lub stanu rzeczy

Zbiór czasownikowych jednostek leksykalnych tworzących wypowiedzi z oceną odbiorcy lub stanu rzeczy<sup>18</sup> jest nieproporcjonalnie obszerny, liczy bowiem 102 jednostki, z tego względu konieczne jest jego dalsze uszczegółowienie. Jedyną jednostką dotyczącą oceny stanu rzeczy, którą można uznać za neutralną: *najdować 2* ‘widzieć, upatrywać coś w czymś, dopatrywać się czegoś, być jakiegoś zdania o czymś; sądzić, osądzać, oceniać, dostrzegać’.

Pozostałe jednostki leksykalne są zdecydowanie nacechowane, przede wszystkim negatywnie (aż 80 jednostek), pozytywnie zaś – 21. Wśród jednostek nacechowanych negatywnie wyróżnia się 21 takich, które wiążą się z naciskiem wywieranym na odbiorcę. Siedem jednostek odnosi się do nalegania na kogoś: *apostrofować* ‘zwracać się do kogoś z wezwaniem; zagadywać kogoś z naciskiem, z odcieniem nagany’, *dopierać II 3* ‘nalegać’, *dopomagać się* ‘domagać się, upominać się’, *kłonić* ‘nakłaniać, namawiać, zmuszać’, *musić* ‘wywierać na kogoś nacisk, stosować przymus; zmuszać, przymuszać’, *musić* ‘wywierać na kogoś nacisk, stosować przymus; zmuszać, przymuszać’.

Sześć kolejnych jednostek leksykalnych związanych jest z nakłanianiem odbiorcy do zrobienia czegoś złego, podjudzania: *instygować 1* ‘inspirować, gorliwie coś doradzać, podjudzać do czegoś’, *jurzyć* ‘pobudzać do gniewu, jątrzyć; waśnić, podburzać’, *nabechtać* ‘namówić kogoś do czegoś, poduszczyć kogoś przeciwko komuś; podbechtać, podburzyć, podjudzić’, *nafortować* ‘wywrzeć wpływ na kogoś, zmusić do czegoś; podjudzić, podbechtać’, *naprawiać* ‘namawiać kogoś do zrobienia, popełnienia czegoś, do działania na czyjąś szkodę; podmawiać, poduszczać, podżegać; nasyłać’ oraz *nasadzić 1* ‘namówić, nasłać kogoś przeciw komuś; polecić komuś zastawienie zasadzki na kogoś; dawniej także; podburzyć, podjudzić przeciw komuś’.

Wyrazistą grupę stanowią także czasowniki wyrażające sytuację, gdy nadawca narzuca odbiorcy swoją osobę: *nadarzyć się* ‘strona zwrotna czas. nadarzyć: zaproponować, nastroczyć siebie’, *nadstawiać się 1* ‘narzucać się komuś ze swoim towarzystwem,

<sup>18</sup> W związku z dużą liczbą jednostek leksykalnych w analizowanym podzbiornie w tym fragmencie artykułu przywołane zostaną wybrane przykłady.

ze swoją osobą, nadszkakiwać komuś oraz *natrącać* 2 ‘poddawać, podsuwać, nasuwać myśli, rady, zamiary itp.; narzucać komuś czyjąś osobę’, a także wtedy, gdy nadawca próbuje odbiorcę oczarować: *manić* 1 ‘działać łudzaco; bałamucić, zwodzić, tumanić’ oraz *manić* 2 ‘wabić, nęcić, pociągać’.

Z 59 czasownikowych jednostek leksykalnych tworzących wypowiedzi z negatywną oceną odbiorcy lub stanu rzeczy, poza jednostkami związanymi z wywieraniem nacisku, aż 24 dotyczą strofowania, wymyślania komuś, ubliżania. Jest to zbiór najbardziej wyrazisty semantycznie w tej grupie wyrazów: *afrontować* ‘czynić komuś afront, uchybiać, znieważać’, *blekotać* ‘mówić gniewnie, łajac kogoś; fukać, gderać, wymyślać’, *burować* ‘dawać komuś burę, łajac kogoś, burczeć na kogoś’, *buzować* II ‘łajac kogoś, gromić’, *choleryzować* ‘gniewać się, złościć się, wymyślać komuś’, *despektować* ‘czynić komuś despekt; ubliżać, uchybiać’, *dworować* I ‘drwić, kpić, wyśmiewać się, szydzić z kogoś, z czegoś’, *fulminować* ‘okazywać niezadowolenie, wyrzekać, oburzać się na kogoś lub coś; rzucić gromy, gromić’, *futrować* II ‘besztać kogoś, łajac, wymyślać komuś’, *gdyrać* ‘strofować kogoś w sposób dokuczliwy, bez istotnej potrzeby, z zamiłowania, narzekać stale na coś; zrzedzić, utyskiwać’, *gębować* ‘arogancko odpowiadać; wymyślać komuś, pyskować; rozprawiać głośno, gardłować’, *insultować* ‘obrzucać obelgami, znieważać’, *jendyczyć się* omówione pod hasłem *indyczyć się żart. pouf.* ‘okazywać gniew, złość z błahych powodów, zwykle w sposób komiczny; czupurzyć się, puszyc się, nadymać się’, *kpać* ‘krzyczeć na kogoś, łajac, wymyślać (od kpów)’, *łajac* 2 ‘urągać czemuś, narzekać na coś, przeklinać coś’, *monitować* ‘karcić kogoś za niewłaściwe postępowanie, zachowanie się; strofować, napominać’, *nadrwinkować* ‘wypowiedzieć pod czyjś adresem wiele drwiących uwag; nakpić, naszydzić’, *naganiać* II 1 ‘osądzać coś ujemnie, napominać kogoś; robić komuś wyrzuty; ganić’, *naigrawać* ‘odnosić się do kogoś, czegoś z szyderstwem, drwinami, lekceważeniem; urągać, szydzić, kpić, naszmiewać się, natrząsać się (dziś: naigrawać się z kogoś, czegoś; dawniej: naigrawać się komuś, czemuś)’, *nalżyć* ‘wykonać czynność lżenia wielokrotnie, nawymyślać komuś’, *nałajac* ‘zganić ostro, nawymyślać, zwymyślać’, *nałajac się* I ‘długo, ostro wymyślać, ganić; zwymyślać do woli’, *narągać się* ‘wyśmiewać się, szydzić z kogoś; urągać’, *nieważyc* ‘wyrządzić zniewagę, ubliżać; obrażać (kogoś, coś), znieważać’.

Wśród czasownikowych jednostek leksykalnych tworzących wypowiedzi z oceną odbiorcy lub stanu rzeczy zdecydowanie mniej wyraża ocenę pozytywną (21 wobec 80). Są one bardzo wewnątrznie zróżnicowane, jedynie trzy dotyczą powstrzymywania negatywnych emocji i działań: *moderować* I ‘łagodzić, powściągać, powstrzymywać, uspokajać’, *moderować się* ‘powściągać się, powstrzymywać się od czegoś; hamować się’ oraz *modyfikować* ‘łagodzić, powściągać’. Trzy jednostki odnoszą się do sytuacji, gdy nadawca wstawia się za kimś, opowiada się po jego stronie: *faktorować* oraz

*faktorzyć* 2 ‘wstawiać się, przemawiać za kimś’ oraz *manifestować się* 2 ‘opowiadać się za kimś, za czymś, ujmować się za kimś, upominać się o coś’.

Zauważyć można także kilka jednostek leksykalnych związanych z wyrażaniem uwielbienia dla odbiorcy: *admirować* ‘podziwiać, uwielbiać’, *apludować* ‘przyklaskiwać, pochwalać, wyrażać uznanie’, *bałwochwalić* ‘uwielbiać, czcić jak bożka’, a także schlebiana mu: *każolować* ‘schlebiać komuś; troskliwie się opiekować kimś; głaskać, pieścić’, *komplimentować* ‘prawić komplementy; chwalić’, ewentualnie *adresować się* 2 ‘zalecać się’.

Wśród pozostałych jednostek nie da się wskazać wyraźnie zaznaczających się podzbiorów, każda z nich ma sobie właściwe znaczenie: *atentować się* ‘składać uszanowanie, okazywać szacunek, starać się o czyjeś względy, nadszkalować’, *dokładać się* – *dołożyć się* ‘radzić się kogoś, zasięgać czyjogoś zdania’, *egzaltować* ‘wywyższać, wysławiać; wprawiać w stan egzaltacji’, *ekskuzować* ‘tłumaczyć, wybaczać komuś coś, uniewinniać’, *felicytować* ‘składać życzenia; wieszować, gratulować’, *głosić* 2 ‘sławić’, *konsolować* ‘pocieszać’, *milić się* ‘starać się komuś przypodobać; przymilać się’.

#### 4. Czasowniki tworzące wypowiedzi z określonym typem komunikatu

Czasowniki tworzące wypowiedzi z określonym typem komunikatu stanowią również duży zbiór jednostek leksykalnych (aż 52). Wśród nich najwięcej odnosi się do **wyjaśniania, tłumaczenia** (10 jednostek): *alegować* ‘podawać jako dowód, przytaczać, powoływać się na coś’, *dedukować* ‘wyprowadzać, wywodzić’, *demonstrować* ‘wykazywać, dowodzić, uzasadniać’, *dokazać* ‘dowieść, przekonać, udowodnić, wykazać’, *eksplikować* ‘czynić coś zrozumiałym, jasnym; wyjaśniać, tłumaczyć, uzasadniać’, *iścić* 3 ‘głosić, twierdzić, zapewniać’, *klarygować* ‘wyjaśniać, tłumaczyć’ oraz *kłaść* ‘uważać, traktować, podawać jako przyczynę’, *naradzać* 2 ‘dawać rady w jakiejś sprawie; doradzać coś’ oraz *malować* ‘wyrażać, uzewnętrzniać’.

Często pojawiały się również jednostki odnoszące się do **nazywania**, a zatem związane ze stwarzaniem rzeczywistości – jest ich sześć: *dziać* 2 ‘z celownikiem: dawać komuś nazwę, imię; nazywać kogoś’, *erygować* 2 ‘zamianować, przemianować (na coś lepszego, wyższego)’, *mianować* ‘nadawać miano; nazywać’, *mianować się* ‘być mianowanym, być nazywanym’, *mienić I* ‘nadawać miano, nazywać kogoś lub coś; tytułować; głosić coś o kimś lub czymś; uważać, mieć kogoś lub coś za coś’, *nominować* 2 ‘nazywać kogoś’.

Wyróżnia się także grupa czasowników oznaczających **zwoływanie, zapraszanie**, choć obejmuje nieco mniejszą liczbę jednostek (4): *dowołać* ‘dokończyć wołać, przywołać kogoś jeszcze’, *inwitować* ‘zapraszać, wzywać’, *konwokować* ‘zwoływać,

zbierać, nawołać 1 'przywołać, przyzwać kogoś, coś do siebie, na dane miejsce; zawołać, zwołać'.

## Czasowniki oznaczające dyskurs

### 1. Czasowniki niezawierające informacji o stanowiskach rozmówców wobec tematu rozmowy

Jednostki leksykalne oznaczające dyskurs stanowią niewielką część analizowanej leksyki, jest ich jedynie 14, reprezentują jednak wszystkie rodzaje czasowników wyodrębnionych przez H. Sędziak. Do czasowników niezawierających informacji o stanowiskach rozmówców wobec tematu rozmowy zaliczyć można dwa czasowniki o zabarwieniu neutralnym: *dialogować* 'rozmawiać' oraz *konwersować* 'prowadzić rozmowę towarzyską, rozmawiać z kimś'. Jedno znaczenie czasownika *kołować* odnosi się do dawnego sposobu prowadzenia obrad: *kołować* 'prowadzić obrady, zjeżdżać się na koło; sejmikować'. Jedna jednostka leksykalna w zależności od opisywanej sytuacji może oddawać pozytywne lub negatywne zabarwienie, ponieważ *negocjować*, czyli 'prowadzić układy, pertraktacje, rokowania; umawiać się o coś, omawiać, układać coś', pasuje zarówno do sytuacji pokojowej, kiedy obu czy wielu umawiającym się stronom zależy na wspólnym dobru, jak i do tej po przegranym konflikcie. Wówczas czasownik ten może być użyty z negatywnym zabarwieniem, ponieważ strona, która wygrała, próbuje narzucić swoją wolę stronie przegranej.

### 2. Czasowniki zawierające informację o stanowiskach uczestników rozmowy

Wśród czasowników zawierających informację o stanowiskach uczestników rozmowy tylko dwa zawierają informację o zgodności stanowisk osób mówiących: *komplementować się* 'komplementować siebie wzajemnie, obsypywać się wzajemnie komplementami' oraz *naradzać 1* 'porozumiewać się w jakiejś sprawie; zasięgając wzajemnie swojej opinii, wspólnie roztrząsać coś (dziś: naradzać się nad czymś, dawniej także: o czymś)'. Przeważają czasowniki zawierające informację o różnych zapatrywaniach (jest 8 takich jednostek leksykalnych), różnią się one jednak opisywanymi działaniami. Niektóre jednostki leksykalne odnoszą się bowiem jedynie do sytuacji, kiedy podczas dyskusji wyrażane są różne poglądy: *dysertować* 'rozprawiać, dyskutować', *dyskursować* 'prowadzić dyskurs, dyskutować, rozprawiać', *dysputować się* 'rozprawiać, spierać się', inne mówią o sytuacji, kiedy stanowiska są rozbieżne: *dwoić się 2* 'różnić się, nie zgadzać się', *kontrować się* 'przeczyć sobie wzajemnie, być w niezgodzie', jeszcze inne zaś dotyczą sytuacji, kiedy strony są w oczywistym konflikcie i działają wzajemnie na swoją szkodę: *czernić się* 'wzajemnie siebie obmawiać, szkalować, oczerniać', *nakpać*

się ‘nawymyślać sobie wzajemnie, niekiedy: nawymyślać komuś do woli, do syta (od kópów)’ oraz *nałajać się* 2 ‘nawzajem, wzajemnie sobie nawymyślać’.

## Wnioski

Tabela 2 zawiera dane liczbowe dotyczące struktury semantycznej czasowników mówienia wychodzących z użycia w dobie nowopolskiej.

**Tabela 2.** Struktura semantyczna czasowników mówienia regresywnych w dobie nowopolskiej (dane liczbowe)

Czasowniki oznaczające komunikowanie			220
1.	Czasowniki komunikowania niezawierające informacji o formie fonicznej		13
2.	Czasowniki zawierające dodatkową informację o formie fonicznej		15
	A. Czasowniki oznaczające mówienie głośne	8	
	B. Czasowniki oznaczające mówienie ciche	1	
	C. Czasowniki oznaczające mówienie niewyraźne	5	
	D. Inne	1	
3.	Czasowniki tworzące wypowiedzi oceniające i nacechowane emocjonalnie		139
	A. Czasowniki tworzące wypowiedzi z oceną komunikatu <b>i/lub nadawcy</b> oraz sposobu mówienia	37	
	B. Czasowniki tworzące wypowiedzi z oceną odbiorcy lub stanu rzeczy	102	
4.	Czasowniki tworzące wypowiedzi z określonym typem komunikatu		52
Czasowniki oznaczające dyskurs			14
1.	Czasowniki niezawierające informacji o stanowiskach rozmówców wobec tematu rozmowy		4
2.	Czasowniki zawierające informację o stanowiskach uczestników rozmowy		10
	A. Czasowniki zawierające informację o zgodności stanowisk osób mówiących	2	
	B. Czasowniki zawierające informację o różnych zapatrywaniach	8	

*Verba dicendi* to grupa wewnętrznie bardzo zróżnicowana. Nadrzędne kryterium uwzględniające sposób komunikowania się pozwala te czasowniki podzielić na dwie grupy: czasowniki oznaczające komunikowanie oraz oznaczające dyskurs. Czasowniki oznaczające komunikowanie stanowią zdecydowaną większość analizowanego materiału (94%), czasowniki oznaczające dyskurs wprowadzie tylko 6%, ale także wśród nich wydzielają się wszystkie podtypy wyróżnione przez H. Sędziak dla materiału gwary łomżyńskiej.



W analizowanym materiale stosunkowo niewiele jest czasowników komunikowania niezawierających informacji o formie fonicznej oraz czasowników zawierających dodatkową informację o formie fonicznej. Znacznie większą liczbą wyraża się liczebność jednostek tworzących wypowiedzi z określonym typem komunikatu. Zdecydowanie przeważają czasowniki tworzące wypowiedzi oceniające i nacechowane emocjonalnie, a wśród nich te wyrażające negatywną ocenę odbiorcy lub stanu rzeczy.

Przedstawiona powyżej struktura semantyczna czasowników mówienia regresywnych w dobie nowopolskiej skłania do refleksji nad przyczynami jej zróżnicowania oraz tak dużych dysproporcji w zakresie liczebności poszczególnych wyodrębnionych grup czasowników. Wydaje się, że o zaniku wielu z przytoczonych powyżej jednostek leksykalnych zadecydowała bardzo duża synonimia w obrębie poszczególnych podzbiorów czasowników oraz tendencja do ekonomizacji, czyli – w tym wypadku – usuwania zbędnych, zbyt podobnych do siebie, jednostek leksykalnych. Niewątpliwie dotyczy to czasowników wyrażających negatywną ocenę odbiorcy lub stanu rzeczy, a także czasowników tworzących wypowiedzi z oceną nadawcy. To przede wszystkim właśnie ta tendencja – do upraszczania systemu językowego – decyduje często o wychodzeniu z użycia dawniej używanych znaczeń.

Niektóre z omawianych jednostek z czasem zmieniły zakres użycia, przeszły do potocznej bądź regionalnej odmiany polszczyzny. Świadczą o tym między innymi kwalifikatory użyte w SJPD. Z pewnością również wiele z przytoczonych tutaj znaczeń to indywidualizmy, wyrazy o małym stopniu rozpowszechnienia, obecne w twórczości jednego autora (np. H. Rzewuskiego), jak czasownik *gadulić* ‘gadać, paplać’ z kwalifikatorami *daw. rzad.*, zilustrowany jednym przykładem: *Gadulili wiele, bo każdy chce się popisywać swoim rozumem, czy go ma, czy nie ma. RZEW. H. Listop. I, 349*, czy wyraz *instynktować* ‘dać polecenie, rozkazywać’ z takimi samymi kwalifikatorami poparty też jednym cytatem: *Zygmunt August umierając instynktował otaczającym jego śmiertelne łoże panom, ażeby po jego śmierci carowi koronę powierzyli. RZEW. H. Zamek 271*. Możliwe więc, że oba czasowniki były indywidualizmami Henryka Rzewuskiego.

Tego typu jednostki raczej nie miały szansy, aby zaistnieć w sposób znaczący i trwały w świadomości i w czynnym zasobie leksykalnym użytkowników polszczyzny ogólnej. Ponadto niektóre z uwzględnionych jednostek leksykalnych były wyrazami jednoznaczными i odeszły w niepamięć bez śladu. Większość czasowników mówienia wychodzących z użycia w XIX wieku to w istocie pojedyncze znaczenia wyrazów polisemicznych, wówczas pozostałe – funkcjonują do dziś. Zanik jednego (niekiedy więcej) spośród wszystkich znaczeń konkretnego słowa musiał spowodować zarówno zmianę jego struktury znaczeniowej, jak i jego miejsca wśród wszystkich czasowników. Wspomniane kwestie – niewątpliwie bardzo ciekawe – wymagają dalszych wnikliwych studiów.



Interesującym zagadnieniem jest przyjrzenie się omawianej leksyce pod kątem jej obecności w źródłach leksykograficznych doby nowopolskiej, a także w źródłach współczesnych (np. na podstawie USJP), które pozwoli na rzeczywistą ocenę, które jednostki leksykalne rzeczywiście wyszły z użycia, które natomiast w jakimś ograniczonym zakresie funkcjonują także dziś. Tego typu analizy wykraczają jednak poza zamierzenie przedstawione w artykule i staną się przedmiotem odrębnych opracowań.

### Źródła leksykograficzne i wykaz stosowanych skrótów

- SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1-10, Warszawa 1958-1969 (reprint).
- SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807-1814/1815 oraz wyszukiwarka Poliqarp, <http://korpusy.klf.uw.edu.pl/pl/slownik-lindego> [10.05.2015].
- SW – J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900-1927 (słownik warszawski) oraz wyszukiwarka Poliqarp, <http://korpusy.klf.uw.edu.pl/pl/slownik-warszawski/> [10.05.2015].
- SWil – *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861 (słownik wileński); także: *Słownik wileński*: <http://eswil.ijp-pan.krakow.pl/index.php> [10.05.2015].
- USJP – *Słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

### Bibliografia

- Chojak J., *Semantyka i składnia czasowników oznaczających reakcje słowne*, Warszawa 2006.
- Długosz-Kurczabowa K., *Zaginione słowa w perspektywie przekładów biblijnych na język polski*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 4, s. 40-56.
- Greń Z., *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa 1994.
- Kierkowicz M., „*Verba dicendi*” w „*Sprawie chędogiej*” i „*Rozmyślaniu przemyskim*”, „*Kwartalnik Językoznawczy*” 2011, 1 (5), s. 13-22.
- Kleszczowa K., „*Verba dicendi*” w *historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*, Katowice 1989.
- Kozarzewska E., *Czasowniki mówienia we współczesnym języku polskim: studium semantyczno-składniowe*, Warszawa 1990.
- Kwapien E., *Zmiany znaczeniowe wybranych czasowników mówienia zanikających w dobie nowopolskiej* (w druku – „*Kultura Komunikacji Językowej*”, t. 5).
- Marcjanik M., *Czasowniki modalno-kauzatywne we współczesnej polszczyźnie. Analiza łączliwości czasowników oznaczających rozkaz, prośbę, namowę, zakaz, pozwolenie*, Zielona Góra 1980.
- Sędziak H., *Semantyka i składnia czasowników mówienia w gwarze łomżyńskiej*, Łomża 1992.

Sędziak H., *Struktura semantyczna i składniowa czasowników z komponentem 'mówić' (na materiale gwary łomżyńskiej)*, Warszawa 1995.

Stępień M., *Mówienie i prawda. O czasownikowych wykładnikach wiedzy niezweryfikowanej przez mówiącego*, Warszawa 2009.

### **„Verba dicendi” wśród regresywnych czasowników doby nowopolskiej**

**Streszczenie:** Artykuł dotyczy czasowników mówienia wychodzących z użycia w dobie nowopolskiej. Materiał leksykalny został zebrany na podstawie SJPD i obejmował wszystkie znaczenia opatrzone kwalifikatorami *dawne*, *przestarzałe* i *wychodzące z użycia*. Słownictwo zaprezentowane w artykule zostało przeanalizowane pod względem semantycznym z zastosowaniem podziału H. Sędziak.

**Słowa kluczowe:** leksyka, czasowniki mówienia, doba nowopolska, słownictwo wychodzące z użycia

### **“Verba dicendi” as a part of verbs going out of use during the new-Polish period**

**Summary:** The paper presents verbs of speech falling into oblivion during the new-Polish period. The lexis has been excerpted from *The Dictionary of Polish language* edited by W. Doroszewski. All verbs was identified as *archaic*, *obsolete* or *going out of use*. The lexis presented in the paper has been divided in semantic fields based on H. Sędziak monograph.

**Key words:** lexis, verbs of speech, new-Polish period, lexis coming out of use



**Оксана Лозинська (Oksana Łozińska)**

Львів, Львівський національний університет імені Івана Франка  
(Lwów, Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki)

## **ФРАЗЕОСЕМАНТИЧНЕ ПОЛЕ „ГНІВ” У ПОЛЬСЬКІЙ МОВІ (НА МАТЕРІАЛІ ПОЛЬСЬКОЇ КІНЕМАТИЧНОЇ ФРАЗЕОЛОГІЇ)**



Гнів, як уважає більшість психологів, хоча й сприймається людьми як негативна емоція, має певний позитивний аспект. Адже він є природною реакцією людини на якийсь неприємний зовнішній чи внутрішній стимул, що спонукає і мобілізує людину до дій. У той же час, переживаючи певний емоційний стан, людина прагне його якимось виразити. Тут на допомогу приходять як невербальні (жести, міміка і значущі рухи тіла), так і вербальні засоби спілкування, зокрема фразеологізми. У статті пропонуємо аналіз кінематичних фразеологічних одиниць (далі ФО), які, з одного боку, вживаються на позначення емоції гніву, а з іншого, містять у своїй структурі невербальні знаки, що служать вираженню цієї ж емоції. Під „кінематичною ФО” розуміємо стійке сполучення принаймні двох повнозначних слів, що характеризується відносною стійкістю й відновлюваністю в процесі мовлення, прототип і внутрішня форма якого зводиться до лінійного опису міміки, жести чи значущого руху тіла, що є загальноприйнятими для польської мовної спільноти і мають комунікативну функцію. Концептуальний простір гніву охоплює мовні одиниці, що називають несподівану реакцію людини, яка відбивається на її обличчі чи в поведінці, на якийсь неприємний зовнішній чи внутрішній стимул, що його людина оцінює негативно і небажано, і який мобілізує її до атаки, спровокованого актуальною ситуацією<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Це визначення сформульовано на основі словникових статей і праць з психології: SJP; SWJP, s. 278; J. Pieter, *Słownik psychologiczny*, Wrocław 1963, s. 88; К.Э. Изард, *Психология эмоций*, Москва 2008, с. 246, 259; М.Й. Варій, *Загальна психологія*, Київ 2009, с. 502-503. Див. список скорочень наприкінці статті.

У сучасному мовознавстві дослідження емоції гніву вчені проводять у межах різних лінгвістичних теорій, напр., теорії семантичних полів<sup>2</sup>, когнітивної лінгвістики<sup>3</sup>, невербальної семіотики<sup>4</sup>, структурно-семантичних моделей концептуалізації гніву<sup>5</sup> та ін.

У пропонованій статті аналізуємо ядро-периферійну структуру фразеосемантичного поля (далі ФСП) „гнів”; утвореного кінематичними ФО. Вперше при дослідженні семантичного поля кінематичних ФО на позначення емоції „гнів” узято до уваги функціональні особливості цих ФО, що проявляються у великих корпусах текстів сучасної польської мови. Це дало змогу уточнити сенс наповнення досліджуваних ФО і особливості структури ФСП „гнів”. З’ясування структури згаданого поля передбачає вирішення часткових завдань: попереднє уточнення меж поняттєвого поля „гнів” на основі аналізу структури лексико-семантичного поля „гнів” у польській мові; виявлення семантичних особливостей кінематичних ФО на позначення емоції гніву шляхом зіставлення семного наповнення цих ФО, зафіксованих у лексикографічних джерелах<sup>6</sup>, із семами, які вони реалізують у корпусах текстів польської мови; встановлення кількісного співвідношення кінематичних ФО в межах ядро-периферійних зон ФСП гніву; з’ясування структурних особливостей аналізованих ФО і виокремлення невербальних знаків, які найчастіше стають їхніми прототипами; з’ясування невідповідностей між словниковим описом значень ФО і їх значеннями, реалізованими в текстах; виокремлення експансивних змін нормативних кінематичних ФО на основі аналізу виявлених прикладів

<sup>2</sup> Напр.: A. Mikołajczuk, *Pole semantyczne gniewu w polszczyźnie. (Analiza leksemów: gniew, oburzenie, złość, irytacja)*, [w:] *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, red. R. Grzegorzczkowska i Z. Zaron, Warszawa 1997, s. 149-171; J. Nasiek, *Gniew wymalowany na twarzy, czyli o językowych sposobach wyrażania emocji GNIEWU we współczesnym języku rosyjskim*, [w:] *Od miłości do nienawiści. Językowe mechanizmy kreowania emocji*, red. W. Kochmańska, B. Taras, Rzeszów 2010, s. 183-192; A. Pajdzińska, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990, s. 87-107; E. Siatkowska, *Rozwój polskiego i czeskiego słownictwa określającego emocje proste na przykładzie pola semantycznego „GNIEW”*, [w:] *Paralele w rozwoju słownictwa języków słowiańskich*, red. M. Basaj, Wrocław 1989, s. 119-131.

<sup>3</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988; A. Вежбицкая, *Толкование эмоциональных концептов*, [w:] *eadem, Язык. Культура. Познание*, Москва 1997, s. 326-375; *eadem, „Грусть” и „гнев” в русском языке: неуниверсальность так называемых „базовых человеческих эмоций”*, [w:] *eadem, Семантические универсалии и описание языков*, Москва 1999, s. 503-525; Z. Kövecses, *Kognitywny model gniewu*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne. Wybór tekstów*, red. W. Kubiński, R. Kalisz i E. Modrzejewski, Gdańsk 1998, s. 104-137; I. Nowakowska-Kempna, *Konceptualizacja gniewu w języku polskim i bułgarskim*, [w:] *eadem, Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Część II*, Warszawa 2000, s. 170-211; A. Mikołajczuk, *Gniew we współczesnym języku polskim. Analiza semantyczna*, Warszawa, 1999; *idem, Kognitywny obraz gniewu we współczesnej polszczyźnie*, „Etnolingwistyka” 1996, nr 8, s. 131-145; О.П. Левченко, *Фразеологічна символіка: лінгвокультурологічний аспект*, Львів 2005, с. 105-118.

<sup>4</sup> Г.Е. Крейдлин, *Невербальная семиотика*, Москва 2004.

<sup>5</sup> В.Д. Ужченко, *Східнослов’янська фразеологія*, Луганськ 2003, с. 173-178.

<sup>6</sup> ISJP; SFJP; SFWP; SJP; USJP; WKS; WSE; WSFJP; WSFzP.

структурно-семантичних перетворень цих ФО. При моделюванні ФСП „гнів” узято до уваги три аспекти значення ФО – сигніфікативний (поняттєвий, системний), денотативний (предметний, функціональний) і конотативний (експресивно-стилістичний), які досліджено на основі словників і корпусів текстів.

Аналіз охоплює 93 кінематичні ФО на позначення емоції „гнів”, мотиваційною основою яких є відповідний мімічний знак (динамічний значущий рух м'язів обличчя, який, однак, не змінює позиції самої голови – 63 ФО), жест (рух окремих частин тіла людини (голови, рук, ніг), який, однак, не змінює позиції тіла загалом – 9 ФО) чи також значущий рух тіла (рух, який змінює позицію тіла в цілому і при цьому має символічне значення – 21 ФО). Проаналізовано 188 584 контексти Національного корпусу польської мови<sup>7</sup> (далі НКJP), в якому функціонують кінематичні ФО. У випадку відсутності кінематичних ФО в НКJP звертаємося до мережі Інтернет через систему пошуку Гугл (беремо до уваги 15 інтернет-сторінок). Загалом проаналізовано 2340 інтернет-контекстів.

Серед дослідників немає єдності щодо обсягу семантичного поля гніву в польській мові. Так, напр., А. Міколайчук виділяє як центральні для поля гніву поняття: *gniew – złość i wściekłość – oburzenie – irytacja*, а як периферійні – поняття: *zdenerwowanie – rozdrażnienie – wzburzenie – zniecierpliwienie* та *pasja – furia – szał – jad*<sup>8</sup>. Е. Сятковська в центрі семантичного поля „гнів” польської мови виокремлює лексеми: *gniew* (домінанта), *złość, wściekłość, furia*, на периферії: *wzbурzenie, pasja*, у дальшій периферії: *agresja, irytacja, zdenerwowanie*<sup>9</sup>. Ю. Насек у центрі семантико-лексичного поля гніву в російській мові розташовує лексеми (у шкалі збільшення інтенсивності): *раздражение (irytacja), возмущение (oburzenie), злость (złość), гнев (gniew), ярость (wściekłość, furia), бешенство (wściekłość, szał), остервенение (furia, pasja)*<sup>10</sup>. Е. Каптур зазначає, що гнів передається передусім за допомогою іменників: *furia, gniew, irytacja, oburzenie, pretensja, wściekłość, zdenerwowanie, złość*<sup>11</sup>. А. Спагінська-

<sup>7</sup> НКJP, що став основною джерельною базою дослідження функціональних особливостей кінематичних ФО, є поєднанням матеріальних ресурсів трьох корпусів текстів польської мови: PWN ([korpus.pwn.pl](http://korpus.pwn.pl) [12.03.2019]) (у 2000 р. він сягнув понад 50 млн. слів [367, с. 56]), IPI PAN ([korpus.pl](http://korpus.pl)) (70-мільйонний корпус [420, с. 27]) та PELCRA (<http://korpus.ia.uni.lodz.pl/> [12.03.2009]) Лодзького університету (100 млн. сегментів). НКJP як сукупність автентичних текстів польської мови, відповідно впорядкованих й опрацьованих і доступних в електронній версії, налічує понад півтора мільярда слів (<http://www.nkjp.pl/> [20.07.2011]). Про достовірність будь-якого корпусу свідчить не лише його обсяг, а й стильова, жанрова і хронологічна пропорційність текстів у ньому, якої дотримуються розробники НКJP. Джерельною базою НКJP є: класика польської літератури та сучасна проза, щоденна і спеціалізована преса, записи розмов, тексти флаєрів та рекламних брошур і тексти з Інтернету.

<sup>8</sup> А. Mikołajczuk, *Gniew...*, s. 64.

<sup>9</sup> Е. Siatkowska, *op. cit.*, s. 119-131.

<sup>10</sup> J. Nasiek, *op. cit.*, s. 184.

<sup>11</sup> Е. Kaptur, *Nazwy uczuć w wybranych utworach Joanny Chmielewskiej. Emocje negatywne*, [w:] *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Stanisławowi Bąbciu w 65-lecie urodzin*, red. J. Liberek, Poznań 2004, s. 153.

-Прушак виокремлює такі лексеми, що пов'язані з семантикою гніву: *furia, gniew, irytacja, oburzenie, pasja, podrażnienie, rozdrażnienie, rozgniewanie, rozjątrzenie, szal, szaleństwo, wściekłość, wzburzenie, zawiść, zazdrość, zdenerwowanie, zgorzenie, żaloba, złość, żółć*<sup>12</sup>. Психолог М.Й. Варій подає шкалу наростання інтенсивності гніву: досада – обурення – збурювання – злість – гнів – лють – несамовитість<sup>13</sup>. Беручи до уваги зазначені вище розуміння обсягу семантичного поля гніву та дані п'яти польських словників синонімів<sup>14</sup>, розглядаємо гнів у широкому розумінні цього поняття. На основі проведеного аналізу зазначених джерел робимо висновок про ієрархічну структуру поняттєвого поля „гнів”. До ядерних понять, які перелічують усі згадані вище дослідники, зараховуємо поняття: **гнів** (абсолютний центр ядра (далі Яа)) – **злість** (ближче ядро (далі Я1)) **лють** – **обурення** – **роздратованість** (дальше ядро (далі Я2)). Периферію аналізованого поняттєвого поля складають поняття ближчої (далі П1) і дальшої периферії (далі П2). У П1 розміщуємо поняття, які виокремлюють не всі дослідники: **роздратування, поєднане зі страхом** (порівн. польську лексему *zdenerwowanie*)<sup>15</sup> – **збурення**<sup>16</sup> – **несамовитість**<sup>17</sup> – **оскаженіння**<sup>18</sup> – **шаленство**<sup>19</sup> – **роздратування**<sup>20</sup> – **роздратування, поєднане з нетерпеливістю** (пор. польську лексему *zniecierpliwienie*)<sup>21</sup>. До понять

<sup>12</sup> A. Spagińska-Pruszk, *Język emocji. Studium leksykalno-semantyczne rzeczownika w języku polskim, rosyjskim i serbsko-chorwackim*, Łask 2005, s. 49-53.

<sup>13</sup> М.Й. Варій, *op. cit.*, с. 502-503.

<sup>14</sup> Синонімічні ряди представлено таким чином: *gniew – oburzenie – złość – wzburzenie – wściekłość – irytacja – niesnaski – nieporozumienia – kłótnie – pasja – furia – szal – agresja – niezadowolenie – wrogość – dąs – oburzenie – sprzeciw – rozwścieczenie* [SJP]; *gniew*: 1. „те, що відчуваемо, коли хтось чи щось нас роздратує”. Раптом він відчув наростаючий гнів: *złość, zagniewanie, wzburzenie, rozdrażnienie, zdenerwowanie, oburzenie*; Побачивши пошкодження, він розсердився: *irytacja, pasja, szal, wściekłość, furia*, (pot.) *amok*, (pot. ZF) *szewska pasja*; 2. „негативні емоції у взаємовідносинах людей”: *nieporozumienia, niesnaski, niezgoda, antagonizm, konflikt, złość, wrogość*, (pot.) *tarzia, kwasy; kłótnia, waśnie, swary, zwada, sprzeczka, spór, zatarg* [SSP]; *gniew – zdenerwowanie – oburzenie – wzburzenie – złość – wściekłość – szal; zdenerwowanie – gniew – podenerwowanie – rozdrażnienie – irytacja* [SSN]; *gniew – złość, oburzenie, podrażnienie, rozdrażnienie, wzburzenie, zdenerwowanie, irytacja; wściekłość, agresja, furia, (szewska) pasja, szal* [SWB]; *gniew – amok, cholera, irytacja, rozdrażnienie, złość, złość – amok, cholera, furia; irytacja – gniew, niecierpliwość, zdenerwowanie; wściekłość – amok, furia; oburzenie – zbulwersowanie; groźba – niebezpieczeństwo, pogroźka, ryzyko, zagrożenie* [SSJP]; *zły – gniewny, chmurny, zachmurzony, rozdrażniony, zagniewany, rozgniewany, wkurzony, wściekły* [DSS].

<sup>15</sup> A. Mikołajczuk, *Gniew...*, s. 64; E. Siatkowska, *op. cit.*, s. 119-131; E. Kaptur, *op. cit.*, s. 153; A. Spagińska-Pruszk, *op. cit.*, s. 49-53; SSP; SWB; SSJP.

<sup>16</sup> E. Siatkowska, *op. cit.*, s. 119-131; A. Spagińska-Pruszk, *op. cit.*, s. 49-53; SSP; SSN; SWB.

<sup>17</sup> A. Mikołajczuk, *Gniew...*, s. 64; E. Siatkowska, *op. cit.*, s. 119-131; J. Nasiek, *op. cit.*, s. 184; A. Spagińska-Pruszk, *op. cit.*, s. 49-53; SSP; SWB.

<sup>18</sup> A. Mikołajczuk, *Gniew...*, s. 64; E. Siatkowska, *op. cit.*, s. 119-131; E. Kaptur, *op. cit.*, s. 153; J. Nasiek, *op. cit.*, s. 184; A. Spagińska-Pruszk, *op. cit.*, s. 49-53; SSP; SWB; SSJP.

<sup>19</sup> A. Mikołajczuk, *Gniew...*, s. 64; J. Nasiek, *op. cit.*, s. 184; A. Spagińska-Pruszk, *op. cit.*, s. 49-53; SSP; SWB; SSN.

<sup>20</sup> A. Mikołajczuk, *Gniew...*, s. 64; A. Spagińska-Pruszk, *op. cit.*, s. 49-53; SSP; SWB; SSN; SSJP; DSS.

<sup>21</sup> A. Mikołajczuk, *Gniew...*, s. 64; SSJP.



дальшої периферії поля зараховуємо ті з них, котрі вживаються на позначення гніву, який переростає в триваліший стан чи почуття (**ворожість, ненависть, агресія**) або ж у свідому емоцію (**погроза**).

ФСП „гнів” розглядаємо на тлі загального фразеосемантичного макрополя „емоції”, яке представлено в машинописі кандидатської дисертації „Польська кінематична фразеологія на позначення емоцій: структура, семантика, функціонування”<sup>22</sup>. Це ФСП має свою внутрішню структуру, яку описуємо в межах таких зон: ядро (абсолютний центр ядра (Яа) → ближче ядро (Я 1) → далі ядро (Я 2)) → ядерно-периферійна зона (далі Я-П) → периферія (ближча периферія (П1) → дальша периферія (П2)).

Лінгвісти виокремлюють різні критерії розподілу одиниць у зонах семантичного поля<sup>23</sup>, з яких релевантними для нашого дослідження стали: 1) наявність у значенні мовної одиниці, крім архісеми, також додаткових диференційних сем; 2) стилістична нейтральність чи маркованість ФО. Крім того, застосовуємо власні критерії: 1) приналежність основної для поля семи не лише до сигніфікативного аспекту значення ФО, а й до денотативного<sup>24</sup>; 2) частотність ФО з більшою чи меншою актуалізацією сем у функціональних контекстах. Багатозначні ФО розміщуємо в межах поля відповідно до кожного окремого значення.

<sup>22</sup> О.Г. Лозинська, *Польська кінематична фразеологія на позначення емоцій: структура, семантика, функціонування*, Львів 2014 (на правах рукопису).

<sup>23</sup> Див. напр.: R. Tokarski, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa 1984; D. Buttler, *Grupa semantyczna przymiotników polskich o znaczeniu „pozostający w związku z radością”*, „Prace Filologiczne”, t. 27, Warszawa 1977, s. 273; A. Mikołajczuk, *Pole semantyczne gniewu...*, s. 149-171; I.A. Аскерова, *Семантичне поле назв емоційно-афективних станів у польській мові. Автореф. дис... канд. філол. наук*, Київ 2006; М.А. Охріменко, *Ідіоетнічні особливості одиниць фразеосемантичного поля „Емоції людини” в перській і українській мовах: автореф. дис... канд. філол. наук*, Київ 2012; В.И. Шаховский, *Категоризация эмоций в лексико-семантической системе языка*, Воронеж 1987, с. 122-124 та ін.

<sup>24</sup> У значенні ФО, услід за І. Тепляковим, М.Ф. Алефіренко, О.В. Куніним та ін., виокремлюємо три його аспекти: сигніфікативний (поняттєвий, системний), денотативний (предметний, функціональний) і конотативний (оцінно-емоційно-когнітивно-стилістичний) [І.М. Тепляков, *Фразеологічна семантика (на матеріалі деяких слов'янських мов)*, „Проблеми слов'язнознавства” 2005, вип. 55, с. 156-163; М.Ф. Алефіренко, *Теоретичні питання фразеології*, Харків 1987, с. 20; А.В. Кунин, *Курс фразеології сучасного англійського мови*, Москва 1986, с. 310-311 та ін.]. Під сигніфікативним аспектом значення ФО розуміємо її співвіднесеність із найзагальнішим поняттям про позначуване, що є основним, логічним значенням фразеологізму, не містить уточнень й експресивно-стилістичних нашарувань. Експресивно-стилістичні та оцінно-когнітивні нашарування семантики ФО становлять її конотаційний аспект значення [Д.В. Ужченко, *Семнокомпонентний аналіз як засіб виявлення культурно-національних конотацій фразеологічних одиниць*, „Вісник Луганськ. держ. пед. ун-ту ім. Т. Шевченка. Філологічні науки” 1998, № 9, с. 190-195]. Під денотативним аспектом значення ФО розуміємо конкретне співвіднесення назви з певним денотатом (предметом або ситуацією) з позамовної дійсності, за його допомогою відбувається „образно-номінативна прив'язка семантики фразеологізму до певної ситуації” [І.М. Тепляков, *op. cit.*, с. 162].

Так, **ядро ФСП гніву** утворюють ФО, у значенні яких сема „гнів”, довкола якої формується поле, належить до сигніфікативного аспекту значення ФО та є її архісемою. Ідентифікаційними сематами ядра є: ‘відчувати / переживати / виражати емоцію (ядерну в цьому полі)’. До абсолютного центру ядра поля „гнів” зараховуємо ФО із спільним сигніфікативним значенням „відчувати / переживати / виражати гнів (об’єктом гніву є особа, винуватець події)”, напр.: *(ktoś) gromi (kogoś) spojrzeniem* (18 контекстів<sup>25</sup>) [ISJP, с. 481]; *(ktoś) trzęsie się z gniewu* (21) [ISJP, т. 2, с. 857]; *(ktoś) drży z gniewu* (11) [WSFJP, с. 246]; *mars na czole* (14) [WSFJP, с. 379]; *w (czyichś) oczach płonie gniew* (6) [USJP, т. 3, с. 184]; *błysk gniewu w (czyichś) oczach* (3) [ISJP, т. 1, с. 109]; *(czyjeś) oczy zamigotały gniewem* (3) [ISJP, т. 2, с. 1239]; *oczy nabiegają (komuś) gniewem; gniew nabiega (komuś) do oczu* (2 інтернет-контексти) [USJP, т. 2, с. 760]. У НКJP немає реалізації ФО *oczy zaświeciły gniewem; w oczach zaświecił gniew* [SJP], зате в мережі Інтернет виявлено 6 контекстів з ФО *oczy zaświeciły gniewem*, напр.: ...*Dawniej, gdy **oczy jego zaświeciły gniewem, to ogień oblicza odbijał się...***<sup>26</sup>, тому зараховуємо її до Яа поля. Дещо далі в межах кожної з зон поля розміщуємо стилістично марковані ФО, оскільки вони мають обмежену та спеціалізовану сферу вживання. Так, у дальшій зоні Яа розміщуємо стилістично марковану ФО: *chmura gniewu siada (komuś na; na czyimś) czole* (книжн.) (6 інтернет-контексти) [WSFJP, с. 151]; *z (czyichś) oczu strzela gniew* (книжн.) (2 інтернет-контексти) [WSFJP, с. 490], а також одну ФО із семою ‘трізно’ *(ktoś) przybija (kogoś) wzrokiem* (книжн.) (14) [WSFJP, с. 910].

У зоні Я1 розміщуємо 11 ФО із сигніфікативним значенням „хтось відчуває / переживає / виражає злість (поняття, загальніше від гніву, об’єктом злості можуть бути: особа, подія, предмети тощо; слабкий гнів)”: *(ktoś) trzęsie się ze złości* (34) [ISJP, т. 2, с. 857]; *(ktoś) (aż) trzęsie się ze złości* (5) [NKJP]; *demoniczny uśmiech* (4) [WSFJP, с. 849]; *jadowity uśmiech* (4) [WSFJP, с. 849]; *diabeł (komuś) z oczu patrzy*<sup>27</sup> (3 інтернет-контексти) [WSFzP, с. 67]; *oczy nabiegają (komuś) złością* (2 інтернет-контексти) [USJP, т. 2, с. 760]; *na (czyjejs) twarzy maluje się złość* (1 і 14 інтернет-контексти) [ISJP, т. 1, с. 813]. Дещо далі, але ще в Я1, розміщуємо 4 стилістично марковані ФО, у сигніфікативному значенні яких присутня сема злості або ж семи гніву та злості, поєднані із сематами люті, обурення, роздратованості: *(ktoś) zgrzyta zębami* (розм.) (185) [SFWP, с. 1009]; *(czyjeś) oczy miotają błyskawice* (книжн.) (10)

<sup>25</sup> У дужках після ФО подаємо кількість контекстів, зафіксованих з цією ФО в НКJP, у випадку їхньої відсутності чи низької фреквентності у НКJP, подаємо кількість контекстів, зібраних з Інтернету через систему пошуку Гугл.

<sup>26</sup> [http://chomikuj.pl/Klemens\\_Werner/LITERATURA+POLSKA+KLASYKA/Niemojewski+Andrzej+-+PROMETEUSZ,2304730759.doc](http://chomikuj.pl/Klemens_Werner/LITERATURA+POLSKA+KLASYKA/Niemojewski+Andrzej+-+PROMETEUSZ,2304730759.doc) [16.02.2013].

<sup>27</sup> Не виявлено жодного контексту з цією ФО в корпусах текстів польської мови. Натомість лише три контексти з цією ФО зафіксовано в мережі Інтернет у значенні „злий погляд”, напр.: ...*Wszystko super gdyby nie fakt że tej pani **diabeł z oczu patrzy...*** (~nyantara\_bardzo\_dobre) [10.08.2008].

[ISJP, т. 1, с. 110]; (*kimś*) *aż podrzuca* (розм.) (3) [USJP, т. 3, с. 257]; *z (czyichś) oczu strzela złość* (книжн.) (2 інтернет-контексти) [WSFJP, с. 490].

У Я2 розміщуємо ФО (*ktoś*) *dygocze* (3) / *trzęsie się* (8) *z wściekłości* [SFJP, т. 1, с. 198] із сигніфікативним значенням „відчувати / переживати / виражати лють (емоція, інтенсивніша від гніву та злості)”. Далі від ФО на позначення люті в напрямку до периферії, але ще в Я2, вміщуємо ФО із сигніфікативним значенням „відчувати / переживати / виражати роздратованість (початкова стадія злості, яка не має чітко визначеного об’єкта емоції), обурення (сильний гнів з протестом, первинним об’єктом (причиною) якого є подія)”. Цю умову виконують ФО: (*ktoś*) (*aż*) *trzęsie się z oburzenia* (3) [NKJP]; *dreszcz oburzenia chwytą (kogoś)* (2) [USJP, т. 1, с. 695].

**Ядерно-периферійну зону ФСП гніву** утворюють ФО, у значенні яких, крім семи ядерної емоції цього поля: гнів – злість – лють – обурення – роздратованість, є також семи інших емоцій або ж семи, зовсім не пов’язані з вираженням емоційних станів. Цю умову виконують 29 ФО: (*ktoś*) *chmurzy brwi* „хтось рухом брів виражає гнів (30), незадоволення (68), смуток (13), задуманість (21)” [WSFJP, с. 86]; (*ktoś*) *rozdziiera szaty (nad kimś, nad czymś)* „хтось виражає надмірний жаль (37), надмірне обурення (48) (через когось, щось)” [USJP, т. 3, с. 1495]; (*ktoś*) *marszczy czoło* „хтось насуплюється та виражає сильні почуття: смуток (3), гнів (6), зосередженість, задуманість (11)” [WSFJP, с. 151] / „хтось незадоволений (15)” [SFJP, т. 1, с. 155]; *marsowe czoło* „грізне, суворе (8), гнівне (7); зморщене (2) чоло” [WSFJP, с. 151]; (*ktoś*) *sroży brwi* „хтось насуплює брови, виглядає грізно (2), виражає гнів (2), осуд (2)” [WSFJP, с. 86]; (*ktoś*) *zmierzy się wzrokiem* „хтось придивляється один до одного уважно (5), критично, грізно (4)” [USJP, т. 4, с. 1036]; (*ktoś*) *chmurnie patrzy (na kogoś)* „хтось дивиться на когось з недовірою (2); дивиться на когось з докором, з незадоволенням (16)” [WSE, с. 23]; (*ktoś*) *szczyrzy zęby* „б) хтось сердиться, злиться (5), протестує (2)” [WSFJP, с. 932] тощо.

У NKJP немає жодного контексту, в якому ФО *marsowe spojrzenie* мала б словникове значення „погляд, що виражає гнів, категоричність і не зносить спротиву” [WSFJP, с. 727], однак це значення ФО реалізується у 34 контекстах в мережі Інтернет: ...*pytają z marsowym spojrzeniem: dlaczego tylko same chłopcy gadają?*...<sup>28</sup>. У NKJP не виявлено також ФО (*ktoś*) *krzywi się ze złości* „хтось кричить обличчя від гніву, злості” [WSFJP, с. 336], натомість у мережі Інтернет зафіксовано 9 контекстів.

<sup>28</sup> gazetarakowska.pl/ blogi/3647 81,pies-gada-tylko-m-skim-g-osem,id,t. html [6.12.2009].

До Я-П зони поля гніву зараховуємо й ФО, які вживаються на позначення „тріади ворожості”<sup>29</sup>. Цю умову виконують 2 ФО: *(ktoś) piorunuje (kogoś) wzrokiem* „хтось дивиться на когось грізно, з осудом, з докором” [USJP, т. 4, с. 728] / „...дивиться гнівно...” [SJP] і *miażdżące spojrzenie* „погляд гнівний, грізний, з осудом” [WSF, с. 32]. ФО *(ktoś) spiorunuje (kogoś) wzrokiem* актуалізує в контекстах не лише семи ‘грізно’ (3), ‘з осудом’ (2) та ‘гнівно’ (2), а й сему ‘гнівний осуд’ (3): ...*kelnerka, [...] chlapnęła mi na rękę. Zauważyłem, że w gorących Włoszech pewnie było to miłe. Roszkowie spiorunowali mnie wzrokiem. – No wiesz – powiedział Roszko. – Jak Ivanę Trump przypadkowo oblali [...] wodą, zażądała odszkodowania. [...] Nie można być pariasem Europy i znosić upokorzeń w milczeniu...* (NKJP: M. Piątkowska, L. Talko, *Talki w wielkim mieście*, 2002). Стилiстично марковану ФО *miażdżące spojrzenie*, яка вживається на позначення гніву (2), грізного погляду (1) та гнівного осуду (1), розмішуємо дещо далі від попередньої ФО, але в межах Я-П зони.

Дещо далі від попередніх ФО, але в межах Я-П зони поля, вміщуємо 3 стилістично марковані ФО: *(ktoś) ciska się na kogoś / na coś* (розм.) „хтось вибухає гнівом чи скандалить” (27) [ISJP, т. 1, с. 197]; *marsowe oblicze* (книжн.) „сурове (6) і грізне (12) обличчя” [ISJP, т. 1, с. 825] / „понурий (3), грізний, незадоволений вираз обличчя, зморщене чоло” [WSFJP, с. 401, 462]. До цієї ж групи зараховуємо ФО *(ktoś) rzucił się na kogoś z pazurami / pięściami* (розм.) „хтось напав на когось фізично чи раптово почав на нього кричати, напр., у сварці”: ...*Sąd musiał przerwać rozprawę, ponieważ powódka rzuciła się z pazurami na pozwaną...* [ISJP, т. 2, с. 38], що вживається на позначення фізичної розправи, кричання під час сварки, яка передбачає гнів й агресію суперників.

На підставі того, що ФО *(ktoś) zaciska pięści* „хтось ледве стримується від вибуху гніву (42) (зазвичай несвідомо виконуючи такий жест)” [USJP, т. 4, с. 760] / „хтось мобілізує сили, готується до атаки” (11) [WSF, с. 160] відповідно до одного зі своїх значень вживається із сигніфікативними семами ‘хтось опановує / стримує / приховує гнів’, зараховуємо її до **Я-П зони** поля гніву. Натомість ФО *(ktoś) zaciska zęby* „хтось, стулюючи рот і тискаючи міцно зуби, перестає відкликатися, подавати голос, старається таким чином опанувати обурення, біль, гнів” [WSFJP, с. 933] розмішуємо в **ПІ**, оскільки вона, крім семи ‘опановувати гнів й обурення’ (21): ...*po dostaniu z gminy papierka o planowanej zabudowie zaciskają zęby. Z przekrwionymi oczyma pędzą do urzędu, żeby zaprotestować...* (NKJP: DP, 23.02.2001), реалізує також семи ‘опановувати / терпіти біль’ (17), ‘опановувати страх’ (7), ‘стримуватися’ (9).

<sup>29</sup> К.Е. Изард зауважує, що гнів дуже часто активується в комплексі з емоціями відрази та презирства, формуючи „тріаду ворожості” [К.Э. Изард, *op. cit.*, с. 240-241].

У ближчій периферії (П1) ФСП „гнів” повинні розміститися ФО на позначення емоцій з ближчої периферії поняттєвого поля „гнів”: збурення – несамовитість – оскаженіння – шаленство – роздратування – роздратування, поєднане зі страхом (порівн. польську лексему *zdenegrowanie*) – роздратування, поєднане з нетерпеливістю (пор. польську лексему *zniecierpliwienie*). Однак ми не виявили жодної кінематичної ФО, яка б виконувала цю умову.

Ще далі від ядра відходять ФО, які вміщуємо в П2. Це ФО, що вживаються на позначення гніву, який переростає в триваліший стан чи почуття (ворожість, ненависть, агресія) або ж у свідому емоцію (погроза): (*ktos*) *potrzęsa pięściami* „хтось погрожує комусь” [WSFzP, с. 358]; (*ktos*) *pokazuje zęby* „хтось стає агресивним” (2) [WSFJP, с. 932].

ФО *wilkiem* (*komus*) *z oczu patrzy* „хтось дивиться понуро (-), з-під лоба (-), вороже (1)” [WSFJP, с. 878] виявлено лише в одному інтернет-контексті на позначення ворожості: „*Kiedym miał przed sobą ten wielki, łysy łeb, zobaczyłem, że mi wilkiem z oczu patrzy. Skoro się tylko dorwie, pozabija mi moich najlepszych ludzi*” (*Saga o Egilu*, 25)...<sup>30</sup>. ФО (*ktos*) *patrzy wilkiem* „хтось дивиться на когось недовірливо, понуро; хтось ставиться до когось вороже, недовірливо, недобррозичливо” [WSF, с. 60] може вживатися на позначення ворожості (5); ворожості з недобррозичливістю (8); ворожості з недовірою та підозрілістю (2); недобррозичливості зі смутком (2). До цієї групи зараховуємо також ФО *wzrok zimny jak stal* „погляд, що виражає байдужість, ворожість, неприязне ставлення до когось чи чогось, суворий, безпощадний погляд” (2) [USJP, т. 3, с. 1368]. На позначення ненависті (8), недобррозичливості (5) і підступності (1) вживається ФО *oczy bazyliuszka*.

У П2 розміщуємо ФО (*ktos*) *patrzy spode łba / bykiem* „хтось дивиться недовірливо, вороже, понуро” [SFWP, с. 360] / „...неприязно, недружелюбно...” [WSFJP, с. 369], яка в НКJP найчастіше реалізує сему ‘ворожість’ (15): ...*Chłopi-robotnicy – nie mieli wiele czasu na sen. Dosypiali w wagonie, patrząc spode łba na towarzyszy podróży, którzy samą swoją obecnością zakłócali [...] odpoczynek...* (НКJP: DP, 08.02.2003), а також семи: ‘понуро’ (6), ‘неприязно, недружелюбно’ (9). Доволі часто ця ФО вживається для позначення „ворожості з неприязню” (10): ...*Jak się nie należy, bo należyć nie można, to się na należących patrzy bykiem...* (НКJP: Ozon nr 7, 2005).

До П2 зараховуємо також ФО, елемент значення яких „емоція (ядерна чи периферійна в цьому полі)” належить не до сигніфікативного, а денотативного аспекту фразеологічної семантики (6 ФО): (*ktos*) *mówi przez zęby* „хтось говорить невиразно, неохоче, цідить слова, маючи затиснуті зуби, часто під впливом злості (39), гніву (13), болю (1)” (НКJP: неприязно – 6, говорити, не розтуляючи рот,

<sup>30</sup> <http://rodman.Most.org.pl/J.T.Babel2.htm> від [24.10.2011]



через зуби – 3); (*ktoś*) *krzywi usta* „хтось робить гримаси (під впливом болю (3), гніву (7) та ін.), кривиться” (НКЖР: під впливом незадоволення – 3, зневаги – 1); *oczy nabiegają (komuś) krwią* „хтось починає мати закривавлені білки очей під впливом негативних емоцій, почуттів” [WSFJP, с. 487] (НКЖР: під впливом гніву – 5, сильного збудження – 1); *twarz (komuś) nabiegła krwią* „чиєсь обличчя налилось кров’ю” [ISJP, т. 1, с. 912] (НКЖР: від гніву – 2); (*ktoś*) *kręci się jak bąk* „хтось крутиться довкола власної осі; хтось є неспокійний, роздратований, збуджений” (5) [WSFJP, с. 63] (! у ненормативній формі): *...mi przyszła ochota grozić komuś, uwijał się po korytarzach jak bąk...* (НКЖР: J. Parandowski, *Niebo w płomieniach*, 1986). Дещо далі розміщуємо стилістично марковану ФО (*ktoś*) *ciska spojrzenia* (книжн.) „хтось дивиться (46) багатозначно, сильно, гостро (3)” [WSFJP, с. 727] / „...ми-моволі (2), зиркає (10)” [WSFzP, с. 461].

У крайній точці П2 розміщуємо 2 ФО, які вживаються на позначення нервової поведінки людини: (*ktoś*) *miota się od ściany do ściany* „хтось ходить нервово по кімнаті, роздумуючи про щось чи чекаючи на щось” (2) [USJP, т. 3, с. 1563], (*ktoś*) *rzuca się jak tygrys w klatce* „хтось нервується; рухається бурхливо, нервово”: *...Gdy to usłyszał, zaczął rzucać się jak tygrys w klatce, biegać po całym mieszkaniu, wykrzykiwać...* (6) [WSFJP, с. 302].

Отже, в результаті дослідження встановлено такі кількісні співвідношення ФО в межах ядерно-периферійних зон ФСП гніву: 28% (Я) – 40,9% (Я-П) – 31,2% (П). У ФСП гніву кількісно переважає ядерно-периферійна зона (38 з 93 ФО – 40,9%) поруч з меншою ядерною зоною (26 з 93 ФО – 28%). Ядро ФСП гніву налічує 26 ФО, але у відсотковому відношенні ця група ФО є менш численною, оскільки становить лише 28% ФО поля. У абсолютному ж центрі ядра ФСП гніву міститься 12 із 93 ФО (12,9%). У семантичній структурі однієї ФО найчастіше наявні семи гніву та смутку (22 ФО), рідше – гніву та страху (11 ФО), гніву та зневаги (10 ФО), ще рідше – радості та гніву (5 ФО). Емоція гніву найчастіше виражається мімічними ФО, прототипами яких переважно є кінеми очей (34 ФО (36,6 %)). Найхарактернішими для кінематичних ФО на позначення гніву виявились мімічні ознаки: „погляд, що виражає гнів” (16 ФО (17,2%)), „очі, що блищать” (9 ФО (9,7%)). Залежно від контексту, у значенні тієї самої кінематичної ФО можуть актуалізуватися різні семи-назви емоцій. Ця особливість кінематичних ФО тісно пов’язана зі специфікою самих кінем, які доволі часто є багатозначними і поліфункціональними.

У ході аналізу функціональної реалізації кінематичних ФО на позначення емоцій виявлено непоодинокі випадки невідповідності між словниковою фіксацією і реальним функціонуванням кінематичних ФО, зокрема, уточнено семне наповнення ФО. З’ясовано, напр., що зафіксована в словнику зі значенням „хтось дивиться на когось недовірливо, понуро; хтось ставиться до когось вороже, недовірливо, недоброчливо” ФО (*ktoś*) *patrzy wilkiem* може вживатися на позначення не просто

ворожості, а на позначення ворожості, поєднаної з недобррозичливістю, ворожості, поєднаної з недовірою та підозрілістю, недобррозичливості, поєднаної зі смутком. Зафіксована ж у словнику зі значенням „про когось поганого, злого або жвавого, пустотливого” ФО *diabeł (komuś) z oczu patrzy* вживається у текстах сучасної польської мови лише на позначення „злого погляду” (3 інтернет-контексти). Виявлено також експансивні зміни нормативних кінематичних ФО на позначення гніву, тобто приклади стабілізації певних інноваційних перетворень ФО, які через часте вживання можуть увійти до нормативного фразеологічного складу мови. Експансивні зміни кінематичних ФО на позначення гніву зафіксовано в межах трьох типів інновацій: 1) розширення денотації ФО ((*ktoś / coś*) *szczyrzy do kogoś zęby*); 2) інновація-додавання ((*ktoś*) *zmierzył (kogoś) [jakimś] spojrzeniem*); 3) контамінація ((*ktoś*) *patrzy spod byka*; (*ktoś*) *patrzy z pod byka: patrzeć spode łba + patrzeć bykiem*). Виявлено також кінематичні ФО, контекстів уживання яких немає в НКJP, які, однак, виступають від одного до трьох контекстів у переглянутих через систему пошуку Гугл 15 інтернет-сторінок (ці ФО зафіксовані в сучасних словниках): (*ktoś*) *spogląda bykiem; wilkiem (komuś) z oczu patrzy; diabeł (komuś) z oczu patrzy*. Припускаємо, що ці три ФО переходять з активного запасу мовлення носіїв польської мови до пасивного і з часом можуть зовсім вийти з ужитку.

### Список скорочень

ФО	фразеологічна одиниця.
NKJP	Narodowy Korpus Języka Polskiego, <a href="http://nkjp.pl">http://nkjp.pl</a> [dostęp: listopad 2008 – maj 2012].
DSS	A. Nagórko, M. Łaziński, H. Burkhardt, <i>Dystynktywny słownik synonimów</i> , Kraków 2004.
ISJP	<i>Inny słownik języka polskiego: w 2 t.</i> , red. M. Bańko, Warszawa 2000.
SFJP	S. Skorupka, <i>Słownik frazeologiczny języka polskiego: w 2 t.</i> , Warszawa 1967.
SFWP	S. Bąba, J. Liberek, <i>Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny</i> , Warszawa 2001.
SJP	<i>Słownik języka polskiego PWN: w 3 t.</i> (електронний словник).
SSJP	<i>Słownik synonimów języka polskiego</i> , <a href="http://slovníki.tejo.pl/index.php?a=index&amp;d=2">http://slovníki.tejo.pl/index.php?a=index&amp;d=2</a> [dostęp: 21.06.2015].
SSN	T. Mika, D. Pluskota, K. Świetlik, <i>Słownik synonimów. Nie tylko dla ucznia</i> , Poznań 1997.
SSP	Z. Kurzowa, Z. Kubiszyn-Mędrała, M. Skarżyński, J. Winiarska, <i>Słownik synonimów polskich</i> , Warszawa 2009.
SWB	P. Żmigrodzki, <i>Słownik wyrazów bliskoznacznych</i> , Warszawa 2001.
SWJP	<i>Słownik współczesnego języka polskiego</i> , red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
USJP	<i>Uniwersalny słownik języka polskiego: w 4 t.</i> , red. S. Dubisz, Warszawa 2006.



WKS	K. Mosiołek-Kłosińska, A. Ciesielska, <i>W kilku słowach. Słownik frazeologiczny języka polskiego</i> , Warszawa 2001.
WSF	R. Lebda, <i>Wielki słownik frazeologiczny</i> , Kraków 2009.
WSFJP	P. Müldner-Nieckowski, <i>Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego</i> , Warszawa 2004.
WSFzP	<i>Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami</i> , red. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005.

### Бібліографія

- Аскерова І.А., *Семантичне поле назв емоційно-афективних станів у польській мові. Автореф. дис... канд. філол. наук*, Київ 2006.
- Алефіренко М.Ф., *Теоретичні питання фразеології*, Харків 1987.
- Варій М.Й., *Загальна психологія*, Київ 2009.
- Вежбицкая А., „Грусть” и „гнев” в русском языке: неуниверсальность так называемых „базовых человеческих эмоций”, [в:] А. Вежбицкая, *Семантические универсалии и описание языков*, Москва 1999, с. 503-525.
- Вежбицкая А., *Толкование эмоциональных концептов*, [в:] А. Вежбицкая, *Язык. Культура. Познание*, Москва 1997, с. 326-375.
- Изард К.Э., *Психология эмоций*, Москва–Санкт-Петербург–Киев–Минск 2008.
- Крейдлин Г.Е., *Невербальная семиотика*, Москва 2004.
- Кунин А.В., *Курс фразеологии современного английского языка*, Москва 1986.
- Левченко О.П., *Фразеологічна символіка: лінгвокультурологічний аспект*, Львів 2005.
- Лозинська О.Г., *Польська кінематична фразеологія на позначення емоцій: структура, семантика, функціонування*, Львів 2014 (на правах рукопису).
- Охріменко М.А., *Ідіотетнічні особливості одиниць фразеосемантичного поля „Емоції людини” в перській і українській мовах: автореф. дис... канд. філол. наук*, Київ 2012.
- Тепляков І.М., *Фразеологічна семантика (на матеріалі деяких слов'янських мов)*, „Проблеми слов'янознавства” 2005, вип. 55, с. 156-163.
- Ужченко Д.В., *Семно-компонентний аналіз як засіб виявлення культурно-національних конотацій фразеологічних одиниць*, „Вісник Луганськ. держ. пед. ун-ту ім. Т. Шевченка. Філологічні науки” 1998, № 9, с. 190-195.
- Ужченко В.Д., *Східнослов'янська фразеологія*, Луганськ 2003.
- Шаховский В.И., *Категоризация эмоций в лексико-семантической системе языка*, Воронеж 1987.

\*

- Buttler D., *Grupa semantyczna przymiotników polskich o znaczeniu „pozostający w związku z radością”*, „Prace Filologiczne”, t. 27, Warszawa 1977, s. 271-286.
- Kaptur E., *Nazwy uczuć w wybranych utworach Joanny Chmielewskiej. Emocje negatywne*, [w:] *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Stanisławowi Bąbce w 65-lecie urodzin*, red. J. Liberek, Poznań, 2004, s. 147-157.

- Kövecses Z., *Kognitywny model gniewu*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne. Wybór tekstów*, red. W. Kubiński, R. Kalisz i E. Modrzejewski, Gdańsk 1998, s. 104-137.
- Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988.
- Mikołajczuk A., *Gniew we współczesnym języku polskim. Analiza semantyczna*, Warszawa 1999.
- Mikołajczuk A., *Kognitywny obraz gniewu we współczesnej polszczyźnie*, „Etnolingwistyka” 1996, nr 8, s. 131-145.
- Mikołajczuk A., *Pole semantyczne gniewu w polszczyźnie. (Analiza leksemów: gniew, oburzenie, złość, irytacja*, [w:] *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, red. R. Grzegorzczkova i Z. Zaron, Warszawa 1997, s. 149-171.
- Nasiek J., *Gniew wymalowany na twarzy, czyli o językowych sposobach wyrażania emocji GNIEWU we współczesnym języku rosyjskim*, [w:] *Od miłości do nienawiści. Językowe mechanizmy kreowania emocji*, red. W. Kochmańska, B. Taras, Rzeszów 2010, s. 183-192.
- Nowak E., *Wybrane aspekty konceptualizacji uczuć pozytywnych w języku polskim (na przykładzie zwrotów werbo-nominalnych)*, „Poradnik Językowy” 2002, z. 3, s. 21-34.
- Nowakowska-Kempna I., *Konceptualizacja gniewu w języku polskim i bułgarskim*, [w:] I. Nowakowska-Kempna, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Część II*, Warszawa 2000, s. 170-211.
- Pajdzińska A., *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990, s. 87-107.
- Pieter J., *Słownik psychologiczny*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.
- Siatkowska E., *Rozwój polskiego i czeskiego słownictwa określającego emocje proste na przykładzie pola semantycznego „GNIEW”*, [w:] *Paralele w rozwoju słownictwa języków słowiańskich*, red. M. Basaj, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 119-131.
- Spagińska-Pruszek A., *Język emocji. Studium leksykalno-semantyczne rzeczownika w języku polskim, rosyjskim i serbsko-chorwackim*, Łask 2005.
- Tokarski R., *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa 1984.

### **Pole frazeosemantyczne „gniew” w języku polskim (na materiale polskiej frazeologii kinematycznej)**

**Streszczenie:** W artykule przeanalizowano jądrowo-peryferyjną strukturę pola frazeosemantycznego „gniew”, utworzonego przez kinematyczne związki frazeologiczne (dalej ZF). Analizą objęto 93 kinematyczne ZF na określenie emocji „gniew”, których podstawą motywacyjną jest odpowiedni znak mimiczny (63 ZF), gest (9 ZF) czy też znaczący ruch ciała (21 ZF). Realizację wszystkich ZF przeanalizowano w 188 584 kontekstach funkcjonalnych. W trakcie badania nad semantyką kinematycznych ZF na określenie gniewu zostały doprecyzowane ich znaczenia poprzez zestawienie semowego wypełnienia ZF, skodyfikowanych w źródłach leksykograficznych, z semami, które realizują te ZF w korpusach tekstów języka polskiego. Przy modelowaniu pola frazeosemantycznego „gniew” zostały uwzględnione trzy aspekty znaczenia ZF – sygnifikacyjny (pojęciowy, systemowy), desygnacyjny (przedmiotowy, funkcjonalny) i konotacyjny (ekspresywno-stylistyczny), ujawnione na podstawie słowników oraz korpusów tekstów. Konstruowanie pola frazeosemantycznego „gniew” zostało przeprowadzone drogą poprzedniego uściślenia granic pola pojęciowego „gniew” na podstawie analizy struktury pola leksykalno-semantycznego „gniew” w języku polskim.

**Słowa kluczowe:** pole frazeo-semantyczne, kinematyczny związek frazeologiczny, znak mimiczny, gest, znaczący ruch ciała, aspekty znaczenia frazeologizmu

**Phraseosemantic Field “Anger” in the Polish Language  
(based on kinematic Polish phraseology)**

**Summary:** The article analyzes the nuclear and peripheral structure of the phraseo-semantic field (hereafter PSF) “anger” that is formed by kinematic phraseological units (hereafter PU). The data for the study have been 93 kinematic PU to denote anger, the prototype of which is a corresponding mimic sign (63 PU), a gesture (9 PU) or a significant movement of the body (21 PU). A total of 117 481 context realizations of the above-mentioned PU were analyzed. The research of semantics of kinematic PU to denote anger is carried out by contrasting the seme content of these PU, recorded in lexicographical sources, with the semes that they realize in the corpora of Polish texts. While modelling the PSF “anger” we take into account three aspects of the meaning of PU – significative (conceptual, systemic), denotative (objective, functional) and connotative (expressive and stylistic) that are singled out from dictionaries and text corpora. The formation of the PSF “anger” is made by previous specification of the limits of the conceptual field “anger” on the basis of structure analysis of the lexical and semantic field “anger” in the Polish language.

**Key words:** phraseosemantic field, kinematic phraseological units, mimic sign, gesture, significant movement of the body, aspects of meaning

Krystyna Nikołańczuk

Lwów, Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki

## CZY „MŁODOŚĆ MUSI SIĘ WYSZUMIEĆ”? O WARTOŚCIOWANIU MŁODZIEŻY W POLSKIEJ FRAZEOLOGII



Jakoby też rok bez wiosny mieć chcieli,  
Którzy chcą, żeby młodzi nie szaleli.  
Jan Kochanowski, *Na młodość*

Zachowania werbalne i niewerbalne człowieka to tematy, które ciągle wzbudzają zainteresowanie językoznawców. Niniejszy artykuł mieści się w nurcie antropocentrycznie zorientowanych badań nad znaczeniem słownictwa polszczyzny, zwłaszcza nad jej zasobem frazeologicznym. Powinien on wypełnić lukę w analizie polskich związków frazeologicznych (dalej ZF) określających młodość. Przeprowadzone dotychczas liczne i różnorodne badania nad frazeologią języka polskiego nie obejmują, o ile jest nam wiadomo, ZF oznaczających wiek człowieka, w szczególności w aspekcie osobliwości ich znaczenia, wynikającego nie tylko z definicji leksykograficznych, lecz także z użycia tych ZF w tekstach<sup>1</sup>.

Przedmiotem naszych dociekań lingwistycznych jest dwadzieścia polskich ZF, w których znaczeniu oprócz semu ‘młody’ da się wyodrębnić dyferencjalne semy, wartościujące dodatnio lub ujemnie przedstawicieli określonego wieku. Celem artykułu jest ujawnienie ich semów konotacyjnych rzutujących na osobliwości postrzegania młodości we współczesnym polskim językowym obrazie świata. Podstawę do spo-

---

<sup>1</sup> Do takich wniosków skłania nas m.in. przegląd materiałów do bibliografii frazeologii polskiej (prace opublikowane w latach 1945-2005), uporządkowanych przez S. Bąbę (S. Bąba, *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej. Prace opublikowane w latach 1945-1995*, Poznań 1998; *idem*, *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej. Prace opublikowane w latach 1996-2000*, Poznań 2003; *idem*, *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej. Prace opublikowane w latach 2001-2005*, Poznań 2008). Nie znaleziono bowiem żadnej pracy dotyczącej badania nad frazeologią oznaczającą młodość człowieka.

rządzenia wykazu analizowanych jednostek stanowiło jedenaście polskich słowników<sup>2</sup>. Pragnąc uniknąć subiektywnych sądów, uwzględniliśmy nie tylko płaszczyznę *langue*, lecz także *parole*, czyli kontekstową realizację wybranych ZF (ogółem zbadano 4843 konteksty w Narodowym Korpusie Języka Polskiego [dalej NKJP] oraz Internecie [dalej I]). Analiza kontekstowa okazała się potężnym impulsem do głębszych rozważań nad strukturą znaczeniową ZF, zwłaszcza nad ich zakresem konotacyjnym, a zarazem zaowocowała ujawnieniem nietypowych użyc polskich ZF oznaczających młodość (ogółem ujawniono 241 innowacji<sup>3</sup>).

Spostrzeżenia na temat wartościowania młodzieży w polskiej frazeologii czynimy na podstawie znaczenia ZF (wynikającego zarówno z definicji słownikowych, jak i z sytuacji kontekstowych), które pojmujemy jako uporządkowaną konfigurację semów trzech poziomów – sygnifikacyjnego, desygnacyjnego oraz konotacyjnego. W semach sygnifikacyjnych wyrażone jest najogólniejsze (podstawowe) rozumienie elementu rzeczywistości ekstralingwistycznej, bez żadnych konkretyzacji czy nacechowania ekspresywno-stylistycznego. Na tym swoistym podłożu semantycznym ZF nawarstwiają się szeregi dodatkowych semów precyzujących – desygnacyjnych. Na konotację zaś składają się znaczeniowe elementy oceniające oraz ekspresywno-emocjonalne<sup>4</sup>. Ponadto do zakresu konotacji należy także nacechowanie aksjologiczne, czyli wartościowanie melioratywne (dodatnie, pozytywne: +) lub pejoratywne (ujemne, negatywne: –). Odcień

<sup>2</sup> Informację o znaczeniu ZF czerpiemy ze słowników: ISJP, MSF, SFJP, SFJPS, SFWP, SFWUTIA, USJP, WKS, WSE, WSFJP, WSEFPWNZP. Wykaz skrótowców podaje się w nawiasach na końcu opisu bibliograficznego każdego ze słowników.

<sup>3</sup> Pojęcia normy frazeologicznej oraz innowacji frazeologicznej rozumiemy według S. Bąby, a zatem norma frazeologiczna to „zbiór zaaprobowanych przez polską społeczność językową frazeologizmów oraz reguł określających sposób realizacji ich tożsamości w tekstach” (S. Bąba, *Frazeologia polska. Studia i szkice*, Poznań 2009, s. 11), innowacja zaś to „wszelkie odchylenie od normy frazeologicznej” (*ibidem*, s. 25). Podczas ujawnienia oraz analizy różnych typów innowacji ZF opieramy się na klasyfikacjach S. Bąby (*ibidem*), A. Pajdzińskiej (A. Pajdzińska, *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*, Lublin 1993) oraz G. Dziamskiej-Lenart (G. Dziamska-Lenart, *Innowacje frazeologiczne w powojennej felietonistyce polskiej*, Poznań 2004). Zgodnie ze S. Bąbą wyodrębniamy: 1) **innowacje rozszerzające**, powstające w wyniku naruszenia schematu łączliwości leksykalnej ZF; 2) **innowacje modyfikujące**: a) **rozwijające**, które polegają na uzupełnieniu składu leksykalnego ZF nowymi komponentami; b) **wymieniające** powstające w wyniku wymiany komponentu ZF na jakiś inny wyraz; c) **kontaminujące**, powstające w wyniku skrzyżowania dwu ZF, które charakteryzują się bliskością znaczeń i/lub struktury; d) **skracające**, które powstają w wyniku zmniejszenia składu leksykalnego ZF. Na podstawie klasyfikacji innowacji frazeologicznych A. Pajdzińskiej wydzielamy **aluzje frazeologiczne**, nawiązujące do tradycyjnego ZF. **Defrazeologizację**, polegającą na tym, że obok tradycyjnego znaczenia frazeologizmu w kontekście ujawniają się też znaczenia potencjalne jego komponentów, wyodrębniamy według klasyfikacji G. Dziamskiej-Lenart.

<sup>4</sup> W podobny sposób strukturę znaczenia ZF rozpatruje się m.in. w pracach: В.М. Білоноженко, *Функціонування та лексикографічна розробка українських фразеологізмів*, Київ 1989; А. Кравчук, *Новий тип дефініцій фразеологізмів у польських словниках*, „Проблеми слов’язнознавства” 2005, вип. 55, с. 181-196; І.М. Тепляков, *Фразеологічна семантика (на матеріалі деяких слов’янських мов)*, „Проблеми слов’язнознавства” 2005, № 55, с. 156-163.

melioratywny/pejoratywny znaczenia badanych ZF wyróżniono na podstawie zarówno źródeł leksykograficznych (tzw. konotacja słownikowa), jak i ich użycie kontekstowych w NKJP oraz Internecie (tzw. konotacja kontekstowa<sup>5</sup>).

Zagadnienie (melioratywnego/pejoratywnego) wartościowania młodzieży wynikające z materiału frazeologicznego wydaje się ciekawe także ze względu na waloryzację tej grupy wiekowej we współczesnych mediach, reklamie (powszechnie mówi się bowiem o kulcie młodości, w tym przede wszystkim młodego ciała)<sup>6</sup>. Pragniemy zatem uwydatnić obraz młodzieży wyłaniający się ze znaczenia polskich ZF, sprawdzając, czy rzeczywiście dominują w nim składniki kojarzone z pięknem i witalnością<sup>7</sup>.

Pozytywny stereotyp młodości ilustrują ZF *młoda gwardia*, *młoda kadra*, *młode siły*, *młoda krew*, *świeża krew*. Znaczenie sygnifikacyjne ZF *młoda gwardia*<sup>8</sup> ‘młodzi (ludzie)’, zgodnie z definicją słownikową, uzupełnione jest semem desygnacyjnym ‘przyszłość narodu’ oraz semem stylistycznym ‘książkowe’. Ten ZF, kodyfikowany tylko w WSFJP [WSFJP, s. 260]<sup>9</sup>, ma niską frekwencję: 26 kontekstów, w których analizowany ZF występuje w normatywnej postaci strukturalno-semantycznej. Sem sygnifikacyjny ‘młodzi’ uobecnia się w czternastu kontekstach, gdzie widoczne są wskazówki temporalne<sup>10</sup>. Systemowy sem ‘przyszłość narodu’ wyraźnie nadaje ZF *młoda*

<sup>5</sup> W podobny sposób konotację jednostek leksykalnych rozumie R. Tokarski, rozgraniczając „konotację systemu językowego”, albo „konotację systemową”, oraz „konotację tekstową” (R. Tokarski, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin 2013, s. 232-233), którą wyodrębnia za J. Puzyniną (J. Puzynina, *Konotacje leksykalne w interpretacji tekstu literackiego. Na przykładzie purytanizmu Cypriana Norwida*, [w:] *Konotacja. Praca zbiorowa*, red. J. Bartmiński, Lublin 1988, s. 83-97). Terminem „konotacja tekstowa” J. Puzynina posługuje się w pracach poświęconych badaniu tekstów C.K. Norwida, rozróżniając jej odmiany: „pozytywną i negatywną konotację tekstową”.

<sup>6</sup> D. Zduńkiewicz-Jedynak, *Język reklamy*, [w:] *idem, Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2008, s. 175; Т.Г.Еріксен, *Тирания моменту. Швидкий і повільний час в інформаційну добу*, пер. з англ. В. Дмитрук, Львів 2004, s. 154.

<sup>7</sup> Jest to ważne zagadnienie ujawniające też osobliwości językowego obrazu świata Polaków, o czym wspominał J. Bartmiński: „JOS jest zależny (wywodliwy, pochodny) od założonego, w sposób jawny lub ukryty, systemu wartości. Są one związane z punktem widzenia i perspektywą oglądu świata. Wartości są czynnikiem sterującym konstruowaniu wizji rzeczywistości przez subiekt doświadczający (eksperiencera) i konceptualizujący, tj. przez wspólnotę nosicieli języka lub twórczą jednostkę, a w kolejności stanowią czynnik integrujący elementy obrazu świata utrwalonego w tradycji i mającej obieg społeczny” (J. Bartmiński, *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, [w:] *Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, Lublin 2003, s. 63).

<sup>8</sup> Źródła tego ZF trzeba doszukiwać się w propagandowej powieści A. Fadiejewa pod takim właśnie tytułem.

<sup>9</sup> Tu i dalej podczas analizy normatywnego znaczenia każdego ZF przedstawiamy całościowo informacje semantyczne, ujawnione na podstawie różnych źródeł leksykograficznych, wskazując odpowiedni tom i stronę w konkretnym słowniku.

<sup>10</sup> Np. we fragmencie *Do głosu dochodzi młoda gwardia: Matt Damon, Ethan Hawke, Till Schweiger...*, a starsi – jak Nicolas Cage, Keanu Reeves, Brad Pitt i Tom Cruise – odrzucają już propozycje ról siłowo-akcyjnych. *Narybek jest dla wytwórni tańszy ekonomicznie i bardziej opłacalny (gaże!)* (NKJP: „Dziennik Polski”. W tytułach wyłuszczone wszystkie analizowane ZF, a podkreślono te wyrazy kontekstu otaczającego przytoczone ZF, które uwypuklają pewne zjawiska semantyczne czy strukturalne



gwardia pozytywnego wydźwięku, ponieważ z przyszłością ludzie zwykle wiążą nadzieję, oczekiwania na satysfakcjonujące zmiany. Można zatem uznać, że ten ZF użytkownicy języka polskiego osadzają w pozytywnie zabarwionym otoczeniu kontekstowym – dowodem na to jest dziewięć kontekstów, w których chodzi o aktywność zawodową, sukcesy młodzieży, jej niewyczerpaną werwę, pomysłowość etc. Na przykład: *W środowisku paintballowców weteranów zastępuje młoda gwardia mająca dość sił i czasu na bieganie po lesie z pistoletem* (NKJP: „Dziennik Zachodni”); *Poza tym jest masa młodych wykonawców, którzy grają muzykę elektroniczną w najróżniejszych odzieniach. Teraz, kiedy my, starszaki, zaczynamy być zmęczeni nieustannym koncertowaniem, pojawia się młoda gwardia, która może zająć nasze miejsce (śmiech)* (NKJP: „Mazowieckie To i Owo”).

O dodatnim wartościowaniu młodzieży mówią również kontekstowe użycia ZF **młoda kadra**, **młode siły**. Ich zasięg semantyczny, rekonstruowany na podstawie danych słownikowych [SFJPS, t. 1, s. 451; USJP, t. 2, s. 685; WSFPWNZP, s. 252], da się określić w następującym schemacie: ‘młodzi ludzie (temporalny sem sygnifikacyjny)’ + ‘rozpoczynający swoją działalność w jakiejś dziedzinie (nietemporalny sem sygnifikacyjny)’ + ‘ksiązkowe (sem konotacyjny)’. W takim znaczeniu te ZF realizują się w uzusie: ZF *młoda kadra* występuje w 639 kontekstach (w 141 z nich zaszła innowacja rozwijająca), ZF *młode siły* – w 50 kontekstach (w 17 z nich zaszła innowacja rozwijająca). Częstokroć poprzez wyrazy najbliższego otoczenia tych ZF albo poprzez nowe komponenty, rozwijające ich formę kodyfikowaną, dochodzi do sprecyzowania obszarów działalności subiekta (kontekstowe semy desygnacyjne)<sup>11</sup>. Takie uściślenie na przykład odnajdujemy w zdaniu: *Postawił na młodą kadrę nauczycieli z zapalem*

omawianych jednostek. Wszystkie konteksty podaje się bez poprawiania błędów.) o wieku młodym świadczy, z jednej strony, leksem *narybek*, o znaczeniu ‘*pot. przen.* młode pokolenie rozpoczynające działalność w jakiejś dziedzinie pracy, sportu itp.’ [USJP, t. 2, s. 838], z innej zaś strony, znany jest wiek aktorów, których określono tym ZF: w okresie edycji artykułu (21.08.1998) amerykańscy aktorzy Matthew Paige Damon i Ethan Green Hawke mieli 28 lat, a niemiecki aktor Tilman Valentin Schweiger skończył 35 lat (<http://pl.wikipedia.org/wiki> [dostęp: 16.04.2014]).

<sup>11</sup> Por.: ZF **młoda kadra**: naukowa (55), menedżerska (9), kierownicza (8), nauczycielska (6), lekarska (4), oficerska (4), techniczna (4), strażacka (3), ekonomiczna (2), instruktorska (2), inżynierska (2), naukowa i dydaktyczna (2), oficerska i podoficerska (2), pedagogiczna (2), policyjna (2), trenerska (2), administracyjna (1), aktorska (1), asystencka (1), badawcza (1), brokerska (1), dowódcza (1), dydaktyczna (1), dziennikarska (1), generalska (1), inżynieryjno-techniczna i pracownicza (1), inżynieryjno-zarządzająca (1), lekarska i pielęgniarska (1), lotnicza (1), medyczna (1), naukowo-pedagogiczna (1), odlewnicza (1), opiekuńczo-wychowawcza (1), prawnicza (1), rządowa i parlamentarna (1), techniczno-menedżerska (1), wychowawcza (1), uniwersytecka (1), urzędnicza (1), zarządzająca (1); marynarki (2), nauczycieli (2), uczonych (2), chirurgów (1), choreografów (1), dowódców armii (1), dziennikarzy (1), ekonomistów (1), energetyków polskich (1), inteligencji (1), fizykoterapeutów i masażystów (1), kardiologów (1), kierowców (1), hotelarzy (1), lekarzy (1), muzealników (1), naukowców (1), opiekunów (1), polityków (1), polskich ubezpieczeniowców (1), pograniczników (1), rolników (1), skoczków wojskowych (1), strażaków (1), terapeutów (1), wojskowych (1), zoologów (1); ZF **młode siły**: pedagogiczne (2), artystyczne (1), medyczne (1), muzyczne (1), naukowe (1), polityczne (1), szachowe (1).



do pracy, z sercem do młodzieży, z pasją (NKJP: „Gazeta Krakowska”). W tym kontekście widać nie tylko adaptację sytuacyjną normatywnego znaczenia ZF *młoda kadra* (uwypuklenie poziomu desygnacyjnego), lecz także pozytywną charakterystykę młodego nauczyciela: odznacza się on ‘pracowitością’ oraz ‘entuzjazmem’, co można wyczytać z określeń z *zapałem do pracy, z sercem do młodzieży, z pasją*. Nacechowanie melioratywne ZF *młoda kadra, młode siły*, jak potwierdzają też inne konteksty (32 konteksty ze ZF *młoda kadra* oraz 2 konteksty ze ZF *młode siły*), jest uzasadnione semami kontekstowymi ‘zdolny’, ‘aktywny’, ‘wykształcony’, ‘pomysłowy’. Na przykład: *Doświadczenie profesorów trzeba równoważyć dynamizmem i kreatywnością młodej kadry* (NKJP: „Tygodnik Siedlecki”).

Odwołując się do wyników badań kontekstowych, ZF *młoda krew, świeża krew* również można zaliczyć do środków dodatniego nacechowania młodzieży. Zgodnie z WSF [WSE, s. 170, s. 174], te ZF są polisemiczne: „1) element, powiew nowości, odnowy, świeżości<sup>12</sup>; 2) młody człowiek” [WSE, s. 170, 174]. Definicje tych ZF w innych źródłach leksykograficznych [ISJP, t. 2, s. 796; SFJP, s. 170; USJP, t. 2, s. 302; WSPWNZP, s. 190]<sup>13</sup> nie zawierają semu sygnifikacyjnego ‘młody’: dominantą semantyczną jest sem ‘nowy w jakimś środowisku’, wokół którego gromadzą się semy desygnacyjne ‘kreatywny’ + ‘wnoszący w środowisko coś ożywczego, odmiennego’, a także sem konotacyjny ‘zartobliwie’. W uzusie analizowane ZF występują często: ZF *młoda krew* – 127 kontekstów (w 10 z nich zaszły innowacje: 7 kontaminacji, 3 innowacje rozwijające); ZF *świeża krew* – 234 konteksty (w 15 z nich zaszły innowacje: 9 innowacji rozwijających, 6 innowacji rozszerzających łączliwość ZF). Badania kontekstowe potwierdzają użycie tych ZF w celu określenia przede wszystkim młodzieży. Tak więc na kontekstowe znaczenie ZF *młoda krew* składają się semy sygnifikacyjne ‘młody’<sup>14</sup> + ‘nowicjusz’ + semy desygnacyjne ‘kreatywny’ + ‘odnoszący sukces’ + ‘wnoszący w jakieś środowisko coś nowego’. Pozytywne zabarwienie tego ZF dostrzegamy w 70 kontekstach, z których w 23 jako subiekt występują sportowcy: *Młoda krew akcjami oskrzydłającymi zawsze potrafi rozruszać grę zespołu* (NKJP: „Dziennik Polski”).

<sup>12</sup> Na podstawie badań kontekstowych można stwierdzić polisemiczność tylko ZF *świeża krew*: „1) semy sygnifikacyjne ‘młody’ + ‘nowicjusz’ + semy desygnacyjne ‘kreatywny’ + ‘odnoszący sukces’ + ‘wnoszący w jakieś środowisko coś nowego’; 2) element nowości” (ZF *młoda krew* używa się tylko w pierwszym znaczeniu). Drugie znaczenie ZF *świeża krew*, co prawda, ujawnia się tylko w 9 kontekstach. Np.: *Palm Pre – świeża krew w smartfonach* (l: <http://webhosting.pl> [dostęp: 10.04.2014]). Zarówno w tym, jak i w innych kontekstach ‘elementem nowości’ jest pewne urządzenie wyróżniające się spośród innych sobie podobnych doskonalszymi parametrami, lepszym wyglądem etc.

<sup>13</sup> ISJP, USJP oraz WSPWNZP kodyfikują wyłącznie ZF *świeża krew*.

<sup>14</sup> Wyodrębnienie semu ‘młody’ jako elementu znaczenia sygnifikacyjnego ZF *młoda krew* jest nieco subiektywne, ponieważ nie jest on widocznie wyrażony we wszystkich kontekstach. Uważamy jednak, że obecność w 89 kontekstach wskazań na młody wiek jest wystarczającą przesłanką, by uznać sem ‘młody’ za stały komponent znaczenia ZF *młoda krew*. Ponadto aluzji temporalnej do żadnego innego okresu życia człowieka nie ujawniono.

Identyczny układ semów (semy sygnifikacyjne ‘młody’ + ‘nowicjusz’ + semy desygnacyjne ‘kreatywny’ + ‘odnoszący sukces’ + ‘wnoszący w jakieś środowisko<sup>15</sup> coś nowego’) ma ZF *świeża krew*. Wskazania na młody wiek osoby, określonej ZF *świeża krew*, są w 98 kontekstach, z których w 67 uściślono subiekt: chodzi o sportowca; semy melioratywnie wartościujące młodzież ujawniono w 47 kontekstach: *Młodzi ludzie, świeża krew*. [...] – *Są chętni do pracy, szybko się uczą i chcą się wykazać. Służą nam dużą pomocą. Stażystom przydziela się najczęściej czasochłonne zajęcia* (NKJP: „Dziennik Łódzki”).

Powyższe ZF ilustrują dodatnie wartościowanie młodzieży: są to ludzie twórczy, pełni inwencji. Do tej grupy ZF należy zaliczyć także ZF *młody gniewny*<sup>16</sup>, pozornie niemający nic wspólnego z nacechowaniem pozytywnym odpowiedniej kategorii wiekowej. Na poziomie sygnifikacyjnym ten ZF oznacza nie tylko młodą osobę, lecz także jej buntowniczość: „**młodym gniewnym** nazywa się młodą osobę, która buntuje się przeciwko systemowi wartości reprezentowanemu przez ludzi starszego pokolenia” [WKS, s. 179]. Podobne definicje (co prawda, bez komentarza, że pewien system wartości przedstawiają akurat ludzie starszego pokolenia) znajdujemy w ISJP [ISJP, t. 1, s. 460], USJP [USJP, t. 2, s. 685], WSF [WSE, s. 170], WSFPWNZP [WSFPWNZP, s. 252]. W SFWP [SFWP, s. 203, s. 394-395] oraz SFJP [SFJP, s. 199] nie ma wyraźnego potwierdzenia właśnie młodego wieku buntownika, wskazano tylko, że jest to „osoba (zazwyczaj młoda) [...]” (SFWP), „(młoda) osoba [...]” (SFJP), czyli sem temporalny występuje tu jako sem desygnacyjny. Użytkownicy języka polskiego często posługują się ZF *młody gniewny*: 547 kontekstów, z których pięć potwierdza innowacyjne użycie tego ZF (2 innowacje rozwijające, 3 innowacje rozszerzające łączliwość ZF). Trzysta kontekstów przemawia za zaliczeniem semu ‘młody’ do szeregu elementów znaczenia sygnifikacyjnego; z 95 z nich czerpiemy informacje desygnacyjne: rolę subiektu odgrywa sportowiec. Na przykład: *Do głosu dochodzą młodzi gniewni: Topolski, Nawrociak*,

<sup>15</sup> Zakres desygnacyjny ZF *świeża krew* w 7 kontekstach rozszerza się poprzez rozwijanie struktury tego ZF nowymi elementami, nazywającymi zawody: *Najpóźniej 1 sierpnia dziewięciu nowych strażaków rozpocznie pracę [...] Na początek świeża strażacka krew będzie poznawać procedury i zasady pracy w komendzie* (NKJP: „Gazeta Krakowska”).

<sup>16</sup> Korzeni ZF *młody gniewny* warto się doszukiwać w źródłach literackich, ponieważ tak nazywano „brytyjskie pokolenie literackie 50. lat XX w. wywodzące się z klasy robotniczej lub niższej średniej, lekceważące obyczajowość, elitarną kulturę i tradycje brytyjskich klas wyższych, Kościół anglikański, uniwersytety Oxfordu i Cambridge. Wprowadzali do swoich powieści i sztuk sprawy i konflikty warstw niższych. Do pokolenia tego (które często nie znało się nawzajem osobiście) zalicza się m.in. Johna Waina (powieść *Hurry on Down*, 1953), Kingsleya Amisa (powieść *Lucky Jim*, 1954), a przede wszystkim Johna Osborne’a, którego słynna sztuka *Look back in Anger* (1956, pol. tytuł *Miłość i gniew*) stała się manifestem ruchu. Gdy agent prasowy teatru Royal Court opisał 26-letniego autora po premierze jako «młodego gniewnego» (nazwa zapożyczona z tytułu książki Leslie Paula z 1951 r.), nazwę rozszerzono na całą generację literacką [...]”. W. Kopaliński, *Słownik wydarzeń, pojęć i legend XX wieku*, red. A. Kubiak-Sokoł, Z. Wiankowska-Ładyka, Warszawa 2002, s. 261.

Mowlík, Telichowski, Sasin, Mirek Goliński<sup>17</sup>. *W nich tkwi przyszłość Lecha. Przyszłość i siła. Pokazali, że są wartościowymi zmiennikami starszych, bardziej doświadczonych i przepłaczanych kolegów* (NKJP: „Gazeta Poznańska”). Semowi sygnifikacyjnemu ‘młody’ w strukturze znaczenia ZF *młody gniewny* towarzyszą, naszym zdaniem, semy de-sygnacyjne ‘utalentowany’, ‘odnoszący sukces’, co wynika z otoczenia kontekstowego tego ZF (*W nich tkwi przyszłość Lecha. Przyszłość i siła. Pokazali, że są wartościowymi zmiennikami starszych*). Dodatkowo nacechowanie młodzieży (‘bardziej utalentowany niż poprzednicy [w pewnym obszarze działalności]’, ‘ambitny’, ‘natarczywy’) da się zauważyć w innych 99 kontekstach, w których użyto ZF *młody gniewny*. Ponadto w roli subiektów nie zawsze występują sportowcy: *Duże firmy szukają młodych gniewnych na miejsce zmanierowanych i droższych specjalistów. Energia i pomysłowość studentów kontra doświadczenie i wiedza wytrawnych specjalistów* (NKJP: „Dlaczego?”); „**Młodzi gniewni**” *wyrabiali jak nikt inny normy, zostając po godzinach i pracując w niedzielę...* (NKJP: „Polityka”).

Wyniki badań kontekstowych uwypuklają w znaczeniu ZF *młody gniewny* rozbudowaną warstwę aksjologiczną, ponieważ charakter ‘buntu’ przejawiającego się u młodzieży może mieć różne ukierunkowanie. Jest to zatem jednostka ambiwalentnie określająca młodzież. Z jednej strony, zauważono melioratywne wartościowanie przedstawicieli tego wieku (‘bardziej utalentowany niż poprzednicy [w pewnym obszarze działalności]’, ‘ambitny’, ‘natarczywy’) – konteksty, w których chodzi raczej o chęć pokonania swoich poprzedników niż o sprzeciw czy protest młodzieży. Z drugiej strony, w uzusie przypisuje się młodzieży, mianowanej ZF *młody gniewny*, wiele negatywnych cech i wykonywanych czynności: agresywność, wulgarność, skłonności przestępcze. Dowodem na pejoratywne nacechowanie młodzieży, określonej ZF *młody gniewny*, jest 47 kontekstów, między innymi: *Co do myśli samobójczych – szczerze mówiąc nie potępiam samobójców (tak jak np. aborcji i eutanazji). Potępiam jednak takich „młodych gniewnych”, jak Ty, którzy buntują się przeciw światu, rodzicom, szkole. Sam to kiedyś przechodziłem i teraz widzę, że jest to głupie* (I: Usenet – pl.sci.psychologia, dostęp: 16.04.2014).

Tego typu (godne potępienia) zachowanie uwidacznia się w kontekstach, gdzie ZF określają czas dorastania, wczesną młodość. Do tej grupy należy między innymi ZF *młodość chmurna i durna*<sup>18</sup> o znaczeniu „lata wczesnej młodości: gniewnej, buntowniczej, ale niezbyt mądrej i niedoświadczonej” [WSF, s. 170]. W tym znaczeniu ZF *młodość chmurna i durna* występuje w uzusie współczesnego języka polskiego: 130

<sup>17</sup> W okresie edycji artykułu (23.11.2004) polscy piłkarze David Topolski, Damian Nawrociak, Mariusz Mowlík, Błażej Telichowski, Paweł Sasin i Michał Goliński mieli 20 lat, 24 lata, 23 lata, 20 lat, 21 lat i 23 lata (<http://pl.wikipedia.org/wiki> [dostęp: 16.04.2014]).

<sup>18</sup> ZF *młodość chmurna i durna* jest skrzydlatym słowem z wiersza A. Mickiewicza *Polaty się lży*.

kontekstów (w 19 z nich zaszyły innowacje: 9 innowacji wymienianych<sup>19</sup>, 5 aluzji, 3 innowacje skracające, 1 innowacja rozwijająca, 1 innowacja rozszerzająca łączliwość ZF). Na przykład ZF *młodość chmurna i durna* jest nagłówkiem artykułu opisującego dorastającą młodzież z wyraźną dezaprobatą: *Dzisiaj powodem do chluby i chwały dla przeciętnej nastolatki jest to, czy ona pierwsza straciła dziewictwo, a sypianie z facetem to dla niej substytut dorosłości oraz wyższości nad zacofanymi koleżankami. Im bardziej wulgarnie zachowanie, tym lepiej. Im mniej w głowie, tym fajniej. Bo nieważne dla nich dzisiaj jest, co kto ma w głowie. Ważne jest, jak bardzo wypasiony mają telefon i ile oryginalnych ubrań na sobie, chociaż słowa „oryginalny” nikt poprawnie zapisać nie umie. Wszystko dla nich jest „głupie”, „bezsensowne” i „niepotrzebne”. Ich guru to gry komputerowe i portale społecznościowe, na których mogą umieszczać zdjęcia w wyzywających pozach, gdzie przypominają bardziej młode kurewki, niż zwyczajne dziewczyny, wkraczające dopiero w dorosłość. Jakiegokolwiek idee są im obce. Buntują się, ale sami do końca nie wiedzą dlaczego i przeciw czemu. Chyba dla zasady, bo taki wiek. Dziewczyny w tan-dentnym makijażu, który zasłania ich młode jeszcze twarze, nie potrafią wyartykułować ani jednego poprawnego zdania, a co drugie słowo to wulgaryzm. [...] Rośnie nam prawdziwy kwiat młodzieży. Pokolenie pozbawione ambicji, planów, marzeń* (I: <http://kobietabyc.bloog.pl>, dostęp: 16.04.2014).

Ujemne wartościowanie nastolatków dostrzegamy w przykładach użycia ZF *głupi wiek* („czas dorastania” [SFJP, s. 378], „okres dojrzewania” [WSFJP, s. 874]): 42 konteksty (w 1 z nich zaszyła innowacja rozszerzająca łączliwość ZF). ZF *głupi wiek* określa się młodzież, która ulega nałogom (alkohol, palenie papierosów, narkotyki), popełnia samobójstwa, ma problemy z policją etc.: – *Jakie są główne przyczyny prób samobójczych podejmowanych przez młodych ludzi? – Są różne powody tego typu zachowań. Okres dojrzewania to tzw. „głupi wiek”* (NKJP: „Mazowieckie To i Owo”); *Mam 14 lat. Głupi wiek, pierwsi chłopcy na poważnie, fajki, picie, niekiedy też ćpanie* (I: <http://www.yafud.pl>, dostęp: 16.04.2014).

W podobny sposób (pejoratywnie) cechują dorastającą młodzież ZF *cielęcy wiek* i *cielęce lata*, w których definiowaniu jednak dostrzegamy różnicę. Według ISJP [ISJP, t. 1, s. 189] „czyjś *cielęcy wiek* lub czyjeś *cielęce lata* to okres dzieciństwa i wczesnej młodości tej osoby. Wyrażenie książkowe” (tak samo tłumaczy się te ZF w SFJPS [tylko ZF *cielęce lata*] [SFJPS, t. 1, s. 142], USJP [USJP, t. 1, s. 459], WSPFNZP [WSPFNZP, s. 44]). Zgodnie z WSFJP [WSFJP, s. 656, s. 874]: ZF *cielęcy wiek* i *cielęce lata* oznaczają „książk. okres dzieciństwa, wczesnej młodości; czas zabawy i swobody” (zob. też

<sup>19</sup> Polski satyryk Jan Izidor Sztudynger, słynny m.in. ze swoich fraszek, w których grę słów opiera na przekształcaniu ZF, w jednym ze swoich utworów artystycznie przedstawia ZF *młodość chmurna i durna*: *Minęła młodość chmurna i górna/ Została starość... jasna i durna* (I: <http://www.projekt01.zerom.4me.pl> [dostęp: 10.04.2014]).

SFWUTIA [SFWUTIA, s. 69-70]: „beztroska młodość, dzieciństwo”). Definicje tych ZF w WKS [WKS, s. 51-52] są nieco odmienne: „*staranny*. Czyżymis **cielęcymi latami** nazywamy okres późnego dzieciństwa i wczesnej młodości tej osoby”, „*potoczny*. **Cielęcym wiekiem** nazywamy nieco pobłażliwie okres w życiu nastolatka, w którym buntuje się on przeciwko światu, szczególnie przeciwko dorosłym, zastanawia się nad sensem życia, szuka swojego systemu wartości i bardzo silnie wyraża wszystkie uczucia”.

W NKJP oraz Internecie ujawniono 83 konteksty ze ZF *cielęcy wiek* (w 1 z nich zaszła innowacja rozszerzająca łączliwość ZF) oraz 44 – ze ZF *cielęce lata*. Otoczenie kontekstowe tych ZF ukazuje buntownicze, czasem nawet nieprzyzwoite zachowanie nastolatków, ich nałogi etc.<sup>20</sup> Tak więc 43 z 82 kontekstów, gdzie ZF *cielęcy wiek* użyto w jego normatywnej postaci strukturalno-semantycznej, potwierdzają znaczenie: ‘wczesna młodość (okres w życiu nastolatka)’ (temporalny sem sygnifikacyjny) + semy desygnacyjne ‘bunt<sup>21</sup> przeciwko światu, zwłaszcza dorosłym’, ‘poszukiwanie swojego systemu wartości’, ‘silne wyrażenie swoich uczuć’. Na przykład: *Dzieci zaczynają eksperymentować z narkotykami w wieku 12-13 lat [...] Jednym z podstawowych ich objawów są szkolne kłopoty. Dorośli nazywają ten okres **cielęcym wiekiem**, lekarze – burzą hormonalną, psychologowie natomiast mówią wtedy o kryzysie tożsamości. Kryzys oznacza załamanie się pewnej rzeczywistości. W miarę prosty świat dziecka zaczyna się rozpadać, znika bezkrytyczna wiara w rodzicielski autorytet. Jest to okres buntu i poszukiwania własnego sensu życia (NKJP: „Gazeta Krakowska”).*

Formalne podobieństwo ZF *cielęcy wiek* i ZF *cielęce lata* prawdopodobnie spowodowało zmianą znaczeniową tego ostatniego. Semy desygnacyjne ‘bunt przeciwko światu, zwłaszcza dorosłym’, ‘poszukiwanie swojego systemu wartości’, ‘silne wyrażenie swoich uczuć’, wyodrębnione z definicji słownikowych tylko w znaczeniu ZF *cielęcy wiek*, są kontekstowo uwarunkowane także w strukturze semantycznej ZF *cielęce lata*. Na przykład: *Dojrzewająca młodzież jest zdolna do prawdziwych wyczynów – tak brzmi najnowsza diagnoza. A przecież według powszechnej opinii pokwitanie to okres przejściowego szaleństwa. Temu stereotypowi hołdują zwłaszcza media. Kto wchodzi w **cielęce lata**, musi chlać wódkę, nacinać sobie ramiona oraz doprowadzać do rozpaczliwych i nauczycieli (I: <http://www.tygodnikforum.pl>, dostęp: 16.04.2014).*

W mniejszym stopniu ujemne wartościowanie młodzieży zakodowane jest w ZF *mieć żółto w dziobie*, *mieć żółto w dzióbku*, *mieć mleko na brodzie*, *mieć mleko pod brodą*, *(być) z mlekiem pod brodą*, *mieć mleko pod nosem*, *mieć mleko pod wąsem*. Młody człowiek, określony tymi ZF, jest utożsamiany z niedojrzałością i brakiem doświadczenia.

<sup>20</sup> Nie ujawniono kontekstów uwypuklających w znaczeniu ZF *cielęcy wiek* i *cielęce lata* semów desygnacyjnych, obecnych w definicjach SFWUTIA oraz WSFJP: ‘czas zabawy’, ‘czas swobody’.

<sup>21</sup> Znaczenie ‘okres buntu’ da się np. wyczytać ze zdania ...*jakby świat wkroczył w jakiś **cielęcy wiek** i zmagał się z młodzieńczą burzą hormonów* (NKJP: „Polityka”), w którym zaszła innowacja rozszerzająca ZF *cielęcy wiek*: subjektem jest personifikowany świat.



Plan treści wyżej wymienionych ZF jest uzasadniony przede wszystkim ich obrazowością. Motywacji znaczenia tych jednostek językowych należy się doszukiwać w rzeczywistości pozajęzykowej. Tak więc ZF **mieć żółto w dziobie, mieć żółto w dzióbku** („być młodym, niedoświadczonym” [SFJPS, t. 1, s. 209; USJP, t. 1, s. 774; WSPWNZP, s. 95]) powstały wskutek obserwacji natury, dokładnie życia ptaków: u nowo narodzonych piskląt łatwo dostrzegalne są ślady żółtego koloru; kolor ten ułatwia rodzicom szybsze rozpoznanie swojego potomstwa i dostarczenie mu pokarmu. Będąc częścią natury, swoje bezpośrednie spostrzeżenia człowiek dostosował do relacji międzyludzkich i utrwalił je werbalnie, za pomocą zasobu frazeologicznego. Sem sygnifikacyjny ‘niedoświadczony’ nadaje raczej negatywnego nacechowania subiektywi, o którym się mówi (por. też kwalifikator stylistyczny ‘lekceważąco’ w definicji USJP). Analizowane ZF mają niską frekwencję w NKJP oraz Internecie: ZF *mieć żółto w dziobie* – 3 konteksty, *mieć żółto w dzióbku* – 1 kontekst<sup>22</sup>. W uzusie pejoratywny wydźwięk ZF *mieć żółto w dziobie, mieć żółto w dzióbku* utrwała się: *Uważam że masz żółto w dzióbku. Dorosnij najpierw do wspólnego życia. Chłopak ma poukładane w głowie, w przeciwieństwie do Ciebie* (I: <http://f.kafeteria.pl>, dostęp: 16.04.2014). W przytoczonym kontekście na znaczenie ZF *mieć żółto w dzióbku* składają się semy, tworzące normatywną strukturę semantyczną tego ZF: ‘młoda’ (dziewczyna, o której się wspomina na forum internetowym [dostęp: 8.01.2014], ma 20 lat) + ‘niedoświadczona’ (*Dorosnij najpierw do wspólnego życia*) + pejoratywne zabarwienie (‘lekceważąco’).

Znaczenie ZF **mieć mleko na brodzie, mieć mleko pod brodą, (być) z mlekiem pod brodą, mieć mleko pod nosem, mieć mleko pod wąsem**, zgodnie z definicjami słownikowymi [ISJP, t. 1, s. 876; SFJP, s. 199; SFJPS, t. 1, s. 116, s. 451; SFWP, s. 394, s. 449; SFWUTIA, s. 70; USJP, t. 2, s. 684; WKS, s. 178-179; WSE, s. 111, s. 184, s. 522; WSFJP, s. 403; WSPWNZP, s. 251]<sup>23</sup>, jest układem semów sygnifikacyjnych ‘bardzo

<sup>22</sup> ZF *mieć żółto w dziobie, mieć żółto w dzióbku* występują w NKJP oraz Internecie dość sporadycznie. Dużo częściej dla określenia kogoś młodego i niedoświadczonego użytkownicy języka polskiego posługują się rzeczownikiem *żółtodziób* (na zapytanie [base=żółtodziób] w NKJP znaleziono 729 kontekstów). Co prawda, znaczenie leksemu *żółtodziób* w porównaniu z ZF *mieć żółto w dziobie, mieć żółto w dzióbku* jest poszerzone o jeszcze jeden dyferencjalny sem sygnifikacyjny ‘płeć męska’ [USJP, t. 4, s. 1129].

<sup>23</sup> Dane leksykograficzne dotyczące zarówno planu wyrażania, jak i planu treści w wielkim stopniu się różnią. Tak więc ZF *mieć mleko na brodzie* kodyfikuje tylko SFWUTIA, *(być) z mlekiem pod brodą* – tylko SFJPS, *mieć mleko pod brodą* – tylko SFJPS i WSFJP, *mieć mleko pod wąsem* – tylko WSFJP. ZF *mieć mleko pod nosem* zawierają wszystkie wyżej wymienione słowniki, przytaczając nieco odmienne tłumaczenie. Ogólny układ semów sygnifikacyjnych wygląda następująco: ‘bardzo młody’ (ISJP, SFJPS, SFWP, USJP, WKS, WSFJP, WSPWNZP) + ‘niedojrzały’ (ISJP, SFJP, SFJPS, SFWP, SFWUTIA, USJP, WKS, WSFJP, WSPWNZP) + ‘niedoświadczony’ (SFJP, SFWP, SFWUTIA, USJP, WSFJP, WSPWNZP). WSE ZF *mieć mleko pod nosem* wyjaśnia jako jednostkę polisemiczną: „1) być bardzo młodym; 2) być niedojrzałym, niedoświadczonym”. W różny sposób w definicjach został przedstawiony dyferencjalny sem płci (‘płeć męska’). WKS definiuje te ZF tak: „Mówimy z odcieniem lekceważenia: **ma mleko pod nosem** o chłopcu, który jest na coś za młody, zbyt niedojrzały do czegoś”.

młody’ + ‘niedojrzały’ + ‘niedoświadczony’, uzupełnionych semem desygnacyjnym wyrażającym dyferencjację płciową subiekta (‘płeć męska’). Określenie za pomocą tych ZF młodego wieku osoby przede wszystkim płci męskiej wydaje się umotywowane ich formą wewnętrzną. Częściowo o tym pisze Anna Pajdzińska: „Metaforę, leżącą u podstaw związku frazeologicznego *ktoś ma mleko pod nosem* ‘ktoś jest niedojrzały, niedorośli, zbyt młody’, motywują drugorzędne cechy *nosa* ‘ta część twarzy, pod którą dojrzałym mężczyźnie rośnie zarost zwany wąsem’ i *mleka* ‘napój dawany najczęściej dzieciom’<sup>24</sup>. Więzi motywacyjne prawdopodobnie mocniejsze są w przypadku ZF *mieć mleko pod brodą*, *mieć mleko na brodzie*, (*być*) *z mlekiem pod brodą*, *mieć mleko pod wąsem*, w których komponenty *broda*, *wąs* pośrednio wskazują na przedstawiciela płci męskiej<sup>25</sup>.

Wyniki badań kontekstowych wyglądają następująco: ZF *mieć mleko pod nosem* – 80 kontekstów (w 7 z nich zaszły innowacje: 3 defrazeologizacje, 3 innowacje wymieniające, 1 innowacja rozszerzająca łączliwość ZF), ZF *mieć mleko pod wąsem* – 26 kontekstów (w 3 z nich zaszły innowacje: 3 innowacje rozszerzające łączliwość ZF), ZF *mieć mleko pod brodą* – 4 konteksty, ZF *mieć mleko na brodzie* – 1 kontekst, ZF (*być*) *z mlekiem pod brodą* – nie ujawniono żadnego kontekstu. Prawie we wszystkich kontekstach odczuwalne jest pejoratywne wartościowanie młodzieży. Na przykład: *Może za czasów księdza młodości ludzie dorastali szybciej, ale teraz dwunastolatek ma mleko pod nosem. Nie jest przygotowany, by samemu rozwiązywać własne problemy. Ktoś musi mu w tym pomagać. I właśnie od tego są rodzice* (NKJP: „Skarb w glinianym naczyniu”); *Uważasz, że, ty – młodzik co ma mleko pod wąsem, potrafisz sobie podyktować zasady godnego życia lepiej, niż powiadają doktryny napisane przez tysiące myślicieli...* (I: <http://victor.com.pl>, dostęp: 16.04.2014). Tylko sporadycznie negatywne

---

Tłumaczenie ze wskazówką na płeć podaje też WSFJP (odpowiednia informacja desygnacyjna jest w nawiasach: (*chłopiec, mężczyzna*)). ISJP zaś nie precyzuje subiekta ze względu na płeć: „Mówimy, że ktoś ma **mleko pod nosem**, jeśli jest młody i niedojrzały. Wyrażenie potoczne, używane z lekceważeniem” (por. też WSFPWNZP, USJP i SFWP). Warto dodać, że w uzusie analizowanych ZF używa się na określenie obu płci, co prawda, z dominacją płci męskiej (‘płeć męska’ – 49 kontekstów: 38 – ze ZF *mieć mleko pod nosem*; 10 – ze ZF *mieć mleko pod wąsem*; 1 – ze ZF *mieć mleko pod brodą*; ‘płeć żeńska’ – 8 kontekstów: 6 – ze ZF *mieć mleko pod nosem*; 1 – ze ZF *mieć mleko pod wąsem*; 1 – ze ZF *mieć mleko na brodzie*). Na przykład: ...wycierali boki młodzieńca wiechciami mokrej słomy, [...] *mogłem się mu przyjrzeć dokładniej [...]* **Miał mleko pod nosem**, *lecz złoty puch na rumianych policzkach mile kontrastował z różową bielą skóry* (NKJP: „Metamorfozy”); *Cholera, jesteś taka młoda. Ciągłe masz mleko na brodzie, zwolnij, kotku...* (NKJP: „Dziennik Zachodni”).

<sup>24</sup> A. Pajdzińska, *Udział konotacji leksykalnej w motywacji frazeologizmów*, [w:] *Konotacja. Praca zbiorowa*, red. J. Bartmiński, Lublin 1988, s. 74.

<sup>25</sup> Zdajemy sobie równocześnie sprawę z tego, że twierdzenie o uwyrażnieniu aspektu desygnacyjnego znaczenia ZF *mieć mleko na brodzie*, *mieć mleko pod brodą*, (*być*) *z mlekiem pod brodą* poprzez bazę motywacyjną może być chybione, ponieważ leksem *broda*, oprócz znaczenia „zarost”, co jest zawołowaną aluzją do płci męskiej, ma też inne znaczenie „dolna, wystająca część twarzy (zarówno mężczyzn, jak i kobiet) poniżej ust”.



zabarwienie emocjonalno-ekspresywne się nie ujawnia. Na przykład autor kontekstu ...*mówiąc, że ma mleko pod nosem – mam na myśli że się za bardzo spoufala; nie widzę w tym nic obraźliwego, z mojej strony* (I: <http://dorotawroblewskablog.pl>, dostęp: 16.04.2014) wyraźnie się nie zgadza z przypisywaniem temu ZF pejoratywnego nacechowania, stwierdza raczej neutralny charakter użycia ZF *mieć mleko pod nosem*.

Godna uwagi jest grupa polskich ZF określających młodzież pewnej warstwy społecznej: *bananowa młodzież, złota młodzież, złoty młodzieniec*. Używając tych ZF, *native speaker* pragnie w sposób metaforyczny ująć nominację młodych ludzi, którzy dzięki hojnemu wsparciu finansowemu swoich zamożnych i wpływowych rodziców prowadzą beztrioskie życie, trwoniąc pieniądze na czcze przyjemności i zabawy. Do takich wniosków dochodzimy, uwzględnivszy przede wszystkim definicje słownikowe. Na znaczenie sygnifikacyjne ZF *bananowa młodzież*, zgodnie z opisem w USJP (*iron.*) [USJP, t. 1, s. 189], WKS (*pot.*) [WKS, s. 28], WSF [WSE, s. 76], WSFJP (*komun. przest.*) [WSFJP, s. 404], WSFPWZNP [WSFPWZNP, s. 11] składają się semy 'młodzież' + 'mająca bogatych rodziców'. Na tej podstawie semantycznej nawarstwiają się liczne semy desygnacyjne: sem sygnifikacyjny 'młodzież' jest uzupełniony informacją desygnacyjną 'rozpieszczona nadmiernym dostatkiem' (USJP, WSFPWZNP), 'prowadząca beztrioski tryb życia' (USJP, WSE, WSFPWZNP), 'korzystająca z pozycji społecznej i materialnej swoich rodziców' (USJP, WSFPWZNP), 'mieszkająca w dużych miastach' (WKS); sprecyzowano ze względu na tożsamość zawodową także sem sygnifikacyjny 'bogaci rodzice', którzy 'najczęściej są wpływowi politycznie' (WKS, WSFJP), 'zajmują wysokie stanowiska' (WKS). WKS uściśla również okres użycia tego ZF w użyciu: „**Bananową młodzież** nieco pogardliwie nazywało się w latach 60. i 70. XX wieku młodych ludzi [...]”<sup>26</sup>.

<sup>26</sup> Inne źródło leksykograficzne – WSF – podaje krótką informację etymologiczną: „Tym sformułowaniem władza komunistyczna usiłowała skompromitować działaczy studenckich (organizujących protesty w marcu 1968 r. przeciwko kampanii antysemickiej) pochodzących z rodzin dobrze uposażonych materialnie, sugerując, iż wychowani w luksusie, symbolizowanym przez deficytowe wówczas banany, nie znają oni rzeczywistych problemów środowiska akademickiego, a tym samym nie mogą reprezentować jego interesów” [WSE, s. 76]. Wyniki badań kontekstowych jednak wzbudzają zastrzeżenia wobec przypisywania temu ZF kwalifikatora stylistycznego 'przestarzałe' (WSFJP). ZF *bananowa młodzież* bowiem ma wysoki poziom częstotliwości w NKJP oraz Internecie: znaleziono 202 konteksty, z których w 194 tego ZF użyto w jego normatywnej strukturalno-semantycznej postaci. Ponadto te konteksty nie są retrospekcyjne: opisano w nich współczesne wydarzenia. Na przykład: *Bananowa młodzież – któż z nas nie zna tego określenia? Choć trochę może trąci ono myszką, nadal jest aktualne. To beztrioska dziatwa, która ma na starcie bogactwo zamożnych i dobrze ustawionych rodziców. Młodzi ludzie, którzy nie znają biedy. Jak, na przykład, premierówna i jej chłopak – syn gdyńskich architektów* (I: <http://www.fakt.pl> [dostęp: 10.04.2014] 2008. Chodzi o córkę byłego prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej – Katarzynę Tusk). Uwzględnienie materiału forów jednak skłania do myśli, że niektórym użytkownikom języka polskiego ZF *bananowa młodzież* nie jest znany. Na przykład [komentarz 1:] *tu na forum było to określenie, słyszałam je kilka razy w prazy – domyślam się, że cos niemilego, ale może mi ktos PROSTO I JASNO wytłumaczyć?*; [komentarz 2:] *nie wiedziałam,*

Pejoratywne wartościowanie ZF *bananowa młodzież* wzmacnia się w zbadanych kontekstach: ujawniono 202 konteksty (w 8 z nich zaszyły innowacje: 6 innowacji rozwijających, 2 neosemantyzacje). Na przykład: ...*wyćpi całe to parszywe plugastwo, tę bezbożną **bananową młodzież**, której nadmiar pieniędzy poprzewracał w głowach i pchnął na obrzydliwą drogę rozpusty oraz wszelkich możliwych perwersji i zbroczeń seksualnych* (NKJP: Usenet – pl.soc.religia, dostęp: 16.04.2014); *Eleganckie dziewczęta, forsiasty facet, luksusowy wóz – wszystko to na kilometr pachniało dolarowymi afetami, handlem samochodami i **bananową młodzieżą*** (NKJP: Usenet – pl.rec.ksiazki, dostęp: 16.04.2014). Negatywny wydźwięk tego ZF potęgują wypowiedzi użytkowników różnych forów o cechach przysługujących młodzieży, mianowanej ZF *bananowa młodzież*. Przytoczymy fragment jednego z nich (dostęp: 10.01.2011) [komentarz 1:] ***Bananowa młodzież** to innymi słowy dzieci bogatych rodziców – młodzież wywodząca się z inteligentnych, drobnomieszczańskich domów, bardzo często dzieci przedsiębiorców i wszelkiego rodzaju prywaciarzy. Ale nie tylko. Bananowa młodzież charakteryzuje się umiłowaniem wszystkiego co zachodnie, amerykańskie, koniecznie drogie i niedostępne dla większości społeczeństwa. Są przesiąknięci wypaczoną moralnością rodem z Hollywood. Uwielbiają obnosić się z bogactwem swoim rodziców, traktując gorzej tych, którym nie dane było paplać się w dobrobycie zdobytym przez ich rodziców na wyzysku robotników;* [komentarz 2:] *Wszystko to co ująłeś + brak szacunku do czegokolwiek, włącznie do innych ludzi* (I: <http://www.komsomol.pl>, dostęp: 16.04.2014).

Synonimem systemowym ZF *bananowa młodzież* na wszystkich poziomach znaczenia (sygnifikacyjnym, desygnacyjnym, konotacyjnym) są ZF *złota młodzież*, *złoty młodzieniec*. Zakres semantyczny ZF *złota młodzież*<sup>27</sup> można zatem sprowadzić do układu semów: ‘młodzież’ (sem sygnifikacyjny 1 [ISJP, t. 2, s. 1356; SFJPS, t. 1, s. 451, t. 2, s. 850; USJP, t. 4, s. 1021; WKS, s. 379; WSE, s. 177; WSFJP, s. 404; WSFPWNZP, s. 694]) + ‘mająca bogatych rodziców’ (sem sygnifikacyjny 2 [ISJP, USJP, WKS, WSE, WSFJP, WSFPWNZP]) + ‘trwoniąca czas na hucznych zabawach’ (sem desygnacyjny 1 [ISJP, SFJPS, WKS, WSE, WSFJP, WSFPWNZP, USJP]) + ‘korzystająca z pieniędzy rodziców’ (sem desygnacyjny 2 [WKS]) + ‘niepracująca’ (sem desygnacyjny 3 [WSFJP]) + (rodzice): ‘często zajmujący wysokie stanowiska ludzi’ (sem desygnacyjny 4 [SFJPS, WKS]) + ‘ironiczne’ (sem konotacyjny 1 [WKS, USJP]) + ‘pogardliwe’ (sem konota-

*że nadal funkcjonuje to pojęcie. powiem szczerze że w ogóle go nie słyszałem od X lat* (I: <http://f.kafeteria.pl> [dostęp: 10.12.2010]); *Młody kretynie, skoro pamiętasz to określenie „**bananowa młodzież**” to jesteś też wiekowy* (NKJP: Usenet – pl.soc.polityka [dostęp: 20.04.2004]). Pojedynczych komentarzy na forach zapewne nie warto uważać za argumenty przemawiające za recesywnością ZF *bananowa młodzież*. Ważniejsza jest duża frekwencja tego ZF w uzusie współczesnego języka polskiego.

<sup>27</sup> ZF *złoty młodzieniec* (obok ZF *złota młodzież*) kodyfikowano tylko w SFJPS [SFJPS, t. 1, s. 451, t. 2, s. 850].

cyjny 2 [WSFJP]) + ‘z dezaprobatą’ (sem konotacyjny 3 [ISJP, WKS]) + ‘potoczne’ (sem konotacyjny 4 [WKS]).

Ujemna konotacja, determinowana między innymi semami desygnacyjnymi, określającymi naganne zachowanie młodzieży – dzieci zamożnych rodziców, uwyrażnia się we wszystkich zbadanych kontekstach: *złota młodzież* – 115 kontekstów (w 12 z nich zaszła neosemantyzacja), *złoty młodzieniec* – 43 konteksty (w 2 z nich zaszły innowacje rozwijające). Tak więc w kontekście *Wprowadził ją w swoje środowisko „złotej młodzieży”*. *Przystojny synek byłego ministra. Dyskoteki, alkohol, seks, lekkie narkotyki. Ciąża. Wtedy rzucił jak szmatę. Wyśmiał. Poroniła. Nie miała nikogo bliskiego* (NKJP: „Wróć...”) uwydatniają się semy, wyodrębnione na podstawie definicji słownikowych: chodzi bowiem o młodzież, do której należy między innymi syn byłego ministra (najwidoczniej bogatego człowieka – *synek byłego ministra*); życie tej grupy społecznej mija w beztroskich zabawach (*Dyskoteki, alkohol, seks, lekkie narkotyki*), organizowanych chyba na koszt rodziców, oraz których konsekwencji przedstawiciele *złotej młodzieży* nie chcą ponosić (*Ciąża. Wtedy rzucił jak szmatę. Wyśmiał*). Negatywny ładunek aksjologiczny zawarty jest również w znaczeniu ZF *złoty młodzieniec*, który w uzusie współczesnego języka polskiego występuje dużo rzadziej niż ZF *złota młodzież* (41 : 103<sup>28</sup> konteksty, w których analizowanych ZF użyto w ich normatywnej postaci strukturalno-semantycznej). Na przykład: *Jest jednym z tych dobrze urodzonych, zarozumiałych, złotych młodzieńców, których zawsze tak się bałaś. Unikałaś nawet kawiarni, w których się gromadzili. Nie lubiłaś ich za nocne libacje, pychę, wyniosłość, pewność siebie, fanfaronadę, niedojrzałość* (NKJP: „Król Tanga”).

W NKJP oraz Internecie zauważono także ważną zmianę znaczenia sygnifikacyjnego ZF *złota młodzież*, powodującą z kolei takie przeobrażenia aksjologiczne. Dwanaście kontekstów udowadnia przeistoczenie semantyczne tego ZF na podstawie ponownej metaforyzacji komponentu *złota*: w jedenastu kontekstach ZF *złota młodzież* oznacza „utalentowaną młodzież, wykazującą swoje zdolności w różnych dyscyplinach sportowych, zdobywającą pierwsze miejsca (*złote medale*) w zawodach”, w jednym (użycie okazjonalne) – „zdolną, staranną w nauczaniu młodzież”. Na przykład: *Złota młodzież z Krakowa. Z pięcioma medalami wrócili z młodzieżowych mistrzostw Polski i regat o Puchar Prezesa PZTW młodzików krakowscy wiosłarze* (I: <http://www.dziennikpolski24.pl>, dostęp: 16.04.2014); *Profesor Ochęduszek często i z satysfakcją wspominał pierwsze roczniki powojennych studentów w Politechnice Śląskiej. Nazywał ich „złotą młodzieżą”*. *Twierdził, że takich studentów nie spotkał ani wcześniej ani później. Młodzież*

<sup>28</sup> Ten stosunek kontekstów może być jeszcze bardziej dysproporcjonalny, jeżeli uwzględnia się to, że źródłami czterech spośród 41 kontekstów, w których występuje ZF *złoty młodzieniec*, są starsze teksty języka polskiego (z 1934, 1936, 1949 oraz 1969 r.), a treść innych 21 kontekstów (wyekscerpowanych ze współczesnych tekstów) ma charakter retrospekcyjny.

*spragniona wiedzy, tłumnie zapępiała sale wykładowe, przyjmowała bez protestów bardzo duże wymagania na egzaminach* (<http://pl.wikipedia.org>, dostęp: 16.04.2014). Zmianie znaczenia sygnifikacyjnego ZF *złota młodzież* towarzyszy ocena melioratywna w postrzeganiu ludzi w tym wieku. Zakres konotacyjny tego ZF zmienia się: negatywny wydzźwięk (‘ironiczne’ + ‘z dezaprobatą’ + ‘pogardliwe’) zanika i pojawia się dodatnio wartościujący sem ‘z zachwytem’. Komponent *złota* zatem jest podstawą motywacyjną podczas wtórnej metaforyzacji, wskutek której ZF *złota młodzież* znaczeniowo się rozgałęzia. Pejoratywnie zabarwione znaczenie normatywne („młodzież, mająca bogatych rodziców”) polega na skojarzeniu komponentu *złota* z pieniędzmi (*złota* → *złoto* → *pieniądze*)<sup>29</sup>. Melioratywne nacechowanie znaczenia „utalentowana młodzież, wykazująca swoje zdolności w różnych dyscyplinach sportowych, zdobywająca pierwsze miejsca (*złote medale*) w zawodach” opiera się na powszechnym przekonaniu, że sukces w sporcie uhonorowany jest złotym medalem; okazjonalna interpretacja ZF *złota młodzież* („zdolna, staranna w nauczaniu młodzież”) chyba jest uzasadniona przypisywaniem złota jako metalowi szlachetnemu, odpornemu na działanie tlenu, powietrza czy kwasów, symboliki wszystkiego, co najcenniejsze, najdoskonalsze<sup>30</sup>.

Podsumowując przeprowadzoną analizę, pragniemy podkreślić, że zasób frazeologiczny języka polskiego ukazuje młodzież ambiwalentnie: pozytywnie i negatywnie. Poprzez ZF *młoda gwardia*, *młoda kadra*, *młode siły*, *młoda krew*, *świeża krew* (30% wszystkich ZF) eksponuje się pozytywne cechy charakteru, przypisywane ludziom młodym: ‘zdolny’, ‘aktywny’, ‘wykształcony’, ‘pomysłowy’. Przytłaczająca większość ZF spośród analizowanych jednostek, a dokładnie *młodość chmurna i durna*, *głupi wiek*, *cielęcy wiek*, *cielęce lata*, *mieć żółto w dziobie*, *mieć żółto w dzióbku*, *mieć mleko na brodzie*, *mieć mleko pod brodą*, (*być*) *z mlekiem pod brodą*, *mieć mleko pod nosem*, *mieć mleko pod wąsem*, *bananowa młodzież*, *złota młodzież*, *złoty młodzieniec* (70% wszystkich ZF), odzwierciedla natomiast młodzież buntowniczą, źle się zachowującą, niedoświadczoną, niedojrzałą, agresywną, wulgarną, mającą skłonności przestępcze, prowadzącą beztroskie życie etc. Uwzględnienie badań bazy danych NKJP oraz Internetu pozwala nieco modyfikować obraz młodzieży wyłaniający się z polskiej frazeologii. Tak więc ZF *młody gniewny*, jak wynika z definicji słownikowych („młoda osoba, która buntuje się przeciwko systemowi wartości reprezentowanemu przez ludzi starszego pokolenia”), na pozór negatywnie określa młodzież. Jednak pod wpływem otoczenia kontekstowego

<sup>29</sup> Por. też ZF *złota żyła*, *złoty interes*; *żyła*, *kopalnia złota* „coś, co przynosi wielkie zyski; doskonały interes, źródło wielkich dochodów” [WSFPWNZP, s. 694-695], *porastać w złote pióra* „wzbogacać się” [SFJPS, t. 2, s. 850] etc.

<sup>30</sup> *Славянские древности. Этнолингвистический словарь: в 5 т., т. 2*, ред. Н.И. Толстой, Москва 1995-2014, с. 354. Por. też ZF *mieć złote ręce* „umieć coś świetnie zrobić, radzić sobie doskonale z każdą pracą” [WSFPWNZP, s. 694]; *złota rączka* „ktoś umiejący wszystko zrobić, naprawić, mający wrodzone zdolności techniczne” [WSFPWNZP, s. 437].

znaczenie tego ZF wzbogaca się o nowe semy, wnoszące ocenę melioratywną: ‘młody’ + ‘bardziej utalentowany niż poprzednicy (w pewnym obszarze działalności)’, ‘ambitny’, ‘natarczywy’. Refleksje nad wartościowaniem młodzieży da się pogłębić także poprzez zbadane innowacje: ogółem znaleziono 241 nietypowych użyc analizowanych ZF (innowacja rozwijająca [75%], innowacja rozszerzająca łączliwość ZF [7%], neosemantyzacja [6%], innowacja wymieniająca [5%], kontaminacja [3%], aluzja [5%], defrazeologizacja [1%], innowacja skracająca [1%]). Spośród wszystkich ujawnionych w trakcie badań innowacji frazeologicznych na zmianę nacechowania aksjologicznego najbardziej wpłynęła neosemantyzacja ZF *złota młodzież*: poskutkowała ona przeistoczeniem zakresu konotacyjnego tego ZF (negatywna konotacja systemowa → pozytywna konotacja kontekstowa). Nieodpowiedniość wartościowania młodzieży na płaszczyźnie *langue* i *parole* wydaje się jeszcze bardziej odczuwalna, jeżeli przywołuje się dane statystyczne. Na poziomie systemu dominuje pejoratywne ocenianie młodzieży: 70% wszystkich wyekscerpowanych ze słowników ZF negatywnie przedstawia tę grupę wiekową, jej dodatnia waloryzacja ukryta jest w 30% wszystkich kodyfikowanych ZF. W uzusie jednak częściej (w 65% wszystkich zbadanych kontekstów, gdzie ZF użyto w ich normatywnej postaci strukturalno-semantycznej) występują ZF melioratywnie wartościujące ludzi młodych, co najprawdopodobniej przemawia za tym, że użytkownicy języka polskiego są skłonni raczej do pozytywnego określania młodości.

### Bibliografia

- Bartmiński J., *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, [w:] *Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, Lublin 2003, s. 59-86.
- Bąba S., *Frazeologia polska. Studia i szkice*, Poznań 2009.
- Bąba S., *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej. Prace opublikowane w latach 1945-1995*, Poznań 1998.
- Bąba S., *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej. Prace opublikowane w latach 1996-2000*, Poznań 2003.
- Bąba S., *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej. Prace opublikowane w latach 2001-2005*, Poznań 2008.
- Bąba S., *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2001 (**SFWP**).
- Dziamska-Lenart G., *Innowacje frazeologiczne w powojennej felietonistyce polskiej*, Poznań 2004.
- Iglikowska T., *Mały słownik frazeologiczny. Z. 1. Czas. Przestrzeń. Ilość. Liczba. Stopień*, Warszawa 1966 (**MSF**).
- Inny słownik języka polskiego: w 2 t.*, red. M. Bańko, Warszawa 2000 (**ISJP**).
- Kopaliński W., *Słownik wydarzeń, pojęć i legend XX wieku*, red. A. Kubiak-Sokół, Z. Wiankowska-Ładyka, Warszawa 2002.



- Lebda R., *Wielki słownik frazeologiczny*, Kraków 2009 (WSF).
- Mosiólek-Kłosińska K., *W kilku słowach. Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2001 (WKS).
- Müldner-Nieckowski P., *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003 (WSFJP).
- Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://nkjp.pl> [dostęp: listopad 2011 – maj 2014].
- Pajdzińska A., *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*, Lublin 1993.
- Pajdzińska A., *Udział konotacji leksykalnej w motywacji frazeologizmów*, [w:] *Konotacja. Praca zbiorowa*, red. J. Bartmiński, Lublin 1988, s. 66-83.
- Podlaska D., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Bielsko-Biała 2006 (SFJP).
- Puzynina J., *Konotacje leksykalne w interpretacji tekstu literackiego. Na przykładzie purytanizmu Cypriana Norwida*, [w:] *Konotacja. Praca zbiorowa*, red. J. Bartmiński, Lublin 1988, s. 83-97.
- Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego: w 2 t.*, Warszawa 1967 (SFJPS).
- Słownik frazeologiczny w układzie tematycznym i alfabetycznym*, red. A. Nowakowska, Wrocław 2003 (SFWUTIA).
- Tokarski R., *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin 2013.
- Uniwersalny słownik języka polskiego: w 4 t.*, red. S. Dubisz, Warszawa 2006 (USJP).
- Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, red. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005 (WSPWNZP).
- Wikipedia*, <http://pl.wikipedia.org/wiki> [dostęp: listopad 2011 – maj 2014].
- Zdunkiewicz-Jedynak D., *Język reklamy*, [w:] D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2008, s. 171-177.

\*

- Білоноженко В.М., *Функціонування та лексикографічна розробка українських фразеологізмів*, Київ 1989.
- Еріксен Т.Г., *Тиранія моменту. Швидкий і повільний час в інформаційну добу*, пер. з англ. В. Дмитрук, Львів 2004.
- Кравчук А., *Новий тип дефініцій фразеологізмів у польських словниках*, „Проблеми слов’янознавства” 2005, вип. 55, с. 181-196.
- Славянские древности. Этнолингвистический словарь: в 5 т.*, ред. Н.И. Толстой, Москва 1995-2014.
- Тепляков І.М., *Фразеологічна семантика (на матеріалі деяких слов’янських мов)*, „Проблеми слов’янознавства” 2005, № 55, с. 156-163.

### Czy „młodość musi się wyszumieć”?

#### O wartościowaniu młodzieży w polskiej frazeologii

**Streszczenie:** Artykuł poświęcony jest analizie zakodowanego w zasobie frazeologicznym polszczyzny wartościowania grupy wiekowej „młodzież”. Uwzględniono nie tylko konotacje systemowe, wynikające z definicji słownikowych, lecz także konotacje kontekstowe, ujawniające

się w otoczeniu słownym badanych ZF. Wyeksponowano również osobliwości użycia wybranych ZF oznaczających młodzież w NKJP oraz Internecie (ich frekwencję, innowacje zachodzące na ich podstawie).

**Słowa kluczowe:** frazeologia, młodość, aspekty znaczeniowe, konotacje systemowe i kontekstowe, nacechowanie pejoratywne i melioratywne

### **„Młodość musi się wyszumieć”?**

#### **The valuation of youth in Polish phraseology**

**Summary:** The article is devoted to the analysis of the valuation of youth in Polish phraseology. It includes not only the systemic connotations (dictionary definitions) of idioms, but also contextual connotations. The peculiarities of the use of selected idioms in NKJP and Internet (frequency, innovations) have been also presented in the article.

**Key words:** phraseology, youth, aspects of meaning, systemic and contextual connotations, pejorative and ameliorative values



Iwona Pałucka-Czerniak

Uniwersytet Zielonogórski

## SPONTANICZNOŚĆ JAKO NARZĘDZIE PERSWAZJI W ZACHOWANIACH FORMULICZNYCH (NA MATERIALE WYBRANYCH PROTOKOŁÓW CECHOWYCH Z XVIII W.)



Niniejsza praca została poświęcona zagadnieniu perswazji w szczególnej formie i funkcji, obecnej w protokołach cechowych piwowarów krakowskich z XVIII wieku. Perswazja jednoznacznie i w sposób oczywisty ujawnia się w wielu zachowaniach językowych. Jednak w protokołach, których prymarną funkcją jest dokumentowanie wydarzeń, również jest obecna. Zaobserwowała to zjawisko między innymi Anna Wojciechowska, która uznała je za peryferyjną cechę stylową gatunku protokołu i stwierdziła, że perswazyjność protokołów stanowi odbicie, refleks właściwości zachowań mownych, na podstawie których tworzono dokument<sup>1</sup>. Czy jednak uobecniona w protokołach perswazyjność jest tylko śladem, neutralnym utrwaleniem treści, nieukierunkowanym, niezamierzonym i nienacechowanym? Aby przybliżyć to zjawisko, postanowiono przyrzeć się tym protokołom cechowym, w których doszło do głosu wartościowanie, ekspresja czy emocje, oraz spróbować ocenić, o ile były to ślady zachowań spontanicznych, a o ile celowych i sterowanych obyczajem cechowym. Celem obecnych rozważań stało się więc przedstawienie zjawiska spontaniczności w protokołach cechowych i objaśnienie mechanizmów społecznych, które doprowadziły do jej przejawów. Z tego względu na początku poświęcono kilka słów zagadnieniom spontaniczności i formułczości. Następnie przedstawiono zachowania spontaniczne utrwalone w protokołach cechowych i ich eksplikację. Podstawą historiozoficzną dla prezentowanych analiz była koncepcja wspólnot komunikatywnych w dziejach używania języka polskiego autorstwa Stanisława Borawskiego<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> A. Wojciechowska, *Protokół jako świadectwo komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne*, Zielona Góra 2012, s. 211.

<sup>2</sup> S. Borawski, *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*, Warszawa 2000 oraz *idem, Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-62.

Spontaniczność w języku potocznym bywa definiowana jako cecha osoby lub właściwość jej zachowania. Mianem tym określa się to, co jest nieprzygotowane, nieprze-myślane i odruchowe oraz emocjonalne. Może konotować pozytywne lub negatywne cechy. Ujmowana pozytywnie oznacza zachowania naturalne, aktywne i twórcze. Kojarzona jest wówczas z witalnością, żywiołem i odwagą, symbolizuje wolność i szczerść. Jej negatywnym obliczem okazuje się bezmyślność, ignorowanie konsekwencji, impulsywność, a nawet szaleństwo. Antonimami spontaniczności są konotowane negatywnie nieszczerść, fałsz, gra, symulacja, udawanie. Określają dwulicowość, obłudę, a także komedianstwo i sztuczność. Spontaniczność jest więc najczęściej wartością pozytywną, poszukiwaną, a jej strata (bo można ją *zagubić* lub *odnaleźć*) ogranicza człowieka czy nawet zniewala. Potoczne, nacechowane wartościująco rozumienie spontaniczności może wpływać na naukowe postrzeganie tego zjawiska. Jest ono badane z różnych perspektyw, zwłaszcza w psychologii, socjologii, filozofii i językoznawstwie. Uczeni zgadzają się zwykle, że jest to właściwość stopniowalna, a niekiedy też wtórnie regulowana. W pracach językoznawczych natomiast, a więc ograniczona do zjawisk obserwowanych w komunikacji i języku, oznacza „zakres swobody oraz kreatywności w generowaniu i emisji [...] komunikatu”<sup>3</sup>. Duża swoboda wiąże się z wariantywnością językową powtarzalnych zachowań i otwarciem przestrzeni dla wyrażenia jednostkowych poglądów i emocji.

Formuliczność natomiast jako cecha tekstu, gatunku i stylu jawi się jako przeciwieństwo samorzutności. Przejawia się w stosowaniu formuł, szablonów zarówno językowych, jak i tekstowych. Choć językoznawcy w swych analizach chętnie posługują się słowem i pojęciem *formuła*, rzadko precyzują, co przez nie rozumieją. Dla obecnej analizy fundamentalna stała się definicja zaproponowana przez Marka Cybulskiego, który stwierdził, że są to „powtarzalne elementy formalne”<sup>4</sup>. Powstawanie formuł wiąże się zatem z kształtowaniem się konwencji komunikatywnych, a więc norm (w przypadku protokołu zwykle uzualnych) na bazie społecznej umowy, zgody i akceptacji. Wyznaczają one stopień dopuszczalności swobody językowej i jej zakres. Są elementem powstających wzorów zachowań językowych, gatunków, zwłaszcza we wspólnotach o zinstytucjonalizowanym charakterze. Zachowania formuliczne kojarzą się ze standardowością i szablonem, usztywnieniem, u których podstaw leży dążenie do jednoznaczności i precyzji przekazu. Należą do fundamentalnych wyznaczników nie tylko gatunku protokołu, ale i innych pism urzędowych. Obserwowane są zwłaszcza

<sup>3</sup> S. Borawski, *Spontaniczność i konwencja w etykietalnych formułach adresowych (na materiale listów Z. Miłkowskiego do J. Łukaszeńskiego)*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2004, s. 94.

<sup>4</sup> M. Cybulski, *Obyczaje językowe w dobie średniopolskiej*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, s. 153.

w ramie tekstowej (oficjalnej formule początkowej i końcowej)<sup>5</sup>, ale wyrażają się również w „utartych formułach polszczyzny”<sup>6</sup>, a zwłaszcza oceny i normy, o charakterze performatywnym, dyrektywnym, nakazującym czy deiktycznym<sup>7</sup>. Mogą pełnić funkcje eksplikacyjne i definiujące<sup>8</sup> lub odsyłać do aktów prawnych<sup>9</sup> czy służyć wyrażeniu grzeczności<sup>10</sup>. Dlatego w opisie gatunków urzędowych szczególnie chętnie wyszukiwane są wyrazy *formułowanie* i *formułować*<sup>11</sup>, co niekiedy implikuje budowanie zwłaszcza współczesnych wypowiedzi urzędowych w zgodzie z istniejącymi *formułami* czy *warunkami formalnymi*. Zaistnienie formuł w komunikacji o charakterze urzędowym wiąże się z dążeniem do standardowości w tekstach oficjalnych, zwłaszcza kierowanych do instytucji. Formuliczność zachowania językowego o charakterze administracyjno-prawnym odpowiada potrzebie komunikatywnej wspólnoty ludzkiej, jednoznaczności, a zatem jest cechą pożądaną i wyznacznikiem wysokiego stopnia sprawności językowej.

Protokoły zamieszczone w *Księdze cechu piwowarów krakowskich z lat 1729-1780*<sup>12</sup> ilustrują różnorodne zachowania językowe, ale poddane szczególnej obróbce, włożone w ramy całościowego zapisu, uporządkowane chronologicznie i sekwencyjnie, zwykle starannie opracowane mimo zmieniających się rąk pisarskich i warunków tworzenia protokołów. Są to zapisy o charakterze standardowym i formułicznym, z rozbudowywaną stopniowo ramą tekstową, zmieniające się wraz z upływem czasu, ale silnie skonwencjonalizowane i dość przewidywalne zarówno pod względem formy, jak i treści. Dlatego uwagę przyciągają te zapisy, które odbiegają od tak rozumianej normy, a pośrednio oddają emocje społeczności albo są wyrazem ekspresji piszącego. Zanim jednak zostaną przedstawione, wypada podkreślić, że obok nich zaistniał szereg segmentów tematycznych, w których przez ponad pięćdziesiąt lat struktura i semantyka zapisu były podporządkowane jednemu schematowi. Zmiany w nich obserwowane dotyczyły szyku zdania lub wymiany składników leksykalnych. Niektóre jednak segmenty tematyczne, mimo istniejącego szablonu, wzoru zapisu, uzyskały większy stopień

<sup>5</sup> Por. E. Malinowska, *Współczesny list urzędowy*, [w:] *Język w urzędach i sądach*, red. M.T. Lizisowa, Kraków 2006, s. 11; A. Skudrzykowa, *Kategoria oficjalności*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2000, s. 111.

<sup>6</sup> M.T. Lizisowa, *Podstawowe terminy prawne w statutach staropolskich na tle słowiańskim. Studium semantyczne*, Kraków 1995, s. 36.

<sup>7</sup> E. Malinowska, *Współczesny list...*, s. 9-18; por. też *eadem*, *Wypowiedzi administracyjne – struktura i pragmatyka*, Opole 2001.

<sup>8</sup> K. Wyrwas, *Skarga jako gatunek mowy*, Katowice 2002, s. 78; A. Wojciechowska, *Protokół w ujęciu normatywnym*, [w:] *Norma a komunikacja*, red. M. Steciąg i M. Bugajski, Wrocław 2009, s. 121.

<sup>9</sup> K. Wyrwas, *op. cit.*, s. 78.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 90.

<sup>11</sup> Por. R. Bizior, *Akty dyrektywne w regulaminie studiów*, „Prace Naukowe. Filologia Polska. Językoznawstwo” 2004, z. 5, s. 5-13.

<sup>12</sup> *Księga cechu piwowarów krakowskich z lat 1729-1780*, Ossolineum 12994/II.

wariantywności. Wyraziły się w nich oceny, emocje czy ekspresje zarówno wspólnoty, jak i notariusza. Właśnie te nieszablonowe, skrajne zachowania językowe pozwalają mówić o zakresie swobody pisarskiej i ewentualnych ich motywacjach. Zaistniały przede wszystkim w notatkach z sądu cechowego. Drugi typ zapisów, w których zawarto bogatszą, również emocjonalną argumentację, poświęcony był pozwom cechowym. Dotyczył więc spraw spornych, w których cech jako społeczność występował przeciwko innym członkom społeczności miejskiej. Zarówno w zapisach sądu cechowego, jak i pozwów utrwaliły się określenia zachowań niepożądanych dla wspólnoty, a z nimi negatywne emocje. Sprawy sporne, które prowadziły często do postępowania sądowego na wyższym szczeblu niż cechowy, związane były najczęściej z ingerencjami władz miejskich w kwestie podatków, wstępów do cechu czy elekcji. Silne wartościowanie ujawniało się również w notatkach, które dokumentowały starania o obniżenie podatków. Z perspektywy piwowarów zachodził konflikt między interesem wspólnoty cechowej a żądaniami elity władz miejskich. W skrajnych przypadkach powstawały zapisy właściwe bardziej dla kroniki wydarzeń niż protokołu. Dobrą ilustracją dla omawianego zjawiska perswazyjności i emocjonalności stanowią także notatki z elekcji, czyli informacje o uroczystych, walnych zebraniach wspólnoty, w czasie których wybierano przewodniczącego na cały rok i jego współpracowników oraz rozdzielano obowiązki wewnętrzne wspólnoty. Ponieważ były to cykliczne, podniosłe wydarzenia, niekiedy ujawniały się w nich zachowania laudacyjne (ale nie zachowały się w badanym materiale całe przemówienia).

Nie wszystkie wskazane segmenty tematyczne, ze względu na obfitość materiału, mogą tu być szczegółowo przedstawione. Jednak w zapisach sądu cechowego to, co nieoczekiwane, okazało się typowe. Można było się spodziewać przecież spraw o pobicie i zniesławienie, kłótnie i zaniedbanie pracy, niepodporządkowanie się regułom życia w cechu. To wszystko, co w swym jednostkowym wymiarze było wykroczeniem przeciwko prawom i zwyczajom wspólnoty, w prawie właśnie znajdowało regulację. Nie można więc uznać za wyraz swobody twórczej notariusza soczystych cytatów obelg (np. *Babo*, s. 305, *Cebularzu*, s. 407, *Durniu*, s. 407, *Pasorze*, s. 407, *Rusinie*, s. 407, *Szelmo*, s. 407, *Kubąni*, s. 70, *Szoci*, s. 70), gdyż pojawiały się w zapisie z powodu konieczności rzeczowego udowodnienia winy. Podobnie wypada oceniać funkcję przytoczeń wypowiedzi uderzających w poczucie dobrego obyczaju, kultury osobistej czy naruszających porządek społeczny, jak w cytatach:

Nateyze Sefsyi Sławetny P. Benedykt. Zabaglik Skarzył się na Vczciwego Jana Mroza ato oto iz pomieniony Towarzysz wiedząc dobrze iz Prawa od Nayiasniejszych Krolow Polkikh tĕmu Cechowi łalkawie nádanych miec swoię powinni oblerwancyą on zapomniawłzy<sup>oty</sup> wazył się przysc pijanym do Cechu konfunduiąc y posponiując niektorych PP Magistrow temi słowy iz niemam za Panow tych ktorzy drągiem niedzwigali y nierobili mowiac<sup>doteogo</sup> iz niedbam o robotę poniewaz

mam pieniądze wkie-|szeni nad to iz tenze pomieniony na robotach zadnych niezoftaiąc wazył się fomento-|wac bontowac infzych Towarzyszow. szkodząc á prawie do Ofatniey przywodząc PP Magistrow. ruiny. na ostatek. będąc na ustępie zelzywemi Słowy przeklinał zprzydaniem albo mnie bycie albo mnie obiecicie (s. 130-131).

SKarga P. MierniKowica na Uczcýwego Kazimierza Waratę Ktorý niepodzieKowawfzý Panu fwoięmu za chleb fwawolnie poźedeł a co więKfza ze na Pana taKie mowił fłowa ze go niechcą wziąć diabli a innych dobrých taK wiele pomar. |ło za co PP. Bracia ofądzili go aby mu dac plag pięcdziefiąt (s. 100).

Warto natomiast zastanowić się, dlaczego jedne przewinienia uzyskały szeroki opis i stanowią dla potomnych barwną ilustrację problemów społeczności, a inne zostały skwitowane enigmatyczną, zwięzłą formułą. Próba wyjaśniania prowadzi jednak tylko do stawiania hipotez, pisarze nie pozostawili bowiem autorskiego komentarza wyjaśniającego przyjęte strategie zapisu. Najprawdopodobniej kierowali się zwyczajem cechowym. Z pewnością jednak można uznać, że opis szczegółowy uzyskiwała motywacja surowszego lub łagodniejszego niż zwykle karania w cechu. Ponadto opis przewinienia i zaplecze prawne werdyktu były mocniej zaakcentowane, jeśli następowało odwołanie się od wyroku sądu cechowego do wyższej instancji. Także problem nawracający we wspólnocie skutkował coraz dokładniejszymi ilustracjami zachowań niewłaściwych. Zaistniały więc mechanizmy sterujące odmiennym zapisywaniem spraw sądowych, choć uchwycenie pełnego ich obrazu wymaga zapewne szerszych niż językoznawcze poszukiwań.

Znamienne wydaje się także, że dowodzenie rzeczowe wyraziło się w dokumentowaniu faktów zarówno fizycznych, jak i werbalnych. W ślad za sformułowaniami ogólnymi, neutralnymi w swej wymowie, szły często cytaty (bezpośrednie lub pośrednie) z wypowiedzi, które były wystarczająco wymowne. Wariantywność leksykalna rzadszych, za to nacechowanych ekspresywnie określeń niewłaściwych zachowań mownych była spora, ale porównywalna z paletą określeń zachowań fizycznych. Użycie słów, takich jak *fomentować*, *zaafrontować*, *dyzgustować*, *infestować*, *szelmać*, *swarzyć się*, *lżyć*, *przeklinać* czy *nagadać*, *fukać* i *miotąć słowami*, *porwać się z mową*, *krzyczeć* i *wrzeszczeć*, uszczegóławiało i komentowało zarazem opis przewinienia. Pisarze, redagując notatkę z sądu cechowego, dokonywali więc wyboru przedstawianych faktów i użytych słów, który pozwalał na zaakcentowanie odcieni znaczeniowych i ekspresję. Nie tylko przytaczali użyte w zeznaniach słowa, ale w sposób metatekstowy je komentowali. Podkreślając nie stosowność zachowania oskarżonych, uzasadniali wyrok. Obserwowane w księdze cechowej zjawiska były paralelne do tych, które Magdalena Hawrysz zaobserwowała w protokołach sądu wójtowskiego Opola z XVII-XVIII wie-

ku<sup>13</sup>. Pisarze cechowi stosowali się zatem do istniejących konwencji właściwych zapisom sądowym, dopuszczających w określonym zwyczajem stopniu emocjonalność i ekspresywność oceny złego postępowania. Perswazyjność objawiająca się w zapisach sądu cechowego niewiele wspólnego miała z dużym stopniem swobody i kreatywnością pisarza, wypełniała funkcję dokumentacyjną i dydaktyczną zarazem.

W pozwach cechowych ujawniła się ocena wydarzeń, a zatem zachowanie językowe dość niestandardowe w zobiektywizowanych protokołach. Wyraziła się ona jednak bardzo wąskim repertuarem środków stylistycznych, przymiotnikami, przysłówkami i rzeczownikami akcentującymi niesłuszność, niewinność i ciężar. Przede wszystkim stosowano przymiotnik *ciężki* i rzeczowniki *ciężar* oraz *ciężkość*, a także *ruina*. Chętnie wyszukiwano też czasowniki *cierpieć* i *rujnować*. Intensyfikacja następowała poprzez użycie leksemów *wielki* oraz *bardzo*. Charakterystyczne okazało się również, że takie właśnie zapisy dotyczyły rozmaitych podatków i ich egzekucji. Notatki niekiedy rozrastały się do szczegółowych opisów wydarzeń, połączonych z informacjami o naciśkach rady miasta. Ilustruje to cytat:

CięszKosc    Przÿtym P:P:Bracia ubolewali ná taK ciężKą oppref:|sÿą JMCiow PPanow  
WielKa        Prezÿdentow RoKu tego JMCi P:ŁopacKiego ÿ JMCi PWęgrzÿnowicá, Ktorzÿ  
Cechu        JMC taK iáKo ÿ infi nie maiąc zadnego Prawa ná dawanie piwá po trzy Achtele  
ná Prezÿdencÿą, áni nie respeKtując ná PoKor:|ná SuppliKę od Cechu poda-  
ná. profzácÿch o allewiacÿą. Nowÿm WÿnálásKiem, Ktorego á ni Swedzi, ani  
MofKwá ani generał Lamott. nie praKtÿKowali, á zebÿ publicznie w RÿnKu  
Piwowarom KraKowfKim gwałtem zramię:|nia zábierali piwo, nad Słuszność,  
poniewaz JMCiP: Węgrzÿnowicowi ná dwa tygodnie dał Cech piwá Achteli dwa,  
trzeci nierespeKtując ná Niedzielę Przewodnią z rofKazu tegoz JMCi, przez  
Zołnierzÿ MieÿsKich przÿ WielKim ludzi tumulcie <sup>zabrali</sup> nad to ÿ Celadz do  
Więziénia dáno, za to że tego piwá nie chcieli nieść bez Wiadomości Magistrá,  
et Simi:|liter ÿ Cwartÿ Achtel w Święto Znalezienia Krzÿ:|zá Świętego, tenże  
JMC zabrać rozKazał, Ktorÿ JMCi: nigdÿ nie należał. bo iezeli powiedział in vim  
Táxÿ, y to nie:|należało, poniewaz JMC. niebył Prezydentem pod czas Taxy PP:  
Bracia tedÿ uwazáiąc taK wielKą opprefsÿą Cechu zálawfzÿ się nie Ktorzÿ łzami,  
odpowiedzieli, gdyby Sądÿ byÿ JMCi Páná Náfzego, Słuszna rzecz Mandat  
Wÿdáć ále, ábÿ nie było bez Wiadomości Przewiętnego Woiewo:|dzwa pierweÿ  
SuppliKowác do Jasnie WielMoznego JMCi P Woiewody KráKowfKiego, tudziej  
ÿ JWJMCiP Kastellana WoÿnicKiego postanowili (s. 26-27).

Przyczyną bezpośrednią sformułowania zapisów protokolarnych były relacje z wydarzeń uznanych przez elitę cechową za niesłuszne, czyli niezgodne z prawem<sup>14</sup>. Obok

<sup>13</sup> M. Hawrysz, *Język miejskiej wspólnoty Opola na przełomie XVII i XVIII wieku. Studium pragmatolingwistyczne „Księgi Wójtowskiej”*, Wrocław 2003, s. 163.

<sup>14</sup> Warto zwrócić uwagę właśnie na ten element notatek, ponieważ leksemy *prawo*, *zwyczaj*, *przywilej* automatycznie kojarzą się i dziś z powoływaniem się wspólnoty na posiadane uprawnienia. Słowo zaś *słuszność* było ich bliskoznacznikiem, oznaczało ‘w zgodzie z prawem’, a *niesłuszność* – antonimem jako ‘bezprawie’.



podstaw prawnych wyeksponowano żal wynikający z odczuwanej krzywdy, dobrze korespondujący z wcześniejszym wyolbrzymieniem oceny wyjątkowych zdarzeń: *Nowym WynalásKiem, Ktorego á ni Swedzi, ani MoŃKwá ani general Lamott. nie praKtýKowali* (s. 26). Postępowanie radców porównano zatem do czasu zajęcia Krakowa przez obce wojska i licznych kontrybucji na rzecz okupanta, ale na tym tle decyzje rady okazały się jeszcze gorsze. Wielokrotne powtórzenia odniesień prawnych pozostały jednak w cieniu ekspresywnego, najjaskrawszego w prezentowanym fragmencie sformułowania: *PP: Bracia tedý uwazáiąc táK wielKą oppreŃsýą Cechu zálawŃzý się nie Ktorzý łzami, odpowiedzieli, gdyby Sądý býłý JKMCi Páná Náfzego, Ńluszna rzecz Mandat Wýdác* (s. 27). Dopiero po przedstawieniu motywacji zanotowano decyzję o wystąpieniu z pozwem. Zaznaczono jednak konieczność wyzyskania ewentualnych dróg mediacji czy uprzedzenia innych urzędników państwowych, którzy sprawowali władzę nad cechem. Wspólnotowość podjętej decyzji wyraziła się tu oględnie określeniem *Panowie Bracia [...]* postanowili. Warto podkreślić, że omawiany fragment protokołu z 1730 roku w spójny i zwarty sposób pomieścił w sobie przedstawienie sprawy, podstawę prawną oraz ocenę wydarzeń i wyrażenie poczucia krzywdy. Przypomina to typowy gatunek urzędowy, skargę<sup>15</sup>. Ponadto zawarto w nim dyspozycje o charakterze asekuracyjnym, zabezpieczające wspólnotę przed rozszerzeniem konfliktu. Całość wyraźnie powstała jako dokument, który mógłby służyć za podstawę skargi sądowej. Elementy ekspresywne i oceniające, które włączono do protokołu, miały zapewnić podstawowe odpowiedzi na pytania: co się stało?, jakie prawa zostały naruszone?, kto zawinił i jak dużą szkodę wyrządził?. Przekonanie o wielkości winy stanowiło element oskarżenia. Wszystkie obecne w tym fragmencie językowe ślady ekspresywności czy emocjonalności podporządkowane zostały nadrzędnemu celowi komunikatu, stworzeniu podstawy dalszych procedur urzędowych. Notariusz zatem celowo powoływał się na prawa i wzmacniał przekaz zapisem emocjonalnej reakcji wspólnoty na zachodzące wydarzenia. Przytaczanie spontanicznych zachowań ludzkich nie tyle wiąże się z kreatywnością językową, ile ma charakter celowego, perswazyjnego działania nakierowanego na ewentualnego czytelnika – reprezentanta wyższych władz państwowych.

Do połowy XVIII wieku cech piwowarów krakowskich dość często wchodził w spór z radą miasta i księga cechowa zawiera więcej ciekawych pod tym względem zjawisk językowych, jednak ze względów objętościowych artykułu wypada na tym się zatrzymać. Perswazyjność wreszcie ujawniła się także w zapisach elekcji, zwłaszcza za czasów starszego cechu Tomasza Miernikiewicza. Oprócz dość standardowych, wpisanych w uroczysty protokół formuł religijnych (np. *Panu Bogu niech bedzie Chwała*, s. 26) za-

<sup>15</sup> Por. K. Wyrwas, *op. cit.*



istniały swoiste religijne metafory. Były to jednak wyjątkowe wybory językowe, ściśle związane ze szczególną sytuacją społeczno-historyczną. Ilustruje to cytat:

In N<sup>omi</sup>ne sanctissimae Trinitatis Patris, et Filij et spiritus sancti. Amen.  
 Z Daru Ducha Przenajświętszego EleKcya PP. starzých staneła dnia 5. Miesiąca Marca RoKu  
 PanfKiego Tyfiącznego siedmletnego Trzjdzieftego Piątego. na Ktořeý widząc PP. Bracia do s<sup>pr</sup>aw  
 Cechowých naý. | spofobnieýfzego, ý naýzwawfzego sławetnego Pana Tomafza MierniKowica  
 obrali, a oraz ý uprofilu, aby przýiał na siebie ten Urząd. Ktořeý sławetný Pan To. | mafz Mierni-  
 Kowic Kochaiąc prawo, ý Cech Cały czýni to dla miłosci Piaci Ran Jezusowých, gdy piątý raz  
 tę funKcýą starzenftwa na fwoię bierze głowę, z tým do. | Kładem aby PP. Bracia za złe niemieli,  
 Kiedý Pan starzý będzie chciał naprawic ý do samego fKutKu przýwiesc coKol. | wieK ArtýKułý  
 Prawa rosKazuia, aby porządęK był należýtý daý Boze fczczęśliwie (s. 83).

Po wymienieniu w porządku hierarchicznym starszyny cechowej pisarz zamieścił wiersz, co w protokołach cechowych było zachowaniem jednostkowym:

Piątý raz o Tomafzu, gdy pracowac będziefz.  
 WielKý u Boga za to. zasługý nabędziefz  
 Kiedý, Obroncą będziefz Prawa Cechowego.  
 J ftołowac się Zawfze do Mandatow iego  
 Kędý przýKazał aby. fprawiedliwosc święta.  
 Kwýtnęła, Ktorą Kocha Mądrosc Niepoięta.  
 Na Ktorą cię wýfadził, abýs ieý pilnował.  
 J Kto zasługý. na co. abýs niefolgował (s. 84).

Zapis ów był wyjątkowy i zapewne wymagał od notariusza szczególnej pracy twórczej. W kolejnych latach zapisy elekcji i rachunków rocznych, niezależnie od ręki piszącego, zawierały pozytywną ocenę osoby starszego, ale w zwięzłej formie. Można by dłużej mówić o szczególnym, nietypowym wyrażaniu uznania czy nacechowanych panegirycznie zachowaniach grzesnościowych pisarzy lat czterdziestych i pięćdziesiątych XVIII wieku. Wypada jednak zaznaczyć, że tego typu zachowania laudacyjne, połączone ze składaniem gratulacji i wyrażaniem życzeń, pojawiły się po wielu konfliktach, zarówno na forum zewnętrznym (miejskim), jak i wewnętrznym w cechu, które prowadziły najpierw do odsunięcia od władzy Miernikiewicza, potem zaś do jego przywrócenia na stanowisko. Amplifikacja znaczenia ponownego wyboru Miernikiewicza na głowę cechu poprzez porównanie do zbawczego cierpienia Jezusa Chrystusa to nie tylko wyraz twórczej, choć usługowej i uniżonej postawy pisarza cechowego, który miał władzę nad piórem i swobodnie zamieścił w księdze być może swojego autorstwa wiersz. Zapisanie szczególnie uroczystego protokołu elekcyjnego wiązało się z potrzebą zjednania sobie Miernikiewicza, który z własnych środków pokrywał część wydatków społeczności. Wspólnota, w której w ciągu kadencji pojawiały się zachowania obraźliwe lub była ich świadkiem, w tym szczególnym momencie elekcji wyraziła jego poparcie i pochwałę, a tym samym budowała autorytet starszego cechu. W większości

przypadków pozornie spontaniczne wyrażenie entuzjazmu w segmentach elekcji okazało się typowe, powtarzalne i uzasadnione kontekstem. Nie było wyrazem znaczącej kreatywności pisarza. Zachowania motywowane zwyczajem, które były silnie przewidywalne, zrytualizowane, a nie wnosiły informacji o znaczeniu administracyjno-prawnym (np. gratulacje), w protokołach raczej pomijano. Z tego względu zapewne dalsze realizacje zapisów elekcji takich zabiegów językowych zawierają coraz mniej, najpóźniej zrezygnowano z szablonowych odniesień religijnych. Pochwała starszego cechu nie upowszechniła się jako element wzoru zapisu elekcji, choć doszło do konwencjonalizacji wzoru. Można przypuszczać, że zachowania laudacyjne jako element uroczystego zebrania rocznego utrwaliły się w protokołach raczej jako reakcja na narastające konflikty w społeczności cechowej i miejskiej. Ważnym czynnikiem była zapewne również więź, jaka wytwarzała się między starszym cechu a pisarzem.

Z czasem jednak osłabiała się pozycja notariusza w cechu oraz coraz mniej skutecznie udawało się podtrzymywać uprawnienia piwowarów w społeczności miejskiej. Zanikała najprawdopodobniej możliwość oddziaływania na radę miasta, wzrastała zależność cechu od władz miejskich. Zmalała liczba zapisów, w których wyrażano pozytywne czy negatywne emocje, choć zachowano standardowe etykiety o charakterze grzecznościowym. W protokołach z lat siedemdziesiątych XVIII wieku przejawy wyrażania żalu, gniewu czy entuzjazmu, traktowane tu jako wyraz zachowań spontanicznych, znalazły się tylko w zapisach sądu cechowego. Jednocześnie wzrósł zakres konfliktów, do których rozstrzygnięcia angażowano władze miasta. Wyrażanie uczuć, zwłaszcza gniewu i żalu, było wpisane w model skargi. Nie należy go jednak utożsamiać ze stopniem kreatywności tworzenia zapisów sądowych. Emocje oddawano w przewidywalny, sformalizowany sposób, a motywacja ich utrwalenia wiązała się z perswazyjną, w tym i dydaktyczną funkcją zapisów sądowych.

W całej księdze cechowej tylko w czterech miejscach upamiętniły się zachowania o twórczym charakterze, trzy notatki autorstwa Franciszka Skalskiego i jedna Jana Mierzwickiego. Skalski dwukrotnie bawił się słowem, nazwą własną, jak w przykładzie:

Hâc SKârzyli się PP:Pifarze Młynscÿ, ná CeladniKa Janá Szatáná Ktorÿ pieKło z Mlýna zrobił za łbÿ chodząc z Młynárzem we Mlýnie, Ktorą Sprawę z JnKwizÿcÿeÿ zrozumiawłÿÿ zrozumiawłÿÿ PP: Bracia tegoz Szatáná dwiemá funtami WosKu SKaráno, ÿ PPPifarzow infánti przeprofic. Ktoremu DeKretowi choc to Szatán zadofic uczÿnił (s. 11).

Ewidentnie widać, że nazwisko wspomnianego czeladnika dla pisarza stało się podstawą zabawy frazeologicznej i intertekstualnej. Warto dodać, że i w notatce z uwolnienia ucznia wyzyskał skojarzenia z leksemem *bieda* i zapisał *wyzwolenie Wielkiej Biedy*, zwanego w innym miejscu *Biedowicem*. Ten sam notariusz w bardzo zwykłe

schematycznym, choć podniosłym zapisie elekcji w roku 1731 dodał swoje nazwisko wśród kandydatów na stanowisko starszego wyraźnie z polecenia starszyny cechowej: *Osmj Pqn SKalski ále się z pokorj Świętey niechciał piśać* (s. 37). W tych trzech miejscach na pięćdziesiąt stron protokołów zredagowanych przez Skalskiego nastąpiło nieuzasadnione niczym innym jak tylko indywidualizmem pisarza komentowanie wydarzeń, zamieszczone głównie na marginesie tekstu. Kreatywność wyraziła się z jednej strony w zabawie słowem, z drugiej w użyciu formuły eksponującej skromność notariusza. Skalski jako pierwszy pisarz cechowy wyznaczał standardy dla następujących po nim notariuszy, a było ich łącznie czternastu. Żaden z nich jednak nie powieilił zabawy słowem, nie uznał tych zachowań za wzorcowe. Mierzwicki tylko raz, rezygnując z funkcji pisarza, pozwolił sobie przy okazji upływającej kadencji na zapis następujący:

taKze y Pan Pifarz dzieKuie bo. darmo po papierze orze fwoim gęfim pługiem bo Kazda daremna bywa praca. Za Ktorą zadna nieobchodzi płaca. finitu (s. 103).

Podsumowując prezentowane treści, wypada podkreślić, że ujawniane wartościowanie, emocje czy ekspresje w księdze cechowej zwykle nie stanowiły tylko odbicia sądów i stanów emocjonalnych członków cechu piwowarów krakowskich. Pełniły przede wszystkim funkcję perswazyjną. Komentowano przede wszystkim te wydarzenia, które mogły znaleźć dalszy ciąg w postępowaniu sądowym. Prezentowano wspólnotowy punkt widzenia, wspólnotowe emocje. Zachowane laudacje związane z osobą starszego cechu wypada wiązać z budowaniem autorytetu cechu i pośrednio zapobieganiem konfliktom. Te sprawy, na które wpływu wspólnota nie miała, pozostały bez echa<sup>16</sup>. Co więcej, gdy konflikty nie prowadziły do dalszych postępowań prawnych lub gdy zanikały, rezygnowano z dokumentowania emocji wspólnoty. Dotyczyło to także zachowań pochwalnych, u których podłoża stało załagodzenie konfliktów i budowanie autorytetu funkcji. Spontaniczność miała w nich swe zaplanowane miejsce i nie wiązała się ze swobodną twórczością pisarza. W ponad pięciuset protokołach tylko w czterech miejscach notariusze dali wyraz własnym emocjom czy bawili się słowem. Perswazyjność zapisów w księdze cechowej, wyrażająca się także w zapisach emocji i ekspresji, służyła budowaniu autorytetu wspólnoty i jej reprezentanta oraz dokumentowaniu zasadności skargi zanoszonej do wyższych instancji (władz miejskich, sądu zadwornego). Skierowana była więc na niewskazanego bezpośrednio odbiorcę – czytelnika bądź słuchacza. Kreatywne, zindywidualizowane zachowania językowe zaist-

<sup>16</sup> W 1775 r., jak notuje Jan Małecki, rozwiązano cechy spożywcze, w tym i piwowarskie. W księdze cechowej nie ma śladu komentarza do tej decyzji. Nie zanotowano również żadnej informacji o perturbacjach politycznych, rozbiorach czy rokoszach. W świetle zapisów protokołarnych społeczność cechowa trwała dość stabilnie przynajmniej do 1780 r., choć od 1779 r. szybko ubywało jej członków. Redakcja księgi została przerwana nagle i bez wyjaśnienia.

niały w księdze cechowej tylko w śladowym stopniu i nie wpłynęły na wytwarzanie się wzorów zapisu protokolarnego.

### Bibliografia

- Bizior R., *Akty dyrektywne w regulaminie studiów*, „Prace Naukowe. Filologia Polska. Językoznawstwo” 2004, z. 5, s. 5-13.
- Boniecka B., Panasiuk J., *Przełamywanie paradygmatu gatunkowo-stylistycznego tekstu życiorysu*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2000, s. 47-73.
- Borawski S., *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-62.
- Borawski S., *Spontaniczność i konwencja w etykietalnych formułach adresowych (na materiale listów Z. Miłkowskiego do J. Łukaszewskiego)*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2004, s. 93-104.
- Borawski S., *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*, Warszawa 2000.
- Cybulski M., *Obyczaje językowe w dobie średniopolskiej*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 149-211.
- Hawrysz M., *Język miejskiej wspólnoty Opola na przełomie XVII i XVIII wieku. Studium pragmatyngwistyczne „Księgi Wójtowskiej”*, Wrocław 2003.
- Księga cechu piwowarów krakowskich z lat 1729-1780*, Ossolineum 12994/II.
- Lizisowa M.T., *Podstawowe terminy prawne w statutach staropolskich na tle słowiańskim. Studium semantyczne*, Kraków 1995.
- Malinowska E., *Współczesny list urzędowy*, [w:] *Język w urzędach i sądach*, red. M.T. Lizisowa, Kraków 2006, s. 9-18.
- Malinowska E., *Wypowiedzi administracyjne – struktura i pragmatyka*, Opole 2001.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego*, <http://nkjp.pl/> [dostęp: 24.04.2015].
- Skudrzykowa A., *Kategoria oficjalności*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2000, s. 46-73.
- Wojciechowska A., *Protokół jako świadectwo komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne*, Zielona Góra 2012.
- Wojciechowska A., *Protokół w ujęciu normatywnym*, [w:] *Norma a komunikacja*, red. M. Steciąg i M. Bugajski, Wrocław 2009, s. 119-130.
- Wyrwas K., *Skarga jako gatunek mowy*, Katowice 2002.

### Spontaniczność jako narzędzie perswazji w zachowaniach formułicznych (na materiale wybranych protokołów cechowych z XVIII w.)

**Streszczenie:** Artykuł przedstawia zagadnienie perswazji, przejawiającej się w zapisach spontanicznych, emocjonalnych i wartościujących, obecnej w protokołach cechowych piwowarów krakowskich z XVIII wieku. Perswazyjność zapisów w księdze cechowej służyła przede wszystkim

budowaniu autorytetu wspólnoty i jej reprezentanta oraz dokumentowaniu zasadności skargi zanoszonej do wyższych instancji. Spontanizność wyrażania ocen i emocji była obecna, ale poddana została uporządkowaniu poprzez użycie standardowych leksemów i formuł. Kreatywne zachowania językowe zaistniały w księdze cechowej tylko w śladowym stopniu i nie wpłynęły na wytworzenie się wzorów zapisu protokolarnego.

**Słowa kluczowe:** spontanizność, perswazja, protokoły cechowe, autorytet, XVIII wiek

### **Spontaneity as a tool of persuasion in formulaic behaviour (with the material of selected guild protocols of the eighteenth century)**

**Summary:** The article describes the question of persuasion, manifested in the spontaneous, emotional and evaluative writings, present in guild protocols of Krakow brewers from the eighteenth century. Persuasiveness of the writings in the guild book aimed primarily at building the authority of the community and its representative and documenting the merits of the complaint ascended to a higher instance. The spontaneity of expression and emotion was present, but was subject to ordering through the use of standard tokens and formulas. Creative language behaviour occurred in the book of the guild only in trace degree and did not affect the formation of patterns of a protocol writing.

**Key words:** spontaneity, persuasion, guild protocols, authority, the eighteenth century

Anna Sawa

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

## STANDARYZACJA STRUKTURY TEKSTU I JEGO UKSZTAŁTOWANIA TYPOGRAFICZNEGO W LUBELSKICH KAZANIACH POGRZEBOWYCH Z XVII WIEKU\*



Podstawę materiałową artykułu stanowią kazania pogrzebowe, które ukazały się w Lublinie w XVII wieku w pierwszej w tym mieście polskiej drukarni. Funkcjonowała ona w latach 1630-1667<sup>1</sup> i wydano w niej ponad 130 polskojęzycznych druków<sup>2</sup>, z czego niemal dwadzieścia procent stanowiły kazania pogrzebowe. Do przedstawianych uwag wybrałam pięć reprezentatywnych kazań<sup>3</sup>. Analizę ograniczam do wybranych składników struktury kazań, zwracając szczególną uwagę na ich ramę wydawniczą, czyli elementy okalające tekst kazania, takie jak zapisy na kartach tytułowych i listy dedykacyjne<sup>4</sup>.

Celem analiz jest ustalenie, jakie segmenty występują w strukturze lubelskich kazań pogrzebowych i czy można znaleźć regularności w sposobie ich realizacji typograficznej. Przez pojęcie *struktury tekstu* rozumiem jego model kompozycyjny, a więc „ramę tekstową, podział na segmenty, relacje między segmentami, czyli różne zjawiska z zakresu typowych dla gatunku układów poziomych, a także architektoniki tekstu”<sup>5</sup>. Wychodzę z założenia, że zmiany rodzaju i stopnia pisma oraz użycie innych

\* Druk publikacji został sfinansowany przez Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w ramach grantu Wydziału Humanistycznego.

<sup>1</sup> Stan badań i podstawowe informacje na temat drukarni zob. I. Dziok-Strelnik, *Bibliografia starych druków lubelskich 1630-1800*, Lublin 1997, s. 19-63.

<sup>2</sup> Zob. J. Witkowska-Kunach, *Stan badań nad produkcją wydawniczą Pawła Konrada i jego następców w latach 1630-1667*, [w:] *Lublin a książka. Materiały z konferencji naukowej Lublin-Pszczela Wola, 6-7 listopada 2002 r.*, red. A. Krawczyk, E. Józefowicz-Wisińska, Lublin 2004, s. 173-193.

<sup>3</sup> Wykaz skrótów cytowanych źródeł znajduje się na końcu artykułu.

<sup>4</sup> Zob. R. Ociecek, *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*, [w:] *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, red. R. Ociecek, Katowice 1990, s. 7. W odniesieniu do niektórych z analizowanych elementów używany jest również termin *parateksty*. Zob. I. Loewe, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice 2007, s. 78.

<sup>5</sup> M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 13.

środków typograficznych są w książce dawnej nieprzypadkowe, ponieważ drukarz świadomie kształtował jej stronę wizualną<sup>6</sup> i miał świadomość zróżnicowania strukturalnego tekstu.

## Karty tytułowe

### Strona *recto* kart tytułowych

Karta tytułowa stała się integralnym elementem książek powstających w kręgu kultury zachodniej wraz z upowszechnieniem wynalazku druku<sup>7</sup>. Wydawane w Lublinie kazania zawsze ją zawierają. Na stronie *recto* kart tytułowych analizowanych druków zawsze umieszczano rozbudowany tytuł zawierający motyw przewodni utworu i informacje o zmarłym, następnie dane o autorze kazania<sup>8</sup>, okolicznościach wygłoszenia oraz adres wydawniczy. Realizacja tekstowa wymienionych składników mogła nieco się różnić<sup>9</sup>, jednak w każdym z analizowanych druków na stronie *recto* karty tytułowej znajduje się:

- motyw przewodni kazania, na przykład „SZLACHCIC | POLSKI | STAROZYTNY” [SPS, k. tyt.]<sup>10</sup>;
- imię, nazwisko i określenia etykietalne zmarłego, na przykład „Iaśnie Wielmożnego Páná I. Mśći Páná | BASYLEGO | KOPCIA” [WWR, k. tyt.];

<sup>6</sup> Pogląd taki sformułowała K. Tutak. Zob. *eadem*, *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII wieku (grafia i interpunkcja)*, Kraków 2013, s. 69.

<sup>7</sup> Średniowieczne kodeksy rękopiśmienne, a także pierwsze książki drukowane nie miały kart tytułowych. Zob. H. Szwejkowska, *Książka drukowana XV-XVIII wieku. Zarys historyczny*, wyd. 3 popr., Wrocław 1980, s. 71-72; L. Febvre, H.-J. Martin, *Narodziny książki*, przeł. A. Kocot, M. Wodzyńska-Walicka, posł. P. Rodak, Warszawa 2014, s. 131-137; M. Juda, *Karta tytułowa staropolskiej książki drukowanej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2002, t. 46, s. 67-77.

<sup>8</sup> M. Uździcka traktuje informacje o autorze i adresie wydawniczym jako część rozbudowanego tytułu, choć zauważa ich graficzne wyodrębnianie na kartach tytułowych. Według tej badaczki należy je włączyć do tytułu, ponieważ stanowią całość składniową i znaczeniową. Zob. M. Uździcka, *Tytuł utworu literackiego. Studium lingwistyczne*, Zielona Góra 2007, s. 67-77.

<sup>9</sup> Zob. uwagi dotyczące wzorców tekstu i ich realizacji: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, Warszawa 2012, s. 39-40.

<sup>10</sup> Wszystkie cytaty podaję w transliteracji, zgodnie z zasadami zaproponowanymi przez K. Górskiego dla wydawnictw typu A. Zob. K. Górski *et al.*, *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław 1955, s. 48-63. Ponieważ specyfika analiz wymaga rozróżniania rodzaju pisma drukowanego, czego *Zasady* nie uwzględniają w wystarczającym stopniu, wzoruję się podczas sporządzania transliteracji na pracy K. Tutak. Fragmenty złożone w starodruku szwabachą zapisuję antykwą, kursywą – pismem pochylonym, antykwą – pismem pogrubionym. Zob. K. Tutak, *O dedykacjach w drukach polskich...*, s. 27, przypis 17. Symbol | oznacza koniec wersu, skrót po cytacie sygnalizuje jego lokalizację.



- imię i nazwisko kaznodziei wraz z informacjami o funkcjach, jakie pełni on w środowisku duchownym, i nazwą zakonu, do którego należy<sup>11</sup>, na przykład „**X. FRANCISZKA GRABIECKIEGO S. | Theologię Doktorá Dominikáná, Theologá y Spowie- | dniká Iáśnie W. I. M. Biskupá Kuiáwjskiego**” [CHZP, k. tyt.];
- czas wygłoszenia kazania, na przykład „*Przemowa Rożwiniona | OŃtátniego dnia Sierpniá Roku Panjskiego 1654*” [CHZP, k. tyt.];
- miejsce wygłoszenia kazania, na przykład „**W KoŃciele Lubelskim, S. STANISLAWA, | Oycow Dominikanow**” [TSZ, k. tyt.].

Standaryzacja nie zaznacza się w adresie wydawniczym, który występował w każdym analizowanym kazaniu, ale miał zróżnicowaną formę i mógł zawierać nieco inne elementy, na przykład „**W Lvblinie**” [KP, k. tyt.], „*V Páwłowey Konrádowey 1637*” [WWR, k. tyt.], „**W LVBLINIE, | W Drukárni Ianá Wicorkowiczá I. K. M. Typ.**”<sup>12</sup> [CHZP, k. tyt.].

W zakresie rozwiązań typograficznych stosowanych na stronie *recto* kart tytułowych zauważalna jest tendencja do składania określonym rodzajem pisma drukowanego pewnych segmentów tekstu<sup>13</sup> oraz dążenie do jego graficznej delimitacji.

Regularność stosowania wybranego rodzaju pisma drukowanego wystąpiła w odniesieniu do antroponomów zmarłego i kaznodziei oraz motywu przewodniego kazania. Imię i nazwisko zmarłego, na pogrzebie którego zostało wygłoszone kazanie, zapisywano wersalikami antykwy, na przykład:



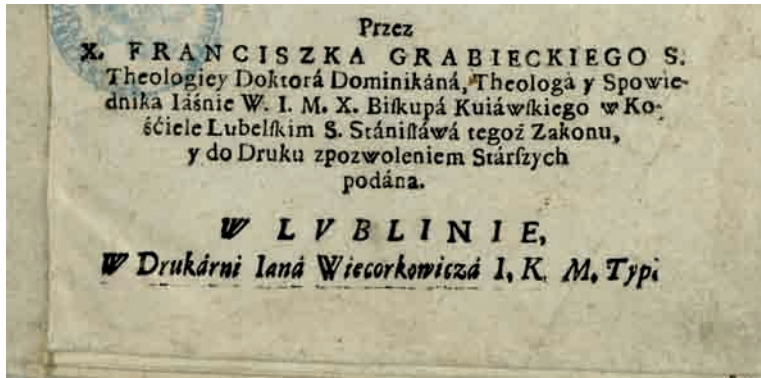
Ilustracja 1. Fragment karty tytułowej kazania *Wieczney woniey roza...* ze złożonym antykwą imieniem i nazwiskiem zmarłego. Źródło: Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, sygnatura Sd. 713.925.

<sup>11</sup> Występowanie nazwy zakonu jest spowodowane tym, że autorzy wszystkich omawianych kazań byli zakonnikami.

<sup>12</sup> W ostatnim z wymienionych zapisów fragment „*I. K. M. Typ.*” [CHZP, k. tyt.] jest uwarunkowany stanem prawnym lubelskiej drukarni, ponieważ spośród lubelskich drukarzy tylko Jan Wiczkowicz uzyskał przywilej królewski i mógł posługiwać się tytułem Typografa jego Królewskiej Mości. Zob. I. Dziok-Strelnik, *op. cit.*, s. 26.

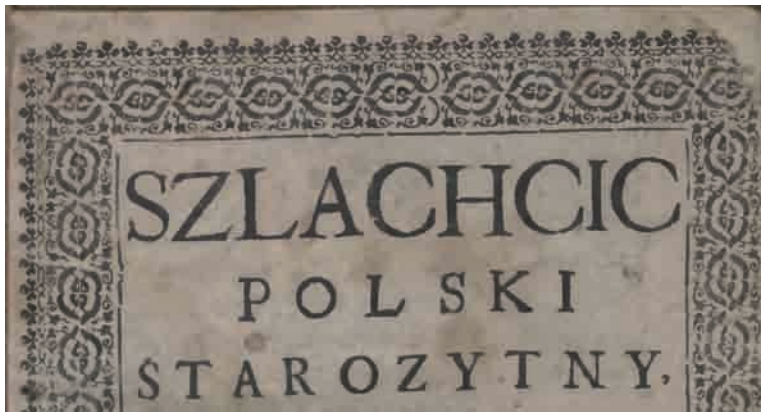
<sup>13</sup> Klasyfikację pism drukowanych i terminologię stosuję za M. Judą. Zob. *eadem*, *Pismo drukowane w Polsce XV-XVIII wieku*, Lublin 2001.

Antykwą składano także imię (lub imiona) i nazwisko kaznodziei. Wykorzystywano wówczas kapitaliki lub wersaliki tego rodzaju pisma, na przykład:



Ilustracja 2. Fragment karty tytułowej kazania *Chorągiew żywota pobożnego synow koronnych...* ze złożonym majuskułami antykwy imieniem i nazwiskiem kaznodziei. Źródło: Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, sygnatura Sd. 713.71.

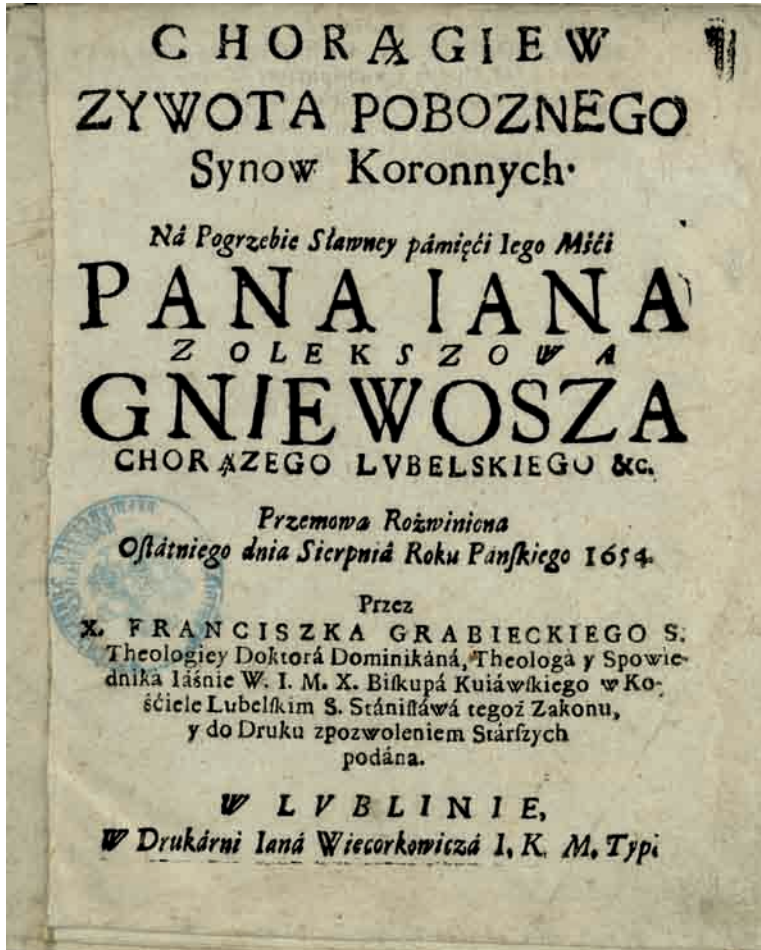
Wielkimi literami tego samego rodzaju pisma zapisywano również początkowy fragment tytułu, sygnalizujący motyw, na którym opiera się kazanie, na przykład:



Ilustracja 3. Fragment karty tytułowej kazania *Szlachcic polski starozytny...* ze złożonym wielkimi literami antykwy motywem przewodnim. Źródło: Biblioteka Główna UMCS, sygnatura Sp-St. 1740.

Lubelscy drukarze starali się ponadto zaznaczać typograficznie segmenty tekstu powiązane ze sobą semantycznie. Czynili to przez użycie do ich składu tego samego

rodzaju pisma, wykorzystanie czcionek podobnego stopnia<sup>14</sup>, operowanie światłem<sup>15</sup> czy wstawianie linii poziomych, na przykład:



Ilustracja 4. Karta tytułowa kazania *Chorągiew żywota pobożnego synów koronnych na pogrzebie... Jana z Olszowa Gniewosza...* Źródło: Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, sygnatura Sd. 713.71.

<sup>14</sup> Termin *stopień pisma* rozumiem jako „wymiar czcionki między ścianką sygnaturową a ścianką tylną”. *Stopień pisma* [hasło w:] *Encyklopedia wiedzy o książce*, red. A. Bierkenmajer, Wrocław 1971, szp. 2238.

<sup>15</sup> Światło jest definiowane jako „miejsca niedrukujące w formie drukowej i odpowiadające im z kolei nie zadrukowane miejsca na odbitce, np. odstępy między wierszami, między ilustracją a obłamującym ją tekstem, między poszczególnymi łamami itp. Przy druku wypukłym światło to jest wypełnienie justunkiem”. *Światło* [hasło w:] *Encyklopedia wiedzy...*, szp. 2297.

Na powyższej karcie tytułowej znajdują się standardowe segmenty struktury tekstu. Motyw przewodni kazania został zapisany majuskułami i minuskułami antykwy oraz oddzielony światłem od następującego po nim wyrażenia „*Na Pogrzebie Sławney pamięci Iego Mści*” [CHZP, k. tyt.]. Wyrażenie to złożono kursywą, pod nim podano określenie grzesnościowe, imię oraz nazwisko zmarłego (zapisane kapitalikami antykwy). Pomiędzy określeniem etykietalnym i imieniem a nazwiskiem umieszczono nazwę miejscowości, z której pochodził zmarły (zapisaną kapitalikami kursywy). Dzięki identycznemu zapisowi czytelnik może postrzegać określenie grzesnościowe i antropimim jako spójny segment tekstu, choć został on po części rozbitý nazwą topograficzną. Dane o czasie wygłoszenia kazania zapisano kursywą, informacje o kaznodziei – antykwą, a adres wydawniczy znów kursywą (wielkimi i małymi literami obu rodzajów pisma). Wykorzystanie do składu poszczególnych segmentów wybranego rodzaju pisma podkreślało ich treściowe zróżnicowanie. Funkcję delimitacyjną pełniła na powyższej karcie również interlinia, pozostawiana pomiędzy poszczególnymi częściami tekstu, a także wyśrodkowanie, sprawiające, że segmenty zwężyły się lub rozszerzały ku dołowi.

#### Strona verso kart tytułowych

Strona verso karty tytułowej bywała składana w różny sposób. Mogła pozostawać czyta (np. w kazaniu *Chorągiew zywota pobożnego...*) lub być wypełniona:

- cytatem w języku łacińskim i polskim pełniącym funkcję motta (np. w kazaniu *Szlachcic polski starozytny...*),
- drzeworytem herbowym (np. w kazaniu *Trzy splendori zacności białogłowskiej... i Kazaniu pogrzebnym, ofierze oddanej na dwóch górach wydatnych...*),
- stemmatem<sup>16</sup> (np. w kazaniu *Wieczney woniey roza...*).

Przytoczone przykłady świadczą o wyraźnej tekstowo-typograficznej strukturalizacji kart tytułowych lubelskich kazań pogrzebowych, która miała na ogół charakter powtarzalny.

<sup>16</sup> Termin *stemmat* jest różnorodnie definiowany w literaturze przedmiotu. Zob. M. Juda, *Stemmata w drukach lubelskich XVII-XVIII wieku*, „Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Historyczny” 2014, nr 4 (38), s. 99-101. W artykule przyjmuję definicję M. Judy, która za B. Czarskim, przez pojęcie *stemmat* rozumie kompozycję słowno-heraldyczną tworzącą ramę wydawniczą (*ibidem*, s. 100). Zdaniem badaczki stemmaty mogą mieć dwu- lub trójelementową strukturę. Stemmaty dwuelementowe składają się z ryciny heraldycznej i polsko- lub łacińskojęzycznego epigramu, trójelementowe zaś zawierają dodatkowo nadpis. Por. na ten temat B. Czarski, *Stemmaty w staropolskich ksiązkach, czyli Rzecz o poezji heraldycznej*, Warszawa 2012.

## Listy dedykacyjne

Listy dedykacyjne zawsze zaczynały się w analizowanych kazaniach na karcie A2 *recto*, następowały więc bezpośrednio po karcie tytułowej i poprzedzały właściwe kazanie<sup>17</sup>. Kierowano je do bliskich zmarłego. Z reguły składały się z inskrypcji dedykacyjnej, właściwego listu dedykacyjnego i formuły subskrypcyjnej.

### Sekwencja inicjalna

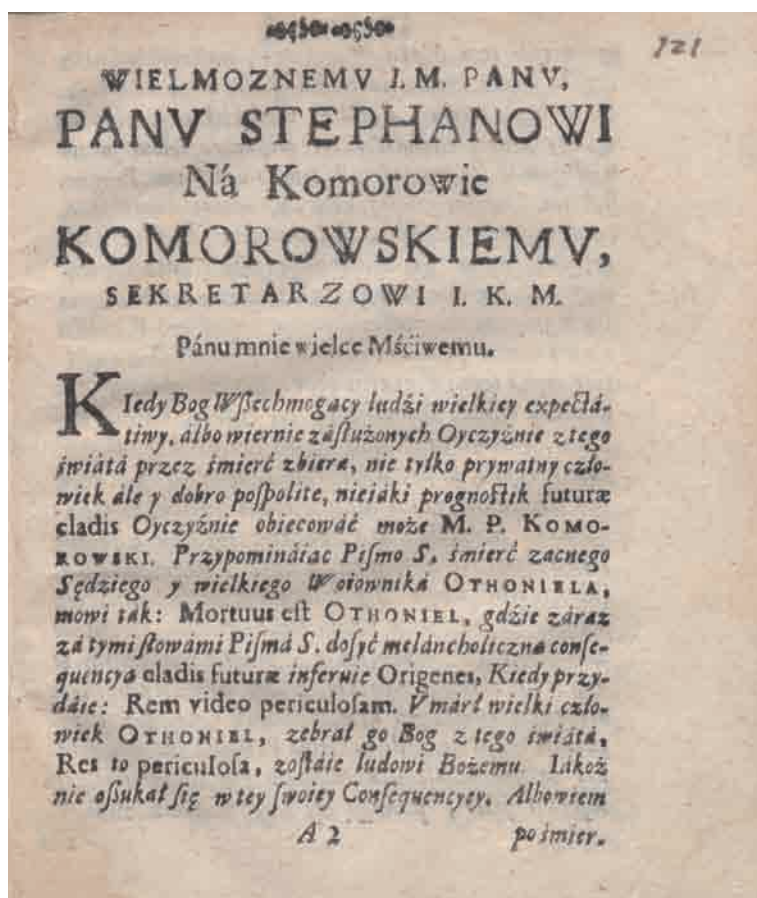
Formuła inicjalna listu miała kształt inskrypcji dedykacyjnej<sup>18</sup>, na przykład: „Do Szlachetnie vrodzonych Ich | Mściow Pánow/ | **P. MARCINA I P. THO-** | **MASZA WYBRA-** | **NOWSKICH, Z WYBRANOWA.**” [SPS, k. A ij], „*Iásnie Wielmożney Iey Mści Pániey* | **BARBARZE** | **CHOTKIEWICZOWNIE** | **KOPCIOWEY** | **Káŕztellance Nowogrodzkiey Ofkiey, Prze-** | **łomŕkiey, &c, Stárościney.**” [WWR, k. A2]. Inskrypcje wskazywały jednoznacznie adresata listu dedykacyjnego. Oprócz antroponimu zawsze umieszczano w nich jego określenia etykietalne, a w większości kazań także oficjalną tytułaturę.

Typowym rozwiązaniem typograficznym jest w tym segmencie tekstu składanie wielkimi literami antykwy imienia i nazwiska adresata dedykacji (z reguły stosowano do ich zapisu czcionki największego stopnia). W odniesieniu do innych elementów nie można zaobserwować regularności rodzaju użytego do zapisu pisma drukowanego. Charakterystyczne jest jednak oddzielenie inskrypcji od dalszej części listu dedykacyjnego, uzyskiwane dzięki pozostawieniu między tymi częściami światła, wykorzystaniu do składu inskrypcji czcionek większego stopnia i zastosowaniu pisma innego rodzaju niż pismo użyte w kolejnym segmencie tekstu (zob. ilustr. 5).

<sup>17</sup> W odniesieniu do tej części ramy wydawniczej w XVI i XVII w. używano różnych określeń, jak np. *przedmowa, przemowa, prefacya, epistoła, list, przypisanie, poświęcanie*. Niezależnie od nomenklatury tekst jest pod względem genologicznym listem dedykacyjnym. Zob. K. Tutak, *Dedykacja i jej językowe ekwiwalenty w drukach polskich z XVI i XVII wieku*, „Poradnik Językowy” 2014, nr 7 (716), s. 41-52.

<sup>18</sup> Zob. K. Tutak, *O dedykacjach w drukach polskich...*, s. 26-29.



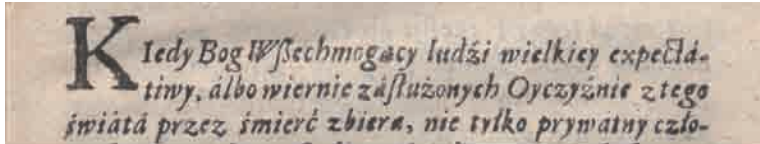


Ilustracja 5. Pierwsza strona listu dedykacyjnego *Kazania pogrzebnego, ofiary od-  
 danej na dwóch gorach wydatnych...*, k. A2. Źródło: Biblioteka Naukowa Polskiej  
 Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, sygnatura stare  
 druki 3106.

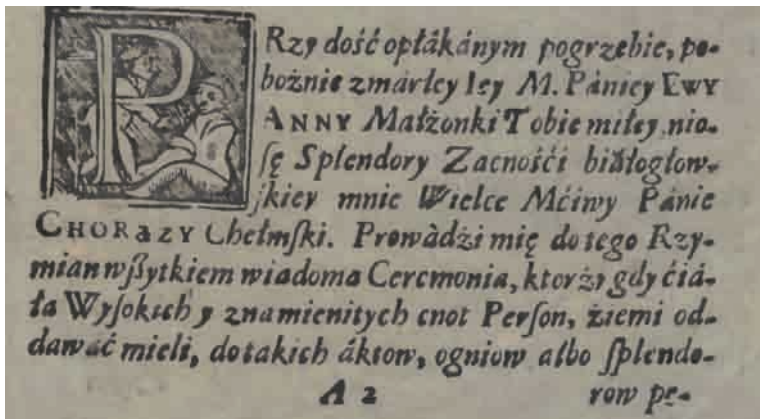
Na karcie do zapisu inskrypcji wykorzystano antykwę, do składu listu zaś – kursywę. Części zostały oddzielone interlinią. Delimitację podkreślał też sposób ułożenia tekstu na stronie: formuła inicjalna została wyśrodkowana, a właściwy list wyjustowany.

## Segment centralny listu dedykacyjnego

Główna część utworu dedykacyjnego jest umieszczona pod inskrypcją dedykacyjną. Zawsze rozpoczyna się inicjałem – antykwową wielką literą (czasem umieszczaną w ramce z ozdobnikami) lub inicjałem odbitym z klocka drzeworytowego, na przykład:



Ilustracja 6. Początek listu dedykacyjnego do *Kazania pogrzebnego, ofiary oddanej na dwóch gorach wydatnych...* z inicjałem w postaci antykwowej wielkiej litery, która nie jest otoczona ramką. Źródło: Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, sygnatura stare druki 3106.



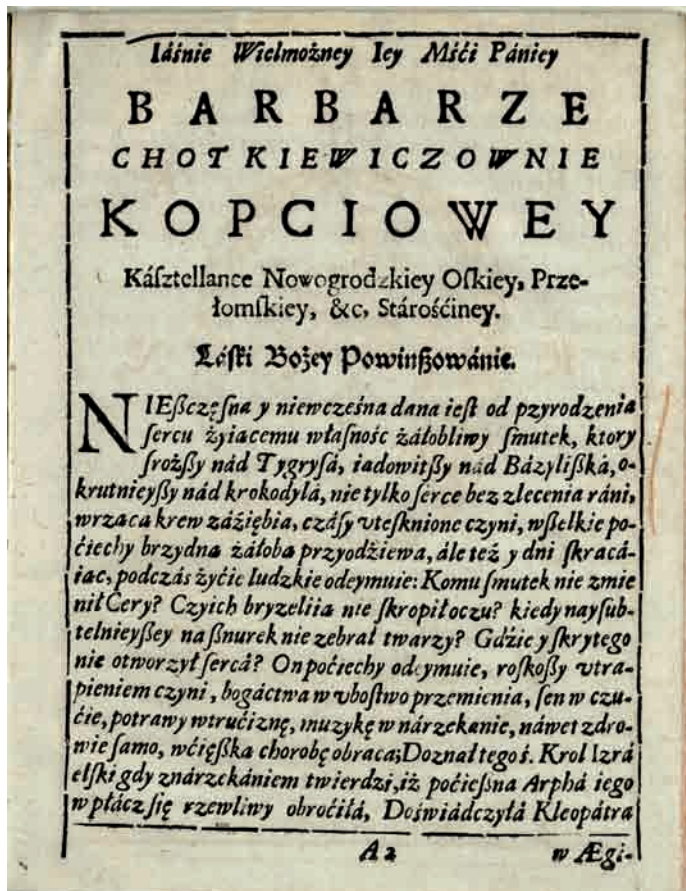
Ilustracja 7. Początek listu dedykacyjnego do kazania *Trzy splendori zacności białogłowskiej* z ozdobnym inicjałem odbitym z klocka drzeworytowego. Źródło: Biblioteka Główna UMCS, sygnatura Sp-Sd. 1530.

Inicjał odgrywa rolę dekoracyjną, wyróżnia też początek zasadniczej części listu<sup>19</sup>.

List dedykacyjny był składany kursywą lub szwabachą, przy czym w większości z analizowanych druków wykorzystano pierwszy z wymienionych rodzajów pisma, na przykład:

<sup>19</sup> Na temat delimitacyjnej funkcji inicjału zob. T. Dobrzyńska, *Jak zaczyna się i kończy wypowiedź*, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 2, s. 133-135.





Ilustracja 8. Początek złożonego kursywą listu dedykacyjnego do kazania *Wieczny woniey roza...* Źródło: Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, sygnatura Sd. 713.925.

Użycie kursywy do składu tej części tekstu było zgodne z ówczesnymi zwyczajami typograficznymi, ponieważ: „W odniesieniu do tekstów polskojęzycznych znalazła [kursywa – A.S.] zastosowanie w przedmowach, listach dedykacyjnych, erratach i nagłówkach”<sup>20</sup>.

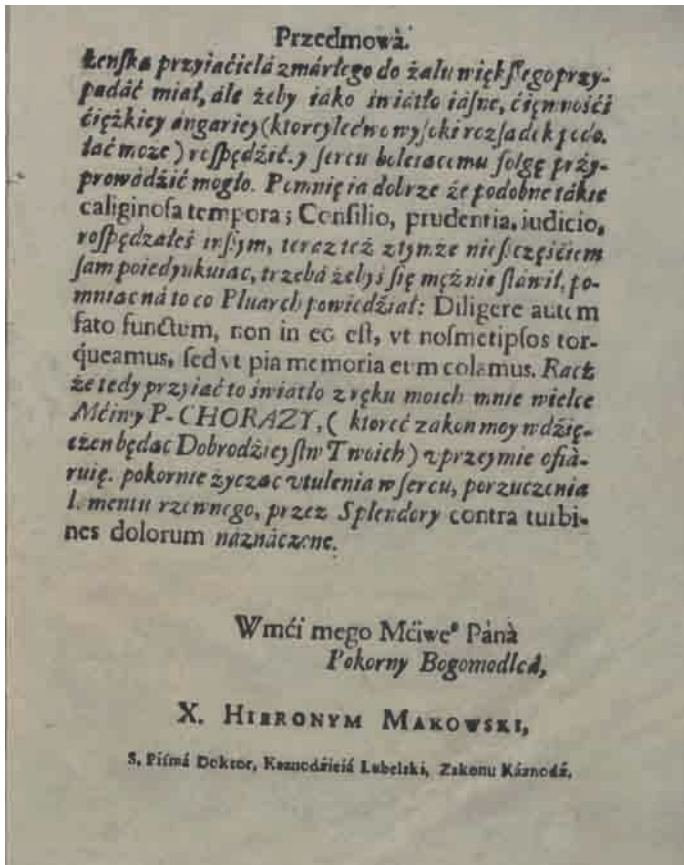
#### Formuła subskrypcyjna

Listy dedykacyjne analizowanych kazań kończyły się konwencjonalnymi sformułowaniami skierowanymi do odbiorcy prymarnego, na przykład: „*Tę te- | dy lichą poćiechę moię, proszę racz przyiąć zá wdzię- | czne, przy ktorey ia y famego siebie zá niegodnego*

<sup>20</sup> M. Juda, *Pismo drukowane...*, s. 220.

| Bogomodlcę Wm. Memu M. Pánu życzliwie oddaię." [KP, k. A3v]. Tego typu formuły znajdowały się w finalnej części listu dedykacyjnego, pod nimi zamieszczano w większości analizowanych kazań podpis autora dedykacji, na przykład: „W.m. Mego M. Pána | vnižony Bogomodlcá. | **X. HIERONIM MAKOWSKI** S. Piřmá | Doktor/ Káznodzieiá Lubelřli/ | Zakonu Káznodziey[jkiego].” [KP, k. A3v]. Pierwszy z wymienionych elementów znajduje się we wszystkich analizowanych kazaniach, podpis kaznodziei nie jest obligatoryjny – brakuje go w jednym utworze.

Sposób składu formuły zapowiadającej zakończenie kontaktu był identyczny, jak zapis głównej części listu dedykacyjnego. Podpis autora (jeśli wystąpił) był oddzielony od niej interlinią i wyrównany do prawej strony, na przykład:



Ilustracja 9. Ostatnia strona listu dedykacyjnego kazania *Trzy splendori zacności białogłowskiej*... Źródło: Biblioteka Główna UMCS, sygnatura Sp-Sd. 1530.

Antroponimowi towarzyszyły konwencjonalne określenia kaznodziei, sugerujące jego uniżoność względem adresata dedykacji, na przykład: „**W. I. W. M. M. Páná | y Dobrodzieiá | Sługa y Bogomodlca X. Fráncíjzek Grábiecki**” [CHZP, s. 4 nlb.], i tytulatura funkcyjna „**S. | Theologiey Doktor Zakonu Kázno- | dzieyjskiego.**” [CHZP, s. 4 nlb.]. Nie wystąpiły tu prawidłowości dotyczące składu tych elementów określonym rodzajem pisma drukowanego. Zawsze jednak po liście dedykacyjnym zostawiano wolną przestrzeń tak, aby tekst kazania rozpoczął się na nowej stronie<sup>21</sup>.

### Segment centralny kazania

#### Motto

Tekst właściwy kazania był poprzedzony cytatem z Pisma Świętego, pełniącym funkcję motta<sup>22</sup> „*Qui viuit et credit in me non morietur in aeternū.* | **IOAN, 10.**” [WWR, k. A3v]. Cytat zawsze występował w języku łacińskim, zdarzało się, że dodawano również jego tłumaczenie na język polski. Niekiedy przed mottem umieszczano określenie gatunkowe „**KAZANIE**” [SPS, s. 7], „**KAZANIE | POGRZEBOWE**” [WWR, k. A3v].

W odniesieniu do tego komponentu tekstu kazania nie można stwierdzić regularności w sposobie składu określonym rodzajem pisma drukowanego. Należy jednak zauważyć, że motto zawsze umieszczano w górnej części strony i je wyśrodkowywano (zob. il. 10).

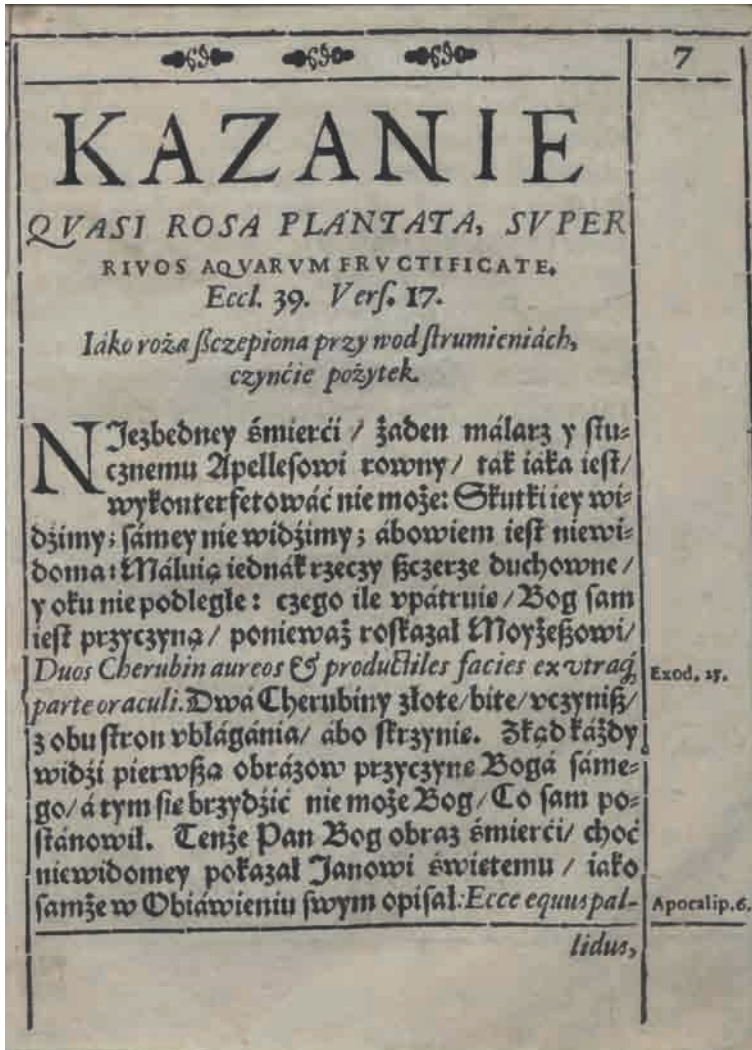
#### Tekst główny

Właściwy tekst kazania oddzielano od motta interlinią. Składano go zawsze szwabachą, a więc pismem zwyczajowo służącym w tym czasie do zapisu tekstów w językach narodowych<sup>23</sup>. W każdym z analizowanych kazań na początku umieszczano inicjał. W niektórych drukach sygnalizowano początek tekstu również poprzez złożenie jego pierwszej linijki czcionkami większego stopnia (zob. il. 11).

<sup>21</sup> W kazaniu *Szlachcic polski starożytny...* drukarz umieścił po liście dedykacyjnym również winiętę.

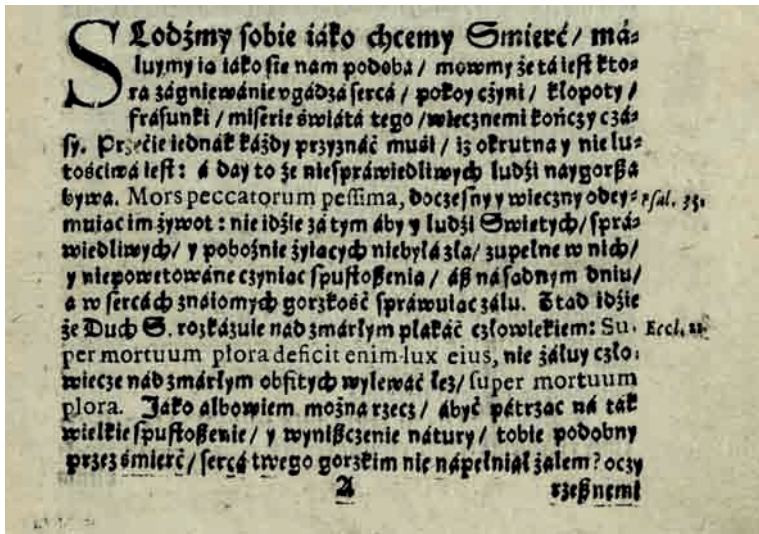
<sup>22</sup> M. Skwara określa ten segment tekstu jako *temat*. Zob. *idem, Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Gdańsk 2009, s. 68.

<sup>23</sup> Zob. M. Juda, *Pismo drukowane...*, s. 98, 218.



Ilustracja 10. Pierwsza strona kazania *Szlachcic polski starozytny...* z umieszczonymi w jej górnej partii określeniem gatunkowym i mottem w języku łacińskim oraz polskim. Źródło: Biblioteka Główna UMCS, sygnatura Sp-St. 1740.





Ilustracja 11. Początek kazania *Chorągiew żywota pobożnego synow koronnych...*, k. A. Antykwowy inicjał na początku tekstu, pierwszy wers złożony czcionkami większego stopnia niż dalsza część kazania. Źródło: Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, sygnatura Sd. 713.71.

Tekst kazania był wyjustowany, dzięki czemu odróżniał się od umieszczonego powyżej motto. Drukarz stosował w nim też wcięcia akapitowe, sygnalizujące semantyczne zróżnicowanie oracji. Inne sposoby delimitacji, takie jak wyróżnianie segmentów tekstowych większych niż akapit, występowały sporadycznie.

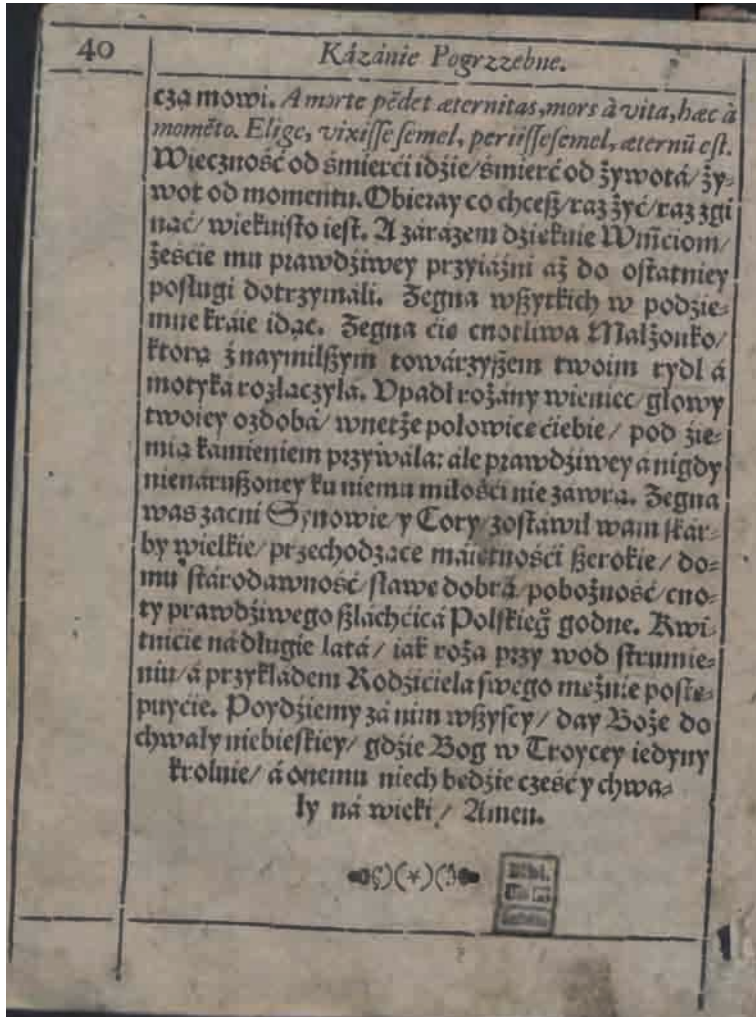
#### Segment finalny

Finalna część kazania pogrzebowego miała we wszystkich analizowanych drukach kształt modlitwy, która miała charakter pochwalny lub błagalny, na przykład: „Poydziemy zá nim wżyſcy/ day Boże do | chwały niebieſkiej/ gdzie Bog w Troycey iedyny | kroluie/ á onemu niech będzie cześć y chwa- | ły ná wieki/ Amen.” [SPS, s. 40] czy „Przydaiąc y | to: Odpoczynek wieczny day mu Pánie/ á ſwiá- | łość wiekuiſta niech mu ſwieci. | AMEN.” [KP, k. E2]<sup>24</sup>.

Końcowa część kazania była zapisywana szwabachą, czyli takim samym rodzajem pisma drukowanego, jak jego segment centralny. Od tej reguły zdarzały się jedynie sporadyczne wyjątki. Inne było natomiast ułożenie tekstu na stronie. Jeśli ilość wolnego

<sup>24</sup> W formule finalnej kazania *Wieczney woniey roza...* wystąpiły oba wymienione typy modlitwy.

miejsca na stronie była wystarczająca, to drukarz wyśrodkowywał tekst, nadając mu formę trójkąta zwężającego się ku dołowi, na przykład:



Ilustracja 12. Ostatnia strona kazania *Szlachcic polski starożytny...* Końcowa część tekstu w formie zwężającego się ku dołowi trójkąta. Źródło: Biblioteka Główna UMCS, sygnatura Sp-St. 1740.

Dostrzegalna jest też tendencja do umieszczania po tekście ozdobnika, który podnosił estetykę druku oraz graficznie sygnalizował zakończenie kazania.

\*\*\*

Struktura tekstowa lubelskich kazań pogrzebowych jest typowa dla budowy barokowych utworów reprezentujących tę odmianę piśmiennictwa<sup>25</sup>. Lubelskie kazania mają standardową budowę i szatę typograficzną – składają się z karty tytułowej, listu dedykacyjnego i tekstu głównego. Na stronie *recto* ich kart tytułowych znajdują się: motyw przewodni kazania; imię, nazwisko i określenia etykietalne zmarłego; imię i nazwisko kaznodziei wraz z informacjami o nim; czas i miejsce wygłoszenia kazania; adres wydawniczy. Odwrotna strona kart tytułowych bywała niezadrukowana lub zawierała: cytat, drzeworyt herbowy albo stemmat. List dedykacyjny był we wszystkich kazaniach poprzedzony inskrypcją wskazującą adresata listu, kończył się zaś subskrypcją wygłaszającą kontakt, a często także podpisem kaznodziei. Segment centralny rozpoczynał się w każdym kazaniu cytatem z Pisma Świętego, a kończył formułą modlitewną.

Ukształtowanie typograficzne wymienionych elementów struktury lubelskich kazań pogrzebowych potwierdza tezę o celowym charakterze rozwiązań stosowanych przez drukarzy. Wyrażali oni strukturalizację tekstową, wykorzystując określone rodzaje pisma drukowanego, zapisując wybrane fragmenty tekstu wielkimi literami, stosując światło, wyśrodkowanie, wyjustowanie, wyrównanie do prawej strony czy rozpoczynając poszczególne części tekstu na nowych stronach. Standaryzacja lubelskich kazań pogrzebowych zaznacza się więc na dwóch płaszczyznach: tekstowej i typograficznej.

### Wykaz skrótów cytowanych źródeł

**CHZP** – Grabiecki Franciszek, *Chorągiew zywota pobożnego synow koronnych na pogrzebie... Jana z Olszowa Gniewosza, chorążego lubelskiego etc., przemowa rozwinięta ostatniego dnia sierpnia roku... 1654 przez x... theologiey doktora dominikana... w kościele lubelskim s. Stasniława...*, Lublin, w Drukarni Jana Wieczorkowicza J.K.M. Typ., [po 31 VIII 1654], <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/doccontent?id=147529&from=FBC> [dostęp: 11.09.2015].

**KP** – Makowski Hieronim, *Kazanie pogrzebne, ofiara oddana na dwóch gorach wydatnych, wystawiona na pogrzebie... Jana Adama Komorowskiego, opata wąchockiego... w kościele zamoyskim przez... kaznodzieię lubelskiego... dnia 9 stycznia roku 1648*, w Lublinie, [b.dr., Druk. Jana Wieczorkowicza, po 9 I 1648], <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=106736&from=FBC> [egzemplarz zdefektowany; dostęp: 11.09.2015].

**SPS** – Biesiekierski Jan Augustyn, *Szlachcic polski starożytny na pogrzebie sławney pamięci... Woyciecha Wybranowskiego z Wybranowa kleynotu Poray, wystawiony w kościele*

<sup>25</sup> Zob. M. Skwara, *op. cit.* We wstępie tej pracy zamieszczono szczegółowe informacje na temat barokowych kazań pogrzebowych.



*kraśnickim farnym...*, Lublin, u Pawła Konrada, 1632, <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/doccontent?id=528&from=FBC> [dostęp: 11.09.2015].

**TSZ** – Makowski Hieronim, *Trzy splendori zacności białogłowskiej pokazane na pogrzebie... Ewy Anny Pszoncyney, chorążiny chełmskiej... w kościele lubelskim s. Stanisława Oycow Dominikanow 9 April. Anno Dni 1643*, [Lublin], Typis Viduanis [Anny Konradowej, po 9 IV 1643], <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/doccontent?id=530&from=FBC> [dostęp: 11.09.2015].

**WWR** – Wituński Augustyn, *Wieczny woniey roza nowem grodem zalu otoczona, przez smierc... Basylego Kopia, kasztelana nowogrodzkiego... podana przy oddaniu ciała do ziemie w kościele wierzchowskim dnia 22 kwietnia roku Pańskiego 1636 przez...*, Lublin, u Pawłowej Konradowej, 1637, <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/doccontent?id=147643&from=FBC> [dostęp: 11.09.2015].

## Bibliografia

- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., *Tekstologia*, Warszawa 2012.
- Czarski B., *Stemmaty w staropolskich ksiązkach, czyli Rzecz o poezji heraldycznej*, Warszawa 2012.
- Dobrzyńska T., *Jak zaczyna się i kończy wypowiedź*, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 2, s. 133-148.
- Dziok-Strelnik I., *Bibliografia starych druków lubelskich 1630-1800*, Lublin 1997.
- Encyklopedia wiedzy o książce*, red. A. Bierkenmajer, Wrocław 1971.
- Febvre L., Martin H.-J., *Narodziny książki*, przeł. A. Kocot, M. Wodzyńska-Walicka, posł. P. Rodak, Warszawa 2014.
- Górski K. et al., *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław 1955.
- Juda M., *Karta tytułowa staropolskiej książki drukowanej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2002, t. 46, s. 67-77.
- Juda M., *Pismo drukowane w Polsce XV-XVIII wieku*, Lublin 2001.
- Juda M., *Stemmata w drukach lubelskich XVII-XVIII wieku*, „Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Historyczny” 2014, nr 4 (38), s. 99-112.
- Loewe I., *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice 2007.
- Ocieczek R., *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*, [w:] *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, red. R. Ocieczek, Katowice 1990, s. 7-19.
- Skwara M., *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Gdańsk 2009.
- Szwejkowska H., *Książka drukowana XV-XVIII wieku. Zarys historyczny*, wyd. 3 popr., Wrocław 1980.
- Tutak K., *Dedykacja i jej językowe ekwiwalenty w drukach polskich z XVI i XVII wieku*, „Poradnik Językowy” 2014, nr 7 (716), s. 41-52.
- Tutak K., *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII wieku (grafia i interpunkcja)*, Kraków 2013.

- Uździcka M., *Tytuł utworu literackiego. Studium lingwistyczne*, Zielona Góra 2007.
- Witkowska-Kunach J., *Stan badań nad produkcją wydawniczą Pawła Konrada i jego następców w latach 1630-1667*, [w:] *Lublin a książka. Materiały z konferencji naukowej Lublin-Pszczela Wola, 6-7 listopada 2002 r.*, red. A. Krawczyk, E. Józefowicz-Wisińska, Lublin 2004, s. 173-193.
- Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.

### **Standaryzacja struktury tekstu i jego ukształtowania typograficznego w lubelskich kazaniach pogrzebowych z XVII wieku**

**Streszczenie:** W funkcjonującej w latach 1630-1667 w Lublinie drukarni ukazywały się liczne kazania pogrzebowe. Podstawą materiałową badań jest pięć reprezentatywnych utworów należących do tej odmiany piśmiennictwa. Analizowane kazania mają standardową budowę – składają się z karty tytułowej, listu dedykacyjnego i tekstu głównego. Na stronie *recto* ich kart tytułowych znajdują się: motyw przewodni kazania; imię, nazwisko i określenia etykietalne zmarłego; imię i nazwisko kaznodziei wraz z informacjami o nim; czas i miejsce wygłoszenia kazania oraz adres wydawniczy. Odwrotna strona kart tytułowych bywa niezadrukowana lub zawiera cytaty, drzeworyt herbowy albo stemmat. List dedykacyjny jest we wszystkich kazaniach poprzedzony inskrypcją wskazującą adresata listu, kończy się zaś subskrypcją wygaszającą kontakt, a często także podpisem kaznodziei. Segment centralny rozpoczyna się w każdym kazaniu cytatem z Pisma Świętego, a zamyka go formuła modlitewna. Ukształtowanie typograficzne wymienionych elementów struktury lubelskich kazań pogrzebowych świadczy o celowym charakterze rozwiązań stosowanych przez drukarzy. Wyrażali oni strukturalizację tekstową, wykorzystując określone rodzaje pisma drukowanego, zapisując wybrane fragmenty tekstu wielkimi literami, operując przestrzenią niezadrukowaną, stosując wyśrodkowanie, wyjustowanie, wyrównanie do prawej strony czy rozpoczynając poszczególne części tekstu na nowych stronach. Standaryzacja lubelskich kazań pogrzebowych zaznacza się więc na dwóch płaszczyznach: tekstowej i typograficznej.

**Słowa kluczowe:** kazania pogrzebowe, struktura tekstu, typografia

### **Standardization of the Text's Structure and Its Typographical Shape on the Example of Lublin's Funeral Sermons from 17<sup>th</sup> Century**

**Summary:** The printing house, that worked in 1630-1667 in Lublin, published many funeral sermons, five of which are the basis of the present analysis. The structure of the analysed sermons is typical for this type of literary activity. They consist of the title page, the dedication letter and the main text of sermon. On the *recto* side of title page, there are such pieces of information as: the leitmotiv of the sermon, the name, surname and formal title (honorific) of the deceased, the name, surname of the preacher with some information about him, the place and time of preach and the address where the sermon was issued. The reverse of the title page sometimes is not printed or there are some quotations, heraldic woodblock prints or other heraldic emblems. The dedication letter is always preceded by an inscription that points at the addressee and is finished by a subscription that suppresses contact. Finishing the dedication letter with the signature of preacher is also very common. The central part is started by a quotation from the Holy Bible and is finished by a prayerful formula. The typographical structure of the

mentioned elements of funeral sermons issued in Lublin in 17<sup>th</sup> century attest to the intentional character of the solutions used by the printers. They expressed the structuralisation of text by using definite types of print in particular parts of the text, capital letters, unprinted space, text aligned to centre, adjusted text, text aligned to the right or starting new parts of the text on the new page. The standardization of funeral sermons from Lublin is marked at two levels: the level of the text and the typographical level.

**Key words:** funeral sermon, text's structure, typography



Adrianna Seniów

Uniwersytet Szczeciński

## **GŁUPSTWO I ROZMAITE JEGO ODCIENIE – LEKSYKALNO-STYLISTYCZNE WYZNACZNIKI GŁUPOTY NA PRZYKŁADZIE CHARAKTERÓW ROZUMÓW LUDZKICH MICHAŁA WISZNIEWSKIEGO**



*Charaktery rozumów ludzkich* Michała Wiszniewskiego wydane w 1837 roku były „pierwszą polską prawdziwie psychologiczną rozprawą”<sup>1</sup>. Ich autor – wybitny historyk literatury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego – uważany za pioniera polskiej psychologii, inspirując się dziełami Francisa Bacona i Erazma z Rotterdamu, stworzył oryginalne, kompletne koncepcje dotyczące typologii ludzkich intelektów oraz uwzględnił różnorodne czynniki odpowiedzialne za występowanie różnic w tym zakresie<sup>2</sup>. Książka wyprzedziła o niemal sto lat psychologię umysłu i inteligencji, czytelnik odnajdzie w niej bowiem nowatorską i wnikliwą naukowo analizę psychologiczną<sup>3</sup>. Wiszniewski nie tylko „omówił właściwości rozumu u różnych ras, typów antropologicznych i narodów oraz wymienił zasadnicze różnice przymiotów i wad rozumu oraz ich przyczyny”<sup>4</sup>, co było powszechnie panującą w ówczesnym czasie tendencją, ale przede wszystkim skoncentrował się na:

- 1) sporządzeniu klasyfikacji wedle kryterium różnic indywidualnych istniejących pomiędzy intelektami, zarówno w odniesieniu do normy, jak i upośledzeń umysłowych;
- 2) przedstawieniu poszczególnych (zachwycających subtelnością) opisów wyróżnionych typów umysłowych<sup>5</sup>.

Praca Wiszniewskiego składa się z siedmiu rozdziałów opisujących różne typy umysłowości ludzkiej – od niedostatków umysłu ludzkiego aż po opis umysłów genialnych.

<sup>1</sup> W. Bobrowska-Nowak, *Początki polskiej psychologii*, Wrocław 1973, s. 72.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> S. Szuman, *Rozbiór i ocena „Charakterów rozumów ludzkich”*, [w:] M. Wiszniewski, *Charaktery rozumów ludzkich*, Warszawa 1988, s. 8.

<sup>4</sup> *Psychologia akademicka. Podręcznik*, t. 1, red. J. Strelau, D. Doliński, Gdańsk 2011, s. 116.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

Dzieło to jest dla językoznawcy interesujące dlatego, że pozwala uchwycić początki kształtowania się języka polskiej psychologii, pokazuje, jak za pomocą ówczesnego języka ogólnego oddawano niezwykle złożone zjawiska rozwoju intelektualnego, jak i cechy charakterologiczne człowieka. W tym miejscu należy zaznaczyć, że psychologia drugiej połowy XIX wieku była dyscypliną dopiero się kształtującą, wprowadzone precyzyjne, ścisłe terminy były nieliczne i nie mogły w pełni oddać złożoności życia psychicznego ani jego typologicznych odmian<sup>6</sup>. Pierwsi przedstawiciele tej nauki zmuszeni byli używać opisowych formuł, ponieważ wyspecjalizowanie się słownictwa określającego sferę zjawisk związanych z psychiką człowieka nie nastąpiło jednocześnie z narodzinami nauki<sup>7</sup>. Stefan Szuman, autor wstępu do *Charakterów*, tak opisał ten etap w rozwoju języka dyscypliny:

Chodzi więc właśnie o to, by przez dokładne określenia i definicje nadać poszczególnym terminom charakterologicznym języka potocznego znaczenia ścisłe i pewne, a wówczas cała bogata terminologia psychologiczna języka potocznego będzie mogła wejść do psychologii i wzbogacić jej język, bez obaw o zmącenie jasności i ścisłości tej nauki<sup>8</sup>.

Już Wiszniewski, wszechstronny humanista, również zwrócił uwagę na występujące w polszczyźnie wyrazy z zakresu zdolności umysłowych człowieka:

Wreszcie wpatrując się w nasz język polski, w którym tkwiące dawne rozumu słowiańskiego nabytki, przechowały się w całości tyle wieków, jak owad lub kropla wody w bursztynie, postrzegłem, iż prócz wybitnych, bijących każdego w oczy różnic w zdolnościach umysłowych (rozsądny, głupiec, mądry), nawet subtelne odcienie zdolności i niedoskonałości umysłowych są oznaczone<sup>9</sup>.

Leksykalnym budulcem książki Wiszniewskiego były przede wszystkim obecne w polszczyźnie wyrazy obiegowe, które Szuman określa *terminologią psychologiczną języka potocznego* (co z perspektywy współczesnej i wobec rozwijających się badań nad kwestiami terminu i terminologii jest nieprecyzyjne). *Charaktery rozumów ludzkich* są próbą nazwania i zdefiniowania nowo obserwowanych zjawisk. W opisach różnych zagadnień z zakresu psychologii zauważa się ich literackość, co wiąże się zapewne z wykształceniem autora, jego erudycją, mimo wszystko widać jednak próbę ujęcia opisywanych faktów w formę naukowych typologii.

Celem tego artykułu jest analiza leksykalno-stylistycznych wyznaczników głupoty w jednym z rozdziałów książki Wiszniewskiego zatytułowanym *Głupstwo i rozmaite*

<sup>6</sup> S. Szuman, *op. cit.*, s. 18.

<sup>7</sup> A. Seniów, *Badania nad polskim słownictwem z zakresu psychologii – rekonesans*, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny*, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, Kraków 2016, s. 255-256.

<sup>8</sup> S. Szuman, *op. cit.*, s. 18.

<sup>9</sup> M. Wiszniewski, *Charaktery rozumów ludzkich*, Warszawa 1988, s. 77. W dalszej części artykułu w nawiasach podaję numery stron, z których pochodzą cytaty.



jego odcienie, w którym autor nazwał i omówił aż szesnaście typów różnych ograniczeń umysłowych, podając charakterystyczne dla nich objawy. Opisy poszczególnych typów pozwalają uznać, że Wiszniewski trafnie rozpoznał upośledzenia, uwzględniając cechy charakterystyczne dla każdego z nich. Późniejsi psychologowie podkreślali, że wykazał istotne różnice na przykład między debilizmem, imbecyлизmem, idiotyzmem<sup>10</sup>. Przed omówieniem poszczególnych typów głupoty autor dokonuje ogólnej charakterystyki zjawiska, zwracając uwagę na: brak umiejętności rozumowania przyczynowo-skutkowego, umiejętności uczenia się, relacje społeczne, zachowanie oraz przyczyny głupoty. Sprowadza niedorozwój umysłowy nie tylko do ogólnego obniżenia poziomu inteligencji, ale wyróżnia też złe funkcjonowanie poszczególnych funkcji umysłu. Jego celem jest, jak sam pisze, „poznanie wewnętrznej typologii głuptactwa”<sup>11</sup>, by „stłumić chętkę naśmiewania się z tego umysłowego kalectwa”<sup>12</sup>.

### Nazwy głupców i głupoty

W pracy Wiszniewskiego odnajdziemy następujące leksykalne określenia szesnastu wymienionych typów głupców, wyrażone w formie:

- nazw jednowyrazowych, jak: **głupiuteńki** (p. głupiuchny ‘bardzo głupi’ SW I, 853<sup>13</sup>), **gap** (‘człowiek bezmyślnie przypatrujący się, gawron, głuptas, cymbał’ SW I, 801), **łgarz** (‘ten, co łże, zmyślacz, kłamca, kłamczuch, cygan’ SW II, 808); **półgłówek** (‘człowiek tępej głowy, niedowarzony, któremu piątej klepki w głowie brakuje; głupiec, narwaniec, warjat, idijota, błędny, postrzeleniec, półmędrak’ SW IV, 943), **półgłupiec** (‘człowiek głupkowaty, głupowaty, półgłówek’ SW I, 943), **prostaczek** (p. prostak ‘człowiek prostoduszny, prostych, niewytwornych obyczajów; dobroduszny, dobra dusza, poczciwiec, poczciwina, maluczki duchem’ SW IV, 1023),
- nazw analitycznych (10 przykładów), z których osiem składa się z członu określającego w formie rzeczownika **głupiec** (‘człowiek głupi, cymbał, półgłówek, dureń, kiep, osieł, baran, idjota’ SW II, 852) i członu określającego w formie przymiotnika bądź imiesłowu przymiotnikowego: **głupiec: przesądny, sprzeciwiający się, zapytujący, przeuczony, dowcipkujący, polerowany, zarozumiały, przemądrzały**, dwa z rzeczownika **człowiek** i przymiotnika: **człowiek dobroduszny, czyli prostoduszny, człowiek ciemny**. Wszystkie człony określające mają charakter wartościujący negatywnie i odnoszą się do dominującej dla danego rodzaju ułomności. Wobec

<sup>10</sup> *Psychologia...*, s. 116.

<sup>11</sup> S. Szuman, *op. cit.*, s. 26.

<sup>12</sup> S. Szuman, *op. cit.*, s. 26; W. Bobrowska-Nowak, *op. cit.*, s. 73.

<sup>13</sup> J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiecki, *Słownik języka polskiego*, t. 1-8, Warszawa 1912 (SW).

braku specjalistycznej terminologii wykorzystał Wiszniewski obiegowe, powszechne nazwy, które obudował wnikliwymi charakterystykami, przez co nazwy naukowe nabrały specjalnego, terminologicznego znaczenia<sup>14</sup>. W tamtym okresie granica między pojęciami obiegowymi a naukowymi z zakresu psychologii nie rysowała się ostro, u progu powstania dyscypliny istniał ścisły jej związek z wiedzą potoczną i mały dystans dzielący badania naukowe od poznania empirycznego. Taki pogląd w stosunku do nauk humanistycznych odnajdziemy w pracy Stanisława Gajdy *Wprowadzenie do teorii terminu*, gdzie czytamy: „Naukowe poznanie zjawisk społecznych w znacznie większym stopniu niż przyrody jest zdeterminowane różnymi rodzajami wiedzy praktycznej, w tym potocznej”<sup>15</sup>.

Natomiast w szczegółowych charakterystykach powyższych typów odnaleźć można ekwiwalenty leksykalne będące synonimicznymi określeniami głupoty i głupców w formie wyrażen i zwrotów.

#### Wyrażenia

- rzeczownik z przymiotnikiem bądź imiesłowem przymiotnikowym w związku zgody: *dusze słabe, głowa zakuta, gnuśny rozum, kalectwo umysłowe, ludzie tępi, nieuleczalna ślepotą, osoby gnuśne, rozum słabiutki, tępe objęcie, umysłowa niedołężność, rozum niedomagający, rozum ograniczony*;
- rzeczownik z rzeczownikiem w dopełniaczu w związku rządu: *niedołężność pojęcia, niedołężność rozumu, niedoskonałość rozumu, ułomność rozumu, ślepotą duszy*;
- rzeczownik z wyrażeniem przyimkowym w związku rządu: *nieudolność w rozumowaniu, grube w rozumowaniu pomyłki, słabość w rozumowaniu, usterki w myśleniu*;
- rzeczownik i rozwiniętego określenia w formie imiesłowu przymiotnikowego w związku zgody: *rozum odłogiem leżący i zasklepiony, rozum po powierzchni pełzający*;
- dublety semantyczne o równoważnym znaczeniu: **czop – gap** (‘5. Dągał, niezgrabiasz, niedołęga, fujara’ SW I, 397): *Na koniec gap zwykle nie może się wyuczyć obyczajności, choć mu na sposobności okrziesania się nie zbywało. Nawet ostrzeżony, nie rychło pozna, w czym mu ludziom uchybić zdarzyło się. Dla tego nieokrziesania, które głupców celuje, czopem go zowią (92)*; **drobnowidz – głupiec zarozumiały** (w SW odsyłacz do hasła *Mikroskop, drobnowidztwo* ‘stan wzroku przy którym przedmioty wydają się mniejszymi’, a zatem na zasadzie przesunięcia semantycznego określenie użyte w stosunku do osób ograniczonych): *Głupiec pyszny i zarozumiały*,

<sup>14</sup> O takim mechanizmie w odniesieniu do terminologii górniczej pisze S. Gajda w: *Rozwój polskiej terminologii górniczej*, Opole 1976, s. 80.

<sup>15</sup> S. Gajda, *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole 1990, s. 26.

*choć z nader ograniczonym i słabiutkim rozumem, choć istny drobnowidz, zwykle do najtrudniejszych zrywa się rzeczy i z najrozumnijszymi wchodzi w zawody (97).*

### Zwroty

Ograniczone procesy mentalne, takie jak myślenie, kojarzenie, są leksykalnie sygnalizowane również w formie **zwrotów**, np.: *mało poruszać rozum (86), rozum, na którym zbywa (97), mieć wstręt do rozumowania (101), nie móc nic wyrozumować (101), rozum po powierzchni pelza (103), bądź **zwrotów z czasownikiem zaprzeczonym**: przyczyny od skutku odróżnić **nie mogą** (86), z niczego rozumem wyprawić się **nie mogą** (86), różnicy, ani podobieństwa w rzeczach dopatrzeć **nie umieją** (86), **nie umie** rozróżnić rzeczy ważnych od drobnostek (88), *Nigdy o niczym **nie wątpią** (88), **nie lęka się** grożącego [...] niebezpieczeństwa, **nie westchnie** wspomniawszy na przeszłość i **nie gryzie się** przyszłością (91), Najprostszej rzeczy domyślić się **nie może** (92), **nie może** się wyuczyc obyczajności (92), tej samej atoli rzeczy dwa razy jednakowo opowiedzieć **nie zdoła** (99), **nie mogąc** sam nic pojąć, ani wyrozumować, jest echem wiernie cudze powtarzającym słowa (99), Nauczyć go niczego **nie można** (100), Wyrozumować nic **nie mógł**, bo głupiec ma wstręt do rozumowania (101), **nie ma** żadnego wyobrażenia przebiegów (103).**

### Zjawiska semantyczno-stylistyczne

Rozbudowane charakterystyki typów głupców mają jednorodną strukturę, na którą składają się opisy wyglądu, zachowania i możliwości intelektualnych. W tej części artykułu prześlę ich semantyczno-stylistyczne właściwości, by odpowiedzieć na pytanie, jakie zabiegi językowe przyczyniły się do obrazowości tekstu Wiszniewskiego.

Przyjrzyjmy się zatem wstępnemu opisowi cech głupców oraz przyczyn głupstwa. Według autora są to: *tępe i słabe **objęcie**, rozum niedołączny, gnuśny, i innemi władzami umysłu kierować niezdolny, wielka nieudolność w rozumowaniu, wrodzona odraza od ogólnego myślenia, i w ogólności zwichnięty ze stawów porządek naturalny między władzami umysłu, przy zdrowych zmysłach, wielkiej ciekawości, dobrej pamięci, a niekiedy bujnej imaginacji, jest główną cechą głupców, i przyczyną głupstwa*<sup>16</sup>. Za najważniejsze władze intelektualne człowieka Wiszniewski uważa **objęcie i rozum**. Według SW **objęcie** to ‘pojętność, rozwinięcie umysłowe, inteligencja, rozgarnięcie, zdolność, spryt’ (SW III, 468), **rozum** zaś to ‘zdolność pojmowania, władza rozumowania, władze umysłowe, umysł, głowa, inteligencja’ (SW V, 720), ich bowiem niedostatki, wyrażone tu w formie wyliczonych przymiotników *tępe, słabe, niedołączny, gnuśny*, decydują o głupocie, czyli upośledzeniu. Zaburzenia normy intelektualnej ilustruje obrazowa

<sup>16</sup> M. Wiszniewski, *Charaktery...*, s. 85-86.

metafora *zwichnięty ze stawów porządek naturalny*, pozwalająca na uznanie głupoty jako swoistego rodzaju kalectwa.

Wśród innych władz umysłu wymienił Wiszniewski pamięć i imaginację, ale ich *nieudolność* jest zaledwie przyczyną *niedojrzałości wyobrażeń, pomyłek w rozumowaniu i mierności, lecz nie sprawuje głupoty*<sup>17</sup>. Plastycznie ujął to w formie porównania: *głupiemu wielka pamięć, bujna imaginacja, tak na mało się przyda, jak wołom rozum ludzki*<sup>18</sup>. W innym miejscu jako podstawowy wyróżnik głupoty autor wskazał brak umiejętności myślenia przyczynowo-skutkowego, co zostało zapisane w formie metaforycznego opisu: *W głupiej głowie wyobrażenie przyczyny, to oko rozumu, jest mgłą przysłonięte i jakby uśpione; W rozmowie ich przebijają się myśli przejęte od drugich, urywki rozumowań spamiętanych, a to wszystko zmaczone jest w ich głowie i w nierozdzierzgwniony zwikłane kłębek*<sup>19</sup>.

Zewnętrznym objawem upośledzenia umysłowego jest charakterystyczny wygląd fizyczny, co potwierdzają również obserwacje Wiszniewskiego. Szczególną uwagę poświęca on opisom twarzy, np.: *W rysach jego twarzy jakaś osowiałość, coś owczego przebija się* (91), *gruba zmysłowości powłoka, osowiała i przeciągła twarz, oczy zamgląte i zimną powłoką obojętności zasze, gęba rozdziawiona; w twarzy mocno wybita cecha głupowatości zaraz na pierwsze wejrzenie uderza* (100). Powyższe przykłady eksponują zatem apatyczność, ociężałość, ospałość, powolność, co oddają konotujące te cechy zarówno rzeczowniki abstrakcyjne z przyrostkiem *-ość*: *osowiałość, obojętność*, jak i przymiotniki odzwierzęce: *owczy, osowiały*. Niezdolność do wyrażania emocji za pomocą mimiki w sposób obrazowy ukazuje porównanie: *twarz jego, jak drewnianego posągu, nigdy się nie zmieni i nie ożywi* (91).

Zachowanie człowieka głupiego różni się od zachowania pozostałych ludzi, co Wiszniewski wyeksponował, zestawiając przykłady na zasadzie **kontrastu**, np.: *Głupiuteńki ma sobie tylko służące przywileje: i tak nie lęka się grożącego, bliskiego i dla każdego rozsądnego widocznego już niebezpieczeństwa, żadnej, choćby jak pozłoczonej nadziei ułudzić się nie da, nie westchnie wspomniawszy na przeszłość i nie gryzie się przyszłością. Jemu zawsze dobrze, kiedy niegłodny* (91-92), *Tam gdzie człowiek rozsądny naśladuje z rozeznaniem, głupiec małpuje na oślep; nie mówi, ale gada bez zastanowienia* (88), *Po wysokim o swoich zdolnościach rozumieniu, po zarozumiałości łatwo w największym tłumie rozeznać i poznać się dają* (89), *Wszakże z czym człowiek rozumny sam przed sobą się tai, to głupiec za nieomylną obnosi prawdę* (93), *Wśród najciekawszej powieści, kiedy wszyscy tęskliwie rozwiązania oczekując oddech prawie zatrzymują,*

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 86.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

wylazi niespodzianie z zapytaniem, żadnego z opowiadaną rzeczą niemającym związku, a mimo oburzenia się wszystkich już w cichości drugie gotuje (94).

W celu zobrazowania charakterystycznych zachowań człowieka głupiego wykorzystał Wiszniewski **porównania**, które według Krystyny Siekierskiej, w tekstach naukowych odgrywają inną rolę niż w utworach artystycznych, „służą one opisowi, wyjaśnianiu, przybliżeniu czytelnikowi przedstawionego tematu, a więc pełnią funkcję poznawczą, deskrypcyjną, intelektualną”<sup>20</sup>. Obecne u Wiszniewskiego porównania wzmacniają obrazowość tekstu, przybliżają omawiane kwestie, ułatwiają odbiór zawiłych zagadnień związanych z różnymi zaburzeniami ludzkiego umysłu, wiele z nich ma charakter literacki, np.: *głupiec tak upornie dokoła swoich wyobrażeń, zdań i przekonania wraca, jak dzicy ludzie do lasu i niedostępnych borów (87), podobnie jak dzieci, żyją całkiem w terażniejszości, o przeszłości nie wiedzą, a o przyszłości nie myślą (88), Głupiec miotany zazdrością (bo ta zielonooka namiętność zwykle idzie z głupstwem lub miernością) przyczepia się do światłego i cnotliwego człowieka, jak ślimak do rozwiniętej róży, aby go do siebie zniżył i ludziom w obrzydzenie podał (88), Dowody, wnioski, pokazywana mu oczywistość tyle i tak mało trwale na jego umyśle czyni wrażenie, jak uderzeniem wiosła wydobyte i szybko zwężające się kręgi (91), w oczach jakby zamglonych i zimną powłoką obojętności zaszytych żadnej nie wyczytasz namiętności (92), bo o głupstwo jego, jak o żelazną tarczę, wszelkie przycinki się odbijają, nie raniąc (94), życie jego jak cichy strumień przepływa, żadnego nie zostawiając śladu (102).*

Wiszniewski w komparansach porównań odwołuje się do powszechnych ludzkich doświadczeń, zjawiska z zakresu psychiki człowieka zestawia z tym, co znane jest czytelnikowi z jego najbliższego, materialnego otoczenia<sup>21</sup>, dzięki czemu w sposób dobitny i obrazowy przybliża trudne zagadnienia związane z zaburzeniami intelektualnymi człowieka. Porównania są jednocześnie dowodem na to, że brakowało Wiszniewskiemu aparatu pojęciowego, by opisywane zjawiska oddać za pomocą ścisłych i obiektywnych pojęć<sup>22</sup>.

Innym zabiegiem stosowanym w opisach są szeregowo zestawione **wyliczenia**, ujęte w formę wypowiedzeń wielokrotnie złożonych współrzędnie z zastosowaniem czasowników stanowych, np.: *Lubią namiętne pochlebstwa, radzi niezmiernie rej wodzić i wydziwiać; wstydzą się nie wiedzieć, śmiało i prędko o wszystkim wyrokują, bardzo skwapliwie uogólniać zwyczajli (87), W całym życiu swoim niczego się nie lękał, niczego nie spodziewał, nic nie twierdził i o niczym nie wątpił (91).* Nagromadzenie współ-

<sup>20</sup> K. Siekierska, *Z dziejów kształtowania się języka nauki polskiej. Funkcje porównań w średniopolskich źródłach wiedzy*, „Polonica” 1983, IX, s. 217.

<sup>21</sup> Podobny mechanizm w odniesieniu do średniopolskich źródeł wiedzy opisuje też K. Siekierska, *op. cit.*, s. 219.

<sup>22</sup> O takiej funkcji porównań pisze K. Siekierska, *op. cit.*, s. 220.

rzędnie złożonych struktur w obrębie jednego opisu pozwala na kondensację treści i oddanie istoty opisywanego zjawiska.

Środkiem służącym zwiększeniu obrazowości tekstu są też liczne **metafory**, odnoszące się do procesów intelektualnych, operacji mentalnych. Wśród nich są takie, które pochodzą z polszczyzny obiegowej, dziś często o skonwencjonalizowanym charakterze: *nazywając każdą rzecz po imieniu, bez obwijania w bawełnę, nie znających jedwabnych polerowanego świata słówek, prostakiem nazywany bywa* (103), *Najprostszej rzeczy domyślić się nie może, wszystko mu łopata w głowę kłaść trzeba* (92), *co sobie ubrda, tego mu i młotem z głowy nie wybijesz* (97), niekiedy zaś są to przenośnie oryginalne, będące wynikiem indywidualnej inwencji autora: *W głupiej głowie wyobrażenie przyczyzny, to oko rozumu, jest mgłą przysłonięte i jakby uśpione* (86), *Głupcy głupców zawsze łatwiej rozumieją i prędzej im uwierzą, bo mają w umyśle gotowe ramki do przyjęcia i przyswojenia sobie ich myśli* (87), *rozumowania, nie mając się do czego w głowie jego przyczepić ani z czym zjednoczyć, wzniecają tylko niekiedy uśmiech lekki, którego przyczyny i źródła dociec niepodobna* (s. 91); *W rozmowie ich przebijają się myśli przejęte od drugich, urywki rozumowań spamietanych, a to wszystko zmaczone jest w ich głowie i w nierozdzierzgniony zwikłane kłębek* (86). Wielokrotnie głupota bywa określana **ślepotą duszy** lub **nieuleczalną ślepotą**. Wyjaśnienie użycia tych metaforycznych wyrażen tłumaczy autor, zestawiając na zasadzie podobieństwa cechy głupców i ślepców: *Wreszcie głupcy to tylko mają z ślepyimi, iż ślepiecie duszy, równie jak ślepiecie oczów, jakas wesołość i pewny rodzaj szczęśliwości towarzyszy, stąd na twarzy głupca, równie jak ślepego, ciągly widzisz uśmiech* (89).

Kolejnym ciekawym zjawiskiem są odwołania do tekstów literackich, które okazały się pomocne w rozważaniach psychologicznych, były źródłem naukowej inspiracji Wiszniewskiego i pomagały przybliżyć czytelnikowi opisywane kwestie. Odwołania te, mające niekiedy formę długich cytatów, z dzieł takich twórców jak Franciszek Karpiński czy Ignacy Krasicki, Franciszek Salezy Jezierski, pełniły funkcję exemplów potwierdzających obserwacje Wiszniewskiego. W wyjaśnianiu odbiorcom specyfiki funkcjonowania różnych umysłów ludzkich powoływał się też na postaci i wydarzenia historyczne, co pokazuje jego wszechstronność i erudycję, np.: *Napawając się do syta szczęśliwością, która z pysznego o sobie rozumienia płynie, jeśli wierzyć mu można, bieglejszym jest od Napoleona, od Berzeliusa w chemii, w historii ojczystej od Czackiego. Potrafi wynaleźć kwadraturę koła, pogodzić romantyków z klasykami, dopełni zatracone dekady Liwiusza* (97-98).

Na sposób językowego ukształtowania opisów Wiszniewskiego zwrócił uwagę Szuman, pisząc, że oryginalne, nowoczesne i ważne psychologiczne koncepcje opisane zostały „tak swobodnie, bezpretensjonalnie i gładko, że robi [książka] wrażenie swobodnej pogawędki charakterologicznej, a nie oryginalnej, naukowej analizy



typów umysłowości ludzkiej”<sup>23</sup>. Czytając dzieło Wiszniewskiego, nie trudno się nie zgodzić ze słowami autora przedmowy do *Charakterów*, że „opis jest obrazowy, literacki, żywy, przekonujący, ale wskutek braku systematycznej analizy nie dosyć naukowo jasny i ścisły”<sup>24</sup>, co zresztą wynagradza „autor kapitalną żywotnością i bezpośredniością stylu”<sup>25</sup>.

Obrazowość we wczesnych tekstach naukowych pełniła ważną funkcję<sup>26</sup>. Ułatwiała przekazywanie specjalistycznej wiedzy odbiorcom, a w przypadku tekstów psychologicznych pozwalała na oddanie istoty problemów w czasie, kiedy jeszcze nie wykształcił się w pełni specjalistyczny język tej dyscypliny. Z analizy fragmentu książki Wiszniewskiego wynika, że możemy wymienić następujące zabiegi językowe, które pozwalały autorowi opisać różne oblicza głupoty, a mianowicie:

- nazwy jedno-, dwu- lub wielowyrazowe w formie grupy nominalnej i werbalnej;
- stosowanie szeregowo zestawionych wyszczególnień w opisach wyróżnionych typów głupoty (wypowiedzenia układowe o budowie współrzędnej, najczęściej bezspójnikowe);
- wykorzystanie połączeń semantycznych o znaczeniach przeniesionych w formie metafor oraz licznych porównań.

## Bibliografia

- Bobrowska-Nowak W., *Początki polskiej psychologii*, Wrocław 1973.
- Gajda S., *Rozwój polskiej terminologii górniczej*, Opole 1976.
- Gajda S., *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole 1990.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiecki W., *Słownik języka polskiego*, t. 1-8, Warszawa 1912.
- Psychologia akademicka. Podręcznik*, t. 1, red. J. Strelau, D. Doliński, Gdańsk 2011.
- Seniów A., *Badania nad polskim słownictwem z zakresu psychologii*, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny*, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, Kraków 2016, s. 251-262.
- Siekierska K., *Z dziejów kształtowania się języka nauki polskiej. Funkcje porównań w średniopolskich źródłach wiedzy*, „Polonica” 1983, IX, s. 211-229.
- Szczaus A., *Wykładniki obrazowości w „Informacyi matematycznej” Wojciecha Bystrzanowskiego (1749)*, „Studia Językoznawcze” 2013, t. 12, s. 207-220.
- Szuman S., *Rozbiór i ocena „Charakterów rozumów ludzkich”*, [w:] M. Wiszniewski, *Charaktery rozumów ludzkich*, Warszawa 1988.
- Wiszniewski M., *Charaktery rozumów ludzkich*, Warszawa 1988.

<sup>23</sup> S. Szuman, *op. cit.*, s. 25.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 30.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> A. Szczaus, *Wykładniki obrazowości w „Informacyi matematycznej” Wojciecha Bystrzanowskiego (1749)*, „Studia Językoznawcze” 2013, t. 12, s. 207-208.



***Głupstwo i rozmaite jego odcienie* – leksykalno-stylistyczne wyznaczniki głupoty na przykładzie *Charakterów rozumów ludzkich* Michała Wiszniewskiego**

**Streszczenie:** Celem tego artykułu jest analiza leksykalno-stylistycznych wyznaczników głupoty w jednym z rozdziałów książki Wiszniewskiego zatytułowanym *Głupstwo i rozmaite jego odcienie*, w którym autor nazwał i omówił aż szesnaście typów różnych ograniczeń umysłowych, podając charakterystyczne dla nich objawy.

**Słowa kluczowe:** stylistyka, historia języka, słownictwo psychologiczne

***Głupstwo i rozmaite jego odcienie (Footling and Its Various Shades)* – lexical and stylistic indicators of stupidity on the basis of *Charaktery rozmów ludzkich (The Characters of Human Talks)* by Michał Wiszniewski**

**Summary:** The aim of this article is to analyse lexical and stylistic indicators of stupidity that can be found in one of the chapters of Wiszniewski's novel entitled *Głupstwo i rozmaite jego odcienie (Footling and Its Various Shades)*, in which the author named and discussed as many as sixteen types of different mental deficiencies as well as he listed the symptoms typical for each one of these.

**Key words:** stylistics, history of language, psychological vocabulary

Ewa Siatkowska

Uniwersytet Warszawski

## UDZIAŁ ŚRODOWISKOWYCH WSPÓLNOT KOMUNIKATYWNYCH W KSZTAŁTOWANIU SŁOWNICTWA OGÓLNOPOLSKIEGO (RZECZ O DAMIE I FACECIE)



Pojęcie *wspólnoty komunikatywnej* powstało w nauce niemieckiej. Polskiego czytelnika zapoznał z nim Leon Zabrodzki<sup>1</sup>, a doprecyzował je i pogłębił Stanisław Borawski<sup>2</sup>. Badacz ten zaznacza, że w polskiej lingwistyce grunt pod wprowadzenie tej teorii przygotowało przede wszystkim dwóch autorów: Zenon Klemensiewicz<sup>3</sup> oraz Antoni Furdal<sup>4</sup>.

Na temat wspólnoty komunikatywnej S. Borawski pisze: „Przez rozwój języka rozumieć jego nieustanne przekształcanie w celu wypełniania funkcji wyznaczonych przez skład i sposób istnienia *wspólnot językowych*, to jest nieustanne dostosowywanie się do wypełniania potrzeb wyznaczonych przez zmiany w życiu *narodowej wspólnoty komunikatywnej*”<sup>5</sup>. Dalej nawiązuje on do Z. Klemensiewicza, który nie używał terminu *wspólnota językowa*, ale pisał o *języku zbiorowiskowym*.

Z kolei A. Furdal, widząc ten sam problem, używa innej terminologii. Omawia związek języka z *grupą społeczną*<sup>6</sup>, stwierdzając, że język każdej grupy ma cechy odrębne, co może doprowadzić do bardzo poważnych różnic. Przykładowo wymienia grupy połączone więzią rodzinną, terytorialną (tu umieszcza wiejskie i miejskie dialekty), zawodową itd. Dalej pisze o języku literackim: potocznym (mówionym) i pisanym, naukowym

<sup>1</sup> L. Zabrodzki, *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, Wrocław 1963.

<sup>2</sup> S. Borawski, *Tradycja i perspektywy. Przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*, Wrocław 1995 (przede wszystkim s. 146 i n.) oraz *idem*, *Wprowadzenie do historii języka polskiego*, Warszawa 2000 (głównie s. 202 i n.).

<sup>3</sup> Z. Klemensiewicz, *Zagadnienia i założenia historii języka polskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1950, z. 3-4 oraz inne prace tegoż autora z *Historią języka polskiego* (t. 1, Warszawa 1961, t. 3 1972, 1974) na czele.

<sup>4</sup> A. Furdal, *Językoznawstwo otwarte*, Opole 1977, wyd. 2, 1990 i inne prace tegoż autora.

<sup>5</sup> S. Borawski, *Tradycja i perspektywy...*, s. 146.

<sup>6</sup> A. Furdal, *op. cit.*, s. 149 i n.

i artystycznym. Można tu nadmienić, że według koncepcji A. Furdala, kontynuowanej przez S. Borawskiego, został sporządzony *Wybór tekstów zachodniostowiańskich w ujęciu porównawczym*<sup>7</sup>. Niektórzy językoznawcy (np. Władysław Lubaś<sup>8</sup>) odróżniają *odmiany* językowe od *stylów* językowych.

Ujęcie A. Furdala jest funkcjonalno-synchroniczne. Może ono sprawiać wrażenie, że język literacki powstał jako wypadkowa innych odmian. Ujęcie genetyczno-diachroniczne podkreśla, że język *literacki/standardowy*, inaczej *wspólnota ogólnonarodowa*, wykształcił się na podstawie jednego albo kilku dialektów<sup>9</sup>, które zdobyły sobie szczególny autorytet, na przykład były językiem wybitnej jednostki lub stanowiły bazę najstarszego piśmiennictwa. Język literacki nie jest naturalnie tożsamy z dialektem lub regionalną odmianą, stanowiącymi jego bazę wyjściową. Najstarszy opis literackiego języka dał Aleksij Isačenko<sup>10</sup>. Klasyczną pracą jest rozprawa Dalibora Brozovića<sup>11</sup>. Język *wspólnot środowiskowych* i *język wspólnoty narodowej* stanowią odrębne jakości.

### Rzecz o damie

Wyraz *dama* należy do słownictwa elitarnego. W języku polskim pojawił się po raz pierwszy w XVII lub początkach XVIII wieku, na fali licznych pożyczek z francuskiego. Ten okres znamionował dominację kultury francuskiej w całej Europie, a szczególnie – z przyczyn dynastycznych – w Polsce.

We Francji *dama* odziedziczona została z łaciny, za pośrednictwem dialektów staroitalskich. Podstawę stanowiła śr. łac. *domna* < *domina*, femin. od *dominus*, to z kolei od *dom-us*. Znaczyła ‘pani domu, gospodyni’, używano jej jako tytułu. Wilhelm Meyer-Lübke<sup>12</sup> podaje kontynuanty formy łacińskiej w innych językach: ang. *duona*, rum. *doamna*, prowans. *domna*, stiał. *dama*. We Włoszech musiała istnieć już w XV wieku, gdyż słynny obraz Leonarda da Vinci z 1483 roku został zatytułowany *Dama z gronostajem/z łasiczką*<sup>13</sup>. Z pewnością we Francji należała do wyższego stylu. *Dama kameliowa*<sup>14</sup> to tytuł bardzo znanej, francuskiej powieści obyczajowej pióra Aleksandra

<sup>7</sup> Praca zbiorowa, której współautorem jest S. Borawski, pod redakcją E. Siatkowskiej, Warszawa 1991, 570 stron.

<sup>8</sup> W. Lubaś, *Polskie gadanie*, Opole 2003.

<sup>9</sup> Musiało się to odbywać w różnym czasie.

<sup>10</sup> A. Isačenko, *Kakova specifika literaturnogo dvujazyčija v istorii slavjanskich narodov?*, „Voprosy jazykoznanija” VI 1958, III, s. 43 i n. Por. też późniejsze prace czeskich i słowackich uczonych: K. Horálka i J. Horeckiego.

<sup>11</sup> D. Brozović, *Standardni jezik. Teoria/ usporedbe/ geneza/ povijest/ suvremenna/ zbilja*, Zagreb 1970.

<sup>12</sup> W. Meyer-Lübke, *Romanischesetymologisches Wöfterbuch*, Heidelberg 1911, s. 211-212.

<sup>13</sup> Portret arystokratki Cecylii Gallerani. Co prawda, obraz mógł tak być nazwany później.

<sup>14</sup> Przymiotnik informuje, że lubiła ona kwiaty kamelii, a więc była subtelna, wrażliwa na piękno.

Dumasa, syna (1824-1895). Nazwana tak została postać historyczna – paryska kurtyzana Marie Duplessis, muza wielu artystów, między innymi Franciszka Liszta. Zarówno nazwa, jak i cały utwór stanowią rehabilitację zawodu kurtyzany.

Osoba nazywana *dama*, zarówno w Polsce, jak i we Francji, grała rolę towarzyski innej damy (*dame de compagnie* = *dama do towarzystwa*). Czasem używana była w wyrażeniach ironicznych: *dames de la halle* ‘damy bazarowe, przekupki’, czyli ‘te, które udają damy’, żartobliwie pompatycznych: *la dame des ses pensées* = *dama serca* oraz – nawiązujących do poezji trubadurów: *le chevalier et sa dame*<sup>15</sup>. Królowa Francji była *la dame de France*, *damy dworu* – *les dames du palais*. Bardziej kolokwialny charakter miała *ma dame* > *madame*, która w języku potocznym wyparła postać pierwotną.

Królowe polskie: Maria Kazimiera i Marysieńka Sobieska nie tylko pośredniczyły w przenikaniu do Polski francuskich pożyczek leksykalnych, ale zaszczyliły na polskim gruncie, szczególnie w kręgach arystokratycznych, francuski styl bycia.

W XVII wieku na świecie panował barok, który zrewolucjonizował panujące w okresie renesansu systemy wartości w sztuce, ale i w innych dziedzinach ludzkiej działalności. Upadły dawne autorytety. Barok, jako prąd kulturowy, filozoficzny, religijny, społeczny, miał różne oblicza w różnych krajach Europy i poza Europą (objął też Amerykę Łacińską), ale ogólnie lansował hedonistyczny model życia. W sztuce, szczególnie malarstwie i rzeźbie, najwyżej ceniona była ozdobna forma, bogactwo i przepych, w literaturze kwiecistość stylu kosztem uboższej treści, sentymentalizm, ogólnie oddziaływanie na uczucie. Rozwijały się takie gatunki literackie, jak liryka, romans pasterski, powieści przygodowe.

We Francji barok szczególnie odpowiadał narodowej mentalności. Znajduje to przełożenie na sferę obyczajowości. Wiemy z historii, że – w odróżnieniu od purytyzmu Anglii, a nawet surowych obyczajów polskich Sarmatów – arystokrację francuską cechowała duża swoboda obyczajowa, co znalazło wyraz w języku.

Wśród polskich pożyczek z francuskiego wymienić można na przykład *flirt* < fr. *flirt* < ang. *flirt*, poświadczony już w 1577 roku; ang. *flirt*, fonetycznie *flört*, we francuskim skojarzono z *fleur* ‘kwiat’, które nabrało też znaczenia ‘komplement’, *fleureter* ‘prawić komplementy’ (BańkESJP I 376)<sup>16</sup>. Polski *flirt* jest podstawą derywatów: *flirtować*, *flirciarz*, *flirciarka*, pejor. *flirciara*, przest. *flirtowicz*<sup>17</sup>. Poświadczenia pozycji z tej rodziny spotykamy w literaturze XIX wieku. Prawdopodobnie wyraz został wcześniej zapożyczony, ale początkowo występowanie jego było ograniczone do wspólnoty dworsko-

<sup>15</sup> Tę samą syntagmę spotykamy dziś w Polsce (*rycerz i dama*) w Narodowym Korpusie Języka Polskiego.

<sup>16</sup> Wykaz skrótów znajduje się na końcu artykułu.

<sup>17</sup> Zabarwienie pejoratywne, jak wynika z cytatu: „żona kochająca męża, a igrająca [...] z chępliwym flirtowiczem [...]”, „Tygodnik Ilustrowany” XIX, 1900. W Narodowym Korpusie Języka Polskiego spotykamy tę samą syntagmę.

arystokratycznej, być może tylko do języka mówionego. Pożycзки francuskie szerzyły się drogą ustną. Do języka literatury, a więc do wspólnoty narodowej, wyraz *dama* przedostał się później.

Przyjrzyjmy się innym, pokrewnym znaczeniowo, leksemom o francuskim pochodzeniu: *kokietka*, przest. *kokietka* (brak masculinum) < fr. *coquette*, *kokietować*, *kokieteria* < fr. *coquetterie*, przest. *kokietliwy*. Podstawą jest fr. *coquet* ‘kogucik’, od czego *coqueter* ‘puszyć się jak kogucik’, ‘kokietować’. Najdawniej poświadczona jest *kokietka*, w 1781 roku, od F. Zabłockiego. Poszczególne derywaty nie powstawały na gruncie polskim, były kolejnymi pożyczkami z francuskiego. Znaczenie etymologiczne to ‘chępić się, chwalić, popisywać się czymś’, wtórnie ‘zabiegać o względy płci przeciwnej’.

Osobą wyróżnioną była *faworytka* < fr. *favorite*, od czego *faworyt*, zwykle ‘ulubieniec królowej’. Podstawą jest łac. *favor* ‘wyróżnienie’ notowane przez słownik (SXVI VII 44). Derywat, jak widzimy, nie powstał w języku polskim, lecz francuskim. Jest pożyczką z francuskiego.

Polisemiczna fr. *maitresse*<sup>18</sup>, określająca ‘władczynię’, ‘właścicielkę czegoś, nauczycielkę’, ‘przełożoną’, ‘utrzymankę’, ‘ukochaną’, a także występująca jako adiectivum, w języku polskim w formie *metresa* upowszechniła się jako ‘kochanka, utrzymanka’ (USJPDub II 14). Prawdopodobnie nastąpiło przesunięcie znaczenia od ‘mająca władzę’ do ‘pozostająca pod władzą’ i zawężenie do ‘pozostająca na utrzymaniu’. *Metresa* należała już do słownictwa oświeceniowego (pierwszy okres wpływów francuszczyzny). Najdawniej jest poświadczona u Jana Alena Bardzińskiego (1674-1708) w kontekście: „O jako białogłowy srogi los podżega, gdy się w jednym metresa z żoną domu zbiega” (za L III 73). Cytat ilustruje upadek moralności polskiej szlachty.

Od fr. *flamme* ‘ogień, płomień’ i pochodnych (derywaty *flammèche* ‘iskra’, *flamme-rolle* ‘błędny ogień’) pochodzi pol. *flama* w metaforycznym znaczeniu ‘przelotna, płomienna miłość, która jak płomień zapala się i gaśnie’. Znaczenia tego we francuskim nie znalazłam. Słownik (SJPDor II 904) zalicza hasło *flama* do słownictwa żartobliwego, które się wymieniało „z przymrużeniem oka”. Nie miało zabarwienia zdecydowanie negatywnego, oddawało wyrozumiałe traktowanie „ślabostek” mężczyzn. Wiąże się z wpływem francuszczyzny późniejszego okresu.

Poza tym zapożyczenia z francuskiego obejmowały słownictwo typowo kobiece. Należą do nich z zakresu strojów: *kokarda* < fr. *cocarde* ‘węzeł ozdobiony wstążkami’. Z zakresu uczesania: *kok* < fr. *coque de cheveux*, por. *coque* ‘skorupka ślimaka’, ‘muszelka’. Z zakresu sztuki kulinarnej: *beza* < fr. *baiser* ‘pocałunek’, a więc ‘przysmak słodki jak pocałunek’ i wiele innych (BańkESJP i WSFP[A: nie ma tego skrótu w wykazie]).

<sup>18</sup> Femininum od *maitr.*

Wśród wymienionych wyżej przykładów *dama* (zapożyczona prawdopodobnie w wieku XVII, ale upowszechniona dopiero 100 lat później) zajmuje pozycję specjalną<sup>19</sup>.

Słownik (L I 410) definiuje *damę* jako ‘zaciejszą białogłową’, popierając to cytata- mi: „Jejmość panna [...] wysokiej edukacji dama” („Teatr Polski” 1775-1806). W oczach polskiego społeczeństwa cieszyła się autorytetem, por. „Przystawanie z damami jest najlepszą szkołą grzeczności” („Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1769-1777). Pod słowem *grzeczność* kryła się z pewnością ‘ogłada’, ‘uprzejmość’, ‘umiejętność poruszania się w salonach’, ‘nienaganne maniere’, ‘elegancja’ i inne towarzyskie przymioty. Kobieta o cechach damy była mocno osadzona w kulturze francuskiej, ceniącej formy zewnętrzne (ideologia baroku) i hedonistyczne nastawienie do życia. Wyraz ten przeniósł na grunt polski nowe wartości. Przyjęty został różnie. W osiemnastowiecznych czasopismach idących za nową modą – życzliwie, ale przez stróża moralności Ignacego Krasickiego – z rezerwą, por. cytat z *Listów...* 1786: „Lepiej niż damą było być niewiastą”.

Ostatecznie przeniknęła do wspólnoty narodowej dopiero w XIX i XX wieku. Słownik (SJPDor) poświęca jej przeszło stronę. Bardzo rozbudowana jest definicja leksykograficzna tego hasła: „Kobieta należąca do wyższego stanu w ustroju feudalnym<sup>20</sup> i kapitalistycznym, kobieta wytworna, wyróżniająca się elegancją i znajomością konwenansów towarzyskich, z odcieniem staroświeckiej uprzejmości, żartobliwie o kobiecie”. Cytaty potwierdzają tę definicję. „Była uroczym dzieckiem i damą wyrafinowaną zarazem, znającą się równie dobrze na odmianach prawdziwych koronek jak na protokole dyplomatycznym” (Z. Nałkowska 1885-1954). „Jest to w całym znaczeniu wielka dama, nieco despotyczna, wyniosła i weredyczka, mająca tę pewność siebie jaką daje majątek i wysokie położenie towarzyskie” (H. Sienkiewicz 1846-1916). „Grała biegle na fortepianie, mówiła pysznie po francusku, stanowiła to, co się nazywa damą wielkiego świata” (A. Dygasiński, 1839-1902). Słownik (USJPDub) nie odbiega daleko od powyższych znaczeń. Dodaje utarty frazeologizm *pierwsza dama*<sup>21</sup> – ‘żona prezydenta’ oraz wyspecjalizowane znaczenie ‘reprezentatywna kobieta lekkich obyczajów, zapraszana za pośrednictwem agencji towarzyskiej’. Podaje też deminutiva, których nie ma język francuski: *damula*, *damulka* o kobiecie udającej damę.

Listy frekwencyjne słownictwa współczesnego języka polskiego<sup>22</sup> notują wyraz *dama* w grupie prozy artystycznej i dramatu artystycznego oraz w języku mediów poświę-

<sup>19</sup> Ten sam materiał leksykalny, w innym ujęciu, jest cytowany w artykule: E. Siatkowska, *Matka, matrona, dama*, „Język Polski” 2014, z. 3, s. 245-247.

<sup>20</sup> Z tego okresu nie mamy polskich poświadczeń słowa *dama*, chodziło pewnie o to, że później nie było wyższego stanu.

<sup>21</sup> Analogiczne zestawienie to pożyczka z włoskiego *primadonna*.

<sup>22</sup> Inaczej *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, oprac. I. Kurcz i zespół, Warszawa 1967-1977.

conych kulturze. Narodowy Korpus Języka Polskiego, wyszukiwarka PELCRA, potwierdza ogólny trend rozwojowy tego wyrazu we współczesnej wspólnocie narodowej, wersji pisanej i ustnej<sup>23</sup>. Wynosi ponad 4000 kolokacji.

Nazwa *dama* odnosi się do osób w hierarchii społecznej wysoko postawionych, znających konwenanse, umiejących się ubrać, co oddają następujące przymiotniki: *dystyngowana, wytworna, elegancka, nobliwa, stateczna, dostojna, prawdziwa, światowa, słynna, urodzona, wielka, znana, angielska*<sup>24</sup>. Wyjątkowo podkreśla się jej moralność: *cnotliwa, szlachetna*, czasem ustosunkowanie: *wpływowa*, kondycję finansową: *bogata*, zaawansowany wiek: *leciwa, siwiejąca, stara, starsza* (raz tylko *młoda*<sup>25</sup>). Określenia wskazują na osobę, która udaje damę: *strojna, wystrojona, wyfiokowana, miejscowa, prowincjonalna*. Względnie neutralne są określenia: *piękna, znajoma*.

Mamy też nazwy wyspecjalizowane, o wąskim zakresie znaczeniowym: *żelazna dama, biała dama, czarna dama, tajemnicza dama*, w kartach *dama pik/pikowa, dama karo*. Najczęściej są używane znaczenia metaforyczne: *pierwsza dama* ‘żona prezydenta’ lub *dama polskiej piosenki*. *Dama* nie schodzi ze sceny.

### Rzecz o facecie

*Facet* stoi na przeciwnym biegunie stylistycznym niż *dama*. W łacinie klasycznej przymiotnik *facetus* oznaczał ‘udatny, delikatny, pełen powabu’ (od tego rzeczownik *facetum* ‘przyjemny przedmiot’)<sup>26</sup>, a więc miał zabarwienie dodatnie. Słownik (BańkESJP I 355 BSE [A: czy to jest drugi słownik, nie ma tego skrótu w wykazie] 116) notuje polską formę *facet* ‘elegant’ z przymiotnika łacińskiego *facetus* lub rzeczownika włos. *faceto* ‘żartowniś’, bez podania czasu zapożyczenia. Łacińskie femininum *faceta* wskazuje na wywodzenie tej formy od łac. *fax, facis* ‘pochodnia, żagiew, płomień’, a więc adiectivum *facetus* znaczyłoby metaforycznie ‘gorący, płomienny’; por. *oratio faceta* ‘płomienna mowa’, *meretrix faceta* ‘płomienna, namiętna kochanka’ (Terencjusz).

Leksem polski najprawdopodobniej opiera się na formach występujących w tekstach łaciny średniowiecznej z terenu Polski<sup>27</sup>. Przymiotnik *facetus*, jak czytamy w słowniku (SŁŚPI IV 15), występował u Jana Długosza (1415-1480) w *Historiae Polonicae* 272 razy w kontekście „uno faceto Cristini”, a więc odnosił się do człowieka (*de homine*), a zgodnie z definicją leksykograficzną oznaczał ‘uprzejmy, wykwinny, kulturalny, elegancki’. Tenże słownik łaciński notuje też przysłówek *facete* ‘żartobliwie’ oraz rzeczownik

<sup>23</sup> Dziękuję bardzo dr Milenie Hebal-Jezińskiej za dostarczenie mi materiału korpusowego.

<sup>24</sup> Widocznie Anglików uważa się za naród dżentelmenów, a więc i dam.

<sup>25</sup> Podkreśla to wyjątkowość: „młoda a już dama”.

<sup>26</sup> Zob. Ł. Koncewicz, *Nowy słownik podręczny łacińsko-polski*, Warszawa [b.r.w.].

<sup>27</sup> Naturalnie łacina średniowieczna wyrosła z łaciny klasycznej.



*facetia* ‘dowcip, żart’ lub ‘ogłada, wytworność, wykwintność, uprzejmość, wdzięk, elegancja’. Od podstawy *facetia* był utworzony derywat *facetiatio* ‘żartobliwość’.

Ciekawe jest, że mimo obecności od XV wieku hasła *facetus* w tekstach łacińskich z terenu Polski w polskim piśmiennictwie słowo to się nie pojawia. Jest tylko pokrewny wyraz *facecya* (zob. SXVI VII 2 z Calepina ‘żart uczciwy, łagodny’ – podkreślenie braku złośliwości). Dwuznaczny jest cytat z dzieła Łukasza Górnickiego: „gdy do facecyi przychodzi [...] w polszczyźnie uść by nie mogło” (może jednak autor rozumiał *facecye* jako żart złośliwy?). W tymże leksykonie jest hasło *facelet* ‘chustka do nosa i do obcierania twarzy z potu’, co ewentualnie można byłoby rozumieć jako ‘atrybut eleganckiego faceta’, lecz raczej to derywat od *facies* ‘oblicze, twarz’.

Słownik (L I 636) notuje z Jana Mączyńskiego tylko *facecya* ‘koncept zabawny’, ‘dowcipny żarcik’, uogólniając to jako ‘kunsztownie i śmiesznie opowiedziana rzecz’, pożyczka łacińsko-włoska.

Po *facie* ani śladu. Słownik (BańkESJP I 355) zakłada, że *facet* narodził się we wspólnocie polskich żaków, potem przeszedł do potocznego języka miejskiego. Idąc tropem myśli Andrzeja Bańkowskiego, można suponować, że *facet* w języku polskim aż do XIX wieku nie wszedł do piśmiennictwa (więc nie pojawia się w słownikach na źródłach pisanych bazujących), gdyż prawdopodobnie był słowem „niższego stylu”, używanym tylko w języku mówionym, słowem ujemnie nacechowanym (może używanym w kłótniach?). *Facecya* miała inne zabarwienie stylistyczne, określała bardziej „intelektualne” pojęcie abstrakcyjne, właściwe wykształconym warstwom społecznym<sup>28</sup>. *Facet* niejako „przechował się” w niższym stylu, by później „odrodzić się” w źródłach pisanych.

Trudno powiedzieć, w jakim okresie to nastąpiło. Pierwsze polskie poświadczenie słowa *facetus* pochodzi z 1883 roku od A. Bałuckiego<sup>29</sup> (BańkESJP I 355).

Tenże etymolog podaje, że w XIX wieku w literaturoznawstwie polskim *facet* (*facetus*?) pojawia się jako typ ‘wesołka komediowego’, nazwa pogardliwa, oznaczająca kogoś spoza swojej sfery, niebranego poważnie, śmiesznie pretensjonalnego w zachowaniu i stroju; por. włos. *uomo faceto* ‘figlarz’. Tak Stanisław Tarnowski (1837-1917) pisał o panu Zagłobie<sup>30</sup>. Znaczenie to nawiązuje do łac. *facetus* ‘zabawny, wesoły, dowcipny’, użytym w stosunku do komediopisarza Arystofanesa przez Cyclerona.

W polskiej leksykografii po raz pierwszy spotykamy się z *facetem* w tak zwanym *Słowniku warszawskim*. Jakkolwiek główny autor słownika Jan Karłowicz, z którego

<sup>28</sup> Na temat słownictwa abstrakcyjnego i konkretnego zob. E. Siatkowska, *Stylistyczne funkcje słownictwa „Dialogu mistrza Polikarpa ze śmiercią” i „Rozmlauvání člověka se smrtí”*, Warszawa 1964, s. 26-64.

<sup>29</sup> Autora tego i dzieła nie udało mi się zidentyfikować (uwaga redakcji: chodzi prawdopodobnie o Michała Bałuckiego i jego nowelę *Szpital wariatów*).

<sup>30</sup> Por. SJPDor II 783.

poglądami można się zapoznać w artykule *Przyczynki do projektu „Wielkiego słownika języka polskiego”* pomieszczonego w *Rozprawach i sprawozdaniach Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności*, Kraków 1876<sup>31</sup>, deklaruje bezstronną postawę naukowca, nie mógł ustrzec się od emocjonalnego wartościowania haseł słownikowych. Ogólnie leksykon reprezentuje poczucie językowe Polaków żyjących w XIX wieku.

Słownik (SW I 708) notuje hasła *facetus, facet, fak, fako* jako lekceważące określenia ‘młodego, eleganckiego mężczyzny’. Synonimy to *osobnik, indywiduum, jegomość, ktoś*. Większość cytatów ma charakter uzualny: „To szykowny facet, fiu, fiu!”; „Co za facet z ciebie!”; „Przy nauce i pobożności porządny, ale trochę facet”. „Główną pasją faceta jest gra w bilard”. Ciekawe są efemerydy *fak > fako*, nieregularne skrócenia o silnym ładunku emocjonalnym. „To porządny fak!”.

*Facetka* to ‘dziewczyzna lekka, elegancka’: „ci, panie, szyk facetka”. Powtarza się sem ‘bliżej nieznaną’: „Co to za facetka?” (W. Gomulicki, 1851-1919). Derywaty: *facecja, facecjonista, facecjonat* (ten, kto opowiada facecje), *facecjonistka, facecjonistyczny* (o lekkiej treści, swawolny), *facecjonować, facecjonowanie, facesyjka*.

Głównym polskim źródłem leksykograficznym, w którym bogato jest poświadczony leksem *facet* wraz z całą słowotwórczą rodziną, jest słownik (SJPdor). Zawiera on hasła pochodzące od drugiej połowy XVIII wieku do drugiej połowy XX wieku, mianowicie roku 1969 – daty wydania ostatniego, jedenastego tomu<sup>32</sup>. Przeważa naturalnie słownictwo dwudziestowieczne. W ocenie stylistycznej reprezentuje poczucie językowe społeczeństwa XX wieku. Niewiele się ono w ciągu stu lat zmieniło.

Definicja leksykograficzna hasła *facet* brzmi: „potocznie lekceważąco o mężczyźnie, bliżej nieokreślonym, mało znanym”; dziś w tym znaczeniu często *gość*, czyli ‘osobnik, indywiduum, ktoś’ (powtórzenie za SW). Popierające powyższą definicję cytaty brzmią: „Patrzyłem uważnie na tego faceta, jak żywcem wykrojonego z gangsterskich amerykańskich filmów” (S. Kowalewski, ur. 1918, *Odzyskany świat*, 1949); „Co to za dwaj faceci byli wczoraj u was?” (J. Iwaszkiewicz, ur. 1894, *Panny z Wilka*, 1933); „Jak się to mizdrzy do tego faceta w cylindrze” (W. Reymont, 1867-1925, *Komediantka*, 1949); „W tańcu pierwszy lepszy facet bierze sobie pańską żonę bez ceremonii i wywija nią jak pomietłem po całej sali” (M. Bałucki, 1837-1901, *Dom otwarty*, b.r.w.). Łącznie jest siedem cytatów o podobnej treści.

Forma pokrewna to *facetus*: „Zabawniejszym od Zagłoby nie jest nikt w literaturze polskiej. Typ to błaznowatego polskiego humoru [...] wszechstronniejszy od wszystkich facetusów naszej literatury aż po dzień dzisiejszy” (S. Tarnowski, 1837-1917). Innymi morfologicznymi obocznościami są: *facecja, facesyjka, facesjonat, facecista, facetka, faceteczka*.

<sup>31</sup> Za SJPdor I XI.

<sup>32</sup> Zob. SJPdor I XIV (zasięg czasowy słownika).

W słowniku (USJPDub I 869) zapisano, że *facet* jest ‘mężczyzną bliżej nieznanym’, dodając cytaty: „Czekał na nią jakiś facet”. Pojawia się ocena pozytywna: „Facet ma głowę na karku”; „Jego narzeczony to przystojny facet”; „Twardy facet”; „Fajny facet”. Deminutivum *facecik*: „Niewysoki, drobny facecik z twarzą cherubinka” (ocena pozytywna z odcieniem lekceważenia). Femininum *facetka* – o kobiecie bliżej nieznaney.

W słowniku (SWJPDun II 1) czytamy: *facet* z łaciny, potoczne: ‘mężczyzna, osobnik, gość’. „Spotkać jakiegoś faceta”; *facetka* ‘kobieta, babka’. Informacji na temat wspólnot środowiskowych, w których najczęściej w XX wieku występuje *facet*, dostarcza słownik (SPPCesz 90): użycia uzualne ze wspólnoty uczniowskiej: „Kto to jest *facet* z klasą? Nauczyciel”. „Facet wie jak bajerować” (pochwała nauczyciela). „Zdrobniałe: *facio, faciu*”. *Faceta, facetka, facia* ‘nauczycielka’. „Wystarczy, że facetka wyjmie dziennik spod pachy” (tu można się dopatrywać uznania dla autorytetu nauczycielki).

Ze względu na dużą popularność anglicyzmów we współczesnym slangu młodzieżowym warto zwrócić uwagę na wyraz angielski *facetious* ‘krotochwilny, żartobliwy’, który mógł wpłynąć na wzrost frekwencji *faceta*.

Z obserwacji wiemy, że *facet* jest słowem modnym przede wszystkim wśród młodzieży. Pokrewnych derywatów *facecja, facecjonista* żaden szanujący się młody człowiek nie użyłby w swobodnej rozmowie, uważając je za przestarzałe, natomiast słowo *facet* odczuwane jest jako ultranowoczesne, pełne ekspresji.

Ciekawe są przemiany semantyczne leksemu *facet* w środowisku młodych kobiet. W słowniku (SPCesz 90): ‘stały chłopak, narzeczony’ „Widziałas nowego faceta Madziary? Chyba jest z mafii”, „Kaśka przyszła ze swoim facetem, ale jakiś taki dziwny” (wyeksponowany jest dodatkowo, już dawniej też się pojawiający, sem oryginalności, dziwaczności oraz sem przynależności). „Im szybciej prześpisz się z facetem, tym lepiej” (tę poradę należy chyba odczytać jako przekształcenie nieznanego osobnika we własnego mężczyznę). Jakkolwiek trudno się tu dopatrywać ukrytych sensów, wydaje się możliwe, że słowo *facet* odnosi się przede wszystkim do nie-męża, tak jak słowo *przyjaciel* lub *narzeczony*, będąc swoistym eufemizmem. O mężu kobiety częściej mówią *mój chłop* (w gwarze tylko *mój*), a mąż o żonie *moja baba*.

W słowniku (MiodekSop 293) określono *faceta* jako ‘mężczyznę mało znanego’. Stwierdzono, że to forma poprawna, ale nacechowana stylistycznie. Zalecono, by nie używać jej w sytuacjach oficjalnych. Podkreślono rosnącą popularność tego leksemu, przytaczając zdrobnienia *facio, facia*.

W internecie<sup>33</sup> można znaleźć uwagi krytyczne na temat popularności *faceta*. Przytoczę jeden wpis: „Portal internetowy nie podaje hasła *mężczyzna* jako opozycji ha-

<sup>33</sup> Portal POLSZCZYŻNA, link *Słowa nadużywane*, hasło *facet*.

sła *kobieta*, tylko *facet*. Parą dla *faceta* powinna być *baba*”<sup>34</sup>. W serwisach internetowych, w prasie drukowanej, w telewizji i w języku mówionym mężczyźni prawie wymarli, prawie wszystko jest o facetach [...]”.

Ciekawe są materiały Narodowego Korpusu Języka Polskiego<sup>35</sup>. Przede wszystkim potwierdzają one wielką popularność tego leksemu. Łącznie liczba wystąpień słowa *facet* wynosi 14 614. Główne źródło stanowi prasa, przede wszystkim dzienniki, następnie język mówiony oraz literatura, na czele z literaturą współczesną. Jest to leksem nacechowany kolokwialnością, nieraz aż do wulgarności. Zakres znaczeniowy jest bardzo szeroki. W treści dominuje sem: ‘nieznajomość’: „Może mi powiesz coś o tym rudym facecie?”; „Skąd wystraszyłaś tego faceta?”. Tu należy przypomnieć jednak, że w środowisku młodych kobiet sem ten ustępuje semowi ‘dobrej znajomości, przynależności’. Dużą frekwencję ma wyrażenie *mój facet*. Koresponduje on z syntagmami zawierającymi czasownik *mieć*: „mam faceta”, „ona ma faceta”. Pokrewne jest „złapać faceta”, sugerujące, że w relacjach damsko-męskich stroną aktywną bywa kobieta, mężczyzna jest biernym obiektem zabiegów. Nadal spotyka się sem ‘oryginalności, dziwaczności’: „fantazyjnie przyozdobieni faceci – turkusowe turbany, kamizelki”, choć z dziwacznością konkuruje ‘normalność, przeciętność’: „normalny facet” (a może to też podkreślenie wyjątkowości tego, że jest normalny, tak jak „młoda dama?”).

W świetle materiałów korpusowych widzimy, że faceci mają rozmaity status społeczny. Częściej przynależą do warstw niższych (dama nigdy): „Faceci w tanich garniturkach”. Są pracownikami fizycznymi: „Faceci, co cyklinowali podłogę” albo urzędnikami: „Faceci z aktówkami w delegacji”. Nieraz to drobni sprzedawcy, którym zarzuca się kombinatorstwo: „Facet, co sprzedawał sadzonki. Upadł mu banknot 500 złotowy”. Faceci mogą jednak należeć do elity finansowej: „Faceci w zagranicznych samochodach”. Oddają się rozrywkom, co widzimy w przydługim cytacie: „Sytuacja jak z komedii obyczajowej. Facet w garniturze, z brodą. Ona w makijażu i seksownych ciuchach. Kolacja przy świecach”. Niektóre kolokacje świadczą o rozwiązłości danego osobnika: „Jak żądza zaślepia facetów, to na dziewczyny tracą góry złota”. Do zalet facetów należy znajomość norm towarzyskich, takt: „Facet zachował się jak trzeba. Morowy”. Nie znalazłam kontekstu, w którym byłaby mowa o znajomości przez facetów norm moralnych.

*Facet* opanował język ogólnonarodowy, szczególnie spotykany w mediach, wkraść się do języka literatury, a nawet do języka naukowego. Zacytuję popularnonaukowy

<sup>34</sup> Autor wpisu słusznie zauważył, że leksemy *mężczyzna* i *kobieta* są stylistycznie neutralne, a *facet* i *baba* nacechowane stylistycznie, ale są to wyrazy z różnych odmian języka: *facet* z gwary miejskiej, *baba* z gwary wiejskiej i parą dla niej powinien być *chłop*. Język współczesny tych rozgraniczeń nie przestrzega.

<sup>35</sup> Za ich dostarczenie dziękuję bardzo dr Milenie Hebal-Jezińskiej. Z przyczyn technicznych musiałam dokonać ich wyboru.

artykuł Magrit Kossobudzkiej *Delikatna męska plec*<sup>36</sup>: „W latach 40. XX wieku *facet* miał emanować siłą i być tylko trochę ładniejszy od diabła. Natomiast dziś *faceci* są coraz słabsi psychicznie, coraz mniej odpowiedzialni, coraz bardziej zakompleksieni, coraz częściej się uchylają od stałych związków”.

W cytowanym fragmencie, stanowiącym próbkę naukowej publicystyki, chodzi o nowy wizerunek mężczyzny, który już mężczyzną nie jest. Stał się facetem.

W związkach frazeologicznych zawierających komponent *facet* zdarzają się takie epitety, jak: *nadziany, przystojny, łebski, sympatyczny, porządny, napalony, zadbany, wysportowany, podpity, fajny, porządny*. Rysują one dzisiejszy idealny wizerunek faceta, któremu można darować nawet skłonność do alkoholu.

### Podsumowanie

*Dama* głęboko osadzona w siedemnastowiecznej kulturze francuskiej przeniesiona do sarmackiej Polski u nas się zadomowiła i zdemokratyzowała. Przeżył się ustrój monarchistyczny. Jak nie ma królowych, nie ma też ich dam dworu. *Dama* weszła w nowe role – jest teraz żoną prezydenta, pełniąc poza tym wiele innych, prestiżowych z różnego powodu, funkcji.

Mającą stary, gdyż sięgający klasycznej łaciny, rodowód, polski *facet* ma biografię ciekawą. Zawsze był wesoły, tylko jego wesołość była różnie przez polskie społeczeństwo oceniana. Przez długie lata należał do słów niższego stylu i funkcjonował na obrzeżach polskiego systemu językowego. Nie wszedł do piśmiennictwa. Dopiero w XIX wieku, z niewiadomych powodów, ale – być może – za sprawą zetknięcia się polskich literaturoznawców z łacińskim prototypem oznaczającym nie tylko ‘wesołka, żartownisia’, ale także tego, który o wesołkach pisze, czyli ‘komediopisarza’, został rewitalizowany. Bardzo szybko zdobył sobie miejsce we wspólnocie narodowej, choć początkowo nie został dobrze przyjęty. Został uznany za kogoś nieznanego, obcego polskiej kulturze i obyczajowości, kogoś, kto się beczelnie do niej wciska. Szczególnie nieprzyjaźnie byli do faceta nastawieni mężczyźni. Znalazł sobie schronienie we wspólnocie kobiecej, gdzie był ceniony za walory towarzyskie (podobnie za walory towarzyskie ceniona była dama, tylko to odbywało się na innych płaszczyznach stylistycznych). Drugim środowiskiem, gdzie facet został dobrze przyjęty, była wspólnota młodzieżowa, uczniowska (jeśli wierzyć Bańkowskiemu, w średniowieczu i później facet funkcjonował w środowisku żakowskim).

Wreszcie, w czasach najnowszych, *facet* zarówno w języku, jak i w życiu całkowicie zdystansował *mężczyznę*. Nie słowo zmieniło znaczenie, ale zmienił się desygnat.

<sup>36</sup> „Gazeta Wyborcza”, 12.09.2014, s. 208-209.

W płaszczyźnie języka *facet* pozostał słowem kolokwialnym, natomiast zmienił się społeczny stosunek do kolokwializmów.

*Dama* pochodzi ze wspólnoty dworskiej, której już nie ma, ale *dama* występuje jako pojęcie i nazwa. *Facet* pochodzi z nizin społecznych, których już nie ma, ponieważ społeczeństwo (przynajmniej w teorii) ma strukturę wyrównaną, a *facet* pozostał i zdobywa coraz to nowe pozycje.

Nawet może mariaż damy z facetem, który jeszcze nie dawno byłby uznany za me-zalians, teraz zostałby zaakceptowany?

### Wykaz skrótów

- BańkESJP** – Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa 2000.
- BSJP** – Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
- L** – Linde M.S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Lwów 1854-1860.
- MiodekSop** – Miodek J., *Słownik ojczystny polszczyzny*, Warszawa 2002.
- SJPDor** – *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958-1969.
- SŁŚPI** – *Słownik łaciny średniowiecznej*, t. 1-7 i 8 z., red. M. Plezia, Wrocław 1953-2011.
- SPCesz** – Czeszewski M., *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 2012.
- SXVI** – *Słownik polszczyzny XVI w.*, Wrocław 1966-2012.
- SW** – *Słownik warszawski, czyli Słownik języka polskiego*, t. 1-8, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900-1927.
- SWJPDun** – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Kraków 2000.
- USJPDub** – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1-4, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

### Bibliografia

- Borawski S., *Tradycja i perspektywy, przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*, Wrocław 1995.
- Brozović D., *Standardni jezik. Teoria/ usporedbe/ geneza/ povijest/ suvremenna/ zbilja*, Zagreb 1970.
- Furdal A., *Językoznawstwo otwarte*, Opole 1977.
- Isaćenko A., *Kakova specifika literaturnogo dvujazyčija v istorii slavjanskich narodov?*, „Voprosy jazykoznanija” VI 1958.
- Klemensiewicz Z., *Historia języka polskiego*, t. 1-3, Warszawa 1961-1974.
- Klemensiewicz Z., *Zagadnienia i założenia historii języka polskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1950, z. 3-4.
- Koncewicz Ł., *Nowy słownik podręczny łacińsko-polski*, Warszawa [b.r.w.].
- Kossobudzka E., *Delikatna męska pleć*, „Gazeta Wyborcza”, 12.09.2014, s. 208-209.
- Lubaś W., *Polskie gadanie*, Opole 2003.



- Meyer-Lübke W., *Romanisches etymologisches Wörterbuch*, Heidelberg 1911.
- Siatkowska E., *Matka, matrona, dama. Trzy wizerunki kobiety godnej szacunku w ujęciu diachronicznym*, „Język Polski” 2014, z. 3, s. 239-249.
- Siatkowska E., *Stylistyczne funkcje słownictwa „Dialogu mistrza Polikarpa ze śmiercią” i „Rozmlauvání člověka se smrti”*, Warszawa 1964.
- Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, oprac. I. Kurcz i zespół, Warszawa 1967-1977.
- Wybór tekstów zachodniosłowiańskich w ujęciu porównawczym*, red. E. Siatkowska, Warszawa 1991.
- Zabrodzki L., *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, Wrocław 1963.

### Udział środowiskowych wspólnot komunikatywnych w kształtowaniu słownictwa ogólnopolskiego (rzecz o *damie* i *facecie*)

**Streszczenie:** *Wspólnota komunikatywna* to pojęcie powstałe w nauce niemieckiej, które na grunt polski przeschodził Leon Zabrodzki, a doprecyzował i pogłębił Stanisław Borawski. W artykule przedstawia się rolę wspólnot komunikatywnych w upowszechnieniu w polskim języku ogólnonarodowym, początkowo środowiskowych, wyrazów *dama* i *facet*.

Słowo *Dama* jest pożyczką z francuskiego. Należała tam do wyższego stylu. Do Polski wyraz ten przeniknął razem z całym francuskim sposobem bycia i wieloma innymi zapożyczeniami w XVII wieku, za panowania Marii Kazimiery i Marysienki Sobieskiej. W następnych stuleciach znaczenie jego wzbogaciło się o inne konotacje, nie tracąc jednak zabarwienia elitarnego. Obecnie wchodzi w skład utartych frazeologizmów: *pierwsza dama* ‘żona prezydenta’, *dama polskiej piosenki/literatury* itp. Narodowy Korpus Języka Polskiego notuje dany leksem w grupie prozy artystycznej i w języku mediów poświęconym kulturze.

*Facet* < łac. *facetus* ‘pełen powabu’, oznaczał ‘eleganta’, ‘dowcipnisia’ (por. *facecya* ‘concept’). Z łaciny średniowiecznej dostał się do wspólnoty zakonów i dopiero w XVIII wieku do języka ogólnego jako słowo niższego stylu, pogardliwe, określające kogoś spoza swojej sfery, pretensjonalnego w zachowaniu i stroju. Jeszcze w XX wieku było nazwą pejoratywną: ‘ktoś niepewnej proveniencji, osobnik’.

Obecnie to wyraz modny, szczególnie we wspólnocie uczniowskiej i studenckiej (kontynuacja wspólnoty zakonowskiej?), także żeńskiej. Narodowy Korpus Języka Polskiego wykazuje jego dużą popularność i awans stylistyczny. Nie jest to już wyraz pogardliwy, nawet wkraść się do języka popularnonaukowego. Pozostał słowem kolokwialnym, ale stosunek społeczeństwa do kolokwializmów się zmienił. Ewentualny *marriage damy z facetem* nie byłby już uważany za mezalians.

**Słowa kluczowe:** wspólnota komunikatywna, język ogólnonarodowy, język środowiskowy

### Of Ladies and Guys: The Role of Local Communicative Communities in Shaping General Polish Vocabulary

**Summary:** *Communication community* is a notion coined by German researchers and transplanted into Polish by Leon Zabrodzki, then specified and developed by Stanisław Borawski.



The article discusses the role of communication communities in popularization of the words *dama* and *facet*, originally used in jargon, in the vernacular used nationwide. *Dama* is a borrowing from French, where the word belonged to a high register; it was transferred into Polish culture along with the French lifestyle and other borrowings in the 1700s, under the reign of Marie Casimire, later Sobieska. In the following centuries its signification was enriched by other connotations, without, however, losing its elitist tone. It is currently part of fixed expressions: *pierwsza dama* ‘first lady’, *dama polskiej piosenki/literatury* ‘female artist prominent on musical/literary scene’, etc. The National Corpus of Polish notes the lexeme grouped under artistic prose and cultural media discourse. *Facet* ‘guy’ (from the Latin *facetus* ‘charming’ originally meant ‘elegant, polite, witty’; cf. *facecya* ‘concept’). From medieval Latin the notion entered the student community and then only in the 1800s made its way into generally used vernacular as a word of low register, derisive, denoting an outsider to one’s sphere, someone of pretentious behavior and attire. As late as in the 20<sup>th</sup> century, it was still a pejorative name to call ‘a person of uncertain provenance, a character’. Nowadays the word is popular particularly with the student community (a possible continuation?), also used by female students. The National Corpus of Polish points to its great popularity and upgrade in terms of style. It is no longer a mocking term, having even made its way into the jargon of popular science. It has remained a colloquial word, public attitudes towards colloquialisms changed, however. The potential marriage between *dama* and *facet* would nowadays no longer be considered a mismatch.

**Key words:** communication community, vernacular, jargon

Katarzyna Sicińska

Uniwersytet Łódzki

## FORMUŁY SALUTACYJNE W KORESPONDENCJI Z TERENU KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH (XVII-XVIII W.)



Salutacja (łac. *salutatio*), czyli zwrot do adresata rozpoczynający list<sup>1</sup>, stanowi dominujący, choć nieobligatoryjny, komponent formuły inicjalnej tekstu epistolarnego<sup>2</sup>. Salutacja zastępuje w liście powitanie używane w realnym dialogu, a jej celem jest nawiązanie kontaktu z odbiorcą (funkcja fatyczna) i pozyskanie jego przychylności (funkcja pragmatyczna) oraz sygnalizowanie początku tekstu (funkcja delimitacyjna). Obecność salutacji należy do podstawowych wyróżników gatunkowych listu<sup>3</sup>.

Formuła salutacyjna, wywodząca się z klasycznego *salutatio*, czyli z pozdrowienia, sprowadzała się w epistolografii średniopolskiej do bardziej lub mniej rozbudo-

---

<sup>1</sup> Salutacja z racji swego inicjalnego usytuowania w strukturze tekstu epistolarnego zwana jest też nagłówkiem, tytułem, intytulacją czy incipitem, por. np. T. Budrewicz, *Intytulacje i submisje w listach pisanych do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 193-209; M. Jurkowski, *Tytuły listów do Marysieńki Jana Sobieskiego (analiza stylistyczno-językowa)*, „Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku” 1980, z. 31, „Humanistyka”, t. 5, Dział F – Prace Filologiczne, s. 71-82; K. Mroczek, *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” 1978, 69, z. 2, s. 127-148.

<sup>2</sup> Na formułę inicjalną listu składa się przede wszystkim lokalizacja (miejsce nadania listu), datacja oraz właśnie zwrot do adresata, zob. K. Data, *Struktura tekstu listowego*, „Język Polski” 1989, 69, z. 3-5, s. 146-149; M. Olma, *Listy emigracyjne Józefa Ignacego Kraszewskiego do Władysława Chodźkiewicza. Analiza pragmatyngwistyczna*, Kraków 2006, s. 123-125. Elżbieta Książek wyróżnia bogatszy, choć również niewyczerpujący zestaw elementów składających się na formułę inicjalną tekstu epistolarnego: 1) elementy faktograficzne (czas i miejsce nadania listu), 2) forma adresatywna, 3) formuła powitalna, 4) struktury pytajne, 5) formuła przeproszenia, 6) formuły związane z sytuacyjnymi okolicznościami tworzenia listu, 7) formuła podziękowania (zob. E. Książek, *Tekst epistolarny w świetle etykiety językowej*, Kraków 2008, s. 32); por. też A. Kałkowska, *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982, s. 51-62.

<sup>3</sup> Zob. K. Data, *op. cit.*, s. 146-149; A. Kałkowska, *op. cit.*, s. 53; E. Książek, *op. cit.*, s. 32; M. Olma, *op. cit.*, s. 123; S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Białystok 2006, s. 240-250.

wanej formy adresatywnej, miała więc postać frazy nominalno-atrybutywnej<sup>4</sup>. Nie pojawiały się natomiast w listach werbalne formuły powitalne typu *witaj, witam*, typowe dla kontaktów bezpośrednich<sup>5</sup>. Spośród trzech różnych kategorii zwrotów adresatywnych w salutacji, będącej odpowiednikiem konwersacyjnego powitania, możliwa była wyłącznie forma wołaczowa<sup>6</sup>.

Stosowane w piśmiennictwie epistolarnym formy adresatywne pozostawały wprawdzie pod wpływem form konwersacyjnych używanych w żywym dialogu, zachowywały jednak swoją odmienność, podlegając regułom specjalnej etykiety epistolarniej<sup>7</sup>. Średniopolską formułą salutacyjną<sup>8</sup> cechowała w związku z tym silna konwencjonalizacja. Dotyczyło to także innych stałych elementów ówczesnego tekstu epistolarnego: subskrypcji, czyli podpisu wraz z towarzyszącymi mu pozdrowieniami i formułami pożegnalnymi (łac. *subscriptio*), oraz inskrypcji, czyli adresu (łac. *inscriptio*). Wszystkie te trzy skonwencjonalizowane części listu były wyrazem panującego obyczaju, a także spetryfikowanej skali wartości obowiązującej w społeczeństwie<sup>9</sup>.

Najobszerniejszym jak dotąd opracowaniem poświęconym salutacjom w epistolografii doby średniopolskiej pozostaje artykuł Katarzyny Mroczek, w którym autorka

<sup>4</sup> W epistolografii starożytnej *salutatio* oznaczało pozdrowienie. W średniowieczu owo klasyczne pozdrowienie zostało rozbudowane i ostatecznie uległo rozbiciu na trzy odrębne jednostki kompozycyjne: tytuł-apostrofę, pochwałę adresata, podpis i ostateczny adres. Z biegiem czasu apostrofa wysunęła się na plan pierwszy w strukturze listu, a pozdrowienie zostało usunięte, tak że od XVII w. powszechnie po apostrofie następowała bezpośrednio właściwa treść listu (S. Skwarczyńska, *op. cit.*, s. 240-250).

<sup>5</sup> Zob. M. Cybulski, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003, s. 17 oraz A. Pawłowska, *Formuły werbalne polskiej etykiety językowej od połowy XVIII do lat sześćdziesiątych XIX wieku. Analiza socjolingwistyczna*, Łódź 2014, s. 22.

<sup>6</sup> Wśród form adresatywnych należy rozróżnić trzy kategorie: formy wołaczowe, niewołaczowe i formy określające osobę trzecią. W epoce średniopolskiej kategorii tych nie mieszano, istniały dla nich trzy oddzielne kategorie wykładników formalnych, np. *waszmość* była to forma wyłącznie niewokatywna, *mospanie* wyłącznie wokatywna, *jegomość* wyłącznie określająca osobę trzecią (zob. M. Cybulski, *Elementy etykiety językowej w „Trylogii” Sienkiewicza*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1997, t. 42, s. 45). Zasadnicza różnica między formami wołaczowymi a niewołaczowymi polega na tym, że te pierwsze są niezintegrowane składniowo, tzn. stoją poza związkiem zdania, a drugie są zintegrowane składniowo, tzn. są składnikiem wypowiedzenia (E. Tomiczek, *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*, Wrocław 1983, s. 26-30).

<sup>7</sup> Na listy jako bogate źródło do badań nad etykietą językową zwracał uwagę M. Cybulski (*Obyczaje językowe dawnych Polaków...*, s. 13).

<sup>8</sup> Przez formułę rozumiem tutaj grupę wyrazów relatywnie trwałą pod względem formalnym, reprodukowaną w powtarzalnej sytuacji pragmatycznej (M. Cybulski, *Obyczaje językowe dawnych Polaków...*, s. 7). Pojęcie formuły używane jest w różnych sferach badań językoznawczych, szczególnie przydatne okazuje się w opracowaniach z zakresu etykiety językowej, ale także np. w publikacjach poświęconych językowi folkloru (zob. m.in. J. Bartmiński, *Ludowy styl artystyczny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 223-233).

<sup>9</sup> K. Mroczek, *op. cit.*, s. 127-148.

rozpatruje tytułaturę epistolarną jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą<sup>10</sup>. Na uwagę zasługują również artykuł Mariana Jurkowskiego o tytułach listów Jana Sobieskiego do Marysienki<sup>11</sup> oraz tekst Danuty Moszyńskiej o zwrotach adresatywnych w listach z XVI wieku<sup>12</sup>. Znacznie więcej pisano na temat samej kategorii zwrotów adresatywnych w polszczyźnie XVII i XVIII wieku, w tym również na temat adresatywów stosowanych w formułach salutacyjnych. Najważniejsze ustalenia w tym zakresie zawierają prace Gerarda Stone'a<sup>13</sup>, Marka Cybulskiego<sup>14</sup>, Marii Wojtak<sup>15</sup>, Marii Rachwałowej<sup>16</sup>, Danuty Dykiel<sup>17</sup>, Katarzyny Szczypki<sup>18</sup>, Elżbiety Umińskiej-Tytoń<sup>19</sup>,

<sup>10</sup> *Ibidem*.

<sup>11</sup> M. Jurkowski, *op. cit.*, s. 71-82.

<sup>12</sup> D. Moszyńska, *Zwroty adresatywne w polskich listach szesnastowiecznych wydanych w Polskiej Akademii Umiejętności przez Kazimierza Rymuta*, [w:] *Rytuał. Język – religia*, red. R. Zarębski, Łódź 2005, s. 401-412.

<sup>13</sup> G. Stone, *Formy adresatywne języka polskiego w osiemnastym wieku*, „*Język Polski*” 1989, 69, z. 3-5, s. 135-142; *idem*, *W sprawie charakterystyki gramatycznej wyrazów „pani”, „pani”, „państwo”*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” 1981, 20, s. 39-43.

<sup>14</sup> M. Cybulski, „*Pan i sluga*”. *Niektóre społeczne uwarunkowania zmian w polskich obyczajach językowych*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych. Zbiór studiów*, red. E. Wrocławska, Warszawa 1994, s. 31-39; *idem*, *Polskie formuły powitalne od XVI do połowy XVIII wieku*, „*Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*” 1996, „*Prace Językoznawcze*” 24, *Studia historycznojęzykowe*, red. A. Grybosiowa i A. Kowalska, s. 27-38; *idem*, *Elementy etykiety...*, s. 43-130; *idem*, *Formy nawiązania i zakończenia kontaktu w dawnej polszczyźnie (w XVI-XVIII wieku)*, „*Prace Językoznawcze*” 26: *Studia historycznojęzykowe*, red. A. Kowalska, O. Wolińska, Katowice 2001, s. 29-36; *idem*, *Obyczaje językowe dawnych Polaków...*; *idem*, *Skrócenia w dawnych polskich formach adresatywnych*, „*Rozprawy Komisji Językowej ŁTN*” 2004, t. 49, s. 97-110; *idem*, *Obyczaje językowe w dobie średniopolskiej*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 149-211; *idem*, *Tytułatura w wybranych pamiętnikach polskich z XVI-XVIII w.*, [w:] *Ad perpetuam rei memoriam. Profesorowi Wojciechowi Ryszardowi Rzepce z okazji 65. urodzin*, red. J. Migdał, Poznań 2005, s. 87-95; *idem*, *Podziały społeczne i terytorialne odzwierciedlone w formułach dawnej etykiety językowej*, [w:] *Żywe problemy historii języka*, red. M. Kuźmicki, M. Osiewicz, Poznań 2010, s. 99-116; M. Cybulski, A. Pawłowska, *Udział tytułatury standardowej w konwersacyjnych wołaczowych formach adresatywnych doby średniopolskiej*, „*Acta Universitatis Lodzianensis*” 2010, *Folia Linguistica*, nr 45, s. 29-54.

<sup>15</sup> M. Wojtak, *Grzeczność po staropolsku w świetle „Pamiętników” Jana Chryzostoma Paska*, „*Poradnik Językowy*” 1989, z. 8, s. 528-533; *eadem*, *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*, „*Język a Kultura*”, t. 6: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 1991, s. 33-40; *eadem*, *O „polityce w słowiech”*. *Formy adresatywne w XVIII wieku*, „*Język Polski*” 1996, 76, z. 2-3, s. 81-87; *eadem*, *Staropolska etykieta językowa jako obraz relacji międzyludzkich (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin 1999, s. 205-216.

<sup>16</sup> M. Rachwałowa, *Formy adresatywne w mowach staropolskich*, „*Poradnik Językowy*” 1987, z. 7, s. 528-535.

<sup>17</sup> D. Dykiel, *Formy adresatywne w „Wydornym polityku” Macieja Gutthätera-Dobrackiego*, „*Rozprawy Komisji Językowej WrTN*” 1989, t. 16, s. 147-161.

<sup>18</sup> K. Szczypka, *Formy adresatywne w „Polskiej komedii rybałtowskiej”*, „*Rozprawy Komisji Językowej WrTN*” 1989, t. 16, s. 163-187.

<sup>19</sup> E. Umińska-Tytoń, *Formuły grzecznościowe w XVIII-wiecznych diariuszach*, „*Rozprawy Komisji Językowej ŁTN*” 1992, t. 37, s. 139-144.

Anny Dąbrowskiej<sup>20</sup>. Celem mojego opracowania jest zaprezentowanie nowego materiału, pochodzącego z autentycznych listów rękopiśmiennych, niebędących wcześniej polem tego typu obserwacji, a poprzez jego analizę wniesienie kilku nowych spostrzeżeń do dotychczasowej wiedzy na temat formuł salutacyjnych. Warto bowiem przyjąć się salutacjom jako takim – z punktu widzenia ich formy, funkcji, a także walorów strukturalnych (kompozycyjnych) oraz genologicznych.

Prezentowane salutacje zostały wyekscerpowane z blisko 400 listów (dokładnie 373) pisanych w XVII i XVIII wieku przez autorów pochodzących z Kresów Południowo-Wschodnich<sup>21</sup>. Są to listy osób reprezentujących stan szlachecki, przy czym tak ów stan nie był wówczas jednolity, tak i grono nadawców listów wykazuje wewnętrzne zróżnicowanie. Analizowany zbiór tworzą listy pisane przez osoby świeckie i duchowieństwo, przez osoby piastujące wysokie urzędy państwowe i pomniejszych urzędników, przez mężczyzn i kobiety (choć przez te ostatnie w znacznie mniejszym stopniu). Także adresaci listów stanowią grupę mocno zróżnicowaną, co jest nie bez znaczenia w sytuacji, gdy przedmiotem badań są właśnie zwroty do adresata. W zgromadzonej korespondencji znajdują się zatem listy adresowane do osób z rodów królewskich, książęcych, do wysokich dygnitarzy państwowych, do różnej rangi urzędników, plenipotentów i zarządców majątków, a ponadto do członków bliższej i dalszej rodziny<sup>22</sup>.

Istotę formuły salutacyjnej określają przede wszystkim jej funkcje pragmatyczne. Usytuowana inicjalnie, w strategicznym miejscu tekstu, salutacja służy nawiązaniu kontaktu, wytworzeniu atmosfery grzeczności oraz stworzeniu układu ról komunikacyjnych nadawcy i odbiorcy. W etykietce średniopolskiej na jej kształt formalny, podobnie jak na formę innych aktów grzeczności językowej, w największym stopniu wpływał czynnik społeczny. To, w jaki sposób zwracano się do adresata, zależało od jego pozycji społecznej, towarzyskiej i majątkowej, a także od roli społecznej (np. rola rodzica). Czynniki te decydowały o symetrii lub asymetrii w relacji między uczestnikami komunikacji, a tym samym o równorzędnym lub hierarchicznym układzie ról komunikacyjnych. Forma salutacji, jej struktura ilościowo-jakościowa, stanowiła zatem odbicie ówczesnej hierarchii społecznej<sup>23</sup>. W związku z tym analizowany materiał został

<sup>20</sup> A. Dąbrowska, *Tytułatura i formy adresatywne w podręczniku „Enchiridion Polonicum Oder Polonisches Handbuch” Jana Monety*, [w:] *Staropolszczyzna piękna i interesująca. Zbiór studiów*, t. 2, red. E. Koniusz, S. Cygan, Kielce 2006, s. 103-115.

<sup>21</sup> Listy te stanowią podstawę materiałową mojej pracy o polszczyźnie południowokresowej (K. Sicińska, *Polszczyzna południowokresowa XVII i XVIII wieku (na podstawie epistolografii)*, Łódź 2013). W tej też pracy znajduje się wykaz źródeł wraz z systemem zastosowanych skrótów lokalizacyjnych.

<sup>22</sup> Zaletą analizowanego materiału jest ustalona tożsamość nadawców, a w większości przypadków także adresatów.

<sup>23</sup> Wszelkie formy etykiety średniopolskiej odzwierciedlały ówczesną hierarchię społeczną. Zob. M. Cybulski, *Obyczaje językowe w dobie średniopolskiej*, s. 171-172; *idem*, *Podziały społeczne i terytorialne...*, s. 99. Etykieta, którą M. Marcjanik definiuje jako zbiór przyjętych w danej społeczności

uporządkowany wedle nadrzędnego kryterium rangi społecznej adresata. Wyróżniono następujące grupy salutacji: 1) do osób z rodu królewskiego, 2) do osób z rodów książęcych, 3) do różnej rangi urzędników, 4) do członków rodziny<sup>24</sup>. W trakcie analizy materiału zwraca się uwagę przede wszystkim na czynniki społeczne, które decydowały o doborze tytułów, określeń i epitetów wchodzących w skład formuły, ale także na czynniki indywidualne (wiek, płeć, wykształcenie itp.) oraz uwarunkowania sytuacyjne i psychologiczne, które również mogły determinować wybór określonych składników formuły.

### Formuły salutowane w listach do osób z rodu królewskiego

Salutacje w listach do osób z rodu królewskiego stanowią stosunkowo nieliczną grupę.

Pośród listów siedemnastowiecznych do króla Jana Kazimierza adresowany jest list podpisany przez radę wojskową Zbaraża i ówczesnego kasztelana kamienieckiego (późniejszego hetmana i wojewodę), Stanisława Lanckorońskiego. Zawarta w nim salutacja brzmi: „Naiasniejszy Miłosciwy Krolu, Panie, Panie, y Dobrodzieiu moy wielce Miłosciwy” (1649)<sup>25</sup> LancS, 92.

Pośród listów z XVIII wieku do tej grupy należą listy Kazimierza Józefa Lipińskiego, ówczesnego podkomorzego latyczowskiego (późniejszego podkomorzego podolskiego), posła i jednego z głównych przedstawicieli stronnictwa królewskiego na Podolu, który cieszył się znacznym zaufaniem Stanisława Augusta Poniatowskiego i który prowadził z królem systematyczną korespondencję<sup>26</sup>. Formuły salutowane w listach Lipińskiego mają następującą postać: „Nayiasniejszy Krolu Panie, a Panie Nasz Miłosciwy” (1776) LipKJ4, 78; „Nayiasniejszy Krolu Panie moy Miłosciwy” (1776) LipKJ5.

Salutację skierowaną do króla rozpoczynał zwrot *najjaśniejszy królu*, w XVII wieku wsparty też niekiedy epitetem *miłosciwy*. Na drugim miejscu występowało określenie

---

wzorów językowych zachowań grzecznościowych, zwyczajowo przyporządkowanych określonym sytuacjom pragmatycznym (M. Marcjanik, *Etykieta językowa*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 281), jest regulowana zarówno przez normy językowe, jak i normy obyczajowe, a ponadto podlega licznym uwarunkowaniom narodowym, historycznym, kulturowym, socjolingwistycznym, psychologicznym, sytuacyjnym, stylistycznym, gatunkowym i indywidualnym (M. Peisert, *Etykieta językowa i jej wyznaczniki*, „Język a Kultura”, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1991, s. 125-129).

<sup>24</sup> Brak w zgromadzonym materiale salutacji kierowanych, np. do osób z kręgu duchowieństwa.

<sup>25</sup> W roku 1649 Stanisław Lanckoroński bronił Zbaraża przed Kozakami i tych właśnie wydarzeń dotyczy treść listu.

<sup>26</sup> J. Michalski, *Lipiński Józef Kazimierz*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 17, Wrocław 1972, s. 389-390; K. Pułaski, *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, t. 2, Warszawa 2004, s. 100-112.



*pan*, które w dawnych zwrotach adresatywnych informowało, że adresat jest człowiekiem wolnym<sup>27</sup>. W zwrotach do króla zalecano powtórzenie *Pan a Pan*, wzbogacone epitetem *Miłościwy*<sup>28</sup>, zwykle zawartym w dłuższej frazie z zaimkiem dzierżawczym *mój* lub *nasz*. W salutacji z połowy XVII wieku pojawiło się też w odniesieniu do króla określenie *dobrodziej*, które w tym wypadku miało zapewne jeszcze sygnalizować wyższość społeczną adresata w stosunku do nadawcy<sup>29</sup>.

Przykładem korespondencji z królową jest list Krzysztofa Skarbka, kasztelana halickiego do Marii Kazimieri, wdowy po królu Janie III Sobieskim<sup>30</sup>. Salutacja ma postać: „Naiasniejsza Młciwa Krolowa Pani Pani y Dobrodziko Młciwa” (1701) SkarK10, 58.

Wśród adresatów królewskich znajdują się również synowie królewscy. Kazimierz Stanisław Stecki, kasztelan kijowski, zwraca się do królewicza Konstantego Władysława, syna Jana III Sobieskiego, następująco: „Naiasniejszy Krulewiczu Polski Panie Nasz Miłościwy” (1724) StecKS1, 4. Do królewicza Konstantego bądź też do jego starszego brata, Jakuba Ludwika Sobieskiego, kierowane są też dwa inne zwroty: „Nayiasniejszy Krolewicu Moy Wielce Miłościwy Panie y Dobrodzieiu” (1723; Stefan Humiecki, woj. pod.) HumS6, 67; „Nay Iasnieszzy Miłościwy krolewicu<sup>31</sup> Panie y Dobrodzieiu muy” (1722; Stefan Potocki, woj. beł.) PotStefI7, 43.

Niewątpliwym wyróżnikiem zwrotów do osób z rodów królewskich (oprócz samych tytułów *król*, *królowa*, *królewicz*) jest epitet *najjaśniejszy*. Pozostałe elementy przytoczonych salutacji występowały także w zwrotach do innych osób, choć nie zawsze w tym samym czasie, na przykład komponent tytułarny *mój miłościwy pan* przysługiwał pierwotnie wyłącznie monarsze, a dopiero z czasem zaczął być stosowany w szerszym zakresie<sup>32</sup>.

<sup>27</sup> K. Mroczek, *op. cit.*, s. 130-131.

<sup>28</sup> M. Rachwałowa, *op. cit.*, s. 532.

<sup>29</sup> Por. K. Mroczek, *op. cit.*, s. 134.

<sup>30</sup> List jest datowany na 26 maja 1701 r. Król Jan III Sobieski zmarł w 1696 r., w 1699 r. zaś Marysienka Sobieska wyjechała z Polski. Krzysztof Skarbek pozostawał w dobrych stosunkach z królewiczem Konstantym Sobieskim, a od 1699 r. był komisarzem jego dóbr (A. Kaźmierczyk, *Skarbek Krzysztof*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 38, Warszawa-Kraków 1997-1998, s. 19-21). W dokumencie archiwalnym brak inskrypcji, ale ponieważ w treści listu znajdują się odniesienia do spraw związanych z majątkiem, można wnioskować, że jest to list właśnie do Marysienki Sobieskiej. Ówczesnie panującą, choć niekoronowaną królową Polski była Krystyna Eberhardyna Hohenzollernówna, żona Augusta II Mocnego.

<sup>31</sup> W przytoczonych cytatach zwracają uwagę oboczne postaci wyrazu *królewicz* i *królewic*. Zastąpienie *c* przez *ć* w formancie patronimicznym *-(ow)ic* || *-(ew)ic* dokonało się w polszczyźnie pod wpływem białorusko-ukraińskim już w XVII w., jednak forma *królewic* zdarzała się jeszcze nawet w XIX w. (zob. I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice 1986, s. 125).

<sup>32</sup> M. Cybulski, „*Pan i sługa*”..., s. 36.



### Formuły salutowane w listach do osób z rodu książęcego

Drugą grupę stanowią salutowane w listach adresowanych do osób z tytułem książęcym. Jest to grupa bardzo liczna, ponieważ w badanym materiale znalazł się spory zasób korespondencji z archiwum Radziwiłłów (listy kierowane są do różnych przedstawicieli tego rodu: Bogusława, Krzysztofa, Karola, Michała i innych), a ponadto listy do Wiśniowieckich, Czartoryskich i innych<sup>33</sup>.

W listach siedemnastowiecznych formuły przybierają różnorodną postać, z reguły bardzo rozbudowaną: „Jasnie Oswiecony Xiąże moy wielce Mwy Panie” (1658; Gabriel Hulewicz-Wojutyński, chor. czernih., do ks. Bogusława Radziwiłła, kon. wlk. lit.) HulWG6, 8; „Jasnie Oswiecone Miłosciwe Xiąże<sup>34</sup> Moy Wielce Msci Panie” (1659; Stefan Niemirycz, ówczesny cześnik kij. do ks. Bogusława Radziwiłła) NiemS2, 4; „Jasnie Oswiecone Ms Xiąże Muy Wielce Msciwy Panie y Dobrodzieiu” (1659; Dionizy Bałaban, metropolita kij. kościoła prawosł. do ks. Bogusława Radziwiłła) BałD1, 1; „Jasnie Oswiecone Miłosciwe Xiąże Moy Wielce Msci Panie y Dobrodzieiu” (1669; Stefan Niemirycz, ówczesny podk. kij. prawdopodobnie do ks. Bogusława Radziwiłła) NiemS6, 11; „Jasnie oswiecone Miłościwe Xiąże Panie Panie y dobrodzieiu moy wielce Młściwy” (1629; Jan Borecki, prawosł. metropolita kij. do ks. Krzysztofa Radziwiłła, hetm. pol. lit., późniejszego hetm. wlk. lit.) Bor]2, 5; „Jasnie Oswiecone Wielmożne Miłosciwe Xiąże Panie Panie, Panie y dobrodzieiu nasz wielce młs[ci]wy” (1624; Jan Borecki, jw.) Bor]1, 1; „Jasnie Oswiecon[y] Msci Xiąże Moy Wielce Msc Panie y Przyiacieliu” (1647; Adam Kisiel Świętołdycz, kaszt. kij. i czernih. do ks. Michała Jerzego Czartoryskiego) KisA1, 49; „Jasnie Oswiecone Xiąże, Moy Wielce Msci Panie, Bracie y Dobrodzieiu” (1663; Gedeon Czetwertyński, biskup łucki do ks. Bogusława Radziwiłła, kon. wlk. lit.) CzetwGed, 1.

Należy się przyjrzeć poszczególnym komponentom wymienionych formuł. Inicjalnie usytuowany tytuł *jasnie oświecony* przysługiwał wyłącznie osobom z rodu książęcego, niezależnie od piastowanego przez nie urzędu<sup>35</sup>. Po nim następował, opatrzony epite-tem *miłosciwy* (sporadycznie także *wielmożny*), tytuł rodowy *książe*, którego używano, mimo iż godził on w zasadę równości szlacheckiej. Kolejno pojawia się tytuł *pan* (niekiedy powtórzony, co mogło się zdarzyć w liście do wysokich rangą przedstawicieli stanu szlacheckiego<sup>36</sup>) bądź zestawienie tytułarne *panie i bracie* (rzadko), *panie*

<sup>33</sup> Część zbioru stanowią jednak listy do nieustalonych książąt. Można jedynie domniemywać, że kierowano je do któregoś z Radziwiłłów, skoro znalazły się w zbiorach Archiwum Warszawskiego Radziwiłłów.

<sup>34</sup> Formy rzeczownika *książe* w rodzaju nijakim zasadniczo wyszły z użycia na przełomie XVII i XVIII w., choć zdarzały się jeszcze w pierwszej połowie XVIII w. (zob. K. Sicińska, *op. cit.*, s. 189).

<sup>35</sup> M. Cybulski, *Podziały społeczne...*, s. 105, 112; K. Mroczek, *op. cit.*, s. 130; M. Rachwałowa, *op. cit.*, s. 532.

<sup>36</sup> Por. K. Mroczek, *op. cit.*, s. 134.

*i dobrodzieju, panie i przyjacielu* albo nawet *panie, bracie i przyjacielu*, wsparte niemal zawsze określeniem *mój wielce miłośniwy* czy *mój wielce mości*. Tytuł kolegialny *brat*, który stanowił wyraz solidarności i równości szlacheckiej i który przysługiwał każdemu szlachcicowi, pojawiał się w korespondencji przez cały wiek XVII<sup>37</sup>. Od końca XVII wieku zaczął go jednak wypierać tytuł *dobrodziej*, który przestał być w owym czasie wyznacznikiem relacji nierównorzędnej (pierwotnie używany był w odniesieniu do osób zajmujących wysoką pozycję społeczną przez osoby stojące niżej w hierarchii społecznej), stając się standardowym określeniem grzecznościowym<sup>38</sup>. Tytuł *przyjaciel* występował zasadniczo w listach do osób równych i niższych w obrębie stanu szlacheckiego<sup>39</sup>. Analiza materiału dowodzi jednak, że możliwe było także użycie go przez wysokiego dygnitarza w stosunku do osoby z tytułem rodowym księcia (zob. salutacja w liście Adama Kisiele). Być może więc tytuł ten używany był w sytuacji bliskich relacji między nadawcą a odbiorcą<sup>40</sup>. Określenie *mój wielce miłośniwy pan* wywodzi się z tytułatury symbolicznej, czyli królewskiej, która z czasem upowszechniła się wśród szlachty<sup>41</sup> (zob. salutacje w listach do króla).

W salutacjach kierowanych do przedstawicieli rodów książęcych znajduje odbicie przede wszystkim dysponowanie przez adresata tytułem książęcym, często jednak wymienia się w nich także piastowany przez niego urząd: „Jasnie Oswiecony Xiąże Mwy Panie *Koniuszy W X Lit* moy wielce Mwy Panie” (1655; Gabriel Hulewicz-Wojutyński, chor. czernih., do ks. Bogusława Radziwiłła, kon. wlk. lit.) HulWG3, 1; „Jasnie Oswiecony Xze Mci Panie *Koniuszy WXL* Mnie wielce Mci Panie [y] Bracie” (1669; Jan Potocki, woj. brac., do ks. Bogusława Radziwiłła, kon. wlk. lit.) PotJan5, 8; „Jasnie Oswiecony Msciwy Xiąże Panie *Starosta krzemieniecki* Wielce Moy Mosciwy Panie y Bracie” (1647; Adam Kisiel Świętołdycz, kaszt. kij. i czernih. do ks. Michała Jerzego Czartoryskiego, star. krzem.) KisA2; „Jasnie Oswiecone Xiążę Mosci Panie *Marszałku W. Litewski A* Moy wielce Msci Panie y Prllu” (1650; Mikołaj Franciszek Daniłowicz, woj. pod. do ks. Aleksandra Ludwika Radziwiłła, marsz. wlk. lit.) DanMF1, 1; „Jasnie Oswiecony Xiąże Msci Panie *Woiewodo Wilensky* Moy Msciwy Panie

<sup>37</sup> Szlachta postrzegała swój stan jako rodzinę, która wywodzi się z tego samego źródła i dziedziczy te same cechy, stąd określenie *brat* (zob. M. Wojtak, *Wybrane elementy...*, s. 34; *eadem*, *Staropolska etykieta...*, s. 208; por. K. Mroczek, *op. cit.*, s. 134 i n.).

<sup>38</sup> K. Mroczek, *op. cit.*, s. 134.

<sup>39</sup> K. Mroczek pisze, że „nazwanie przyjacielem człowieka, który w hierarchii stoi wyżej od piszącego, jest niemożliwe” (*op. cit.*, s. 134).

<sup>40</sup> Jak zauważa D. Dykiel, „*Przyjacielem* szlachcic tytułował osobę spoza stanu szlacheckiego lub stojącego dużo niżej w hierarchii społecznej szlachcica, niekiedy chcąc podkreślić swoją nad nim przewagę. Nigdy zaś odwrotnie. [...] Nie zawsze jednak *przyjaciel* był w XVII w. źle przyjmowany, gdyż w tekście rozmówek Dobracki użył kilkakrotnie tej formy nominalnej w kontekście składania życzeń noworocznych z adnotacją: «między dobrmi przyjacióły»” (D. Dykiel, *op. cit.*, s. 158). Por. też M. Cybulski, A. Pawłowska, *op. cit.*, s. 43.

<sup>41</sup> M. Cybulski, „*Pan i sługa*”..., s. 36.

y Przyjacielu” (1666; Stanisław Kazimierz Bieniewski, woj. czernih. prawdopodobnie do ks. Michała Kazimierza Radziwiłła, woj. wil.) BienSK4, 9.

Tytuł urzędowy typu *koniuszy Wielkiego Księstwa Litewskiego czy marszałek wielki litewski* umieszczany był po tytularze rodowej, po zwrocie *jaśnie oświecony (miłościwy) książę*, a przed tytułaturą symboliczną i kolegiąlną typu *mój wielce miłościwy panie i bracie*. Widoczna w cytatach znaczna amplifikacja formuł stanowi wskaźnik poziomu grzeczności. Jak zauważa Marek Cybulski, w dawnej etykietce kierowano się zasadą, że „im dłużej i staranniej się mówi, tym wypowiedź jest grzeczniejsza”<sup>42</sup>. Warto przy tym zwrócić uwagę, że określenie *miłościwy* już w listach z XVII wieku zapisywane jest bardzo często w postaci skróconej *Młściwy, młściwy, Mściwy, Młwy, Mwy, Moscwy*, rzadziej jako pełny wyraz<sup>43</sup>.

Pozyskanie przez adresata nowego, wyższego rangą urzędu pociągało za sobą automatyczną zmianę w zakresie stosowanych form adresatywnych, co można zaobserwować w dłuższym przebiegu korespondencji pomiędzy tymi samymi osobami. Przykładem mogą być salucacje w listach Gabriela Hulewicza-Wojutyńskiego, chorążego czernihowskiego, do księcia Krzysztofa Radziwiłła. W 1632 roku Hulewicz, pisząc do ówczesnego hetmana polnego koronnego, zwraca się do niego: „Jasnie Oswiecone Xiąże Mciwy Panie *Hetmanie polny Wielkie Xstwa Litewskie*° Panie moy Miłościwy” HulWG1, 1. Rok później, gdy Krzysztof Radziwiłł został kasztelanem i wojewodą wileńskim, salucacja brzmi: „Jasnie Oswiecone Xiąże Mciwy Panie *Wilensky* Moy wielce Miłościwy Panie y dobrodzieju” HulWG2, 4.

Podobną sytuację można zaobserwować w korespondencji Stanisława Kazimierza Bieniewskiego, wojewody czernihowskiego, z księciem Michałem Kazimierzem Radziwiłłem. W 1665 roku Bieniewski zwraca się w liście do ówczesnego kasztelana wileńskiego: „Jasnie Oswiecony Xiąże Msci Panie *Kasztellanie Wilensky* Moy Msci Panie y Przllu” BienSK2, 4. Rok później pisze już: „Jasnie Oswiecony Młwy Xiąże Mwy Panie *Woiewodo Wilensky* Moy Wielce M[w]y Panie y Przyjacielu” BienSK3, 6. W 1669 roku salucacja przybiera zaś formę „Jasnie Oswiecony Młwy Xiąże Mwy Panie *Podkancle[rz]y WXL* Moy Wielce M[w]y Panie j Przyjacielu” BienSK7, 25.

W XVIII wieku w listach osób zajmujących wysoką pozycję społeczną najbardziej standardowa, odznaczająca się najwyższą frekwencją formuła salutacyjna kierowana do księcia ma postać *jaśnie oświecony mości książę dobrodzieju*, co dokumentują liczne listy: „Jasnie Oswiecony Mci Xze Dobrodzieju” (1740, Atanazy Andrzej Szeptycki, gr.-kat. arcyb. kij. do nieust. ks.) SzepAt5; „Jasnie Oswiecony Mscie Xioze Dobrodzieiu” (1712, Aleksander Michał Łaszcz Tuczański, woj. beł. do nieust. ks.) ŁaszAM4; „Jasnie Oswiecone MCie Xiąże Dobrodzieiu” (1706; Stefan Potocki, kraj. kor. do nieust.

<sup>42</sup> M. Cybulski, *Skrócenia...*, s. 99.

<sup>43</sup> Na temat skrótów form adresatywnych zob. *ibidem*.

ks.) PotSteffII6, 27; „Jasnie Oswiecone MCI Xiąże Dobrodzieju” (1757, Jakub Stefan Augustynowicz, arcyb. lw. kościoła ormiańskiego do nieust. ks.) AugJS3, 4.

Przytoczone przykłady dowodzą, że rozbudowana siedemnastowieczna formuła salutacyjna kierowana do członka rodu książęcego uległa w listach osiemnastowiecznych skróceniu o człon końcowy *mój wielce miłościwy panie* (co potwierdza opinie badaczy o uproszczeniu staropolskiej etykiety w wieku XVIII<sup>44</sup>). Dominującym tytułem stał się *dobrodziej*, zdobywający popularność już od końca XVII wieku. Nadawanie adresatowi tytułu *dobrodziej* wynikało ze zwyczajowego przypisania nadawcy i odbiorcy ról komunikacyjnych benefaktora i beneficjenta, inaczej mówiąc *dobrodzieja* i *petenta*. Adresat jako *dobrodziej* stawał się szafarzem konwencjonalnej łaski i równie konwencjonalnej miłości<sup>45</sup>. Określenie *miłościwy*, które w salutacjach z XVII wieku zapisywano jeszcze niekiedy jako pełny wyraz, w formułach z XVIII wieku przybiera już wyłącznie postać skrócenia *Mosci*, *Mscie*, *MCI*<sup>46</sup>.

Przedstawione wyżej osiemnastowieczne zwroty do księcia formułowane były przez osoby zajmujące wysoką pozycję w hierarchii społecznej. W listach pisanych przez nadawców o niższej randze społecznej zwrot do księcia przybierał postać rozszerzoną. Mógł to być wariant poszerzony o przydawki określające tytuł *dobrodzieja*: „Jasnie Oswiecony Mci Xiąże y *ledyny* Dobrodzieiu” (1737; Wacław Borejko, podstoli owr. do nieust. ks.) BorW5, 9; „Jasnie Oswiecony Mosci Xiąże Dobrodzieiu *Moi*” (1736; Nikodem Kazimierz Woronicz, ówczesny podcz. owr. i podw. kij. do nieust. ks.) WorNK3, 4; „Jasnie Oswiecony Mosci Xiąże. Dobrodzieiu *Moi Osobliwy*”<sup>47</sup> (1738; N.K. Woronicz, jw. do ks. Wiśniowieckiego) WorNK4, 37.

Inne rozbudowane warianty formuły zawierają oprócz tytułu *dobrodzieja* także tytuł *pan*: „Jasnie Oswiecony Mości Xiąże *Panie* y Dobrodzieiu” (1763; Paweł Beyzym, regent grodz. krzem. do nieust. ks.) BejzP2, 4; „Jasnie Oswiecony Mcie Xiąże *Panie* y Dobrodzieiu” (1778; Franciszek Kazimierz Chojecki, chor. żyt., podw. kij., do nieust. ks.) ChojFK3, 1.

Z rzadka pojawia się w XVIII wieku skrócona wersja formuły, pozbawiona tytułu książęcego (formy adresatywne zawarte w treści listu jednoznacznie jednak wskazują na to, że adresatem jest osoba z tytułem księcia): „Jasnie Oswiecony Mci Dobrodzieiu” (1729; Atanazy Andrzej Szeptycki, gr.-kat. biskup ordynariusz lw. do nieust. ks.) SzepAt1, 4; „Jasnie Oswiecony Młwy Dobrodzieiu” (1729; jw.) SzepAt2.

<sup>44</sup> Zob. np. M. Wojtak, *Wybrane elementy...*, s. 38.

<sup>45</sup> M. Cybulski, *Obyczaje językowe w dobie średniopolskiej*, s. 186.

<sup>46</sup> Zob. M. Cybulski, *Skrócenia...*, s. 104.

<sup>47</sup> Warto zwrócić uwagę na widoczny w tych i w innych przytaczanych formułach postpozycyjny szyk przydawki dzierżawczej, w którym należy upatrywać wpływu składni łacińskiej (zob. też K. Sicińska, *op. cit.*, s. 310-311).

Rzadziej niż w listach z XVII wieku pojawiają się w materiale osiemnastowiecznym formuły salutacyjne zawierające zarówno tytuł rodowy, jak i tytuł urzędowy: „Jasnie Oswicony Mci Xiąże *Kasztelanie Wileński* Moy Wielce Mci Panie y Kochany Dobrodzieju” (1744; Michał Hieronim Czacki, kaszt. woł., do ks. Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki”, kaszt. wil.) CzacMH10, 73.

Osobliwością jest też formuła salutacyjna „Jasnie Oswiecony MCI Xi[ą]ze Ordynacie” (1778; Józef Seweryn Rzewuski, hetm. pol. kor. do Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku”, woj. wil., ordynata nieświeckiego i ołyckiego, męża siostry Rzewuskiego, Teresy) RzewSJ8. Tytuł ordynata przysługiwał nielicznym osobom w Rzeczypospolitej. Ordynacje rodowe, czyli rządzące się szczególnymi prawami dziedziczenia majątki ziemskie<sup>48</sup>, należały w Rzeczypospolitej szlacheckiej do rzadkości, ponieważ godziły w ustrój państwa. Tworzono je głównie dla ugruntowania znaczenia rodów magnackich (najbardziej znane są ordynacje Zamoyskich i Radziwiłłów).

W osiemnastowiecznej korespondencji pojawia się też, jako odbicie narastających w tym czasie wpływów języka francuskiego, zwrot „Monseigneur” (1713; Stefan Potocki, referendarz kor. do nieust. ks.) PotStefII8; „Monseigneur” (1719, Nikodem Kazimierz Woronicz do nieust. ks.) WorNK1, 7.

W stosowanych w XVIII wieku salutacjach dominują tytuły *książe* i *dobrodziej*, rzadziej pojawia się *pan*, nie występuje w ogóle tytuł *brat*, obecny (choć rzadko) w nagłówkach siedemnastowiecznych. Nowością jest zwrot francuski *monseigneur*.

Znacznie mniej liczne są w zgromadzonym zbiorze listy do księżnej. Poświadczają one użycie formuł typu: „Jasnie Oswiecona Mcia Xiężna Dobrodzieyko” (1730; Atanazy A. Szeptycki, gr.-kat. arcyb. kij. do nieust. księżnej) SzepAt4, 14; „Jasnie Oswiecona Moscica Xiężno Mosciva Dobrodziko” (1737; Michał Hieronim Czacki, łowczy woł., stol. woł., do księżnej Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, kanclerzyny wlk. lit.) CzacMH2, 27.

## Formuły salutacyjne w listach kierowanych do różnej rangi urzędników

### Formuły salutacyjne w listach do wysokich rangą urzędników

Pierwsza grupa to salutacje w listach do wysokich rangą urzędników, to znaczy do urzędników centralnych (ministrów), takich jak marszałek, kanclerz, podkanclerzy, podskarbi<sup>49</sup> oraz do wysokich urzędników ziemskich, takich jak wojewoda, kaszte-

<sup>48</sup> System ordynacji polegał na tym, że całością majątku zarządzał jeden spadkobierca. Ordynacja nie mogła być sprzedana, darowana ani podzielona pomiędzy kilku spadkobierców. Zawsze przechodziła w drodze dziedziczenia w całości na określoną osobę, z reguły na najstarszego syna.

<sup>49</sup> Ministrowie (urzędnicy administracji centralnej), tj. kanclerz wielki koronny i kanclerz wielki litewski, podkanclerzy koronny i podkanclerzy litewski, marszałek wielki koronny i marsza-

lan, podkomorzy, starosta i inni<sup>50</sup>. Pod uwagę brane są przy tym osoby, którym nie przysługiwał tytuł rodowy księcia.

Przykłady salutacji w listach do marszałka wielkiego koronnego są następujące: (XVII w.) „Jasnie Wielmożny Mvy Panie Marszałku W. Koronny Moy Wielce Mwy Panie y Bracie” (1667; Stanisław Kazimierz Bieniewski, woj. czernih. do Jana Sobieskiego, ówczesnego marsz. wlk. kor.) BienSK6, 19; „Jasnie Wielmożny Msci Panie Marszałku Koronny Moy Wielce Msci Panie y Dobrodzieiu” (1671; Michał Chanenko, hetm. wojsk zaporoskich do Jana Sobieskiego ówczesnego hetm. wlk. kor. oraz marsz. wlk. kor.) ChanM, 1; (XVIII w.) „Jasnie Wielmożny MCi Panie Marszałku Koronny Moy Wielce MCi Panie y kohany Bracie” (1725; Adam Mikołaj Sieniawski, kaszt. krak., hetm. wlk. kor. do Józefa Wandalina Mniszcha, marsz. wlk. kor.) SienAM8; „Jasnie Wielmożny MCi Panie Marszałku Koronny Moy Wielce MCi Panie y kohany Bracie y Dobrodzieiu” (1725; Adam Mikołaj Sieniawski, kaszt. krak., hetm. wlk. kor. do Józefa Wandalina Mniszcha, marsz. wlk. kor.) SienAM7.

Formuła ma każdorazowo zbliżony skład, tworzą ją mianowicie: epitet *jaśnie wielmożny*, który przysługiwał wyłącznie osobom zajmującym najwyższą pozycję w hierarchii społecznej – posesjonatom, magnatom, dygnitarzom, szlachcie urzędniczej<sup>51</sup>, następnie tytuł symboliczny *mościwy panie* || *mości panie*<sup>52</sup>, tytuł urzędowy *marszałku (wielki) koronny*, tytułatura symboliczna w połączeniu z kolegiąlną i ewentualnie benefaktorską *mój wielce mości panie i bracie* lub *mój wielce mości panie i bracie i dobrodzieju*.

Jednostkowo w liście do marszałka koronnego pojawił się francuski zwrot „Monseigneur” (1714; Adam Mikołaj Sieniawski, kaszt. krak., hetm. wlk. kor. do Józefa Wandalina Mniszcha, marsz. wlk. kor.) SienAM3.

---

łek wielki litewski, marszałek nadworny koronny i marszałek nadworny litewski, podskarbi wielki koronny i podskarbi wielki litewski, stanowili grupę najwyższych urzędników w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wszyscy wymienieni urzędnicy wchodzili z urzędu do Senatu. Ministrami byli także hetmani, którzy jednak aż do II połowy XVIII w. nie wchodzili do Senatu (zob. F. Koneczny, *Dzieje administracji w Polsce w zarysie*, Wilno 1924; wersja elektroniczna: [http://www.nonpossumus.pl/biblioteka/feliks\\_koneczny/adm/index.php](http://www.nonpossumus.pl/biblioteka/feliks_koneczny/adm/index.php) [dostęp: 9.05.2015]; Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1998, s. 74-111, 155-169).

<sup>50</sup> Do najwyższych urzędników ziemskich należeli wojewoda i kasztelan, którzy z urzędu wchodzili do Senatu. Do grona wysokich urzędników ziemskich należeli też podkomorzy, starosta grodowy, chorąży, sędzia ziemski (F. Koneczny, *op. cit.*; Z. Góralski, *op. cit.*, s. 66-74, 184-207).

<sup>51</sup> K. Mroczek, *op. cit.*, s. 130; M. Wojtak, *Wybrane elementy...*, s. 35; D. Dykiel, *op. cit.*, s. 160.

<sup>52</sup> Zdaniem K. Mroczek epitet *miłościwy* określający tytuł *pan* stosowany był dla króla i książąt, epitet *mościwy* zaś dla posesjonatów, czyli *jaśnie wielmożnych* i *wielmożnych* (K. Mroczek, *op. cit.*, s. 136). Przyjmując taką właśnie interpretację, choć zapisy w przytaczanych przykładach nie pozwalają na jednoznaczną ocenę.



Przykładowa salutacja w liście do podskarbiego ma postać: „Wielmożny Mci Panie Podskarbi y Kochany Dobrodzieju” (1765; Adam Dominik Konopacki do nieust. podskarbiego) KonAD1, 1.

Listy kierowane do wojewody w XVII wieku poświadczają użycie w salutacji tytułu urzędowego: „Jasnie Wielmożny Mosci Panie *Woiewodo Smoleński* a mnie wielce miłosciwy Panie ydobrodzieju” (1665; Piotr Dorofiewicz Doroszenko, późniejszy hetm. kozacki do Michała Kazimierza Paca, woj. smoleńskiego i hetm. pol. lit.) DorP49. W XVIII wieku zdarza się to tylko na początku stulecia: „Jasnie Wielmożny Msci Panie *Wdo Malborski Muy Wielce Msci Panie yBracie*” (1700; Stefan Potocki, strażnik kor., późniejszy woj. beł., do Jana Jerzego Przebendowskiego, woj. malborskiego) PotStef12, 17. W późniejszym czasie tytuł wojewody przestał być obligatoryjnym składnikiem salutacji: „Jasnie Wielmożny Mci Nayosobliwszy Dobrodzieju” (1752; Franciszek Kazimierz Chojecki, wojski brac., burgrabia kij., do Antoniego Michała Potockiego, woj. beł.) ChojFK1, 4; „Jasnie Wielmożny Mosci Dobrodzieju” (1752; Franciszek Salezy Potocki, ówczesny kraj. kor., późniejszy woj. kij. i woł., do Jana Klemensa Branickiego, kaszt. i woj. krak., hetm. wlk. kor.) PotFS5, 20.

Formułę salutacyjną rozpoczyna w liście do wojewody epitet *jaśnie wielmożny*, kolejne człony to: tytuł *mości panie*, tytuł urzędowy typu *wojewodo smoleński* (zasadniczo tylko w XVII w.) oraz tytuły *panie || dobrodzieju || panie i dobrodzieju* – wraz z określeniami typu *mnie wielce miłosciwy || mój wielce mości* (w XVII w.).

W salutacjach adresowanych do kasztelana w XVII wieku tytuł urzędowy występuje jedynie jako element towarzyszący innej tytułaturze, na przykład książęcej: „Jasnie Oswiecony Xiąże Msci Panie *Kasztellanie Wilensky Moy Msci Panie y Przllu*” (1665; Stanisław Kazimierz Bieniewski, woj. czernih. do Michała Kazimierza Radziwiłła, kaszt. wil.) BienSK2, 4. Być może był to rzadko już wówczas stosowany sposób tytułowania<sup>53</sup>. Do kasztelana zwracano się też z zastosowaniem formuły *pan* + przymiotnik odmiejscowy odnoszący się do kasztelanii, na przykład *panie wileński* do kasztelana wileńskiego<sup>54</sup>: „Jasnie Oswiecone Xiąże Mciwy *Panie Wilensky Moy wielce Miłosciwy Panie y dobrodzieju*” (1633; Gabriel Hulewicz-Wojutyński, chor. czernih. do Krzysztofa Radziwiłła, kaszt. wil. i woj. wil.) HulWG2, 4. W listach pisanych w XVIII wieku tytuł kasztelana w salutacjach nie pojawia się w ogóle: „Jasnie Wielmożny Mci Dobrodzieju” (1757; Franciszek Kazimierz Chojecki, wojski brac. do Nikodema Kazimierza Woronicza, kaszt. kij.) ChojFK2, 42.

<sup>53</sup> D. Dykiel, opisując formy adresatywne w „Wydwornym polityku” Dobrackiego z XVII w., stwierdza brak tytułu kasztelana w zestawieniu tytułatury profesjonalnej i funkcyjnej zawartym w owym źródle (D. Dykiel, *op. cit.*, s. 155).

<sup>54</sup> Por. M. Cybulski, A. Pawłowska, *op. cit.*, s. 50.



Przykładowe salucacje kierowane do starosty mają postać następującą: „Wielmożny Mci Panie Starosta Braclawskj Moy wielce Mci Panie j Bracie” (1669; Jan Potocki, woj. brac. do Stefana Konstantego Piaseczyńskiego, star. brac.) PotJan6, 11; „Jasnie Wielmożny Mosci Dobrodzieju” (1774; Kazimierz Józef Lipiński, podk. latyczowski do Stanisława Sadowskiego, łowczego beł., star. ropczyckiego i uszyckiego) LipKJ3, 269.

Przytoczone przykłady dowodzą, że w salucacjach kierowanych do osób wysoko postawionych, w stosunku do których nadawcę dzielił znaczny dystans społeczny, stosowany był epitet *jasnie wielmożny* oraz odpowiednie tytuły, również wsparte epitetami<sup>55</sup>. Użycie określenia *wielmożny* świadczyło o mniejszym dystansie. W zakresie stosowanych tytułów przytaczane salucacje uwidaczniają sygnalizowaną już przez K. Mroczek chwiejność w zakresie wymieniania urzędu adresata oraz stosowania zaimków *mój, mnie*<sup>56</sup>, przy czym daje się wyraźnie zaobserwować tendencję do stosowania tytułu urzędowego w XVII wieku i jego opuszczania w stuleciu następnym.

Formuły salucacyjne w listach do osób reprezentujących  
niższą hierarchią urzędniczą oraz do osób bez urzędu

Inną zgoła formę przybierają salucacje w listach do przedstawicieli stanu szlacheckiego piastujących urzędy niższego szczebla, a także do szlachty służebnej bez urzędu.

Salucacja w liście do miecznika przybierała postać: „Wielmożney Mosci Panię Mięczniku y Braczie” (1763; Jadwiga z Jabłonowskich Woroniczowa, kasztelanowa kij. do I. Godlewskiego, miecznika, prawdopodobnie malborskiego) WorJad5, 83; „Więłmożney Mosci Panię Mięczniku Mię Wielczę Mosci Panię y Braczie” (1763; jw.) WorJad7, 88; „Wielmożny Mci P Mieczniku Zytomirski Serdecznie Kochany Bracie (1764; Szczęsny Czacki, podcz. kor. do NN miecznika żyt.) CzacSz6, 50. Miecznik był urzędnikiem ziemskim sytuującym się na niższym szczeblu drabiny hierarchicznej urzędów<sup>57</sup>, musiał jednak należeć do grona osób o znaczącej pozycji, skoro przysługiwał mu epitet *wielmożny* oraz tytułatura symboliczna.

Już jednak w liście do podstarościego epitet *wielmożny* się nie pojawia: „Mosci Panie Podstarosci Kudynowiecki” (1702; Stefan Potocki, ówczesny star. czerkaski [późniejszy krajczy kor., referendarz kor., woj. pomorski i mazowiecki, marsz. nadworny kor.] do podstarościego kudynowieckiego) PotStefII2, 12. Mamy tu do czynienia ze znacznym ograniczeniem tytułatury<sup>58</sup>.

<sup>55</sup> Por. M. Cybulski, *Podziały społeczne...*, s. 101; K. Mroczek, *op. cit.*, s. 136-137.

<sup>56</sup> K. Mroczek, *op. cit.*, s. 137.

<sup>57</sup> Według hierarchii urzędów z 1768 r. na liście urzędów Korony liczącej 15 pozycji miecznik zajmował miejsce 13, a wśród 23 urzędów Litwy sytuował się na pozycji 19 (Z. Góralski, *op. cit.*, s. 187).

<sup>58</sup> Por. K. Mroczek, *op. cit.*, s. 138.

Powściągliwość w zakresie stosowania tytułatury widoczna jest też w listach do pisarza prowentowego. Krzysztof Skarbek, kasztelan halicki, od 1699 roku komisarz dóbr Konstantego Sobieskiego, w kilku listach do pisarza prowentowego żółkiewskiego stosuje zwrot następujący: „Mci Panie Wolski Moy Mci Panie y Bracie” (1699) SkarK3, 6. Użycie nazwiska w salutacji sygnalizuje relację służbową, towarzyszy temu jednak zachowanie tradycyjnego zwrotu przysługującego szlachcicowi *panie i bracie*. Wystosowując do tego samego adresata list z reprimendą, kasztelan tytułuje go już tylko „Mci Panie Wolski” (1699; Krzysztof Skarbek, kaszt. halicki, do Andrzeja Wolskiego, pisarza prowentowego żółkiewskiego) SkarK4, 10. Redukcja tytułatury jest w tym przypadku wyrazem negatywnego nastawienia w stosunku do adresata.

Opuszczenie wielu elementów salutacji obserwuje się w listach do administratorów dóbr, zarządców, ekonomów: (XVIII w.) „Mnie Wielce Mci Panie Lewkiewicz” (1765; Cecylia Woroniczowa, stolnikowa żyt., żona Ignacego Woronicza, do Lewkiewicza) WorC3; „Mci Panie Lewkiewicz” (1766; jw.) WorC4; „M Panie Lewkiewicz” (1768; Ignacy Woronicz, stol. żyt., sędzia grodz. żyt. do Aloyzego Dowoyny Lewkiewicza, dyspozytora dóbr w Kwasilowie) WorIg6, 18; „Mci Panie Łobaczewski” (1774; Cecylia Woroniczowa, jw. do ekonoma klucza rzysszcowskiego) WorC8, 40; „Msci Panie Nowakowski y Bracie” (1777; Ignacy Woronicz, jw. do Stanisława Nowakowskiego, ekonomo starostwa trembowelskiego) WorIg10, 39. Formuła składa się tutaj przede wszystkim z tytułu *pan* oraz nazwiska adresata, co, jak wspomniano, nadaje listom charakter służbowy<sup>59</sup>.

Interesującą sytuację można zaobserwować w korespondencji Piotra Seweryna Woronicza, który listy do administratora swoich dóbr rzysszcowskich, Jana Antoniego Borysławskiego, tytułuje zazwyczaj: „Mci Panie Borysławski” (1740) WorPS3, 100. W jednym jednak z listów zwrot ten przybrał bardziej rozbudowaną, a przez to w aspekcie pragmatycznym znacznie grzeczniejszą postać, mianowicie: „Mnie Wielce Mci Panie Borysławski MciPanie y Bracie” (1743) WorPS4, 102. Na wybór formy adresatywnej wpłynął zapewne nie czynnik społeczny, lecz sytuacyjny i psychologiczny. Wskazuje na to pierwsze zdanie listu: „Mając Wiadomosc zeSobie WMPan Zycys przymoi boku Zostawach [zostawać – przyp. aut.] toiest Na Gubernij WDoBrach moich Rzyscowskich ukrainskich wiec Ia widząc affekt WMMcPana wzaiemnie Zycze sobie WMPana” WorPS4, 102. W kolejnych listach również stosowana jest dłuższa formuła: „Mnie Wielce Mci Panie y Bracie” (1745; Piotr Seweryn Woronicz do Jana Antoniego Borysławskiego) WorPS5, 104.

Zasadniczo w korespondencji do szlachty zajmującej niskie stanowiska urzędnicze bądź pozbawionej urzędu panowała zasada minimalnej grzeczności, polegająca na

<sup>59</sup> Por. D. Moszyńska, *op. cit.*, s. 404-405.

opuszczaniu różnych elementów formuły. Im wyżej sytuował się nadawca względem adresata, tym więcej elementów nagłówka opuszczał<sup>60</sup>.

### Formuły salutowane w listach do członków rodziny

Mocno zhierarchizowana w XVII i XVIII wieku struktura rodziny oraz preferowanie przez etykietę epistolarną oficjalności relacji sprawiły, że nawet w korespondencji rodzinnej stosowano tytuły przynależne adresatom z racji urodzenia i sprawowanego urzędu, choć, oczywiście, możliwe było opuszczanie niektórych z nich, zwłaszcza przez osoby o wyższej pozycji<sup>61</sup>.

#### Salutacje w listach pomiędzy małżonkami

W korespondencji pomiędzy małżonkami widoczne jest osłabienie oficjalności kontaktu, co przekłada się na bardziej serdeczne i bezpośrednie zwroty do adresata. W liście Józefy Woroniczowej do męża, Jakuba Anastazego Woronicza, miecznika owruckiego, kasztelana bełskiego, zwrot adresatywny o osobistym, emocjonalnym charakterze został wpleciony w treść listu: „Serdeczny Mezuniu Dobrodzieiu nie moge Ci nic Pewnego o naszej Sprawie napisac” (1782) WorJóza4, 68. Z kolei w liście Cecylii Woroniczowej do męża, Ignacego Woronicza, miecznika kijowskiego, stolnika i sędziego żytomierskiego, w ogóle brak nagłówka. Po informacji faktograficznej o treści „<die> 10 augusta 1773 wKozłowie” następuje tekst główny listu „Już to powtorny list pisze do Pana Moiego” WorC7. Pomijanie formuł salutowanych (ale także innych stałych elementów etykietalnych) nie było zwyczajem odosobnionym w korespondencji rodzinnej. Takie odrzucenie schematycznych, konwencjonalnych zwrotów grzecznościowych spotykamy na przykład w korespondencji rodzinnej Ignacego Krasickiego<sup>62</sup>.

#### Salutacje w listach rodziców i dzieci

Jedynym listem reprezentującym korespondencję rodzica z dzieckiem jest interesujący list Zofii Daniłowiczowej z Żółkiewskich, wojewodziny ruskiej, żony Jana Daniłowicza, do córki, Teofili Sobieskiej, starościny krasnostawskiej, przyszłej matki króla Jana III. Wojewodzina zwraca się do niedawno wydanej za mąż córki „Moia namilsza tosienku”<sup>63</sup>

<sup>60</sup> K. Mroczek, *op. cit.*, s. 138.

<sup>61</sup> Por. D. Dykiel, *op. cit.*, s. 157.

<sup>62</sup> H. Wiśniewska, *Zachowania grzecznościowe w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, [w:] *eadem, Język polski na ziemiach ruskiej i lubelskiej w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI-XVIII wieku*, Lublin 2001, s. 110, 124.

<sup>63</sup> Forma imienia *Tosieńka* z przyrostkiem *-ieńka* wykazuje nacechowanie regionalne, kresowe (zob. K. Sicińska, *op. cit.*, s. 255). Wołączowa końcówka *-u* w zdrobniących imionach żeńskich

(b.d.) DanZ. W tak osobisty, bezpośredni sposób mogła się zwrócić do członka rodziny jedynie osoba zajmująca w stosunku do adresata pozycję nadrzędną, na przykład matka do córki<sup>64</sup>. W odwrotnym kierunku taka poufałość nie była możliwa<sup>65</sup>.

Również listy dzieci do rodziców należą w zgromadzonym zbiorze do nielicznych. Jedynym listem adresowanym przez syna do matki jest list Aleksandra Michała Łaszczu Tuczapskiego, wojewody bełskiego, do matki Heleny z Humienieckich Łaszczowej, w którym użyty został zwrot adresatywny: „Iasnie Wielmożna z Serca Vkochana Matko y Dobrodziko” (1717) ŁaszAM7, 117. Wyrazem szacunku syna wobec matki jest epitet *jaśnie wielmożna*, a więź rodzinną jednoznacznie określa nazwa pokrewieństwa *matka* wsparta typowym, konwencjonalnym epitetem *z serca ukochana*<sup>66</sup>.

Przykładem korespondencji między synem a ojcem są listy Jakuba Anastazego Woronicza do ojca, Piotra Seweryna Woronicza, stolnika braclawskiego. Obrazują one nie tylko konwencję tytułarną obowiązującą w liście do ojca, ale także, jak się wydaje, jej zmienność sytuacyjną. Salutacje we wczesnych listach syna z 1755 i 1758 roku mają następującą postać: „Wielmożny Sercem wZyciu Nayukochanszy Oycze y Nay osobliwszy Dobrodzieju” (1755) WorJA1, 46; „Wielmożny Sercem wZyciu Nayukochańszy Oycze y Nayosobliwszy Dobro mo[y]” (1758) WorJA2, 48. Zgodnie z wymogami w salutacjach tych występuje nazwa pokrewieństwa *ojciec*, a ponadto nagromadzenie wyrażań określających szacunek nadawcy do adresata (*wielmożny*) oraz wskazujących na łączącą nadawcę i odbiorcę więź rodzinną (*sercem w życiu najukochańszy*). Późniejsza o kilkanaście lat salutacja z 1770 roku jest już nieco mniej rozbudowana, „Wielmożny Sercem w Zyciu Nay ukochanszy Oycze Dobrodzieju” (1770; jw.) WorJA3, 50. Mogłoby to świadczyć o zmianie w relacjach między synem a ojcem, o wzroście znaczenia tego pierwszego, który, jak wiadomo ze źródeł historycznych, z biegiem czasu osiągnął znacznie wyższy niż ojciec, urząd zostając kasztelanem bełskim.

#### Salutacje w listach pomiędzy najbliższym rodzeństwem

Przykładem korespondencji między rodzeństwem są listy Cecylii Woroniczowej z Rozwadowskich, stolnikowej żytomierskiej, starościny ostrzkiej do brata. Woroniczowa zwraca się do adresata „Wielmożny Serdecznie Kochany Braciszku

---

utworzonych za pomocą przyrostka deminutywnego z elementem *-k-* charakterystyczna była dla polszczyzny XVII w. (*ibidem*, s. 205).

<sup>64</sup> Analogicznie księżna Anna Ostrogska zwracała się do swojej córki Katarzyny Zamoyskiej: „Moja namilsza Kasieńku” (1622) (zob. H. Wiśniewska, *Kultura językowa Katarzyny Zamoyskiej w świetle jej listów do męża*, [w:] *eadem*, *Język polski na ziemiach ruskiej i lubelskiej w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI-XVIII wieku*, Lublin 2001, s. 270).

<sup>65</sup> Zob. K. Mroczek, *op. cit.*, s. 139; H. Wiśniewska, *Kultura językowa...*, s. 270.

<sup>66</sup> K. Mroczek, *op. cit.*, s. 132, 139.

y Dobrodzieju” (1750) WorC1, 64. W salutacji zastosowana została deminutywna forma nazwy pokrewieństwa *braciszku*.

Korespondencję pomiędzy braćmi reprezentują listy Józefa Woronicza, podówczas owruckiego, do Piotra Seweryna Woronicza, stolnika braclawskiego. Panuje w nich formuła salutacyjna: „Wielmożny MSCi kochany Dorodzieiu” (1738) WorJóz4, 54.

#### Salutacje w listach do członków dalszej rodziny

Listy do członków dalszej rodziny reprezentują bardzo zróżnicowany zbiór.

Listy osób starszych do młodszych reprezentuje list stryjenki do synowca, zawierający zwrot „Wielmożey Mosciey Panię Sendzio, Mię Wielczę Mci[e] Panię y Kochany Seynowczę” (1761; Jadwiga z Jabłonowskich Woroniczowa, kasztelanowa kij., żona N.K. Woronicza, do Ignacego Woronicza, stol. i sędziego grodz. żyt.) WorJad2, 22 oraz list wuja do siostrzeńca, w którym występuje zwrot: „Jasnie Wielmożny Mosci Panie Marszałku koronny A moy wielcze Msciwuy Panie y Siestrencze” (1668; Mikołaj Franciszek Daniłowicz, woj. pod. do Jana Sobieskiego, ówczesnego marsz. wlk. kor. i hetm. wlk. kor., późniejszego króla, siostrzeńca) DanMF2, 10. W obu przypadkach tytuł familiarny sytuuje się na pozycji finalnej, pierwsze miejsce zajmują natomiast tytuły urzędowe, co świadczy o roli nie tylko tytułów, ale i samych urzędów w życiu społecznym i obyczajowym szlachty w XVII i XVIII wieku.

Z kolei synowiec do stryja, czyli do brata ojca zwraca się albo z użyciem nazwy pokrewieństwa „Wielmożny Nayłaskawszy Stryiu y Dobrodzieju” (1769; Ignacy Woronicz, stol. i sędzia grodz. żyt., star. ostrzski do Piotra Seweryna Woronicza, stol. brac.) WorIg7, 42 albo po prostu „Wielmożny łaskawy Msci Dobrodzieju” (1776; Ignacy Woronicz, jw. do Piotra Seweryna Woronicza, jw.) WorIg8, 43.

W kilku listach Jakuba Anastazego Woronicza, miecznika owruckiego do brata stryjecznego Ignacego Woronicza, stolnika i sędziego grodzkiego żytomierskiego, starosty ostrzkiego, możemy obserwować nie tylko to, jakiego zwrotu adresatywnego używano w tego typu relacji rodzinnej, ale też, w jaki sposób ochłodzenie i poprawa stosunków między uczestnikami korespondencji wpływały na modyfikacje tego zwrotu. W liście z 1 sierpnia 1770 roku, pełnego wymówek i oskarżeń pod adresem brata stryjecznego, Jakub Anastazy zwraca się do adresata „Wielmożny Kochany Bracie Dobrodzieju” WorJA4, 28. Jest to zwrot konwencjonalny, zawierający minimum określeń wyrażających szacunek. W kolejnych kilku listach utrzymanych w spokojnym tonie, wskazującym na poprawę relacji między kuzynami, formuła salutacyjna jest już nieco bardziej rozbudowana i zawiera epitet *sercem (u)kochany*: „Wielmożny Sercem ukochany Bracie y Dobrodzieju” (17 września 1770) WorJA5; „Wielmożny Sercem ukochany

Bracie Dobrodzieju” (19 czerwca 1771) WorJA6, 32; „Wielmożny Sercem Kochany Bracie Dobrodzieju” (30 czerwca 1771) WorJA7, 33.

W podobny sposób zwracają się do siebie żony kuzynów: „Jasnie Wielmożna Serdeczna kochana Siostró Dobrodziko” (1779; Józefa Woroniczowa, żona Jakuba Anastazego Woronicza, miecznikowa owrucka, do Cecylii Woroniczowej, stolnikowej żytomierskiej, starościny ostrzkiej, żony Ignacego Woronicza) WorJóza2, 57.

W liście do kuzyna mógł się też pojawić zwrot francuski „Monseigneur” (1798; Ignacy Potocki, star. kaniowski do nieust. kuzyna, być może do Stanisława Szczęsnego Potockiego) PotIg7.

Przykładem listów do szwagra są listy Seweryna Józefa Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego, posła i pisarza politycznego, kierowane do księcia Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku”, wojewody wileńskiego, ordynata nieświeskiego i ołyckiego, męża siostry Rzewuskiego, Teresy. Najczęstsza postać salutacji to „Jasnie Oswiecony M Ci Xiąże Wojewodo Wileński serdecznie Kochany Szwagrze y Dobrodzieju” (1778) RzewSJ5. Wykładnikiem więzi rodzinnych jest tutaj tytuł familiarny *szwagier* opatrzony konwencjonalnym przymiotnikiem *kochany*. Na pierwszym miejscu wymieniony został jednak tytuł *wojewoda*, a dopiero po nim nazwa pokrewieństwa, co stanowi kolejny dowód na to, że powinowactwo stawiano niżej w hierarchii ważności niż urząd.

Salutacje stosowane w korespondencji rodzinnej wyróżniają się tym, że zawierają, choć nie zawsze, nazwy pokrewieństwa (*matka, ojciec, synowiec* itp.), niekiedy w formie zdrobniałej (np. *braciszek*). Przytoczone przykłady rejestrują przy tym bogatszy niż współcześnie system nazw pokrewieństwa (*synowiec, stryj*). Stałym składnikiem formuły są też określenia ekspresywne wyrażające emocje: przede wszystkim epitet *kochany*, wprawdzie utrwalony jako konwencja, ale o emotywniej semantyce, i inne określenia, na przykład *z serca (ukochany)*<sup>67</sup>. Oprócz tego w skład salutacji wchodzi też zwykle tytuły rodowe, urzędowe, symboliczne i okolicznościowe.

Jak wspomniano na początku, formuła salutowana spełnia w strukturze listu przede wszystkim funkcje pragmatyczne, służy nawiązaniu kontaktu i pozyskaniu przychylności odbiorcy. W korespondencji między przedstawicielami szlachty w XVII i XVIII wieku eksponowano oficjalność relacji, co znajdowało swój wyraz w wieloskładnikowych formułach salutowanych, zawierających obowiązującą tytułaturę symboliczną (mornarszą), kolegialną (braterską), funkcyjną, czyli zasadniczo urzędową<sup>68</sup> oraz okolicznościową. Obowiązywała zasada: im dłużej, tym grzeczniej. Zróznicowanie formalne salutacji było odbiciem ówczesnych podziałów społecznych, istotnych w obrębie stanu szlacheckiego, a wynikających z piastowanego urzędu, pozycji towarzyskiej i mająt-

<sup>67</sup> Por. *ibidem*, s. 139.

<sup>68</sup> M. Wojtak, *Staropolska etykieta...*, s. 212.



kowej<sup>69</sup>. Ważnym determinantem były też role komunikacyjne nadawcy i odbiorcy, na przykład rola beneficjenta i benefaktora<sup>70</sup>. W mniejszym stopniu wariantywność formuł wynikała z uwarunkowań sytuacyjnych oraz czynników psychologicznych.

Warto dodać, że salutacja odgrywa istotną rolę także na poziomie struktury tekstu. Usytuowana na początku listu wchodzi w skład ramy tekstowej, a tym samym pełni funkcję delimitacyjną<sup>71</sup>. W większości analizowanych listów salutacja jest faktycznym elementem inicjalnym, to znaczy rozpoczynającym list. W części jednak listów tekst otwiera informacja faktograficzna o miejscu i czasie powstania listu, a dopiero na drugim miejscu znajduje się salutacja. W zbiorze 373 listów znalazł się ponadto jeden list pozbawiony salutacji (list żony do męża).

Salutacja jako element tekstu odróżnia się graficznie od pozostałych składników ramy początkowej, a także od tekstu głównego. Usytuowana jest w górnej części kartki, wyśrodkowana, oddzielona znacznym niekiedy odstępem od tekstu zasadniczego, zwykle pisana staranniejszym pismem, nieco większymi literami niż tekst główny. Dłuższa formuła wypełnia zwykle dwa wersy tekstu. We współczesnych listach nagłówek wydzielony jest dodatkowo znakiem interpunkcyjnym (przecinkiem lub wykrzyknikiem), czego jednak nie obserwuje się w epistolografii XVII i XVIII wieku. Zasadniczą zresztą cechą owych listów jest niezwykle skromny ilościowo i jakościowo repertuar znaków interpunkcyjnych<sup>72</sup>.

Zajmując inicjalną, a więc strategiczną pozycję w tekście epistolarnym, salutacja projektuje także określony obraz świata oraz ustala hierarchię wartości istotną z punktu widzenia uczestników komunikacji. Formuła salutacyjna otwierająca średniopolski list, spetryfikowana, sztywna, oficjalna, zdeterminowana drobiazgowymi przepisami publikowanymi w listownikach średniopolskich<sup>73</sup>, uzależniona od rodzaju relacji społecznych wiążących nadawcę i odbiorcę unaocznia wpływ hierarchii społecznej na dawną obyczajowość<sup>74</sup>. Obligatoryjne stosowanie rozbudowanej tytułatury oraz sytuowanie tytułatury urzędowej przed tytułaturą familiarną potwierdza też „kult urzędu”, sygnalizowany niejednokrotnie w odniesieniu do Polski szlacheckiej<sup>75</sup>.

<sup>69</sup> Nadrzędnym czynnikiem społecznym, który przesądzał o doborze formuły, była przynależność stanowa adresata. Tej kwestii tutaj jednak nie rozważam, ponieważ zgromadzony materiał pochodzi wyłącznie z listów pisanych przez osoby stanu szlacheckiego do osób stanu szlacheckiego.

<sup>70</sup> Zob. M. Wojtak, *Staropolska etykieta...*, s. 206.

<sup>71</sup> Por. np. M. Olma, *op. cit.*, s. 123-124, 150, 163-165.

<sup>72</sup> Zob. K. Sicińska, *op. cit.*, s. 105-106.

<sup>73</sup> Zob. P. Matuszewska, *Listowniki polskie. Stan i perspektywy badań*, „Pamiętnik Literacki” 1982, z. 3-4, s. 41-53.

<sup>74</sup> Zob. też M. Cybulski, *Obyczaje językowe w dobie średniopolskiej*, s. 173.

<sup>75</sup> Zob. m.in. J. Matuszewski, *Tytułomania szlachecka w świetle patronimików odurzędniczych*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1970, cz. 1, t. 15, s. 237-271, cz. 2, t. 16, s. 157-190.



Salutacja należy do zasadniczych wyróżników gatunkowych listu i, jak to zostało wyżej przedstawione, pełni istotne funkcje na różnych poziomach listu jako formy gatunkowej: pragmatycznym, strukturalnym (kompozycyjnym), poznawczym i oczywiście stylistycznym<sup>76</sup>. Analizowane salutacje siedemnasto- i osiemnastowieczne stanowią swoiste świadectwo nie tylko średniopolskiego modelu grzeczności językowej, ale też średniopolskich reguł gatunkowych. Obie zaś te konwencje były silnie uwarunkowane kontekstem społeczno-kulturowym epoki.

### Wykaz skrótów

arcyb. – arcybiskup	lw. – lwowski
beł. – bełski	marsz. – marszałek
brac. – braclawski	nieust. – nieustalony, nieustalona
chor. – chorąży	owr. – owrucki
czernih. – czernihowski	pod. – podolski
gr.-kat. – greckokatolicki	podcz. – podczaszy
grodz. – grodzki	podk. – podkomorzy
hetm. – hetman	podw. – podwojewódzi
kaszt. – kasztelan	pol. – polny
kij. – kijowski	prawosł. – prawosławny
kon. – koniuszy	star. – starosta
kor. – koronny	stol. – stolnik
kraj. – krajczy	wil. – wileński
krak. – krakowski	wlk. – wielki, wielka
krzem. – krzemieniecki	woj. – wojewoda
ks. – książę	woł. – wołyński
lit. – litewski	żyt. – żytomierski

<sup>76</sup> Odwołuję się w tym miejscu do koncepcji wzorca gatunkowego wypracowanej przez M. Wojtak na gruncie genologii lingwistycznej, zgodnie z którą wzorzec gatunkowy tworzą: 1) określona struktura (model kompozycyjny), a więc rama tekstowa, podział na segmenty, relacje między segmentami – aspekt strukturalny, 2) uwikłania komunikacyjne: obraz nadawcy i odbiorcy, cel komunikatu (potencjał illokucyjny), kontekst życiowy gatunku, a więc prymarne zastosowania komunikacyjne – aspekt pragmatyczny, 3) tematyka i sposób jej przedstawienia (perspektywa, punkt widzenia, hierarchia wartości i inne składniki obrazu świata) – aspekt poznawczy, 4) wyznaczniki stylistyczne (cechy uwarunkowane strukturalnie, zdeterminowane pragmatycznie i związane z genezą użytych środków) – aspekt stylistyczny (M. Wojtak, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2004, s. 30-31).

## Bibliografia

- Bajerowa I., *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice 1986.
- Bartmiński J., *Ludowy styl artystyczny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 223-233.
- Budrewicz T., *Intytulacje i submisje w listach pisanych do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 193-209.
- Cybulski M., *Elementy etykiety językowej w „Trylogii” Sienkiewicza*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1997, t. 42, s. 43-130.
- Cybulski M., *Formy nawiązania i zakończenia kontaktu w dawnej polszczyźnie (w XVI-XVIII wieku)*, „Prace Językoznawcze” 26: *Studia historycznojęzykowe*, red. A. Kowalska, O. Wolińska, Katowice 2001, s. 29-36.
- Cybulski M., *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003.
- Cybulski M., *Obyczaje językowe w dobie średniopolskiej*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 149-211.
- Cybulski M., „Pan i sługa”. *Niektóre społeczne uwarunkowania zmian w polskich obyczajach językowych*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych. Zbiór studiów*, red. E. Wrocławska, Warszawa 1994, s. 31-39.
- Cybulski M., *Podziały społeczne i terytorialne odzwierciedlone w formułach dawnej etykiety językowej*, [w:] *Żywe problemy historii języka*, red. M. Kuźmicki, M. Osiewicz, Poznań 2010, s. 99-116.
- Cybulski M., *Polskie formuły powitalne od XVI do połowy XVIII wieku*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 1996, „Prace Językoznawcze” 24: *Studia historycznojęzykowe*, red. A. Grybosiova i A. Kowalska, s. 27-38.
- Cybulski M., *Skrócenia w dawnych polskich formach adresatywnych*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2004, t. 49, s. 97-110.
- Cybulski M., *Tytułatura w wybranych pamiętnikach polskich z XVI-XVIII w.*, [w:] *Ad perpetuam rei memoriam. Profesorowi Wojciechowi Ryszardowi Rzepce z okazji 65. urodzin*, red. J. Migdał, Poznań 2005, s. 87-95.
- Cybulski M., Pawłowska A., *Udział tytułatury standardowej w konwersacyjnych wołaczowych formach adresatywnych doby średniopolskiej*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2010, Folia Linguistica, nr 45, s. 29-54.
- Data K., *Struktura tekstu listowego*, „Język Polski” 1989, 69, z. 3-5, s. 142-152.
- Dąbrowska A., *Tytułatura i formy adresatywne w podręczniku „Enchiridion Polonicum Oder Polonisches Handbuch” Jana Monety*, [w:] *Staropolszczyzna piękna i interesująca. Zbiór studiów*, t. 2, red. E. Koniusz, S. Cygan, Kielce 2006, s. 103-115.
- Dykiel D., *Formy adresatywne w „Wydwornym polityku” Macieja Gutthätera-Dobrackiego*, „Rozprawy Komisji Językowej WrTN” 1989, t. 16, s. 147-161.
- Góralski Z., *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1998.

- Jurkowski M., *Tytuły listów do Marysieńki Jana Sobieskiego (analiza stylistyczno-językowa)*, „Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku” 1980, z. 31, „Humanistyka”, t. 5, Dział F – Prace Filologiczne, s. 71-82.
- Kalkowska A., *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982.
- Kaźmierczyk A., *Skarbek Krzysztof*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 38, Warszawa-Kraków 1997-1998, s. 19-21.
- Koneczny F., *Dzieje administracji w Polsce w zarysie*, Wilno 1924; wersja elektroniczna: [http://www.nonpossumus.pl/biblioteka/feliks\\_koneczny/adm/index.php](http://www.nonpossumus.pl/biblioteka/feliks_koneczny/adm/index.php) [dostęp: 9.05.2015].
- Książek E., *Tekst epistolarny w świetle etykiety językowej*, Kraków 2008.
- Marcjanik M., *Etykieta językowa*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 281-292.
- Matuszewska P., *Listowniki polskie. Stan i perspektywy badań*, „Pamiętnik Literacki” 1982, z. 3-4, s. 41-53.
- Matuszewski J., *Tytułomania szlachecka w świetle patronimików odurzędniczych*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, cz. 1, t. 15, s. 237-271, cz. 2, t. 16, s. 157-190.
- Michalski J., *Lipiński Józef Kazimierz*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 17, Wrocław 1972, s. 389-390.
- Moszyńska D., *Zwroty adresatywne w polskich listach szesnastowiecznych wydanych w Polskiej Akademii Umiejętności przez Kazimierza Rymuta*, [w:] *Rytuał. Język – religia*, red. R. Zarębski, Łódź 2005, s. 401-412.
- Mroczek K., *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” 1978, 69, z. 2, s. 127-148.
- Olma M., *Listy emigracyjne Józefa Ignacego Kraszewskiego do Władysława Chodźkiewicza. Analiza pragmatyngwistyczna*, Kraków 2006.
- Pawłowska A., *Formuły werbalne polskiej etykiety językowej od połowy XVIII do lat sześćdziesiątych XIX wieku. Analiza socjolingwistyczna*, Łódź 2014.
- Peisert M., *Etykieta językowa i jej wyznaczniki*, „Język a Kultura”, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1991, s. 123-130.
- Pułaski K., *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, t. 1, Warszawa 2004 (reprint wyd. z 1911 r.), t. 2, oprac. T. Epsztein, S. Górzyński, wyd. 2 popr. i uzupeł., Warszawa 2004.
- Rachwałowa M., *Formy adresatywne w mowach staropolskich*, „Poradnik Językowy” 1987, z. 7, s. 528-535.
- Sicińska K., *Polszczyzna południowokresowa XVII i XVIII wieku (na podstawie epistolografii)*, Łódź 2013.
- Skwarczyńska S., *Teoria listu*, Białystok 2006, oprac. M. Leś, E. Feliksiak (wydanie oprac. na podstawie pierwodruku Lwów 1937).
- Stone G., *Formy adresatywne języka polskiego w osiemnastym wieku*, „Język Polski” 1989, 69, z. 3-5, s. 135-142.
- Stone G., *W sprawie charakterystyki gramatycznej wyrazów „pan”, „pani”, „państwo”, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”* 1981, 20, s. 39-43.
- Szczyпка K., *Formy adresatywne w „Polskiej komedii rybałtowskiej”*, „Rozprawy Komisji Językowej WrTN” 1989, t. 16, s. 163-187.

- Tomiczek E., *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*, Wrocław 1983.
- Umińska-Tytoń E., *Formuły grzecznościowe w XVIII-wiecznych dziurach*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1992, t. 37, s. 139-144.
- Wiśniewska H., *Kultura językowa Katarzyny Zamoyskiej w świetle jej listów do męża*, [w:] H. Wiśniewska, *Język polski na ziemiach ruskiej i lubelskiej w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI-XVIII wieku*, Lublin 2001, s. 265-279.
- Wiśniewska H., *Zachowania grzecznościowe w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, [w:] H. Wiśniewska, *Język polski na ziemiach ruskiej i lubelskiej w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI-XVIII wieku*, Lublin 2001, s. 109-126.
- Wojtak M., *Grzeczność po staropolsku w świetle „Pamiętników” Jana Chryzostoma Paska*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 8, s. 528-533.
- Wojtak M., *O „polityce w słowach”. Formy adresatywne w XVIII wieku*, „Język Polski” 1996, 76, z. 2-3, s. 81-87.
- Wojtak M., *Staropolska etykieta językowa jako obraz relacji międzyludzkich (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin 1999, s. 205-216.
- Wojtak M., *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*, „Język a Kultura”, t. 6: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 1991, s. 33-40.
- Wojtak M., *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2004, s. 28-39.

### **Formuły salutacyjne w korespondencji z terenu Kresów Południowo-Wschodnich (XVII-XVIII w.)**

**Streszczenie:** Przedmiotem opisu w artykule są formuły salutacyjne w korespondencji z XVII i XVIII wieku. Salutacja jako jeden z komponentów formuły inicjalnej tekstu epistolarnego stanowi odpowiednik powitania w żywym dialogu. Tworzy ją mniej lub bardziej rozbudowana forma adresatywna w wołacz. Dobór elementów składowych formuły salutacyjnej determinowały w XVII i XVIII wieku przede wszystkim czynniki społeczne, takie jak relacja między nadawcą a odbiorcą, ich ranga społeczna, pozycja towarzyska, a także przyjmowane role komunikacyjne. Mniejszy wpływ miały czynniki sytuacyjne oraz psychologiczne. Formuła salutacyjna pełniła zasadnicze funkcje na płaszczyźnie pragmatycznej tekstu (nawiązanie kontaktu, stworzenie atmosfery grzeczności), a ponadto na płaszczyźnie strukturalnej, poznawczej oraz gatunkowej. Różnorodne uwarunkowania i funkcje salutacji zostały przedstawione na przykładzie materiału językowego wyekscerpowanego z listów pisanych w XVII i XVIII wieku przez osoby pochodzące z Kresów Południowo-Wschodnich. Adresatami analizowanych listów są przedstawiciele ówczesnego stanu szlacheckiego z różnych poziomów hierarchii społecznej (osoby z rodu królewskiego, z rodów książęcych, różnej rangi urzędnicy oraz członkowie rodziny).

**Słowa kluczowe:** historia języka polskiego, epistolografia, etykieta językowa, salutacja, Kresy Południowo-Wschodnie

**Salutations in letters from the South-Eastern Borderland (17<sup>th</sup>-18<sup>th</sup> centuries)**

**Summary:** The paper describes salutations in the 17<sup>th</sup>- and 18<sup>th</sup>-century epistolography. As one of the components of the initial part of a letter, salutation is an equivalent of a greeting in a live conversation. This formulaic expression is a more or less extended vocative form of address. The selection of its components in the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> centuries was mostly determined by social factors, such as the relationship between the sender and the recipient, their social rank and the communication-related roles they assumed. Circumstantial and psychological actors were less important. Salutation had some significant functions in terms of pragmatics (starting the contact, creating the atmosphere of respect), but also in terms of structure, cognitive aspects and the genre. Various determinants and functions of salutations are presented on the basis of the linguistic material excerpted from the correspondence written in the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> centuries by the inhabitants of the South-Eastern Borderland. The analysed letters are addressed to the representatives of the gentry of that time, from various levels of social hierarchy (noble families, officials of various ranks and family members).

**Key words:** history of the Polish language, epistolography, verbal etiquette, salutation, South-Eastern Borderland





Anna Justyna Sochacka

Uniwersytet w Sztokholmie

## DLACZEGO NIE MÓWIĄ PO POLSKU? – STOSUNEK POLSKICH UCZNIÓW DO NAUKI JĘZYKA OJCZYSTEGO W SZWECJI



Żałuję, że nie opanowałam lepiej języka  
polskiego, kiedy byłam dzieckiem [...]   
chciałabym przynajmniej pisać po polsku  
*Szwedka polskiego pochodzenia, lat 19,  
tłumaczenie z j. angielskiego*

Szwecja od początku XX wieku stanowiła cel przyjazdu dla wielu polskich emigrantów, począwszy od tak zwanej emigracji galicyjskiej, przez emigrację wojenną i powojenną, aż po emigrację ekonomiczną<sup>1</sup>. Dziś polscy emigranci stanowią dość zauważalną grupę na tle dwustu mniejszości narodowych w tym kraju<sup>2</sup>. Według Szwedzkiego Biura Statystycznego na terenie dziewięćmilionowej Szwecji przebywało w 2014 roku 81 697 osób urodzonych w Polsce<sup>3</sup>.

Ze względu na multikulturowy i wielojęzyczny charakter państwa szwedzkiego szeroko promowana jest tutaj dwujęzyczność. Szkoły chcą zachęcić uczniów do rozwijania umiejętności językowych. W wielu szkołach oferowana jest nauka tak zwanych języków domowych, czyli *hemspråk* lub *modersmål*, do których mają prawo także dzieci polskich emigrantów. Szkoły organizują także dni języków ojczystych, podczas których dzieci mogą zapoznać się z kulturą i językami swoich kolegów. Ponadto istnieją dla rodziców strony internetowe, które zawierają materiały do nauki i mają zachęcać do kształcenia dziecka w języku ojczystym<sup>4</sup>. Jak zauważa Roman Laskowski, „[w] zależności od warunków społecznych, w jakich kształtuje się postawa dziecka wobec systemu

<sup>1</sup> P. Bartkowiak, *Język polonijny w Szwecji*, Stockholm Univeristy 2015, s. 3-4.

<sup>2</sup> I. Lindberg, *Multilingual Education: the Swedish Perspective*, [w:] *Education in Multicultural Societies: Turkish and Swedish Perspectives*, red. M. Carlson, A. Rabo, F. Gök, London 2007, s. 72.

<sup>3</sup> [http://www.scb.se/sv\\_/](http://www.scb.se/sv_/) [dostęp: 21.08.2015].

<sup>4</sup> Np. <http://modersmal.skolverket.se/polska/> [dostęp: 19.04.2015].

wartości wyniesionego z domu rodzinnego, wielokulturowość i dwujęzyczność mogą być bogactwem stymulującym rozwój intelektualny dziecka<sup>5</sup>. Laskowski podaje także wiele okoliczności, które mają wpływ na języki mniejszości, między innymi „instytucjonalne wsparcie kultury i języka mniejszości ze strony państwa”<sup>6</sup>. W Sztokholmie, gdzie znajduje się największe skupisko Polaków, funkcjonuje tak zwana Szkoła Polska, czyli Szkolny Punkt Konsultacyjny im. Katarzyny Jagiellonki<sup>7</sup>.

Tematem niniejszego artykułu jest przedstawienie sytuacji językowej dzieci polskich imigrantów w Szwecji oraz tego, jaki wpływ na nią ma nauka języka polskiego w szkołach. Jest to podsumowanie badań przeprowadzonych w pierwszym kwartale 2015 roku na grupie trzydziestu Szwedów polskiego pochodzenia. Referat zawiera odpowiedzi na poniższe pytania: gdzie i jak dzieci polskich emigrantów używają języka polskiego i w jakich okolicznościach tracą zdolność posługiwania się nim jako językiem ojczystym; jakie jest nastawienie dzieci polskich emigrantów na naukę języka polskiego; jakie jest nastawienie polskich Szwedów do ich polskiego dziedzictwa i języka; jak dobrze opanowali język polski; jaka była rola zajęć z *modersmål lektion* dla ich rozwoju; jakiego języka używali w domu, z rodzicami, polską rodziną, czy też z polskojęzycznymi rówieśnikami.

Badaniem zagadnień z tej tematyki zajmował się wyżej wspomniany Laskowski, który w swojej monografii *Język w zagrożeniu. Przyswajanie języka polskiego w warunkach polsko-szwedzkiego bilingwizmu* opisuje fonetyczne i gramatyczne zmiany językowe u dzieci polskich emigrantów wychowanych w Szwecji<sup>8</sup>. Omawia on także elementy socjolingwistyczne, mianowicie problem przekazania języka i kultury drugiemu pokoleniu. Badania Laskowskiego były szeroko zakrojone i obejmowały setkę dzieci w wieku 5-15 lat. Z kolei Paulina Bartkowiak przedstawiła ciekawą dysertację o przeskoku kodowym w rozmowach polskich pracowników w Szwecji<sup>9</sup>. Tematyką nauczania języka polskiego za granicą zajmuje się także Anna Dąbrowska<sup>10</sup>. W raporcie z 2010 i 2011 roku Eliza Herman-Cederlind i Margareta Ignat opisują między innymi sytuację nauczania języka polskiego w Geteborgu<sup>11</sup>.

<sup>5</sup> R. Laskowski, *Język w zagrożeniu. Przyswajanie języka polskiego w warunkach polsko-szwedzkiego bilingwizmu*, Kraków 2009, s. 9-10.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>7</sup> <http://szkolapolska.se/> [dostęp: 19.08.2015].

<sup>8</sup> R. Laskowski, *op. cit.*

<sup>9</sup> P. Bartkowiak, *op. cit.*

<sup>10</sup> A. Dąbrowska, *Rola polszczyzny w kształtowaniu tożsamości środowisk polonijnych*, [w:] *Kultura wobec kręgów tożsamości*, red. T. Kostyrko, T. Zgółki, Kongres Kultury Polskiej KKP2000: materiały konferencji przedkongresowej, Poznań, 19-21 października 2000, s. 168-180.

<sup>11</sup> E. Herman-Cederlind, M. Ignat, *Modersmålsundervisningens roll i den svenska skolan*, Gothemburg University 2010.

## Metodologia

Jak zostało wspomniane we wstępie, badania zostały przeprowadzone w Sztokholmie w marcu 2015 roku. W ankiecie udział wzięło trzydzieści osób, w tym dwanaście kobiet i osiemnastu mężczyzn w wieku od 18 do 29 lat. Kryterium doboru uczestników było pochodzenie ich rodziców, stąd przynajmniej jeden rodzic powinien być z Polski. Brane były pod uwagę także osoby urodzone w Polsce, które wyemigrowały do Szwecji przed ukończeniem dziesiątego roku życia. Ankieta została przygotowana w języku angielskim tak, aby uczestnicy w pełni rozumieli zadawane im pytania. Po jej wypełnieniu uczestnicy dobrowolnie mogli wziąć udział w wywiadzie, aby uzupełnić podane informacje lub dodać swoje spostrzeżenia. Dwudziestu jeden uczestników zgodziło się na udzielenie dodatkowych szczegółów odnośnie do ich doświadczeń językowych. W tym miejscu należy zaznaczyć, że znalezienie odpowiednich uczestników było wyjątkowo trudnym zadaniem, wielu Szwedów polskiego pochodzenia odmówiło udziału w badaniach, aczkolwiek byli zainteresowani poznaniem ich wyników.

## Wyniki i dyskusja

Spośród badanych dziesięć osób urodziło się w Polsce i wyemigrowało do Szwecji we wczesnym dzieciństwie, a dwadzieścia pozostałych stanowiły osoby urodzone w Szwecji, których przynajmniej jeden rodzic jest pochodzenia polskiego. 63% uczestników bez wahania określiło siebie jako „native speaker” języka szwedzkiego. Pięć osób z trzydziestu wskazało język polski jako swój język ojczysty, a jedynie jedna piąta widzi siebie jako osobę dwujęzyczną, władającą polskim i szwedzkim na tym samym poziomie. Określając swe umiejętności posługiwania się językiem polskim, poza jedenastoma osobami, które uznały polski za swój język ojczysty, dziewięć osób zadeklarowało biegłą znajomość języka polskiego, cztery – dobrą, a pięć osób jego kiepską znajomość. Wyniki te mogą napawać optymizmem, jednak należy je porównać do rezultatów dotyczących języka angielskiego. Tutaj aż 80% osób oszacowało znajomość języka angielskiego jako biegłą. Nasuwa się stąd wniosek, że informatorzy posługują się językiem angielskim lepiej niż polskim, co potwierdził w wielu wypadkach wywiad przeprowadzony po ankiecie. Może to wynikać z tego, że w Szwecji język angielski jest traktowa-

ny jako drugi język, a nie język obcy<sup>12</sup>. Ma on także uprzywilejowaną pozycję w szkołach, co odzwierciedla fakt, że ponad 90% Szwedów mówi biegle po angielsku<sup>13</sup>.

Na pytanie, w jakich okolicznościach używają języka polskiego, uczestnicy najczęściej wskazywali na dom rodzinny. Trzy czwarte z nich miało oboje rodziców Polaków, jednakże jedna czwarta wszystkich osób posługiwała się jedynie językiem szwedzkim w domu. Jedna czwarta przyznała, że jedynym powodem, dla którego nie używali szwedzkiego w kontaktach z rodzicami, było to, że rodzice nie posługiwali się płynnie szwedzkim. Jednak wiele osób dodawało w rozmowie, że łatwiej było im mówić po szwedzku, ponieważ znajomość szwedzkiego ich rodziców była dużo lepsza od znajomości języka polskiego dziecka, a było to ważne szczególnie w momentach wyrażania uczuć, emocji czy też opinii. Wielokrotnie uczestnicy podkreślali, że nagminnie dochodziło do sytuacji, gdy na ich pytania zadawane po szwedzku rodzice uporczywie odpowiadali po polsku, co niejednokrotnie było denerwujące bądź powodowało nieporozumienia i niezrozumienia. W konsekwencji wywoływało to jeszcze większą niechęć do posługiwania się językiem ojczystym. Zapytani o pogarszanie się ich umiejętności językowych uczestnicy podawali przede wszystkim dwa okresy, w których wystąpiło owo pogorszenie. Pierwszy to czas rozpoczęcia nauki w szwedzkiej szkole i poznanie szwedzkojęzycznych kolegów, drugi z kolei to wyprowadzenie się od rodziców i tym samym utrata kontaktu z językiem. Jednakże należy zauważyć, że część uczestników przyznała, że nigdy nie mówili płynnie po polsku, więc trudno im określić, czy takie pogorszenie wystąpiło.

Co ciekawe, tylko jedna trzecia informatorów używała polskiego w kontaktach z rodzeństwem. Oczywiście, może to wynikać z tego, że nie wszyscy uczestnicy mieli braci lub siostry, choć głębsza przyczyna tkwi w tym, że często rodzeństwo rozmawia ze sobą w języku szwedzkim, który stanowi bardziej naturalne medium w komunikacji. Jedna osoba przyznała, że w relacjach z rodzeństwem wypracowała swoisty mikś polskiego ze szwedzkim, który rządził się swoimi zasadami. Co więcej, dokładnie 60% posługiwało się polskim w relacjach z innymi krewnymi, a 40% osób wskazało także przyjaciół i kolegów z Polski. Należy także dodać, że 33% czytało książki bądź prasę w języku polskim, a aż 43% miało regularny dostęp do telewizji po polsku.

Jest oczywiste, że dzieci polskich imigrantów w Szwecji dorastają w zupełnie innej kulturze i innych realiach niż ich rówieśnicy w Polsce. Mają oni zupełnie inną

<sup>12</sup> I. Lindberg, *op. cit.*, s. 72; F.M. Hult, *English on the streets of Sweden: An ecolinguistic view of two cities and a language policy*, „Working Papers in Educational Linguistics” 2003, 19 (1), s. 43; G. Sundberg, *Language Policy and Multilingual Identity in Sweden Through the Lens of Generation Y*, „Scandinavian Studies” 2013, 85(2), s. 209.

<sup>13</sup> C. Bardel, Y. Falk, Ch. Lindqvist, *Multilingualism in Sweden*, [w:] *Current Multilingualism: A new linguistic dispensation*, red. D. Singleton, J. Fishman, L. & Ó Aronin, M. Laoire, Boston-Berlin 2013, s. 247.

mentalność i niekiedy ich nastawienie do języka polskiego różni się w znacznym stopniu od tego reprezentowanego przez ich rodziców. Uczestnicy zostali więc zapytani o użyteczność języków: polskiego, a także angielskiego, szwedzkiego, chińskiego, hiszpańskiego i niemieckiego w ich codziennym życiu, a także w życiu zawodowym, na rynku pracy itp. Mieli oni określić w skali od 1 do 7 użyteczność danego języka. W rezultacie otrzymano następujące dane: j. angielski 6,87; j. szwedzki 5,77; j. hiszpański 4,96; j. chiński 4,7; j. polski 4,5; j. niemiecki 4,28. Wydaje się rzeczą oczywistą, że język angielski otrzymał najwyższe noty, gdyż w wielu firmach język angielski to język komunikacji, a część szkół średnich i prawie każdy uniwersytet zapewnia kształcenie w języku angielskim na wielu swoich kierunkach i profilach<sup>14</sup>. Co jest interesujące, Szwedzi polskiego pochodzenia uważają polski jako atut na rynku pracy, jednak ocenili go prawie najniżej z podanych języków. Poza tym ponad połowa (54%) wskazała, że znajomość polskiego pomogła im w opanowaniu innych języków przynajmniej w nieznacznym stopniu.

Według prawa szwedzkiego każdy uczeń pochodzący z mniejszości narodowej (lub ten, którego jeden z rodziców pochodzi z innego kraju niż Szwecja) ma prawo uczestniczyć w zajęciach z języka ojczystego na każdym etapie kształcenia, począwszy od przedszkola aż do skończenia szkoły średniej. Innymi słowy, każde dziecko polskiego imigranta może wybrać język polski jako obowiązkowy lub dodatkowy przedmiot. W roku szkolnym 2011/2012 co piąty uczeń szkoły podstawowej władał innym językiem ojczystym niż szwedzkim, mniej więcej połowa z nich uczestniczyła w tak zwanych hemspråk/modersmål lektion<sup>15</sup>.

Język polski jest nauczany przed zajęciami lub w godzinach popołudniowych w wymiarze minimum jednej godziny tygodniowo. Są to zajęcia indywidualne bądź zorganizowane w małych grupach, w zależności od potrzeb uczniów, poziomu zaawansowania grupy lub warunków czysto technicznych, na przykład warunków lokalowych szkoły. Polscy nauczyciele mają także wsparcie ze strony MEN, które opracowało sylabusy i programy do nauczania języka, historii, geografii czy wiedzy o społeczeństwie za granicą. Są to materiały dostosowane do wieku i stopnia zaawansowania uczniów<sup>16</sup>. Wymagania pedagogiczne wobec nauczycieli są dość rygorystyczne. Idealny kandydat na nauczyciela języka polskiego powinien władać językiem polskim jako językiem ojczystym, powinien mieć wykształcenie filologiczne w zakresie języka polskiego oraz posiadać uprawnienia nauczycielskie w Szwecji. Mimo że kryteria te mogą wydawać

<sup>14</sup> I. Lindberg, *op. cit.*, s. 78, 87.

<sup>15</sup> Statistisk årsbok 2013. Utbildning och forskning, s. 433, [http://www.scb.se/statistik/\\_publikationer/ov0904\\_2013a01\\_br\\_23\\_a01br1301.pdf](http://www.scb.se/statistik/_publikationer/ov0904_2013a01_br_23_a01br1301.pdf) [dostęp: 11.04.2015].

<sup>16</sup> Zob. O. Bambrowicz, M. Krasuska-Betiuk, *Dialogue of Cultures in Teaching Mother Tongue to Children of Parents Migrating From Poland to France*, [w:] *Social Contexts of Child Development*, red. J. Uszyńska-Jarmoc, Białystok 2013, s. 124.

się wygórowane, w dużych miastach, na przykład w rejonie Sztokholmu, są one całkowicie naturalne i nie obserwuje się tam utrudnień w znalezieniu odpowiednio wykształconych kandydatów. Jednakże w mniejszych miejscowościach gminy obniżają oczekiwania względem zainteresowanych, aby zapewnić jakikolwiek kontakt uczniów z językiem ich rodziców. Niestety ma to wpływ na jakość i systematyczność kształcenia. Dzieci z mniejszych miejscowości mogą latami czekać na zorganizowanie zajęć polskiego w szkołach, stąd też wielu rodziców podejmuje się samemu kształcenia swoich dzieci w tej dziedzinie.

Prawie 75% z przebadanych osób uczyło się języka polskiego w szkole w Szwecji. Należy jednak podkreślić, że pochodzą oni z rejonu Sztokholmu lub przyległych do niego miast, gdzie zajęcia z języka ojczystego są przeważnie dostępne. 43% uczestniczyło na język polski w szkole podstawowej i gimnazjum<sup>17</sup>, pozostałe 30% uczestniczyło w zajęciach w szkole podstawowej. Dokładnie połowa uczestników przyznała, że nauka polskiego w szkołach miała wpływ na ich zdolności posługiwania się tym językiem.

Jak to było wspomniane wyżej, zajęcia z *hemspråk* są zajęciami dodatkowymi, i 56% osób na pytanie o ich motywację przy wyborze polskiego przyznało, że było to wolą ich rodziców. Tylko cztery osoby nie miały zapewnionej możliwości nauki polskiego, ale co piąty odmówił brania udziału w takich zajęciach. Powodami takich decyzji były na przykład niski poziom kształcenia, późna godzina zajęć, ale także strach przed byciem uznanym za osobę o innym pochodzeniu.

Ze względu na bardzo rozbudowany wachlarz zajęć dodatkowych w szwedzkich szkołach język polski nie zawsze stanowi priorytet w wyborze uczniów. Nie jest to tylko problem języka polskiego, ale wszystkich zajęć *hemspråk*. Lindberg pisze, że mają one dość niski status i nie odpowiadają potrzebom wielojęzycznych uczniów<sup>18</sup>. Dodatkowo mimo opracowanych sylabusów i programu nauczycielom pozostawia się dość dużą swobodę w sposobie przeprowadzania zajęć<sup>19</sup>. Dlatego nacisk powinien być kładziony na jakość tych zajęć, ich dostępność oraz interesującą treść lekcji. Niestety, wielu uczestników badań przyznało, że zajęcia nie były ciekawe, nie stanowiły dla nich żadnego priorytetu, wręcz byli zirytowani tym, że musieli w nich uczestniczyć. Pojawiły się także głosy, że więcej o gramatyce czy ortografii nauczyli się od rodziców w domu niż w szkole. Mniej niż jedna trzecia wyraziła pozytywną opinię o języku polskim w ich szkołach, podkreślając przede wszystkim pozytywne nastawienie nauczycieli oraz ich zaangażowanie w przygotowanie i prowadzenie lekcji. Co ciekawe, pojawiły się także głosy, że nauka polskiego w szkołach była niedostosowana do poziomu języka uczniów, a ponadto powinna być bardziej skoncentrowana na praktycznej nauce

<sup>17</sup> Szwedzkie gimnazjum to odpowiednik polskiej szkoły średniej, liceum ogólnokształcącego.

<sup>18</sup> I. Lindberg, *op. cit.*, s. 82.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

języka, na przykład na gramatyce, uczeniu się nowych słów, kolokwializmów. Poza tym wielu uczniów przyznało, że nie zawsze rozumiało bardzo wyrafinowany język nauczyciela lub treści przedstawione na zajęciach były dla nich zbyt trudne.

Wreszcie należy poruszyć temat dyskryminacji ze względu na znajomość języka polskiego. Oczywiście, dyskryminacja ze względu na pochodzenie jest nie tylko prawnie zabroniona, ale społecznie nieakceptowana i nietolerowana praktycznie w każdym aspekcie życia społecznego, w szczególności w szkołach. Jednakże, jak podkreśla Lindberg, dwujęzyczność w szkołach często spotyka się z negatywnym nastawieniem nauczycieli, a mówienie z akcentem jest uważane za błędne<sup>20</sup>. Z taką postawą zetknęli się także uczniowie polskiego pochodzenia. Ponad jedna czwarta uczestników przyznała, że przynajmniej raz stali się ofiarami dyskryminacji ze względu na swoje pochodzenie. Trudno skomentować tę liczbę, ponieważ w warunkach szwedzkich nawet jeden incydent tego typu to dużo. Nie ma jednak wątpliwości, że strach przed stygmatyzacją lub zwyczajna chęć przynależenia do grupy na tym etapie rozwojowym może być głównym faktorem wpływającym na niechęć dzieci polskich imigrantów do uczenia się języka swoich rodziców. 43% uczestników jest dumnych ze swojego polskiego dziedzictwa. Jedna czwarta uważa, że bycie częściowo Polakiem nie jest dla nich istotne. Co więcej, 75% z nich chce, aby ich dzieci władały językiem polskim, choć w tym wypadku możemy być sceptyczni co do tego, aby trzecie pokolenie mówiło po polsku.

Ostatnim aspektem poruszonym w wywiadzie była znajomość instytucji polskich w Szwecji. Jedynie Instytut Polski był znany przez 90% informatorów. Pozostałe organizacje i placówki, między innymi Szkoła Polska w Sztokholmie, Biblioteka Polska w Sztokholmie, Polska Misja Katolicka, były wskazywane przez mniej niż jedną czwartą badanych.

### Podsumowanie

Wydaje się oczywiste, że instytucje takie jak szkoła, która zapewnia jedynie jedną godzinę tygodniowo języka ojczystego, nigdy nie będą czynnikiem decydującym o tym, czy dzieci polskich emigrantów będą władały biegle językiem. Jest to jednak bodziec wspomagający. Przyczyn, które stoją za niską znajomością języka polskiego wśród dzieci polskich emigrantów, jest wiele. Mają one różne podłoża i często są bardzo indywidualne. Należy do nich przede wszystkim nastawienie samego dziecka i determinacja nauczycieli (lub jej brak), poczucie, że język polski niewiele znaczy na rynku

<sup>20</sup> E. Norén, *An immigrant student's identity formation in a Swedish bilingual mathematics classroom*, [w:] *Mathematics and Mathematics education: Cultural and Social Dimensions*, red. C. Bergsten, E. Jablonka & T. Wedege, Linköping: Swedish Society for Research in Mathematics Education 2010, s. 179; I. Lindberg, *op. cit.*, s. 80.



pracy, ma niebawym wpływ na chęć kształcenia się w tym kierunku. Co więcej, nowa emigracja, czy też emigracja zarobkowa, charakteryzuje się małym zorganizowaniem i zaangażowaniem w tworzenie polskiej tożsamości poza granicami. Szwedzi polskiego pochodzenia nie znają bowiem polskich instytucji kulturalnych.

### Bibliografia

- Szkoła Polska w Sztokholmie, <http://szkolapolska.se/> [dostęp: 19.08.2015].
- Szwedzkie Biuro Statystyczne, [http://www.scb.se/sv\\_/](http://www.scb.se/sv_/) [dostęp: 21.08.2015].
- Bambrowicz O., Krasuska-Betiuk M., *Dialogue of Cultures in Teaching Mother Tongue to Children of Parents Migrating From Poland to France*, [w:] *Social Contexts of Child Development*, red. J. Uszyńska-Jarmoc, Białystok 2013, s. 107-134.
- Bardel C., Falk Y., Lindqvist Ch., *Multilingualism in Sweden*, [w:] *Current Multilingualism: A new linguistic dispensation*, red. D. Singleton, J. Fishman, L. & Ó Aronin, M. Laoire, Boston-Berlin 2013, s. 247-269.
- Bartkowiak P., *Język polonijny w Szwecji. Przeskok kodowy w rozmowach na temat pracy*, Stockholm Univeristy 2015. Independent thesis Basic level (degree of Bachelor), 10 credits/15 HE credits Student thesis.
- Dąbrowska A., *Rola polszczyzny w kształtowaniu tożsamości środowisk polonijnych*, [w:] *Kultura wobec kręgów tożsamości*, red. T. Kostyrko, T. Zgółki, Kongres Kultury Polskiej KKP2000: materiały konferencji przedkongresowej, Poznań, 19-21 października 2000, s. 168-180.
- Dąbrowska A., Miodunka W., Pawłowski A., *Wyzwania polskiej polityki językowej za granicą: kontekst, cele, środki i grupy odbiorcze*, Warszawa 2012.
- Haglund C., & Centrum för tvåspråkighetsforskning, *Social interaction and identification among adolescents in multilingual suburban Sweden: A study of institutional order and sociocultural change*, Stockholm: Centre for Research on Bilingualism, Stockholm University 2005.
- Herman-Cederlind E., Ignat M., *Modersmålsundervisningens roll i den svenska skolan*, Rapport från en forskningscirkel med modersmålslärare från Språkcentrum, Göteborgs stad, i samarbete med Institutionen för svenska språket vid Göteborgs universitet 2010, <http://goteborg.se/wps/wcm/connect/75320212-e1fd-4231-90a4-345defc3fe15/Hel+rapport+juni+2012.pdf?MOD=AJPERES&CACHEID=75320212-e1fd-4231-90a4-345defc3fe15> [dostęp: 19.04.2015].
- Hult F.M., *English on the streets of Sweden: An ecolinguistic view of two cities and a language policy*, „Working Papers in Educational Linguistics” 2003, 19 (1), s. 43-63.
- Hult F.M., *Planning for Multilingualism and Minority Language Rights in Sweden*, „Language Policy” 2004, 3(2), s. 181-201.
- Laskowski R., *Język w zagrożeniu. Przyswajanie języka polskiego w warunkach polsko-szwedzkiego bilingwizmu*, Kraków 2009.

- Lindberg I., *Multilingual Education: the Swedish Perspective*, [w:] *Education in Multicultural Societies: Turkish and Swedish Perspectives*, red. M. Carlson, A. Rabo, F. Gök, London 2007, <http://www.srii.org/content/upload/documents/66f9f6e9-c2d7-47ab-8b37-c37c6fb1471a.pdf> [dostęp: 19.04.2015].
- Norén E., *An immigrant student's identity formation in a Swedish bilingual mathematics classroom*, [w:] *Mathematics and Mathematics education: Cultural and Social Dimensions*, red. C. Bergsten, E. Jablonka & T. Wedege, Linköping: Swedish Society for Research in Mathematics Education 2010, s. 179-188.
- Statistiska Centralbyrån 2014. Statistisk årsbok 2013. Utbildning och forskning, Örebro: *Statistiska Centralbyrån*, [http://www.scb.se/statistik/\\_publikationer/ov0904\\_2013a01\\_br\\_23\\_a01br1301.pdf](http://www.scb.se/statistik/_publikationer/ov0904_2013a01_br_23_a01br1301.pdf) [dostęp: 19.04.2015].
- Statistiska Centralbyrån 2015. Statistisk årsbok för Sverige 2014. Örebro: *Statistiska Centralbyrån*.
- Sundberg G., *Language Policy and Multilingual Identity in Sweden Through the Lens of Generation Y*, „Scandinavian Studies” 2013, 85(2), s. 205-232.
- Winsa B., *Language attitudes and social identity: Oppression and revival of a minority language in Sweden*, Applied Linguistics Association of Australia Occasional Paper 1998, No. 17.

### **Dlaczego nie mówią po polsku? – stosunek polskich uczniów do nauki języka ojczystego w Szwecji**

**Streszczenie:** Artykuł jest podsumowaniem badań przeprowadzonych w marcu 2015 roku w Sztokholmie wśród dorosłych dzieci polskich imigrantów mieszkających w Szwecji. Głównym celem badań było przeanalizowanie, jakie czynniki wpływają na ich niechęć do nauki języka ojczystego i słabą znajomość tego języka w dorosłym życiu. Badania dowiodły, że informatorzy używali języka głównie w kontakcie z rodzicami i dalszą rodziną zamieszkującą w Polsce, rzadko nawet z rodzeństwem mieszkającym w Szwecji. Co więcej, satysfakcja z uczęszczania na zajęcia z języka polskiego była niska, a poczucie nieprzydatności polskiego na rynku pracy wysokie.

**Słowa kluczowe:** drugie pokolenie migrantów, język polski w Szwecji, język ojczysty, polska emigracja w Szwecji

### **Why don't they speak Polish? Ate attitude of Polish students to learning their mother language in Sweden**

**Summary:** This paper is a summary of the sociolinguistic survey conducted in March 2015 among adult children of Polish immigrants in Sweden. The main purpose of the study was to analyze what factors influence reluctance in learning Polish and poor performance in the adult life. The study has shown that the informants used Polish mainly with their parents and relatives in Poland, rarely with their siblings. Moreover, the satisfaction from Polish classes at school was low. What is more, a sense of uselessness of the Polish language on the labor market is high.

**Key words:** second generation of immigrants, Polish language in Sweden, hemspråk, Polish emigration in Sweden



Marzanna Uździcka

Uniwersytet Zielonogórski

## O WZORACH I SPOSOBACH MÓWIENIA O OJCZYŹNIE W WYBRANYCH TEKSTACH WIELKIEJ EMIGRACJI



Pojęcie *ojczyzny* oraz zakres i sposób jego funkcjonowania jest przedmiotem bardzo wielu prac z różnych dziedzin. To duże zainteresowanie badaczy wynika głównie z tego, że chociaż *ojczyzna* nazywa tak zwane transnarodowe wartości, to jej leksykalne odpowiedniki<sup>1</sup>, funkcjonujące w wielu wspólnotach komunikatywnych, semantycznie wyraźnie się od siebie różnią<sup>2</sup>. Wpływa na to odmienny sposób konceptualizowania *ojczyzny* przez poszczególne wspólnoty, motywowany indywidualnymi doświadczeniami historycznymi poszczególnych społeczności, odrębnością ich tradycji i kultury, a także preferowanym przez nie systemem wartości i ich hierarchią. Socjolog Stanisław Ossowski podkreśla, że dany obszar staje się *ojczyzną* dopiero wówczas, gdy „istnieje zespół ludzki, który odnosi się doń w pewien sposób i w pewien sposób kształtuje jego obraz”<sup>3</sup>.

Rozumienie pojęcia *ojczyzny* bywa zróżnicowane również w obrębie konkretnych wspólnot, co ma związek z tym, że należy ono do kategorii historycznych, których treść i znaczenie zmienia się w czasie. Także w naszej tradycji, kulturze i w świadomości społecznej pojęcie to ewoluowało i „odzwierciedla polskie doświadczenie historyczne i specyficznie polską reakcję na to doświadczenie”<sup>4</sup>, a sama jego idea należy do kano-

<sup>1</sup> Por. chociażby: ros. *otečestvo/rodina*, ukr. *batkivščyna* czy wł. i hiszp. *patria*, a także ang. *fatherland/motherland/homeland* i niem. *Vaterland/Heimat*.

<sup>2</sup> Anna Wierzbicka, analizując wyraz *ojczyzna* w językach: polskim, niemieckim i rosyjskim, pokazała, że wiele języków, zwłaszcza europejskich, ma wyrazy oznaczające, ogólnie mówiąc, *kraj rodzinny/ojczysty*, ale nie są one w pełni ekwiwalentne i nie należy używać ich zamiennie (A. Wierzbicka, *Słownik kluczem do historii i kultury. „Ojczyzna” w językach: niemieckim, polskim, rosyjskim*, [w:] *eadem, Język – umysł – kultura*, red. J. Bartmiński, Warszawa 1999, s. 450-489).

<sup>3</sup> S. Ossowski, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzna*, [w:] *idem, O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 18.

<sup>4</sup> A. Wierzbicka, *op. cit.*, s. 471.

nu polskiej kultury narodowej i zgodnie z tezą Antoniny Kłoskowskiej stanowi „syn-tezę naczelną wartości”<sup>5</sup> tej kultury.

*Ojczyzna* jako wartość nabrała szczególnego znaczenia, urastającego do rangi sacrum narodowego, w dobie rozbiorowej<sup>6</sup>, w okresie nieustannych i bezskutecznych prób odzyskania utraconej niepodległości, w czasie dramatycznych zrywów powstańczych, które nie przyniosły upragnionej wolności. Wobec utraty suwerenności państwowej przez stary naród o długiej tradycji niepodległościowej i przymusowego opuszczenia własnego kraju przez wielu Polaków doszło do rewizji kształtowanego w wyniku historycznego rozwoju rozumienia *ojczyzny*, ujmowanego w trzech kategoriach: spuści-zny po ojcu – ojcowizny, kraju – ziemi ojczystej, miejsca urodzenia<sup>7</sup>. Rewizji wymagała także idea utożsamiania *ojczyzny z państwem* oraz hierarchia obu pojęć. Karol Libelt, ówczesny filozof mesjanistyczny, działacz społeczny i polityczny pisał:

Bez bytu politycznego nie ma **państwa**, ale bez bytu politycznego jest **ojczyzna** i to ogromna jest różnica między **ojczyzną a państwem**. [...] Już zatem tu przeczuwamy, na co by się dawniej z nami mało kto był zgodził, że **ojczyzna** wyższą jest ideą, niżeli **idea państwa**<sup>8</sup>.

W świadomości społecznej pojęcie *ojczyzny* zostało także oddzielone od teryto-rium, ziemi, miejsca<sup>9</sup> i zaczęło funkcjonować w wymiarze „wspólnotowym i kulturo-wym”<sup>10</sup>. Przy czym wspólnotowość rozumiana była różnorodnie, jako jedność etnicz-na, plemienna czy rodowa, por.: „Ojczyzna jest to [...] **jeden lud, jeden ród, jedno**

<sup>5</sup> A. Kłoskowska, *Kultura narodu*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, t. 1, red. A. Kłoskowska, Wrocław 1991, s. 55-56.

<sup>6</sup> *Doba rozbiorowa* rozumiana jest w niniejszym artykule odmiennie niż tradycyjnie (czas pomie-dzy latami 1772-1795 – czyli I a III rozbiorem Polski) i utożsamiana jest z długim okresem w dziejach Rzeczypospolitej, tj. od roku 1772 do 1876. Nie jest to stanowisko odosobnione i łączy się z tezą, że Królestwo Polskie jako całość autonomiczno-państwowa przestało istnieć po upadku powstania styczniowego, a likwidacja władz centralnych przeciągnęła się właśnie do 1876 r. Doba ta określana bywa jako „epoka państwa szczątkowego” czy „częściowego”, w której w zależności od zaboru i czasu dochodziło do „częściowego odradzania i kolejnych upadków spowodowanych aneksjami polskich państwowości” (por. T. Łepkowski, *Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870*, Warszawa 1967, s. 234 i n.).

<sup>7</sup> Por. chociażby: *Słownik staropolski* (t. 5, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1965-1969): ‘majątek dziedziczony po ojcu (głównie posiadłość ziemska) [...] a) kraj dziedziczny władcy lub dziedzica tronu’; *Słownik polszczyzny XVI w.* (t. 21, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1992): ‘1. Spuścizna po ojcu, ojcowizna, dziedzictwo, po przodkach, patrymonium, hereditas paterna; 2. Kraj rodzinny, miejsce rodzinne patria, terra patria’.

<sup>8</sup> K. Libelt, *Samowładztwo rozumu i objawy filozofii słowiańskiej; O miłości ojczyzny; System umnictwa; O panteizmie w filozofii*, oprac. i wstęp A. Walicki, Warszawa 1967, s. 72.

<sup>9</sup> Trzeba pamiętać, że aspekt terytorialny w semantycznej treści pojęcia *ojczyzny* był wówczas w zasadzie abstrakcyjny. Niemożliwe stało się jej posiadanie czy „bycie na niej”, chociażby w przy-padku politycznych emigrantów.

<sup>10</sup> Por. J. Bartmiński, *Polskie rozumienie ojczyzny i jego warianty*, [w:] *Pojęcie ojczyzny we współ-czesnych językach europejskich*, red. J. Bartmiński, Lublin 1993, s. 27.

**plemie**, z którego wyszli nasi rodzice, którego sami jesteśmy częścią<sup>11</sup>, gdzie *ojczyzna* utożsamiana była najczęściej z *narodem*, por. fragment artykułu *Ojczyzna zamieszczono* w piśmie emigracyjnym „Zjednoczenie”:

[...] co to jest ojczyzna? Czy ta ziemia, na której się narodzili i wychowali, czy te rzeki i strumienie, te góry i pagórki, te lasy i gaje, te jeziora i stawy [...]? Czy nasza religia, nasze obyczaje i nasz ojczysty język, które nas od naszych wrogów odróżniają [...]? Naszą ojczyzną jest **samoistny byt całego narodu**, jego życie swobodne i niepodległe („Zjednoczenie”, 1841, PPE<sup>12</sup>: 372).

W wymiarze kulturowym *ojczyzna* postrzegana była poprzez pryzmat narodowego języka, tradycji, własnej historii czy folkloru. Przede wszystkim jednak ujmowana była jako synteza najważniejszych, naczelnych wartości, wypracowanych i wyznawanych przez naród, które składały się na ideę inspirującą do walki o niepodległość, por.: „[...] a tak ojczyzna jest nasamprzód **równość, wolność i braterstwo**, które razem wzięte dopiero nam niepodległość zwiastować mogą” („Zjednoczenie”, 1841, PPE: 372). Określana jako *ojczyzna duchowa* stała się dobrem wspólnym, przedmiotem troski i miłości całego narodu<sup>13</sup>.

Wskazane atrybuty ukonstytuowały w dobie rozbiorowej, jak podkreśla Maria Janion, „styl nowożytnego patriotyzmu polskiego, styl emocjonalnego utożsamienia z ojczyzną, styl duchowego istnienia narodu”, a „[...] przechowywanie ojczyzny w duchu ludzi żyjących było jedynym sposobem jej ocalenia<sup>14</sup>. Stąd obraz *ojczyzny* kształtowany w romantyzmie stał się przedmiotem szczególnego zainteresowania wielu badaczy, a podejmowane rozważania skupiły się głównie na tekstach literackich, odwołując się do wielkiej poezji tyrtejskiej i mesjańskiej oraz uniwersalistycznych refleksji Cypriana Kamila Norwida, Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza i innych. To zainteresowanie wydaje się naturalne wobec tego, że wypracowali oni, jak podkreśla M. Janion, cały (obowiązujący do dziś) „repertuar gestów, zachowań i symbolów patriotycznych”, a tym samym wzorów językowych zachowań w mówieniu o ojczyźnie.

<sup>11</sup> K. Libelt, *op. cit.*, s. 83.

<sup>12</sup> Wykaz skrótów na końcu artykułu.

<sup>13</sup> Pojęcie *ojczyzny duchowej* funkcjonowało oprócz ukształtowanego tradycją pojęcia *ojczyzny terytorialnej*, por.: „Jak z jednej strony w całym swoim obszarze rozległa się **ziemska ojczyzna narodu** [...] tak z drugiej strony rozciąga się i przemieszkuje w całej swojej przyrodzie i wszechkształtne postaci umysł narodowy, w **duchowej ojczyźnie** jego. [...] Tu bowiem znajdują się wszystkie czeczewa, świętości i bogi ojczyste, – tu ubóstwione duchy wielkich przodków naszych [...] tu słowem cały duch narodu w wiekuiestej postaci żyje, dopełnia się i odrasta, w przybytku zwyczajów, obyczajów i wiary, w przybytku rzeczypospółej, dziejów i literatury ojczystej” (*Rok 1843 pod względem oświaty, przemysłu i wypadków czasowych*, t. 1, Poznań 1843).

<sup>14</sup> M. Janion, *Reduta. Romantyczna poezja niepodległościowa*, Kraków 1979, s. 9.

Przyświecała im przy tym idea wyrażająca pragnienie, „aby, z tego, co napisane, uczynić to, co mówione, przekształcić tradycję pisaną w mówioną”<sup>15</sup>.

Zagadnienie konceptualizacji pojęcia *ojczyzny* we wskazanym okresie i kształtowanie wzorów mówienia o niej stało się przedmiotem także prac językoznawczych. Ważnym i kompletnym z tego punktu widzenia jest opracowanie Jerzego Bartmińskiego *Polskie rozumienie ojczyzny i jego warianty*, gdzie badacz określił najbardziej trwałe składniki, tworzące jądro analizowanego pojęcia, oraz wskazał uwarunkowane szerszym kontekstem kulturowym czynniki, które wpłynęły na różnorodny sposób widzenia (profile) *ojczyzny*. Istotne znaczenie mają także prace badające werbalne realizacje kształtowanego w dobie rozbiorowej (i całym wieku XIX) obrazu *ojczyzny* w tekstach, które nie tylko popularyzowały ustanowione tradycją i literaturą wzory mówienia o *ojczyźnie*, ale także twórczo je rozwijały<sup>16</sup>, w publicystyce i prasie<sup>17</sup>.

Na tle lektury prac z tego zakresu i sformułowanych tam wniosków zastanawiające wydały się wypowiedzi, których wydzwięk prezentują poniższe cytaty: Józefa Jeżowskiego, prezesa Towarzystwa Filomackiego, por.:

Jeżeli był nam niekiedy w myślach i ustach wyraz „ojczyzna”, tedy jednak nie przywiązywaliśmy do niego takiego znaczenia, jakie mu nadawać zwykli zapaleńcy lub półgłówki. Ojczyzna w przekonaniu naszym niczym innym nie była, jak ziemią, na której się kto urodził<sup>18</sup>,

i autora artykułu w emigracyjnym piśmie „Zjednoczenie”, który nawiązuje do wiersza Adama Mickiewicza *Do matki Polki*:

Adamie – przebóg! Niegdyś wielki nasz poeto! Ojczyzna nie jest dla Polaków ni snem, ni marzeniem. Naród, który zna swoją wiarę, za swoje swobody, za swą wolność i niepodległość przez osiem wieków swą krew przelewał, ten naród wiedział i wie, co jest jego ojczyzną. U niego ojczyzna nie jest marą, Watykanem, nie infulą papieską, ale dobrem całego ogółu, samą świętą sprawiedliwością, o którą się ciągle dobijał i dobija, Matka Polska nie traci nadziei. Twoja zaś w rozpacz, nie ma wiary ni miłości, która by ją ożywiła, straciła nadzieję, jest w grzechu śmiertelnym.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>16</sup> Np. F. Peplowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Warszawa 1961; L. Mariak, *Słownikowo-frazeologiczny obraz ojczyzny w tekstach prasy tajnej*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 5, red. M. Białoskórska, Szczecin 1999, s. 185-213 czy A. Salita, *Językowe wykładniki tożsamości w dyskursie politycznym dziewiętnastowiecznej prasy poznańskiej*, <https://repozytorium.amu.edu.pl/.../> [dostęp: 15.01.2015].

<sup>17</sup> Prasa wówczas była synonimem polskości. Stanowiła główny, a czasem jedyny czynnik rozwoju kultury i świadomości narodowej, pozwalający wzmocnić poczucie wspólnotowości. Jak pokazują badania, niemal wszystkie pisma polskie, niezależnie od dzielnicy, w której się ukazywały, i od ich różnej sytuacji prawnej, stanowiły uzupełniającą się wzajemnie całość (tak też były postrzegane przez ogół ówczesnego społeczeństwa polskiego). Niektórzy badacze uważają nawet, że prasa przyjmowała w pewnym sensie funkcję państwa w jego koordynującej roli.

<sup>18</sup> Cyt. za: J. Szacki, *Ojczyzna, naród, rewolucja*, Warszawa 1962, s. 87.



Stały się one w jakimś sensie inspiracją do poszukania odpowiedzi na pytanie, o ile kształtowane w wielkiej literaturze romantycznej i propagowane w prasie tego okresu, szczególnie w artykułach o funkcji perswazyjnej, wzory mówienia o ojczyźnie funkcjonowały w innych niż badane do tej pory oficjalnych obiegach społeczno-komunikacyjnych, a także, jaki wpływ na językową postać używanych tam wypowiedzi miały wzory ukonstytuowane polską tradycją przedstawiania *ojczyzny*. Próba odpowiedzi na te pytania jest przedmiotem niniejszych rozważań<sup>19</sup>.

Podstawą materiałową w związku z tak zarysowanym celem stały się nieopisywane dotąd z powyższej perspektywy wypowiedzi szeroko rozumianej publicystyki obozu demokratycznego Wielkiej Emigracji, teksty działaczy poszczególnych stronnictw i orientacji politycznych, pisarzy politycznych, dokumenty ideowe i programy różnych organizacji i ruchów oraz wybrane tytuły prasy emigracyjnej, związane z odłamek burżuazyjno-demokratycznym (zob. wykaz źródeł cytacji i bibliografia)<sup>20</sup>. Przy wyborze materiału istotne znaczenie miała też funkcja i rola, jaką odegrała Wielka Emigracja w życiu politycznym i umysłowym pozostającego pod zaborami kraju. Uważała się ona bowiem za namiastkę państwa, chociaż bez granic, ale z sojusznikami i armią. Jako zadanie wyznały sobie nie tylko wyzwolenie, ale i odbudowanie państwa<sup>21</sup>. Reprezentowała przy tym sprawy polskie przed światem i odzwierciedlała myśl i uczucia całego narodu.

\*\*\*

Warto na początku zaznaczyć, że Wielka Emigracja była przede wszystkim nosicielką ideologii państwowej, a *państwo* stało się dla niej szczególną wartością. Stąd

<sup>19</sup> W analizie materiału ważne będą ustalenia metodologiczne J. Bartmińskiego i zaproponowana przez badacza w cytowanej pracy kategoryzacja pojęcia *ojczyzny*. Pozwoli to dopełnić nakreślony na podstawie innych tekstów źródłowych obraz realizacji kształtowanych w literaturze i kulturze wzorów mówienia o ojczyźnie przez badaczy, którzy również modelowali swoje analizy zgodnie z klasyfikacją językoznawcy.

<sup>20</sup> Trzeba wyraźnie podkreślić, że nie jest brana pod uwagę twórczość odłamu arystokratyczno-konserwatywnego ze względu na zachowanie szeroko rozumianej ideologicznej jedności analizowanego materiału. Wielka Emigracja była wewnętrznie podzielona na odłamek burżuazyjno-demokratyczny i arystokratyczno-konserwatywny, a podstawą tego podziału był przede wszystkim stosunek do sprawy chłopskiej i problemu agrarnego.

<sup>21</sup> Por. „Emigracja polityczna [...] reprezentacja, poselstwo, sejm, rada. Z upoważnienia i w imieniu kraju. [...] wyręcza kraj w obowiązku jego [...] dla pełnienia obowiązku kraju, unosi z sobą prawo kraju [...] ciągle i baczne oko mieć winna na kraj, aby jego woli, myśli, życzeń i potrzeb była odbiciem [...]” („Demokrata Polski” 1838, t. 14, s. 53). Toteż ojczyzna dla Niej była poza granicami terytorialnymi Polski, wszędzie tam, gdzie żyli i tworzyli Polacy, por.:

„Jeden, jeden nam tylko skarb teraz zostaje  
Myśl, która nie zna tamy i za sercem płynie;

Ona Ciebie przeniesie w twe rodzinne kraje” (J. Słowacki, *Do Ludwika Szpitznagla*, s. 23, w. 9-11).

podstawową kategorią rozważań w głoszonych przez nią programach była potrzeba posiadania własnego, suwerennego państwa jako bytu politycznego<sup>22</sup>. Poza tym po roku 1831 trudno było wypowiadać się publicznie na ten temat w kraju, dlatego większa aktywność w tym obszarze przypadła właśnie działaczom na emigracji. W tekstach jej ówczesnych ideologów czy pisarzy politycznych pojawiają się nie tylko zagadnienia związane z problematyką odzyskania wolności, ale także wizją przyszłej Polski (jej organizacji, celów funkcjonowania, zadań, roli, stosunku do narodu itp.). Dlatego w badanych wypowiedziach dużą frekwencją wykazują leksemy *Polska* czy *Rzeczpospolita*, dużo większą niż *ojczyzna*<sup>23</sup>. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że z reguły te trzy określenia, a także leksem *państwo* używane były właściwie synonimicznie (ma to pewne odzwierciedlenie także w kompendiach leksykograficznych, por. dla przykładu *Słownik wileński*: „**Ojczyzna** ‘1. Kraj, ziemia na której się kto rodził razem wzięta z rodziną, sąsiadami, całym narodem, zwyczajami, prawami, obyczajami’”; „**Polska** ‘1. Kraina osiadła przez jedno z plemion słowiańskich zwane Polakami, ojczyzna Polaków’”).

W dalszych rozważaniach szczegółowo analizowane będą tylko konteksty z leksemem *ojczyzna*.

W tekstach demokratycznego odłamu Wielkiej Emigracji znacznie częściej niż w badanych dotychczas źródłach pojawiają się rozważania o charakterze teoretycznym dotyczące rozumienia samego pojęcia *ojczyzny*. W formułowanych tam definicjach można zauważyć wszystkie aspekty nowych (zrewidowanych) jego znaczeń<sup>24</sup>:

– aspekt wspólnotowy, por.:

[...] dzieci jednego ojca, piersiami jednej matki wykarmieni, jesteśmy jedną rodziną, jedna też miłość, jedno poświęcenie, jedno powinności, jedno prawa wszystkich nas łączyć powinny. Bez

<sup>22</sup> Por. wypowiedź zbiegłego na Zachód uczestnika powstania listopadowego: „Żał po stracie Ojczyzny ogarnął cały naród i wnet ocknęła się w nim chęć odzyskania bytu politycznego, bez którego, jak doświadczenie go przekonało, ani obyczaj narodowy, ani oświata, ani nawet stała pomysłowość bytu materialnego nie mogły się ostać” (cyt. za: S. Kalembka, *Problemy państwa w polskiej myśli politycznej okresu międzypowstaniowego*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 7: *Państwo w polskiej myśli politycznej*, red. W. Wrzesiński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1988, s. 7).

<sup>23</sup> Por. mój artykuł: M. Uździcka, *Językowy wyraz apoteozy i idealizacji państwa w dobie romantycznej*, [w:] *Mitologizacja państwa w kulturze i literaturze iberyjskiej i polskiej*, red. W. Charchalis i B. Trocha, Zielona Góra 2014, s. 163-179.

<sup>24</sup> Natomiast w definicjach słowników dziwiętnastowiecznych pomija się w zasadzie koncepcję *ojczyzny* łączonej z wartościami, które odnoszą się do poczucia jedności, czyli narodem, rodziną, kulturą. Uwzględnia to tylko *Słownik wileński* (1861), por.: „1. Kraj, ziemia na której się kto rodził razem wzięta z rodziną, sąsiadami, całym narodem, zwyczajami, prawami, obyczajami”, gdzie pojawiają się związki wyrazowe uwypuklające element emocjonalny: *Kochać ojczyznę*, *Zaszczyt przynosi ojczyźnie*, *Zdrajca ojczyzny*. Natomiast w późniejszym *Słowniku warszawskim* (1900-1927) definicja *ojczyzny* bliższa jest raczej tradycji polszczyzny XVI-wiecznej: ‘Ojcowizna – spadek, dziedzictwo po ojcu, po ojcach = przodkach 2. Kraj rodzinny, ziemia ojczysta 3. Miejsce urodzenia’ (*Słownik XVI wieku*: „1. Spuścizna po ojcu, ojcowizna, dziedzictwo, po przodkach, patrymonium, hereditas paterna; 2. Kraj rodzinny, miejsce rodzinne patria, terra patria”).

tego nie może być jedności [...] jednym słowem, nie ma ojczyzny. (*Ojczyzna*, „Zjednoczenie”, 1841, PPE: 372);

– aspekt kulturowy, por.:

Miejsce urodzenia i pobytu ludzi wolnych w granicach nie przemocą, ale przez samą naturę, tożsamością języka i obyczajów zakreślonych. [...] Człowiek oświecony najwięcej dlatego kocha ziemię rodzinną, że w niej ma więcej niż gdzie indziej środków służenia sprawie ludzkości (N.J. Janowski, *Krótki katechizm polityczny*, 1833, TDP: 46);

– a także aspekt ideału etycznego, wartości, dobra wspólnego, por.:

Ojczyzna twoja to wszyscy bracia twoi i ty sam, to twoje i braci twoich **życie i szczęście, wolność i równość – imię drogie, imię święte**, nad które droższego i świętszego nie ma na ziemi (L. Zienkiewicz, *Prawdy polskie*, 1842, PBE: 502).

Ze względu na charakter ideologiczny odłamu demokratycznego pojawia się także rozróżnienie na dwie ojczyzny: szlachty i ludu, por.:

(1) Ojczyzna nasza, to jest lud polski, zawsze była odłączoną od **ojczyzny szlachty**; i jeżeli było jakie zetknięcie pomiędzy krajem szlachty polskiej a krajem ludu polskiego, miało ono niezaprzeczone podobieństwo styczności, jaka zachodzi między [**A: czy między**] zabójcą a ofiarą (*Manifest. Lud Polski Gromada Grudziąż do Emigracji Polskiej*, PPE: 242);

(2) Masy ludu naszego czczymi deklaracjami nie poruszają się w imię **szlacheckiej ojczyzny** nie powstaną, ale za swoją Ojczyznę [...] lud [...] nie chciał bić się [...] za szlachecką, ale za swoją ojczyznę [...] (W. Heltman, *Uwagi o centralizacji przy Dyskusji nad manifestem Tow. Dem. Pol.*, 1836, DPE: 30).

Sama zaś idea *ojczyzny* była wspólna wszystkim Polakom, tym pozostającym w kraju i tym z konieczności przebywającym na emigracji, „wypartym z ojczyzny”. Jednak ogląd badanego materiału pokazuje, że nie wszystkie kształtowane w wielkiej literaturze, kulturze i uwarunkowane tradycją wzory mówienia o ojczyźnie funkcjonowały w tekstach emigracyjnych i nie wszystkie miały tak bogatą realizację w warstwie leksykalnej i frazeologicznej, jak to ukazują analizowane dotąd źródła.

W badanych wypowiedziach odłamu demokratycznego Wielkiej Emigracji *ojczyzna* ujmowana jest najczęściej w aksjologicznym wymiarze tego pojęcia, gdzie stosunek do niej wyrażany jest w kategoriach powinności etycznych.

W tej perspektywie realizowana była przede wszystkim norwidowska maksyma *Ojczyzna – jest to wielki – zbiorowy obowiązek*, która przyjmowała różne interpretacje. Głównie jednak utożsamiana była z ideą całkowitego oddania i poświęcenia dla ojczyzny. Leon Zienkiewicz w *Prawdach polskich* w roku 1842 pisał:

A co winienesz każdemu z braci twoich, to tym bardziej winienesz Ojczyźnie twojej [...] I przeto wszystko, czym jesteś, i wszystko, co posiadasz, i wszystek twój czas i twoje mienie, i zdolności, i życie do Ojczyzny twojej należą. A kto dla Ojczyzny do takiego poświęcenia nie gotów, temu hańba za życia i po śmierci hańba (PPE: 509).

Maksyma ta odnosiła się podobnie jak we wszystkich obieguach społeczno-komunikacyjnych doby rozbiorowej głównie do moralnego imperatywu służenia krajowi poprzez walkę za jego wolność. W tym celu wykorzystywane były w tekstach utrwalone wcześniej w języku zwroty, takie jak: *przelewać krew za Ojczyznę, obrońca ojczyzny, zbawca ojczyzny, bronić ojczyzny, obrona ojczyzny, walczyć za ojczyznę, umrzeć, zginąć, polec za ojczyznę*.

W tekstach emigracyjnych niezwykle popularne w tym kontekście było określenie *być użytecznym Ojczyźnie*, co często wiązało się z pozytywistyczną maksymą pracy dla kraju, por.:

[...] wszyscy się postaramy o uczucie obowiązku, ile że w niem tylko trwałą, niezawodną znajdziemy podstawę do ciągłego, niezmordowanego **pracowania dla ojczyzny** („Gazeta Polska” 1848);

choć nie tylko, por.:

[...] straciwszy nadzieję **być użytecznym Ojczyźnie**, zginął z rozpacz na wałach Pragi (W. Heltman, *Półśrodki*, 1837, TDP: 350).

Ten powinnościowy stosunek do ojczyzny, tak wyraźnie uwypuklany w XIX wieku, stał się wyznacznikiem oceny etycznej ludzkich zachowań, por.:

(1) Nikt od obowiązku bronienia Ojczyzny, nikt od niesienia jej wszelkiego rodzaju posług wymówić się nie może [...] uchylanie się od posług jest wyłamywaniem się z obowiązków, jest **zbrodnią** (*Rozbiór kwestii polityczno-socjalnych*, 1839, TDP: 148);

(2) Chlubnie jest służyć narodowi w szczęściu, ale **chlubniej jeszcze służyć ojczyźnie gnębionej** obcą przemocą [...] (*Komitet Narodowy Emigracji Polskiej*, 1832, PPE: 139).

Środowisko emigracyjne miało szczególnie poczucie obowiązku wobec kraju – ziemi, który fizycznie nie istniał, a aspekt terytorialny w semantycznej treści tego pojęcia stał się abstrakcyjny. Tym bardziej wzrosła więc ranga samej ziemi polskiej – ojczystej jako elementu znaczeniowego, która traktowana była jako największa wartość. Wiązało się to między innymi z moralnym nakazem *miłości* tej ziemi – *ojczyzny*. Ten nacechowany emocjonalnie zwrot ma co prawda w swej kanonicznej postaci długą tradycję w literaturze polskiej<sup>25</sup> i poświęcenia we wcześniejszej niż dziewiętnastowieczna publicystyce<sup>26</sup>, jednak w analizowanych tekstach jest szczególnie żywy. Uzewnętrznia się to nie tylko w różnorodności wariacji tego frazeologizmu, por.: *święte imię miłości Ojczyzny, czarodziejskie imię miłości Ojczyzny, szczytna, wszechmocna miłość ojczyzny, bezgraniczna miłość ojczyzny, droga miłość ojczyzny, prawdziwie rodzima, polska*

<sup>25</sup> Por. chociażby: Piotr Skarga *O miłości ku ojczyźnie* (1597), Ignacy Krasicki *Hymn do miłości ojczyzny* (1774) i inne.

<sup>26</sup> F. Peplowski, *op. cit.*, s. 13.

*miłość ojczyzny*, ale i *interesowna miłość Ojczyzny* (o szlachcie). W badanych tekstach staje się także przedmiotem teoretycznych rozważań, por.:

(1) **Miłość ojczyzny**, czyli patriotyzm, jest poświęceniem się [...] (*Ojczyzna*, „Zjednoczenie”, 1841, PPE: 373);

(2) Człowiek **nią** przejęty [miłością Ojczyzny] [...], gotów jest poświęcić życie dla celów, których spełnienia ujrzeć nie może. Nie jest to więc uczucie chwilowego, przejmującego ani osobistego interesu i nie dziw, że wobec takiego uczucia niknie oględność na siebie i rodzinę własną (*O demokracji polskim*, TDP: 13).

Spśród metaforycznych obrazów *ojczyzny* funkcjonujących w literaturze i publicystyce doby rozbiorowej w badanych tekstach dominuje zakorzeniony w kulturze obraz *ojczyzny matki*<sup>27</sup>, por.: „Ojczyzna przedstawi się wszystkim jako **matka o wszystkich dzieci swoje jednakowo troskliwa**” (W. Heltman, *Uwagi centralizacji przy Dyskusji nad Manifestem Tow. Dem. Pol.*, 1836, DPE: 35).

Jego językowy sposób realizacji odwołuje się do przyjętych i kultywowanych wzorów, chociaż w analizowanych wypowiedziach stosowany jest znacznie powściągliwiej. Dominują w zasadzie sformułowania nawiązujące do dwóch zakorzenionych wcześniej w języku zwrotów; *dzieci jednej matki* (na wzór *dzieci jednego Boga*), np.: „Trzymając się narodowych zasad, wrócimy najprzód do starożytnej jedności narodowej, będziemy wszyscy **dziećmi jednej Matki-Ojczyzny**” (W. Heltman, *Narodowe życie*, 1862, DPE: 177) oraz *syn (synowie) ojczyzny matki*, np.: „[...] Tyś matką wiernych synów, miłujących Cię dzieci [...]” (*Głos Lelewela na obchodzie polskim rewolucji 29. XI w Brukseli w 1846 r.*, WPL: 158).

Posługiwanie się tą metaforą miało swoje źródło w idei personifikującej ojczyznę<sup>28</sup>. Z bardzo bogatego literackiego wzoru spersonifikowanego obrazu *ojczyzny* w badanych

<sup>27</sup> Ojczyzna – matka to topos o wymiarze europejskim (ojczyzna – matka, kobieta, kochanka). W polskim wymiarze jest on bliższy tradycji ludowej niż romantyczno-literackiej i wiąże się z antropomorfizacją ziemi i archaicznym, agrarnym kultem ziemi jako matki narodu i wszystkich ludzi, a nawet wszystkiego, co żyje (por. S.N. Tolstaja, *Ojczyzna w ludowej tradycji słowiańskiej*, [w:] *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach...*, s. 18-20). Natomiast do literatury narodowej wprowadził go Piotr Skarga w kazaniu *O miłości ku ojczyźnie* z roku 1597 („Dobrodziejstwa matki naszej ojczyzny. Jako namilejszej matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła? Bóg matkę czcić rozkazał. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoje. A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka jako ojczyzna, od której imię macie i wszystko, co macie, od niej jest? Która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich, i komorą dóbr waszych Komora dóbr naszych – ojczyzna wszystkich. Jeruzalem, matka nasza – mówi Apostoł – nad wszystkie matki czci i szanowania godna”), a rozpowszechniony, jak się przyjmuje, przez Adama Mickiewicza w wierszu *Do matki Polski*.

<sup>28</sup> Zakorzeniony w polskiej tradycji i piśmiennictwie spersonifikowany obraz *ojczyzny* miał szczególne znaczenie w poezji romantycznej, gdzie, jak pisze Maria Janion, „ojczyzna pojawiła się tu jako osoba, czy to umarła, czy to pogrążona w letargu, czy to śmiertelnie zraniona, osoba, której trzeba nieść natychmiastową pomoc, dla której wszystko należy porzucić i o której nigdy nie można zapomnieć [...]. To, że pojawiła się ona jako osoba bezbronna, nieszczęśliwa, udęczona, niewinnie

tekstach ujawniają się tylko dwa jego warianty: ojczyzny – matki i istoty żywej<sup>29</sup>, które realizowane są głównie w sferze emocjonalnych i powinnościowych relacji, por.:

Ojczyzna cierpiąca, na łożu boleści złożona, niesłychanych przygód ciężarem przygnieciona, do dzieci swoich o pomoc woła, ratunku ich wzywa, poświęcenia od nich żąda i na dowody synowskie ich przywiązania oczekuje (*Rozbiór kwestii polityczno-socjalnych*, 1838, TDP: 164).

Bardzo rzadko też pojawia się mickiewiczowska bolesna, pełna cierpienia konotacja ojczyzny, która jako istota żywa zachowuje się po ludzku, czuje, przeżywa, cierpi, płacze i umiera. Obraz ten, często werbalizowany chociażby w prasie konspiracyjnej, tu pojawia się jedynie w tekstach o dominującej funkcji perswazyjnej, na przykład w przemówieniu Joachima Lelewela wygłoszonym w szesnastą rocznicę rewolucji listopadowej, drukowanym także w piśmie konspiracyjnym „Biały Orzeł”:

Droga nam Ojczyzno [...], Tyś w wielkim smutku, w niewypowiedzianej żalości. [...] Tyś w smutku i żalobie, cios za ciosem dotyka Twe dzieci. [...] przyciśnij ich do łona [...]. Ty bolejesz, bo wierne Ci dzieci cierpią [...] Pociesz się tym, kochana Ojczyzno, bo to nie koniec Twych trosków i boleści. [...] Twoja puścizna do ostatka poszarpana, znieważają Cię targi [...] (WPL: 158-160).

Natomiast dużą frekwencję ma obraz *ojczyzny „aktywnej”*, wspomagającej ideologię odłamu demokratów, por.: (1) „[...] jego niedolą [ludu] Ojczyzna szczerze zając się pragnie” (W. Heltman, *Półśrodki*, 1837, TDP: 198); (2) „Ojczyzna wymaga po właścicielach zrzeczenia się tej ziemi na rzecz ludu [...]” (WPL: 77).

Ideologiczny charakter analizowanych wypowiedzi miał wpływ na kształtowanie negatywnego obrazu ojczyzny, który odnosił się głównie do ojczyzny szlacheckiej, określanej „gniazdem osobistych korzyści”. Werbalizowało się to w funkcjonującym na zasadzie antonimu o dużej frekwencji użycia określeniu *ojczyzna – macocha*, por.: (1) „**Ojczyznę – macochę** niezmiernej większości, na **Ojczyznę – matkę** wszystkich jej dzieci zamienić chciała” (*Rozbiór kwestii polityczno-socjalnych*, 1838, TDP: 359); (2) „[...] lud pogwałcony, zdzierany, bez nadziei polepszenia bytu tyle miał miłości Ojczyzny, która mu macochą była [...]” (*Rozbiór kwestii polityczno-socjalnych*, 1838, TDP: 163).

Sposób mówienia o ojczyźnie w badanych tekstach Wielkiej Emigracji nawiązywał także do sakralizującej idei ojczyzny<sup>30</sup>. Natomiast stopień (natężenie) jej realizacji

umęczona, wołająca o pomszczenie krzywdy. Mobilizowało u romantyków poczucie solidarności z nią oraz miłości i żądę niesienia pomocy” (M. Janion, *op. cit.*, s. 46-47).

<sup>29</sup> Jak pokazały dotychczasowe badania, literacki wzór spersonifikowanego obrazu ojczyzny realizowany był w wariantach: ojczyzny królowej, siostrzycy, kobiety, matki, kochanki (u J. Słowackiego – świętej) oraz męczennicy, a także Matki Boskiej.

<sup>30</sup> Idea ta pod wpływem romantycznej idei mesjanizmu urosła do konwencji „Polski Mesjasza” czy „Chrystusa Narodów”. Ma swoje źródło w wieku XVIII zarówno w artystycznej odmianie języka, jak i publicystyce, ale jak pisał Jan Bystrzeński, „Można [...] zauważyć, że o ile idea narodu wybranego,



zależał od celu wypowiedzi i prezentowanej ideologii ich autorów. Na przykład większość tekstów nawet programowych Ludu Polskiego, którego członkowie głosili skrajnie lewicowe, społeczno-polityczne poglądy, łączone z hasłami religijno-mistycznymi przesycone były właśnie symboliką chrześcijańską, natomiast w innych wypowiedziach pojawiała się ona znacznie rzadziej. Niemniej jednak, podobnie jak w innych tekstach doby rozbiorowej, do jej werbalizacji wykorzystywane były metaforyczne określenia ustabilizowane semantycznie, nawiązujące do tradycji i symboliki romantycznej, a tu wykorzystujące głównie zwroty: *grób Ojczyzny* i *ołtarz Ojczyzny*, por.: *przyłożenie pieczęci na grobie Ojczyzny, nowym zakrwawionym jej grobie, złożyć ofiarę na ołtarzu Ojczyzny* itp.

Co interesujące, rozbudowana i niezwykle często wykorzystywana w literaturze i publicystyce XIX wieku sfera zwrotów językowych kształtowanych na zasadzie paraleli losów ojczyzny z dziejami Chrystusa (co wynikało z powszechnie przyjętej analogii sytuacji po utracie niepodległości ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa) w badanych tekstach należy do rzadkości<sup>31</sup>. Stąd tylko niekiedy pojawiają się wypowiedzi, takie jak: (1) „Jak Chrystus na krzyżu rozpięty, cierpi [ojczyzna] za ludzkie grzechy, niechże zmartwychwstanie” (*Wywód Słowny Rozpraw i Akta Publiczne Emigracji Polskiej*, 1844, PPE: 400); (2) „Odtąd już kamień z grobu Ojczyzny naszej na wpół odwalony został, odtąd dopiero zmartwychwstanie jej przestało być zagadką” (*Rozbiór kwestii polityczno-socjalnych*, 1838, TDP: 155); (3) „[...] chcieliśmy w takiej samej narodowej szacie powitać zmartwychwstałą Ojczyznę, w jakiej do grobu zstąpiła” (W. Heltman, *Półśrodki*, 1837, TDP: 184).

Rodowód religijny ma też leksyka związana z odzyskaniem niepodległości, jak: *zmartwychwstanie*, *wskreszenie* czy *zbawienie*<sup>32</sup>. Ale w badanych tekstach znacznie częściej pojawiają się określenia: *wyswobodzenie*, *oswobodzenie*, *ocalenie*, *odzyskanie*, *wyzwolenie Ojczyzny*. Szczególne znaczenie ma tu bardzo często wykorzystywany imiesłów *odrodzona* w sformułowaniu *odrodzona Ojczyzna* (częściej *odrodzona Polska*, *Rzeczpospolita*). Jego użycie symbolizowało nie tyle samo odzyskanie niepodległości, co ustrój wyzwolonej Polski przeciwstawiający się istniejącemu układowi politycznemu, a przede wszystkim społecznemu. Ma to swoje uzasadnienie w tym, że jednym

---

mającego swą misję Boską na ziemi jest bardzo dawna i spotykamy ją już u starszych pisarzy, o tyle sam mesjanizm, tj. idea ofiary narodu – Chrystusa za dobro wszech narodów, związana jest dopiero z upadkiem Polski” [A: proszę podać źródło cytatu].

<sup>31</sup> Por. cyt. z czasopisma „Wielkopolanin. Pismo ludowe” z roku 1850: „Otóż już wiecie, że jak nieprzyjaciele Jezusa Chrystusa ukrzyżowali i w grób złożyli, tak wrogci nasze ukrzyżowali naród polski, i w grobie leży ojczyzna nasza. [...] Więc aby ojczyzna z grobu nie powstała, postawili wrogci na tym grobie, na ziemi naszej, straż, a tak wszędzie pilnuje wojsko nieprzyjacielskie nas Polaków, naszej ojczyzny ukrzyżowanej, aby z grobu nie powstała” (A. Salita, *op. cit.*).

<sup>32</sup> Leksyka ta znacznie wcześniej niż w XIX w. oderwała się od sfery religijnej i głównie w znaczeniu przenośnym funkcjonowała w innych dziedzinach życia (por. F. Pełowski, *op. cit.*, s. 96).



z podstawowych zagadnień poruszanych w publicystyce oraz programach różnych organizacji były koncepcje kształtujące przyszły obraz wolnego państwa polskiego.

Ujmowanie *ojczyzny* jako najwyższej wartości należącej do sfery sacrum przez naród pozostający bez własnego państwa i walczący o zachowanie tożsamości wiązało się z jej apoteozą, patetycznym i gloryfikującym sposobem jej przedstawiania. Zakres stosowanych w tym względzie środków językowych nie był zbyt bogaty i oryginalny. Tym, co wyróżniało badane teksty, było niezwykle częste zestawianie leksemów *ojczyzna* i *ludźkość*, nazwy wartości społecznej, konotującej pojęcia globalne, sygnujących człowieczeństwo, por.:

- (1) Prawda i sprawiedliwość będą mu przewodnikiem, **oswobodzenie Ojczyzny, szczęście ludźkości** celem (*Prospekt pisma politycznego i literackiego*, „Postęp”, 1834, TDP: 69);
- (2) [...] jest jedyna przyczyna nieszczęść **Ojczyzny naszej i ludźkości całej**. [...] Przysięgliśmy w obliczu Ojczyzny i ludźkości [...] czyje serce czysto bije dla Ojczyzny i ludźkości [...] (*Manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*, 1836, TDP: 91-95);
- (3) Bo nie odzywamy się [...] do niepoprawnej reakcji, która [...] wolała zaprzedać swój honor i swoje sumienie **nieprzyjaciółom Ojczyzny i ludźkości** [...] która gotowa była poświęcić **Ojczyznę i ludźkość** [...] (*Towarzystwo Demokratyczne Polskie i kwestie socjalne*, 1852, TDP: 330).

\*\*\*

Wzory mówienia o *ojczyźnie* w dobie rozbiorowej miały swoje źródło w polskiej tradycji konceptualizowania pojęcia ojczyzny i rozwijających się w XIX wieku w literaturze i kulturze (w tym w prasie) nurtach ideologicznych i estetycznych. Natomiast zakres werbalnej ich realizacji zależał od typu obiegu społeczno-komunikacyjnego i funkcji określonych tekstów. W wypowiedziach odłamu demokratycznego Wielkiej Emigracji pojęcie *ojczyzny* łączone było z pojęciami: *Polska*, *Rzeczpospolita*, a nawet *państwo*, co przekładało się na ich większą frekwencję w tekstach i użycie synonimiczne. Sposoby mówienia o *ojczyźnie* co prawda realizowały wzory funkcjonujące w badanym okresie, ale znacznie powściągliwiej niż to miało miejsce na przykład w tekstach o funkcji perswazyjnej czy estetycznej.

Mocno natomiast uwypuklony był aspekt moralny i emocjonalny pojęcia *ojczyzny*. W mówieniu o ojczyźnie wspólna była podstawowa wartość, to jest: *wolność* i *niepodległość* łączona z pojęciem narodu (*wolność narodowa* i *niepodległość*), ale też *wolność* i *niepodległość ojczyzny*, co ma swoje uzasadnienie w polskiej historii. Wspólne rozumienie ojczyzny powodowało równie silne jak w innych tekstach asocjacje związane z miłością ojczyzny. Henryk Kamiński w *Katechizmie demokratycznym* w 1844 roku pisał:

1. [...] Co to jest miłość ojczyzny?

[...] Jest to miłość wszystkich swoich rodaków i braci – miłość gorąca całego ludu, całego narodu, miłość, którą każda szlachetna dusza czuje i nad wszystko ceni poświęcając dla niej z radością wszystkie swoje siły, całe swoje życie, walcząc za nią chętnie do ostatniej kropli krwi. [...] Słusznie więc mówimy, że miłość Ojczyzny jest rzeczą świętą. [...] Miłość Ojczyzny zaszczerpiona i ugruntowana w obywatelach kraju stanowi jego siłę, nie daje narodowi słabnąć i do zguby się chylić, a nawet z upadku zdolna go wydzwignąć.

### Wykaz skrótów

- DPE** – W. Heltman, J.N. Janowski, *Demokracja polska na emigracji*, przedmowa H. Rzadkowska, Warszawa 1965.
- PPE** – *Postępowo publicystyka emigracyjna 1831-1846. Wybór źródeł*, oprac. W. Łukaszewicz i W. Lewandowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961.
- TDP** – *Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Dokumenty i pisma*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył B. Baczek, Warszawa 1954.
- WPL** – J. Leleweł, *Wybór pism politycznych*, red. M.H. Serejski, Warszawa 1954.

### Bibliografia

- Bartmiński J., *Ojczyzny małe i duże*, [w:] *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*, red. J. Bartmiński, Lublin 1993, s. 8-11.
- Bartmiński J., *Polskie rozumienie ojczyzny i jego warianty*, [w:] *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*, red. J. Bartmiński, Lublin 1993, s. 93-104.
- Górnicki L., *Dworzanin polski*, oprac. R. Pollak, BN I, 109, Wrocław 1954.
- Janion M., *Reduta. Romantyczna poezja niepodległościowa*, Kraków 1979.
- Kalembka S., *Prasa demokratyczna Wielkiej Emigracji. Dzieje i główne koncepcje polityczne (1832-1863)*, Toruń 1977.
- Kamieński H., *Katechizm demokratyczny, czyli opowiadanie słowa ludowego przez Filareta Prawdowskiego*, Paryż 1845, www.wbc.poznan.pl, Digital Library of Wielkopolska [dostęp: 10.05.2015].
- Kłoskowska A., *Kultura narodu*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, t. 1, Wrocław 1991, s. 55-56.
- Libelt K., *Samowładztwo rozumu i objawy filozofii słowiańskiej; O miłości ojczyzny; System umniactwa; O panteizmie w filozofii*, oprac. i wstęp A. Walicki, Warszawa 1967.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, (reprint fotooffsetowy), Warszawa 1951.
- Mariaik L., *Słownikowo-frazeologiczny obraz ojczyzny w tekstach prasy tajnej okresu Powstania Styczniowego (1861-1864)*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 5, red. M. Białoskórska, Szczecin 1999, s. 185-213.
- Peplowski P., *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Warszawa 1961.
- Rok 1843 pod względem oświaty, przemysłu i wypadków czasowych*, t. 1, Poznań 1843.

- Salita A., *Językowe wykładniki tożsamości w dyskursie politycznym dziewiętnastowiecznej prasy poznańskiej*, <https://repozytorium.amu.edu.pl/.../> [dostęp: 15.01.2015].
- Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. 6, red. K. Górski, Wrocław 1969.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Orgelbrand, Wilno 1861, <http://eswil.ijp-pan.krakow.pl/index.php>. [dostęp: 10.04.2015].
- Słownik staropolski*, t. 5, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1965-1969.
- Słownik XVI wieku*, t. 21, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1992.
- Tołstaja S.N., *Ojczyzna w ludowej tradycji słowiańskiej*, [w:] *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*, red. J. Bartmiński, Lublin 1993, s. 12-20.
- Uździcka M., *Językowy wyraz apoteozy i idealizacji państwa w dobie rozbiorowej*, [w:] *Mitologizacja państwa w kulturze i literaturze iberyjskiej i polskiej*, red. W. Charchalis i B. Trocha, Zielona Góra 2014, s. 163-179.
- Wierzbicka A., *Słownik kluczem do historii i kultury. „Ojczyzna” w językach: niemieckim, polskim, rosyjskim*, [w:] A. Wierzbicka, *Język – umysł – kultura*, red. J. Bartmiński, Warszawa 1999, s. 450-489.

### O wzorach i sposobach mówienia o ojczyźnie w wybranych tekstach Wielkiej Emigracji

**Streszczenie:** Przedmiotem rozważań jest sposób werbalizowania i realizowania wzorów mówienia o *ojczyźnie* ukształtowanych polską tradycją i kulturą w tekstach obozu demokratycznego Wielkiej Emigracji w dobie rozbiorowej. Badany materiał pokazał, że *ojczyzna* ujmowana była jako najwyższa wartość należąca do sfery sacrum, czego wyrazem było ujmowanie jej w kategoriach apoteozy i gloryfikacji. Służyły temu środki językowe realizujące głównie ideę sakralizującą i personifikującą jej obraz. Cechą charakterystyczną dla analizowanych zachowań językowych było używanie w miejsce leksemu *ojczyzna* wyrazów *państwo*, *Polska*, niekiedy *naród* na zasadzie synonimicznej. Miało to swoje uzasadnienie w ideologicznym charakterze badanych wypowiedzi.

**Słowa kluczowe:** ojczyzna, sakralizacja, personifikacja, wzór mówienia, apoteoza, sacrum narodowe

### On patterns and ways of talking about the homeland in some statements from the partitions era

**Summary:** The subject of discussion is the way of verbalizing and implementing the patterns of talking about *homeland* formed by Polish tradition and culture in the texts of the democratic camp of the Great Emigration in the partitions era. The tested material has shown that *homeland* was recognized as the highest value belonging to the realm of the sacred, which was reflected in its depiction in terms of apotheosis and glorification. This purpose was achieved mainly by linguistic means pursuing the idea of sanctification and personifying the homeland's image. A characteristic feature of analyzed linguistic behaviors was using in place of a word *homeland* words such as *state*, *Poland*, sometimes *the people* on the synonymous basis. It was justified by the ideological nature of the studied statements.

**Key words:** homeland, sanctification, personification, pattern of speaking, apotheosis, the national sacred

**Kamila Wincewicz**

Uniwersytet Warszawski

## **DEPRECJONUJĄCE NAZWY INNOWIERCÓW W KAZANIACH SEJMOWYCH PIOTRA SKARGI**



W szesnastowiecznej Europie, w tym również w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, coraz więcej zwolenników zdobywały nowe ruchy religijne, których powstanie zapoczątkowane zostało przez rozpowszechnienie tezy Marcia Lutra. Reformacja w Kościele pociągnęła za sobą działania kontrreformacyjne. O ile w wielu krajach kontrreformatorzy nie wahali się sięgać po krwawe, brutalne metody nakłaniania różnowierców do powrotu do katolicyzmu, o tyle w Rzeczypospolitej – znanej jako „kraj bez stosów” – orężem stało się pióro. Z tego powodu na ziemiach polskich powstawały liczne mowy, kazania, traktaty, mające na różne sposoby zniechęcić odbiorców do nowych ruchów religijnych. W tych tekstach innowierców oczerniano i przydawano im jak najgorsze cechy piętnowane przez Kościół katolicki oraz przez ówczesną moralność. Oprócz Piotra Skargi do czołowych przedstawicieli kaznodziejstwa końca XVI i początku XVII wieku należeli między innymi Stanisław Orzechowski, Marcin Kromer, Stanisław Hozjusz, Hieronim Powodowski i Walenty Kuczborski.

Celem artykułu jest klasyfikacja i omówienie deprecjonujących nazw innowierców, które są obecne w *Kazaniach sejmowych* Piotra Skargi – zbiorze ośmiu tekstów mających charakter traktatu polemicznego. Ich autor nawołuje odbiorców do powrotu do katolicyzmu (lub do pozostania przy nim) i do sprzeciwienia się nowym ruchom religijnym. Z tego powodu przedstawia innowierców w bardzo złym świetle: używa deprecjonujących, niekiedy obraźliwych nazw zwolenników nowych ruchów religijnych, tworząc ich negatywny obraz w oczach czytelnika.

Problem kształtowania wizerunku przeciwnika religijnego był już podejmowany w literaturze. Określenia innowierców obecne w *Postylli mniejszej* Jakuba Wujka omó-

wiła Jolanta Migdał<sup>1</sup>. Autorka doszła do wniosku, że są one u Wujka wyłącznie negatywne, ale jednocześnie widoczny jest „cień współczucia dla innowiercy – słabego, błędzącego człowieka”<sup>2</sup>. Wizerunek różnowiercy rozpowszechniany przez obóz katolicki omówiła także Magdalena Kuran, zwracając uwagę między innymi na opozycję swój – obcy<sup>3</sup>. Sposób przedstawiania przeciwników religijnych (w tym wypadku katolików) opracowała Magdalena Hawrysz w artykule *Kształtowanie wizerunku religijnego przeciwnika w piśmiennictwie Marcina Czechowica – wątki, strategie, cele*<sup>4</sup>. Autorka zwróciła uwagę na to, że oprócz wyważonych argumentów w utworach Czechowica pojawiają się „elementy emocjonalne, tzn. elementy strategii zniechęcania do przeciwnika [...] której podstawowym wyrazem jest specyficzne kształtowanie wizerunku religijnego przeciwnika”<sup>5</sup>. Obraz przeciwników religijnych stanowił też przedmiot opracowania Anny Paluszak-Bronki i Magdaleny Czachorowskiej, w którym autorki wyróżniają określenia innowierców, uwzględniając kryterium semantyczne<sup>6</sup>. Słownictwu religijnemu Kościoła ewangelicko-reformowanego doby staropolskiej poświęcona jest również praca Izabeli Winiarskiej<sup>7</sup>. Słownictwo to autorka bada, uwzględniając jako tło terminologię katolicką. Artur Rejter w pracy *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności* omówił

ekspresywne apelatywne nazwy osób (EANO) rozumiane jako nazwy (określenia) człowieka motywowane chęcią manifestacji emocji ze strony nadawcy, zawierające opartą na potocznym sposobie konceptualizacji rzeczywistości charakterystykę obiektu nazywanego oraz jego ocenę<sup>8</sup>.

Nazwy innowierców zostały wyekscerpowane z tekstu Piotra Skargi z uwzględnieniem ich frekwencji, a także kontekstu, w jakim się pojawiały. Wyodrębniony materiał poświadcza, że w *Kazaniach sejmowych* jest 45 deprecjonujących nazw innowierców. Nazwy te dzieli się kolejno na:

<sup>1</sup> J. Migdał, *Określenia innowierców w kazaniach Jakuba Wujka*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś. Materiały z konferencji – Gniezno 3-5 czerwca 2004 r.*, red. S. Mikołajczak i ks. T. Węclawski, Poznań 2005, s. 238-244.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 243.

<sup>3</sup> M. Kuran, *Wizerunek heretyka w „Postylli” Jakuba Wujka*, [w:] *Sarmackie Theatrum. Idee i rzeczywistość. Materiały z konferencji naukowej – Katowice 9-11 grudnia 1998 r.*, red. R. Ocieczek, Katowice 2001, s. 9-15.

<sup>4</sup> M. Hawrysz, *Kształtowanie wizerunku religijnego przeciwnika w piśmiennictwie Marcina Czechowica – wątki, strategie, cele*, „Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze”, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2011.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>6</sup> A. Paluszak-Bronka, M. Czachorowska, *Językowy obraz innowiercy w „Kazaniach” Piotra Skargi – wyraz nietolerancji wyznaniowej w XVI w.*, [w:] *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy*, red. E. Woźniak, Łódź 2000, s. 367-379.

<sup>7</sup> I. Winiarska, *Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu od XVI do XVIII wieku na tle terminologii katolickiej*, Warszawa 2004.

<sup>8</sup> A. Rejter, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice 2006, s. 9.

- a) pojedyncze rzeczowniki: *heretyk* (40 poświadczeń), *nieprzyjaciel* (4), *piekielnik* (1) i *kacermistrz* (1);
- b) genetyczne przymiotniki używane rzeczownikowo: *głupi* (3), *nirozumni* (1), *zuchwali* (1), *źli* (10), *swowolni* (3), *niespokojni* (3), *łakomi* (1), *niesprawiedliwi* (2), *niewdzięczni* (1) i *hardzi* (3);
- c) wyrażenia: *niewolnik diabelski* (2), *pierwszy odstępnik szatański* (1), *zła i fałszywa brać* (2), *synowie Beliala* (4);
- d) metafory: INNOWIERCY TO ROZBÓJNICY (1) i JADOWITE WILKI (pierwszy człon tego amalgamatu ma 5 poświadczeń, drugi – 2, zawsze w powyższym połączeniu);
- e) określenia opisowe: [ci, co – przyp. aut.] *radzi krzywdy czynią; sedyccyje rozniecają; mieszają a swoich pożytków szukają; hardości swej i nienawiści ku ludziom dosyć czynią; sieją wszędzie niezgody; nie gaszą niezgody około wiary, ale ją podniecają; źle apostołskie słowa przywodzą; pełni są mężobójstwa, nieczystości, łupiestwa, lichwy, zdrady; dobroci mojej [ojczyzny – przyp. aut.] i darów Boskich źle używają; nic, co kościołom pobrali, wrócić ani żadnej o krzywdy kościelne sprawiedliwości podlegać nie chcą; kościoły Boże połupili; ze czci Pana Boga łupią; krzywdę mu [Bogu – przyp. aut.] czynią; kapłanów rozeznali; kościoły popustoszyli i złupili; nadania i imiona kościelne pobrali; dziesięciny powydzierali; Boga bluźnią; chwałę Boską psują; religię katolicką psują; bluźnią bóstwo jego [Chrystusa – przyp. aut.]; potwarzają Oblubienicę; niszczą Kościół; bluźnią przybytek Boży; rozmnażają bluźnienie<sup>9</sup>.*

W ramach tych grup nazwy innowierców omawia się, zwracając uwagę na ich nacechowanie. Typologię wyrazów nacechowanych ekspresywnie, uwzględniającą przyczyny ich ekspresywności, przyjmuje się za Stanisławem Grabiasem<sup>10</sup>. Badacz wyróżnił wyrazy o ekspresywności implicytnej (nacechowane dodatkowo lub ujemnie, w których „brakuje jakiegokolwiek zewnętrznego wykładnika emocjonalności”<sup>11</sup>) oraz o ekspresywności eksplicytnej. Wśród tych ostatnich mogą być wyrazy motywowane formalnie, to znaczy ekspresywnie nacechowanymi morfemami lub fonemami, lub też motywowane znaczeniowo (potwierdzające zmiany w sferze znaczenia leksykalnego lub procesy skojarzeniowe, aluzje)<sup>12</sup>. Nacechowane nazwy innowierców w *Kazaniach sejmowych* Piotra Skargi są 43 (w tym 21 określeń opisowych), nienacechowane są dwie: *brać* i *synowie*. W ich wypadku to łączliwość z określonymi przymiotnikami decyduje o tym, że całe wyrażenie nabiera negatywnego odcienia.

<sup>9</sup> Określenia opisowe z ostatniej grupy mają pojedynczą frekwencję w tekście. Jednak pojedynczy leksem *bluźnić* ma 17 poświadczeń.

<sup>10</sup> S. Grabias, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981, s. 40.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

Najwyższą frekwencję wśród deprecjonujących nazw innowierców ma słowo *heretyk* mające 40 poświadczeń w tekście. W XVI wieku, podobnie jak dziś, dla katolików było ono nacechowane negatywnie i znaczyło tyle, co: „twórca lub wyznawca twierdzeń religijnych, wywodzących się z chrześcijaństwa, niezgodnych z nauką Kościoła rzymskokatolickiego”<sup>13</sup>. W Biblii „heretyk to każdy człowiek, który odpadł od wiary i tworzy nową religię”<sup>14</sup>. Negatywne nacechowanie tego wyrazu jest widoczne w *Kazaniach sejmowych*:

Lecz u heretyków, wedle nauki i zwyczaju ich, takiego do jedności i zgody nie masz sposobiania. (V, 104<sup>15</sup>)

Wyrazem niewątpliwie nacechowanym jest leksem *nieprzyjaciel*, który zwłaszcza w wyrażeniach z różnymi przydawkami wskazuje na niepożądane działanie przeciwko katolicyzmowi. Jest tak na przykład w wyrażeniu z przydawką dopełniaczkową rzeczowną, którą z kolei określa przymiotnik: *nieprzyjaciele prawdy katolickiej*:

I służył [Karol Wielki – przyp. aut.] Chrystusowi wedle Psalmu, wiarę świętą z jego kapłany rozszerzając, na heretyki i nieprzyjaciele prawdy katolickiej prawa dając. (IV, 94)

Zestawienie w analizowanym zdaniu trzech rzeczowników – dwóch o implicytnym nacechowaniu ujemnym (*heretyk* i *nieprzyjaciel*), jednego o pozytywnym wydźwięku (*prawda*) – tym bardziej podkreśla nacechowanie tych pierwszych.

W *Kazaniach sejmowych* występuje także poświadczony jednokrotnie określenie *piekielnicy*:

Co jest własno piekielnikom, którzy na takim dowcipie i warstacie zasiedli, hardości swej i nie-nawiści ku ludziom dosyć czyniąc. (A<sup>16</sup>, 194)

Fragment ten w wydaniu z 1597 roku znajdował się w *Kazaniu pierwszym*<sup>17</sup>, w ostatniej pełnej edycji utworu za życia autora, z 1600 roku, został natomiast pominięty. Leksem *piekielnicy* pochodzi od wyrazu *piekło*, które – zdaniem kaznodziei – jest źródłem wszystkich herezji i w którym znajdują się odstępcy od katolicyzmu. W XVI wieku leksem *piekielnik* oznaczał diabła lub tego, kto po śmierci znalazł się w piekle.

<sup>13</sup> *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 8, red. M.R. Mayenowa, Warszawa 1966, s. 328.

<sup>14</sup> A. Paluszak-Bronka, M. Czachorowska, *op. cit.*, s. 370.

<sup>15</sup> Cyfra rzymska oznacza numer kazania, cyfry arabskie oznaczają numery stron, na których przywołane cytaty znajdują się w wydaniu *Kazań sejmowych* przyjętym za podstawę artykułu: P. Skarga, *Kazania sejmowe*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972.

<sup>16</sup> Aneks do wydania *Kazań sejmowych* przyjętego za podstawę artykułu (zob. poprzedni przypis). W aneksie zamieszczono „najważniejsze warianty treściowe z wydania trzeciego (1610)” (J. Tazbir, *Wstęp*, [w:] P. Skarga, *op. cit.*, s. XCIX), zmienionego w stosunku do wydania drugiego (z 1600 r.), stanowiącego ostatnią pełną edycję tekstu za życia autora.

<sup>17</sup> Był krótszy, niż ten w wydaniu z 1610 r., i brzmiał: „Co jest własno piekielnikom, którzy na takim dowcipie i warstacie zasiedli”.



Twórcy nowych ruchów religijnych zostali natomiast nazwani *kacermistrzami*, jak w zdaniu:

Gdy jako z piekła samego kacermistrze i błędy wszystkich heretyków do nas niosą, a nic, co kościołom pobrali, wrócić ani żadnej o krzywdy kościelne sprawiedliwości podlegać nie chcą. (IV, 96-97)

*Kacermistrz* to „przywódca, głowa kacerzy; twórca herezji; kaznodzieja kacerski”<sup>18</sup>. Wyraz jest dwurdzenny – odsyła do podstaw *kacierz* i *mistrz*. Niemniej jednak w *Kazaniach sejmowych* ani razu nie pada słowo *kacierz*, które stanowi jedną z podstaw leksemu *kacermistrz*. *Kacierz* to „ujemne w odcieniu (często obraźliwe) miano nadawane przeciwnikom religijnym, odstępcom od wyznawanych i głoszonych przez kogoś przekonań religijnych (głównie innowiercom przez katolików)”<sup>19</sup>.

Skarga nazywa innowierców również za pomocą przymiotników w użyciu rzeczownikowym. Wszystkie one są nacechowane ujemnie. Często tego typu określenia są połączone albo w pary synonimów, albo w całe nagromadzenia, co służy wzmocnieniu przekazu. Używając wyrazów takich jak *głupi* czy *nierozumni* w wołaczach, kaznodzieja zwraca się bezpośrednio do odstępców od wiary. W tych formach zwrotu nacechowanie ujemne tkwi *implicite*:

O głupi, nierozumni, któż inszy ma wasze rozterki, aby was nie pojady, oddalać? (III, 71)

Celem użycia przymiotników w funkcji rzeczownikowej jest deprecjonowanie odstępców od wiary i wzmocnienie perswazyjnego charakteru tekstu, mającego nakłonić do powrotu do katolicyzmu i zachowania jedności religijnej w kraju. Określenia takie jak *głupi* czy *nierozumni* „mają na celu ośmieszenie, wyszydzenie oraz ukazanie przeciwnika z jak najgorszej strony”<sup>20</sup>.

W podobnych szeregach pojawiają się określenia *zuchwali*, *źli* i *swowolni* (czyli postępujący swawolnie, po warcholsku, mający swobodne obyczaje<sup>21</sup>). Te nacechowane określenia również występują w parach: *zuchwali* i *swowolni* oraz *źli* i *swowolni*. Określenia te są obecne w zdaniach:

Wszytek koniec królewskiego postanowienia gubi, kto mu rozterków wszytkich w Rzeczypospolitej uspakając nie dopuści, a z onymi zuchwałymi i swowolnymi mówi: A kto cię postawił panem i sędzią nad nami? (III, 70)

A źli i swowolni, co radzi drugim krzywdy czynią albo przy swoim uporze stojąc, sedycyje rozniecają. (III, 70)

<sup>18</sup> *Słownik polszczyzny...*, t. 10, s. 3.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 7-9.

<sup>20</sup> A. Paluszak-Bronka, M. Czachorowska, *op. cit.*, s. 372.

<sup>21</sup> [http://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id\\_hasla=13665&forma=SWOWOLNY#13665](http://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=13665&forma=SWOWOLNY#13665) [dostęp: 9.05.2015].

Nacechowanie leksemu *zły* jest implicytne – w każdym kontekście ma on znaczenie deprecjonujące. Taki sposób charakteryzowania zwolenników reformacji jest bezpośredni i pozwala na jednoznaczne przekazanie czytelnikowi opinii autora. Dzięki częstemu użyciu określenia obecnego w codziennym słowniku przeciętnej odbiorcy *Kazań* tekst staje się bardziej zrozumiały, a przekaz – jaśniejszy.

Różnowiercy są ponadto przedstawieni jako *niespokojni*, *łakomi* i *niesprawiedliwi*:

Niespokojni, łakomi, niesprawiedliwi, sięją wszędzie niezgody, nic na dobre pospolite nie pomnąc. (I, 10)

Wszystkie te przymiotniki, w powyższym zdaniu użyte w znaczeniu rzeczownikowym, kojarzą się z nieładem i brakiem stabilności, w tym duchowej (którą – co wynika z innych fragmentów tekstu – pozwala uzyskać katolicyzm, opisany za pomocą takich leksemów jak np. *budowanie*). Są one nacechowane implicytnie.

W funkcji rzeczownikowej występuje również odnoszące się do innowierców słowo *niewdzięczni*. Nacechowanie pejoratywne tkwi w nim *implicite*, podobnie jak w innym określeniu rzeczownikowym – *hardzi* – które u Skargi pojawia się dodatkowo z zaimkiem wskazującym: *tacy hardzi*. Nazwy te pojawiają się w zdaniach:

Bo zda mi się, że się już od niewdzięcznych ten tak bogaty pokój oddali i przerwie. (II, 43)  
I patrzmy, jako na takie harde śmieszna wolność padła. (VI, 137)

Użycie właśnie takich, jednoznacznie negatywnych określeń innowierców, które zwracają uwagę na brak pokory, jest działaniem silnie perswazyjnym. Powoduje utrwalenie się w oczach czytelnika obrazu dysydentów jako ludzi mających cechy niepożądane w szesnastowiecznym społeczeństwie.

Skarga nazywa innowierców w deprecjonujący sposób, nie tylko używając nazw pojedynczych, ale też całych wyrażań. Heretycy, czyli ci, którzy – zdaniem jezuitów – tkwią w grzechu polemizowania z katolicyzmem, zostali nazwani *niewolnikami* i – także z przydawką wartościującą ujemnie – *niewolnikami diabelskimi*. Oba człony tego wyrażenia są nacechowane negatywnie. W *Kazaniach sejmowych* wyrażenie to występuje również jako bezpośredni zwrot do innowiercy:

O, niewolniku diabelski. Kto czyni grzech – mówi Pan – niewolnikiem jest u grzechu. [...] O niewolniku diabelski, czuj o niewolej swojej, a wychodź z mocy szatańskiej, w której szlachecka wolność pomocy żadnej nie da. (VI, 139)

Wyrażenie *niewolnik diabelski* ma dużą moc perswazyjną, zwłaszcza w kontekście otrzymany przez szlachtę w XVI i XVII wieku swobód i przywilejów. Wolność szlachecką pojmowano nie tylko jako niezależność na przykład majątkową, ale też

szerzej – religijną. Zdaniem Skargi szlachcic, który pragnie wolności religijnej, wpada w pułapkę niewoli diabelskiej. W *Kazaniu siódmym* kaznodzieja nawołuje, parafrazując słowa z *Ewangelii wg św. Łukasza*: „Bądźmyż niewolnicy Chrystusowi [...] służąc mu w świętobliwości i sprawiedliwości”<sup>22</sup>. Leksem *niewolnik* zyskuje tu pozytywne konotacje. Zdaniem Skargi to katolicyzm daje zatem wolność pożądaną przez szlachtę w XVI i XVII wieku<sup>23</sup>.

Sam Luter – jako człowiek, który przyczynił się do powstania nowych ruchów religijnych w końcu XV i w XVI wieku – został nazwany w deprecjonujący sposób *pierwszym odstępnikiem szatańskim*. Krytykując rezygnację różnowierców ze spowiedzi, jak również podkreślając konieczność przywrócenia tego sakramentu, Skarga pisał o Lutrze: „[...] pierwszy odstępnik szatański, rad nierad wyznać w jednym kazaniu swym pisanym musiał”, że w ludziach podążających za jego nauką i rezygnujących ze spowiedzi „w cnocie ludzkiej odmiana [się – przyp. aut.] zstała” (V, 121). *Odstępnik* to – biorąc pod uwagę samą budowę słowotwórczą – wyraz nienacechowany. Używany jednak przez osobę, która odstępstwo od katolicyzmu wartościuje ujemnie, jest ekspresywizmem eksplicytnym – jako nacechowany ujemnie w kontekście kulturowym. Nazwanie Lutra *odstępnikiem* jest umotywowane jego odstępstwem od wiary. Wiadomo jednak, że przybijając swoje tezy na drzwiach kościoła w Wittenberdze, Luter nie miał zamiaru wystąpić ze wspólnoty Kościoła ani stworzyć osobnego ruchu wyznaniowego. Wręcz przeciwnie – pragnął powrotu do wiary, której zasady płynęłyby bezpośrednio z Ewangelii, a nie z postanowień władz kościelnych, wówczas często działających w imieniu wiary dla własnych korzyści. Przymiotnik *szatański* stanowi dodatkowe wzmocnienie. Podobnie jak *diabelski* czy *piekielnicy* należy do kręgu słownictwa odwołującego się do piekła<sup>24</sup>.

Ponadto Skarga określa innowierców za pomocą wyrażenia *zła i fałszywa brać*, jak w zdaniu:

Jeśli nam na wielkiej i nabytej nauce do spraw Rzeczypospolitej schodzi, wżdy na modlitwie do Pana Boga i na miłości ku złotej ojczyźnie, i na miłości ku braciej, którzy się wam wszystkiego zwierzyli, i na gorącości przeciw złej i fałszywej braciej, którzy mieszają a swoich pożytków szukają, niechaj nie schodzi. (I, 29)

O ile określające brać przymiotniki *zły* i *fałszywy* mają konotacje ujemne, o tyle samo słowo *brać*, nawiązujące do wzajemnych relacji rodzinnych lub społecznych,

<sup>22</sup> Łk 1, 71, 74-75.

<sup>23</sup> Zob. K. Wincewicz, *Odczytać czytelnika, czyli kim jest odbiorca? Autorskie strategie perswazyjne na podstawie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*, „Humanistyka XXI Wieku” 2013, nr 1, s. 121, on line: [http://hum21.vd.pl/wp-content/uploads/2013/12/humanistyka\\_xxi\\_wieku\\_2013.pdf](http://hum21.vd.pl/wp-content/uploads/2013/12/humanistyka_xxi_wieku_2013.pdf) [dostęp: 10.05.2015].

<sup>24</sup> *Ibidem*.

w oderwaniu od kontekstu ma wydźwięk neutralny. Element niepochebnej oceny wnoszą zatem przymiotniki.

Podobnie jest w przypadku wyrażenia *synowie Beliala*. Wyraz *syn* jest nienacechowany, ale ponieważ Skarga zestawia go z imieniem Belial, wnoszącym negatywne zabarwienie emocjonalne, całe wyrażenie *synowie Beliala* stawia innowierców w złym świetle. Belial to bowiem w chrześcijaństwie i demonologii imię diabła. Zastosowany zwrot w przykładowym zdaniu: „Wszyscy jako synowie Beliala, bez jarzma, bez wozu” (I, 12) jest zatem silnie nacechowany. To określenie pojawia się w *Kazaniach sejmowych* cztery razy, w tym raz po łacinie: *filiorum Belial*:

A onej czwartej, piekielnej [wolności – przyp. aut.], Boże nas uchowaj, która jest filiorum Belial, to jest synów bez jarzma, którzy mówią: „Iżali nas ten król [prorok Samuel – przyp. aut.] wybawi?” i bez przyczyny żadnej wzgardzili im, i darów mu nie przynieśli. (VI, 140)

Kolejnym określeniem różnowiercy, niewątpliwym ekspresywnym implicytnym o nacechowaniu ujemnym, jest *rozbójnik*. Mamy tutaj w istocie do czynienia z całą metaforą INNOWIERCA TO ROZBÓJNIK, bo *rozbójnik* „rozgania kapłanów”, „pustoszy kościoły”, „łupi nadania”, „wydziera dziesięciny”<sup>25</sup> (V, 109). Szkody czynione przez innowierców-rozbójników uwypukla antyteza: przeciwstawienie ich *ludkom ubogim*, wyrażeniu użytemu do nazwania katolików:

Ludkom ubogim kapłany rozegnali, kościoły popustoszyli i złupili, nadania, od sześćset lat trwające, i imiona kościelne pobrali, dziesięciny powydzierali – a żadnej z nich sprawiedliwości nie masz. [...] Jakoż z takimi rozbójniki towarzystwo być ma i wspólnej Rzeczypospolitej i praw używanie? (V, 109)

W *Kazaniach sejmowych* występuje także metafora odnosząca się do innowierców, a zaczerpnięta ze świata przyrody: INNOWIERCY TO JADOWITE WILKI:

Ona [ojczyzna – przyp. aut.] się i dzisiejszych złych wieków srogim heretykom odejmuje i wilki te jadowite, jako może, od was odgania. (II, 39)

Wyrażenie *jadowite wilki* to w istocie amalgamat, ponieważ „wybrane cechy dwóch różnych koncepcji” – w tym wypadku *jad* i *wilk* – „ulegają połączeniu w celu stworzenia trzeciej”<sup>26</sup>. W wyniku takiego połączenia otrzymuje się „hybrydy mentalne”, które mimo swojej abstrakcyjności stanowią „rzeczywiste przejawy konceptualizacji i ekspresji językowej”<sup>27</sup>.

Odwołanie się do jadu ma na celu ukazanie odstępów od wiary w negatywnym świetle oraz wzmocnienie wypowiedzi kaznodziei. Samo słowo *jad* ma konotacje

<sup>25</sup> Są to de facto określenia opisowe innowierców.

<sup>26</sup> R. Langacker, *Gramatyka kognitywna*, Kraków 2009, s. 60.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

negatywne, gdyż przywodzi na myśl truciznę i węża – który w kulturze chrześcijańskiej jest symbolem zła i grzechu, mającym źródło w *Księdze Rodzaju*. W przyrodzie jad bardzo szybko truje zdrowe dotąd ciało i może spowodować jego śmierć. W tekście Piotra Skargi jad stanowi synonim ogółu wszystkich złych cech innowierców i ich wiary. Wilk natomiast jest w Biblii uosobieniem zła, symbolem rozbójnika i drapieżcy<sup>28</sup>, na przykład w *Ewangelii wg św. Mateusza*: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilkami”<sup>29</sup>. Po mającą proveniencję biblijną metaforę INNOWIERCY TO WILKI sięgał w swoich kazaniach również inny jezuita – Jakub Wujek<sup>30</sup>. Działania, których rezultatem jest zburzenie porządku społecznego i wyznaniowego, Skarga przypisuje właśnie innowiercom. W połączeniu *jadowite wilki* oba człony mają zatem wydźwięk eksplicytnie negatywny<sup>31</sup>. Ponadto ów amalgamat wskazuje na zezwierżenie innowierców – zarówno słowo *jad*, jak i *wilk* odnosi się bowiem do świata fauny.

W *Kazaniach sejmowych* jest ponadto 25 opisowych określeń innowierców, które mają charakter deprecjonujący. Ich dużą liczbę w stosunku do sumy określeń deprecjonujących innowierców można tłumaczyć obrazowym charakterem tekstu Skargi – opisanie piętnowanych cech i działań przypisywanych odstępcom od wiary mogło silnie wpłynąć na postawę szesnastowiecznego odbiorcy niż operowanie samymi negatywnymi nazwami apelatywnymi. Wyznawcy nowych ruchów religijnych zostali scharakteryzowani jako [ci, co – przyp. aut.] *radzi krzywdy czynią; sedycyje rozniecają; mieszają a swoich pożytków szukają; hardości swej i nienawiści ku ludziom dosyć czynią*, a także *sieją wszędzie niezgody, nie gaszą niezgody około wiary, ale ją podniecają i źle apostołskie słowa przywodzą*, jak również *pełni są mężobójstwa, nieczystości, łupiestwa, lichwy, zdrady*. Zarzuty stawiane pod adresem innowierców dotyczą zachowań piętnowanych nie tylko przez Kościół katolicki, ale też przez szesnastowieczną moralność (wyrosłą na Dekalogu i naukach Kościoła).

A źli i swowolni, co radzi drugim krzywdy czynią abo przy swoim uporze stojąc, sedycyje rozniecają. (III, 70)

Jeśli nam na wielkiej i nabytej nauce do spraw Rzeczypospolitej schodzi, wżdy na modlitwie do Pana Boga i na miłości ku złotej ojczyźnie, i na miłości ku braciej, którzy się wam wszystkiego zwierzyli, i na gorącości przeciw złej i fałszywej braciej, którzy mieszają a swoich pożytków szukają, niechaj nie schodzi. (I, 29)

<sup>28</sup> A. Paluszak-Bronka, M. Czachorowska, *op. cit.*, s. 374. *Wilk* to zdaniem A. Brücknera „aryjska nazwa drapieżcy”; A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985, s. 621.

<sup>29</sup> Mt 7, 15.

<sup>30</sup> Zob. J. Migdał, *op. cit.*, s. 243. Metafora jadu i wilka pojawia się również w tekście polemisty protestanckiego, Marcina Czechowica, i użyta jest notabene w celu określenia katolików (zob. M. Kuran, *op. cit.*, s. 16).

<sup>31</sup> Słowo *wilk* jest ekspresywizmem eksplicytnym w odniesieniu do ludzi, a w swoim podstawowym znaczeniu jest nienacechowane.

Co jest własno piekielnikom, którzy na takim dowcipie i warstacie zasiedli, hardości swej i nienawiści ku ludziom dosyć czyniąc. (A, 194)

Niespokojni, łakomi, niesprawiedliwi, sieją wszędzie niezgody, nic na dobre pospolite nie pomnąc (I, 10).

Nie gaszą niezgody około wiary, ale ją podniecają, mówiąc i źle apostołskie słowa przywodząc. (V, 104)

...pełni są mężobójstwa, nieczystości, łupiestwa, lichwy, zdrady, a mówią: ja wolny! (VI, 139)

Deprecjonujące określenia opisowe dotyczące innowierców zwracają uwagę na ich stosunek do Boga i Kościoła, jak na przykład: [ci, co – przyp. aut.] *dobroci mojej* [ojczyzny – przyp. aut.] *i darów Boskich źle używają; nic, co kościołom pobrali, wrócić ani żadnej o krzywdy kościelne sprawiedliwości podlegać nie chcą; kościoły Boże połupili; ze czci Pana Boga łupią; krzywdę mu* [Bogu – przyp. aut.] *czynią; kapłanów rozegnali; kościoły popustoszyli i złupili; nadania i imiona kościelne pobrali; dziesięciny powydzielali; Boga bluźnią; chwałę Boską psują; religię katolicką psują:*

...oni winni, co mię nie słuchają, a dobroci mojej i Boskich darów źle używają. (II, 42)

Gdy jako z piekła samego kacermistrze i błędy wszystkich heretyków do nas niosą, a nic, co kościołom pobrali, wrócić ani żadnej o krzywdy kościelne sprawiedliwości podlegać nie chcą. (IV, 96)

Daleko większa jest do nieszczęścia przyczyna, gdzie jest wiele w wojsku takich, którzy kościoły Boże połupili albo do tego przyczyny dali, albo w niedowiarstwie i herezycji ze czci swej Pana Boga wszechmocnego łupią i krzywdę mu czynią. (V, 112)

Ludkom ubogim kapłany rozegnali, kościoły popustoszyli i złupili, nadania, od sześćset lat trwające, i imiona kościelne pobrali, dziesięciny powydzielali – a żadnej z nich sprawiedliwości nie masz. (V, 109)

Oni już spoganieli i sturczeli, Boga w Trójcy jedyne go i bóstwo Syna jego, i Kościół ś. jego bluźniąc, i chwałę Boską psując. (V, 112)

Prawa na heretyki srogie, którzy religię katolicką psują, wydali. (IV, 95)

Jezuita szczególnie podkreśla stosunek odstępców od wiary katolickiej – notabene nadal chrześcijan – do zagadnień związanych z niepodważalnymi dotąd dogmatami religijnymi. Uwypukla tym samym bluźniczy charakter ich działań. Innowiercy opisani w *Kazaniach sejmowych* to [ci, co – przyp. aut.] *bluźnią bóstwo Jego* [Chrystusa – przyp. aut.]; *potwarzają*<sup>32</sup> *Oblubienicę; niszczą Kościół; bluźnią przybytek Boży; rozmnażają bluźnienie:*

Jeśli wy czci Bożej, czci Chrystusa Boga swego, od heretyków, którzy bluźnią bóstwo jego, którzy potwarzają oblubienicę namłszą jego, którzy niszczą Kościół jego, bronić będziecie: on was bronić będzie<sup>33</sup>. (IV, 99)

<sup>32</sup> *Potwarz* to 'fałszywe posądzenie, oszczerstwo, obelga, znieważenie, kalumnia, obmowa'; *Słownik polszczyzny...*, s. 483-487.

<sup>33</sup> Nagromadzenie to jest aluzją do antytrynitarzy, którzy negowali bóstwo Chrystusa i nie uznawali nauki o Trójcy Świętej (łac. *trinitas* – trójca). Jednak zarzut kierowany głównie do antytrynitarzy Skarga rozszerza na wszystkich innowierców.



A co się o bluźnieniu na Boga w Trójcy jedynego i nowochrzczeńcach mówi, toż się rozumie o wszytkich heretykach, którzy – jako jest w objawieniu – bluźnią przybytek Boży, to jest ś. Kościół jego i sługi święte jego, którzy w niebie mieszkają. (VIII, 179)

I to bluźnienie rozmnażają, jako chcą, bez żadnego zakazania i bronienia. (VIII, 178)

Z *Kazań sejmowych* wyekscerpowano 45 deprecjonujących nazw innowierców. Dwadzieścia pięć z nich to określenia opisowe. Dziesięć to przymiotniki, które uległy substantywizacji. Najwięcej poświadczeń ma określenie *heretycy* (40), znacznie rzadszy jest przymiotnik w użyciu rzeczownikowym *źli* (10). Po cztery poświadczenia mają określenie *nieprzyjaciele* oraz wyrażenie o luźnym połączeniu *synowie Beliala*. Po trzy poświadczenia – rzeczowniki, które są genetycznymi przymiotnikami: *głupi*, *hardzi*, *niespokojni* i *swowolni*. Siedemnaście poświadczeń ma leksem *bluźnić* użyty do konstruowania opisowych określeń innowierców. Pozostałe określenia mają niższą frekwencję. Nazwy te są częściowo zbieżne z nazwami innowierców obecnymi w tekstach innych polemistów religijnych doby Skargowskiej, na przykład Jakuba Wujka (należą tu zwłaszcza leksem *heretycy* oraz metafora INNOWIERCY TO WILKI).

Użycie deprecjonujących, obraźliwych nazw innowierców w *Kazaniach sejmowych* wpływa na to, że przez odbiorców tekstu postrzegani są oni jako tacy, którzy mają wyłącznie złe cechy. Autor *Kazań sejmowych* świadomie ukazał ich w negatywnym świetle. Jest to zatem z jego strony działanie perswazyjne – celem Piotra Skargi było przekonanie odbiorców *Kazań* do trwania w katolicyzmie lub do powrotu do tej wiary, a służyć temu miało między innymi przedstawienie dysydentów jako jak najgorszych i wynikające z tego zniechęcenie do nich i do ich nauk.

Celem użycia omówionych deprecjonujących nazw innowierców jest ośmieszenie i wyszydzenie dysydentów. Jego osiągnięciu służą zwłaszcza takie określenia, jak na przykład *głupi* czy *nierozumni*. Ponadto dzięki użyciu obraźliwych nazw innowierców i związanych z nimi metafor Skarga uwydatnia cechy najbardziej niepożądane w końcu XVI wieku, mogące się przyczynić do rozbicia również innej niż religijna jedności kraju. Do takich nazw należy na przykład *rozbójnicy*. Deprecjonujące nazwy i metafory wskazują również na okrucieństwo i zezwierzęcenie zwolenników reformacji jak *jadowite wilki*. Zwłaszcza te nacechowane nazwy, które występują w wołaczcu, w formach bezpośredniego zwrotu do osoby, tym bardziej – właśnie jako formy zwrotu – są niegrzeczne: „o, głupi, nierozumni?”. Obecność w tekście deprecjonujących nazw dysydentów jest przejawem jego perswazyjnego charakteru: celem właśnie tak rysowanego obrazu odstępców od katolicyzmu jest „unicestwienie, skazanie na odrzucenie oraz pośmiewanie [ich – przyp. aut.] przez czytelnika [...], a tym samym odrzucenie herezji”<sup>34</sup>.

<sup>34</sup> A. Paluszak-Bronka, M. Czachorowska, *op. cit.*, s. 379.



## Bibliografia

- Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985.
- Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, red. W. Gruszczyński i in., <http://sxvii.pl> [dostęp: 10.05.2015].
- Grabias S., *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981.
- Hawrysz M., *Kształtowanie wizerunku religijnego przeciwnika w piśmiennictwie Marcina Czechowica – wątki, strategie, cele*, „Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze”, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2011, s. 9-29.
- Kuran M., *Wizerunek heretyka w „Postylli” Jakuba Wujka*, [w:] *Sarmackie Theatrum. Idee i rzeczywistość. Materiały z konferencji naukowej – Katowice 9-11 grudnia 1998 r.*, red. R. Ociecek, Katowice 2001, s. 9-15.
- Langacker R., *Gramatyka kognitywna*, Kraków 2009.
- Migdał J., *Określenia innowierców w kazaniach Jakuba Wujka*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś. Materiały z konferencji – Gniezno 3-5 czerwca 2004 r.*, red. S. Mikołajczak i ks. T. Węclawski, Poznań 2005, s. 238-244.
- Paluszak-Bronka A., *Język kazań księdza Piotra Skargi. Grafia i ortografia, fonetyka z fonologią, fleksja, składnia*, Bydgoszcz 2003.
- Paluszak-Bronka A., Czachorowska M., *Językowy obraz innowiercy w „Kazaniach” Piotra Skargi – wyraz nietolerancji wyznaniowej w XVI w.*, [w:] *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy*, red. E. Woźniak, Łódź 2000, s. 367-379.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. 3 popr., Poznań-Warszawa 1990.
- Rejter A., *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice 2006.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, Warszawa 1966.
- Tazbir J., *Wstęp*, [w:] P. Skarga, *Kazania sejmowe*, Wrocław 1972.
- Wincewicz K., *Odczytać czytelnika, czyli kim jest odbiorca? Autorskie strategie perswazyjne na podstawie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*, „Humanistyka XXI Wieku” 2013, nr 1, s. 121, on line: [http://hum21.vdl.pl/wpcontent/uploads/2013/12/humanistyka\\_xxi\\_wieku\\_2013.pdf](http://hum21.vdl.pl/wpcontent/uploads/2013/12/humanistyka_xxi_wieku_2013.pdf) [dostęp: 10.05.2015].
- Winiarska I., *Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu od XVI do XVIII wieku na tle terminologii katolickiej*, Warszawa 2004.

### Deprecjonujące nazwy innowierców w *Kazaniach sejmowych* Piotra Skargi

**Streszczenie:** Artykuł dotyczy tych spośród obecnych w *Kazaniach sejmowych* Piotra Skargi określeń innowierców, które są deprecjonujące. Nazwy te (jest ich 45) dzieli się na rzeczowniki, np. *heretycy*, genetyczne przymiotniki w użyciu rzeczownikowym, np. *źli*, całe wyrażenia, np. *synowie Beliala*, metafory, np. *INNOWERCY TO JADOWITE WILKI*, a także określenia opisowe, np. [ci, co] *sieją wszędzie niezgody*. Omawia się je, zwracając uwagę na ich nacechowanie implicytne lub eksplicytne oraz na frekwencję ich występowania w tekście. Celem użycia przez Piotra Skargę określeń deprecjonujących innowierców jest ich ośmieszenie, ukazanie od

jak najgorszej strony, wskazanie na ich okrucieństwo, uwydatnienie ich cech niepożądanych na przełomie XVI i XVII wieku, jak również przekonanie odbiorcy do odrzucenia herezji.

**Słowa kluczowe:** deprecjonowanie, innowiercy, Piotr Skarga

### **Derogatory names for religious dissenters in Piotr Skarga's *Kazania Sejmowe***

**Summary:** The article concerns those derogatory names for religious dissenters presented in Skarga's *Kazania Sejmowe* that can be labeled as derogatory. These names (45 in total) consist of nouns like *heathens*, genetic adjectives in noun-like usage - e.g. *bad*, whole expressions like *sons of Belial*, metaphors like NON-BELIEVERS ARE VENOMOUS WOLVES, and also descriptive expressions like *[those who] sow discord everywhere*. They are described with focus on their implicit and explicit character and also based on their occurrence in source material. The purpose of using terms that depreciate non-believers by Piotr Skarga is mocking them and putting them in a bad light, highlighting their savagery and other features seen as negative at the end of the 16 and beginning of 17 century and lastly, convincing readers to defy heresy.

**Key words:** depreciating, religious dissenters, Piotr Skarga



Anna Wojciechowska

Uniwersytet Zielonogórski

## SPONTANICZNOŚĆ I AUTOMATYZM W WYPOWIEDZIACH MODLITEWNYCH MARII PAWLIKOWSKIEJ-JASNORZEWSKIEJ



Przedmiotem rozważań są zachowania językowe o charakterze modlitewnym (wypowiedzi nawiązujące do wzorca gatunkowego modlitwy) utrwalone w tekstach Marii z Kossaków Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej (1891-1945) z okresu wojny i przymusowej emigracji<sup>1</sup>. Ustalenia badaczy związane z modlitwą jako formą kontaktu człowieka z *sacrum* i gatunkiem mowy pozwalają te wypowiedzi zakwalifikować jako akty realizujące typ modlitwy prywatnej, indywidualnej<sup>2</sup>.

Modlitwa prywatna – „wypowiedź zredagowana przez osobę, która zwraca się, jako petent, do odbiorcy numinotycznego”<sup>3</sup> – przybiera zwykle formę tekstu wotywnego lub poetyckiego. Nadawca konkretnej wypowiedzi modlitewnej może skorzystać z istniejących wzorów zachowań i wybrać tekst z serii modlitw ustalonych, publikowanych w modlitewnikach, albo wybrać indywidualny scenariusz zachowań komu-

<sup>1</sup> Poetka wyjechała z Polski we wrześniu 1939 r. Wraz z mężem Stefanem Jasnorzewskim (Lotkiem), oficerem lotnictwa, przez Rumunię dotarła do Francji, a w sierpniu 1940 r. do Anglii. Po krótkim pobycie w Londynie zamieszkała w Blackpool, gdzie znajdował się ośrodek lotnictwa RAF, sił lotniczych Wielkiej Brytanii.

<sup>2</sup> J. Zdybicka, *Człowiek a religia*, Lublin 1984; P. Kowalski, *Prośba do Pana Boga. Rzecz o gestach wotywnych*, Wrocław 1994; B. Welte, *Modlitwa jako mowa*, „Znak” 1995, nr 12, s. 18-32; I. Bajerowa, *Swoistość języka religijnego i niektóre problemy jego skuteczności*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 1994, z. 3, s. 11-17; M. Wojtak, *Czy można mówić o stylu człowieczej rozmowy z Panem Bogiem?*, [w:] *Człowiek – dzieło – sacrum*, red. S. Gajda, H.J. Sobeczko, Opole 1998, s. 309-319; *eadem*, *Modlitwa ustalona – podstawowe wyznaczniki gatunku*, [w:] *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski, S. Niebrzegowska, Lublin 1999, s. 129-138; *eadem*, *Modlitwa jako gatunek wypowiedzi*, [w:] *Język polski. Współczesność. Historia*, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, Lublin 2000, s. 133-141; M. Maku-chowska, *Rytualizacja i spontaniczność w języku modlitwy*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 1994, z. 3, s. 83-89; *eadem*, *Modlitwa jako gatunek języka religijnego*, Opole 1998; *eadem*, *Funkcje modlitwy ustalonej liturgicznej i „prywatnej”*. *Aspekt językoznawczy*, [w:] *Funkcje wypowiedzi religijnych*, red. R. Przybylska, W. Przyczyna, Tarnów 2014, s. 97-113.

<sup>3</sup> M. Wojtak, *Wzorce zachowań językowych a praktyka komunikacyjna*, [w:] *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*, red. A. Piotrowicz, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań 2009, s. 24.

nikacyjnych i sformułować komunikat o jednostkowym, niepowtarzalnym kształcie<sup>4</sup>. W twórczości M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej występują teksty poetyckie nawiązujące do modlitwy (zasługują one na osobne opracowanie<sup>5</sup>), natomiast w zapiskach z ostatnich lat życia – różnego rodzaju osobiste wypowiedzi modlitewne i te właśnie chciałabym przybliżyć.

Zapiski (notatki) to wypowiedź, w której obecność autora jest jawna, stematyzowana; podmiot stanowi centrum świata tekstowego, jego perspektywa i jego punkt widzenia wyznaczają ogląd rzeczywistości. Lilka – jak poetkę nazywali bliscy i znajomi – swoje przeżycia, przemyślenia i oceny zapisywała z różną częstotliwością i szczegółowością, w zeszytach i na luźnych kartkach, niejednokrotnie bez datowania. Sięgając po formę pisarstwa intymistycznego – podobnie jak w młodości, gdy pisała pamiętniki<sup>6</sup> – nie miała intencji upubliczniania swoich tekstów, co wyraziła eksplicitnie: *piszę sobie, i to pracowicie, te oto notatki do pieca przeznaczone* (WS 70)<sup>7</sup>. Mimo to jej osobisty dokument został opublikowany. Jako podstawa materiałowa analiz posłużyły dwa wydania: *Ostatnie notatniki. Szkicownik poetycki II*, oprac. T. Terlecki, Toruń 1993; *Wojnę szatan spłodził. Zapiski 1939-1945*, oprac. R. Podraza, Warszawa 2012.

Zachowania modlitewne utrwalone w zapiskach M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej są zdeterminowane okolicznościami zewnętrznymi<sup>8</sup>. Przerażenie wojną, bezradność wobec przebiegu zdarzeń powodowały, że poetka „pozbawiona oparcia religijnego” (by użyć słów krytyka i admiratora jej twórczości K.W. Zawodzińskiego)<sup>9</sup> szukała łączności z *sacrum* i zwracała się do adresatów z tej sfery. Celem rozważań jest ukazanie struktury i stylistyki tych wypowiedzi poprzez odniesienie do wyznaczników modlitwy jako gatunku. Ponieważ zapiski są tekstem intymnym, nieprzeznaczonym do druku i nieobliczonym na osiągnięcie zamierzenia artystycznego, wolno założyć, że analiza wypowiedzi modlitewnych ujawni, ile jest w nich zachowań indywidualnych, kreatywnych,

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> Poetyckie nawiązania do modlitwy (np. tytuł, nadtytuł, wplatanie w tekst elementów modlitwy ustalonej, realizacja wyznaczników gatunkowych litanii) występują w różnych okresach twórczości M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, zob. *Modlitwa* [O pocałunku, któryś jest w niebie], *Modlitwa* [Gdy upatrzysz cel Swymi oczyma], *Modlitwy*, *Modlitwy organiczne*, *Do Wszchemocnego* (*Wszchemocnemu*), *Do śniegu*, *Wagi*, *Polska nocy cudotwórcza* i in.

<sup>6</sup> Swoje pamiętniki poetka skrzętnie ukrywała przed najbliższymi i niszczyła, toteż większość z nich nie przetrwała. Zob. *Kartki z pamiętnika (1916-1917?)*, oprac. A. Baranowska, „Kultura” 1976, nr 40.

<sup>7</sup> W nawiasie znajduje się symbol tekstu i numer strony, z której pochodzi przytoczenie. Wykaz skrótów na końcu artykułu.

<sup>8</sup> Uwarunkowania zewnętrzne wpłynęły również znacząco na utrwalone w zapiskach obraz rodziny, rodaków i cudzoziemców. Zob. A. Wojciechowska, *Opozycja swój/obcy w zapiskach Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej z lat 1939-1945*, „Stylistyka” XXIV: *Różnorodność kulturowa – Cultural variety*, Opole 2015, s. 183-198.

<sup>9</sup> Cyt. za W. Smaszcz, *I jakżeś ty zrobisz krok w nieskończoność?*, [w:] M. Pawlikowska-Jasnorzeńska, *Świat na słonce Bożej*, Warszawa 1996, s. 125.

ile zaś znanych, przyswojonych w trakcie uczenia się języka i stylu formuł<sup>10</sup> (w domu poetka odebrała wychowanie w duchu katolickim), słowem – ile w nich spontaniczności, a ile automatyzmu.

W notatkach Lilki znajduje się tylko jedna wypowiedź odzwierciedlająca pełną strukturę modlitwy ustalonej (książeczkowej)<sup>11</sup>: jest nią aktualizacja tekstu *Ojcze nasz*. Nawiązania występujące w pozostałych wypowiedziach dotyczą pojedynczych składników schematu konstrukcyjnego modlitwy ustalonej. Dominują wśród nich indywidualne modlitwy monointencyjne (modlitwy błagalne, modlitwy-prośby) kierowane do Boga, Matki Boskiej, Łaski i świętych patronów, sporadycznie występują też wypowiedzi o innym charakterze.

### *Ojcze nasz*

Aktualizacja modlitwy została zapisana przez poetkę na luźnej karcie i znalazła się w jednym z trzech notatników, które Stefan Jasnorzewski po śmierci żony przekazał Tymonowi Terleckiemu. *Modlitwa Pańska – Ojcze nasz* (łac. *Oratio Dominica*) należy do podstawowych, powszechnie znanych modlitw chrześcijańskich – tekstów funkcjonujących w świadomości użytkowników języka religijnego jako najlepsze egzemplarze gatunku. Zajmuje wśród nich szczególne miejsce: według Nowego Testamentu Jezus przekazał ją swoim uczniom, toteż jest uważana za „najdoskonalszą z modlitw”<sup>12</sup>. Tekst *Ojcze nasz* składa się z inwokacji (imienia adresata i jego predykatu) oraz siedmiu prośb (petycji i owoców)<sup>13</sup>, wśród których występują trzy prośby o sprawy wieczne (1-3) i cztery o sprawy doczesne (4-7). Porównanie książeczkowej i prywatnej wersji *Modlitwy Pańskiej* przedstawia tabela na stronie 288 (w cytatach zachowano psiownie oryginalną, wyróżnienia - A.W.).

Jak widać, indywidualna realizacja modlitwy zawiera zarówno składniki odtwarzane automatycznie (kliszowane), jak i spontanicznie przeredagowane. W stosunku do pierwowzoru M. Pawlikowska-Jasnorzewska zachowała ogólny schemat tekstu oraz elementy ramy (inwokację i aklamację). Prośba dotycząca odpuszczenia win (5) została przez nią całkowicie pominięta. Pozostałe człony mają postać zmodyfikowaną poprzez:

<sup>10</sup> We wszystkich wypowiedziach, także modlitewnych, mniej lub bardziej świadomie nawiązujemy do wzorów językowych zachowań. Zob. M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, Warszawa 1986, s. 373; M. Makuchowska, *Rytualizacja i spontaniczność...*, s. 83; S. Borawski, *Spontaniczność i konwencja w etykietalnych formułach adresowych (na materiale listów Z. Miłkowskiego do J. Łukaszewskiego)*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2004, s. 96.

<sup>11</sup> M. Wojtak, *Modlitwa ustalona...*, s. 135.

<sup>12</sup> M. Makuchowska, *Modlitwa...*, s. 54.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 56.

Człon modlitwy	Modlitwa ustalona/książeczkowa: <i>Modlitwa Pańska</i> (DN 7)	Modlitwa prywatna Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej (ON 15-16; MS 52)
Inwokacja: – imię adresata – jego predykat	Ojcze nasz, któryś jest w niebie.	Ojcze nasz któryś jest w niebie,
Prośba (1)	Święć się imię Twoje,	święć się imię Twoje, <b>którym jest pokój.</b>
Prośba (2)	przyjdź królestwo Twoje,	Przyjdź Królestwo Twoje, <b>Królestwo Pokoju,</b>
Prośba (3)	bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi.	bądź wola Twoja, <b>wola pokoju</b> jako w niebie tak i na ziemi.
Prośba (4)	Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj	Chleba naszego, <b>chleba pokoju</b> daj nam <b>w tym roku</b>
Prośba (5)	i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom,	–
Prośba (6)	i nie wódz nas na pokuszenie,	i nie wódz nas na pokuszenie <b>na-</b> <b>szych czasów przewrotnych* i pojęć</b> <b>obląkanych,</b>
Prośba (7)	ale nas zbaw od złego.	ale nas zbaw <b>od dalszej wojny, tego</b> <b>najwyższego Zła.</b>
Aklamacja	Amen	Amen

\*Taki wyraz występuje w *Ostatnich notatnikach* opracowanych przez Tymona Terleckiego. W opublikowanej przez Rafała Podrazę książce *Moja siostra poetka* w tym miejscu występuje określenie *pierwotnych* (MS 52). Rozbieżność wynika prawdopodobnie z innego odczytania rękopisu (notatki Lilki, które R. Podraza znalazł w teczce Magdaleny Samozwaniec, były przepisywane przez Teodozję Lisiewicz).

- uzupełnienie składu leksykalnego
  - (1) święć się imię Twoje, **którym jest pokój**
  - (2) przyjdź Królestwo Twoje, **Królestwo Pokoju**
  - (3) bądź wola Twoja, **wola pokoju**
  - (6) i nie wódz nas na pokuszenie **naszych czasów przewrotnych i pojęć obląkanych**
- wymianę składu leksykalnego
  - (7) ale nas zbaw ode złego – ale nas zbaw **od dalszej wojny, tego najwyższego Zła**
- połączenie tych dwóch mechanizmów: wymianę i uzupełnienie składu leksykalnego
  - (4) chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj – chleba naszego, **chleba pokoju**  
daj nam **w tym roku.**



W analizowanym tekście automatyzmowi zachowań językowych towarzyszy kreatywność, dzięki czemu podmiot mówiący może ujawnić swoją postawę: usilne pragnienie pokoju oraz wiarę w to, że adresat modlitwy – Bóg – może się przyczynić do jego nadejścia (trzeba też zauważyć, że modyfikacja formuł prowadzi do zawężenia semantycznego tekstu *Ojczy nasz*). Pokój, rozumiany jako pokój Chrystusowy, jest ważnym elementem liturgii, występuje w licznych jej formułach oraz w obrzędzie ściśle związanym z *Modlitwą Pańską* – rytuał pokoju wiąże się bowiem z prośbą, jaką wyrażają słowa *i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*<sup>14</sup>. Trudno jednoznacznie zinterpretować opuszczenie tego właśnie członu modlitwy przez M. Pawlikowską-Jasnorzewską<sup>15</sup>, nie sposób jednak nie dostrzec, że jej użycia leksemu *pokój* odnoszą się do pokoju ludzkiego (pokoju w znaczeniu powszechnym czy świeckim). Modlitwa ustalona zaktualizowana przez poetkę jawi się jako zachowanie językowe z pozoru automatyczne, w istocie – spontaniczne i niepowtarzalne, a przede wszystkim mocno osadzone w wojennej rzeczywistości.

### Modlitwy błagalne

Tego typu zachowania M. Pawlikowska-Jasnorzewska utrwała trojako: odnotowuje tylko zaistnienie aktu modlitwy, wplata wypowiedź modlitewną w tekst zapisków lub przytacza ją, poprzedzając sygnałem cytowania.

Używając leksemów *modlić się* i *błagać*, autorka wspomina, do kogo zanosila błagania, w kontekście zaś ujawnia, czego one dotyczyły. W zapiskach dotyczących nerwowej wizyty męża pisze o modlitwie do *św. Filomeny* – patronki misji i nawróceń. Przerazona wojną i perspektywą rozłączenia z Lotkiem zanosi prośby błagalne do *Łaski* (przez którą wedle teologii katolickiej Bóg się człowiekowi objawia) oraz do *św. Antoniego*, najczęściej przez Kossaków wzywano patrona; do *kochanego pomocnika życiowego*, jak go obie z siostrą Magdaleną nazywały, pisze także podczas zmagania się ze śmiertelną chorobą. Zachowania te ilustrują konteksty:

[...] bałam się o niego. Wyglądał gorzej jak upiór, bo jak wariat. [...] **Modliłam się do św. Filomeny**. Wysłuchała. Bydelko odjechało w dobrej formie, ogolone, dziwnie miłe, aksamit, z którego zrobiony jest ten dziwny typ, wzrusza mnie. (WS 88)

Bombią nieprzytomnie. [...] Bezsilne miasta, Preston, Liverpool, opędzają się rojem przeciwlotniczych strażaków, które nie dosięgają wrogów. Sami jesteśmy pod niebem. **Błagam Łaskę** o niestraszenie ani mojego Dziecka [o mężu – A.W.], ani mnie. (WS 74)

<sup>14</sup> A. Gajda, *Rytualny znak pokoju a sens biblijnego słowa „pokój”*. *Spojrzenie językoznawcy*, [w:] *Rytuał. Język – religia*, red. R. Zarębski, Łódź 2005, s. 149.

<sup>15</sup> Nie ma podstaw do stwierdzenia, że było to działanie intencjonalne, nie można wszak tego wykluczyć.

Rozłączenie się teraz z Lotkiem to bardzo ciężka rzecz i **blagam św. Antoniego** o pomoc. (WS 37)

Cierpię potwornie. Na sercu, nerwach, dumie, instynkcie, imaginacji. [...] Moja Madziu, jakąż masz dzisiaj okrojona siostrę! Dziadówkę pod kościół! Równocześnie tyle we mnie wspaniałości i *glamour*. **Blagałam świętego Antoniego**, aby mnie uspokoił. (WS 142)

Akty błagalne autorka najczęściej wplata w linearną strukturę zapisków. Nacechowane podniosłością, metaforyczne, osadzone w konwencji modlitwy wypowiedzi sąsiadują często w kontekście z potocznym i dosadnym słownictwem (*idiotyzm, łajdacko, brać się za lby*), co wywołuje kontrasty stylistyczne, na przykład:

Z tego idiotyzmu zbudziły mnie te wycia i strzały, alarm trwa. Na ulicy podniecenie, śmiechy. **Boże dobry, odsuń ode mnie i od Lotka ten kielich nowej wojennej gorzały... Boże pokoju, patrz wciąż na Ciebie wyczekująco. Niech siła Twoja będzie błogosławiona, niech Jej służą wszelkie żywioły.** (WS 34)

Siedzę późno w nocy. Alarm, słychać huki blisko, artyleria czy bomby? Nie wiem. Maj, piękny maj. **Matko Boska nasza ogrodowa, uboga, skromna, niepodziwiana, bo nierealistyczna, ani ludowa, ani tajemnicza, pełna Maminej prostoty – sprowadź Ty mnie i Lotka szczęśliwie do domu, a oni niech się biorą za lby później, bez nas...** (WS 62)

Domu, domu, wracaj, bo tak żyć nie sposób. Na co mnie tu trzymają? [...] Żebyście wy w domu wiedzieli, co ja bez Was tu przechodzę. Jak ja was kocham bezgranicznie i wyłącznie, i po prostu łajdacko. [...] **Święta Rito, przybliż mi dom. Święta Barbaro, mnie, zasypanej górniczce, ukaż szczelinę światła, błysk i pewność ratunku.** (WS 79)

Przytoczenie tekstu modlitwy występuje w wypowiedzi adresowanej do rodzinnego domu, miejsca, gdzie Lilka zawsze czuła się najbezpieczniej, do którego wracała po kolejnych życiowych zawirowaniach, który na emigracji snił jej się prawie co noc. Czyniąc dom adresatem błagalnej wypowiedzi, włącza go tym samym do sfery *sacrum*:

Modliłam się: **domu w Krakowie, stara Wygodo, okrojona, biedna chałupko-chudobo nasza, zmiłuj się nade mną i ściągnij ku sobie, nie rozłączając mnie z Lotkiem. Wszystkich mi w zdrowiu przechowaj, nikomu nie daj krzywdy wyrządzić. Pokój mi zwróć mój drogi, z balkonem kochanym. Mamę mi oddaj, Tatkę w ramiona zwróć, Madziusię pozwól psuć i obdarowywać.** (WS 44)

Na podstawie powyższych kontekstów można zauważyć, że teksty M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej nawiązujące do pojedynczych składników schematu konstrukcyjnego modlitwy ustalonej zwykle łączą dwa z nich: 1) inwokację, czyli imię adresata (wzywano go bóstwa) oraz jego określenia (predykat); 2) prośbę modlitewną, czyli petycję i owoc (przedmiot prośby). Wszystkie te wypowiedzi mają charakter modlitwy błagalnej.

Typ i liczba komponentów w inwokacji modlitewnej zależą od uwarunkowań pragmatycznych, w szczególności od kompetencji komunikacyjnej, stanu emocjonalnego i pragnień nadawcy<sup>16</sup>. Pierwszy segment analizowanych tekstów ujawnia znajo-

<sup>16</sup> M. Makuchowska, *Modlitwa...*, s. 104.

mość konwencji typowych dla języka religijnego, a tym samym ukazuje automatyzm zachowań językowych. Każda wypowiedź rozpoczyna się apostrofą w formie wołacza, wezwaniem skierowanym do istoty ze sfery *sacrum*: Boga (*Boże, Dobry Boże*) i świętych (*Święci moi, Święta Rito, Święta Barbaro*), które wysuwa adresata na pozycję pierwszoplanową (co się wiąże z podniesieniem rangi adresata i obniżeniem rangi nadawcy) i odgrywa rolę etykietalnej obudowy aktu<sup>17</sup>. Kreatywność w obrębie tego segmentu jest niewielka, widoczna jedynie w apostrofach do Matki Boskiej (*Matko Boska nasza ogrodowa*) i do domu rodzinnego (*domu w Krakowie, stara Wygodo, okrojona, biedna chałupko-chudobo nasza*). Pod względem formalnym inwokacje cechują się jednorodnością – reprezentują wyłącznie związek rzeczownika i przydawki (przydawek). W wezwaniach skierowanych do Boga i świętych patronów są reprodukowane dwuskładnikowe szablony: *Boże dobry, Boże pokoju, Święta Rito, Święta Barbaro, Święci moi*. Pozostałe, związane z domem rodzinnym, bogatsze w predykaty, sygnalizują spontaniczność i niepowtarzalność językowego działania nadawcy. W inwokacji do Matki Boskiej nazwie wzywanej istoty towarzyszy ciąg przydawek: *Matko Boska nasza ogrodowa, uboga, skromna, niepodziwiana, bo nierealistyczna, ani ludowa, ani tajemnicza, pełna Maminej prostoty*, natomiast w inwokacji do domu występują nazwy adresata wraz z przydawkami: *domu w Krakowie, stara Wygodo*<sup>18</sup>, *okrojona, biedna chałupko-chudobo nasza*.

Drugi segment wypowiedzi modlitewnej (prośba) wpisuje się w relację ustanowioną w pierwszym – każdy element tego segmentu odnosi się do wskazanego w inwokacji adresata, nie zmienia się też (co oczywiste) nadawca. Woluntalną postawę podmiotu mówiącego wyrażają głównie imperatywy w formie syntetycznej: czasowniki w 2 os. l. poj. i mn. (*nie daj, oddaj, odsuń, pozwól, przechowaj, przybliź, sprowadź, ściągnij, ukazaż, wracaj, zmiłuj się, zwróć, wyręczcie*), rzadziej – formy złożone z partykulą *niech* (*niech będzie błogosławiona, niech służą*). Co charakterystyczne, w obrębie prośby nie występują leksemy typowe dla modlitwy: *racz, spraw, proszę*<sup>19</sup>. Pojawia się natomiast czasownik *zaklinać* w znaczeniu ‘prosić, błagać o co’ (SJPD); ‘prosić błagalnie’ (SJPSz), na przykład:

W najcięższych chwilach zbrakło w domu mojej rady i pomocy, i duchowej opieki. **Święci moi, wyręczcie mnie, zaklinam Was.** (WS 94)<sup>20</sup>

<sup>17</sup> T. Skubalanka, *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego*, Lublin 1991, s. 43; M. Makuchowska, *Rytualizacja i spontaniczność...*, s. 86-87; *eadem*, *Modlitewne formy adresatywne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Językoznawstwo” 1996, z. 16, s. 64.

<sup>18</sup> Siedzibą rodziny Kossaków była tzw. Kossakówka – willa Wygoda na krakowskim Zwierzyńcu.

<sup>19</sup> Zob. M. Makuchowska, *Modlitwa...*, s. 82-90; M. Wojtak, *Modlitwa ustalona...*, s. 190-192.

<sup>20</sup> Na marginesie warto zauważyć, że kontekst wypowiedzi ujawnia szczególną rolę, jaką sobie poetka wyznaczyła w rodzinie (*zbrakło mojej rady i pomocy, i duchowej opieki*).

Wypowiedzi M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej mają znamiona spontanicznego aktu modlitewnego obliczonego na nawiązanie kontaktu z określonym w apostrofie adresatem ze sfery *sacrum*. Wykorzystują podstawowe założenia modlitwy: opierają się na sytuacji dialogu (uwypatniają obie jego strony – podmiot modlitewny i bóstwo), a ich właściwą treść stanowi petycja, czyli sprecyzowanie problemu, z którym człowiek zwraca się do Boga<sup>21</sup>. Potencjał illokucyjny przypisany modlitwie jako gatunkowi jest w tych konkretnych wypowiedziach realizowany w jednakowy sposób, to znaczy dominują intencje dyrektywne (apelatywne), natomiast intencje fatyczne pełnią funkcję grzecznościowej obudowy<sup>22</sup>.

Analizowane teksty to subiektywne, utylitarne prośby, których podmiot konkretyzuje się jako osoba przedstawiająca całkowicie zindywidualizowane potrzeby: błaga o pokój (koniec wojny), ale przede wszystkim o powrót do rodzinnego domu oraz zachowanie przy zdrowiu i życiu najbliższych (rodziców, siostry i męża). Spontaniczność tych wypowiedzi znajduje swoje odzwierciedlenie na płaszczyźnie językowej – mimo formy pisemnej ujawniają one cechy odmiany mówionej polszczyzny i zbliżają się do języka potocznego lub poetyckiego.

### Pozostałe zachowania modlitewne

Niewiele jest w zapiskach innych zachowań nawiązujących do modlitwy. Rzadko też autorka manifestuje swój stosunek do religii, a jeżeli już to czyni, zawsze odnosi swoje rozważania do konkretnej, otaczającej ją rzeczywistości. Zwracając się do Stwórcy, stosuje schematyczne formuły wokatywne: *Boże mój, O Jasny, o Łaskawy, Panie, Trójco Łaskawa*.

**Boże mój**, byłam zawsze wzorem pokory chrześcijańskiej, czy w tym przesadziłam i zasłużyłam sobie na boską ironię? (WS 52)

Gdyby dzisiaj Chrystus wśród tłumu żołnierzy, kobiet i zwariowanej dorastającej młodzieży stanął i powtórzył dawne słowa, powieszono by go prawdopodobnie jako wroga rzeczy „najświętszych”. **O Jasny, o Łaskawy, któż ma dzisiaj odwagę stać z uporem przy Tobie!** „Kochajcie nieprzyjaciół waszych!” Stanę się dopiero chrześcijanką, ukrytą w katakumbach milczenia i ostrożności neofitką... (ON 15)

W swych próbach nawiązania kontaktu z *sacrum* poetka nie przyjmuje postawy, której uczą tradycyjne, wzorcowe modlitwy (najpierw adoracja, wdzięczność i poko-

<sup>21</sup> Zob. J. Wierusz-Kowalski, *Język a kult. Funkcja i struktura języka sakralnego*, „Studia Religioznawcze” 1973, nr 6, s. 79-80; J. Kułakowska, *Formy modlitewne w twórczości Słowackiego. Od Hymnu do Zachwycenia*, Kraków 1996, s. 12.

<sup>22</sup> Zob. M. Wójtak, *Funkcje modlitwy wotywniej jako przejawu pobożności spontanicznej. Spojrzenie językoznawcy*, [w:] *Funkcje wypowiedzi religijnych*, s. 130.

ra, a w dalszej kolejności prosba)<sup>23</sup>. Brak w zapiskach tekstów nawiązujących do takich typów wypowiedzi, jak modlitwa-pochwała czy modlitwa-przeproszenie, występują tylko jednostkowe odniesienia do modlitwy-wyznania wiary i modlitwy-dziękczynienia<sup>24</sup>. W notatce noworocznej z 1942 roku autorka stwierdza: *wierzę w łaskę boską i w moją mądrość* (WS 89), raz też pojawia się akt modlitewny w formie podziękowania. Pisząc o tym, jak bardzo pragnie cudu, Lilka wspomina fakty z przeszłości, które na takie miano zasługują – wymienia cudowne zdarzenia, które pozwoliły jej i najbliższym uniknąć śmierci<sup>25</sup>:

Zacznijmy od Mamy: „Operacja” Mamy w śmiech słoneczny obrócona w najczarniejszej chwili, łyżką oleju. [...] Tatko: uratowanie go po upadku na szynach w Warszawie [...] Lotek: nieznanie nocne strzały w ogrodzie, gdzie leżał nieprzytomny na śniegu. Cud tajny. Na czas się dowiedzieliśmy. [...] Za te cuda **dziękuję Ci, Panie, Trójco Łaskawa**... Łaska, że nas nie zbombardowali w drodze do Lwowa i za Lwowem do Zaleszczyk... (WS 87)

Jako zjawisko osobliwe, naruszające konwencje wypracowane przez wspólnotę religijną, jawi się wykorzystywanie przez poetkę formuł modlitewnych związanych z aktem błogosławienia (głównie w formie zmodyfikowanej), na przykład:

**Bądź błogosławiona**, moja urocza Mamo. **Niech Cię strzeże Dola Twoja**. (WS 89)

Rok 1941. Zaklinam Cię, bądź dobry, wróć mnie i Lotka domowi w Krakowie. Przybliż, otwórz poczty, telegramy. Nazywaj się radosnym rokiem Pokoju. Zachowaj mi moich w najlepszym stanie. Roku 1941, **błogosławię cię w imię Trójcy Świętej i jej mocy dziennej**. (WS 53)

Na zakończenie wypada dodać, że w zapiskach występuje wiele częściowo zleksykalizowanych elementów językowych o genezie religijnej: *daj Boże, dzięki Bogu, Bóg wie gdzie, mój Boże, Boże mój, Boże, o Boże*. Użycia te, podobnie jak w wypowiedziach potocznych, pełnią tu funkcję ekspresywną (zwiększeniu stopnia emocjonalizacji przekazu sprzyja sąsiedztwo leksemów nacechowanych potocznie: *cholera, skombinowany*), na przykład:

**Boże**, czemu tu nie ma Bajbaczka cudnego [o mężu – A.W.]. (WS 106)

[...] wszędzie wszystko zajęte było, **dzięki Bogu**. (WS 107)

**O Boże**, co by to była za radość i ulga, ta nieśmiertelność, to bezpieczeństwo istnienia poza ciałem cholera. Jeśli tak jest, to Momo wypoczywa w objęciach Tatki, odmłodzona i nareszcie pozbawiona strachu. [...] ach, **daj Boże**, gdyby tak było, gdyby tak łaskawie Wszechświat był skombinowany. (WS 101)

<sup>23</sup> M. Makuchowska, *Rytualizacja i spontaniczność...*, s. 87.

<sup>24</sup> O typach wypowiedzi adresowanych do *sacrum* piszą m.in. I. Bajerowa, *op. cit.*; D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Funkcja sakralna w tekstach i w języku. Perspektywa językoznawcy*, [w:] *Funkcje wypowiedzi religijnych*, s. 29.

<sup>25</sup> Przypomina to tzw. anamnezę (w tradycji starotestamentowej w modlitwie wspomniano *mirabilia Dei*, wielkie czyny Boga, co z jednej strony było aktem pochwalnym wobec Niego, sposobem dziękowania Mu, a z drugiej – aktem perswazyjnym, zgodnym z logiką argumentu typu: skoro kiedyś to uczyniłeś, możesz i teraz).

## Uwagi końcowe

W świetle zapisków M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej modlitwa prywatna jawi się jako odmiana gatunkowa uwarunkowana pragmatycznie. Wypowiedzi poetki kierowane do adresatów ze sfery *sacrum* to przede wszystkim prośby (błagania). Uwzględniają one reguły gatunkowe modlitwy ustalonej, lecz zwykle zawierają tylko pojedyncze nośniki konwencji.

Wyjąwszy aktualizację *Ojczy nasz*, która realizuje pełną strukturę gatunkową, większość zachowań polega na wyzyskaniu dwóch składników modlitwy – inwokacji i prośby. Wypowiedzi te sytuują się na pograniczu *sacrum* i *profanum*, co łączy je z tekstami wotywnymi (inskrpcjami): krótkie, ubogie w predykaty inwokacje skracają dystans między podmiotem a istotami świętymi, prośby zaś polegają na wyliczeniu konkretnych, bardzo ważnych z punktu widzenia nadawcy spraw do załatwienia<sup>26</sup>.

Zachowania modlitewne M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej wyróżniają się brakiem aktów pochwalnych i kontemplacji przymiotów boskiego adresata, stałym zderzaniem się potoczności i hieratyczności oraz sakralizacją domu rodzinnego. W wypowiedziach jest eksponowany świecki punkt widzenia, silnie manifestuje się „ja” nadawcy, a kliszowane, automatycznie reprodukowane formuły modlitewne przeplatają się z zachowaniami spontanicznymi: potocznymi i kreatywnymi (poetyckimi). Automatyzacja obejmuje wybory związane z kompozycją wypowiedzi (inwokacja + prośba), jej ukształtowaniem składniowym (paralelizmy) oraz szablonowością niektórych sformułowań (apostrofy); w pozostałych zakresach konkretyzacja wzorca gatunkowego modlitwy jest wynikiem indywidualnych wyborów poetki.

## Wykaz skrótów

- DN – *Droga do nieba. Modlitewnik dla katolików wszystkich stanów*, oprac. przez grono kapłanów Śląska Opolskiego, Opole 1956.
- MS – M. Samozwaniec, *Moja siostra poetka. Wybór wierszy Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, oprac. R. Podraza, Warszawa 2010.
- ON – M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Ostatnie notatniki. Szkicownik poetycki*, oprac. T. Terlecki, Toruń 1993.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969 [wersja elektroniczna: 2002].
- SJPSz – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1-3, Warszawa 1978-1981.
- WS – M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Wojnę szatan spłodził. Zapiski 1939-1945*, oprac. R. Podraza, Warszawa 2012.

<sup>26</sup> M. Makuchowska, *Rytualizacja i spontaniczność...*, s. 87; M. Wojtak, *Funkcje modlitwy wotywniej...*, s. 134-135, 142.



## Bibliografia

- Bachtin M., *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, Warszawa 1986.
- Bajerowa I., *Swoistość języka religijnego i niektóre problemy jego skuteczności*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 1994, z. 3, s. 11-17.
- Borawski S., *Spontaniczność i konwencja w etykietalnych formułach adresowych (na materiale listów Z. Miłkowskiego do J. Łukaszeńskiego)*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2004, s. 93-104.
- Gajda A., *Rytualny znak pokoju a sens biblijnego słowa „pokój”. Spojrzenie językoznawcy*, [w:] *Rytuał. Język – religia*, red. R. Zarebski, Łódź 2005, s. 145-157.
- Kartki z pamiętnika (1916-1917?)*, oprac. A. Baranowska, „Kultura” 1976, nr 40.
- Kowalski P., *Prośba do Pana Boga. Rzecz o gestach wotywnych*, Wrocław 1994.
- Kułakowska J., *Formy modlitewne w twórczości Słowackiego. Od Hymnu do Zachwycenia*, Kraków 1996.
- Makuchowska M., *Funkcje modlitwy ustalonej liturgicznej i „prywatnej”. Aspekt językoznawczy*, [w:] *Funkcje wypowiedzi religijnych*, red. R. Przybylska, W. Przyczyna, Tarnów 2014, s. 97-113.
- Makuchowska M., *Modlitewne formy adresatywne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Językoznawstwo” 1996, z. 16, s. 63-67.
- Makuchowska M., *Modlitwa jako gatunek języka religijnego*, Opole 1998.
- Makuchowska M., *Rytualizacja i spontaniczność w języku modlitwy*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 1994, z. 3, s. 83-89.
- Skubalanka T., *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego*, Lublin 1991.
- Welte B., *Modlitwa jako mowa*, „Znak” 1995, nr 12, s. 18-32.
- Wierusz-Kowalski J., *Język a kult. Funkcja i struktura języka sakralnego*, „Studia Religioznawcze” 1973, nr 6.
- Wojciechowska A., *Opozycja swój/obcy w zapiskach Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej z lat 1939-1945*, „Stylistyka” XXIV: *Różnorodność kulturowa – Cultural variety*, Opole 2015, s. 183-198.
- Wojtak M., *Czy można mówić o stylu człowieczej rozmowy z Panem Bogiem?*, [w:] *Człowiek – dzieło – sacrum*, red. S. Gajda, H.J. Sobeczko, Opole 1998, s. 309-319.
- Wojtak M., *Funkcje modlitwy wotywniej jako przejawu pobożności spontanicznej. Spojrzenie językoznawcy*, [w:] *Funkcje wypowiedzi religijnych*, red. R. Przybylska, W. Przyczyna, Tarnów 2014, s. 125-143.
- Wojtak M., *Modlitwa jako gatunek wypowiedzi*, [w:] *Język polski. Współczesność. Historia*, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, Lublin 2000, s. 133-141.
- Wojtak M., *Modlitwa ustalona – podstawowe wyznaczniki gatunku*, [w:] *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski, S. Niebrzegowska, Lublin 1999, s. 129-138.
- Wojtak M., *Wzorce zachowań językowych a praktyka komunikacyjna*, [w:] *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*, red. A. Piotrowicz, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań 2009, s. 21-31.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., *Funkcja sakralna w tekstach i w języku. Perspektywa językoznawcy*, [w:] *Funkcje wypowiedzi religijnych*, red. R. Przybylska, W. Przyczyna, Tarnów 2014, s. 21-32.
- Zdybicka J., *Człowiek a religia*, Lublin 1984.



### Spontaniczność i automatyzm w wypowiedziach modlitewnych Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej

**Streszczenie:** Przedmiotem artykułu są zachowania modlitewne utrwalone w wojennych zapiskach Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Celem rozważań jest ukazanie struktury i stylistyki tych tekstów poprzez odniesienie do wyznaczników modlitwy jako gatunku; w konsekwencji zaś ujawnienie, ile jest w nich spontaniczności, a ile automatyzmu.

Wypowiedzi poetki realizują typ modlitwy prywatnej, indywidualnej. Uwzględniają one reguły gatunkowe modlitwy ustalonej, lecz zwykle zawierają tylko pojedyncze nośniki konwencji. W materiale dominują modlitwy monointencyjne (błagania, prośby) sytuujące się na pograniczu *sacrum* i *profanum*. Jest w nich eksponowany świecki punkt widzenia, silnie manifestuje się „ja” nadawcy, a automatycznie reproduktowane formuły modlitewne przeplatają się z elementami spontanicznymi: potocznymi i kreatywnymi (poetyckimi). Automatyzacja obejmuje wybory związane z kompozycją wypowiedzi (inwokacja + prośba), jej ukształtowaniem składniowym (paralelizmy) i szablonowością sformułowań (apostrofy), w pozostałych zakresach konkretyzacja wzorca gatunkowego modlitwy jest wynikiem indywidualnych wyborów autorki.

**Słowa kluczowe:** Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, zapiski, modlitwa prywatna

### Spontaneity and automatism in prayer utterances of Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

**Summary:** In this paper an attempt is made to present language behaviour connected with praying actions excerpted from war notes written by Maria Pawlikowska-Jasnorzewska. The aim of the paper is to examine the structure and stylistic devices of prayer utterances with reference to prayer as a genre. As a result, two aspects will be discussed, that is, spontaneity versus automatism.

The notes being under investigation comprises a private, individual type of prayer. Although genre rules of set prayer are to be recognized in the texts, the notes usually include only single components of the prayer's convention. In the linguistic material collected there are mostly prayers which contain one intention (pleading). In these prayers the boundaries between a *sacrum* sphere and a *profanum* sphere are blurred. The texts are written from a perspective of a layperson and strongly emphasise the author's standpoint. This is why, the automatic use of prayer formulas is mixed with spontaneous elements. The former phenomenon is represented by: composition (invocation + pleading), syntax (parallels) and conventional phrases (apostrophes). The latter is represented by colloquial language and creative (poetic) elements.

**Key words:** Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, notes, private prayer

Ewelina Woźniak-Wrzesińska

Uniwersytet Łódzki

## FORMY CZASOWNIKÓW W DIDASKALIACH WYZWOLENIA STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO JAKO PRÓBA PRZEŁAMANIA KONWENCJI



Zarówno historyczna realizacja didaskaliów, jak i teoretyczny namysł nad ich istnieniem w dramacie każą uznać za bezspornie prawdziwe cytowane poniżej stwierdzenie Anne Ubersfeld. „Didaskalia oczywiście zawsze istniały. Nawet, gdy autorzy nie uważali za stosowne ich podawać”<sup>1</sup>. Z przytoczonego zdania wynika, że didaskalia ujawniają się jako tekst wewnętrzny i tekst zewnętrzny. Rozmiary tej pracy każą ograniczyć się do analizy jedynie didaskaliów zewnętrznych.

Realizacja (nie modus istnienia, ponieważ ten nie jest kwestionowany) wspomnianych mikrotekstów<sup>2</sup> wynika ze standardu, w którego ramach dramatu powstaje. Rozwój poetyk sformułowanych dramatu europejskiego wpisywał didaskalia w „konwencje nieobecności dramatisarza”<sup>3</sup>. Oznacza to, że funkcja informacyjna tekstu pobocznego uniemożliwiała ujawnianie się twórcy w didaskaliach, ponieważ te – przede wszystkim – „formułowały warunki wypowiedzania słowa”<sup>4</sup>. Można więc stwierdzić, że konwencjonalne didaskalia to te, które pełnią wyłącznie funkcję informacyjną, ale zawarta informacja ma charakter wskazówek reżyserskich/inscenizatorskich, a nie mimetycznie naśladuje sposób odbioru spektaklu.

Znaczące przekształcenia formy dramatu wprowadza romantyzm oraz kontynuator tejże tradycji – modernizm. Uogólniając, można stwierdzić za Ireną Jajte-Lewkowicz, że:

Na kształt didaskaliów rzutowała wówczas [w romantyzmie – przyp. autor] literacka organizacja dzieła – jego fragmentaryczność, autoteliczność, metateatralność, metatekstowość itd. W dzie-

<sup>1</sup> A. Ubersfeld, *Czytanie teatru*, przeł. J. Żurowska, Warszawa 2002, s. 19.

<sup>2</sup> Ze względów stylistycznych zamiennie używam form: didaskalia, mikroteksty oraz tekst poboczny.

<sup>3</sup> Cyt. za: K. Ruta-Rutkowska, *Polska tradycja metadramatu*, Warszawa 2012, s. 43.

<sup>4</sup> A. Ubersfeld, *op. cit.*, s. 180.

łach modernistów natomiast zmodyfikowane zostały: status, objętość i zawartość didaskaliów, wzmożło się ich wewnętrzne zdialogizowanie<sup>5</sup>.

Należy również podkreślić, że w dramacie młodopolskim didaskalia przestają prymarnie pełnić funkcję informacyjną, która przesądzała o tradycyjnej prezentacji przy ich pomocy werbalnych i pozawerbalnych wskazówek reżyserskich/inscenizatorskich/plastycznych. W celu wskazania innowacyjności tychże mikrotekstów w dramacie młodopolskim przyjrzyć się konstrukcji czasu w didaskaliach *Wyzwolenia* Stanisława Wyspiańskiego<sup>6</sup>.

### Stan badań, wybór podstawy materiałowej

Leon Płoszewski nazywa tekst poboczny *Wyzwolenia* „komentarzem poetyckim”<sup>7</sup>. Należy dodać, że określenie to tyczy się również innych dramatów Wyspiańskiego powstałych w latach 1903-1904. W poszczególnych tekstach natomiast tenże *komentarz poetycki* jest różnie realizowany<sup>8</sup>. Wybór *Wyzwolenia* wynika po pierwsze z liczby tychże mikrotekstów (444 wersy) oraz ich wewnętrznego zróżnicowania, co zaprezentują w części analitycznej.

Badacze przypatrujący się nowatorstwu dramatu modernistycznego, próbując uchwycić i nazwać specyfikę aktualizowanych tu didaskaliów – oprócz wspomnianego *komentarza poetyckiego* – stosują również terminy: *poetyzacja*, *liryzacja* i *epizacja*<sup>9</sup> oraz pojęcia: *metatekstowość* i *metateatralność*<sup>10</sup>. Wielość przytaczanych nazw na określenie zasady realizacji didaskaliów wynika z wykorzystanego aparatu poznawczego. Z pierwszą grupą określeń (*poetyzacja*, *liryzacja*, *epizacja*) związana jest analiza sposobu językowej realizacji didaskaliów. Pojęcie *komentarza poetyckiego* odnosi się do rodzajowego statusu didaskaliów, zbliżając je do liryki. Terminy *metatekstowość* i *metateatralność* natomiast ujmuje tekst poboczny w ramach problemu teorii dramatu. Ostatni wątek – ze względu na charakter pracy – porzucam.

Nietypowość didaskaliów *Wyzwolenia* może sprawiać kłopot nie tylko teoretykom, ale przede wszystkim praktykom teatralnym. Każdy spośród inscenizatorów/adaptatorów/reżyserów dramatu staje przed dylematem: czy inscenizować didaskalia – jeśli

<sup>5</sup> I. Jajte-Lewkowicz, *Parateksty na wolności. O roli didaskaliów w dramacie współczesnym*, [w:] *Dramat w tekście, tekst w dramacie*, red. A. Grabowski i J. Kopciński, Warszawa 2014, s. 107.

<sup>6</sup> Wszystkie cytaty z *Wyzwolenia* pochodzą z: S. Wyspiański, *Wyzwolenie*, [w:] *idem, Dzieła zebrane*, t. 5, Kraków 1959.

<sup>7</sup> L. Płoszewski, *Uwagi o tekście*, [w:] S. Wyspiański, *op. cit.*, s. 196.

<sup>8</sup> M. Woźniakiewicz-Dziadosz, *Funkcje didaskaliów w dramacie młodopolskim*, „Pamiętnik Literacki” LXI, 1970, z. 3, s. 18.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>10</sup> K. Ruta-Rutkowska, *op. cit.*, s. 137-144.

tak, to które i komu powierzyć ich werbalizację. Nietypowość tekstu zewnętrznego *Wyzwolenia* wydaje się bezsporna, o czym świadczą zarówno zainteresowania teoretyków, jak i sposoby realizacji omawianych mikrotekstów w spektaklach teatralnych. Ten drugi problem znajduje swoje potwierdzenie w antologii poświęconej inscenizacji *Wyzwolenia: Odmiany konwencji w teatrze współczesnym na przykładzie inscenizacji „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego*<sup>11</sup>.

Z zaprezentowanego stanu badań nad didaskalią *Wyzwolenia* wynika, że formalnie opisuje je albo *liryzacja*, albo *poetyzacja*, albo *epizacja*. Badacze natomiast nie podają precyzyjnych definicji wspomnianych pojęć. W rozumieniu Marii Woźniakiewicz-Dziadosz *poetyzacja* pełni przede wszystkim funkcję ornamentacyjną<sup>12</sup>. Procedury liryzacji nie oddziela – w swojej interpretacji funkcji didaskaliów – od epizacji. We wnioskach zaznacza, że „liryzm rzadko autonomizuje się w postaci zamkniętej wypowiedzi lirycznej [...] częściej przybiera postać refleksji towarzyszącej narracji”<sup>13</sup>. Badaczka, pisząc o wypowiedzi lirycznej, podkreśla jej cechę, jaką jest ujawnianie się (bezpośredniość) podmiotu lirycznego. Ujawnianie się podmiotu mówiącego – zabieg deziluzyjny – zostało również dostrzeżone przez pierwszych interpretatorów *Wyzwolenia*, między innymi Ostapa Ortwiną<sup>14</sup>.

Prezentacja podmiotu mówiącego (w didaskaliach) pełni funkcję ekspresywną. Funkcja ekspresywna zaś zostaje osiągnięta poprzez ekspresję, czyli operację językową<sup>15</sup>.

W części analitycznej artykułu przyjrzyć się, w jaki sposób użyte formy czasu w didaskaliach *Wyzwolenia* nabywają funkcji ekspresywnej. Tym samym oprócz konwencjonalnej funkcji informacyjnej mają funkcję, która umożliwia Wyspiańskiemu przełamywanie konwencji dramatopisarskiej.

## Analiza

Poddany analizie fragment liczy 444 wersy. Spośród form czasownikowych wyróżnić można: 240 wyrazów w czasie teraźniejszym, 42 wyrazy w czasie przeszłym oraz 41 wyrazów w czasie przyszłym. Tryb rozkazujący obejmuje 2 wyrazy. Imiesłowowe formy

<sup>11</sup> M. Prussak, *Odmiany konwencji w teatrze współczesnym na przykładzie inscenizacji „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego*, Wrocław 1981.

<sup>12</sup> M. Woźniakiewicz-Dziadosz, *op. cit.*, s. 21.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>14</sup> Zob. O. Ortwin, O „Wyzwoleniu” Wyspiańskiego, [w:] *idem*, *O Wyspiańskim i dramacie*, Warszawa 1969.

<sup>15</sup> T. Skubalanka, *O ekspresywności języka*, [w:] *eadem*, *O stylu poetyckim i innych stylach języka: studia i szkice teoretyczne*, Lublin 1995, s. 59-60.

zaś stanowią 11 oraz 45 wyrazów (imiesłowy utworzone od tematu czasu teraźniejszego oraz imiesłowy od tematu czasu przeszłego).

Dominacja czasu teraźniejszego, potwierdzona danymi liczbowymi, może – intuicyjnie – przeczyć tezie, że kategoria czasu w didaskaliach jest w stanie pełnić funkcję ekspresywną. Prymarnie zwerbalizowany czas teraźniejszy uwydatnia jednoczesność mówienia i zdarzenia, może więc – w didaskaliach – informować o tożsamości czasowej mówionego komunikatu i dziejącej się sceny. Pośród didaskaliów *Wyzwolenia* i takie również się znajdują. Jednakże te przykłady samodzielnie pozbawione są wewnętrznych „napięć”, dlatego ilościowa charakterystyka didaskaliów, pełniących prymarnie funkcję informacyjną, nie zawiera się w podanych wyżej danych liczbowych. Niewielka liczba didaskaliów tego typu zostaje przez Wyspiańskiego zestawiona z didaskaliami liryczno-epickimi, na przykład:

(0) Oto Konrad/ Wszedł uszedł pilności./ (*wchodzi Konrad [kursywa oryginalna]*).

Przykłady takich realizacji nie dominują w tekście, jednak się w nim pojawiają, budując wewnętrzną dramaturgię.

Didaskalia, których dane liczbowe podano, wypowiada podmiot wchodzący w trzy role, których wydzielenie wynika z uwzględnienia kryterium po pierwsze dystansu czasowego wypowiadającego didaskalia (kategoria czasu), a później osoby (jako kategorii gramatycznej), w której się wypowiada. Wyodrębnienie roli podmiotu na podstawie kategorii osoby pozwoli odnieść wnioski pracy do scharakteryzowanego stanu badań.

Podział dalszego ciągu artykułu wynika z omawianych w poszczególnych częściach ról skryptora-wypowiadacza<sup>16</sup>. Są to: I świadek<sup>17</sup>-wiedz, II uczestnik: A. widz, B. bohater, III demiurg.

#### I świadek-wiedz

a) sprawozdanie<sup>18</sup>

Najbliższe tradycyjnym didaskaliom (czyli takim, które określają zdarzenia sceniczne oraz warunkują m.in. zachowanie aktora) są te, które wypowiada świadek. Jako świadek-wiedz podmiot mówiący wyraża się formą czasu teraźniejszego, na przykład:

(1) nasłuchują, jak on rozpowiada/ słów słuchają zdziwieni.

<sup>16</sup> Por. A. Ubersfeld, *op. cit.*, *passim*; K. Ruta-Rutkowska, *op. cit.*, *passim*.

<sup>17</sup> Zob. I. Opacki, *Rapsod ostatni, rapsod pierwszy*, [w:] *Prace ofiarowane Henrykowi Markiewiczowi*, Kraków 1984, s. 163.

<sup>18</sup> Zob. H. Wiśniewska, *Funkcje czasu teraźniejszego (na przykładzie utworów S.F. Klonowica)*, [w:] *Stylistyczna akomodacja systemu gramatycznego*, red. T. Skubalanka, Wrocław 1988, s. 75-76.

Cytowany wyżej fragment – ze względu na nacechowaną redundancję – obok funkcji informacyjnej, pełni przede wszystkim funkcję ekspresywną, podobnie jak fragment poniżej:

(2) Już dekorację znoszą całą;/ już ustawiają, piętrzą, ładzą./ Aktorzy rzeszą się gromadzą.

W obu fragmentach nagromadzenie form czasu teraźniejszego ustanawia mówiącego w roli świadka (nie tradycyjnego reżysera/inscenizatora). Świadka, który próbuje zdać relację z prezentowanego widowiska i tym samym stara się zmniejszyć dystans czasowy między wypowiedzianym komentarzem a oglądanym spektaklem. Przykład drugi pełni więc i funkcję ekspresywną (obok informacyjnej).

b) opis

Oprócz sprawozdania (jak w przykładach wyżej) świadek podejmuje się również opisu (jak w przykładzie niżej):

(3) To powolny, to rzutny/ to zapalny, to smutny.

W cytowanym fragmencie substytutem czasu teraźniejszego jest elipsa form osobowych czasownika. Dodatkowo zaprezentowane tutaj formy „powolny/rzutny/zapalny/smutny” pełnią funkcję epitetu. Zabieg ten nie tylko nazywa cechę, lecz również określa czynność (funkcja orzecznika), dlatego prymarnie taki tekst poboczny portretuje postać, sekundarnie zaś zwraca uwagę na jej aktualne zachowanie.

Widz-świadek, który szczegółowo opisuje widowisko, nie tylko relacjonuje zdarzenia (akcję), ale również zwraca uwagę na cechy i przedmioty – jak w przykładach poniżej.

(4) Wielka scena otworem,/ przestrzeń wokół ogromna,

(5) Ni młoda jego twarz, ni stara/ nos orli, wielkie łyse czoło.

Elidowanie osobowych form czasownika, skracając czas wypowiedzi, zmniejsza dystans czasowy między zdarzeniem a opisem widza-świadka (tak, jak nagromadzenie form czasownikowych w przykładzie 2). Omawiane teksty poboczne w krótszym przekazie zawierają więcej informacji, dlatego pozbawianie didaskaliów form osobowych mimetycznie próbuje oddać recepcję wirtualnego widza.

Didaskalia, w których sprawozdanie zdaje widz-świadek, zwracają uwagę na aktualność czynności. Nagromadzenie form czasu teraźniejszego w relacjach-sprawozdaniach przede wszystkim ma odzwierciedlać emocjonalne zaangażowanie widza. Taki mimetyzm sytuacji odbioru pełni funkcję ekspresywną. Poza tym przekazują one informacje o zdarzeniach scenicznych (poprzez semantykę czasowników).

Dodatkowo należy zwrócić uwagę, że zarówno opis, jak i relacja z wydarzeń minionych – z logicznej perspektywy – powinny być konstruowane w czasie przeszłym.

Stylistyczne nacechowanie użycia czasu dla perspektywy świadka-widza związane jest z eksponowaniem funkcji wtórnej kategorii czasu teraźniejszego, co wiąże się ze stosowaniem formy praesens w miejsce prateritum.

## II uczestnik

Jak świadek-widz relacjonuje i opisuje z emocjonalnym zaangażowaniem, tak uczestnik stara się interpretować widowisko, dlatego daje wyraz swoim wątpliwościom. W projektowanym widowisku teatralnym – ze względu na specyfikę komunikacji podczas spektaklu – uczestnikiem jest zarówno postać sceniczna, jak i odbiorca-widz.

### A. uczestnik-widz

Pytanie uczestnika-widza:

(6) Czym się stanie ta sztuki gontyna?

odnosi się do rozpoczynającego się spektaklu, stąd uzasadnione użycie formy czasu przyszłego. W kontekście historii didaskaliów (zwłaszcza tych poza tekstem głównym) użycie formy czasu przyszłego stanowi rozszerzenie kategorii użycia tejże formy gramatycznej. Należy również zaznaczyć, że przyszłość ta (stanie się) w swojej semantyce zawiera również pytanie o *Wyzwolenie* z okresu, kiedy tekst ten będzie stanowił tradycję.

Uczestnik-widz zadaje pytania nie tylko w czasie przysłym, ale również w teraźniejszym:

(7) Czy raz pierwszy tu gości,/ bo się dziwno rozgląda i bada.

Czas teraźniejszy wyrażający aktualność zjawiska, również w tym przykładzie mimetycznie naśladuje recepcję dzieła, co stanowi grę z wirtualnym odbiorcą.

### B. uczestnik-bohater

Uczestnik-bohater wypowiada się jedynie w drugiej części didaskaliów otwierających akt II. W tym fragmencie w didaskaliach przemawia bohater zbiorowy – Maski.

(8) Z Konrada jeno patrzą z twarzy:/ czy **wierzy**, czyli tylko **marzy**;/ z Konrada zgadnąć chcą z oblicza:/ pewny, czy tylko li **oblicza**;/ z Konrada zgadnąć chcący z lic:/ czy **wie** już, czyli **nie wie** nic,/ czy **zna** swe siły i swą moc,/ czy sam **jest**, wkoło za nim noc,/ czyli: czy się ku żywym **garnie**/ i z czym **pójdzie**, co dalej **zamierza**?

W cytowanym wyżej fragmencie uwagę może zwracać opozycja – czas przeszły: teraźniejszy (pójdzie: zamierza). Zestawienie obu czasów wzmacnia dramaturgię oraz



poczucie nieokreśloności, co w przedromantycznej tradycji didaskaliowej nie było dopuszczalne.

Należy zatem stwierdzić, że stylistyczne nacechowanie form czasowych, wyrażonych przez uczestnika, zawiera się przede wszystkim w użyciu czasu przyszłego w miejsce tradycyjnie stosowanego czasu przeszłego/teraźniejszego. Użycie formy w pytaniu (czym stanie się) pozbawia tenże komunikat funkcji informacyjnej. Poza tym sama forma futurum odnosi się do rzeczywistości poza dramatem.

### III Demiurg

Przypatrywanie się formom nacechowanym wyrażającym czas doprowadza w ostatniej części analiz do tych didaskaliów, poprzez które przemawia demiurg. Demiurg rozumiany jako osoba mówiąca o tak szerokim horyzoncie, że z chwilą rozpoczęcia dramatu/widowiska znany jest mu cały przebieg sztuki. Już pierwsza lektura dramatu pozwala zidentyfikować demiurga za pomocą kategorii osoby czasownika: 1. os. l. poj. (słyszałem, wiem, nazywam, nie zrywam) oraz bezpośrednich zwrotów do odbiorcy wyrażonych 2. os. l. mn. (nie wiecie, widzieliście). Wspomniany zabieg stanowi figurację form osobowych czasownika, poprzez którą w ramach didaskaliów możliwe jest wyodrębnienie innego typu wypowiedzi.

Analiza didaskaliów wypowiedzianych przez demiurga nie może się skończyć na identyfikacji fragmentów na podstawie kategorii osoby. Należy przede wszystkim przyjrzeć się w nich kategorii czasu.

Demiurg, snując refleksje o jednym spośród rekwizytów teatralnych, używa form czasu teraźniejszego, omnitemporalnego:

(9) Tam-tam nazywa się narzędzie/ w orkiestrze, które dzwon udaje./ Jak mówią teatralne zwyczaję,/ używa się mniej więcej wszędzie,/ gdzie się do sztuki dzwon dodaje./ A więc w *Kościuszcze* do przysięgi, / z dna wód w *Zaczarowanym kole*;/ raz się z nim w górne idzie sprzęgi,/ raz się znów staje z nim na dole./ Jest „tam-tam” rzeczą właśnie taką,/ że zawsze się w nią tłucze jednak.

W cytowanej wyżej wypowiedzi lirycznej omnitemporalność zastępuje tradycyjną dla didaskaliów aktualność.

Czas teraźniejszy pojawia się również podczas projektowania widowiska.

(10) Kiedy kurtyna się odsłania/ razem z nim wszyscy tłumnie wchodzą,/ a on je mową swą przegania,/ gdy chórem jemu drogę grodzą.

Ekspresywne nacechowanie stylistyczne możliwe jest poprzez użycie czasu teraźniejszego w funkcji futurum. W cytowanym wyżej fragmencie mamy więc do czynienia z tzw. praesens futurum<sup>19</sup>. Użycie tejże formy ma na celu unaocznienie czynności, jak

<sup>19</sup> H. Wiśniewska, *op. cit.*, s. 75.

również dynamiczną prezentację sytuacji po sobie następujących, o czym świadczą również użyte wskaźniki zespolenia *kiedy, gdy*.

Dodatkowo forma czasu przyszłego podkreśla rolę mówiącego demiurga-kreatora, mającego wpływ na widowisko.

Nacechowane stylistycznie są również formy czasu przyszłego czasowników dokonanych, użyte w miejsce form czasu teraźniejszego, jak w przykładzie poniżej:

(11) już wiem: żeś Ty jest w ruch puszczony,/ że wołasz, wołasz: PÓJDŹCIE ZE MNĄ,/ i wołasz wiek już nadaremno./ Oni się, co najwyżej, zasłuchają/ i oczy mgłą im łez napłyną./ A gdy ty wołasz: WZNIJDŹ, POTĘGO,/ wrażenia u nich pierwsze miną.

Omawiany przykład, przez swoją formę czasownikową, zwraca na czynności następujące po sobie. Czynności te są również jednokrotne, co można wywnioskować na podstawie szeregu czasowników: *zasłuchać/napłynąć/minąć*. W omawianym wyżej fragmencie, dzięki zestawieniu obok siebie form teraźniejszych z formami przyszłymi, dochodzi do powstania układów czasowych o funkcji ekspresywnej. Podobny zabieg stosowany jest we fragmencie poniżej:

(12) Gdy straci żarów świętą siłę,/ choćby w ofierze dla narodu,/ mniema, że ogniem go ocali - -/  
dośćgną mściwe Erynie,/ dośćgnie Sęp wiecznego głodu:/ wieczyście dalej, co jest dalej?/  
co będzie dalej, za wiek, wieki?/ Im bliższy wiedzy, tym daleki.

Cytowany wyżej fragment nie stanowi refleksji na temat rzemiosła teatralnego, ale projektuje losy Konrada. Ekspresywna funkcja nie wynika tylko z bliskiego sąsiedztwa form teraźniejszych i przyszłych, ale również z redundancji znaczeń. Oprócz powtórzeń kategorii czasownikowych, które różni tylko kategoria liczby (*dośćgnie, dośćgną*), zostają powtórzone takie formy, które różni kategoria czasu (*jest, będzie*).

Należy zwrócić uwagę na to, że funkcja ekspresywna w wypowiedziach demiurga – ze względu na swoje nasycenie różnymi formami czasu – uwidacznia się intensywniej niż we wcześniej omawianych didaskaliach wypowiedzianych przez świadka i uczestnika. Zarówno formy teraźniejsze, jak i przyszłe są nacechowane poprzez rozszerzenie ich funkcjonowania (w kontekście tradycji dramatu).

Zaprezentowane analizy pomagają stwierdzić, że nacechowanie form czasownikowych wynika z rozszerzenia zakresu użycia form czasu teraźniejszego (przykład 9, 10) i przyszłego (przykład 6, 8, 11).

Refleksje nad kategorią czasu w czasownikach didaskaliów *Wyzwolenia* pozwalają odnieść się do dotychczasowych analiz z zakresu mikrotekstów omawianego dramatu. Można zaryzykować stwierdzenie, że zarówno komentarz poetycki (Płoszewski), jak i lirykacja (Woźniakiewicz-Dziadosz) odnoszą się do didaskaliów wypowiedzianych przez Demiurga. To one realizują prymarnie funkcję ekspresywną. Liryczno-epicki

komentarz zaś to partie, w których ujawnia się uczestnik i świadek-widz. Świadek-widz wypowiada się i formami lirycznymi, i formami epickimi. W tych didaskaliach oprócz funkcji ekspresywnej (liryzacja) występuje funkcja informacyjna (epizacja). Samą epizację – rozumianą jako komunikat pełniący przede wszystkim funkcję informacyjną – można przypisać tej części didaskaliów, której analizie nie zaprezentowałam.

W końcu niezbędne wydaje się podkreślenie, że dramat do czasu przemian związanych ze zjawiskami właściwymi tak zwanej wielkiej reformie teatru rozumiany był najczęściej jako tekst, którego pełna realizacja następuje w procesie inscenizacji. Wyspiański okazał się w Polsce jednym z pierwszych modyfikatorów takiego sposobu myślenia. Dramaturg manifestuje w *Wyzwoleniu* swoją znajomość tradycji didaskaliowej (przykład 0). Wszelkie świadome więc zmiany w sposobie tworzenia tych partii tekstu pobocznego, które stanowiły szeroko rozumiane wskazówki reżyserskie, są próbą przełamania konwencji.

Skonstruowany przez Wyspiańskiego dramat *Wyzwolenie* – na poziomie języka (didaskalia) – sam odgrywa spektakl. Dramaturg, pozbawiając didaskalia mocy „formułowania warunków wypowiedzi”<sup>20</sup>, niewątpliwie przełamuje konwencję. Wewnętrzne napięcia czasowe sprawiają, że już lektura pozwala przyjąć czytelnikowi perspektywę widza bez uczestnictwa w inscenizacji teatralnej. Jak można przeczytać w *Poetyce* Arystotelesa: „uzyskanie tego efektu za pośrednictwem oprawy scenicznej jest sposobem mniej artystycznym i wymaga dodatkowych wydatków”<sup>21</sup>, ponieważ – przytaczając inną myśl starożytnego filozofa – „tragedia posiada przecież swą moc oddziaływania nawet bez wystawienia na scenie i bez udziału aktorów”<sup>22</sup>. Taką moc ma również *Wyzwolenie*.

## Bibliografia

- Arystoteles, *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa 2009.
- Jajte-Lewkowicz I., *Parateksty na wolności. O roli didaskaliów w dramacie współczesnym*, [w:] *Dramat w teksście, tekst w dramacie*, red. A. Grabowski i J. Kocpiński, Warszawa 2014.
- Opacki I., *Rapsod ostatni, rapsod pierwszy*, [w:] *Prace ofiarowane Henrykowi Markiewiczowi*, Kraków 1984.
- Ortwin O., O „*Wyzwoleniu*” *Wyspiańskiego*, [w:] O. Ortwin, *O Wyspiańskim i dramacie*, Warszawa 1969.
- Płoszewski L., *Uwagi o teksście*, [w:] S. Wyspiański, *Dzieła zebrane*, t. 5, Kraków 1959.
- Ruta-Rutkowska K., *Polska tradycja metadramatu*, Warszawa 2012.

<sup>20</sup> Zob. przypis 4 [A: czy nie lepiej powtórzyć: A. Ubersfeld, *op. cit.*, s. 180].

<sup>21</sup> Arystoteles, *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa 2009, s. 337.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

- Skubalanka T., *O ekspresywności języka*, [w:] T. Skubalanka, *O stylu poetyckim i innych stylach języka: studia i szkice teoretyczne*, Lublin 1995.
- Ubersfeld A., *Czytanie teatru*, przeł. J. Żurowska, Warszawa 2002.
- Wiśniewska H., *Funkcje czasu teraźniejszego (na przykładzie utworów S.F. Klonowica)*, [w:] *Stylistyczna akomodacja systemu gramatycznego*, red. T. Skubalanka, Wrocław 1988.
- Woźniakiewicz-Dziadosz M., *Funkcje didaskaliów w dramacie młodopolskim*, „Pamiętnik Literacki” LXI, 1970, z. 3.
- Wyspiański S., *Wyzwolenie*, [w:] S. Wyspiański, *Dzieła zebrane*, t. 5, Kraków 1959.

### **Formy czasowników w didaskaliach *Wyzwolenia* Stanisława Wyspiańskiego jako próba przełamania konwencji**

**Streszczenie:** Artykuł analizujący didaskalia zewnętrzne *Wyzwolenia* S. Wyspiańskiego we wstępie zawiera opis teatrolologicznego stanu badań tekstu pobocznego. Autor przechodzi od charakterystyki narzędzi badawczych, którymi posługiwali się dotychczasowi interpretatorzy, do części analitycznej. Została ona zorganizowana ze względu na role, w które wchodzi podmiot wypowiadający didaskalia. Autor interpretuje, na czym polega nacechowanie form czasowych tekstu pobocznego, wykazując jego odmienność stylistyczną w stosunku do tradycji dramaturgicznej. Część końcowa oraz wnioski celowo odnoszą się do zaprezentowanego stanu badań, jednocześnie go uzupełniając – stąd synkretyzm metodologiczny artykułu.

**Słowa kluczowe:** didaskalia, tekst poboczny, Wyspiański, stylistyczna akomodacja, funkcje czasu

### **Verb forms in the stage directions in Stanisław Wyspiański's *Wyzwolenie (Liberation)* as an attempt to break with the conventions**

**Summary:** In the introduction to the paper analyzing the stage directions in *Liberation* written by S. Wyspiański the author presents the present state of the research concerning the stage instructions. She begins the discussion with characteristics of the research tools applied by the interpreters who have attempted to analyze the text to date, and then moves on to the analytical part. Its structure was derived from the roles assumed by the person speaking the text of the stage directions. The author of the paper interprets the differentiation tense forms of the stage instructions exposing their stylistic distinctness in comparison with the tradition of drama. The final part of the paper and the conclusions deliberately refer to the presented state of research and complete it at the same time – hence the methodological syncretism of the whole discussion.

**Key words:** stage directions, stage instructions, blocking, Wyspiański, stylistic accommodation, tense functions

Iwona Żuraszek-Ryś

Uniwersytet Zielonogórski

## DIALOGI W NARZECZONEJ HARAMBASZY TOMASZA TEODORA JEŻA – SPONTANICZNOŚĆ CZY SCHEMATYZM



Stanisław Borawski pisał, że:

[...] zachowania językowe mogą być innowacyjne (spontaniczne lub świadome) lub skonwencjonalizowane, czyli odwołujące się do utrwalonej sekwencji elementów wspólnotowego środka komunikacyjnego<sup>1</sup>.

Nawiązując do tej wypowiedzi, można przyjąć, że dialogi (w tym również powieściowe), będące odbiciem interakcyjnych zachowań językowych, także mogą mieć taki charakter. Problemem staje się jednak kwestia określenia dominacji jednej z tych tendencji i tym chciałabym się zająć w tej pracy.

Celem badawczym niniejszego artykułu będzie więc odpowiedź na pytania: jak zostały skonstruowane dialogi w powieści T.T. Jeża *Narzeczona harambaszy* i o ile ich językowy kształt jest wyrazem przestrzegania obowiązujących konwencji językowych, a o ile – swobody, kreatywności autorskiej? Co je więc właściwie cechuje – spontaniczność czy raczej schematyzm?

Zasygnalizowany wyżej problem można rozpatrywać na kilku płaszczyznach, gdyż formy dialogowe występujące w utworach literackich charakteryzuje wielowymiarowość. Jak pisał Eugeniusz Czaplejewicz (odwołując się zresztą do Michaiła Michajłowicza Bachtina): „Proces dialogowy jest zjawiskiem ogromnie złożonym. Można do niego podchodzić od różnych stron i badać w nim różne jego aspekty i poziomy”<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> S. Borawski, *Skonwencjonalizowane zachowanie językowe i rytuał a funkcjonowanie wspólnoty komunikacyjnej*, [w:] *Rytuał. Język – religia*, red. R. Zarębski, Łódź 2005, s. 75.

<sup>2</sup> E. Czaplejewicz, *Pragmatyka, dialog, historia. Problemy współczesnej teorii literatury*, Warszawa 1990, s. 224.

Z uwagi na tę wielowymiarowość w swojej analizie skupię się na kilku zagadnieniach: na wypowiedziach powieściowych bohaterów (zwłaszcza na doborze tematów rozmów, sposobów ich wprowadzania i rozwijania oraz na określeniu przyjmowanych przez nich ról komunikacyjnych), a także na konwersacjach między narratorem a potencjalnym odbiorcą. Nie będę zajmowała się natomiast kształtem graficznym dialogów, gdyż mają one charakter konwencjonalny, zgodny z tradycją<sup>3</sup>.

Zacznijmy od dialogów prowadzonych przez powieściowych bohaterów.

Schematyzm ujawnia się już w samym doborze tematów tych rozmów. Skoro akcja powieści dotyczy walki Serbów o odzyskanie niepodległości (rozpoczyna się w przededniu wybuchu wojny austriacko-tureckiej 1788-1791 – sam narrator wspomina, że „powieść nasza początkiem swoim odnosi się do roku Pańskiego 1787”<sup>4</sup>, a kończy w momencie podpisania pokoju w Sistowie w lipcu 1791 r.), to warstwa konwersacyjna w dużej mierze będzie dotyczyć tego zagadnienia.

Utwór rozpoczyna się opisem podróży odbywanej przez serbskich kupców zza Dunaju w kierunku Jagodiny. W tej wyprawie towarzyszy im młodzieniec, zwany przez nich Markiem. W czasie drogi prowadzi on z kupcami typowe rozmowy dotyczące stanu drogi, trudów podróży, miejsca odpoczynku, na przykład:

- Czy w tej stronie drogi takie tylko?...
- A takie... – odpowiadał zapytany.
- Innych niema?...
- Są i inne, ale daleko, za górami...
- Toć to droga nie do jeżdżenia!...
- Dla nas ona dobra... Raja na niej bezpieczny (s. 5)<sup>5</sup>.

Mamy tu do czynienia, jakby się mogło wydawać, z typową rozmową podróżnych, której rozpoczęcie uwarunkowane jest sytuacyjnie. Rozmowa nabiera jednak znaczenia wraz z rozwojem akcji i wyjaśnieniem charakteru misji odbywanej przez Marka. Jak się później dowiemy, był on oficerem wywiadu. Został wysłany przez rząd austriacki, aby wypełnić ważną misję. Wraz z Hadzi-Petarem i Milenkiem miał przygotować serbskich ochotników do wystąpienia przeciwko panowaniu tureckiemu. Dobór pytań nie był więc w tym wypadku przypadkowy, ale podyktowany chęcią wzbogacenia wiedzy o obszarze, na którym mają być prowadzone działania wojenne. W ten spo-

<sup>3</sup> Najczęściej wypowiedzi poszczególnych uczestników dialogu umieszczane są w oddzielnych wersach, a ich początek jest sygnalizowany przez wcięcie akapitowe wraz z myślnikiem. Taki sposób wyróżniania rozmów między bohaterami, jak pisała np. Małgorzata Świąćicka (*eadem*, *Wzorzec gatunkowy rozmowy w tekście utworu literackiego dla młodzieży*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2004, s. 341-358), jest konwencjonalny, zgodny z tradycją.

<sup>4</sup> T.T. Jeż, *Naręczona harambaszy*, Warszawa 1901, s. 27.

<sup>5</sup> Cytaty są podawane w wersji oryginalnej, a informacja o ich lokalizacji znajduje się w tekście zaraz po stosownym fragmencie.

sób zwykły dialog, pozornie niezwiązany z kwestią narodowyzwoleńczą, okazuje się jak najbardziej przemyślany i ściśle związany z wydarzeniami, wokół których koncentruje się akcja powieści.

Innym razem pretekstem do podjęcia rozważań o losie Serbów i ich ojczyzny staje się zasłyszana legenda. Gdy bohaterowie przybyli do monasteru Manassja, ślepy gęślarz opowiedział im legendę związaną z budową świątyni. My tę historię poznajemy jednak z ust narratora, który dodatkowo uzupełnił tę opowieść przytoczeniem dialogów prowadzonych pomiędzy budowniczym Dżurą i carem Stefanem. Do tej historii odniósł się potem Hadzi-Petar, opisując sytuację, w jakiej znaleźli się Serbowie:

– Otóż widzisz... ten Dżuro neimare, toć on podobny do serbskiego narodu, a ten car Stepan do Turczyna. I budowaniu cerkwi możnaby podobieństwo znaleźć... Turczyn wyłupił naszemu narodowi oczy...

Marko pełnym zdziwienia wzrokiem zmierzył starca od stóp do głowy.

– Czyż nie tak?... – rzekł Hadzi-Petar spokojnie. – Wyłupił nam oczy... My ciemni...

– I pociemku widzicie. Oto dopatrzyliscie w pieśni tego, czegom w niej ani się domyślał... (s. 19).

Rozpoczęcie tego dialogu było uwarunkowane sytuacją wykreowaną w narracji. Opowiedziana legenda stała się jednak punktem wyjścia do podjęcia głębszych refleksji.

W podobny sposób został też skonstruowany dialog pomiędzy Żiwko a rodziną po stoczonych przez jagodynian walce z Turkami. Gdy przybył do domu, krótko zrelacjonował przebieg zdarzenia. Znacznie dłużej skupił się natomiast na poinformowaniu o stworzeniu oddziału i wysłaniu listu do frajkurów. Przebieg tej rozmowy posłużył z kolei zilustrowaniu procesu budzenia się świadomości narodowej wśród ujarzmionych Serbów.

Tego typu rozważania związane z troską o losy ojczyzny pojawiają się w utworze wielokrotnie.

W związku jednak z tym, że akcja powieściowa prowadzona jest na dwóch równoległych płaszczyznach – politycznej i osobistej, to obok kwestii wyzwolenia narodowego przewijają się także wątki romansowe. Obecność takiej tematyki sygnalizuje nam zresztą sam tytuł powieści. Jak pisała Marzanna Uździcka:

Tytuł, będąc jednak częścią tekstu, związany jest z nim semantycznie i odzwierciedla to, co można znaleźć w samym dziele: aspekty jego treści i gatunku. Wyznacza jednostronnie granice tekstu, a jednocześnie staje się jego metatekstem lub metawypowiedzią o nim<sup>6</sup>.

Gdy Marko przybywa do Jagodyny, poznaje piękną wnuczkę Hadzi-Petara – Ankę. Niestety, dziewczyna została już przyrzeczona innemu: harambaszy Milence – wnuko-

<sup>6</sup> M. Uździcka, *Tytuł utworu literackiego. Studium lingwistyczne*, Zielona Góra 2007, s. 179.



wi Deli-Wuka. Poza tym Marko stał się też obiektem westchnień żony Ali-agi – Fatmy. To powoduje rozmaite komplikacje zarówno w życiu osobistym, jak i działalności politycznej bohatera. Pod koniec powieści następuje jednak szczęśliwe rozwiązanie, gdyż Milenko wspaniałomyślnie zrzeka się praw do Anki na rzecz Marka.

Przedstawione w powieści dialogi między kochankami – Anką i Markiem – charakteryzują lakoniczność. Nie znajdziemy tu pełnych namiętności rozmów między kochającymi się ludźmi. I tak, gdy dziewczyna wyprowadza Marka z domu przed rewizją turecką, ograniczyła się tylko do zawołań: *człowiecze!* oraz *chodź!* To zachowanie mogło z jednej strony być podyktowane tym, że Anka dopiero co poznała młodzieńca, z drugiej – jej zawstydzeniem, speszeniem. Narrator objaśnia to w sposób następujący:

Wbiegła, przed Markiem stanęła i... coś przemówić chciała. Do mówienia się nastawiła. Usta już otworzyła; już pierwszy dźwięk głosu jej zabrzmieć miał w uszach Marka i Marko szyję wyciągnął, jakby na to, ażeby duch swój do ust jej przybliżyć; lecz..., wymówić słowa nie mogła. Oblała się jeno szkarłatem rumieńca. Zrobiła krok w tył i byłaby pierzchła, gdyby jej siła jakaś nie zatrzymała i znów do mówienia nie ponagliła. Siła ta jednak nagliła ją nadaremnie. Widocznie przemówić chciała, ale nie mogła. Zapłonienie lic rumieńcem dziewiczej wstydlivosti dostatecznie świadczyło, jaka usta jej krępowała przyczyna (s. 43).

Gdy kochankowie spotkali się po raz kolejny, Anka także początkowo ograniczyła się do lakonicznych zawołań, do znanego nam wcześniej *chodź!*, a także – *śpieszmy!* Przed rozstaniem zdążyła jednak wyjawić, że kocha Marka.

Możemy przypuszczać, że pisarz celowo zrezygnował z dialogów pełnych podniosłych wyznań między kochankami, gdyż taki sposób przedstawiania rozmów silnie oddziaływa na wyobraźnię czytelników.

Wątek romansowy jest rozwijany także w dialogach innych osób i w dodatku dotyczących pozornie innych kwestii, na przykład poznania Marka przez żeńską część rodziny Hadzi-Petara. Pojawienie się tajemniczego gościa w domu wzbudziło w kobietach ciekawość. Interesowało je, jak się nazywa, skąd pochodzi, czy ma rodzinę, czy jest żonaty. Zadawały mu więc typowe pytania, jakie stawia się nieznanemu, gdy się chce czegoś o nim dowiedzieć. W finale rozmowy dowiadujemy się jednak, że Marko jest wolny i nigdy nie kochał. Ta informacja wzbudziła w Ance niebывалą radość:

Uczuła dla Marka wdzięczność niewysłowioną. Uśmiechnęła się i spojrzała na niego z takim wyrazem, w którym się wdzięczność ta w całej swojej malowała potędze.  
– Zbawco mój, dziękuję ci za życie... – oczy jej mówiły.  
A nad czołem promieniała aureola miłości (s. 73).

Na płaszczyźnie tematycznej schematyzm ujawnił się przede wszystkim w podejmowaniu tematów związanych głównie z kwestią wyzwolenia narodowego oraz romansu

Anki i Marka. Nawet jeśli w powieści pojawiają się dialogi dotyczące innych zagadnień (np. trudów podróży), to okazuje się, że są one również powiązane z którymś z dwóch głównych wątków. Spontaniczności można dopatrywać się w wyzyskaniu tych pozornie innych tematów do rozwijania wątków politycznych i miłosnych.

Z doborem tematów związana jest też kwestia ich wprowadzania oraz rozwijania. Zdaniem Urszuli Żydek-Bednarczuk: „Zjawisko prowadzenia rozmowy należy opisywać od inicjowania rozmowy przez partnera, wprowadzenia tematu rozmowy, do reakcji odbiorcy”<sup>7</sup>. Odwołując się do tej konstatacji, należy przyjąć, że przy opisie dialogów istotne staje się uwzględnienie elementów inicjujących, reagujących, aż po finalizujące.

Jako wypowiedzi inicjujące występują:

- 1) formuły pozdrowień (najczęściej o postaci skonwencjonalizowanej), na przykład *Dobro wieczę*;
- 2) formy adresatywne, na przykład neutralny i skonwencjonalizowany wyraz *pan(i)*, imiona, nazwiska;
- 3) quasi-czasowniki pełniące funkcję konatywną, na przykład *wiesz, znaczy, widzisz, patrz*:

Zatrzymał się na wzgórzu i, zwracając się nagle do Marka, rękę wyciągnął i rzekł:

– Patrz!..

Marko popatrzył, lecz hajdukowi w oczy.

Patrz nie na mnie, ale tam!.. widzisz? (s. 149);

- 4) spójniki i partykuły jako sygnały pełniące funkcję konatywną, na przykład *no, ale, że, to*:

Zamyślił się na chwilę.

– No?... – rzekł, jakby postanowienie jakieś powziąwszy.

– Cóż?... – zapytał Marko.

– Rozbieraj się...

– Ale ja pływać nie umiem..

– To nic. Rozbieraj-no się...

– Ale cóż będzie?.. (s. 156).

W związku z tym, że dialog tworzą wzajemnie powiązane repliki, kolejny element będą stanowiąc kroki reagujące, czyli odpowiedzi na inicjację rozmowy. W powieści przybierają one następujące postaci:

- 1) sygnałów słownych, zwykle o funkcji wartościującej, na przykład *o! pewnie* („O! pewnie... Czego się podejmie hajduk, tego dokona, choćby ziemia pęknać miała...”, s. 40);

<sup>7</sup> U. Żydek-Bednarczuk, *Struktura tekstu rozmowy potocznej*, Katowice 1994, s. 56.

## 2) powtórzeń:

- Cóż-to pomoże?...
- Co pomoże?... wiem ja, co pomoże, a co nie (s. 124);

## 3) dopowiedzeń i uzupełnień:

- Hanem, kazałaś mi pozostać...
- Kazałam... Przecież ty wiesz, że jak kaszlę, to na ciebie...
- Wiem, ale nie wiem, co rozkażesz...
- Poczekaj, dowiesz się... Powiedz mi tymczasem, o czym to mezlisz tak radził?
- O kitabach...
- Cóż to za kitaby?... Skąd się one wzięły?
- Znaleziono je u Hadži-Petara...
- Czy Hadži-Petar przywiózł co dla mnie?... – podchwycił głos z za kraty.
- Sztukę materji zielonej...
- To dobrze... Stara mi ją przyniesie... To dobrze. Ja tak już dawno chciałam materji zielonej... Zrobi z niej sobie strój piękny i każę takowy złotem wyhaftować... O!... jakaż ja kontenta!... O!... strój zielony... Ho, ho!... (s. 59);

4) zwrotów o funkcji ekspresywnej, na przykład *Boga mi, Bogu dzięki, na Boga, ty się chyba Boga nie boisz*;

## 5) odpowiedzi typu tak lub nie:

Tak – rzekł. – Świat szeroki, lecz dla nas dwóch miejsca na nim zamało... Pomiędzy nami stoi Anka i my jej rozedrzyć na dwoje nie możemy... To darmo. Jeden drugiemu ustąpić musi. Ciebie, bracie, nieszczęście pod dach Hadži-Petara sprowadziło. Jakie лихо cię tam powiodło?... (s. 154).

Jeśli chodzi o formuły końca rozmowy, to nie mają one, tak jak wypowiedzi inicjujące czy repliki reagujące, typowej, skonwencjonalizowanej postaci. Koniec dialogu jest więc różnie sygnalizowany, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części pracy.

Kolejna płaszczyzna, na której można rozpatrywać relację schematyzm – spontaniczność, dotyczy określenia charakteru ról komunikacyjnych uczestników dialogu, gdyż jak pisał Stanisław Grabias:

proces automatyzacji zachowań wiąże się ściśle z kwestią ról społecznych, jakie w każdej sytuacji odgrywają uczestnicy interakcji, korygując wzajemnie i nieustannie swoje zachowanie<sup>8</sup>.

Bohaterowie powieściowi biorą udział w różnorodnych interakcjach zarówno o charakterze symetrycznym (np. dialogi przyjaciół – Deli-Wuka i Hadži-Petara czy małżonków – Hadži-Petara z Milewą), jak i asymetrycznym (dialogi między przedstawicielami władzy a ujarzmionymi Serbami czy między starszymi a młodszymi bohaterami powieściowymi, np. Milewą i Milenkiem). W związku z tym, że powieść dotyczy stosunków serbsko-tureckich, pojawiają się w niej głównie przedstawiciele tych nacji.

<sup>8</sup> S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994, s. 251.

Dialogi między zwaśnionymi stronami nie są jednak dość częste. Zdarzają się sporadycznie i dochodzi do nich w różnych miejscach i okolicznościach. Mają one charakter asymetryczny i charakteryzuje je oficjalność. Jak pisał Jacek Warchała:

W przypadku asymetrii nawet jednego, ale w danej sytuacji istotnego faktora społecznego, np. wieku czy tzw. pozycji społecznej, następuje uoficjalnienie wypowiedzi<sup>9</sup>.

Na taki typ interakcji wskazują między innymi użyte zwroty adresatywne. W czasie rozmowy z Fatmą Milewa wiele razy używała wobec niej konwencjonalnej formy pani: „Przychodzę za rozkazaniem małżonka mego i pana złożyć ci, pani...” (s. 96). Z kolei Turczynka, świadoma swej pozycji, odnosiła się do Milewy w sposób wyniosły, nazywając ją starą chrześcijanką: „Chodź-że stara Nazarejko, chodź bliżej... – odezwała się hanem” (s. 96). Asymetryczność zarysowanej relacji wynika nie tylko z różnic etniczno-politycznych, ale i z dysproporcji wiekowej oraz odmienności wyznania. W tym dialogu zwraca ponadto uwagę również oficjalny sposób określenia swojego małżonka przez babkę Anki: *mój pan i małżonek*.

Dość często w rozmowach z Serbami w imieniu Turków występuje pośrednik – Grek kir-Kosta. Jego rozmowy z Turkami cechuje oficjalność. W stosunku do Ali-agi używa formy *effendim* ‘pan’, a jego żony – hanem ‘pani’, na przykład:

Kir-Kosta, stojący przed kajmakanem boso, złożył dłonie na piersiach, pochylił pokornie głowę i odpowiedział:

- Ja, *effendim* (‘pan’), nie wiem o niczem... Ty wiesz wszystko...
- Pamiętasz tego czausa od paszy z Białogrodu?...
- *Ewet* (‘tak’) *effendim*.
- Ten czausz przyniósł od paszy, któremu oby Ałłach dni najdłuższych użyczył, rozkaz...
- *Ewet, effendim*...
- Przyniósł rozkaz, ażeby mieć oko na raję...
- *Ewet, effendim*... (s. 30).

Kir-Kosta posługuje się więc skonwencjonalizowanymi zwrotami, zgodnymi z etykietą językową. W odniesieniu natomiast do Serbów pozwala sobie na bardziej poufale ton, używając na przykład ich imion:

- A pamiętał-że ty, Hadzi Petar... – rzekł kir-Kosta – żeby co tam dla hanem przywieść?..
- A jakże!... – odparł stary. – O!..., przywożem dla niej sztukę materji zielonej... (s. 45).

Schematyzm wynikający z używania skonwencjonalizowanych form adresatywnych ujawnia się nie tylko w dialogach etnicznie zróżnicowanych bohaterów. Można go także dostrzec w rozmowach Serbów, na przykład w rozmowie osoby młodszej ze starszym powieściowym bohaterem (choćby Milenka z Milewą):

<sup>9</sup> J. Warchała, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice 2003, s. 41.

– Nie można mieć mieszkania piękniejszego i wygodniejszego... zwłaszcza przy swobodzie... Czy nie tak, majko?

– Tak synku... – odpowiedziała zapytana.

– I nie żał mi za strzechą... ale mi żał za wami... Przychodzicie mi nieraz na pamięć... Przypominam sobie często mego babę Hadži-Wuka, i was wszystkich... Musiało was przybyć... – dodał wesoło (s. 118).

W tym dialogu mamy do czynienia z niesymetrycznością relacji nadawczo-odbiorczych, która determinuje wybór określonych form językowych. Milenko, nazywając Milewę majką ‘matką’, odnosi się do niej z szacunkiem. Na marginesie należy dodać, że pozostali członkowie rodziny (z wyjątkiem jej męża) również używają wobec niej neutralnej nazwy pokrewieństwa, co jest wyrazem przestrzegania etykiety językowej. Normą jest bowiem okazywanie szacunku osobom starszym czy kobietom. Milewa z kolei nazywa młodzieńca synkiem. Ta forma nacechowana emocjonalnie odzwierciedla sympatię wobec rozmówcy i wskazuje na szczególnie rodzaj więzi łączący tych dwoje (po śmierci matki Milenka to Milewa pomagała Deli-Wuce w jego wychowaniu). Jej użycie spowodowało przełamanie stanu asymetrii. To właśnie w rozmowach familiarnych relacje wykreowane przy pomocy określonego szablonu językowego najczęściej ulegają zmianie wskutek zastosowania tego typu form.

Poza zwrotami adresatywnymi ważną rolę w kształtowaniu relacji pomiędzy bohaterami powieściowymi odgrywa także określony zasób form grzeczności językowej<sup>10</sup>. Wśród nich istotne miejsce zajmują formuły powitalne i pożegnalne. Formuły powitalne odznaczają się dość dużym stopniem stereotypowości. Najbardziej tradycyjnym sposobem pozdrowienia wśród Serbów był zwrot: *Dobro wiecze*. Takiego skonwencjonalizowanego sformułowania użyli hajducy, gdy spotkali Hadži-Petara i jego towarzyszy podczas odbywanej przez nich podróży do domu. Tak też przywitał się z domownikami Milenko, gdy przybył do Jagodyny po kapitana Marka. W obu przypadkach odpowiedzią na tę formułę powitalną był zwrot: *Dobro doszli/ Dobro doszeł* (Dobrze, żeście przyszli/ przyszedł).

Aktom powitania mogą towarzyszyć pytania grzecznościowe, typu: *Jak się macie?*. Często jednak te pytania pojawiają się w powieści zamiast formuły powitalnej, na przykład gdy Hadži-Petar powrócił do domu, zapytał się żony: „Cóż tu słyhać, Milewo?...” (s. 24). Taki sposób inicjowania dialogu pojawia się także w rozmowach bohaterów

<sup>10</sup> Przy opisywaniu aktów grzeczności odwołuję się do ustaleń zaproponowanych przez Małgorzatę Marcjanik w pracach dotyczących tego zagadnienia (np. *eadem*, *Typologia polskich wyrażení językowych o funkcji grzecznościowej*, „Język a Kultura”, t. 6: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 1992, s. 27-31; *eadem*, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997; *eadem*, *W kręgu grzeczności. Wybór prac z zakresu polskiej etykiety językowej*, Kielce 2001; *eadem*, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2007).

odmiennych nacji, na przykład gdy Turcy przychodzą do Hadzi-Petara na rewizję, zapytują go o gościa: „Nerede sizin musafir (Gdzie twój gość)” (s. 47).

Jeśli chodzi o formuły pożegnalne, to w powieści nie ma typowych sformułowań. Najczęściej zamiast aktu pożegnania wypowiedziane są akty życzące, typu: „Bądźcie zdrowi, zobaczymy się w Jagodynie” (s. 15), „Z Bogiem... w dobar put” (s. 16).

W dialogowych partiach pojawiły się także inne typy wypowiedzi grzecznościowych. Jeden z częstszych stanowi podziękowanie. Ma ono przeważnie także charakter skonwencjonalizowany, na przykład Kir-Kosta, wyrażając Hadzi-Petarowi wdzięczność za przywiezienie dla niego, Fatmy i Ali-agi podarków, używa tradycyjnego performatywu dziękuję (w postaci tureckiej):

– A pamiętała-że ty, Hadzi Petar... – rzekł kir-Kosta – żeby co tam dla hanem przywieść?...

– A jakże!... – odparł stary. – O!..., przywiozłem dla niej sztukę materji zielonej...

Po chwili dodał:

– Przywiozłem upominek i dla Ali-agi i dla ciebie...

– *Ewa!ła*... (dziękuję) – rzekł Grek półgłosem (s. 45).

Innym przykładem aktu grzecznościowego, który pojawia się w powieści, może być toast. Oprócz skonwencjonalizowanego toastu-zachęty *Na zdrowie*, który został wypowiedziany przez żonę jednego z pijących – Milewę, zaobserwować możemy także jego formę skróconą *Zdrawie* oraz postać bardziej rozbudowaną: „Da pijemo, da jediemo, da se waselimo (pijmy, jedzmy, weselmy się)...” (s. 11).

Jak można było zauważyć, w kreowaniu ról komunikacyjnych powieściowych uczestników dialogu ważną rolę odegrały przede wszystkim skonwencjonalizowane zwroty adresatywne oraz zwyczajowe akty grzeczności (głównie formuły powitalne, pożegnalne, podziękowania), co wskazywałoby na pewien schematyzm w kształtowaniu tychże relacji. Spontaniczności należy się natomiast doszukiwać w próbach przełamywania zastanych wzorców.

Jak już wcześniej wspomniałam, dialogi występujące w powieści mogą być rozpatrywane na kilku płaszczyznach. Obok konwersacji pomiędzy bohaterami powieściowymi pojawiają się też swoiste rozmowy narratora z potencjalnym odbiorcą. Dialog ten często inicjują pytania, typu: „Czy, w samej rzeczy, dumali i o czym? – nie wiemy” (s. 11) lub „Ciekawa rzecz, co się też z Markiem i Anką stało?” (s. 63).

Do sygnałów interakcyjnych należą również:

- 1) formy adresatywne: „Z daty, na czele rozdziału postawionej, domyśla się czytelnik [podkr. moje – I.Ż.R.], iż chwila, w której się powieść nasza rozpoczyna, była to wigilja ważnych dla otomańskiego państwa wypadków” (s. 31); „O! opętało... – Wykrzyknik ten nawiasem jest przez autora powieści rzucony. Niechże czytelnik [podkr. moje – I.Ż.R.] nie bierze go na uwagę tak, jak, zdaje się, do serca wzięła go dziewczyna, dla której stał się on pewnym rodzajem galwanicznego uderzenia” (s. 69);

2) formy trybu rozkazującego: „Pójdźmy [podkr. moje – I.Ż.R.] z tą ostatnią, wyprzedzając ją o tyle tylko, ile potrzeba, ażeby słów kilka o haremach powiedzieć” (s. 94); „Śledźmyż [podkr. moje – I.Ż.R.] losy ich w dalszym wypadków rozwoju, a, żeby śledzenie ułatwić i uczynić je jaknajdokładniejszym, postarajmy się zapoznać z nimi jeszcze bliżej” (s. 74).

Warto też zwrócić uwagę na formy budujące wspólnotę między narratorem a czytelnikiem, ilustrujące ich współobecność w jednej przestrzeni (formy czasownika w 1. os. l. mn. oraz zaimek nasz): „Owóż domyślamy się, że bohater nasz w tych wojskach służył i że w celach wojennych wysłany został przez władzę naczelną do kraju, mającego być przypuszczalnie teatrem wojny” (s. 75); „Jeżeli dowiedzieć się chcemy, co się z bohaterem naszym stało, opuścić musimy Jagodynę” (s. 148); „Przy czesmie tej stał naczelnik, co wyprawę na Jagodynę zarządził i poprowadził, a naczelnikiem tym był znajomy nasz – nasz bohater – kapetan Marko” (s. 182).

Schematyzm w budowaniu kontaktu narratora z czytelnikiem ujawnia się przede wszystkim w wyzyskaniu charakterystycznych sygnałów interaktywnych (np. pytań – konstrukcji wynikających z samej natury dialogu, czyli wypowiedzi wyzyskującej często model pytanie – odpowiedź). Spontanicyzacji natomiast należy się doszukiwać w ich realizacji.

Z poczynionych wyżej konstatacji wynika, że dialogi z *Narzeczonej harambaszy* T.T. Jeża cechuje schematyzm, który ujawnia się na kilku płaszczyznach. Po pierwsze, możemy go dostrzec w rozmowach bohaterów powieści (zarówno w doborze podejmowanych przez nich tematów i sposobów ich wprowadzania oraz rozwijania, jak i przyjmowanych rolach komunikacyjnych). Po drugie, ujawnił się także w kształcie konwersacji narratora z potencjalnym odbiorcą. Na każdym z tych poziomów da się jednak zaobserwować próby przełamania określonych konwencji. Można więc przyjąć, że dialogi z powieści *Narzeczonej harambaszy* T.T. Jeża charakteryzuje nie tylko schematyzm, ale także pewien stopień spontanicyzacji.

### Bibliografia podmiotowa

T.T. Jeż, *Narzeczonej harambaszy*, Warszawa 1901.

### Bibliografia przedmiotowa

*Bachtin: dialog – język – literatura*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1983.  
Borawski S., *Skonwencjonalizowane zachowanie językowe i rytuał a funkcjonowanie wspólnoty komunikacyjnej*, [w:] *Rytuał. Język – religia*, red. R. Zarębski, Łódź 2005, s. 59-75.



- Borawski S., *Spontaniczność i konwencja w etykietalnych formułach adresowych (na materiale listów Z. Miłkowskiego do J. Łukaszeńskiego)*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2004, s. 93-104.
- Cybulski M., *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003.
- Czaplejewicz E., *Pragmatyka, dialog, historia. Problemy współczesnej teorii literatury*, Warszawa 1990.
- Dialog w literaturze*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1978.
- Grabias S., *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994.
- Marcjanik M., *Etykieta językowa*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 271-281.
- Marcjanik M., *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2007.
- Marcjanik M., *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997.
- Marcjanik M., *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*, [w:] *Język a kultura*, t. 6: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 1992, s. 27-31.
- Marcjanik M., *W kręgu grzeczności. Wybór prac z zakresu polskiej etykiety językowej*, Kielce 2001.
- Skudrzykowa A., *Język (za)pisany. O kolokwialności dialogów współczesnej prozy polskiej*, Katowice 1994.
- Święcicka M., *Kreacja dialogu potocznego we współczesnej polskiej prozie dla młodzieży*, Bydgoszcz 1999.
- Święcicka M., *Wzorzec gatunkowy rozmowy w tekście utworu literackiego dla młodzieży*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2004, s. 341-358.
- Tomiczek E., *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*, Wrocław 1983.
- Uździcka M., *Tytuł utworu literackiego. Studium lingwistyczne*, Zielona Góra 2007.
- Warchała J., *Kategoria potoczności w języku*, Katowice 2003.
- Żydek-Bednarczuk U., *Struktura tekstu rozmowy potocznej*, Katowice 1994.

### **Dialogi w *Narzeczonej harambaszy* Tomasza Teodora Jeża – spontaniczność czy schematyzm**

**Streszczenie:** Celem badawczym niniejszego artykułu jest odpowiedź na pytania: jak zostały skonstruowane dialogi w powieści T.T. Jeża *Narzeczonej harambaszy*, na ile ich językowy kształt jest wyrazem przestrzegania obowiązujących konwencji językowych, a w jakim stopniu – swobody, kreatywności autorskiej? Co je więc właściwie cechuje – spontaniczność czy raczej schematyzm? Zasygnalizowany problem był rozpatrywany na kilku płaszczyznach. Analiza wykazała, że schematyzm można dostrzec w rozmowach bohaterów powieści (zarówno w doborze podejmowanych przez nich tematów i sposobów ich wprowadzania oraz rozwijania, jak i przyjmowanych rolach komunikacyjnych), a także w kształcie konwersacji narratora z potencjalnym odbiorcą. Na każdym z tych poziomów da się jednak zaobserwować próby przełamywania określonych konwencji.

**Słowa kluczowe:** T.T. Jeż, powieść, dialogi powieściowe, spontaniczność, schematyzm

**Dialogues in *Narzeczona harambaszy* by Tomasz Teodor Jeż – spontaneity or schematic approach**

**Summary:** The research purpose of this article is to answer the questions: how the dialogues in the novel *Narzeczona harambaszy* by T.T. Jeż were constructed, to what extent their linguistic form is an expression of respect for the currently valid linguistic conventions, and to what extent – the freedom, the creativity of the author? Therefore, what are they actually characterized by – spontaneity or rather schematic approach? The signaled issue was discussed at several levels. The analysis showed that the schematic approach can be seen in conversations of the protagonists (both in the choice of their subjects and their implementation and development, as well as the adopted communication roles), and also in the shape of the narrator's conversation with a potential reader. At each of these levels one may however observe the attempts of breaking of certain conventions.

**Key words:** T.T. Jeż, novel, fictional dialogues, spontaneity, schematic approach

Aleksandra Żurek

Uniwersytet Warszawski

## FORMUŁY DZIEWIĘTNASTOWIECZNYCH AKT CHRZTU NA PRZYKŁADZIE KSIĄG METRYKALNYCH WARSZAWSKIEJ PARAFII ŚW. JANA CHRZCICIELA



Księgi metrykalne, wzorowane na rzymskich spisach urodzonych i ślubów, prowadzone były przez Kościół już w epoce wczesnochrześcijańskiej, prawdopodobnie od trzeciego wieku<sup>1</sup>. Rola ksiąg metrykalnych wzrosła wraz z reformacją – podzielonemu Kościołowi służyły jako rejestr wiernych. Obowiązek prowadzenia ksiąg chrztów i ślubów wprowadzony został za pontyfikatu Piusa IV na mocy ustaw soboru trydenckiego, obradującego w latach 1545-1563. Ważnym dokumentem był także Rytuał rzymski, wydany w 1614 roku przez papieża Pawła V, w którym nakazano prowadzenie pięciu rodzajów ksiąg: ochrzczonych, małżeństw, bierzmowanych, zmarłych i *libri animorum*, będących spisem wszystkich parafian. W Rytuale rzymskim zamieszczono także precyzyjnie określone formuły akt, w tym aktu chrztu. Szczegółowe przepisy określały formułę akt nietypowych. Zasady te stopniowo przyjmowały się w Europie; w XVII wieku prowadzenie ksiąg metrykalnych było już powszechne.

Postanowienia soboru w Polsce przyjęto na synodzie piotrkowskim (1577 r.), który akceptował uchwały soboru *in extenso*, nie poświęcając szczególnej uwagi księgom metrykalnym. O jednolitość akt na terenie kraju zadbano dopiero w 1607 roku na synodzie pod przewodnictwem kardynała Bernarda Maciejowskiego. Rytuał piotrkowski z 1631 roku obligował proboszczów do przestrzegania formuł akt, które zawarto w Rytuale rzymskim.

W dziewiętnastowiecznej Warszawie zapisy akt chrztu stanowiły już oficjalne dokumenty państwowe, których prowadzenie określał Kodeks Napoleona (1816),

---

<sup>1</sup> Historia ksiąg metrykalnych za: K. Dobrowolski, *Znaczenie metryk kościelnych dla badań naukowych*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego” 1920, nr 5, s. 90-110 oraz R. Kotecki, *Rejestracja metrykalna wiernych w świetle potrydenckiego ustawodawstwa Kościoła Katolickiego (ze szczególnym uwzględnieniem prawodawstwa diecezji Chełmińskiej, Gnieźnieńskiej, Płockiej i Włocławskiej)*, „Nasza Przeszłość” 2009, nr 112, s. 35-75.

zaadaptowany później na grunt polski jako Kodeks cywilny Królestwa Polskiego (1825). Rejestrom metrykalnym poświęcono w nim *Tytuł IV. O aktach stanu cywilnego*. W myśl zawartych w nim przepisów księgi kościelne otrzymały status oficjalnych dokumentów państwowych, duchowny miał zatem dopełniać nie tylko przepisów kościelnych, lecz także cywilnych (art. 71).

Szczegółowe przepisy określały zapis akt urodzeń; poświęcony był im *Dział II. O aktach urodzenia*. Dziecko należało okazać odpowiedniemu urzędnikowi (w wyznaniu katolickim był to ksiądz) do ośmiu dni po jego urodzeniu (art. 95), gdyby natomiast zaszło opóźnienie, w akcie należało odnotować jego przyczynę (art. 97). Dziecko powinien przynieść ojciec, a gdyby nie żył lub nie mógł się stawić, dziecko miało być okazane przez lekarza, chirurga, akuszerkę, tak zwanego urzędnika zdrowia albo inną osobę obecną przy połoгу, a przyczyna nieobecności ojca musiała być odnotowana. Akt powinien być spisany w obecności dwóch świadków w wieku co najmniej 21 lat (art. 98). W akcie musiały się znaleźć: „dzień, godzina, miejsce urodzenia, płeć dziecięcia, imię lub imiona mu dane; tudzież imiona, nazwiska, powołanie, miejsce zamieszkania rodziców jego i świadków” (art. 99). Szczegółowe przepisy, zawarte w art. 100-105, określały sytuacje nietypowe. Ojciec dziecka niesłubnego mógł być odnotowany tylko wówczas, jeśli „przy zapisaniu aktu jest obecny, i dziecię za swe własne uznaje” (art. 100); w akcie nie wolno było jednak odnotować ojca dziecka zrodzonego ze związku kazirodczego lub cudzołożnego<sup>2</sup> (art. 103). Akt uznania lub przysposobienia dziecka miał być wpisany do księgi z datą, w której się dokonał, przy czym na marginesie aktu urodzenia należało na ten temat dopisać odpowiednią uwagę (art. 101 i 102). Dziecko znalezione należało okazać w dowolnej parafii razem z ubraniem i przedmiotami, które się przy nim znajdowały, a w akcie należało zawrzeć wszystkie znane szczegóły dotyczące dziecka i okoliczności jego odnalezienia, a także jego przypuszczalny wiek (art. 104). Jeśli dziecko urodziło się żywe, ale zmarło przed sporządzeniem aktu, zapisane musiało być zarówno w księgach chrztu, jak i w księgach zgonu. Jeśli spisujący akt nie widział dziecka żywego, zobowiązany był odnotować, że „okazane mu zostało dziecię nieżywe, z oświadczeniem, iż żywe na świat przyszło” (art. 105).

W niniejszym artykule opisano akta chrztu zapisane w rejestrach warszawskiej parafii św. Jana Chrzciciela z lat 1826-1867; na analizowany zbiór składa się ponad 31 tysięcy akt. Wybór takiego zakresu czasowego podyktowany został względami praktycznymi. Z roku 1826 pochodzi pierwsza zachowana księga, w roku 1867 natomiast spisano ostatnią księgę w języku polskim; w kolejnych latach dokumenty prowadzone były po

---

<sup>2</sup> Kodeks cywilny Królestwa Polskiego odróżniał pojęcie dziecka urodzonego z nieprawego łoża od dziecka urodzonego w cudzołóstwie, nie podając jednak ich definicji.

rosyjsku<sup>3</sup>. Badane księgi dostępne są na stronach serwisu *szukajwarchiwach*<sup>4</sup>, a informacje zawarte w aktach chrztu zostały przeze mnie spisane do arkuszy kalkulacyjnych programu Excel tak, że każdemu rodzajowi informacji odpowiada oddzielna kolumna (np. imię ojca, jego nazwisko, wiek, adres, zawód; imię matki, jej nazwisko panięskie, wiek itd.). Taki sposób uporządkowania materiału badawczego pozwalał na odróżnienie akt typowych od nietypowych – opisujących sytuacje niestandardowe.

Akta chrztu, w zwykłej sytuacji, opisywały ceremonię przyjęcia dziecka do Kościoła. Akt rozpoczynano od podania miejsca, w którym chrzest się odbywał, i dokładnej daty (także godziny). Następnie wymieniano osobę, która dziecko przyniosła (najczęściej ojca, czasem akuszerkę lub krewnego), zapisując jej wiek, miejsce zamieszkania i zawód. W ten sposób charakteryzowano także świadków, dwóch mężczyzn. Kolejna informacja dotyczyła płci dziecka, jego daty i miejsca urodzenia, a także imienia i nazwiska rodowego matki. Następnie wymieniano chrzestnych. Jeśli akt sporządzano później niż osiem dni po urodzeniu, podawano przyczynę opóźnienia. Na końcu podawano informację o tym, że akt został przeczytany osobom obecnym przy ceremonii, a także podpisany przez ojca i świadków; jeśli byli niepiśmienni, ten fakt odnotowywano. Typowy akt chrztu wyglądał zatem następująco<sup>5</sup>:

Działo się w (Warszawie), dnia (dwudziestego czwartego) miesiąca (lipca), (tysiąc osiemset czterdziestego czwartego) roku o godzinie (jedenastej z rana). Stawił się (Kasper Zaremba), (wyrobnik), liczący lat (pięćdziesiąt dwa), (w Warszawie) przy ulicy (Białoskórniczej), pod liczbą (dwa tysiące sześćset dwadzieścia siedem) zamieszkały, w obecności (Walentego Rutkowskiego), (służącego dworskiego), tudzież (Macieja Kwiatkowskiego), (sługi kościelnego) obojdwóch pełnoletnich, w (Warszawie) zamieszkałych, i okazał nam dziecię płci (żeńskiej), urodzone (tu w Warszawie) (w mieszkaniu jego), na dniu (trzecim maja roku bieżącego), o godzinie (jedenastej z rana), z jego małżonki (Marianny z Stepińskich), lat (dwadzieścia osiem) mającej. Dziecięciu temu na chrzcie świętym, odbytym w dniu dzisiejszym, nadane zostały imiona (Domicela, Józefa), a rodzicami jego chrzestnymi byli (wyż. wspomniani) (Walenty Rutkowski) z (Eleonorą Czarnecką). Spóźnienie aktu tego nastąpiło z powodu (słabości matki). Niniejszy akt stawiającemu i świadkom przeczytany, podpisanym został (przez nas, ojciec zaś i świadkowie pisać nie umięją).

(podpis księdza)<sup>6</sup>

Nie wszystkie dane reprezentowane były jednakowo w każdym akcie. Jeśli któraś z informacji została przez spisującego przeoczona, robiono odpowiedni dopisek na mar-

<sup>3</sup> Ich analiza nie wchodzi w zakres badań polonistycznych.

<sup>4</sup> <http://szukajwarchiwach.pl/72/161/0/-/?ps=True#tabJednostki> [dostęp: 19.09.2015].

<sup>5</sup> W nawiasach – tu i dalej – zapisano informacje zmienne, dotyczące indywidualnie każdego aktu; fragmenty poza nawiasami to powtarzalne schematy formuły. Przykłady akt podano w współczesnej pisowni.

<sup>6</sup> Akt 390, rok 1844; wszystkie akta są dostępne na <http://szukajwarchiwach.pl/72/161/0/-/?ps=True#tabJednostki> [dostęp: 21.09.2015].

ginesie. Świadczy to o tym, że spisujący przykładali wagę do poprawności i kompletności dokumentu – niewiele było akt, w których brakujące dane nie zostały uzupełnione. Kiedy któraś z informacji nie była znana spisującemu i stawiającym, czyniono na ten temat odpowiednią uwagę. Jeśli okoliczności chrztu wymagały specjalnego, bardziej szczegółowego opisu, akta spisywano ze szczególną dbałością o precyzję i uwzględnienie wszystkich danych.

Z analizowanych akt wyodrębniłam zarówno takie, które opisują sytuacje nietypowe, ale przewidziane w Kodeksie, jak i takie, które nie zostały w nim uwzględnione. Do grupy akt, o których mowa w Kodeksie, należą:

**1) akta chrztu dzieci urodzonych poza małżeństwem – ojciec nie jest znany** (art. 100). Była to najliczniejsza grupa akt nietypowych. Wszystkie spisywano zgodnie z utartym schematem:

[...] Stawiła się (Zuzanna Mostów), (akuszerka) [...] i okazała nam dziecię [...] urodzone z (Marianny Leśniewskiej), niezamężnej, (z służby utrzymującej się) [...]<sup>7</sup>.

**2) akta chrztu dzieci urodzonych poza małżeństwem, ale uznanych przez ojca** (art. 100). Zgodnie z przepisami, ojciec dziecka nieślubnego musiał być przy ceremonii bezwzględnie obecny. Akt chrztu takiego dziecka wyglądał zatem następująco:

[...] Stawił się (Jan Hazzi), (bezzenny), [...] i okazał nam dziecię [...] wyznając, iż jest ojcem jego, i że je spłodził z (Elżbietą Wojciechowską), niezamężną [...]<sup>8</sup>.

**3) akta chrztu dzieci urodzonych z małżeństwa – ojciec nie jest obecny przy ceremonii** (art. 98). W takiej sytuacji dziecko przynosiła do chrztu najczęściej akuszerka, a niekiedy także członek rodziny (stopień pokrewieństwa był odnotowywany) lub osoba trzecia<sup>9</sup>. Przyczyna nieobecności ojca zawsze była zapisywana. Przykładowy akt, w którym dziecko przynosiła do chrztu akuszerka, wyglądał następująco:

[...] Stawiła się [...] i okazała nam dziecię [...] urodzone [...] z (Stanisława Grodzkiego) [...] i małżonki tegoż, (Ludwika z Weissów) [...], małżonków [...]. Niestawienie się ojca do aktu tego nastąpiło z powodu (słabości onegoż) [...]<sup>10</sup>.

**4) akta chrztu dzieci, których ojciec zmarł przed dopełnieniem ceremonii** (art. 98). Do grupy tej zaliczyć można zarówno akta opisujące sytuacje, w których ojciec dziecka zmarł już po jego narodzeniu, jak i takie, w których dziecko urodziło się jako pogrobowiec, na przykład:

<sup>7</sup> Akt 100, rok 1845.

<sup>8</sup> Akt 19, rok 1848.

<sup>9</sup> W badanym materiale są także akta odnotowujące sytuację, w której dziecko do chrztu przyniosła osobiście matka. Większość takich akt sporządzono w czasie powstania styczniowego.

<sup>10</sup> Akt 139, rok 1850.

[...] Stawiła się [...] i okazała nam dziecię [...] urodzone [...] z niegdy (Ignacego Dziegielewskiego), (byłego wojskowego), i żyjącej (Józefy z Głoskowskich) [...], małżonków [...]<sup>11</sup>.

**5) akta chrztu dzieci, których matka jest wdową, a ojciec nie jest znany (art. 98).**

Akta te miały formuły bardzo podobne do akt chrztów dzieci zrodzonych poza małżeństwem, różnił je jedynie stan cywilny matki. Sytuację taką opisywano w następujący sposób:

[...] Stawiła się [...] i okazała nam dziecię [...] urodzone z (Anny Pietrowskiej), wdowy od lat (czterech) [...]<sup>12</sup>.

**6) akt przysposobienia dziecka lub osoby dorosłej (art. 102).** Akta te miały szczególnie rozbudowaną formułę, określano bowiem szczegółowo dokumenty państwowe, na których podstawie dokonywano przysposobienia; było to zatem wpisanie do ksiąg kościelnych postanowienia wydanego przez władze świeckie. Taki akt wyglądał następująco:

[...] Przed nami, niżej podpisanym [...], stawili się osobiście [...], a okazawszy nam (w wyciągu głównym wyrok Trybunału Apelacyjnego Królestwa Polskiego z dnia drugiego, czternastego marca roku bieżącego), żądali, aby przysposobienie (Antoniego Kamińskiego) [...], przez nich na wychowaniu zostającego, syna (niegdy Marcina Kamińskiego) i (Marianny z Bujalskich), małżonków, [...], aktem na dniu (dwudziestym czwartym listopada, szóstym grudnia tysiąc osiemset czterdziestego drugiego) roku, przed (Sądem Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy wydziału pierwszego) zdziałanym, dopełnione, do ksiąg religijno-cywilnych (parafii świętego Jana), wpisane zostało. My przekonawszy się, iż rzeczony przysposobienie (wyrokiem Trybunału Cywilnego pierwszej instancji Guberni Mazowieckiej na dniu dziewiątym, dwudziestym pierwszym stycznia roku bieżącego, a Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego, na dniu drugim czternastym marca tegoż) roku zapadłym, za zezwoleniem przysposobionego, zatwierdzonym zostało. Zatem, mając sobie za oryginał (wyrok Sądu Apelacyjnego) wyżej wzmiankowany do akt załączony, niniejszy akt spisaliśmy, którym w imieniu prawa ogłaszamy, iż (Feliks Bochyński i Urszula z Bujalskich), małżonkowie, (Antoniego Kamińskiego) za (syna) swego przysposabiają [...]<sup>13</sup>.

**7) chrzest dziecka znalezione lub podrzuconego (art. 104).** Zgodnie z zaleceniami zawartymi w Kodeksie, spisujący akt starał się podać możliwie najwięcej szczegółów dotyczących dziecka i okoliczności, w których je odnaleziono, na przykład:

[...] Stawiła się [...] i okazała nam dziecię płci (żeńskiej), (tygodni osiem) mieć mogące, na dniu (osiemnastego miesiąca i roku bieżących o godzinie wpół do siódmej wieczorem) (w domu pod liczbą wyż. rzeczoną przy schodach) przez nią znalezione, które, jak oświadcza, (owinięte było w ubogą odzież) [...], oraz iż przy tymże dziecięciu nie zostawiono żadnego śladu ani pisma, z czego by dojąć pochodzenia rodziców onegoż, o dacie urodzenia i czyli chrzest święty odbytym został lub nie. Dziecięciu temu na chrzcie świętym, pod warunkiem odbytym w dniu

<sup>11</sup> Akt 76, rok 1839.

<sup>12</sup> Akt 5, rok 1859.

<sup>13</sup> Akt 191, rok 1843.



dzisiejszym, nadane zostały imiona (Maria Anna Klementyna), z nazwiskiem (według życzenia kumów Kruczkowska) [...]¹⁴.

**8) zapisanie w księgach dziecka zmarłego** (art. 105). W akcie chrztu odnotowywano narodzenie i śmierć dziecka zgodnie z obowiązującą formułą:

[...] Stawił się [...] i okazał nam dziecię płci (męskiej), już umarłe, z oświadczeniem, iż żywe na świat przyszło [...]¹⁵.

W badanym materiale znajdują się także akta opisujące sytuacje, których nie przewidziano w Kodeksie. Należą do nich między innymi:

**1) akta chrztu dzieci, których matka jest rozwiedziona**, na przykład:

[...] Stawiła się (Małgorzata z Wiewiurkowskich, pierwszego ślubu Akord, powtórnego teraz Wojciechowska) [...] i przedstawiła nam (córkę), urodzoną [...] z niej i z jej małżonka, z którym się rozwiodła, (Józefa Akord) [...]¹⁶.

**2) zapisanie odbytego wcześniej chrztu z wody**, na przykład:

[...] Wiadomo czynimy, że [...] dopełnionym został obrzęd chrztu świętego z ceremonii nad (Wojciechem Maurycem), ochrzczonym poprzednio z wody [...]¹⁷.

**3) chrzest osób innego wyznania** (najczęściej mojżeszowego)¹⁸. Akta te charakteryzowały się mniejszym niż pozostałe stopniem szczegółowości, gdyż bardzo często nazwiska rodziców nie były znane; rzadko odnotowywano też zawód ojca. Przykładowy akt wygląda następująco:

[...] Stawił się [...] i oświadczył nam, iż [...] nowonawrócony z wyznania mojżeszowego (Icek Szmulowicz) [...], urodzony (w Warszawie), z (niegdy Szmula Ickowicza) [...], i małżonki tegoż (Beyli z Icków), [...], przyjął wiarę świętą rzymsko-katolicką, któremu na chrzcie świętym [...] nadane zostało imię (Józef), nazwisko zaś przybrano mu (Smoleński) [...]¹⁹.

**4) chrzest osoby dorosłej**. Akt taki niewiele się różnił od chrztu dziecka, dodawało jedynie informację, że ceremonii dopełniono nad młodzianem lub panną, na przykład:

[...] Wiadomo czynimy, że w dniu dzisiejszym [...] dopełniony został obrzęd chrztu świętego z ceremonii nad (Janem Tryllerowiczem), (młodzianem) [...]²⁰.

¹⁴ Akt 649, rok 1851.

¹⁵ Akt 57, rok 1839.

¹⁶ Akt 567, rok 1839.

¹⁷ Akt 323, rok 1852.

¹⁸ Antroponimia konwertytów została przeze mnie opisana szczegółowo w artykule *Antroponimia nowo ochrzczonych żydów na podstawie ksiąg chrztu parafii św. Jana Chrzyciela w Warszawie z lat 1839-1848*, w druku.

¹⁹ Akt 133, rok 1832.

²⁰ Akt 71, rok 1844.

5) **chrzest bliźniąt lub trojczków.** W aktach tych pojawiało się jedynie dodatkowe określenie dziecka: „jedno z bliźniąt”, na przykład:

[...] Stawił się [...] i okazał nam dziecię płci (żeńskiej), jedno z bliźniąt [...] <sup>21</sup>.

6) **wpisanie do ksiąg kościelnych aktu cywilnego,** na przykład:

[...] Wiadomo czynimy, iż [...] dopełnionym został obrzęd chrztu świętego nad (Emilią Marianną) [...], której akt urodzenia wpisanym został w akta (Stanu Cywilnego, gminy cyrkułu czwartego miasta Warszawy) [...] <sup>22</sup>.

7) **sprostowanie aktu.** Wpisy te odznaczały się dużą szczegółowością i powiązane były z dokumentami wydanymi przez władze cywilne (tak, jak w aktach przysposobienia), na przykład:

[...] Stawił się [...] i zeznał, iż gdy akt urodzenia (Marcelego, Ksawerego) [...], syna (jego), [...] mylnie zapisany, na zasadzie (Wyroku Trybunału Cywilnego pierwszej instancji Guberni Warszawskiej) [...] sprostowanym bądź ma, i wzmianka o ten rozporządzeniu na owym akcie już uczynioną została, przeto stawiający w dalszym wykonaniu tegoż wyroku sporządzenia nowego aktu urodzenia żąda, i skutkiem tego oświadcza, iż na dniu (jedenastym stycznia tysiąc osiemset trzydziestego szóstego) roku [...] zrodzonym zostało z niego i jego małżonki (Justyny z Dziekońskich) [...], dziecię płci (męskiej), któremu na chrzcie świętym [...] nadane zostały imiona (Marceli Ksawery), a rodzicami jego chrzestnymi byli [...] <sup>23</sup>.

8) **dopisek (najczęściej po rosyjsku) na marginesie,** będący późniejszym uzupełnieniem informacji, których zabrakło w akcie.

W badanym materiale odnotowano także akta zupełnie wyjątkowe, które pojawiły się jednokrotnie, a które świadczą o dbałości o precyzję w spisywaniu dokumentów. Należą do nich między innymi chrzest nieślubnego dziecka, którego rodzice są w separacji <sup>24</sup>, informacja, że „świadek [...] dla słabości ręki podpisać się nie mógł” <sup>25</sup>, a także akt, w którym zapisano szczegóły śmierci matki dziecka („matka przez utonięcie w rzece Wiśle roku tysiąc osiemset osiemnastego życie swe zakończyła” <sup>26</sup>).

Akta nietypowe obejmowały zatem zarówno sytuacje określone w Kodeksie cywilnym, jak i takie, które ze względu na swą wyjątkowość się w nim nie znalazły. Mimo to każda z nich opisana była w sposób dokładny, przemyślany i taki, który możliwie najbardziej upodabniał akt religijny do dokumentu państwowego. Ograniczona objętość artykułu nie pozwoliła na przytoczenie wszystkich sytuacji wyjątkowych odnotowanych w księgach, jednak zacytowane przykłady wydają się wystarczającą

<sup>21</sup> Akt 886, rok 1861.

<sup>22</sup> Akt 290, rok 1840.

<sup>23</sup> Akt 411, rok 1847.

<sup>24</sup> Akt 447, rok 1849.

<sup>25</sup> Akt 359, rok 1839.

<sup>26</sup> Akt 441, rok 1828.

podstawą do stwierdzenia, że duchowni – na mocy prawa będący także urzędnikami państwowymi – mieli świadomość swojej cywilnej roli i rzetelnie wypełniali obowiązki, które nałożył na nich Kodeks cywilny Królestwa Polskiego. W zapisach akt przysposobienia oraz w sprostowaniach akt widoczna jest także współpraca między władzami świeckimi i duchownymi. Pewna powtarzalność schematów, także w aktach, które w Kodeksie cywilnym Królestwa Polskiego nie zostały szczegółowo określone, wskazuje na to, że księża mogli się posługiwać gotowymi formularzami<sup>27</sup>.

### Bibliografia

- Dobrowolski K., *Znaczenie metryk kościelnych dla badań naukowych*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego” 1920, nr 5, s. 90-110.  
<http://szukajwarchiwach.pl/72/161/0/-/?ps=True#tabJednostki> [dostęp: 19.09.2015].  
 Kodeks cywilny Królestwa Polskiego, „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 10, nr 41, Warszawa 1825.  
 Konitz H., Olszewski F., *Podręcznik dla władz gminnych obejmujący zbiór przepisów i postanowień, obowiązujących władze gminne w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1883.  
 Kotecki R., *Rejestracja metrykalna wiernych w świetle potrydenckiego ustawodawstwa Kościoła katolickiego (ze szczególnym uwzględnieniem prawodawstwa diecezji Chełmińskiej, Gnieźnieńskiej, Płockiej i Włocławskiej)*, „Nasza Przeszłość” 2009, nr 112, s. 35-75.  
 Muchanow P., *O aktach stanu cywilnego*, Warszawa 1958.  
 Żurek A., *Antroponimia nowo ochrzczonych żydów na podstawie ksiąg chrztu parafii św. Jana Chrzciciela w Warszawie z lat 1839-1848*, w druku.

### Formuły dziewiętnastowiecznych akt chrztu na przykładzie ksiąg metrykalnych warszawskiej parafii św. Jana Chrzciciela

**Streszczenie:** Celem artykułu jest przedstawienie formuł dziewiętnastowiecznych akt chrztu na przykładzie ksiąg metrykalnych parafii św. Jana Chrzciciela w Warszawie z lat 1826-1867. Po krótkim omówieniu historii ksiąg metrykalnych i obowiązującego w Królestwie Polskim prawa zaprezentowany został sposób, w jaki spisywano akta chrztu – zarówno w sytuacjach typowych, jak i nietypowych, na przykład gdy ojciec dziecka nie był znany lub gdy obrzęd chrztu dokonywany był nad osobą dorosłą. Sytuacje nietypowe podzielono na dwie kategorie: takie, które przewidziano w Kodeksie cywilnym, i takie, które ze względu na swoją niezwykłość nie zostały w nim opisane. Analiza wykazała, że akta spisywane były według powtarzalnych formuł – być może zatem posługiwano się gotowymi formularzami.

**Słowa kluczowe:** antroponimia, akta metrykalne, chrzty, Warszawa, XIX wiek, prawo

<sup>27</sup> Szczegółowe instrukcje spisywania akt, wraz ze ściśle określonymi formularzami, opisane zostały m.in. w książkach: P. Muchanow, *O aktach stanu cywilnego* (s. 99-109) oraz H. Konitz i F. Olszewski *Podręcznik dla władz gminnych obejmujący zbiór przepisów i postanowień, obowiązujących władze gminne w Królestwie Polskiem* (s. 129-133).

**19<sup>th</sup>-century acts baptism formulas based on the example of register books of the St. John's parish in Warsaw**

**Summary:** The aim of the article is to introduce the 19<sup>th</sup>-century formulas of the acts of baptism based on the example of register books of St. John's parish in Warsaw from the years 1826-1867. After a brief introduction of the history of register books and the Polish Kingdom's applicable laws and regulations, the author presents the ways in which acts of baptism were written both in usual and unusual circumstances, for instance when the father of a child was unknown, or when baptism of an adult individual was performed. The unusual circumstances have been divided into two separate categories: the ones which were anticipated in the Civil Code and the ones which – due to their extraordinariness – were not described there. The analysis has shown that the acts were written in accordance with certain, repetitive formulas – therefore it is possible that perhaps some ready-made forms or questionnaires were already in use at the time.

**Key words:** anthroponomastics, parish registers, baptisms, Warsaw, 19<sup>th</sup> century, law